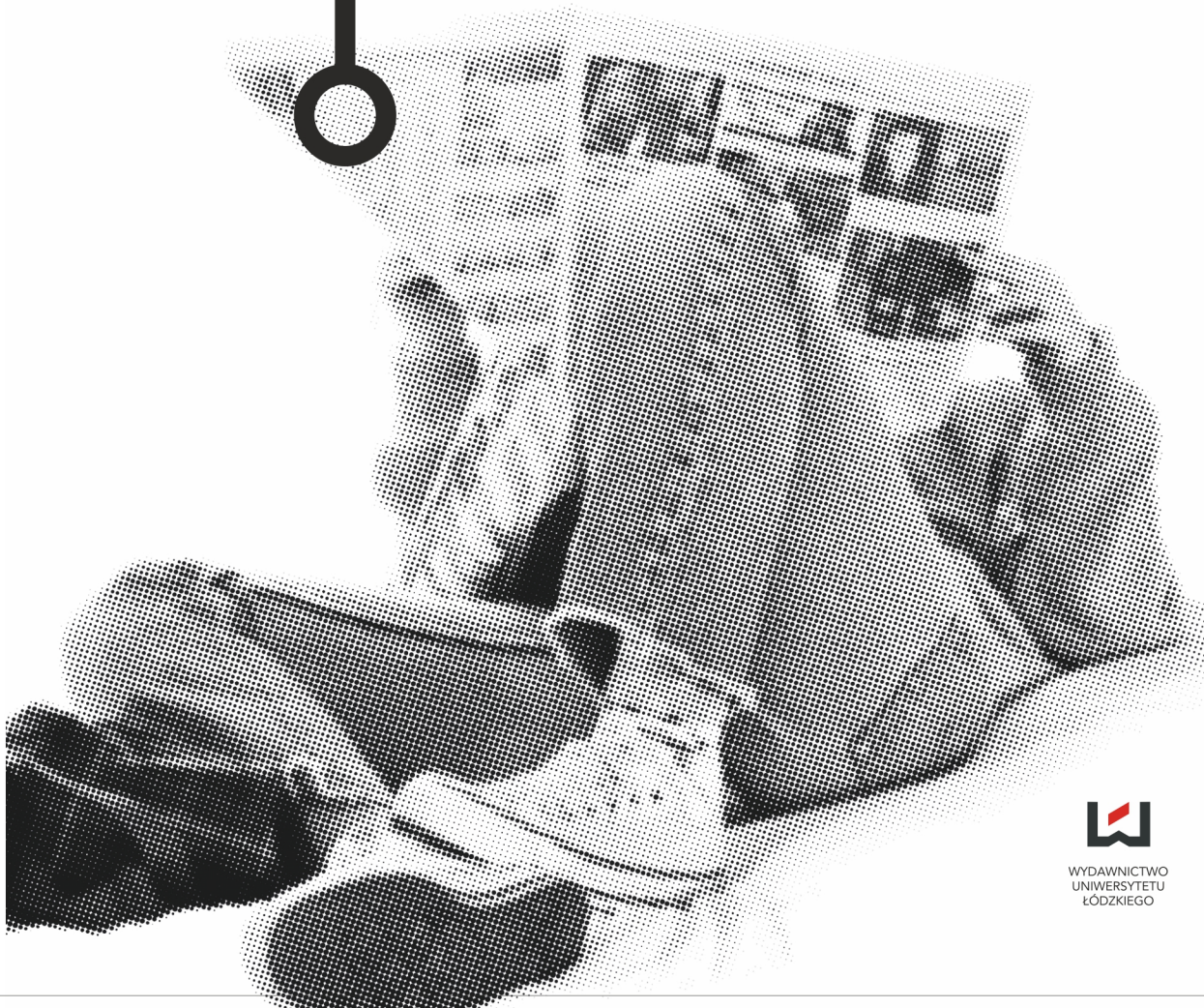


Karolina Messyasz

OBRAZY MŁODZIEŻY POLSKIEJ W DYSKURSIE PRASOWYM

MŁODZIEŻ O SOBIE
I RZECZYWISTOŚCI SPOŁECZNEJ



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

Karolina Messyasz

**OBRAZY MŁODZIEŻY POLSKIEJ
W DYSKURSYJ PRASOWEJ
MŁODZIEŻ O SOBIE I RZECZYWISTOŚCI SPOŁECZNEJ**

 WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

ŁÓDŹ 2013

Karolina Messyasz – Katedra Socjologii Polityki i Moralności,
Instytut Socjologii, Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny,
Uniwersytet Łódzki, 90-214 Łódź, ul. Rewolucji 1905 r. 41/43

RECENZENT:

dr hab. Maria Zielińska, prof. UZ

SKŁAD KOMPUTEROWY:

Piotr Świderek

REDAKCJA JĘZYKOWA:

Barbara Fronczkowska

PROJEKT OKŁADKI:

Piotr Świderek na podstawie CC-BY-NC-SA Curtis Perry, Flickr

Publikacja powstała na podstawie rozprawy doktorskiej pt. „Obrazy młodzieży polskiej w dyskursie prasowym. Młodzież o sobie i rzeczywistości społecznej” napisanej pod kierunkiem prof. zw. dr hab. Danuty Walczak-Duraj, w Katedrze Socjologii Polityki i Moralności IS UŁ.

Publikacja została sfinansowana ze środków na badania własne młodych naukowców i uczestników studiów doktoranckich, przyznanych przez Dziekana Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego Uniwersytetu Łódzkiego i środków statutowych Katedry Socjologii Polityki i Moralności IS UŁ.

Wydrukowano z gotowych materiałów dostarczonych do Wydawnictwa UŁ.

© Copyright by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2013

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
Wydanie I. W.06099.13.0.D

ISBN (wersja drukowana) 978-83-7525-781-6

ISBN (ebook) 978-83-7969-236-1

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
90-131 Łódź, ul. Lindleya 8
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl
tel. (42) 665 58 63, faks (42) 665 58 62

SPIS TREŚCI

WPROWADZENIE	7
--------------------	---

ROZDZIAŁ I

MŁODZIEŻ W PERSPEKTYWIE HISTORYCZNO-SPOŁECZNEJ OD KATEGORII SPOŁECZNEJ DO GRUPY SPOŁECZNEJ

PRZEGLĄD STANOWISK	13
--------------------------	----

1. Charakterystyka historyczno-społecznego kontekstu egzystencji młodzieży. Wyłonienie się młodzieży jako kategorii społecznej ... 14
2. Młodzież w kontekście wybranych koncepcji socjologicznych.
Społeczna charakterystyka młodzieży jako grupy społecznej ... 29
3. Młodzież – próba definicji. 38
4. Młodzież w świetle dotychczasowych badań 45

ROZDZIAŁ II

SPOŁECZNA ROLA JĘZYKA. ZWROT KU DYSKURSOVI W HUMANISTYCE I NAUKACH SPOŁECZNYCH

.....	49
-------	----

1. Filozofia – język – społeczeństwo.
Znaczenie zwrotu lingwistycznego 49
2. W stronę języka i interakcji. 59
3. Społeczne ukierunkowanie badań nad dyskursem
i procesami komunikacji na gruncie filozofii – między
Michelem Foucault a Jürgenem Habermasem 71
 - 3.1 Archeologia i genealogia dyskursu Michela Foucault 74
 - 3.2 Jürgen Habermas – dyskurs jako przestrzeń wolności
i emancypacji a systemowa reprodukcja integracji społecznej. 78

ROZDZIAŁ III

ANALIZA DYSKURSU JAKO PROJEKT TEORETYCZNO-BADAWCZY ... 85

1. Analiza dyskursu jako projekt interdyscyplinarny 87
2. Socjologiczna analiza dyskursu 95
3. Analiza dyskursu a współczesne teorie socjologiczne 97
4. Analiza dyskursu młodzieży – między teorią a metodą 104

ROZDZIAŁ IV

METODOLOGICZNE PODSTAWY BADAŃ	111
1. Cel badań i podstawowe problemy badawcze	112
2. Uzasadnienie wybranych metod i technik badawczych	117
3. Metodologia badań – schemat badawczy	118
4. Ogólna charakterystyka badanej prasy	125

ROZDZIAŁ V**DYSKURS MŁODZIEŻY I O MŁODZIEŻY –**

ANALIZA DEBAT PRASOWYCH	127
1. Debata <i>Dozwolone do lat trzydziestu</i> : „Gazeta Wyborcza” 1996 – analiza wybranych artykułów	130
2. Debata <i>Młodzi końca wieku</i> : „Gazeta Wyborcza” 1999 – analiza wybranych artykułów	151
3. Debata <i>Generacja nic</i> : „Gazeta Wyborcza” 2002 – analiza wybranych artykułów	169
4. Debata <i>Pokolenie '89</i> : „Tygodnik Powszechny” 2002 – analiza wybranych artykułów	189
5. Debata <i>Kraj sportów ekstremalnych</i> : „Gazeta Wyborcza” 2004 – analiza wybranych artykułów	201
6. Debata <i>Wojna pokoleń</i> : „Przegląd Polityczny” 2004-2006 – analiza wybranych artykułów	213
7. Debata <i>Pokolenie '89</i> : „Dziennik” 2009 – analiza wybranych artykułów	224
8. Debata <i>Stracone pokolenie</i> : „Gazeta Wyborcza” 2011 – analiza wybranych artykułów	237

ROZDZIAŁ VI

REKONSTRUKCJA DYSKURSYWNYCH OBRAZÓW MŁODZIEŻY	255
1. „Pokolenie '68”	258
1.1 Dyskurs młodzieży jako narzędzie wpływu społecznego/zmiany społecznej	258
1.2 Wzory komunikacji	259
1.3 Formy wspólnotowości i zakres zindywidualizowania	259
1.4 Świat przedmiotów i nadawanych mu znaczeń	260

2. „Pokolenie ‘89”	261
2.1 Dyskurs młodzieży jako narzędzie wpływu społecznego/zmiany społecznej	261
2.2 Wzory komunikacji	262
2.3 Formy wspólnotowości i zakres zindywidualizowania	264
2.4 Świat przedmiotów i nadawanych mu znaczeń	265
3. „Pokolenie 2000”	266
3.1 Dyskurs młodzieży jako narzędzie wpływu społecznego/zmiany społecznej	266
3.2 Wzory komunikacji	268
3.3 Formy wspólnotowości i zakres zindywidualizowania	269
3.4 Świat przedmiotów i nadawanych mu znaczeń	271
4. „Pokolenie 2010”	271
4.1 Dyskurs młodzieży jako narzędzie wpływu społecznego/zmiany społecznej	271
4.2 Wzory komunikacji	272
4.3 Formy wspólnotowości i zakres zindywidualizowania	274
4.4 Świat przedmiotów i nadawanych mu znaczeń	275
5. Podsumowanie	276
ZAKOŃCZENIE	283
Bibliografia	289
Spis rysunków i tabel	305

WPROWADZENIE

Wprowadzenie do niniejszej rozprawy najlepiej rozpocząć, odwołując się do tytułu stanowiącego podstawę dla podejmowanych w kolejnych rozdziałach zagadnień. Każde z nich wymagało wskazania teoretyczno-ontologicznych podstaw oraz metodologicznych założeń implikujących kierunek i zakres poszukiwań badawczych, by w następnej kolejności móc przejść do opracowań analitycznych stanowiących empiryczną część rozprawy. Celem mojej pracy jest bowiem rekonstrukcja dyskursywnego budowania obrazów młodzieży polskiej pojawiających się w przekazach medialnych „Gazety Wyborczej”, „Dziennika. Polska – Europa – Świat”, „Tygodnika Powszechnego” oraz „Przeglądu Politycznego”, a zatem gazet i czasopism o zasięgu ogólnopolskim, które stanowiły przestrzeń dla *dyskursu młodzieżowego* w latach 1989–2011. Zasadniczo całość pracy podzielona została na trzy części: teoretyczną, metodologiczną i analityczną.

Podstawowym obszarem, w tak zakrojonej pracy, jest szeroko rozumiana kategoria młodzieży i wszelkie powiązane z nią w sposób bliskoznacznym, choć nie zawsze tożsame, terminy. W literaturze przedmiotu można wyróżnić wiele rozmaitych koncepcji młodzieży, które zbudowane są w oparciu o odmienne przesłanki ontologiczne. Młodzież jako przedmiot badań stanowi obiekt zainteresowania przedstawicieli różnych perspektyw badawczych. Badania dotyczące kwestii młodzieży od początku lat 90. minionego stulecia były prowadzone głównie w nurcie ilościowym, statycznym czy przekrojowym. Ich wyniki, jak twierdzi Barbara Fatyga¹, pokazują, że sygnały wysyłane przez młodzież świadczyć mogą o tym, iż wizja ich świata społecznego, który w niedalekiej przyszłości będzie przez nich zdominowany, jest światem, gdzie znane cechy i wartości uzyskują nowe znaczenie.

¹ B. Fatyga, *Dzicy z naszej ulicy. Antropologia kultury młodzieżowej*, ISNS UW, Warszawa 1999, s. 55.

Natomiast, według Romana Lepperta, polem mniej wykorzystywanym były analizy jakościowe. Jednocześnie, autor ten zwraca uwagę na dokonujące się w świecie społecznym przeobrażenia pociągające za sobą przemiany naukowego modelu poznania, polegają one na tym, że: (...) *można zaobserwować tendencję polegającą na przechodzeniu w badaniach nad młodzieżą od wyjaśniania polegającego na poszukiwaniu związków przyczynowo-skutkowych i służącego panowaniu ku rozumieniu*². Ta przesłanka stała się dla mnie inspiracją dla próby podjęcia badań o charakterze jakościowym z zakresu socjologii młodzieży. Z uwagi na fakt, że sama młodzież na łamach prasy staje się nie tylko przedmiotem opisu, ale również jedną ze stron budowania przekazu, postanowiłam poprzez analizę tekstów autorstwa młodych ludzi, zebranych w formie debat prasowych, dokonać rekonstrukcji dyskursywnych obrazów młodzieży oraz powiązanych z nimi zespołów przekonań normatywnych. W związku z tym, drugim, nie mniej ważnym, aspektem tej pracy jest dyskurs, pojęcie tyleż popularne, co posiadające we współczesnej humanistyce różne zastosowania, co pociąga za sobą konieczność doprecyzowania jego znaczenia. Obie wymienione płaszczyzny moich zainteresowań są eksploatowane przez rozmaite dziedziny nauki. Z jednej strony, przyczynia się to do poszerzania wiedzy, z drugiej – wprowadza niekiedy pojęciowy chaos. Fundamentalną zatem kwestią jest ustalenie kryteriów stosowalności obu tych terminów, a przynajmniej – próba wprowadzenia względnego porządku terminologicznego, który stanowić będzie minimalną gwarancję zasadności udzielanych odpowiedzi, co jest jednym z celów tej pracy. Będę w związku z tym starała się przybliżyć i uporządkować najważniejszy dorobek naukowy w wymienionych wyżej obszarach problemowych, a następnie zaprezentować na tym tle własne stanowisko. Dopiero po tak systematycznej analizie podłoża badawczego, przechodzę do metodologicznych podstaw pracy stanowiących bezpośrednio wprowadzenie do części empirycznej, czyli próby rekonstrukcji obrazów młodzieży w dyskursie prasowym.

W wymiarze teoretycznym, rozdział pierwszy pomyślany jest jako metodyczny przegląd i ustrukturyzowanie dotychczas dostępnych założeń teoretycznych z zakresu socjologii młodzieży, szczególnie w kontekście stwierdzenia Marii Zielińskiej, iż: (...) *socjologia młodzieży dysponuje wieloma danymi pochodzącymi z różnych źródeł, niepowiązanych lub powiązanych bardzo luźno ze sobą. Konsekwencją tego stanu rzeczy może być pojęciowy chaos, teoretyczny impas i metodologiczny bezład*³. Nie należy się jednak spodziewać jednoznacznych rozstrzygnięć definicyjnych, młodzież nie jest bowiem monolitem, a dynamika rozwoju tej subdyscypliny, jak i samego zakresu pojęcia młodzież, pozwala wykluczyć jedynie pojedyncze ujęcia. Pomimo

² R. Leppert, *Młodzież – świat przeżywany i tożsamość*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2002, s. 33.

³ M. Zielińska, *Młodzież jako przedmiot badań socjologicznych*, [w:] B. Idzikowski, E. Narkiewicz-Niedbałec, M. Zielińska, E. Papiór (red.), *Młodzież polska w nowym ładzie społecznym*, Wyd. Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2003, s. 38.

tego, ważną kwestią pozostaje uporządkowanie nagromadzonej literatury i nadanie tej kategorii w miarę określonych ram definicyjnych w kontekście prowadzonych analiz. W ramach tak zakreślonego celu, zawartość treściowa koncentruje się wokół zagadnień związanych z wykrystalizowaniem się młodzieży jako odrębnej kategorii społecznej oraz towarzyszącego jej wzrastającego znaczenia młodości jako fazy życia. W dalszej części rozdziału, uwagę skupiłam na sposobach definiowania młodzieży na gruncie socjologii i procesie przemian, jaki zachodził na przestrzeni lat w obrębie podejścia teoretycznego. Na koniec prezentuję krótką charakterystykę dotychczasowych podejść badawczych do zagadnień związanych z młodzieżą.

Rozdział drugi poświęcony został roli języka w organizowaniu i konstruowaniu świata społecznego. Uogólniając refleksje zawarte w tej części pracy, rozważam w niej teoretyczne stanowiska związane z pytaniem o to, czy język jest narzędziem kreacji naszego obrazu świata, czy stanowi jedynie odbicie/medium rzeczywistości? Rozstrzygnięcie tego dylematu starałam się uczynić bardziej przejrzystym poprzez odwołanie się do historii zagadnienia. Krótka prezentacja „historycznych” związków między językiem, myśleniem i rzeczywistością służyć ma z jednej strony – prezentacji istotnych stanowisk, których autorzy dokonują rozstrzygnięć powyższego problemu, a z drugiej – stanowić wskazanie kluczowych dla tej pracy podejść filozoficznych mających u swych ontologicznych podstaw założenia dotyczące rudymenarnie językowego charakteru rzeczywistości społecznej. Jest to podstawa dla dalszego rozwiązywania problemów szczegółowych. W związku z tym, wywód ten zasadniczo koncentruje się na znaczeniu zwrotu *lingwistycznego* w filozofii, który miał fundamentalne znaczenie dla drugiego wątku omawianego rozdziału – rozwoju paradygmatu interpretatywnego w naukach społecznych, a w szczególności podkreślenia znaczenia zagadnień interakcji i komunikowania. Dlatego w dalszej części znajdują się odwołania do koncepcji interakcjonizmu symbolicznego oraz podejść etnometodologicznego i fenomenologicznego. Uzasadnieniem mojego zainteresowania tymi koncepcjami może być także ich związek z zagadnieniami językowymi i procesami komunikowania oraz to, że utorowały drogę dla badań dyskursu, jako jednego z najistotniejszych wymiarów społecznej przestrzeni. Społecznemu ukieunkowaniu badań nad dyskursem i procesami komunikacji w opracowaniach Jürgena Habermasa i Michela Foucaulta poświęcam osobne części rozdziału drugiego.

W rozdziale trzecim rozwijam zagadnienia dotyczące dyskursu. Terminem tym określa się różne aspekty rzeczywistości społecznej, w związku z czym, przybliżenie poszczególnych poziomów na jakich to pojęcie funkcjonuje oraz konsekwencji natury epistemologicznej i metodologicznej jakie ten fakt za sobą pociąga, pozwala na ugruntowanie przekonań, z których wyprowadzam podstawowe dyrektywy badawcze tej pracy. Wywód dotyczący analizy dyskursu przedstawiam przechodząc od ujęcia interdyscyplinarnego, przez socjologiczne, by przejść do próby powiązania go z tzw. teoriami ogólnego zasięgu. Dyskurs, jako kategoria analizy rzeczywistości społecznej, wobec poczynionych wcześniej przeze mnie założeń, wpisuje się

w kontekst współczesnych teorii socjologicznych opisujących relacje między strukturą a działaniem. Nie wszystkie teorie socjologiczne pozwalają na ujmowanie praktyk społecznych w interwałach czasu i przestrzeni z jednoczesną analizą właściwości strukturalnych. Stało się to jednym z powodów, dla których zdecydowałam się na umieszczenie swoich analiz w szerszym kontekście teorii strukturacji Anthony'ego Giddensa, pozwalającej na uwzględnienie wzmiankowanych wymiarów, poszerzając ją o krytykę Williama H. Sewella Jr. W następnym kroku starałam się przybliżyć przyjęte rozumienie analizy dyskursu młodzieży jako próby rekonceptualizacji procesów stanowienia podmiotów i struktur.

W rozdziale czwartym przedstawiam metodologiczne założenia mojej pracy badawczej. Charakterystyce zastosowanych metod i technik badawczych towarzyszy uzasadnienie ich wyboru. W dalszej części przedstawiam cel i podstawowe problemy badawcze. Przyjęte przeze mnie założenia oraz analiza dyskursu jako metoda badawcza powodują, iż cele tej pracy mają charakter opisowy i nie dążą do weryfikacji postawionych hipotez. W ostatniej części przedstawiam zaproponowany przeze mnie model badania dyskursu przyjęty na potrzeby niniejszej pracy. Dla porządku nadmienić muszę, że stworzony przeze mnie model analizy powstał pod wpływem inspiracji lektur wielu autorów badających dyskurs publiczny na rozmaitych polach i w zróżnicowany sposób.

Fundamentalne dla pracy rozdziały piąty i szósty, poświęcone zostały analizie dyskursu prasowego dotyczącego młodzieży oraz przez młodzież realizowanego. W rozdziale piątym dokonuję wielostopniowej i złożonej analitycznie rekonstrukcji kolejnych częściowych charakterystyk dyskursu prasowego dotyczącego młodzieży oraz poszukiwania dla nich syntetycznego ujęcia. Podstawą dla tych analiz stało się osiem debat z udziałem młodzieży. Ta drobiazgowa praca, w wyniku której powstała obszerna empiryczna dokumentacja, prowadzona była zgodnie z przyjętym wcześniej modelem. W każdym artykule został wyróżniony temat wraz z wątkami pobocznymi oraz reumat, czyli najważniejsza część informacyjna, własności dyskursowe, zabiegi retoryczne, presupozycje i implikatury. Przeprowadzona analiza, zgodnie z zasadą abdukcji, od rozbioru całości na czynniki pierwsze do ponownej syntezy, pozwoliła na rekonstrukcję pełnego obrazu każdej debaty, które zostały następnie przedstawione w postaci graficznych schematów. Mozolna rekonstrukcja znaczeń nadawanych przez poszczególnych uczestników dyskursu, sposobów ich porządkowania i klasyfikowania, pozwoliła na odtworzenie poglądów młodzieży dotyczących otaczającego świata, własnego w nim miejsca, oraz tego, co stanowi przedmiot ich obaw, lęków, niepokojów, marzeń, celów życiowych, wartości itp., a w konsekwencji wiedzy o tym, jaka jest treść reprezentacji kolektywnych młodzieży, oraz tego, w jakich warunkach dyskursywnych one powstawały.

Analizowana w niniejszej dysertacji aktywność symboliczna, czyli sposoby definiowania rzeczywistości przez młodzież, jest kluczowa dla próby odpowiedzi na pytania o tożsamość, pozycję i rolę młodzieży w świecie społecznym. Rozdział ostatni,

syntetyzujący wiedzę o obrazach młodzieży polskiej w dyskursie prasowym, stanowi zwieńczenie wykonanej przeze mnie pracy badawczej. Synteza ta, odnosząca się do postawionych w rozdziale metodologicznym problemów badawczych, dotyczy odpowiedzi na pytanie o możliwość wspólnoty dyskursu młodzieży i o młodzieży, który konstytuowałby zręby jej tożsamości, świat jej przedmiotów i nadawanych mu znaczeń, charakterystyczne dla niej wzory komunikacji stanowiące podstawę dla procesów tworzenia u wspólnionych interpretacji rzeczywistości.

Rekonstrukcja dyskursywnego budowania obrazów młodzieży jest, moim zdaniem, odkrywaniem procesów strukturalizacji, które opisywał Giddens. Analiza dyskursu poprzez uporządkowany i celowy opis pozwala bowiem na odsłonięcie dyskursywnych trybów utrwalania, względnie – zmiany reguł i zasobów legitymizujących określony porządek społeczny.

ROZDZIAŁ I

MŁODZIEŻ

W PERSPEKTYWIE

HISTORYCZNO-SPOŁECZNEJ

OD KATEGORII SPOŁECZNEJ

DO GRUPY SPOŁECZNEJ

- PRZEGLĄD STANOWISK

W owych czasach jednak żaden mężczyzna nie naraziłby się na śmieszność podejmowania jakichkolwiek prób, by wyglądać (...) na człowieka młodego, choćby nawet taką miał prezencję lub za takowego się uważał. (...) Nie była to najlepsza epoka dla młodości: dla każdej grupy wiekowej przewidziany był odpowiedni styl noszenia się, a ten przeznaczony dla starości rozpoczynał się tuż po uzyskaniu dojrzałości i obowiązywał aż do grobu. I znamionowało to bardziej społeczną rangę niż rzeczywisty wiek. Młodzi ubierali się tak samo jak ich dziadkowie, nadawali sobie powagi przedwczesnymi okularami, laska zaś już od trzydziestki stanowiła nad wyraz pożądany rekwizyt¹.

¹ G.G. Marquez, *Miłość w czasach zarazy*, TMM Polska, Warszawa 2007, s. 324-325.

1. CHARAKTERYSTYKA HISTORYCZNO-SPOŁECZNEGO KONTEKSTU EGZYSTENCJI MŁODZIEŻY. WYŁONENIE SIĘ MŁODZIEŻY JAKO KATEGORII SPOŁECZNEJ

Tytuł i treść niniejszego rozdziału wymaga postawienia zasadniczego dla całej pracy pytania, które brzmi – *czy młodzież istnieje?* Byłoby błędem, gdyby pytanie to oraz wszelkie próby odpowiedzi na nie zostały poza obszarem niniejszej rozprawy. Pozornie, powyższy problem może wydawać się banalny, jednak funkcjonowanie młodzieży jako odrębnej i zauważalnej kategorii społecznych podziałów nie od zawsze było oczywistością, co obrazuje przytoczony powyżej cytat. Współcześnie młodzież stanowi jedną z ważnych kategorii społecznych, która często jest traktowana nawet jako odrębna grupa społeczna posiadająca własne interesy. Przypisuje się jej znaczące miejsce w procesie przemian społecznych, wiąże się z nią określone role społeczne, nadaje określony status. Drugą fundamentalną kwestią jest ustalenie – *czym jest młodzież*, a zatem nakreślenie kryteriów stosowalności tego terminu, próba wprowadzenia względnego porządku terminologicznego, który stanowić będzie minimalną gwarancję dla zasadności udzielanych w dalszej części rozprawy odpowiedzi. W literaturze przedmiotu znaleźć można różnego rodzaju opracowania, które pozwalają zakreślić pole znaczeń w jakie młodzież jest wpisywana. Wniosek natury ogólnej, jaki wyciągnąć można z lektury jest taki, iż nie jest to kategoria jednorodna, trudno nawet znaleźć w rzeczywistości jej desygnat, gdyż zakres tego pojęcia jest wypełniany różnymi treściami. Z kategorią młodzieży dodatkowo związany jest charakterystyczny aparat pojęciowy, na który składają się między innymi takie terminy jak: młodość, kultura młodzieżowa, pokolenie wstępujące, subkultura itp. Obok nierozzerwalnie związanej z tym terminem wieloznaczności, jest to również kategoria wewnętrznie zróżnicowana, czego przejawem jest istnienie chociażby różnych segmentów wiekowych w obrębie kategorii, jaką stanowi młodzież.

Młodzież na przestrzeni historii traktowana była głównie w dwojaki, uzupełniający się sposób. Po pierwsze, do XIX wieku ujmowana była w *kategoriach biologicznych*, a więc związanych z rozwojem fizjologicznym i *kategoriach demograficznych*, czyli wiekiem. Po drugie, młodzież związana była i jest z pojęciem *młodości*, które z jednej strony określa stan psychiczno-emocjonalny jednostki, z drugiej zaś związane jest z postrzeganiem młodości jako odrębnej fazy życia.

Wiek podobnie jak inne determinanty, na przykład płeć, stanowi podstawę przypisywania zadań społecznych. Właściwie każde społeczeństwo w oparciu o wiek różnicuje dostęp do rozmaitych zasobów społecznych, statusów i związanego z nimi prestiżu. Stratyfikacja ze względu na wiek jest jednym z wymiarów podziałów społecznych i podstawą w wyznaczaniu faz cyklu życia człowieka. To właśnie w cyklu życia, jako pierwszym obszarze naukowego zainteresowania młodzieżą, można zacząć poszukiwania znaczenia i rozumienia sensu terminu *młodość*. Młode osoby bowiem istniały zawsze, jednak niekoniecznie w sposób zorganizowany, jako podmiot zbiorowy wymagający jednakowego traktowania. To zmieniało się radykalnie na przestrzeni czasu.

Upływ czasu i wyróżnianie faz życia człowieka były przedmiotem refleksji od czasów bardzo dawnych. Podziału życia ludzkiego dokonywano już w kulturach pierwotnych, co miało związek z wykształceniem się świadomości czasu, która zastąpiła doświadczenie „wiecznego teraz”. Zagadnienie cyklu życia człowieka jest wieloznaczne i wielopoziomowe. Uchwycenie go z punktu widzenia jednego tylko aspektu wydaje się niemożliwe, gdyż nie byłoby pełnym zgłębieniem problemu. Nie sposób traktować kwestii cyklu życia w sposób redukcjonistyczny, nie sygnalizując chociażby istnienia jej wielowarstwowości. Na cykl życia składają się bowiem aspekty: biologiczne, psychologiczne, społeczne, kulturowe, historyczne, polityczne, ekonomiczne, a każdy z nich ma znaczący wpływ na podział owego cyklu, jak również na treść każdej z wyróżnionych faz. Źródło tej wieloaspektowości cyklu życia tkwi także w samym człowieku, który od czasów Epikura jest uważany za istotę wielowymiarową, żyjącą jednocześnie w porządku natury, społecznym, moralnym i kultury². Na kształt ludzkiego życia można spojrzeć z jednostkowego (osobowego) punktu widzenia, jako pewnej niepowtarzalności biograficznych przeżyć, jak i z pozycji rozmaitych społecznych podziałów np. zawodowych czy klasowych. Chodzi tu bowiem o wskazanie tego, co z góry dane, narzucone, jak również o to, jak człowiek sam siebie w kontekście społeczności i dziejów pojmuje, interpretuje i projektuje.

Cykl życia to nie tylko proces biologicznych przemian, chronologia zdarzeń i następstwo faz ludzkiej egzystencji, lecz również historia przeżyć, działań i rozwoju ludzkiej, społecznej egzystencji. Periodyzacja drogi życiowej wywodzi się z kryteriów przyjmowanych przez instytucje społeczne, ich wpływu i roli w rozwoju, z warunków i metod wychowania, z konkretnej epoki historycznej oraz z systemu wartości i osobistego planu życiowego jednostki. Kalendarzowe stadia wieku są modyfikowane przez czynniki natury psychicznej i społecznej. Ich wpływ na rozwój osobowy człowieka odzwierciedla się w lansowanych w danym czasie wzorcach osobowych³. Jak trafnie zauważa Klaus Jürgen Tillman: (...) *psychiczne skutki rozwoju fizycznego nie mogą być rozpatrywane w izolacji od kontekstu społecznego. Muszą być rozpatrywane w ścisłym związku ze zmianami społecznych oczekiwań wobec dorastających osób. (...) W jakich obszarach akceptuje się teraz młodych ludzi jako „dorosłych” (np. jako konsumentów), a w jakich obszarach nadal odmawia się im dorosłości (np. poprzez ochronę młodzieży)?*⁴.

Wyniki badań antropologicznych wskazują, iż wśród kultur pierwotnych nie wykształciła się odrębna faza młodości, co przełożyło się na brak odpowiedniego wzoru społecznego. Jednakże niezwykle istotnym momentem było przejście z fazy dzieciństwa w dorosłość, które naznaczano licznymi rytuałami, zaś podział życia

² S. Sztobryn, *Pedagogika i filozofia – wzajemne relacje. Stanowisko pedagogów okresu międzywojennego w świetle literatury czasopiśmiennej*, red. tomu M. Dudzikowa, *Filozofia pedagogice. Pedagogika filozofii*, „Colloquia Communia” 2003 nr 2, s. 25-39; <http://www.sztobryn.eu/>, s. 6.

³ M. Prawda, *Cykl życia jednostki a wartość pracy*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Warszawa 1987, s. 8.

⁴ K.J. Tillman, *Teorie socjalizacji*, PWN, Warszawa 2005, s. 177.

osobników dorosłych wiązał się ściśle z odmiennym charakterem pracy, obowiązków i posiadanym statusem.

Odrębny status młodzieży jest stosunkowo nowym zagadnieniem społecznym. W kręgu kultury zachodniej faza młodości zyskała na znaczeniu dopiero w XIX wieku, a upowszechniła się w wieku XX. Z biologicznego punktu widzenia „faza młodości”, związana z okresem dorastania i najszybszego rozwoju, istniała zawsze, jednak jako zjawisko społeczno-kulturowe *młodość* jest wynikiem określonych uwarunkowań historycznych. Historyczna zmienność polega na tym, iż przestała być ona wiązana tylko i wyłącznie z fizycznym dojrzewaniem człowieka, zaczęła natomiast być znaczącym etapem w społecznym rozwoju jednostki i społeczeństw. Zanim jednak nastąpił ów przełom w postrzeganiu i interpretowaniu młodzieży w kategoriach społecznych jako grupy homogenicznej, mieliśmy do czynienia z osobami młodymi, których status w społeczeństwach był rozmaicie waloryzowany. Aby prześledzić i zrozumieć jak *młodość* zmieniała się w czasie i przestrzeni, dobrze jest skorzystać ze studiów różnych okresów historycznych. Jest to istotne dlatego, że każdy z tych sposobów ujmowania grupy młodych członków społeczeństwa wiązał się wyraźnie z przekształceniami kultury, co było równoznaczne z nowym sposobem postrzegania świata społecznego.

Formy bycia młodym można odnaleźć w historii bardzo wcześnie, różnica polega na tym, że nie nosiły one wówczas znamion młodzieży we współczesnym tego słowa znaczeniu, czyli wspólnych dla takiej kategorii problemów, interesów, identyfikacji, co czyni tak pojmowany obiekt czymś więcej niż tylko kohortą homogeniczną pod względem wieku. Poszukiwanie młodości warto rozpocząć od analizy systemów filozoficznych, które stawały się podłożem dla rozwoju różnych koncepcji powiązanych z cyklicznym ujmowaniem życia. Filozofia bowiem, jak stwierdza Stanisław Sztobryn, oferuje określoną koncepcję człowieka, świata i wzajemnych między nimi relacji, stwarza określoną koncepcję aksjologiczną, prawną, państwa itp., dając podbudowę dla koncepcji wychowania, formułując konkretne idee często dominujące w poszczególnych epokach, które znajdują swoją egzemplifikację w innych dziedzinach (np. średniowieczna idea ascetyczno-religijna, odrodzeniowa idea nieskończonej natury, oświeceniowa idea prawa natury, czy XIX-wieczna idea indywidualności)⁵. Generalnie można stwierdzić, iż w filozoficznej refleksji nad życiem ludzkim dominował podział dychotomiczny na młodość i starość, gdzie ta pierwsza była utożsamiana z takimi cechami jak: przedsiębiorczość, ambicja, lekkomyślność, a starości przypisywano: mądrość, rozwój i nieufność. Kultura konfucjańska w Chinach wynosiła na piedestał starszych mężczyzn (ojców i wodzów), podobnie jak kultura żydowska, gdzie starsi cieszyli się największym poważaniem, będąc uznawanymi za naznaczonych łaską sprawiedliwości. Kultura rzymska utrzymała wysoki status „wieku dojrzałego”, z którym łączyło się uznanie za zasługi

⁵ S. Sztobryn, op. cit., s. 4.

wojskowe i polityczne. Młodzież stanowiąca część elity była ceniona jako przyszła kadra polityczna i administracyjna⁶.

W starożytnej Sparcie wychowanie było synonimem posłuszeństwa – uważanego za jedną z najważniejszych cnót obywatelskich. Pomimo ściśle wojskowego charakteru wychowania Spartan, to właśnie ono dało początek pogładowi, że troska o rozwój młodzieży jest jednym z najważniejszych zadań państwowych i powinny być do tego powołane odpowiednie instytucje. Sparta stała się wzorem wychowania obywatelskiego młodzieży, stworzyła typ idealny obywatela, którego rytm i cel życia podporządkowane były wspólnocie, gdzie cykl życia jednostki został poddany i zharmonizowany z wymogami życia społecznego, wyznaczając odpowiednie zadania do wypełnienia na każdym etapie egzystencji⁷.

Drugim ważnym ośrodkiem były Ateny, które w polityce „zagranicznej” stosowały dialog pokojowy i układy w zastępstwie podbojów, wobec czego zaczęto preferować w wychowaniu młodych ludzi bardziej pokojowy ideał człowieka. Łączył on w sobie zalety doskonałego sportowca i cnoty gorliwego obywatela. Wśród rozważań filozofów nad upływem czasu warto wspomnieć Hipokratesa, który dzielił życie człowieka na dziesięć faz według ważnych przeobrażeń, które następowały co siedem lat, czy Pitagorasa dzielącego życie analogicznie do pór roku, gdzie wiosna była odpowiednikiem wieku dziecięcego (do 20 lat), lato – młodości (20–40 lat), jesień – dojrzałości (40–60 lat), a zima – starości (60–80 lat)⁸. Heraklit natomiast uznawał względność rzeczy, dowodził, iż nie występują wyraźne granice, są natomiast tylko ciągle przejścia, takie jak na przykład między młodością a dorosłością⁹.

Zmiany zapoczątkowane przez sofistów przyniosły dość wyraźne skutki, w postaci oddzielenia się w IV w. p.n.e. wykształcenia elementarnego od średniego. W szkole elementarnej młodzież od 7 do 12 roku życia uczyła się między innymi: czytania, pisania, rachunków i śpiewu, natomiast szkoła średnia (13–16 lat) nauczała początków retoryki, gramatyki, literatury, geometrii, muzyki i rachunków. W koncepcji idealnego państwa Platona odnajdujemy wzorzec wychowania państwowego, którego celem miał być harmonijny rozwój sił fizycznych, umysłowych oraz moralnych. Wszystkie czynności były ściśle określone wymogami państwowymi tak, aby nie mogła wkraść się żadna zmiana. Życie od najmłodszych lat, w koncepcji Platona, zostało z góry zaplanowane dla każdego osobnika, każdego poszczególnego stanu. Harmonogram poszczególnych etapów rozwoju został rozpisany przez państwo.

⁶ M. Prawda, op. cit., s. 9-10.

⁷ Ł. Kurdybacha, *Starożytna Grecja*, [w:] tenże: *Historia wychowania*, t. I, PWN, Warszawa 1965, s. 56-95; M. Krajewski, *Historia wychowania i myśli pedagogicznej*, Wydawnictwo Naukowe „Novum”, Płock 2006, s. 15-24; S. Litak, *Historia wychowania. Do wielkiej rewolucji francuskiej*, t. I, Wyd. WAM, Kraków 2004, s. 21-36; S. Wołoszyn, *Wychowanie w starożytnej Europie*, [w:] Z. Kwieciński, B. Śliwerski (red.), *Pedagogika*, PWN, Warszawa 2003, s. 87-96.

⁸ R. Borkowski, *Refleksja o przemijaniu i przemianach*, [w:] R. Borkowski (red.), *Starość i młodość. Szkice o polityce, społeczeństwie i kulturze*, Wyd. AGH, Kraków 2007, s. 11.

⁹ W. Tatariewicz, *Historia filozofii*, t. I, PWN, Warszawa 1999, s. 31.

Większość życia członków dwóch wyższych warstw (filozofów i strażników) przeznaczona została na edukację, która tylko w przypadku nielicznych kończyła się najwyższymi urzędami. Młodość była przeznaczona na rozwój umysłowo-fizyczny, a dopuszczanie dopiero w późnym wieku obywateli do urzędów świadczy o wadze doświadczenia, gloryfikowaniu mądrości, którą utożsamiano ze starością¹⁰.

Z kolei według Arystotelesa całe życie ludzkie dzieliło się na okresy: pracy i odpoczynku, wojny i pokoju. Działalność każdego obejmowała sprawy pozytywne dla ogółu oraz te związane z przeżyciami intelektualnymi i estetycznymi. To podwójne życie człowieka powinno być zostać uwzględnione w procesie wychowania. Arystoteles był pierwszym, który zrozumiał, że szkoła musi przygotowywać młodzież do spełniania różnorodnych, konkretnych obowiązków w życiu. Uważał, że najlepszym momentem życia ludzkiego są lata średnie, które łączą w sobie, to co najlepsze z etapu młodzięcego i starczego¹¹. Z innych, starożytnych systemów filozoficznych warto wspomnieć o epikurejskiej zasadzie *carpe diem*, która wychodziła naprzeciw skłonnościom młodych, oraz zasadzie stoików *sustine et abstine*, wyróżniającej z kolei ludzi starych, którzy mieli najwięcej okazji do znoszenia cierpień i wykazania się wytrwałością w pokonywaniu ich, co dawało największe szanse na dowiedzenie moralnej wielkości. Stoicy upatrywali ideału człowieka w postaci mędrca, osoby cnotliwej, rozumnej, który przez to jest wolny, szczęśliwy i bogaty, że posiada to, co prawdziwie cenne¹².

W starożytnej Grecji panowało przekonanie, że dopiero dorosły, kierujący się racjonalnością w działaniu, jest pełną istotą ludzką. U Platona chodziło o metodyczne formowanie elit dla państwa, gdzie starcy winni rządzić, gdyż umysł doskonalili się, wyzwalając się wraz z wiekiem od namiętności. Arystoteles uważał, że celem rzeczy i istot żywych jest rozwinięcie cech gatunkowych – czyli formy. Stawianie się pojmował jako aktualizowanie potencji, tak jak wzrastanie i rozwój rośliny jest aktualizowaniem potencji zawartej w nasieniu, dojrzała zaś roślina jest tej potencji zaktualizowaniem zupełnym, czyli *entelechią*¹³.

Filozofia średniowiecza naznaczona była głównie przez myśl chrześcijańską, która życie doczesne podporządkowywała życiu po śmierci. W przeciwieństwie do ideałów grecko-rzymskich życie człowieka miało być pielgrzymką ku lepszej przyszłości, w związku z czym zaczęto promować ascetyczny kierunek wychowania. W średniowieczu: (...) *okresy życia były (...) kategorią pozwalającą wytłumaczyć sobie biologię człowieka, złączoną tajemnymi więzami z innymi zjawiskami natury*¹⁴. W rezultacie wyodrębniano od siedmiu do jedenastu etapów ludzkiego życia, takich

¹⁰ Zob. Platon, *Państwo*, Wyd. Marek Derewiecki, Kęty 2006.

¹¹ Zob. Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, PWN, Warszawa 1956; *Polityka*, PWN, Warszawa 1964; *Ustrój polityczny*, PWN, Warszawa 1973.

¹² W. Tatarkiewicz, op. cit., s. 133.

¹³ Ibidem, s. 113-114.

¹⁴ Ph. Ariès, *Historia dzieciństwa: dziecko i rodzina w dawnych czasach*, Wyd. Marabut, Gdańsk 1995, s. 31.

jak: dzieciństwo, czas chłopięctwa, wiek młodzieńczy, czas młodości, czas starzenia, okres „ciężkości” oraz starość. Społeczeństwo średniowieczne było społeczeństwem o charakterze stanowym, gdzie każdy ze stanów posiadał odpowiedni wzorzec osobowy, który wyznaczał pewne etapy w życiu człowieka. Dlatego inaczej przebiegała socjalizacja dzieci mieszczańskich i chłopskich oraz tych pochodzących ze stanu rycerskiego. W świecie średniowiecznym nie było jeszcze miejsca dla dzieciństwa ani młodości jako odrębnych kulturowo faz, dopiero u schyłku epoki dzieciństwo zaczęło być przedmiotem zainteresowania sztuki, filozofii i innych dziedzin¹⁵.

W epoce Odrodzenia należy wspomnieć o takich postaciach jak Francis Bacon¹⁶ i Kartezjusz¹⁷, którzy przyczynili się swoimi teoriami do rozwoju szkolnictwa, postulując chociażby rozdzielenie wychowania i nauczania od religii. Dalej warto wymienić Erazma z Rotterdamu¹⁸ oraz Tomasza Morusa, którzy w swoich koncepcjach odnosili się do kwestii wychowania. Ten pierwszy twierdził, iż przy dużym wysiłku wychowawczym można ukształtować odpowiednio człowieka, wydobywając skłonności pokojowe i społeczne, osłabiając zaś niegodne i niepożądane. Natomiast z poglądów Morusa, przedstawionych w *Utopii*, wynikał postulat obowiązkowego, powszechnego i jednolitego dla wszystkich dzieci wychowania oraz wykształcenia w języku ojczystym. Celem projektowanej przez niego szkoły był harmonijny rozwój wszystkich uzdolnień i sił każdego człowieka. Szkoła przygotowywała do wykonania pracy użytecznej dla całego społeczeństwa i wzorowego wypełnienia wszystkich obowiązków obywatelskich¹⁹.

Filozofem, którego nie możemy pominąć w kontekście definiowania problemów młodości i dojrzałości w epoce Oświecenia jest John Locke. Jego przekonania, wyłożone w dziele *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*²⁰, dokonały przewrotu w ówczesnym światopoglądzie, odrzucał on bowiem tezę o istnieniu w umyśle ludzkim idei wrodzonych. Według Locke’a umysł każdego dziecka w chwili narodzin przypominał czystą tablicę – *tabula rasa* – pierwsze wiadomości i idee zapisywały w nim dopiero zmysły. To odrzucenie teorii wrodzonych idei miało doniosłe znaczenie dla filozofii oraz wychowania. Na teorii idei wrodzonych opierało się bowiem ugruntowane w wiekach średnich przekonanie o zdeprawowaniu natury ludzkiej. Locke dowodził natomiast, że dziecko nie może rodzić się ani dobre ani złe, stać się może jednym lub drugim dopiero w wyniku wychowania. Drugą ważną przesłanką wynikającą z jego poglądów była równość ludzi w chwili urodzenia. Według

¹⁵ H. Gerlich, *Cykle ludzkiego życia*, Wyd. Muzeum Historii Katowic, Katowice 1998, s. 35.

¹⁶ Zob. F. Bacon, *Szkice polityczno-etyczne*, De Agostini, Warszawa 2004; *Novum Organum*, PWN, Warszawa 1955.

¹⁷ Zob. R. Descartes, *Zasady filozofii*, „Antyk”, Kęty 2001; *Medytacje o filozofii pierwszej*, Aureus, Kraków 2002.

¹⁸ Zob. E. Roterodamus, *Pochwała głupoty*, De Agostini, Warszawa 2001; *Trzy rozprawy*, „PAX”, Warszawa 2000.

¹⁹ Zob. T. Morus, *Utopia*, De Agostini, Warszawa 2001.

²⁰ Zob. J. Locke, *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, PWN, Warszawa 1955.

Locke'a dopiero wychowanie i stosunki społeczne wytwarzały różnice wśród ludzi. Trzecim niebagatelnym zagadnieniem było to, iż do tej pory postrzegano umysł dziecka i dorosłego jako identyczny, z tą różnicą, że dziecko nie uświadamiało sobie posiadanej wiedzy (dziecko jako miniatura człowieka dorosłego). Natomiast według Locke'a dziecko okazywało się być różne od człowieka dorosłego, ponieważ wiedzę i zdolności intelektualne zdobywało powoli, podobnie jak opanowanie sztuki abstrakcyjnego myślenia²¹.

Jednakowoż, na wykształcenie się *młodości* jako odrębnej fazy życia znacząco wpłynęło dopiero powstanie rodziny mieszczańskiej i pedagogizacja. Dłuższe przebywanie w rodzinie i w szkole powodowało zauważalność podziałów generacyjnych, sprzyjało krystalizowaniu się zbiorowości wiekowych o określonej homogeniczności. Jak zauważa Marek Prawda, *młodość* została odkryta dopiero w XVIII-wiecznej myśli humanistycznej przez Jean Jacques'a Rousseau, który wskazał na istotność roli jaką mają do odegrania ludzie młodzi²². Młodzi stali się zbiorowością odrębną i samodzielną. Powinno się ich zatem kształcić i rozwijać, by zapewnić przetrwanie i postęp społeczny. Faza młodości zwana „powtórными narodzinami” powinna trwać jak najdłużej i jak najlepiej przysposabiać młodzież do pracy nad nowymi, lepszymi formami współżycia.

Rousseau w swoim dziele zatytułowanym *Emil, czyli o wychowaniu*²³ stwierdzał, że zadaniem wychowania jest przekształcenie dziecka w pełnowartościowego i dojrzałego człowieka, który powinien stanowić użyteczną część społeczeństwa. W swojej filozofii przeciwstawiał się racjonalizmowi, definiował kulturę i cywilizację jako czynniki wpływające destrukcyjnie na człowieka i nie wiodące do postępu, lecz hamujące naturalny rozwój człowieka. Uważał, że z natury człowiek jest wolny, a ludzie są sobie równi. Zdawał sobie sprawę, iż niemożliwy był powrót do stanu naturalnego, wobec czego zalecał stworzyć taką kulturę i cywilizację, która odpowiadałaby naturalnemu rozwojowi jednostki i całego społeczeństwa. Wychowanie miało pozwolić na łatwiejsze odnalezienie celów ludzkiego powołania, które różniły się między sobą ze względu na fazę życia w jakiej występowały. Inne cele charakteryzowały dzieciństwo i wiek młodzieńczy, inne – okres pełnej dojrzałości oraz wiek starczy. Szczególne znaczenie przypisywał również Rousseau okresowi dzieciństwa, które według niego trwało do 12. roku życia. Dziecko do tego czasu powinno było przebywać na świeżym powietrzu, bawić się i być wolnym od regularnej nauki. Wychowanie Rousseau było odwrotnością zwyczajów panujących w jego epoce, które dążyły do uspołecznienia dziecka już w pierwszych latach jego życia, do zapewnienia mu dojrzałości ludzi dorosłych i przyjęcia narzuconych obowiązków. Szczególnie cenny dla rozwoju chłopca był okres między 12. a 15. rokiem życia, kiedy to miał on

²¹ Zob. także: J. Locke, *Myśli o wychowaniu*, Wyd. Akademickie „Żak”, 2002; Por. Ł. Kurdybacha, op. cit., s. 545-546.

²² M. Prawda, op. cit., s. 11.

²³ Zob. J. J. Rousseau, *Emil, czyli o wychowaniu*, Zakład im. Ossolińskich, Warszawa 1955.

być poddany systematycznemu wychowaniu umysłowemu, opartemu na przyswajaniu użytecznej wiedzy. Na tym etapie chłopiec powinien stać się istotą inteligentną i rozumną, zaś w ostatnim okresie między 16. a 20. rokiem życia przekształcić miał się w istotę kochającą i czującą. Koncepcja Rousseau zakładała, że wychowanie powinno być naturalne, czyli rozwijać tylko to, co leży w psychice ludzkiej. Rola tak pojętego wychowania była negatywna, gdyż faktycznie sprowadzała się do pomocy przy samowychowaniu. Nie kierowała rozwojem, a jedynie usuwała przeszkody, aby natura rozwijała się we właściwym kierunku – jak pisze Władysław Tatarkiewicz²⁴. Tak pojmowana koncepcja wychowania uwzględniała poszanowanie praw dziecka, wysuwała na plan pierwszy treści i wartości humanistyczne, postulowała oparcie zasad pedagogiki na antropologii i psychologii dziecka.

Kolejny wielki przewrót dokonał się wraz z narodzinami społeczeństwa przemysłowego. Zachodzące wtedy zmiany odcisnęły piętno również na nauce i jej podejściu do człowieka. Rozwój kapitalizmu, procesy urbanizacji, industrializacji, emancypacja społeczna, nasilające się migracje, rozwój szkolnictwa, podział pracy, zmieniły rytm życia człowieka, kształt rodziny i strukturę społeczną. Spowodowały rozwój antropologii filozoficznej, psychologii rozwojowej, co znalazło odbicie w zainteresowaniu cyklem życia człowieka i przemianami zachodzącymi w jego obrębie. Coraz lepsza znajomość anatomii ludzkiego ciała i procesów fizjologicznych wpłynęła w znaczący sposób na kształtowanie koncepcji człowieka na gruncie nauk humanistycznych. Nastąpiła intensyfikacja zainteresowania głównie fazą młodości, która w kręgu kultury zachodniej zyskała na znaczeniu w XIX wieku, a upowszechniła się w wieku XX. Wtedy to również młodzież, jako część społeczeństwa wyodrębniona w trakcie procesu historycznego, zaczęła ulegać stopniowej instytucjonalizacji.

Wiek XIX ukształtował społeczny wizerunek ludzi młodych, poprzez ich aktywne uczestnictwo w ruchach społecznych i narodowych, co przyspieszyło też grupową identyfikację młodych. W ówczesnych systemach historiozoficznych, refleksje dotyczące młodzieży można odnaleźć u Augusta Comte'a, Karola Marksa, Georga Simmla czy Karla Mannheim'a. Ujmowali oni młodość w kategoriach pokolenia, czyli badania związku pomiędzy zmianą społeczną a zjawiskiem wieku, rozumianego zarazem w kategoriach reprodukcji biologicznej, jak i społecznej. Comte²⁵ wiązał następstwo pokoleń bezpośrednio z tempem społecznego postępu – następstwo pokoleń było tożsame z postępowaniem społecznym. Wadą tej koncepcji, jak zauważa trafnie Piotr Sałustowicz²⁶, pozostawał fakt, iż nie uwzględniała ona społecznej struktury jako czynnika warunkującego społeczne zachowania. Jej słabością było również zbyt prostolinijne założenie o rozwoju społecznym. Pomimo wspomnianych słabości, tym, co zwraca uwagę w stwierdzeniu Comte'a, jest uczynienie młodzieży

²⁴ W. Tatarkiewicz, op. cit., s. 153.

²⁵ A. Comte, *Rozprawa o duchu filozofii pozytywnej*, „Antyk”, Kęty 2001.

²⁶ P. Sałustowicz, *Koncepcja pokolenia w badaniach postaw innowacyjnych wśród młodzieży*, „Studia Socjologiczne” nr 1, 1978, s. 180-182.

aktywnym podmiotem w procesie zmian, a zatem nadanie jej statusu ważności i potencjału innowacyjności w toku przemian o charakterze społeczno-kulturowym.

Refleksje podobnej natury znaleźć można u Simmela, który przyznawał szczególną rolę kategoriom wiekowym w okresach przyspieszonych zmian społecznych, kiedy to stawały się one płaszczyzną dla wspólnych zainteresowań i poglądów. W społeczeństwach dynamicznych, prawa następstwa pokoleń musiały uwzględniać zmienność warunków, co nie pozostawało bez wpływu na świadomość młodych pokoleń. Owa płynność perspektywy społeczno-historyczno-kulturowej powodowała, iż reprodukcja społeczna nie mogła być całkowita, czego efektem były postawy innowacyjne, reformatorskie, czasem o radykalnym nawet zabarwieniu, ujawniające się wśród młodych generacji²⁷.

Poszukując wyłaniającej się z historii kategorii młodzieży, należy odwołać się również do Marksa, choć autor ten w zasadzie w sposób bezpośredni nie traktował w swoich dziełach o młodzieży. Podobnie jak wyżej wymienieni socjologowie, wskazywał na młodzież jako potencjalnego nosiciela zmiany, jednak podział ze względów metrykalnych był dla niego wtórny wobec podziału klasowego – głównego wyznacznika statusu społecznego²⁸. Niemniej jednak, sięgając po maksimum w kształtowaniu świadomości przez byt społeczny, założyć można, iż warunki, w jakich przebiega socjalizacja młodych ludzi, mają dominujący wpływ na kształt pokolenia wstępującego. Idąc dalej tym tropem, można wysunąć tezę, iż ewentualne deficyty i niedostatki pojawiające się podczas procesu socjalizacji warunkować mogą brak legitymizacji systemu społeczno-politycznego, w którym się dorastało.

O wiele większe zainteresowanie młodzieżą wykazywał Mannheim, którego koncepcja pokolenia nawiązywała do ujęcia marksowskiego. Mannheim opierał pojęcie *pokolenia* na tzw. związku pokoleniowym, który oznaczał nic innego jak wspólne położenie w przestrzeni społecznej, czyli podleganie bliskich sobie roczników jednokowym wydarzeniom i przeżyciom, które kształtują z kolei specyficzny typ myślenia. Wyróżniał on dwa kryteria stanowiące wyznacznik wspólnego położenia pokolenia: biologiczny rytm istoty ludzkiej oraz historyczny bieg społecznych wydarzeń²⁹. Ten koncept pokoleniowy dobrze koresponduje z perspektywą, którą reprezentują słowa Erika Eriksona³⁰ uważającego, że młodość stanowi okres, w którym indywidualna historia przecina się z *Historią*, oraz opinią Wilhelma Diltheya³¹, według którego

²⁷ G. Simmel, *Socjologia*, PWN, Warszawa 1975.

²⁸ Zob. K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, t. 1, Książka i Wiedza, Warszawa 1960.

²⁹ Por. K. Mannheim, *Essays in the Sociology of Knowledge*, Routledge, London 1952; K. Mannheim, *Das Problem der Generationen*, [w:] L. von Friedeburg (red.), *Jugend in der modernen Gesellschaft*, Köln–Berlin 1965; K. Mannheim, *Youth in Modern Society*, [w:] tenże, *Diagnosis of Our Time. Essays of a Sociologist*, Oxford University Press, London 1944.

³⁰ E. Erikson, *Youth: Fidelity and Diversity*, [w:] tenże (red.), *The Challenge of Youth*, Garden City 1965, Anchor Books.

³¹ W. Dilthey, *Gesammelte Schriften*, Leipzig 1924, za: A. Kłoskowska, *Socjologia młodzieży: przegląd koncepcji*, „Kultura i Społeczeństwo” nr 2, 1987.

jest to okres, gdy wpływ znaczącego innego uzupełniony zostaje wpływem znaczącej ideologii lub znaczącego historycznego wydarzenia. Dla Eriksona bowiem, ów punkt przecięcia stanowił kluczowy moment dla formowania się tożsamości i osobowości jednostki, zaś dla Mannheim'a był to punkt wyjścia dla przyznania młodzieży szczególnej roli. Mannheim, w odniesieniu do młodzieży, wyróżnił trzy rodzaje fenomenów społecznych. Pierwszym z nich jest „położenie/usytuowanie pokoleniowe” (niem. *Generationslagerung*, ang. *generation location*), czyli wspólne dla zbiorowości młodzieży obiektywne podłoże społeczne, przynależność do tej samej przestrzeni historyczno-społecznej; drugim, powiązanie/wspólnota pokoleniowa (niem. *Generationszusammenhang*, ang. *generation as actuality*), czyli uczestnictwo w wielorodnej i często wewnętrznie sprzecznej wspólnocie doświadczenia, wzajemnych oddziaływaniach społecznych; trzecim są, „jednostki pokoleniowe”, inaczej „pokoleniowa jedność” (niem. *Generationseinheit*, ang. *generation unit*), a zatem pokolenie w ścisłym sensie socjologicznym, bazujące na wspólnym przepracowaniu przeżyć i doświadczeń – wspólnocie światopoglądowej³². W ujęciu Mannheimowskim przynależność pokoleniowa była analogiczna do położenia klasowego, które traktowane było przez Marksa jako coś obiektywnego i niezależnego od świadomości. Zatem wiedza o przynależności do danej formacji pokoleniowej miałyby znaczenie drugorzędne. Mannheim wyraźnie dał temu wyraz, gdy stwierdził: (...) *jedność pokolenia nie jest w żadnym wypadku więzią społeczną skierowaną na utworzenie konkretnej grupy, mimo, że może się nawet zdarzyć, że fakt jedności pokoleniowej stanie się świadomie podstawą powstania konkretnej grupy (jak np. współczesny ruch młodzieżowy)*³³. Posługując się językiem Marksa, pokolenie to „grupa w sobie”, w której istnieje potencjał przeistoczenia się w „grupę dla siebie”. Trudno natomiast jednoznacznie stwierdzić, w oparciu o koncepcję Mannheim'a, w którym kierunku potencjał ów będzie się rozwijał i czy będzie prowadził do wytworzenia się postaw innowacyjnych.

Młodość w powyższej koncepcji traktowana jest jako hegemon, centralny bohater procesów społecznych. Sytuacja młodzieży jest jednak zależna od typu społeczeństwa oraz danego okresu historycznego, ponieważ sytuacje historyczne i różnice w realiach społeczno-kulturowych, w których wyrastają nowe pokolenia są źródłem tendencji reformatorskich bądź rewolucyjnych, przejawiających się w postawach i aspiracjach młodych generacji. Relacja między pokoleniami to relacja władzy związana m.in. z podziałem ról społecznych (kto naucza, posiada prawo własności, środków produkcji i konsumpcji, kształtowania zachowań społecznych), rodzi to konflikt pokoleń mogący przeistoczyć się w wymianę pokoleń³⁴.

³² K. Mannheim, *Problem pokoleń*, „Colloquia Communia”, nr 1/12, 1992–1993.

³³ K. Mannheim, *Das Problem der Generationen*, [w:] L. von Friedeburg (red.), *Jugend in der modernen Gesellschaft*, Köln–Berlin 1965, s. 33 za: P. Sałustowicz, op. cit., s. 183.

³⁴ A. Sosnowski, J. Walkowiak, *Zagadnienia i dylematy socjologii młodzieży – próby ich rozwiązania*, „Studia Socjologiczne” nr 4, 1989, s. 128–129.

Z biologicznego punktu widzenia „faza młodości”, związana z okresem dorastania i najszybszego rozwoju, istniała zawsze (co można było zauważyć na przykładzie przytaczanych koncepcji historyczno-filozoficznych), jednak jako zjawisko społeczno-kulturowe młodość jest wynikiem określonych uwarunkowań historycznych. Największą rolę bez wątpienia odegrała w tym procesie rewolucja przemysłowa i towarzyszące jej procesy, które spowodowały znaczące zmiany w strukturze społecznej. Wytworzyła się bowiem nowa klasa społeczna – klasa robotnicza oraz nastąpił wzrost znaczenia mieszczaństwa. Stopniowo zaczęto kłaść większy nacisk na problem edukacji, a wprowadzenie obowiązku szkolnego wydłużyło okres dzieciństwa. Jednak dla wielu dzieci, szczególnie z rodzin robotniczych, edukacja kończyła się często na poziomie szkoły podstawowej, po której następowało podjęcie pracy zarobkowej. W lepszej sytuacji była młodzież pochodzenia mieszczańskiego, gdyż w tych rodzinach wykształcenie traktowano jako inwestycję w przyszłość rodziny, dlatego też młodzież ta częściej uczęszczała do gimnazjów i szkół wyższych. Należy również pamiętać, iż na zróżnicowania w dostępie do edukacji ze względu na pochodzenie społeczne nakładały się dystynkcje płciowe. Taki stan rzeczy utrzymywał się właściwie do czasu II wojny światowej.

Jako przedmiot badań młodzież była i jest obiektem zainteresowania różnych dyscyplin naukowych, szczególnie zaś tych społecznych i humanistycznych – psychologii, pedagogiki i socjologii. Jest to zapewne jedna z przyczyn braku jednorodności tej kategorii, zakres tego pojęcia jest wypełniany treściami pochodzącymi z odmiennych perspektyw. W literaturze przedmiotu można wyróżnić wiele rozmaitych koncepcji, które zbudowane są w oparciu o odmienne przesłanki ontologiczne i epistemologiczne, dlatego też w poniższej części rozdziału przeplatać się będą ze sobą wątki natury filozoficznej, antropologicznej, psychologicznej, pedagogicznej i socjologicznej.

W dalszej części chciałabym przedstawić wiodące XIX i XX-wieczne koncepcje, w których młodzież i młodość były pośrednim bądź bezpośrednim obiektem zainteresowań badawczych, powstałych na gruncie lub w odniesieniu do nowoczesnych społeczeństw kapitalistycznych, co wiązało się z kształtowaniem nowego paradygmatu, na mocy którego młodzież zaczęła zmierzać w kierunku otrzymania statusu grupy społecznej. Wybrane teorie będą stanowić również egzemplifikację dynamiki myśli społecznej, która z jednej strony zaczęła wyrastać na samodzielną dyscyplinę, odcinając się od filozofii i psychologii w szczególności, z drugiej natomiast w łonie samej socjologii dokonywała się szczególna wędrówka myśli. Rozwój rozpatrywania społeczeństwa jako swoistego rodzaju rzeczywistości będzie zatem znajdował swoje odbicie również w przytaczanych koncepcjach młodzieży.

Rozwój człowieka z czasem zaczął być postrzegany nie tylko jako proces przemian biologicznych, ale również tych tożsamościowych i osobowościowych związanych z socjalizacją, które najintensywniej przebiegają właśnie w okresie młodości. Nie będę w tym miejscu zajmowała się szczegółową analizą całej myśli psychologicznej, interesujący jednak może okazać się wybiórczy przegląd kilku teorii psychologicznych, których autorzy podkreślali znaczącą rolę okresu adolescencji. Przykładem

takiej koncepcji jest psychoanalityczny schemat rozwoju jednostki Eriksona, który został zainspirowany przez freudowski schemat rozwoju seksualnego. W istocie schemat ten zrodził lekarski punkt widzenia, tj. rozróżnienie normy i patologii: (...) *To, co może jawić się jako czysto opisowy schemat ludzkiego rozwoju, otrzymuje konotację normatywną (...) Wydorosłeć znaczy musieć stać się dorosłym, a definicję dorosłości wyprowadza się z warunków życia w naszym społeczeństwie. Toteż celem wydorośnięcia będzie zdolność autonomicznego kształtowania życia – w jego aspekcie intymnym na podstawie heteroseksualnej (tj. zdolność założenia rodziny) – i sprawdzenia się w życiu zawodowym, tj. w porządku pracy i rywalizacji*³⁵.

Według schematu Eriksona człowiek przechodzi przez osiem faz, z których każda naznaczona jest kryzysem, a ich pokonanie decyduje o dalszym życiu człowieka. Pierwsze stadium to stadium oralne (ufność vs. nieufność), które jest fundamentalne dla rozwoju jednostki, a najważniejszą rolę odgrywają tu rodzice. Druga faza – analna (autonomia vs. zwątpienie) cechuje się dostrzeżeniem przez dziecko swojej autonomii. Trzecia, faza genitalna (inicjatywa vs. poczucie winy) związana jest z ekspresją ruchu i języka. Jest to faza prospołeczna, przejawia się w niej rywalizacja, dziecko zaczyna bowiem oprócz rodziców potrzebować również rówieśników, rozwija wyobraźnię, dlatego tak ważną rolę odgrywają w niej gry i zabawy. Kolejnym, już czwartym etapem jest stadium latencji (poczucie kompetencji vs. poczucie niższości), w którym dziecko rozpoczyna szkołę i rozwija pozytywne identyfikacje z autorytetami, chce robić dużo i dokładnie wywiązywać się z obowiązków i poleceń. Faza piąta – adolescencji (tożsamość vs. dyfuzja tożsamości) przypada na okres dojrzewania, młody człowiek potrzebuje ludzi i idei, z którymi mógłby się utożsamić, jest to bowiem czas intensywnego budowania własnej tożsamości. Społeczeństwo obkłada ją jednak tzw. moratorium tożsamościowym, co oznacza, że dopuszcza się eksperymentowanie z rolami, a wybory nie są od razu traktowane jako ostateczne. Kolejne stadium określane jest mianem wczesnej dorosłości (intymność – izolacja), która naznaczona jest kryzysem intymności. Pojawia się potrzeba silnej więzi psychicznej z innymi, potrzeba bliskości i miłości. Faza siódma to dorosłość (działalność twórcza vs. stagnacja) dotyczy różnych sfer życia, a chodzi w niej o znaczenie kreatywności w kształtowaniu u jednostki poczucia sensu jej istnienia. Ostatnia faza to dojrzałość (poczucie integralności vs. rozpacz). Jest to okres starzenia się i bilansowania własnych osiągnięć. Jak widać z zaprezentowanego przebiegu cyklu życia, proces budowania tożsamości trwa przez całe życie, ale zasadniczy kryzys przypada na okres adolescencji. Specyfika tego kryzysu polega na tym, że jest to okres wykorzenia, stare sposoby zakorzenienia już nie wystarczają, należy szukać nowych, co nie jest proste, bo wiąże się to ze zmianą stylu życia. Często opatruje się tą fazę trzema stwierdzeniami: *nie jestem kim byłem, nie jestem kim będę, nie jestem kim być powinienem*³⁶.

³⁵ G. Böhme, *Antropologia filozoficzna*, IFiS PAN, Warszawa 1998, s. 57-58; por. E. Erikson, *Childhood and Society*, Norton, New York 1950.

³⁶ E. Erikson, op. cit.

Podobnie przedstawiają się kluczowe założenia koncepcji Roberta Havighursta opisanej w polskiej literaturze przez Romana Lepperta³⁷, gdzie kolejne stadia rozwoju człowieka ujmowane są jako zadania do wypełnienia, które społeczeństwo stawia przed jednostką. Jest to koncepcja o charakterze teleologicznym, gdzie w każdej fazie życia stawia się przed istotą ludzką konkretny cel do zrealizowania. Havighurst wymienia dwie fazy związane z okresem młodości – adolescencję oraz wczesną dorosłość, kiedy to dokonuje się najważniejszych wyborów.

W oparciu o wyniki prac Jeana Piageta dotyczących stadiów myślenia logicznego, swoją teorię szczebli rozwoju ontogenetycznego zbudował Lawrence Kohlberg, który rozpatrywał rozwój w kontekście nabywania zdolności osądu moralnego oraz umiejętności posługiwania się normami etycznymi. Zdaniem Kohlberga można wyróżnić sześć szczebli, które składają się na trzy stadia rozwoju świadomości moralnej: przedkonwencjonalne, konwencjonalne i postkonwencjonalne, odpowiadające stopniowemu rozwojowi tożsamości, od poziomu tożsamości naturalnej przez tożsamość związaną z rolą społeczną, aż po „tożsamość ja”. Zgodnie z założeniami tej teorii istotnymi przedziałami są późna adolescencja i wczesna dorosłość, kiedy to jednostka osiąga poziom postkonwencjonalny charakteryzujący się stabilizacją i uwewnętrznieniem norm oraz wartości moralnych, czyli wykształceniem własnego światopoglądu przez młodego człowieka³⁸.

Odnalezienie przez młodych tożsamości, jako problem centralny, stanowi również podstawę antropologicznej koncepcji Margaret Mead, która wyróżniła trzy rodzaje kultur (czy też stadia kultury). Pierwszy typ to kultura postfiguratywna, w której dominująca rola przypada starszym, od których dzieci uczą się wszelkich ról. Tego typu kultury wyróżniają się statycznością struktury społecznej, wobec czego różnic między pokoleniami nie da się zauważyć, brak jest również problemów z tożsamością, bowiem nie jest ona aktem kreacji a jest z góry dana. Młodzi znają swoje przeznaczenie i oczekiwania wobec nich. Drugi typ to kultura kofiguratywna, gdzie pokolenia rodziców i dzieci współlistnieją, stając się powoli równoważne, zanika zaś rola dziadków. Istotną rolę zaczyna odgrywać różnica pokoleń, różnica wzorów zachowania i myślenia, pojawiają się problemy identyfikacyjne, coraz większą rolę zaczynają odgrywać instytucje pośredniczące takie jak: szkoła, mass media, grupy rówieśnicze. Mimo tego rodzice nadal zachowują przewagę nad dziećmi. Trzeci etap to kultura prefiguratywna, w której to dorośli uczą się od dzieci. Postęp techniczny i naukowy zmienia relacje między ludźmi i między pokoleniami. Młodzi stają wobec nowych problemów, na które ich rodzice nie znają rozwiązania. To oni szybciej

³⁷ R. Leppert, *Tożsamość młodzieży w społeczeństwie naśladowczym*, [w:] R. Leppert, Z. Melosik, B. Wojtasik (red.), *Młodzież wobec (nie)gościnnej przyszłości*, Wyd. Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP, Wrocław 2005, s. 90-91.

³⁸ L. Kohlberg, *The psychology of Moral Development: The Nature and Validity of Moral Stages*, Harper and Row, San Francisco 1984; Zob. też: T. Biernat, *Społeczno-kulturowe uwarunkowania światopoglądu młodzieży w okresie transformacji*, Wyd. Uniwersytetu M. Kopernika, Toruń 2006.

przystosowują się do zachodzących w szybkim tempie zmian, zyskując status grupy dominującej w społeczeństwie³⁹.

Równie interesujący asumpt do refleksji nad młodzieżą ujmowanej z perspektywy „faz życia” na gruncie antropologii filozoficznej, daje myśl Arnolda Gehlena⁴⁰. Klucz pojęciowy dla zrozumienia myśli przewodniej jego antropologii leży w ujęciu człowieka jako istoty „naznaczonej brakiem”. Człowiek umieszczony w świecie fauny, nie posiada atrybutów pozwalających na efektywne i analogiczne do innych istot żywych radzenie sobie z otaczającą go rzeczywistością. Zmuszony jest więc do poszukiwania kompensacji owego stanu, by nie zginąć zarówno jako jednostka, jak i jako gatunek. Funkcje kompensujące spełniają, zdaniem Gehlena, język oraz instytucje społeczne. Odpowiadają one odpowiednio za zalew bodźców, których nie selekcionują instynkty, oraz za „nadwyżkę popędową”, wynikającą z długiego ludzkiego dzieciństwa, któremu towarzyszy swoisty amorfizm życia popędowego, jak i z samego trybu życia⁴¹. Dla Gehlena człowiek to istota „działająca” w kontekstach społecznych, z czego, z pewnymi zastrzeżeniami, wyciągnąć można wniosek, że swoje człowieczeństwo podmiot kształtuje i doskonali nieustannie w kolejnych fazach swojego życia. Rozumieć należy to w ten sposób, że umiejętności myślenia logicznego i abstrakcyjnego, pozwalające oderwać się od sfery subiektywności bodźcowo-wrażliwej, rozwijają się wraz z umiejętnościami posługiwania się różnego rodzaju kodami językowymi. Coraz bardziej doskonałe umiejętności językowe pozwalają z kolei na zakorzenienie się w instytucjach społecznych kanalizujących ludzkie popędy. Doskonalenie posługiwania się kodami językowymi pozwala, zdaniem Gehlena, na korzystanie z poszerzającego się, dla wchodzącego w dojrzałość człowieka, pola instytucji społecznych, tym samym umożliwiając doskonalsze kompensowanie przyrodzonych mu braków.

Autorzy przedstawionych tutaj, w bardzo dużym skrócie, związków fazy młodości z rzeczywistością społeczną, prezentują przeróżne perspektywy badawcze. Nie ma ani sposobu, ani potrzeby, by uzgadniać ontologiczne, epistemologiczne, metodologiczne opcje, w ramach których się poruszają. Są one bowiem różnorakiej natury – biologicznej, psychologicznej, czy antropologicznej. Można natomiast praktycznie bez ryzyka jej falsyfikacji postawić hipotezę, że każdy z cytowanych powyżej autorów za aksjomat uznałby istnienie bardzo silnych relacji pomiędzy węzłowymi dla młodości punktami, a kształtem rzeczywistości społecznej.

W dotychczas zaprezentowanych teoriach centralnym pojęciem jest faza zwana młodością rozumiana jako sprzężenie dwóch kategorii – biologicznych, a więc związanych z rozwojem fizjologicznym i demograficznymi, czyli wiekiem. Młodość zaczęła być ponadto rozumiana jako stan psychiczno-emocjonalny, który przeżywają

³⁹ M. Mead, *Kultura i tożsamość: studium dystansu międzypokoleniowego*, PWN, Warszawa 1978.

⁴⁰ Zob. A. Gehlen, *W kręgu antropologii i psychologii społecznej: studia*, Czytelnik, Warszawa 2001.

⁴¹ Por. S. Czerniak, *Pomiędzy Szkołą Frankfurcką a postmodernizmem*, [w:] Böhme G., *Antropologia filozoficzna*, Wyd. IFiS PAN, Warszawa 1998, s. XVII-XIX.

jednostki, stan, dodajmy, pełen napięć i kryzysów związanych z presją oczekiwań ze strony społeczeństwa w stosunku do osób młodych. Najważniejsze zatem, w tym typie koncepcji dla okresu młodości, pozostaje rozwiązanie kryzysu młodzieńczego, którego centralną kategorią jest tożsamość, rozumiana w sensie tożsamości jednostkowej, jak i zbiorowej. Młodość bowiem, jak pisze Antonina Kłoskowska: (...) *jest konstrukcją obejmującą określone cechy podlegające społecznej waloryzacji*⁴², która to z kolei jest zmienna w czasie i przestrzeni. Młodość w omawianym okresie była rozumiana jako stan przejściowy, moratorium, w którym przyzwalało się nawet na eksperymentowanie, jednakże ostatecznie nabyte w tym czasie kompetencje społeczne i kulturowe oraz zbudowanie spójnej tożsamości prowadzić miało do reprodukcji systemowej jednostki. Zadaniem bowiem każdego społeczeństwa, jak słusznie zauważa Marian Filipiak⁴³, jest troska aby zmiany o charakterze psychologicznym bądź społecznym zachodzące w okresie młodzieńczym zakończyły się bez zakłóceń.

Zatem młodzież, jako pewna część społeczeństwa, istniała w sposób określony przez przyjęte zasady organizacji społeczeństwa globalnego, choć jednocześnie zaczęły pojawiać się pierwsze głosy o „nowej roli młodzieży w społeczeństwie” polegającej na wywieraniu określonego wpływu na dynamikę życia społecznego i kierunek przebiegu procesów społecznych. To właśnie młodzież staje się, według takiego stanowiska, istotnym czynnikiem przemian społecznych, bowiem jest ich potencjalnym nosicielem (zob. powyżej: Marks, Simmel, Mannheim).

Dotychczas rozwijane teorie dały mocne podstawy do budowy socjologicznej teorii młodzieży. Na te podstawy składały się: ujawnione uniwersalne mechanizmy rozwoju organizmu ludzkiego, przywoływane koncepcje z zakresu psychologii rozwojowej oraz badania antropologiczne. Te ostatnie miały doniosłe znaczenie dla optyki socjologicznej, bowiem analiza różnorodnych rytuałów przejścia z jednych grup wiekowo-statusowych do drugich pokazała, że młodość stanowi: (...) *socjokulturalną kategorię nadbudowaną na podstawie uniwersalnych mechanizmów fizjologicznych*⁴⁴. Decydującymi o powstaniu wspomnianych wyżej grup były czynniki natury społecznej i symbolicznej, nie zaś, jak zakładano we wcześniejszych teoriach, te o charakterze biologicznym. Jak podkreśla Kłoskowska: (...) *dojrzewanie neurofizjologiczne stanowi konieczny warunek ich (czynników społeczno-symbolicznych – K.M.) skutecznego wpływu, nie jest jednak niezależnym czynnikiem, warunkiem wystarczającym*⁴⁵.

W świetle wypracowanej do przełomu XIX i XX wieku wiedzy, której autorami byli przedstawiciele filozofii, historii, biologii, psychologii, antropologii, oraz wczesnego dorobku teoretycznego socjologii, dostrzegamy pojawienie się młodzieży jako

⁴² A. Kłoskowska, *Socjologia młodzieży: przegląd koncepcji*, „Kultura i Społeczeństwo” nr 2, 1987, s. 19.

⁴³ M. Filipiak, F. Lis, *W kręgu kultury postmodernistycznej – młodzież, kultura, wartości*, Wyd. Print 6, Lublin 2000, s. 10.

⁴⁴ A. Kłoskowska, op. cit., s. 20.

⁴⁵ Ibidem, s. 21.

kategorii społecznej, powstałej w procesie historycznym, umieszczonej, zwięźle rzecz ujmując, między dzieciństwem a dorosłością. Był to proces, który wiódł od młodości jako fazy w cyklu ludzkiego życia, która z czasem zyskiwała na znaczeniu, przez uzyskanie statusu stadium centralnego, aż do wyłonienia się młodzieży jako kategorii społecznej. Skonstruowany został zatem byt społeczny, który nadal sprawiał problemy definicyjne. Nie był to jednak koniec ewolucji, jakiej ulegała reifikacja kategorii młodzieży.

2. MŁODZIEŻ W KONTEKŚCIE WYBRANYCH KONCEPCJI SOCJOLOGICZNYCH. SPOŁECZNA CHARAKTERYSTYKA MŁODZIEŻY JAKO GRUPY SPOŁECZNEJ

Lata 50. XX wieku to kolejny skok historyczny, kiedy radykalnemu wydłużeniu i intensyfikacji uległ proces scholaryzacji, co przełożyło się na wzrost uczestnictwa w edukacji ponadpodstawowej grup do tej pory marginalizowanych, a mianowicie – dziewcząt oraz dzieci z rodzin proletariackich. Równoległe, zdeterminowało to rozciągnięcie się okresu pomiędzy dzieciństwem a dorosłością. Proces ten spowodował zmianę w postaci przekształcenia się młodości z krótkiego epizodu w życiu w odrębną fazę życia oraz stały element struktury społecznej. Faza młodości zmieniła swoje znaczenie – stała się *faktem kulturowym*. Do tej pory traktowana była jako okres przejściowy, związany głównie z rozwojem biologicznym, a w sensie społecznym – z przystosowaniem jednostek do pełnienia ról w „dorosłym” społeczeństwie. Oprócz wydłużenia się fazy młodości, zmianie uległy również treści, jakimi była ona wypełniana, chociażby ze względu na przeobrażenia rzeczywistości społecznej. Opisywane wcześniej formy bycia młodym również ewoluowały, zmieniała się obyczajowość ludzi młodych, którzy dotychczas nie mogli się doczekać „wejścia” w dorosłe życie, zaś pokolenie drugiej połowy XX wieku wyraziło gwałtowny sprzeciw wobec świata dorosłych, poprzez, między innymi, podkreślanie własnej odmienności i niezależności. Naczelnym hasłem młodzieży społeczeństw industrialnych i postindustrialnych stało się zakwestionowanie panującego porządku społecznego, czego wyrazem były wystąpienia i rewolta młodzieżowa zapoczątkowana głośno w 1968 roku. Dorosła część społeczeństwa, w tym w sposób szczególnie przedstawiciele nauk humanistycznych, musieli zająć jakieś stanowisko wobec zaistniałej sytuacji. Skutkiem tego młodzież znalazła się w centrum zainteresowania teorii socjologicznych. Już w latach 40. w USA, a w Polsce w latach 60. pojawiła się nowa subdyscyplina – socjologia młodzieży, zwana też *juwentologią*, stwierdzono bowiem: (...) *że kierując się intuicją można przyjąć, iż taka część społeczeństwa, którą nazywamy młodzieżą, ma dostateczną liczbę cech wspólnych, wyróżniających ją z całości, aby można było bez tworzenia fikcyjnych problemów poddawać ją analizie*⁴⁶.

Pomimo powyższych konstatacji, socjologowie mieli nadal problem z dokładnym empirycznym wydzieleniem tak nakreślonego podmiotu badań. Jak piszą Adam

⁴⁶ W. Bieńkowski, *Nieporozumienie pokoleń*, „Kultura i Społeczeństwo” nr 4, 1961, s. 22.

Sosnowski i Jerzy Walkowiak: droga rozwoju nowej subdyscypliny, która miała przynieść wyodrębnienie własnego przedmiotu zainteresowań, wywodziła się z realizmu metodologicznego nakazującego uznawać badany byt za hipotetyczny, dopóki analiza procesów i zjawisk nie pozwoli na wskazanie takiego bytu. W ten sposób, poprzez poszerzanie obszaru problemów poznawczych oraz wzbogacanie charakterystyki zagadnień związanych z hipotetycznym wciąż bytem, ukonstytuować miał się byt rzeczywisty. Ścieżka prowadziła najogólniej mówiąc, od zjawisk i procesów charakterystycznych dla młodości do bytu w postaci młodzieży⁴⁷. Można zatem uznać za Kennethem Kennistonem, że kategorii młodzieży przysługuje pojęcie młodości, które jest stanem psychologicznym, a nie pozycją grupy społecznej⁴⁸.

Nie dla wszystkich autorów zajmujących się tematyką młodzieżową wskaźniki demograficzne były wystarczającą podstawą wyodrębnienia obiektu ich zainteresowań. Według niektórych, właściwszym kryterium określania młodzieży niż wiek był opis tej kategorii społecznej z punktu widzenia miejsca, jakie zajmuje ona w społeczeństwie globalnym. W drugiej połowie XX wieku ugruntowały się koncepcje ujmujące młodzież jako grupę społecznie ważną i mającą wpływ na całe społeczeństwo. Autorzy tych teorii wskazywali, że młodzież to nie tylko osoby w określonym wieku, ale zbiorowość, która charakteryzuje się podobieństwem dążeń, aspiracji, wzorów zachowań, języka, ubioru, form spędzania czasu wolnego czy specyficznych potrzeb.

W literaturze przedmiotu można wyróżnić wiele rozmaitych koncepcji młodzieży, które zbudowane są w oparciu o odmienne przesłanki ontologiczne. Młodzież w sposób bezpośredni lub pośredni (jako element teorii szerszego zasięgu) była w polu zainteresowań kierunków psychologiczno-społecznych i antropologiczno-kulturowych, reprezentowanych przez: Levina, Meada, Eriksona, Mannheim'a oraz ich kontynuatorów: Buchhofera, Friedrichsa, Lüdtkego. Oprócz tego można wyróżnić koncepcje związane z: perspektywą marksistowską, teorią konfliktów (Rosenmayr), ujęciem interakcyjno-etnologicznym (Bohnsack), psychoanalizą (Ziehe) oraz koncepcją społeczno-ekologiczną (Baacke, Bronfenbrenner). Wynikiem jeszcze innych spojrzeń są między innymi: fenomenologiczna analiza młodzieży Schelsky'ego, funkcjonalna Eisenstadta i teoria działań Tenbrucka⁴⁹.

Pierwszą koncepcją, którą chciałabym w tym miejscu przybliżyć jest strukturalno-funkcjonalna koncepcja autorstwa Samuela N. Eisenstadta⁵⁰. W swoim podejściu Eisenstadt opiera się na podstawowych kategoriach z systemu Talcota Parsonsa, chociażby takich jak funkcja. Eisenstadt stawia w swojej koncepcji pytanie o to, w jakich warunkach społecznych młodzież może pojawić się jako zbiorowy aktor procesów społecznych, jakie funkcje spełnia na rzecz systemu, a przede wszystkim

⁴⁷ A. Sosnowski, J. Walkowiak, op. cit.

⁴⁸ K. Kennistone, *Youth and Dissent*, Harcourt Brace Jovanovich, New York 1972.

⁴⁹ E. Nycz, *Dorastanie w przestrzeni społeczno-kulturowej miasta przemysłowego*, Wyd. Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2001, s. 67-80.

⁵⁰ Zob. S.N. Eisenstadt, *From generation to generation. Age Groups and Social Structure*, Collier-Macmillan Limited, London 1956.

(w duchu Parsonsa) w jakim stopniu (...) przyczynia się ona do integracji całościowego systemu społecznego⁵¹. Tym samym wprowadza problem struktury wiekowej i powstających na jej bazie grup wiekowych, koncentrując swoją uwagę w szczególności na młodzieży. Według niego, kategoria młodości staje się we współczesnych społeczeństwach istotna, kiedy pod koniec dzieciństwa młode osoby spędzają coraz więcej czasu w grupach rówieśniczych (tzw. *peer groups*), które w ten sposób stają się miejscem socjalizacji⁵². W społeczeństwach rozwiniętych socjalizacja pierwotna nie przygotowuje jednostki do wymagań związanych z wykonywaniem ról, orientacji na wartości, potrzeby akceptacji i emocjonalnego bezpieczeństwa, obrony przed przyszłością. Grupa rówieśników, jako zbiór osób podobnie myślących i odczuwających, zastępuje rodzinę w zaspokajaniu potrzeb emocjonalnych. Funkcja grup rówieśniczych polega na rozwiązywaniu problemów przejścia między dzieciństwem a dorosłością, stając się rodzajem mechanizmu kompensacyjnego między socjalizacją na poziomie rodziny a socjalizacją wtórną, przygotowującą do samodzielnego życia. Rozwiązują one problemy będące następstwem społecznego zróżnicowania i wyspecjalizowanego podziału pracy, przyczyniając się do stabilizacji systemu społecznego⁵³. W opinii Tillmana zasadnicze znaczenie dla teorii Eisenstadta ma: (...) zgodność subiektywnych potrzeb z funkcjonalnymi koniecznościami. (...) Grupa młodzieżowa pozwala osobom dorastającym dokonać jak najbardziej bezkonfliktowej internalizacji ogólnospołecznych norm i wartości⁵⁴. Pomimo przeniesienia akcentu socjalizacyjnego na grupy rówieśnicze, głównym zadaniem młodzieży na gruncie tej koncepcji, nadal pozostaje internalizacja przepisów ról oraz norm i wartości.

Dokonując krótkiego podsumowania opisanej wyżej koncepcji, warto wskazać zarówno na jej mocne, jak i słabe aspekty. Niewątpliwie należy zgodzić się z Tillmanem, który wspomina o pozytywnym wydzwieku, w postaci wykazania funkcjonalnego połączenia problematyki młodzieży z kontekstem ogólnospołecznym. Jednak pozostając na gruncie koncepcji strukturalno-funkcjonalnych, pomija się istotną rolę konfliktu oraz pluralizacji współczesnych społeczeństw. Proces socjalizacji w formie konformistycznej może być aplikowany przez instytucje społeczne w postaci szkoły, jednak grupy rówieśnicze mogą być generatorami postaw nonkonformistycznych względem systemu społecznego. Gdyby było istotnie tak jak zakłada Eisenstadt, trudno byłoby analizować bunt młodzieżowy, tak charakterystyczne dla tej grupy wiekowej, inaczej niż w kategoriach patologii. Natomiast, we współczesnej humanistyce, coraz częściej spotyka się podejście, które traktuje odbiegające od normy zachowania jako wyraz innego sposobu przystosowania⁵⁵ lub element innowacyjności i postępu społecznego. Również w łonie samej młodzieży mamy do czynienia z ogromnym zróżnicowaniem

⁵¹ Ibidem, za: K.J. Tillman, op. cit., s. 185.

⁵² Ibidem, s. 187.

⁵³ E. Nycz, op. cit., s. 71-72.

⁵⁴ K.J. Tillman, op. cit., s. 189.

⁵⁵ Zob. R. Merton, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, PWN, Warszawa 1982.

oferty, od młodzieżówek partyjnych po różnorakie subkultury. Młodzież nie jest bowiem monolitem.

Należy też wspomnieć o analizie młodzieży Helmuta Schelsky'ego⁵⁶, w której młodość traktowana jest jako forma zachowań, współkształtowana przez czynniki społeczne. O zachowaniu młodzieży decydują: podstawowe struktury społeczne, struktura społeczna danej formacji historycznej, bieżąca sytuacja polityczna. Zmiana systemu z przedindustrialnego na industrialny spowodowała dezorientację w pojmowaniu i pełnieniu ról społecznych, a przez to niepewność zachowań młodych. W społeczeństwie industrialno-biurokratycznym przejście od dzieciństwa do świata dorosłych staje się problemem, pewność zachowań to podstawowa potrzeba współczesnej młodzieży. Przystawanie nowej struktury zachowań społecznych oddala młodych od rodziny. Brak jest instytucji odpowiadających potrzebom młodzieży. Według Schelsky'ego: (...) *niepewność zachowań młodzieży, spowodowana czynnikami społeczno-strukturalnymi i instytucjonalnymi, prowadzić może do prób zyskania tej pewności poprzez oddanie się jakiejś idei i/lub podjęcie wysiłków na rzecz uporządkowania własnych poczynań*⁵⁷. W krytyce tej teorii podnoszono kwestię, iż koncepcja autorstwa Schelsky'ego jest oparta wyłącznie na przesłankach dotyczących młodzieży niemieckiej okresu powojennego i trudno ją uogólniać na inne zbiorowości.

Podobnie rzecz wygląda w koncepcji Jürgena Habermasa⁵⁸, odnoszącej się także do młodzieży niemieckiej w późnym kapitalizmie, której punktem wyjścia jest symboliczny interakcjonizm George'a Herberta Meada, (...) *a nadrzędny interes poznawczy ukierunkowany jest na emancypację podmiotu i demokratyzację społeczeństwa*⁵⁹. Oprócz tego Habermas sięga do koncepcji lingwistycznych Johna Austina, psychologii poznawczej Piageta i Kohlberga oraz psychoanalizy w wydaniu Freuda i Eriksona. Zbieżność koncepcji rozwoju ontogenetycznego Kohlberga i Habermasowskiej teorii wolnego od panowania dyskursu polega na zorientowaniu obu ku fundamentalnym wartościom. W ten niejako sposób, teoria Kohlberga uzupełnia schemat rozwoju krytycznego, autonomicznego, zdolnego do prowadzenia dyskursu podmiotu, jak również rozwoju kompetencji komunikacyjnej. Habermas i jego współpracownicy Rainer Döbert oraz Gertrud Nunner-Winkler starali się, w odmienny niż choćby Eisenstadt sposób, odnieść do problemu buntów młodzieżowych, analizując ich potencjał emancypacyjny. Koncepcja ta, łącząc w sobie elementy marksistowskiej analizy problemów legitymizacji w późnym kapitalizmie z psychologią rozwojową, odnoszącą się do specyfiki wieku młodzieńczego, wskazuje na powiązanie kryzysu legitymizacji systemu z kryzysem okresu dojrzewania. To nałożenie może prowadzić

⁵⁶ H.M. Griese, *Socjologiczne teorie młodzieży*, „Impuls”, Kraków 1996.

⁵⁷ H.M. Griese, *Socjologiczne teorie młodzieży*, „Impuls”, Kraków 1996, s. 104.

⁵⁸ Zob. J. Habermas, *Faktyczność i obowiązywanie: teoria dyskursu wobec zagadnień prawa i demokratycznego państwa prawnego*, Scholar, Warszawa 2005; *Działanie komunikacyjne i detranscendentalizacja rozumu*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2004; *Przyczynek do krytyki rozumu funkcjonalnego*, PWN, Warszawa 2002.

⁵⁹ K.J. Tillman, op. cit., s. 205.

do przewyższenia konwencjonalnej tożsamości związanej z rolą społeczną, co z kolei powoduje rozwijanie się w wieku młodzieńczym takich tożsamości, które reprezentują sobą potencjał krytyczny wobec systemu⁶⁰. Autorzy zakładają, że udział grupy, jaką jest młodzież w życiu społecznym, może mieć dwojaką formę – bezkrytycznego przystosowania się lub krytycznego dystansowania się w stosunku do systemu (w zależności od wytworzonej tożsamości). Młodość zatem jest potencjalną fazą wytwarzania się rezerwuaru krytycznego, dzięki któremu możliwy jest rozwój społeczeństwa. Krytyką najczęściej wysuwaną pod adresem tej koncepcji, jak słusznie zauważa Tillman, jest brak potwierdzenia tezy, iż na podstawie struktury osobowości (tożsamości „ja”) orzekać można o treściach obrazu społeczeństwa i świata⁶¹. Drugą wątpliwą przesłanką jest czas powstania tej teorii, czyli wczesne lata 70. XX wieku, kiedy to koncepcje dotyczące młodzieży powstawały pod silnym wpływem rewolty młodzieżowej, co wypaczyło możliwość jej aplikacji w przyszłości bez odpowiednich modyfikacji.

Tymczasem, w dyskursie naukowym zaczął konstytuować się nowy model analizy życia społecznego autorstwa Ulricha Becka⁶², który najlepiej zdaje się obrazować przemiany, jakie społeczeństwa przeszły w ostatnich dekadach. W modelu tym znalazło się również miejsce dla problemów współczesnej młodzieży. Co ważne, koncepcja autora *Społeczeństwa ryzyka* jest utrzymana w kontekście historyczno-społecznym, w marginalnym stopniu odwołuje się do stanów psychicznych i stadiów rozwojowych człowieka. Jego analizy obrazują transformacje jakie dokonały się w społeczeństwie niemieckim od połowy XX wieku i przebiegały od społeczeństwa przemysłowego do tytułowego społeczeństwa ryzyka.

W społeczeństwach przemysłowych gdzie kluczową rolę odgrywały stosunki zdefiniowane klasowo, to tradycja miała decydujące znaczenie przy określaniu „normalnej” biografii, a zatem w przypadku młodzieży o tym, ile ma trwać proces scholaryzacji, jaki zawód będzie właściwy, czy też kiedy należy zawrzeć związek małżeński. Owa formacja społeczna zaczęła jednak ulegać procesom modernizacji, które doprowadziły do ukształtowania się nowej rzeczywistości społecznej, a głównym ich motorem okazał się rynek. Jednym z wymiarów modernizacji był proces indywidualizacji, który doprowadził do zmiany wymagań względem podmiotów. Jednym z naczelných wymogów stało się tworzenie własnej biografii i tożsamości. Jak twierdzi Anthony Giddens, w warunkach „wysoko rozwiniętej” lub „późnej” nowoczesności, czyli w naszym dzisiejszym świecie, tożsamość musi być tworzona w sposób refleksyjny. Realizacji tego zadania nie ułatwia oszałamiająca różnorodność opcji i możliwości. Wraz ze słabnącym oddziaływaniem tradycji i rosnącym udziałem dialektycznego współoddziaływania globalności i lokalności w rekonstruowaniu

⁶⁰ G. Nunner-Winkler, *Adoleszenzkrise und Identitätsbildung*, Frankfurt 1975, za: K.J. Tillman, op. cit., s. 232.

⁶¹ K.J. Tillman, op. cit., s. 244.

⁶² U. Beck, *Społeczeństwo ryzyka*, Scholar, Warszawa 2004.

życia codziennego, jednostki są zmuszone dokonywać wyborów tożsamościowych spośród różnorodnych opcji. Nowoczesność stawia przed jednostką całą gamę rozmaitych możliwości, a równocześnie z racji braku fundamentalistycznych zapędów nie udziela wskazówek, które z nich powinno się wybrać. Wykreowana we współczesnych społeczeństwach szeroka gama możliwości pociąga za sobą również większe ryzyko. Zasadniczym wymiarem codziennego działania jest po prostu wybór. W późnej nowoczesności nie ma wyboru – trzeba wybierać⁶³.

Wszystkie wymienione wyżej przemiany dotyczą również sfery młodości. W miejsce standardowych dla danej klasy społecznej wzorów przebiegu tego okresu, narzucanych zazwyczaj przez funkcjonalnie zorientowane społeczeństwa, gdzie proces socjalizacji i nabywania tożsamości zdefiniowany był odgórnie przez powołane do tego instytucje, młodość, jak pisze Tillman, ulega odstrukturalizowaniu oraz rozległej pluralizacji. Przestaje mieć charakter przymusowy i represyjny, stając się przedmiotem wyboru. A zatem młodzież przestaje być tylko przedmiotem oddziaływania kultury, przechodząc na pozycję podmiotu i współuczestnika zachodzących zdarzeń.

Tło zarysowanych przez Becka przemian współczesnych społeczeństw, które stwarzają ludziom coraz silniej zindywidualizowaną sytuację życiową, dobrze uzupełnia sformułowana na gruncie pedagogiki koncepcja społecznej partycypacji młodzieży Hansa Merkena i Dagmara Bergs-Winkelsa. Autorzy ci, zwracają uwagę na wzrastającą nieadekwatność modelu osadzającego młodość w przedziale między dzieciństwem a życiem dorosłym, w którym młodzież była zorientowana na uzyskanie kompetencji, przygotowanie do późniejszego, samodzielnego ekonomicznie życia, do realizacji wzoru szkoła – zawód – emerytura względem zmieniającego się kontekstu społecznego. W dotychczas obowiązującym modelu to społeczeństwo orientowało młodzież na realizację społecznie określonych zadań rozwojowych oraz przygotowanie do pełnienia ról człowieka dorosłego, co próbowałam wykazać wcześniej. Taki model właściwie eliminuje młodzież z głównego nurtu zachodzących w społeczeństwie procesów. Jednak zmiany współczesnych społeczeństw związane z procesami indywidualizacji i pluralizacji przebiegu życia, doprowadziły również do zmiany warunków, w jakich dorastają młodzi ludzie. Młodość przestała być okresem, który sprowadza się jedynie do zorientowania na wiek dorosły: (...) *To nowe spojrzenie prowadzi do nowego myślenia o fazie młodości, myślenia w którym młodość traktowana jest jako samodzielna faza życia, a nie jako moratorium. Młodość stanowiąca okres życia nie jest już opisywana tylko przez zorientowanie na dorosłość, na przyszłość, gdyż wyodrębnia się orientacja na terażniejszość, na to co dzieje się tu i teraz. Specyficznym dla orientacji tu i teraz, jest wytworzenie przez młodzież własnego stylu życia, w ramach którego kształtują się specyficzne wzory konsumpcji, formy kulturalne, wzory czasu wolnego i wzory orientacji polityczno-społecznej. Wy-*

⁶³ A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość*, PWN, Warszawa 2006.

*kształcenie własnego stylu życia młodzieży jest wskaźnikiem jej autonomii społeczno-kulturalnej, przy jednocześnie długo trwającej zależności ekonomiczno-społecznej*⁶⁴.

Równolegle przez cały XX wiek również na gruncie socjologii polskiej rozwijane były koncepcje młodzieży, które pozostawały zgodne z interpretacjami przedstawicieli humanistyki zachodniej upatrującymi w młodzieży czegoś więcej niż tylko kategorię społeczną. W polskiej socjologii okresu międzywojennego, wśród badaczy zabierających głos w sprawach młodzieży, zarysowały się dwa nurty – kulturalistyczny reprezentowany przez Floriana Znanickiego, Józefa Chałasińskiego i Władysława Okińskiego oraz stanowisko materializmu historycznego, którego przedstawicielem był między innymi Ludwik Krzywicki⁶⁵. W opinii wspomnianego już Józefa Chałasińskiego: (...) *młodość to nie jest naturalny stan fizjologiczny i hormonalny, lecz element kultury, „instytucja” społeczna. Młodość, podobnie jak mądrość, płeć i uroda, są społecznymi wyobrażeniami, społecznymi wartościami, które kształtują się rozmaicie, zależnie od struktury i kultury społeczeństwa*⁶⁶. W Polsce powojennej asumpt do rozwoju socjologii młodzieży dał Jan Szczepański, który zaproponował humanistyczne ujęcie młodzieży rozumianej jako splot warunków społecznych, interakcji przebiegających w ich obrębie, w ramach struktury i organizacji społecznej. Jak pisał Szczepański: (...) *jej doniosłość społeczna tkwi przede wszystkim w jej potencjalnych możliwościach, w cechach wynikających głównie z wieku biologicznego warunkującego zasób sił, umiejętności, zdolności i zakres odpowiedzialności. Można by powiedzieć, że pozycja młodzieży w społeczeństwie jest wyznaczona przez nadzieję i oczekiwania, jakie dorośli wiążą z młodzieżą*⁶⁷. Ujęcie to stało się osią odniesienia, wokół której koncentrowały się poglądy późniejsze, będąc jego rozwinięciem lub opozycją. Dzięki temu na gruncie rodzimym możemy wymienić takich autorów jak: Krzysztof Przeclawski⁶⁸, Władysław Bieńkowski⁶⁹, Zygmunt Bauman⁷⁰, Maria Ossowska⁷¹, Władysław Markiewicz⁷², Ryszard Dyoniziak⁷³, Władysław Adamski⁷⁴,

⁶⁴ H. Merkens, D. Bergs-Winkels, *Projekt zum Thema: Makrosoziale Partizipations – Chancen Jugendlicher*, Berlin 1998, za: B. Hajduk, *Model społecznego uczestnictwa młodzieży*, [w:] Radziewicz-Winnicki A. (red.), *Edukacja a życie codzienne*, t. I, Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2002, s. 183-184.

⁶⁵ Zob. L. Krzywicki, *Studia socjologiczne*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1951.

⁶⁶ J. Chałasiński, *Społeczeństwo i wychowanie*, PWN, Warszawa 1948, s. 46.

⁶⁷ J. Szczepański, *Młodzież we współczesnym świecie*, „Nowa Szkoła” nr 9, 1958, s. 141.

⁶⁸ Zob. K. Przeclawski, *Rola i pozycja społeczna młodzieży*, „Kultura i Społeczeństwo” nr 3, 1969.

⁶⁹ Zob. W. Bieńkowski, *Nieporozumienia pokoleń*, „Kultura i Społeczeństwo” nr 4, 1961.

⁷⁰ Zob. Z. Bauman, *Zarys socjologii. Zagadnienia i pojęcia*, PWN, Warszawa 1962.

⁷¹ Zob. M. Ossowska, *Koncepcja pokolenia*, „Studia Socjologiczne” nr 2, 1963.

⁷² Zob. W. Markiewicz, *Współczesna młodzież jako przedmiot badań socjologicznych*, Poznań 1964.

⁷³ Zob. R. Dyoniziak (red.), *Młodzież epoki przemian*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1965; *Młodzieżowa podkultura*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1965.

⁷⁴ Zob. W. Adamski, *Problemy socjologii młodzieży*, „Studia Socjologiczne” nr 2, 1971; *Młodzież i społeczeństwo*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1976.

Bronisław Gołębiowski⁷⁵, Antonina Kłoskowska⁷⁶, Aldona Jawłowska⁷⁷, których obiektem badań była młodzież. Proponowane przez wymienionych autorów definicje różniły się poziomem ogólności, ujęciem operacjonalizującym, treścią przedmiotową oraz statusem ontologicznym. Bezcelowym wydaje się przedsięwzięcie rozwijania po kolei wszystkich powyższych ujęć teoretycznych, w związku z czym, zainteresowanych czytelników zmuszona jestem odesłać do tekstów źródłowych, których spis obrazują przypisy. Oczywiście można by w tym miejscu wymienić jeszcze nazwisko niejednego badacza, który zajmował się młodzieżą w obrębie polskiej socjologii, czy szerzej nauk humanistycznych. Myślę jednak, że właściwszym będzie wskazywanie na konkretnych autorów, gdy będę odwoływać się bezpośrednio do ich dorobku naukowego.

Jak można się było przekonać, niemalże „od zawsze” badacze różnych dyscyplin mieli problem z empirycznym wydzieleniem młodzieży i nadaniem jej konkretnego statusu, określeniem jej granic. Młodzieży nie da się wypreparować z ogółu ludzi i grup społecznych na podobieństwo tkanki z organizmu, z uwagi na materię, na jakiej dokonujemy operacji – tkanki społecznej, która jest zmienna w czasie, w przestrzeni i stanowi system naczyń połączonych. Z rozważań, które toczyły się przez co najmniej połowę ubiegłego wieku można, za Bogdanem Suchodolskim, dokonać skrótowej interpretacji – młodość to zespół pewnych cech, postaw, styl życia, sposób działania, a nie tylko kategoria społeczna wieku. Młodzież zaś, jako kategoria społeczna, charakteryzuje się z jednej strony dojrzewaniem biologicznym i dojrzewaniem społecznym, z drugiej – cechuje ją specyficzna pozycja i rola społeczna. W rezultacie, sytuację społeczną młodzieży można opisać za Kłoskowską, z jednej strony jako stan przejściowy, stan niedojrzałości, nieodpowiedzialności, niepełni, a z drugiej jako stan, który zapewnia otwarte perspektywy życiowe⁷⁸.

Jak zatem można się przekonać, autorzy naukowych tekstów teoretycznych i prac empirycznych nadają młodzieży różny status ontologiczny – od kategorii demograficznej, kohorty wiekowej, kategorii społecznej, zbiorowości, pokolenia wstępującego, aż po grupę społeczną. Trudno zatem o jednoznaczność. Jednak większość koncepcji, o których była mowa w tym podrozdziale, pomimo różnych kryteriów wyodrębniania młodzieży, podnoszenia różnych kwestii i problemów, traktuje ją jako ważną część społeczeństwa, której członkowie podlegają jednolitemu traktowaniu. Młode osoby przestały być rozpatrywane w sposób jednostkowy, a zaczęto patrzeć na nie jako zbiorowo zdefiniowanego aktora. Słusznie zauważa Krzysztof Koseła, że: (...) *z drogi jednolitego traktowania osób młodych nie ma odwrotu. Młodzież, raz określona jako grupa, już nigdy nie przestanie być młodzieżą. Stworzenie*

⁷⁵ Zob. B. Gołębiowski, *Dynamika społecznej świadomości młodzieży*, „Kultura i Społeczeństwo” nr 4, 1987.

⁷⁶ Zob. A. Kłoskowska, *Socjologia młodzieży: przegląd koncepcji*, „Kultura i Społeczeństwo” nr 2, 1987.

⁷⁷ Zob. A. Jawłowska, *Drogi kontrkultury*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1975.

⁷⁸ A. Kłoskowska, op. cit., s. 22.

*pojęcia, dostrzeżenie wspólnych cech i opatrzenie wspólną nazwą stanowi akt kreacji. Powołało byt społeczny (...) żeby zaradzić problemom ponadjednostkowym, (...) czyli – skonstruowana została grupa*⁷⁹.

We wcześniejszej refleksji ujmowano młodzież jako pokolenie mające zająć określone, historycznie zdefiniowane miejsce w układzie społecznym. Należy jednak zdawać sobie sprawę, że rola ludzi młodych nie sprowadza się tylko do przyjęcia obowiązków związanych z następstwem pokoleń. Zwracają na to uwagę Mirosław Karwat i Włodzimierz Milanowski⁸⁰, stwierdzając, że zgodnie z wymogiem reprodukcji społeczeństwa, wymiana pokoleń zapewnia przekazywanie określonych systemów wartości i norm społecznych, obyczaju, moralności i kultury, jednocześnie jednak pociąga za sobą jakościowe przeistoczenie wielu struktur i mechanizmów społecznych. Zgodnie z tym, to pozycja, jaką zajmuje młodzież sprawia, że jest ona potencjalnie nosicielem zmiany. Będzie mogła zatem decydować czy współdecydować o możliwych kierunkach i tendencjach rozwoju społecznego, szczególnie w dobie zmian systemowych. Niejednokrotnie jednak młodzież stanowi raczej bodziec niż sprawcę tych przemian.

I tak, młodzież przeszła kolejną metamorfozę – z kategorii społecznej przeistoczyła się w grupę społeczną, choć nadal trudności sprawia empiryczna weryfikacja poczucia wspólnoty i istnienia więzi pomiędzy młodymi osobami skomasowanymi w postaci młodzieży. Niezależnie jednak od tego, jak zdefiniowana zostanie młodzież, zawsze jest uosobieniem etapu doniosłych zmian, które dokonują się w wymiarze jednostkowym, jak i zbiorowym. Młodość przestała być postrzegana wyłącznie w kategoriach moratorium, okresu przejściowego. Młodzież obecnie stoi przed koniecznością wyboru, musi o sobie decydować w warunkach, kiedy kryteria wyboru nie są jasne i nie można przewidzieć ich skutków. W dobie procesów globalizacji, gdzie czas i przestrzeń ulegają skurczeniu, nawet zdarzenia i problemy bardzo odległe stają się dylematami do przepracowania. Jak dowodzi Wilhelm Heitmeyer, w późnokapitalistycznych zindywidualizowanych społeczeństwach: (...) *młodzież stoi przed problemem „nad-złożoności”: trudności związane z radzeniem sobie w szkole, w życiu prywatnym i w życiu publicznym są wystarczająco duże*⁸¹. Choć należy zaznaczyć, że szanse życiowe młodych ludzi nadal pozostają zróżnicowane klasowo. O miejscu młodzieży w społeczeństwie nadal decydują:

- potencjalne plany, sposoby, kierunki i zakres „wykorzystania” młodzieży dla rozwoju całego społeczeństwa;
- udział młodzieży w składzie społeczno-demograficznym kraju;
- poziom i charakter uzależnienia młodzieży od kategorii osób ustabilizowanych życiowo;

⁷⁹ K. Kosęła, *Czy młodzież istnieje*, „Więź” nr 12, 2005, s. 29.

⁸⁰ M. Karwat, W. Milanowski, *Społeczny status młodzieży*, „Kultura i Społeczeństwo” nr 2, 1983.

⁸¹ W. Heitmeyer, *Rechtsextremistische Orientierungen bei Jugendlichen*, za: K.J. Tillman, op. cit., s. 267-268.

- stopień emancypacji społecznej i kulturowej młodzieży;
- sposoby definiowania i samodefiniowania młodzieży⁸².

Na koniec powrócić należy do dwóch pytań postawionych na początku tego rozdziału. Na pierwsze z nich – *czy młodzież istnieje*, bez wątpienia trzeba odpowiedzieć twierdząco. Drugie pytanie dotyczyło tego – *czym jest młodzież*, w jaki sposób istnieje. Jak można było zauważyć, treści, jakimi był wypełniany byt w postaci młodzieży były historycznie zmienne. Szlak podążania owej myśli przebiegał w dużym, choć wiele mówiącym skrócie, od kategorii demograficznej, przez kategorię społeczną, do młodzieży pojmowanej jako grupa społeczna. Po przedstawieniu historyczno-społecznych warunków, w jakich narodziła się młodzież rozumiana jako byt zbiorowy w dalszej części rozdziału chciałabym przejść do próby uściślenia terminów, które będą dla tej pracy konstytutywne.

3. MŁODZIEŻ – PRÓBA DEFINICJI

W tej części rozdziału odpowiedzi wymagać będą pytania o to, *jakie kategorie demograficzne tworzą młodzież, jakie są jej konstytutywne cechy oraz jakie są jej społeczne wyznaczniki*, a także *dłaczego młodzież stanowi grupę społeczną*. Dodatkowo postaram się przybliżyć znaczenie i zakres terminów nieodłącznie związanych z pojęciem młodzieży, które pojawiały się już w toku niniejszej narracji, takich jak młodość czy pokolenie.

Ogólnie przyjmuje się, że pojęcie młodzież wyraża: (...) *okres życia zawarty między dzieciństwem a wiekiem dojrzałym*⁸³. Tymczasem nie istnieją sztywne granice jednoznacznie oddzielające młodość od dzieciństwa i dojrzałości. Pojęcie młodzieży, czy młodego pokolenia obejmuje dziś coraz szerszy przedział wiekowy, sięgający ponad 30. roku życia. Generalnie zauważa się wydłużanie metrykalnego wieku młodzieży, niektórzy autorzy, jak Jerzy Wertenstein-Żuławski, przyjmują jako górną granicę młodości nawet wiek 35 lat⁸⁴, co wskazuje, że jest to kategoria historycznie zmienna. Należy również pamiętać, że same dane demograficzne nie odzwierciedlają w pełni charakterystyki młodzieży, ponieważ: (...) *występują bardzo istotne różnice pomiędzy grupami wiekowymi 15–18 lat oraz 19–25 lat, a także 30-latkami, ze względu na zainteresowania, upodobania, zajęcia życiowe czy style życia*⁸⁵.

Pojęcie *młodości* wykorzystywane jest głównie w koncepcjach psychologicznych i pedagogicznych, które charakteryzują się stadialnym podejściem do rozwoju człowieka, zarówno w wymiarze biologicznym, jak i tożsamościowym. Jednak, jak wskazuje Leppert, zmiany, które nastąpiły w ostatnich kilkudziesięciu latach sprawiły, że

⁸² W. Adamski, *Młodzież i społeczeństwo*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1976.

⁸³ M. Filipiak, F. Lis, op. cit., s. 7.

⁸⁴ J. Wertenstein-Żuławski, *To tylko rock'n'roll!*, Wyd. ZAKR, Warszawa 1990, s. 21.

⁸⁵ M. Filipiak, F. Lis, op. cit., s. 8.

również kryteria młodości stały się nieostre, nastąpiła bowiem *pluralizacja wieku młodzieńczego*. Komplikacje te wynikają z dwóch równolegle przebiegających procesów: *akceleracji*, czyli szybszego dojrzewania młodych pokoleń oraz *sztucznego wydłużania młodości*, z czym mamy do czynienia, gdy coraz większa liczba osobników podlega procesowi scholaryzacji przez coraz dłuższy czas. Równocześnie młodość przestała być już cechą przypisywaną tylko i wyłącznie młodzieży. Stała się wartością pożądaną dla wszystkich kategorii wiekowych⁸⁶.

W socjologii młodzieży za tradycyjne kryteria „dorosłości” przyjmowało się za zwyczaj rozpoczęcie pełnej działalności zawodowej i zawarcie małżeństwa. Jednak oba te kryteria we współczesnym świecie straciły swój monopol. Małżeństwo nie jest już jedyną formą życia, coraz bardziej popularne stają się nieformalne związki partnerskie, czy samodzielne prowadzenie gospodarstwa domowego (zjawisko tzw. singli). Jak pisze Tillman: (...) *drogi życiowe poszczególnych osób zindywidualizowały się do tego stopnia, że „zakończenie” okresu młodości określić można jedynie bardzo ogólnie: obecnie większość ludzi zmienia swój status społeczny ze statusu młodzieży na status „osoby uchodzącej za dorosłą” między 20 a 30 rokiem życia*. Jest to przede wszystkim uzależnione od długości trwania kształcenia⁸⁷.

Należy zatem ustalić, w jakich obszarach obecnie akceptuje się młodych ludzi jako „dorosłych” (np. jako konsumentów), a w jakich obszarach nadal odmawia się im dorosłości (np. poprzez ochronę młodzieży)⁸⁸ oraz jakie czynniki w tych obszarach będą miały decydujące znaczenie.

Młodzież, jak można się było przekonać, jest „wytworem” rewolucji przemysłowej i rodzącego się ustroju kapitalistycznego, które doprowadziły do pojawienia się zapotrzebowania na młodzież, związanego ze zmianą organizacji stosunków społecznych. Proces socjalizacji zaczął ulegać stopniowej i coraz bardziej powszechnej instytucjonalizacji, a wraz z nią zmieniała się sama kategoria ludzi młodych, którzy zaczęli podlegać jednolitemu formowaniu, przygotowywaniu do pełnia ról społecznie poświadanych. Następnym szczególnie ważnym dla analizy sytuacji współczesnej młodzieży momentem było wprowadzenie perspektywy społeczeństwa ryzyka Becka, która naświetlała radykalne przeobrażenia zachodzące w społeczeństwie globalnym. Przemiany te nie ominęły również młodzieży, w miejsce jedynego, „normalnego” wyjścia z wieku młodzieńczego, pojawiły się różnorodne możliwości, co znalazło przełożenie na zmiany percepcji statusu społecznego młodzieży, jej ról, systemu wartości, postaw czy orientacji życiowych. Bardzo trudno jednoznacznie rozstrzygnąć, kogo z ludzi młodych można uznać za dorosłego w sensie społecznym, a kogo jeszcze nie. Usamodzielnienie się, które do niedawna było takim wyznacznikiem, dziś jest kategorią mocno zaciemniającą obraz, bowiem obejmuje w sposób nierównomierny

⁸⁶ R. Leppert, *Młodzież – świat przeżywany i tożsamość*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2002, s. 12-13.

⁸⁷ K.J. Tillman, op. cit., s. 178.

⁸⁸ Ibidem, s. 177.

różne sfery życia, takie jak ekonomiczna, kulturowa, czy społeczna. Jak podkreślają w swojej pracy *Młodzi Polacy u progu nadchodzącego wieku* Anna Przeclawska i Leszek Rowicki: (...) przedłuża się nieraz okres niesamodzielnosci ekonomicznej mimo pełnej partycypacji w życiu kulturalnym czy politycznym. Założenie rodziny nie zawsze jest jednoznaczne z samodzielnością ekonomiczną. Kontynuowanie nauki w różnego typu szkołach i uczelniach stanowiące swoiste „przedłużenie młodości” nie musi przesądzać o ekonomicznej niesamodzielnosci⁸⁹.

Powyższe konstatacje, pozwalają stwierdzić, że młodzież zawsze jest kategorią osób społecznie niesamodzielnymi, która to niesamodzielnosc może wynikać z różnych powodów – uczestnictwa w procesie edukacji, niesamodzielnosci zawodowej, czy ekonomicznej. Jako aktor zbiorowy, młodzież sama z siebie nie jest w stanie z tego powodu zaspokoić własnych potrzeb jednostkowych i zbiorowych⁹⁰.

Kolejną cechą młodzieży jest z pewnością podleganie procesowi socjalizacji i edukacji, w ramach których, jak piszą Karwat i Milanowski, gromadzi ona: (...) społeczne doświadczenie w formie określonych przepisów, wzorców, modeli, działania, postaw i zachowania⁹¹. Wyodrębnienie młodzieży na podstawie powyższych dwóch parametrów jest dobrym kierunkiem, ale muszą wystąpić dodatkowe społeczne przesłanki. Niektórzy badacze upatrują w młodzieży swoistej awangardy, forpocztę nadciągających zmian, innymi jeszcze słowy, „barometru” społecznego. Jednak, jak słusznie zauważają wspomniani już Karwat i Milanowski, młodzież raczej rzadko bywa główną siłą sprawczą rozwoju społecznego, choćby ze względu na swoją niesamodzielnosc i brak dostępu do kluczowych pozycji społecznych. Częściej za to bywa „przyczyną” i katalizatorem przemian, których wykonanie spoczywa na barkach grup społecznych posiadających władzę i decydujących o kształcie przemian społecznych⁹².

Dokonując krótkiego podsumowania dotychczas rozpatrywanych własności, to właśnie takie zmienne jak czynniki demograficzne, społeczna niesamodzielnosc młodzieży oraz to, iż wywiera ona wpływ na dynamikę życia społecznego wymienia się najczęściej jako objawy odrębności obiektywnej sytuacji współczesnej młodzieży. Cechami wyróżniającymi są również powszechne wydłużenie okresu szkolnego, intensyfikacja więzi czasowo-przestrzennych młodzieży w grupach rówieśniczych, rozbieżności pomiędzy wpływami socjalizacyjnymi różnych środowisk wychowawczych, silna ruchliwość przestrzenna i społeczna młodych ludzi⁹³. Z punktu widzenia społeczeństwa globalnego (...) istnienie, socjalizacja, adaptacja społeczna, dynamizm społeczny młodzieży są warunkami trwania i rozwoju społeczeństwa. Jest ona

⁸⁹ A. Przeclawska, L. Rowicki, *Młodzi Polacy u progu nadchodzącego wieku*, Wyd. „Żak”, Warszawa 1997, s. 7.

⁹⁰ M. Karwat, W. Milanowski, *Młodzież jako przedmiot i podmiot polityki. Młodzież – ruch młodzieżowy – polityka*, t. 1, Centralna Szkoła Aktywu ZSMP, Warszawa 1981.

⁹¹ Ibidem, s. 43.

⁹² Ibidem, s. 66.

⁹³ W. Adamski, op. cit., s. 18.

grupą „reprodukcyjną”: *dziedziczącą, odtwarzającą i przekształcającą życie społeczne*⁹⁴. Obok cech charakteryzujących kategorię młodzieży w każdym społeczeństwie możemy wyróżnić również te, które odnoszą się do społeczeństwa konkretnego, bądź też do poszczególnych okresów jego rozwoju, co będzie przedmiotem moich rozważań w innym miejscu tej pracy.

Wszystkie cechy i społeczne wyznaczniki składają się na status społeczny młodzieży, który, generalizując, stanowi syntezę miejsca (pozycji) młodzieży w społeczeństwie, jej społecznej wagi oraz pełnionej przez nią roli. Nie można zapominać o znaczeniu własnej, świadomej aktywności młodzieży. Elementy te będą wyznaczać jej społeczne szanse w postaci warunków tzw. startu życiowego, zakresu możliwego wpływu społecznego, udziału w życiu społecznym, czy poziomu podmiotowości⁹⁵.

Pozostaje jeszcze wyjaśnić powody, z jakich uznaje się młodzież za grupę społeczną, o specyficznym jednak charakterze. W tym miejscu chciałabym się odwołać do ujęcia proponowanego przez Karwata i Milanowskiego⁹⁶, według którego młodzież jest grupą społeczną o charakterze kulturowym, a źródłem jej specyficznych właściwości nie jest wiek, lecz proces socjalizacji, której młodzież jest jednocześnie przedmiotem, jak i podmiotem. W socjologii za jedną z konstytutywnych cech grup społecznych uznaje się występowanie więzi społecznej, która to odróżnia grupę od zbiorowości. W literaturze znaleźć można dwojakie rozumienie więzi społecznej – szersze obiektywistyczne i węższe motywacyjne (subiektywne). W pierwszym porządku, więź rozumiana jest jako ogół stosunków i zależności, jest ona niezależna od tego, czy ludzie je sobie uświadamiają czy nie. Przynależność jest często od nas niezależna, w przeciwieństwie do identyfikacji. Nie oznacza to jednak, że w każdym przypadku przynależność do grupy musi wiązać się z identyfikacją⁹⁷. Młodzieży jako grupie społecznej będzie zatem przysługiwać owo szersze rozumienie więzi. Z tego też tytułu, pomimo, iż przyznaje się jej inne atrybuty wielkich grup społecznych, przydziela się jej miano specyficznej grupy społecznej bądź „quasi-wielkiej grupy społecznej”. Zaznacza się, iż w tej specyficznej grupie relatywnie słabsza, przejściowa, pośrednia i nie kumulowana jest więź wewnętrzna. Silniejsze od więzi wewnętrznych (pokoleniowych) są więzi z grupami macierzystymi⁹⁸.

Młodzież jako aktora społecznego wyróżniają i zarazem spajają w całość wspólne potrzeby wśród których wymienia się:

- potrzeby socjalno-ekonomiczne – to uzależnienie usamodzielnienia i awansu społecznego od warunków życiowych własnego środowiska, stopnia rozwoju

⁹⁴ M. Karwat, W. Milanowski, op. cit., s. 64.

⁹⁵ Ibidem, s. 25.

⁹⁶ Ibidem, s. 31.

⁹⁷ D. Walczak-Duraj, *Podstawy współczesnej socjologii*, Wyd. „Omega-Praksis”, Pabianice 2006, s. 81; 174.

⁹⁸ M. Karwat, W. Milanowski, op. cit., s. 13; 24; Zob. też: M. Karwat, W. Milanowski, *Społeczny status młodzieży*, „Kultura i Społeczeństwo” nr 2, 1983; M. Karwat, *Wzorce i style uczestnictwa młodzieży w polityce*, „Studia Politologiczne” vol. 3, 1998.

danego państwa, stopnia mobilności społecznej oraz budowania własnego kapitału społecznego poprzez edukację czy pracę;

- potrzeby socjalizacyjne związane z efektywnością systemu socjalizacji;
- potrzeby wychowawcze;
- potrzeby poznawcze – nabycie samoświadomości i wiedzy, czyli uświadomienie i zrozumienie własnych potrzeb oraz społecznych warunków ich realizacji, zrozumienie praw rządzących rzeczywistością społeczną;
- potrzeby moralne – wykształcenie kryteriów postępowania i oceny moralnej;
- potrzeby kulturowe – odzwierciedlające chęć realizacji własnych pomysłów w zakresie „działalności” kulturalnej lub poprzez rozmaite formy artystycznego wyrazu (zjawiska kontrkultury młodzieżowej, subkultur, muzyki alternatywnej itp.), które prowadzą do wykształcenia wartości estetycznych, wzorców obyczajowych, samorozwoju duchowego;
- potrzeby ideowe – wybór określonego światopoglądu i identyfikacji z nim;
- potrzeby organizacyjne w postaci zorganizowanej aktywności, wyłonienia własnej reprezentacji, znalezienia identyfikacji;
- potrzeby polityczne – świadomość i aktywność polityczna młodzieży, poprzez którą może próbować wpływać na zaspokojenie potrzeb własnych lub potrzeb całej młodzieży⁹⁹.

Jak już wcześniej zostało powiedziane, sytuacja młodzieży wiąże się nierozzerwalnie z niesamodzielnością, mogącą dotyczyć różnych obszarów życia społecznego. Sytuacja ta rodzi specyficzną dla młodości sprzeczność między wymienionymi choćby powyżej potrzebami i dążeniami młodych ludzi, a niemożliwością ich pełnego urzeczywistnienia poprzez brak odpowiedniego przygotowania i uzależnienie od innych sił społecznych. Nadaje to swoiste cechy młodzieńczej aktywności i świadomości.

Oczywiście wśród badaczy nie ma pełnej zgody w zakresie uznawania młodzieży za grupę społeczną. Z poglądem takim nie zgadza się chociażby Edward Hajduk twierdząc, iż młodzież nie posiada instytucji, za pośrednictwem których przekazuje wizje społeczeństwa, upowszechnia programy gospodarcze, orientacje polityczne lub preferencje kulturalne. Według niego termin „grupa społeczna” przydatny jest do opisu niektórych podzbiorów ludzi młodych, jak organizacje młodzieżowe lub subkultury, które są w stanie wygenerować style życia, orientacje moralne lub społeczne, natomiast nie ma desygnatu złożonego z owych podzbiorów oznaczonych jednym pojęciem¹⁰⁰. Wydaje się jednak, że można połączyć te dwie przeciwstawne perspektywy, co spróbuję uczynić w podsumowaniu tego podrozdziału, bez definitywnego wykluczania jednej z nich.

Celem powyższej części była próba wyjaśnienia, jakie cechy wyodrębniają młodzież w społeczeństwie, konstytuują ją w specyficzną całość, co z kolei stanowi

⁹⁹ Por. M. Karwat, W. Milanowski, op. cit., s. 95-100.

¹⁰⁰ E. Hajduk, *Społeczne uczestnictwo młodzieży – wielość obrazów*, [w:] E. Hajduk, P. Karpińczyk (red.), *Społeczne uczestnictwo młodzieży średniego miasta*, Wyd. „Żak”, Warszawa 2005, s. 215.

przesłankę by spojrzeć na nią nie tylko jako przedmiot, ale również podmiot praktyki społecznej, nadać jej podmiotowy charakter.

Z kategorią młodzieży, dodatkowo związany jest charakterystyczny aparat pojęciowy, na który składają się między innymi takie terminy jak: młodość, adolescencja, wczesna młodość, wczesna dorosłość, kultura młodzieżowa, pokolenie itp., które często używane są synonimicznie. Nie ma potrzeby wyjaśniać wszystkich terminów, ale potrzebnym i zasadnym wydaje się rozróżnienie i oddzielenie trzech najważniejszych – młodzież, młodość i pokolenie wstępujące, które dotyczą tego samego zjawiska, choć każde z nich pokrywa inny jego aspekt. Wszystkie jednak stanowią bazowy aparat pojęciowy niniejszej pracy.

I tak, przyjmuje się, że młodość: (...) *jest specyficznym okresem życia człowieka, charakteryzującym się występowaniem społecznych konsekwencji określonej sytuacji biologicznej i psychologicznej. (...) Młodość jest to wiek społeczny, zespół cech społecznych, a nie zwyczajna cecha biologiczna i psychologiczno-rozwojowa*¹⁰¹.

Z kolei termin młodzież odzwierciedla: (...) *to co stałe w sposobie istnienia młodych, charakter ich więzi, zadań społecznych, warunków życia. Młodzież jest kategorią społeczno-demograficzną, jednakże istotniejszy jest tu szerszy kontekst społeczny, gdyż nie jest to po prostu kategoria wiekowa, lecz zbiór społeczny wyznaczony przez status społeczny jednostek, których cechą jest młodość. Młodzież jest również grupą społeczną ukształtowaną na bazie tej kategorii. Istota tej grupy zasadza się na stosunku między młodzieżą jako stałym typem grupy społecznej a społeczeństwem jako całością*¹⁰².

Natomiast pojęcie młodego pokolenia w opinii Karwata: (...) *odzwierciedla zarówno obiektywną, jak i świadomościową wspólnotę jednostek, których cechą jest młodość (w sensie społecznym), a która to wspólnota wynika nie tylko ze wspólnego położenia, ale i ze wspólnych (zespolonych czasowo i przestrzennie) doświadczeń. Jak dalej stwierdza autor (...) młode pokolenie może być odnoszone do części całego społeczeństwa (młode pokolenie Polaków, młode pokolenie lat siedemdziesiątych), jak i do części jego poszczególnych klas i warstw (młode pokolenie chłopów). Po drugie młode pokolenie oznacza coraz to inną zbiorowość, gdyż pokolenie wciąż jest to samo, ale starzeje się biologicznie i społecznie, a wreszcie odchodzi, natomiast młode jest coraz to inne, nowe pokolenie*¹⁰³.

Oczywiście przytoczone w tym podrozdziale definicje są tylko lub aż ustaleniami terminologicznymi, starającymi się ująć zjawisko w sposób ujednolicony i systematyczny. Rozumiejąc potrzebę poczynienia pewnych założeń, do których prowadzą niniejsze rozważania, trzeba mieć na uwadze, o czym przypomina Barbara Fatyga, że współczesna młodzież wykazuje się dużym zróżnicowaniem środowiskowym, zarówno pod względem statusu społeczno-ekonomicznego, wykształcenia, wieku,

¹⁰¹ M. Karwat, W. Milanowski, op. cit., s. 27-29.

¹⁰² Ibidem, s. 28.

¹⁰³ Ibidem.

płci, jak i zmiennych kulturowych w postaci wpływu kultury popularnej czy formy zagospodarowania czasu wolnego. Wszystkie te zmienne wpływają na rodzaj więzi społecznych występujących w grupach rówieśniczych oraz przemiany o charakterze obyczajowym, jak i mentalnym. Młodzież nie jest monolitem, nie prezentuje jednego typu wartości, poglądów czy tym bardziej zachowań. Charakteryzuje się również różnym stopniem zaangażowania¹⁰⁴.

Wobec poczynionych tu uwag, młodzież można uznać, z punktu widzenia makrostruktury, za specyficzną grupę społeczną, która stanowi podstawę dla wspólnych działań, powstawania związków, zrzeszeń, choć sama z siebie nie wytwarza wewnętrznej formalnej organizacji. Jako pewien konglomerat staje się również podłożem dla budowania bytów społecznych o różnym charakterze, takich jak subkultury, organizacje młodzieżowe, młodzieżówki partyjne itp. Podobny pogląd w tej sprawie prezentuje niemiecki socjolog i filozof Friedrich Tenbruck, w swojej teorii działań. Według niego młodzież jest: (...) w swej istocie grupą społeczną, (...) która z kolei jest w różnoraki sposób powiązana wspólnotą świadomości, jednolitością tworzących ją i oddziaływujących na nią sił i warunków, jak również stycznościami między grupami¹⁰⁵. Wedle teorii działań Tenbrucka młodzieży nie można charakteryzować jako kategorii statystycznej, lecz jako grupę społeczną, w której istnieją relacje między członkami, prowadzące do wspólnoty świadomości, a przez to do wspólnego działania. Młodzież charakteryzuje się wspólnymi zainteresowaniami, swoistymi cechami i formami świadomości, a więc wspólnotą więzi, która konstytuuje grupę społeczną. W tym znaczeniu młodzież jest grupą społeczną, która istnieje tylko dlatego, że jej członków łączą określone styczności, że przenikające się w różnorodny sposób formalne i nieformalne grupy młodzieżowe tworzą podstawę pośredniej łączności między młodymi ludźmi, że dopiero w tej przestrzeni społecznej odnajdują oni własną świadomość i formy własnej życiowej aktywności. Fakt, że młodzież jest grupą społeczną oznacza, że charakteryzującej ją wspólnoty zachowań nie da się zrozumieć jako prostej sumy zachowań jednostek. Młodzież staje się właściwymi społecznymi grupami odniesienia, poprzez które młodzi ludzie pojmują siebie i działają. Stąd wynika fakt, że w polu działania tych grup społecznych pojawiają się swoiste role młodzieży, tzn. że młodzież tworzy własne normy i wyobrażenia o zachowaniu, które mogą się całkowicie różnić od przyjętych w społeczeństwie. A zatem dopiero w młodzieżowych grupach rówieśniczych (tzw. *peer groups*) rozwijają się zachowania, postawy i formy świadomości typowe dla młodzieży. Młodzi są w tym znaczeniu zawsze potencjalnymi dewiantami¹⁰⁶.

¹⁰⁴ B. Fatyga, *Polska młodzież w okresie przemian*, [w:] Marody M. (red.), *Wymiary życia społecznego. Polska na przełomie XX i XXI w.*, Scholar, Warszawa 2002, s. 303-305.

¹⁰⁵ F. H. Tenbruck, *Jugend und Gesellschaft. Soziologische Perspektiven*, za: H. M. Griesse, *Socjologiczne teorie młodzieży*, „Impuls”, Kraków 1996, s. 128-129.

¹⁰⁶ Ibidem.

W świetle powyższych definicji, w mojej ocenie, **młodzież to zbiorowość nosząca obiektywne cechy kategorii społecznej, która stanowi podstawę dla wspólnych działań, dla budowania rozmaitych grup formalnych i nieformalnych, takich jak związki, zrzeszenia, subkultury, organizacje młodzieżowe, młodzieżówki partyjne itp., nie wytwarzająca sama z siebie żadnej formalnej, wewnętrznej organizacji, jednak połączona pewną pośrednią więzią generującą specyficzną przestrzeń społeczną, określoną świadomością oraz formy życiowej aktywności zwane młodzieżowymi, mająca potencjał przekształcania się w specyficzną grupę społeczną.**

Podsumowując, z konieczności skrótowe ustalenia terminologiczne dotyczące młodzieży, powiedzieć można, że stanowi ona dynamiczną konstrukcję społeczną¹⁰⁷, którą w różnych miejscach i czasie inaczej rozumiano, co powodowało również formułowanie odmiennych oczekiwań względem młodych ludzi. Młodzieży nie sposób opisać jedynie w sposób statystyczny, w kategoriach niezmiennego przedmiotu. W tym przypadku, opis statystyczny jest jedynie pewną ramą, która zostaje dopiero wypełniona określonymi treściami o charakterze społecznym, psychologicznym, ekonomicznym itp. W podmiotowym podejściu do młodzieży, zwraca się uwagę na aspekt świadomości, czy też samoświadomości młodego pokolenia, które zdaje sobie sprawę z własnego położenia społecznego i tego, jak może je wykorzystać dla osiągnięcia własnych celów. Dlatego też, ważna wydaje się uwaga poczyniona przez pedagoga Zbyszko Melosika, który postuluje rezygnację z przekonania, że: (...) istnieje „esencjalistyczne doświadczenie konstytuujące młodzież”. Przekonanie takie nie zawiera bowiem nic innego jak „metanarracyjną wiedzę” dotyczącą tego, jakie powinno być „właściwe” doświadczenie młodzieży¹⁰⁸. Autor tym samym sugeruje, by dążyć do odpowiedzi na pytanie o kształt dyskursywnej walki, w trakcie której młodzież jest konstruowana, i w której bierze ona aktywny udział jako podmiot. Walka ta toczyłaby się wokół pytania *co znaczy być młodzieżą*, a różnorakie odpowiedzi wyznaczałyby przestrzeń debaty. Ten też wątek będzie jedną z głównych osi analitycznej części mojego doktoratu.

4. MŁODZIEŻ W ŚWIETLE DOTYCHCZASOWYCH BADAŃ

Młodzież była rozpatrywana z różnych perspektyw, które wpływały determinująco na rodzaj prowadzonych badań. W ten sposób można wyróżnić następujące nurty:

- nurt wydzielający młodzież ze względu na jej osobliwą kulturę społeczną – w tym ujęciu najczęściej utożsamiano młodzież z nastolatkami, analizując ich świat wartości, postaw, aspiracji, orientacji życiowych, wzorów i norm zachowań, uczestnictwo w kulturze symbolicznej (badania skupiały się głównie na młodzieży szkolnej);

¹⁰⁷ Z. Melosik, *Młodzież a przemiany kultury współczesnej*, [w:] Leppert r., Melosik Z., Wojtasik B. (red.), *Młodzież wobec (nie)gościnnej przyszłości*, op. cit., s. 13.

¹⁰⁸ Ibidem, s. 28.

- nurt akcentujący procesy socjalizacji młodzieży, konflikt pokoleń oraz zmianę pokoleniową – produktem tego nurtu było wyeksponowanie terminu pokolenie¹⁰⁹;
- nurt ujmujący młodzież z punktu widzenia jej miejsca, pozycji i roli w społeczeństwie – młodzież utożsamiano z kategorią odtwórczą bądź czynnikiem innowacyjnym w przemianach społecznych;
- nurt analizujący relacje młodzieży do różnych elementów struktury społecznej takich jak grupy rówieśnicze, rodzina, zbiorowości lokalne¹¹⁰;
- nurt rozpatrujący dewiacje i patologie wśród młodzieży – problemy alkoholizmu, narkomanii, przestępczości;
- nurt subkulturowy.

Badania dotyczące kwestii młodzieży były prowadzone podobnie jak uzasadnienia teoretyczne, czyli wielotorowo. W tym miejscu chciałabym jedynie zaznaczyć obszary, w jakich badania nad młodzieżą były przeprowadzane od początku lat 90. minionego stulecia w Polsce. Posługując się przyjętymi w metodologii zasadami podziału, w rozpatrywanym okresie przeważały badania o charakterze ilościowym, statycznym czy przekrojowym, najczęściej zaś stosowanym narzędziem była ankieta. W pierwszej połowie lat 90. polscy socjologowie byli zainteresowani głównie zmianami, jakie dokonały się w Polsce opisywanych za pomocą paradygmatu transformacji. Druga połowa wspomnianego okresu charakteryzowała się przewagą badań, w których dominowały raporty, bądź doraźne interpretacje uzyskanych wyników, typologie postaw, orientacji życiowych, czy aksjologicznych, szkice stylów życia. Natomiast, jak twierdzi Fatyga, wyniki badań pokazują, że sygnały wysyłane przez młodzież świadczyć mogą o tym, iż wizja ich świata społecznego, który w niedalekiej przyszłości będzie przez nich zdominowany, jest światem, w którym znane cechy i wartości uzyskują nowe znaczenie¹¹¹.

Zakres badań dotyczący młodzieży obejmował takie zjawiska jak: wartości, sens życia, światopogląd, orientacje życiowe i społeczne, patologie, przemoc, subkultury, postawy wobec demokracji, uczestnictwo w kulturze, tożsamość w wymiarze jednostkowym i zbiorowym, religijność, aspiracje. Oczywiście nie wszystkie z tematów były eksploatowane z jednakowym nasileniem. Według Lepperta polem nadmiernie eksploatowanym była problematyka aksjologiczna oraz zjawiska patologiczne, natomiast polem mniej wykorzystywanym były analizy jakościowe¹¹². Jednocześnie ten sam autor zwraca uwagę, że zmiany w społeczeństwie, które pociągają za sobą

¹⁰⁹ Zob. M. Zielińska, *Zróznicowane postawy wobec wybranych wymiarów rzeczywistości społecznej jako wyznaczniki odrębności pokoleniowej*, [w:] D. Walczak-Duraj (red.), *Wartości i postawy młodzieży polskiej*, t. 1, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2009.

¹¹⁰ Por. A. Sosnowski, J. Walkowiak, op. cit.

¹¹¹ B. Fatyga, *Dzicy z naszej ulicy. Antropologia kultury młodzieżowej*, ISNS UW, Warszawa 1999, s. 55.

¹¹² Dokładne zestawienie prowadzonych w Polsce badań zob. R. Leppert, op. cit., s. 24-34.

przemiany naukowego modelu poznania, powodują, że: (...) można zaobserwować tendencję polegającą na przechodzeniu w badaniach nad młodzieżą od wyjaśniania polegającego na poszukiwaniu związków przyczynowo-skutkowych i służącego panowaniu, ku rozumieniu¹¹³.

Zasygnalizowane powyżej ustalenia terminologiczne będące egzemplifikacją współcześnie funkcjonujących poglądów w myśli socjologicznej, których autorzy w sposób teoretyczny i badawczy zajmowali się kwestią młodzieży, stanowią ramę teoretyczną pozwalającą w dalszej części tej pracy zastanowić się nad sposobami jej wypełniania przez obiekt badania, budowania konkretnych obrazów i narracji na poziomie dyskursu. Młodzież jako byt społeczny, jak wyżej uzasadniałam, jest efektem dialektycznie rozumianego procesu – oddziaływania społeczeństwa na młodzież (choćby poprzez socjalizację) oraz samodzielnej aktywności. Rozdział ten jest próbą zobrazowania teoretycznej refleksji nad młodzieżą, odzwierciedleniem metanarracji, próbą prześledzenia wytwarzania pojęcia i jej desygnatu w toku historycznego procesu.

W dalszej części pracy będę zajmować się dyskursem jako przestrzenią stwarzającą możliwość prezentacji światopoglądów reprezentantów młodego pokolenia korzystając ze wskazówki Zygmunta Baumana, który jest przekonany o tym, że zrozumienie problemu młodzieży polega na uchwyceniu wartości jakie młodzież chciałaby zinternalizować, jakie osiągnąć oraz kwestią tego, czy panujący kontekst społeczny pozwala na zdobycie założonych celów¹¹⁴. Pozwoli to sprowadzić dyskusję na grunt empiryczny. Badając wytwory kulturowe, za jakie uznać można debaty młodych na łamach prasy, będę dążyć do odtworzenia, zgodnie z przytaczaną już dyrektywą Zbyszko Melosika, sposobów konstruowania i samokonstruowania młodzieży w toku dyskursywnej walki.

¹¹³ Ibidem, s. 33.

¹¹⁴ Z. Bauman, *Młodzież w krainie marzeń*, „Nowa Kultura” nr 19, 1961 oraz *Wzory sukcesu warszawskiej młodzieży*, „Studia Socjologiczne” nr 3, 1961.

ROZDZIAŁ II

SPOŁECZNA ROLA JĘZYKA. ZWROT KU DYSKURSOWI W HUMANISTYCE I NAUKACH SPOŁECZNYCH

1. FILOZOFIA - JĘZYK - SPOŁECZEŃSTWO. ZNACZENIE ZWROTU LINGWISTYCZNEGO

Świat jest tylko tam, gdzie jest język – te słowa, autorstwa Wilhelma von Humboldta, w znacznej mierze odzwierciedlają postawę i kierunek myślenia przedstawicieli współczesnej humanistyki, obrazując jednocześnie rolę jaką pełni język w tworzeniu i porządkowaniu świata społecznego. Staje się on konstytutywny dla istnienia społecznego świata *sensu largo*, co implikuje coraz powszechniejsze przekonanie o języku jako kluczu do zrozumienia współczesnej rzeczywistości. Czy język stanowi jednak klucz wyłącznie do zrozumienia współczesności? Jednoznaczna odpowiedź na to pytanie musiałaby w jakimś sensie ocierać się o naiwność, bowiem nie brałaby pod uwagę ontologicznych założeń towarzyszących próbom jej udzielenia, niemniej należy z całą pewnością zwrócić uwagę na dwa elementy rzucające światło na postawiony problem. Z jednej strony, język od czasów starożytnych stanowił ważne

narzędzie ludzkiego ekwipunku, zarówno gatunkowe, jako swoiście wyróżniająca cecha ludzka, jak i symboliczne, w kontekście wykorzystywania go w sposób twórczy – wystarczy choćby wspomnieć antyczną retorykę, czyli sztukę argumentacji, rozumianą jako umiejętność posługiwania się językiem dla osiągnięcia określonych celów. Z drugiej zaś, na rzecz szczególnego charakteru współczesności przemawia jej znaczące *ujęzykowanie*. Współczesność produkuje bowiem teksty na skalę masową, tekst rozumiany jako przekaz staje się immanentną częścią świata ludzkiego, jednym z jego głównych wytworów. Dlatego też, lepsze zrozumienie języka, którym się posługujemy, prowadzić może do lepszego zrozumienia społecznych problemów wyróżniających (po)nowoczesne społeczeństwa. W nurcie dyskursu naukowego to zogniskowanie uwagi na języku najlepiej obrazuje *zwrot lingwistyczny*, jaki dokonał się na gruncie nauk humanistycznych. Jego pierwsza odsłona miała miejsce na początku XX wieku, druga zaś, zwana często *zwrotem komunikacyjnym*, mniej więcej na przełomie lat 70. i 80. ubiegłego stulecia. Jednak, by dobrze zrozumieć znaczenie owej rewolucji językowej, zasadnym wydaje się krótkie przypomnienie tego, jak język rozumiany był w poprzedzających zwrot epokach. Jest to o tyle istotne, że różnym okresom rozwoju myśli, głównie filozoficznej, które nadają określony, zmieniający się status językowi, towarzyszą odpowiednie sposoby ujmowania świata.

Poniższa, skrócona prezentacja wybranych stanowisk filozoficznych odnoszących się do relacji podmiot – rzeczywistość – język służyć ma wstępnej refleksji nad możliwościami definiowania kluczowego dla całej pracy aktora społecznego, jakim jest młódzież, zarówno w wymiarze tożsamościowym, jak i w aspekcie uwikłania tej tożsamości w strukturalne relacje językowe będące przedmiotem moich zainteresowań w części badawczej.

Założeniem, od jakiego wychodzę w tym rozdziale, są wspólne uwarunkowania myślenia, języka i rzeczywistości społecznej oraz ich nierozzerwalne i uzależnione od siebie nawzajem funkcjonowanie. Celem tej części rozprawy będzie wskazanie, w jaki sposób myśl filozoficzna – a następnie społeczna – umożliwiła zaistnienie tak pomyślanego związku. Oznacza to przypomnienie i wskazanie na te wątki oraz te procesy, jak i samych ich autorów, które poniosły nieocenioną zasługę dla możliwości podniesienia świadomości dyskursywnej postindustrialnych społeczeństw. To również próba odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób język i podmiot za pomocą własnego rozumu, świadomości, czy inaczej – myślenia wpływają na konstruowanie rzeczywistości społecznej i wytwarzanie społecznych sensów. Mówiąc słowami Pierre'a Bourdieu, w jaki sposób konstruowane były narzędzia symbolicznej przemocy, w postaci wizji i obrazów tej rzeczywistości. Szczególnie użytecznym elementem w tym układzie okazuje się język, ze względu na swoją symboliczną skuteczność i fundamentalną rolę w komunikacji. W tym kontekście odżywa pytanie o charakter bytu języka – czy jest on tylko nośnikiem sensów, zupełnie przezroczystym, czy też, odwołując się do słów Humboldta, język jest naszym światem? Bourdieu dystansując się od jednoczynnikowego wyjaśniania świata, unikając tego, co skrajnie obiektywne i skrajnie subiektywne, wskazuje, że język jest medium strukturującym,

jak i strukturyzowanym. Rola języka w kształtowaniu społecznej struktury była postrzegana różnie w zależności od epoki i dominujących w niej poglądów. Jak wcześniej wspomniałam, była nierozzerwalnie związana z koncepcjami podmiotu, któremu nadawane były coraz szersze kompetencje. Wraz z rozszerzeniem rozumienia podmiotu na podmiot zbiorowy i wkroczeniem socjologii na arenę nauk humanistycznych, zaczęło przebijać się przekonanie o społecznym wytwarzaniu wszelkiej wiedzy. Wzrost znaczenia i coraz bardziej dynamiczny rozwój środków masowego przekazu powodował, że coraz istotniejszą rolę odgrywały formy komunikowania społecznego i dyskursywnego konstruowania rzeczywistości. Zatem życie społeczne wydaje się być zatopione w języku, w dyskursie, a poprzez przekonanie o jego silnym związku z procesami myślenia i działania sam język zaczął być traktowany jako forma społecznego działania pozwalająca kształtować rzeczywistość pozajęzykową (etnometodologia). Najwłaściwszym wobec tego narzędziem poznania tak rozumianego świata społecznego i jego problemów, w wyposażeniu socjologa, wydaje się być analiza dyskursu. Jednak pod hasłem analizy dyskursu kryje się całe spektrum dziedzin, które dały jej początek, a później konstytuowały jej rozwój, takich jak lingwistyka, filozofia i socjologia. Ta złożoność powoduje, że w ramach analizy dyskursu mieszczą się badania nad tekstem, mową, konwersacją, czy innymi niewerbalnymi przejawami zachowań symbolicznych. Analiza dyskursu nierozzerwalnie związana pozostaje z aspektem społecznym i interakcyjnym. A zatem historyczny rys będzie musiał uwzględniać wszystkie wspomniane wątki, aby próba taka mogła zakończyć się powodzeniem. Dlatego tą swoistą wędrówkę myśli chciałabym rozpocząć od obszaru filozofii, uzupełniając ją po drodze o wybraną myśl socjologiczną, a także wątki lingwistyczne. Nie jest bowiem możliwe, dokonanie precyzyjnego cięcia między wspomnianymi dyscyplinami i precyzyjne wypreparowanie poszczególnych pól naukowych, tym bardziej, że wielu z przytaczanych autorów bywa „zawłaszczanych” przez każdą z nich. Taki zabieg wydaje się również być nieuzasadniony w kontekście analizy dyskursu, ze względu na jej interdyscyplinarny charakter. Nie zmienia to faktu, że socjologia nie może korzystać z dorobku filozoficznego bez dokonania odpowiedniego przełożenia i przekształcenia, obie bowiem dyscypliny różni rodzaj stawianych sobie pytań i problemów do rozwiązania. Mówiąc językiem Bourdieu, socjologia „kradnie” wprawdzie filozofii problemy, ale przekształca je z metafizycznych w naukowe¹, co dobrze oddaje rozumienie i korzystanie z pojęcia dyskursu w obu dyscyplinach, co później będę starała się przybliżyć. Dlatego będę w tekście odwoływała się głównie do paradygmatu interpretatywnego, na którym to obszarze możliwe jest przetłumaczenie interesujących mnie zagadnień, zrodzonych na łonie filozofii, na język i metody socjologii.

Jak powiada Ernst Tugendhat², podstawowe pytania filozoficzne nie zmieniały się od czasów starożytnych, to co uległo zmianie, to sposób ich stawiania oraz

¹ P. Bourdieu, *Questiones de sociologie*, Les Editions de minuit, Paris 1980, s. 52.

² E. Tugendhat, *Bycie. Prawda. Rozprawy filozoficzne*, Oficyna Naukowa, Warszawa 1999, s. X-XII.

pojęcia za pomocą których były formułowane. Od czasów Parmenidesa w centrum zainteresowania ontologii był byt rozpatrywany ze względu na jego bycie, będący przedmiotem *filozofii bytu*, przyjmującej istnienie obiektywnych zasad bytowych i zmierzających do ich obiektywnego opisu. Filozofia nowożytna (transcendentalna) za swój przedmiot przyjęła natomiast przedmiot jawiący się w świadomości ludzkiej. Świat przestaje być dany człowiekowi wraz z immanentnym mu sensem, to człowiek staje się „nadawcą” sensu. Zatem jedyną możliwą filozofią jest filozofia sensu, która uznaje, że jedynym przedmiotem dociekań filozoficznych jest proces wytwarzania ludzkiego sensu świata. Kolejny krok to filozofia analityczna, która koncentruje swoją uwagę na formalnej strukturze zdania orzekającego, w ten sposób wprowadzając w miejsce bytu, czy świadomości, język. Jak przekonuje Tugendhat, wszystkie tradycyjne problemy pozostały niezmiennie, zmienił się tylko teren, na którym się je rozpatruje. Co więcej, można to nawet robić w sposób bardziej precyzyjny, jeśli uda się tylko odpowiednio przełożyć problematykę tradycyjną na język pojęć analitycznych. Filozofia analityczna nie może się jednak ograniczać do badania formy logicznej języka, ale musi również ukazywać reguły używania pojęć językowych. Tak skonstruowana filozofia analityczna może być zastosowana do każdego obszaru problemowego³.

Fakt, że język zajął centralne miejsce w filozofii, łączy się z przemianą, której uległa ona w ostatnich dziesięcioleciach. Ideał poznania naukowego opartego o model nowożytnego przyrodoznawstwa, pomijał zupełnie językową interpretację świata, bowiem świat przeżywany, mówiąc językiem Alfreda Schütza, nie stanowił punktu wyjścia dla procesu poznania, procesu nabywania wiedzy. Język nie miał statusu struktury prymarnej. Jak zatem doszło do tego, że język zajął centralne miejsce w filozofii, jak i socjologii?

W tym celu przegląd stanowisk należy rozpocząć od Platona⁴ reprezentującego skrajny realizm pojęciowy. Podstawowym założeniem jego filozofii było rozróżnienie świata idei i świata rzeczy, których zależność polega na tym, iż idee stanowią wzory dla rzeczy, innymi słowy, rzeczy partycypują w ideach poprzez ów wzór, czyli tzw. cechy gatunkowe. Zatem, świat prawdziwy (świat idei) jest wzorem dla świata pozorów (świata rzeczy). W tak zdefiniowanym przez Platona świecie, człowiek jest odtwórczy w poznaniu, jedynie dociera do bytu i go poznaje, ponieważ świat jest dany i zastany. Dodatkowo, jako natywista, Platon uznaje, iż człowiek przychodzi na świat już z pewną wiedzą, którą w trakcie życia przypomina sobie w procesie *anamnezy*. W ludzkim umyśle została zapisana wiedza o ideach w postaci pojęć ogólnych, które pozwalają nam na rozpoznawanie rzeczy i przyporządkowanie ich do odpowiednich gatunków. Nazwy wobec tego mają charakter ogólny, a każda rzecz ma swoją właściwą nazwę, która odzwierciedla jej istotę, jej cechy ogólne, gatunkowe.

³ E. Tugendhat, *Bycie. Prawda. Rozprawy filozoficzne*, Oficyna Naukowa, Warszawa 1999, s. X-XII; oraz A. Miś, *Filozofia współczesna*, Scholar, Warszawa 2007, s. 203-204.

⁴ Zob. Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, PWN, Warszawa 1956.

Nazwę i rzecz łączy pewien nierozzerwalny związek, który nie zależy od konwencji językowej. Język zatem jest niejako przynależny rzeczom. Charakterystycznym dla tego okresu schematem myślenia był układ: znak – idea – rzecz, w którym znak reprezentował poniekąd ideę lub rzecz w komunikacji językowej. Zatem, jak trafnie stwierdza Lotar Rasiński: (...) *świat słów, język nie ma własnego, niezależnego istnienia, ale żywi się tylko realnymi bytami myślowymi czy zmysłowymi, będąc w gruncie rzeczy, ich podrzędnym substytutem*⁵. Zasadniczo, sytuacja taka utrzymywała się mniej więcej do połowy XVII wieku, dopiero bowiem pojawienie się Kartezjusza spowodowało proces przemian w omawianym kontekście.

Nadużyciem byłyby próby wkomponowania problematyki młodzieży w ramy myśli Platońskiej. Chciałabym w tym miejscu jedynie zwrócić uwagę na ontologiczno-epistemologiczne uwarunkowania intelektualne towarzyszące kształtowaniu się i opracowywaniu rzeczywistości społecznej w każdym aspekcie do połowy XVII wieku. Autonomiczny zbiorowy podmiot, jakim czynię w tej dysertacji młodzież, nie miał możliwości wyłonienia się w zastanych ramach instytucjonalno-językowych, o czym piszę w rozdziale I. Nawet gdyby założyć jego istnienie, byłby on, jak wszystkie pozostałe elementy rzeczywistości, odbiciem świata zastanych idei, język natomiast służyłby jedynie odwzorowaniu tej części świata rzeczy, nie zaś kreacji, albo autokreacji tożsamości młodzieży.

Od czasów Kartezjusza podmiot zaczyna nabierać nowych cech. Co prawda nie staje się w pełni autonomiczny, ale rozpoczyna się proces jego usamodzielniania. Kartezjusz podobnie jak Platon był natywiwą, co oznaczało uznanie istnienia wiedzy wrodzonej. Zmieniał się jednak u niego sens owej wiedzy. W koncepcji Platona wiedza wrodzona jest odbiciem idei, natomiast w XVII wieku idea znaczy tyle, co treść świadomości. Wszyscy ludzie, posiadając i opierając się na jednakowych ideach wrodzonych, mają możliwość budowania prawdziwej wiedzy o świecie, a poznanie odbywa się na drodze rozumowej. Zatem to człowiek, indywiduum, a dokładniej jego rozum oraz świadomość, staje w centrum, wyznaczającym miarę poznania. Rzeczywistość jest nam dana, niemniej pozostaje nieistotna dopóki nie zostanie dostrzeżona przez indywiduum. Podmiot (świadomość) co prawda nadal tylko odzwierciedla świat, nadal jest bierny, ale swoistej „emancypacji” ulega rozum. Kartezjusz, dokonując zwrotu indywidualistycznego, pośrednio zmienił również rolę języka, nadał mu inne znaczenie. W tej optyce, język zaczął stanowić narzędzie dostępu do rzeczywistości, bo inaczej rozum nie mógłby jej odkrywać. Język stanowił narzędzie doskonale przezroczyste, które jest nam wrodzone w postaci doskonale uniwersalnej. W jego koncepcji, rzeczy i język są podporządkowane rozumowi w aspekcie poznania, czy też rozpoznawania rzeczywistości. To właśnie w XVII wieku język zaczął pretendować do roli odtwarzania porządku świata. Właśnie ze względu na tak postrzeganą funkcję, język musiał stać się przezroczysty,

⁵ L. Rasiński, „Reguły” i „gry” świata społecznego – Wittgenstein, de Saussure i zwrot lingwistyczny w filozofii społecznej, [w:] tenże (red.), *Język, dyskurs, społeczeństwo*, PWN, Warszawa 2009, s. 10.

aby w żaden sposób nie zakłócać relacji między podmiotem a rzeczą. Język w tym ujęciu, jak zauważa Bogdan Banasiak jest: (...) *neutralnym nośnikiem sensu*⁶. W tak pojętym rozumieniu podmiotu i świata, język ani relacja znak – znaczenie nie są dotknięte niczym, co miałyby charakter społecznej konwencji, wobec czego nazwa nadal wynika z natury rzeczy.

Wobec powyższych konstatacji, w ramach Kartezjańskiego punktu widzenia konstytuującego jakościowo odmienną od Platońskiej perspektywę, zmuszeni byłibyśmy myśleć o młódzieży na podobieństwo agregatu jednostek w określonym wieku, język zaś byłby neutralnym medium, za pomocą którego można by o tym zbiorze bezstronnie i obiektywnie opowiadać. Niemniej jednak, wszystko to czysto hipotetyczny kontekst rozważań, bowiem kartezjański indywidualizm w myśleniu o ponadindywidualnych podmiotach stwarza równie nieprzewidywalne trudności jak uprzednio omawiany idealizm. Młódzież, jako aktor zbiorowy, w zastanych warunkach kulturowych pojawić się nie mogła, język zaś z całą pewnością nie mógł służyć jako narzędzie jej kreacji.

Czy jednak język jest jedynie odbiciem rzeczywistości, przezroczystym nośnikiem, czy też może jest czymś więcej niż prostym środkiem komunikowania? Powyższe i w podobny sposób sformułowane pytania stały się domeną filozofii społecznej wraz z początkiem XX wieku, kiedy to uwaga została skierowana ku strukturze języka z jej aspektami kreacyjnymi. Zmiany w myśli humanistycznej otworzył tzw. *zwrot lingwistyczny*, na który złożyły się koncepcje wielu autorów z obszaru filozofii, językoznawstwa i innych dyscyplin. Do prekursorów zaliczyć należy Ludwiga Wittgensteina, Ferdinanda de Saussure'a oraz Johanna Herdera, Johanna Georga Hamanna, Wilhelma von Humboldta (koncepcja HHH), na których propozycjach chciałabym się na chwilę zatrzymać.

Historia przedstawionej dotychczas myśli prowadziła od antyku przez Kartezjusza, zmierzając w stronę filozofii języka, tym samym – od ontologii bytu, przez podmiot jako dawcę sensu, do *zwrotu lingwistycznego*. By najogólniej oddać sens owej rewolucji językowej posłużę się słowami Roya Harrisa, podkreślającego, iż w nowym paradygmacie myślenia o języku: (...) *językowi nie przypisuje się już drugorzędного znaczenia w naszym pojmowaniu świata, w którym żyjemy, ale zajmuje w nim miejsce zasadnicze. Słowa nie są już zwykłymi głosowymi etykietami ani komunikacyjnymi dodatkami nakładanymi na uprzednio istniejący porządek rzeczy. Są kolektywnymi wytworami społecznej interakcji, podstawowymi narzędziami, za pomocą których istoty ludzkie tworzą i artykułują swój świat*⁷. Tak sformułowany sposób oglądu świata burzył dotychczasowy porządek myślenia o nim, gdzie nie było miejsca na język jako byt autonomiczny względem podmiotu i rzeczywistości.

⁶ B. Banasiak, *Alternatywa myśli współczesnej: byt człowieka albo byt języka*, „Nowa Krytyka” nr 6, 1995, s. 8.

⁷ R. Harris, *Language, Saussure and Wittgenstein. How to Play Games with Words*, Routledge, London – New York 1988, s. 7.

Język w takim ujęciu, jak zauważa Rasiński: (...) *staje się aktywnym czynnikiem kształtowania rzeczywistości, nie zaś biernym odzwierciedleniem myśli lub rzeczy*⁸. Drugą ważną przesłanką wzmiankowanego zwrotu *lingwistycznego* jest wskazanie na społeczne uwarunkowania języka i wynikające z tego konsekwencje. Nie byłoby to możliwe bez idei płynących z myśli Kanta, Hegla czy Durkheima, którzy swoimi koncepcjami przygotowali grunt dla zaistnienia powyżej opisanej zmiany, co wiązało się z „uaktywnianiem” podmiotu oraz ze stopniowym przenoszeniem ciężaru na to, co społeczne.

Niezwykle ważną refleksją, w ramach której język zajmuje fundamentalne miejsce w konstytuowaniu rzeczywistości, była filozofia Wittgensteina. Jego dorobek podzielić można na okres wczesny i późny, które w pewnych obszarach stanowią nawet swoje przeciwieństwo. Reprezentatywne dla tych dwóch okresów są dwa tytuły – odpowiednio *Tractatus logico-philosophicus* oraz *Dociekania filozoficzne*. Jak twierdził sam autor, w przedmowie do *Dociekań*, dzieło to należy ujmować tylko na tle i w przeciwieństwie do *Traktatu*, który poddany został krytyce za poważne błędy⁹. To właśnie w *Dociekaniach filozoficznych* Wittgenstein krytykuje augustiański obraz języka, choć tak naprawdę był to koncept panujący od czasów Platona i będący, w mniemaniu autora, źródłem błędnych wyobrażeń o relacji język – rzeczywistość. Składa się na niego kilka twierdzeń, które sprowadzić jednak można do jednego – znaczeniem wyrazu jest reprezentowany przezeń przedmiot, zatem jedyną funkcją języka jest przedstawianie rzeczywistości¹⁰. Wittgenstein był pierwszym, który stanowczo sprzeciwił się temu stanowisku. Kwintesencję jego koncepcji można ująć w następujący cytat: (...) *znak (zdanie) uzyskuje swoje znaczenie (significance) dzięki systemowi znaków, do którego należy. Mówiąc nieprecyzyjnie: rozumieć zdanie znaczy rozumieć pewien język*¹¹. Wittgenstein odsyła nas w ten sposób do metafory gry językowej, w której słowa i znaki są jej elementami, natomiast znaczenie owych elementów określone jest przez reguły gry. Poszczególne elementy są znaczące tylko w odniesieniu do innych jej elementów. Gra jest pewną umową, konwencją, która zawierana jest w ramach interakcji społecznej, gdzie gracz może jedynie grać według ustalonych reguł, nie posiadając mocy ich zmieniania. Taki tok rozumowania jest świadectwem przeświadczenia o silnym wpływie kontekstu społecznego na proces wytwarzania znaczenia.

W podobnym tonie swoje myśli formułował de Saussure, wskazując na prymat języka nad pojęciem, a więc analogicznie jak u Wittgensteina, znak, jego zdaniem, zyskuje znaczenie w relacji do innych elementów w systemie językowym. Dodatkowo zwrócił on uwagę na nierozdzielność obrazu akustycznego (*signifiant*) i pojęcia

⁸ L. Rasiński, op. cit., s. 9.

⁹ H.- J. Glock, *Słownik Wittgensteinowski*, Wyd. Spacja, Warszawa 2001, s. 82.

¹⁰ Ibidem, s. 55.

¹¹ L. Wittgenstein, *Znaczenie słowa*, [w:] L. Rasiński (red.), *Język, dyskurs, społeczeństwo*, PWN, Warszawa 2009, s. 101.

(*signifié*) w znaku językowym¹². Tym samym de Saussure zrywa z tradycją, w której wartość językowa słowa wynika z jego związku z ideą. Innym elementem koncepcji Saussure'a, na który należy zwrócić uwagę, jest wyróżnienie w obrębie mowy dwóch członów: języka (*langue*) i mówienia (*parole*), gdzie ten pierwszy oznacza system uniwersalnych reguł językowych pozwalających danemu podmiotowi rozumieć i być rozumianym. Jednak aby język mógł zaistnieć, jak podkreśla de Saussure, potrzebna jest zbiorowość mówiąca, język nie istnieje bowiem nigdy poza faktem społecznym¹³.

Te dwie koncepcje zrywają całkowicie z dotychczasowym sposobem myślenia o języku, który zupełnie pomijał jego społeczny aspekt. Język „przechodzi” swoistą metamorfozę – od niewidzialnego nośnika sensu *in abstracto*, przez obiektywne narzędzie rozumu, do zjawiska społecznego. A zatem, z jednej strony mamy do czynienia z wyemancypowaniem pozycji języka, z drugiej, w kolejnym ruchu, z zaburzeniem go w społeczeństwie.

Warto w tym miejscu przybliżyć w skrócie inną koncepcję, która również wskazuje na „czynny” charakter mowy, czyniąc z języka formę działania – teorię znaczenia, której inicjatorami są niemieccy teoretycy języka: Humboldt, Hamann i Herder (w skrócie HHH). Na czym polegała doniosła rola „koncepcji HHH”, w zwięzły i uporządkowany sposób przedstawia Charles Taylor, który wśród najważniejszych, niezbywalnych aspektów języka widzi po pierwsze możliwość formułowania w nim rzeczy, dzięki czemu człowiek zyskuje artykułowany pogląd na świat, innymi słowy – dzięki językowi rzeczy zaczynają funkcjonować w ludzkiej świadomości. Jednakże umieszczanie rzeczy w świadomości jednostek to nie jedyna kompetencja języka, gdyż umożliwia on ponadto wprowadzanie rzeczy w przestrzeń interpersonalną, konstytuując w ten sposób przestrzeń publiczną. Dzięki temu możliwe jest zaistnienie trzeciej funkcji, w której to język stanowi obszar wyłaniania się specyficznemu ludzkich spraw, takich chociażby jak moralność¹⁴. Rozróżnienie tak fundamentalnych wartości, jakimi są dobro i zło, jak wskazuje powyżej przywoływany autor, jest możliwe wyłącznie przez istoty posługujące się językiem, gdy mówi, że: (...) *jedynie istoty językowe mogą być wrażliwe na standardy jako takie. A zatem (jedynie one – K.M.) mogą troszczyć się o sprawę, jaką jest moralne dobro i zło*¹⁵.

Poglądy trzech powyżej opisanych badaczy (HHH), podobnie jak wcześniej wspomnianych Wittgensteina i de Saussure'a, zrywają z tradycją reprezentacjonizmu czy też nomenklaturyzmu¹⁶, gdzie pojęcia tylko i wyłącznie referują niezależną rzeczywistość. Należy bowiem mieć na uwadze, że pojęcia opisują pewne relacje

¹² L. Rasiński, op. cit., s. 12.

¹³ F. de Saussure, *Język jako system znaków*, [w:] L. Rasiński (red.), *Język, dyskurs, społeczeństwo*, PWN, Warszawa 2009, s. 42.

¹⁴ Ch. Taylor, *Teorie znaczenia*, [w:] L. Rasiński (red.), *Język, dyskurs, społeczeństwo*, PWN, Warszawa 2009, s. 147-187.

¹⁵ Ibidem, s. 160.

¹⁶ Pojęcia używane przez L. Rasińskiego na określenie koncepcji, które pomijały społeczny wymiar w nazywaniu, gdzie pojęcia reprezentują niezależną rzeczywistość.

społeczne, które: (...) *istnieją tylko dzięki temu, że ludzie ci uznają coś za obchodzące ich i w określony sposób zdefiniowane sprawy*¹⁷. Słowa te świadczą o tym, że rzeczywistość jest na każdym poziomie zdefiniowana zarówno społecznie, jak i językowo, albowiem coś, co określa się mianem wspólnego rozumienia wśród ludzi, nie byłoby możliwe gdyby nie język. Ujmując rzecz słowami Humboldta: (...) *między umysłem a umysłem nie ma innego pośrednika niż język*¹⁸. Tym samym, dzięki zrozumieniu języka możemy zdobyć wiedzę dotyczącą warunków, praktyk i relacji społecznych¹⁹.

Autorzy przedstawionych tutaj, w bardzo dużym skrócie, koncepcji stanowiących kwintesencję *zwrotu lingwistycznego* w filozofii społecznej, wskazują na istnienie nierozzerwalnych relacji pomiędzy obszarami: języka, myślenia, społeczeństwa i rzeczywistości. Relacje te opierają się między innymi na odrzuceniu założenia, że język jest tylko prostym środkiem komunikowania o niezależnie istniejącej rzeczywistości, na porzuceniu wiary w przejrzysty i neutralny charakter języka, który nie zakłóca nam dostępu do immanentnej natury świata. W ten sposób język uległ urealnieniu, wykazano jego potencjał kreacyjny oraz znaczenie w opracowywaniu problemów społecznych, tym samym nadając mu aktywną rolę w poznaniu. To nowe spojrzenie na rzeczywistość ludzką, zakłada, że: (...) *język należy rozumieć jako warunek możliwości świata społecznego, coś, co konstytuuje, konstruuje świat społeczny*²⁰.

Oczywiście przywołani przeze mnie autorzy nie wyczerpują w sposób zupełny zjawiska zwanego *zwrotem lingwistycznym*, zapewne można by wymienić jeszcze wielu badaczy, którzy swoimi opracowaniami przyczynili się do uaktywnienia roli języka w poznaniu. Dokonany przeze mnie wybór podyktowany był próbą wskazania najważniejszych elementów, których pojawienie się umożliwiło nowy ogląd rzeczywistości społecznej, co w rezultacie pozwoliło na myślenie o niej w sposób dyskursywny.

Omawiany powyżej paradygmat rozwijany był przez takich badaczy jak John Austin, który rozumiał język jako formę działania, w tym celu wprowadził podział czynności językowych na: lokucyjną, illokucyjną i perlokucyjną oraz John Searle, który wskazał na znaczenie kolektywnej intencjonalności jako zdolności do wspólnotowych działań. Na uwagę zasługuje również sporządzony przez Searle'a opis posiadania przez język funkcji statusowych, które są nośnikami władzy w społeczeństwie, jak pisał Searle: (...) *w samym człowieku czy przedmiocie, nie ma bowiem nic, co wskazywałoby na jego status, gdyż ów status istnieje tylko na mocy kolektywnej akceptacji lub uznania*²¹. Wśród postaci, które przyczyniły się do rewolucji językowej w humanistyce wymienić należy: Naoma Chomsky'ego z jego teorią gramatyki

¹⁷ Ch. Taylor, op. cit., s. 173.

¹⁸ W. Humboldt, *O liczbie podwójnej*, [w:] tenże, *O myśli i mowie*, PWN, Warszawa 2002, s. 383.

¹⁹ Ibidem, s. 168, 175.

²⁰ L. Rasiński, op. cit., s. 19.

²¹ J. R. Searle, *Ontologia społeczna. Niektóre podstawowe zasady*, [w:] L. Rasiński (red.), *Język, dyskurs, społeczeństwo*, PWN, Warszawa 2009, s. 214.

generatywno-transformacyjnej, Edwarda Shapira, Benamina Lee Whorfa, którzy prowadzili badania nad rolą struktur językowych w procesach poznania i myślenia.

Drugi etap opisywanej tutaj w skrócie zmiany językowej w polu humanistyki polegał na skierowaniu studiów w stronę rozważań nad wpływem procesów komunikacji publicznej na funkcjonowanie społeczeństw. Refleksję tą rozwijali m.in. Jürgen Habermas czy pośrednio Anthony Giddens. Nie sposób w tym kontekście nie wspomnieć o kluczowej, a przeciwstawnej Habermasowi koncepcji Michela Foucaulta, która wywarła duży wpływ na współczesną humanistykę. Nie będę w tym miejscu zajmowała się szczegółową analizą myśli wszystkich wspomnianych wyżej autorów. W dalszej części tego rozdziału przyjrze się bliżej wybranym teoriom i rozwinę poszczególne wątki związane ze wzrostem znaczenia środków masowego komunikowania i interakcji społecznych, czego efektem pośrednim jest podniesienie znaczenia dyskursu na arenie nauk humanistycznych i społecznych. Następnie skoncentruję swoją uwagę na teorii strukturacji Giddensa, która stanowić będzie jeden z kluczowych wątków niniejszej rozprawy.

To, na co chciałabym zwrócić uwagę, a co stanowi moim zdaniem fundamentalną przesłankę dla dalszych rozważań nad konstytuowaniem się tożsamości młodzieży i jej dyskursu, stanowić może próbę podsumowania szkieletowanego wyżej *zwrotu lingwistycznego*.

Język, jakkolwiek zwykliśmy traktować go na podobieństwo medium, z pomocą którego docieramy do rzeczywistości, uwikłany jest i wikła nas w nieskończony ciąg relacji strukturalnych określających raczej reguły narracji o rzeczywistości niż mówiących coś o niej samej. Co więcej, „Znaczone” rozumiane jako owa rzeczywistość, pozostaje w stosunku do „Znaczącego”, przez które przemawiają kody systemów symboli językowych w bardzo szczególnym stosunku autonomii. Szczególnym, bo nie określającym reguł podobieństwa zachodzących w sposób rzekomo konieczny pomiędzy rzeczywistością a językiem. Obydwie rzeczywistości, zarówno ta *sensu stricte* ludzka, jak i rzeczywistość języka, strukturują wzajemnie swoje ontologie z płynnymi regułami przejścia w zakresie pierwszeństwa kreacji bytu. Kiedy Leszek Kołakowski pisał: (...) *nie znajdziesz na ziemi studni tak głębokiej, by nie zobaczyć w niej odbicia człowieka*²², mógł równie dobrze napisać – nie znajdziesz na tej ziemi studni tak głębokiej, by jej woda nie została zmacona brzmieniem języka. Tylko pozornie człowiek czyni otaczający go świat „sam w sobie” światem „dla siebie” w sposób planowany z pomocą narzędzia języka. Konstrukcja rzeczywistości jest bowiem zbyt dalece ustrukturowana w samym języku, by nie móc powiedzieć, że jest on pięciolinią, na której człowiek dopiero może zacząć pisać partyturę swojej obecności w świecie.

Kulturowy zwrot w pojmowaniu funkcjonalności języka, jego rzeczywiste znaczenie dla tworzenia instytucjonalnych ram życia społecznego, miejsce językowych

²² L. Kołakowski, *Karol Marks i klasyczna definicja prawdy*, [w:] L. Kołakowski (red.), *Kultura i fe-tycze*, PWN, Warszawa 2000, s. 78.

artefaktów w ustanawianiu nowych porządków reguł i norm, pozwalają zrozumieć jak ścisły związek z ukonstytuowaniem się zbiorowego podmiotu młodzieży posiadały owe elementy.

Z jednej strony, język jest wehikulem dla wyłaniania się wszelkich tożsamości zbiorowych, stały się one możliwe w obliczu uwolnienia epokowych przekonań od nawyku traktowania języka li tylko jako narzędzia referencji czegoś uprzednio istniejącego. W tym znaczeniu język staje się poniekąd narzędziem emancypacji społecznej, narzędziem kreacji bytów rodzących się z ludzkiej intencjonalności. Z drugiej zaś, język pozwala na uruchomienie dyskursu nowych bytów społecznych, przez co byty te stają się podmiotami partycypującymi w symbolicznej walce o władzę nadawania światu zewnętrznemu określonego sensu i wszelkich prób legitymizacji tych sensów w kategoriach oczywistości.

2. W STRONĘ JĘZYKA I INTERAKCJI

Zmiany spowodowane *zwrotem lingwistycznym* miały swój początek w koncepcjach filozoficznych, jednak z pewnością odbiły się one echem również w naukach społecznych, pomimo, iż relacje między obiema dyscyplinami często bywają skomplikowane, a ich efekty nie zawsze wprost przekładalne. Pomimo tego, koncepcje filozoficzne i nauki społeczne stanowią wzajemną inspirację i uzupełnienie. Aby zrozumieć znaczenie drugiej odłogi *zwrotu lingwistycznego*, przypadającej na lata 70. i 80. ubiegłego stulecia, podkreślającej istotę interakcji społecznej i procesów komunikowania, interesującym może okazać się wprowadzenie w tym podrozdziale krótkiego przeglądu wybranych teorii socjologicznych stanowiących podwaliny dla tak rozumianej zmiany. Naświetlenie wybranych wątków socjologicznych jest koniecznym elementem, mającym na celu ukazanie źródeł silnego wpływu kontekstu społecznego na proces wytwarzania znaczenia, jak i na sam sposób posługiwania się językiem, co było przedmiotem rozważań w poprzednim podrozdziale. Dlatego pozwalam sobie wspomnieć Emila Durkheima i Maxa Webera, którzy dokonali przesunięcia akcentu na podmiot zbiorowy, potem dopiero koncentrując swoją uwagę na socjologii interpretatywnej, zdecydowanie mocniej związanej z działaniem jednostek w ramach społecznych interakcji. Wybrani do tego zestawienia autorzy prezentowali wyjściowo odmiennie zorientowane perspektywy, zbudowane wokół różnych przesłanek, proponowali różne ujęcia badawcze. Uwzględnienie tych właśnie postaci podyktowane jest faktem, iż zwracali oni w swojej pracy uwagę na język, interakcję bądź procesy komunikowania. To one bowiem stanowią domenę moich empirycznych zainteresowań rozwijanych w dalszej części pracy, a odnoszących się do rekonstrukcji znaczeń świata społecznego przypisywanych młodzieży i przez młodzież, nie inaczej jak w języku.

Proponuję zatem by przyjrzeć się pokrótce wspomnianym dwóm „założycielom” socjologii – Durkheimowi i Weberowi, by następnie przejść do George’a Herberta Meada i późniejszych odmian symbolicznego interakcjonizmu. Zanim jednak to

nastąpi, należy dość mocno zaznaczyć, że część z przywoływanych w tym miejscu prac autorów bardzo trudno jednoznacznie przyporządkować jednej tylko dyscyplinie. Wspomniany choćby. Mead sam uważał się za filozofa, natomiast jego naukowy dorobek dał asumpt do rozwoju nowego paradygmatu w socjologii. Podobnie rzecz wygląda w przypadku całego działu dotyczącego fenomenologii i jej pochodnych, których podstawowe założenia zostały ugruntowane w obszarze filozofii. Nie przeszkodziło to jednak socjologom w twórczym, czasem respektującym pierwotne założenia, a czasem znacznie je modyfikującym, korzystaniu z tych koncepcji. Dlatego też w niniejszym podrozdziale będą się ze sobą przeplatać wątki filozoficzne i socjologiczne.

Pozostaje jeszcze tytułem wstępu odpowiedzieć na pytanie dlaczego w tym punkcie poruszany dotychczas wątek języka, wzbogacony zostanie o motyw interakcji. Zdecydowałam się na takie przesunięcie akcentu, ze względu na fakt, iż interakcje i ludzkie działania stanowią przedmiot zainteresowania socjologii. To na nich, jako fundament, wspiera się gmach zwany społeczeństwem. Wiele działań i interakcji przebiega i operuje w obszarze symbolicznym, wiele z nich znajduje swój wyraz w języku. W socjologii bowiem język nie jest postrzegany li tylko jako system znaków, ale raczej, mówiąc słowami de Saussure'a, jako mówienie (*parole*), swoista czynność, działanie, interakcja przebiegająca pomiędzy uczestnikami procesu komunikowania. Sam proces komunikowania, który znajduje wyraz w języku, stanowiąc rodzaj interakcji, jest zarówno szczególnym typem działania społecznego – działania, które Habermas określi jako komunikacyjne. Ponieważ zagadnienia interakcji i komunikowania stoją w centrum zainteresowania paradygmatu interpretatywnego, w dalszej części znajdują się odwołania do koncepcji mieszczących się w jej zakresie. Jest to również dogodny grunt do rozwijania filozoficznych motywów fenomenologii, hermeneutyki czy etnometodologii, które są jednym ze źródeł teorii dyskursu.

Piotr Sztompka we wstępie do pierwszego polskiego wydania *Struktury teorii socjologicznej* autorstwa Jonathana Turnera, zwracał uwagę, że każda teoria społeczna ma swoje podstawy filozoficzne, na które składają się założenia ontologiczne, epistemologiczne oraz wpływające z nich dyrektywy metodologiczne²³. Jednak, jak zauważa Grażyna Woroniecka, nawet najlepsze opracowanie tak rozumianych podstaw teorii socjologicznej nie wyczerpuje stawianych przed nią oczekiwań. Jest jedynie pewnym etapem pracy, który winien zostać uzupełniony o inne elementy²⁴, tak aby mogło spełnić się marzenie ojca socjologii Augusta Comte'a o stworzeniu nauki o społeczeństwie. Stało się ono bardziej realnym dzięki Durkheimowi i Weberowi, postaciom które zrobiły najwięcej dla określenia statusu socjologii pośród innych nauk, do których, jak pisze Jerzy Szacki, nawiązuje się nawet wtedy gdy

²³ P. Sztompka, *Teoria socjologiczna końca XX wieku. Wstęp do wydania polskiego*, [w:] J. H. Turner, *Struktura teorii socjologicznej*, PWN, Warszawa 1985.

²⁴ G. Woroniecka, *Interakcja symboliczna a hermeneutyczna kategoria przed-rozumienia*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2003, s. 12.

odrzuca się ich sposób myślenia²⁵. To właśnie myśl Durkheima pozwoliła na nowe „wyjaśnianie człowieka” poprzez wskazanie na istnienie, niejako nad nim, pewnego ponadjednostkowego, „zewnętrznego” bytu – społeczeństwa, który nie sprowadzał się do prostej sumy jednostek. Rzeczywistość społeczna jest rzeczywistością zastaną, podobnie jak język, którego uczymy się „w całości”, jednak jego „nauczycielem” pozostaje grupa społeczna. Wszystko bowiem, co społeczne przejmujemy od naszego otoczenia. Można zatem stwierdzić, że owo wyrzucanie faktów społecznych poza obręb społeczeństwa wydaje się dość sztuczne i nienaturalne. Tym bardziej, że jak w innym miejscu mówi sam autor: (...) *gdyby idea społeczeństwa wygasła w umysłach poszczególnych ludzi (...) wówczas by umarło społeczeństwo*²⁶. Na gruncie myśli twórcy *Zasad metody socjologicznej*, trudno zatem rozstrzygnąć, jaka jest natura społeczeństwa. Durkheim zasadniczo uTORował drogę nowemu, odmiennemu sposobowi patrzenia i badania pewnych faktów, innego jakościowo od filozofii czy psychologii, nie przydając jednakże socjologii prymatu nad nimi. Postrzegał je bardziej jako źródło wzajemnych inspiracji, mogących dostarczać sobie nawzajem potrzebnych faktów i idei²⁷. Najistotniejszą dla socjologii, jak i dalszych tutaj rozważań, konkluzją jest uczynienie punktem wyjścia tego, co zewnętrzne wobec jednostek, a jednocześnie tego, co bezpośrednio w nich tkwi, czyli społeczeństwa. Innymi słowy, zwrócenie uwagi na kolektywny charakter zjawisk. Zdaniem francuskiego badacza, to właśnie procesy i fakty ponadjednostkowe są przemożną siłą kształtowania się tej postaci rzeczywistości, jaka jawi się ostatecznie samym jednostkom. Z jednej strony mamy zatem do czynienia z zewnętrżnością wszystkich faktów społecznych, dotyczących tego, czego jednostki nie są w stanie zmienić, co od nich nie zależy i należy się temu podporządkować, z drugiej zaś jednostki są podstawowymi atomami wszelkich kolektywnych reprezentacji²⁸. Poruszanie się jednostek w rzeczywistości jest więc w decydującej mierze powodowane reprezentacjami kolektywnymi, które zależne są od jednostek w swoim istnieniu, ale pozostają niezależne w kształcie i treści. Jeśli chodzi zaś o język, Durkheim pozostawał raczej wierny przekonaniu o jego neutralności względem rzeczywistości społecznej. Pochodzenie zewnętrżności tej ostatniej pozostało niewyjaśnione w jego koncepcji.

Socjologia Durkheima położyła, z całą pewnością, solidne fundamenty pod analizę obiektywnego ponadjednostkowego ładu, niemniej pozostawiła lukę w wyjaśnianiu trwania i fluktuacji porządku na poziomie samych jednostek. Innymi słowy, w konsekwencji pominięcia sprawczego charakteru aktywności jednostek, można było odnieść wrażenie reifikacji bytu społecznego, który niejako bezwzględnie determinuje ich działalność. Omawiany problem pozostaje w ścisłym związku z refleksją

²⁵ J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, PWN, Warszawa 2006, s. 372.

²⁶ E. Durkheim, *Elementarne formy życia religijnego. System totemiczny w Australii*, PWN, Warszawa 1990, s. 425.

²⁷ J. Szacki, op. cit., s. 378- 380.

²⁸ E. Durkheim, *Zasady metody socjologicznej*, PWN, Warszawa 1968, s. 58.

nad młodzieżą i wszystkimi procesami epifenomenalnymi mającymi z nią związek. Zasadniczym pozostaje dla mnie pytanie, o ugruntowanie stanowiska, na mocy którego będę potrafiła zoperacjonalizować interesującego mnie w tej pracy aktora społecznego oraz wskazać na uzasadnione metodologicznie drogi jego rozpoznania badawczego. Rozwinięcia oraz krytyka myśli socjologicznej Durkheima nie mają dla mnie tutaj zasadniczego znaczenia. Socjologiczny koncept Durkheima interesuje mnie tutaj zatem z uwagi na eksplikację kolektywnej natury postaw, przekonań, czy opinii uznawanych często za element natury psychologicznej. Narracje o tożsamości dowolnych podmiotów zbiorowych, stają się możliwe poprzez wskazanie na zbieżność sposobów opracowywania rzeczywistości przez jednostki wchodzące w skład tych podmiotów. Tym samym, w wypadku młodzieży interesowałyby mnie mechanizmy wspólnego uzgadniania nadawanych znaczeń, które, idąc śladem Durkheima, stają się zasadnicze w indywidualnym postrzeganiu otaczającego nas świata. Fakt ten oznacza bowiem możliwość rekonstrukcji charakterystyki społecznych sposobów opracowywania rzeczywistości, w tym możliwość rekonstrukcji kolektywnych reprezentacji rzeczywistości, którymi dysponuje młodzież oraz tych, które niekiedy są jej autorstwa, natomiast w rzeczy samej jej dotyczą. Z uwagi na problemy, o których mowa wyżej, zmuszona jestem zainteresować się procesami kształtowania się rzeczowej struktury społecznej, innymi słowy, muszę udzielić choćby częściowej odpowiedzi na pytanie dotyczące tego, w jaki sposób dochodzi do podtrzymywania i zmian kolektywnych reprezentacji młodzieży.

Jedną z pierwszych wyczerpujących odpowiedzi na postawione wyżej pytania, była Weberowska propozycja *działania znaczącego*, stojącego w opozycji do *zachowań jedynie odruchowych*. Socjologia dzięki *interpretacji* miała dążyć do zrozumienia działania społecznego²⁹, a zatem jak powiedziałaby Frithjof Rodi: (...) *do czynienia zrozumiałymi ważnych stanów rzeczy*³⁰. Jednak w przeciwieństwie do Durkheima, Weber nie widział potrzeby zajmowania się owym ponadjednostkowym bytem w postaci społeczeństwa, ponieważ to działania jednostek stanowiły przedmiot jego badań. To w jednostkach Weber widział „atomy” świata społecznego, których zbiorowe działania tworzą takie byty jak państwa, narody czy klasy. Owo działanie zaś nie wynika z jakichś indywidualnych właściwości jednostek, właściwej jednostkom „natury”, lecz z obecności innych ludzi, którzy stanowią tło, przyczynę bądź adresata takiego działania. Poznanie znaczenia, przyczyn oraz motywów takiego działania miała umożliwić wprowadzona przez Webera kategoria *rozumienia wyjaśniającego*³¹, do której później odnosili się choćby przedstawiciele hermeneutyki, choć niekiedy oznaczało to jej pełną akceptację. Pojęcie działania społecznego stanowiło

²⁹ J. Szacki, op. cit., s. 467.

³⁰ F. Rodi, *O kilku podstawowych pojęciach filozofii nauk humanistycznych* [w:] S. Czerniak, J. Rolewski (red.), *Studia z filozofii niemieckiej*, t. 1: *Hermeneutyczna tożsamość filozofii*, Wyd. UMK, Toruń 1994, s. 77.

³¹ J. Szacki, op. cit., s. 466-471.

fundament dla dalszego nadbudowywania teorii Webera, wszystko bowiem ma swój początek i w efekcie sprowadza się do działań jednostek.

Najlepszym komentarzem dla powyższych stanowisk, stanowiącym jednocześnie dobry punkt wyjścia do dalszych rozważań, obrazującym zmianę w postrzeganiu genezy i zasad funkcjonowania świata społecznego, są następujące słowa Davida Walsh: (...) *świat społeczny jest światem podmiotów, a nie przedmiotów. Nie jest rzeczywistością sui generis oddzieloną od należących do niego istot ludzkich. Jest raczej wytworem ludzkiej aktywności. W tej mierze, w jakiej świat społeczny jest intersubiektywnym tworem swoich członków, ulega eksternalizacji w stosunku do nich i zaczyna posiadać pewien stopień obiektywnej faktyczności. W tym sensie Durkheim nie całkiem się mylił, dowodząc obiektywności (faktyczności) świata społecznego. Zabrakło mu jednak zrozumienia, iż ta faktyczność świata społecznego zależy od tego, jak jest rozumiany przez swoich członków. Jest bowiem nie tak, że obiektywny świat społeczny istnieje gdzieś poza nimi (out there), a oni są mu poddani, lecz tak, że oni sami w procesie jego rozumienia (tj. wyjaśniania, definiowania, postrzegania) dokonują eksternalizacji i obiektywizacji swojego świata za pomocą dostępnego sobie środka artykulacji swego rozumienia. Tym środkiem jest przede wszystkim język naturalny*³².

Podjęcie Webera oraz twórcze socjologiczne rozwinięcia niektórych jego intuicji i analiz, które wybiórczo przedstawiam dalej, przybliżają mnie zatem do sprecyzowania problemu badawczego, bowiem nie pozwalają myśleć o zbiorowej tożsamości młodzieży na podobieństwo zastanych determinant, w ramach których ludzie w określonych kategoriach wiekowych poddani zostają wtórnej socjalizacji „podłączającej” tożsamości jednostkowe pod kategorie zbiorowe. Wskazania na *działania znaczące* otwierają nowy obszar refleksji a zarazem obligują badaczy do przekierowania uwagi na procesy stawania się podmiotów zbiorowych, w których aktorzy społeczni nie są wolni od warunków zastanych, niemniej oddziałują na nie w sposób zarówno celowy, jak i nieintencjonalny. Ze względu na wskazywane w poprzednim podrozdziale konstatacje, że organizacja społeczeństwa oparta o porządek reguł, norm i instytucji posiada pierwotnie i zasadniczo charakter językowy, moje rekonstrukcje definicji i autodefinicji tożsamości młodzieży oraz, co stanowi część problemu badawczego, jej hipotetycznych światów społecznych, muszą budowane być w odniesieniu do przesłanek wpływających z konfrontacji socjologicznych analiz autorstwa obydwu ojców założycieli dyscypliny. Młodzież, jeśli chceć traktować ją jako interesującego aktora społecznego, analizować musimy w optyce Durkheimowskiej zewnętrżności wobec poszczególnych jednostek, jak i wolicjonalności jednostek podtrzymujących i zmieniających tożsamościowe ramy interesującego mnie podmiotu, do tej ostatniej zaś dotrzeć możemy przede wszystkim na drodze jej językowych manifestacji.

³² D. Walsh, *Sociology and the Social Word*, [w:] P. Filmer et al., *New Directions in Sociological Theory*, London 1972, s. 18, za: J. Szacki, op. cit., s. 88o.

Dla rozwinięcia przedstawionych wyżej wątków refleksji socjologicznej oraz uzupełnienia jej o aspekty związane z interakcyjnym kontekstem, sięgnąć muszę do myśli Meada. Jego stanowisko daje się sklasyfikować jako stojące w paradygmatycznej opozycji do wyżej wymienionych poprzedników, według którego nie istnieje żadna rzeczywistość społeczna, nie będąca korelatem świadomej działalności podmiotów ludzkich. Mead krytykując wszelkie koncepcje, które wskazywały na pierwotne istnienie ludzkiej świadomości, czy na przed-istnienie umysłów w świecie idei, reprezentował pogląd o zasadniczym znaczeniu jaźni, która: (...) *przekształca istotę ludzką w specjalny typ aktora, przekształca jego stosunek do świata, a jego działaniom nadaje wyjątkowy charakter. (...) Jaźń daje istocie ludzkiej mechanizm oddziaływania na siebie, za pomocą którego stawia czoło światu – mechanizm, którego używa do kształtowania i kierowania swym postępowaniem*³³. Na ów świat, z którym musi się zmagać człowiek, składają się między innymi przedmioty, bynajmniej nie postrzegane przez Meada jako cienie idei, lecz konstytuowane przez znaczenia, jakie mają one dla osób, dla których przedmiot stanowią. Przedmioty rozumiane są jako wszystko, na co ludzie wskazują lub do czego się odnoszą, wobec czego gotowi są podejmować jakieś działania. Jednak stając w obliczu przedmiotu, co podnosi Herbert Blumer, nie jest się przymuszonym do reagowania na niego, tym przedmiot odróżnia się od bodźca. Zatem znaczenie nigdy nie jest wewnętrzną właściwością obiektu, jak przedstawiał to Platon czy Kartezjusz, a konsekwencją tego, jakie działanie jednostka względem niego podejmuje. Przedmioty, podobnie jak i cały świat społeczny, stają się w tym świetle wytworami społecznymi, kształtowanymi w procesie definiowania, który odbywa się w interakcji społecznej³⁴. Znaczenie jest więc nieustannie modyfikowane w toku „rozmowy”, która odbywa się na poziomie intrapersonalnym, interpersonalnym i działań zbiorowych. W tym miejscu Mead musiał przyznać centralną rolę językowi w powstawaniu społeczeństwa, który staje się środkiem artykulacji rozumienia i znaczeń. Ponadto, dostrzeżona zostaje przez Meada kreatywna rola języka, w związku z czym, akcent przeniesiony został na komunikację jako naczelną zasadę organizacji społeczeństwa³⁵. Język w takim ujęciu stawał się narzędziem w negocjowaniu znaczeń, odbywającym się w ramach symbolicznej interakcji, z którym nierozdzielnie łączy się wymiar intencjonalności parterów interakcji, w postaci założeń, celów, ocen sytuacji pozwalających na podjęcie działań. Mead uważał, że cechy swoiście ludzkie możliwe są dzięki językowi i interakcji społecznej, ponieważ zdolność myślenia jest w istocie zdolnością do prowadzenia dialogu, narodziny języka są tożsame z narodzinami rozumu. Przejście od gestu do symbolu, od stosunków społecznych zdefiniowanych biologicznie

³³ H. Blumer, *Implikacje socjologiczne myśli George'a Herberta Meada*, [w:] A. Jasińska-Kania, L. M. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziółkowski (wyb. i oprac.), *Współczesne teorie socjologiczne*, Scholar, Warszawa 2006, s. 262-263.

³⁴ *Ibidem*, s. 266.

³⁵ G. H. Mead, *Umysł, osobowość i społeczeństwo*, PWN, Warszawa 1975, s. 340 i dalsze.

do stosunków społecznych opartych o komunikację symboliczną stanowiło główny temat myśli społecznej Meada³⁶.

Myśl Meada, dzięki jego opisom komunikacji pozwalającej rozpoznawać jednostkom znaczące obszary życia oraz podejmować wspólnotowe działania w ramach tych obszarów, nie mogła zostać pominięta w teoretycznych przygotowaniach do projektowanych i opisanych dalej badań empirycznych. Wtórny problemem pozostaje bowiem paradygmatyczny brak zbieżności w koncepcjach ontologicznych społeczeństwa prezentowanych tutaj postaci. Zasadnicza dla mojego wyводу, staje się ekspozycja językowej konstrukcji rzeczywistości społecznej Meada. Uzasadnia on konieczność poszukiwania znaczeń wszelkiej zastanej zewnętrżności w procesach komunikacji konstytuujących dynamikę i, można by rzec, zawartość znaczeniową całości ludzkiego otoczenia. Zatem, znaczenie młodzieży jako zbiorowego aktora społecznego, jej miejsce w procesach komunikacji publicznej, w ramach której konstruowana jest treść i ranga istotnych problemów społecznych, w końcu znaczenia, jakie zastanej rzeczywistości nadaje ona sama, są do zrekonstruowania wyłącznie na drodze analiz procesów językowych, w których młodzież uczestniczy, bądź których jest przedmiotem.

Kontynuując linię myślenia zaproponowaną uprzednio, społeczeństwo składa się z jednostek, które mierzą się z sytuacjami narzucanymi im przez warunki ich życia. Przełamanie tych sytuacji następuje poprzez działania, w które jednostki się angażują. Społeczeństwo u Meada ma charakter procesu, w którym udział biorą ludzie poprzez swoje działania mające przynieść przezwyciężenia rozmaitych sytuacji stojących przed nimi. Dlatego też działania należy rozpatrywać z punktów widzenia biorących w nich udział aktorów, bowiem to oni nadają im znaczenie, poprzez to jak daną sytuację postrzegają, interpretują czy oceniają – działają na podstawie tego, jak postrzegają świat. Wobec tego, badacz powinien prześledzić linię postępowania aktora, innymi słowy, spojrzeć na jego świat jego oczami³⁷. Nie oznacza to, że Mead w swojej koncepcji zbywa milczeniem istnienie struktury w społeczeństwie, natomiast dostrzega ją w formie ról społecznych, statusów, instytucji, norm, wartości. Stają się one istotne dopiero w momencie, gdy włączają się do procesu definiowania i interpretowania, podczas którego kształtowane jest działanie społeczne.

Innym, znaczącym elementem myśli Meada jest ekspozycja faktu, iż ludzie żyjąc w różnych grupach społecznych wytwarzają różne społeczne światy, które ulegają zmianie, wraz ze zmianą znaczenia przedmiotów stanowiących komponent tych światów. Kwestia ta staje się szczególnie istotna: (...) *ponieważ ludzie podejmują działania ze względu na znaczenia swych przedmiotów, świat przedmiotów danej grupy w istotnym sensie obrazuje organizację jej działania. By określić i zrozumieć życie grupy, konieczne jest określenie świata jej przedmiotów; określenie to musi uwzględnić znaczenia, jakie przedmioty mają dla członków tej grupy. Ludzie nie są przyzwyczajeni do swych przedmiotów, mogą zaprzestać działania wobec nich,*

³⁶ J. Szacki, op. cit., s. 581.

³⁷ H. Blumer, op. cit., s. 268-269.

*a nawet wypracować wobec nich nowe linie postępowania. Warunek ten wprowadza do życia grupowego niewyczerpane źródło przekształceń*³⁸. Jest to konieczny element dla określenia i zrozumienia życia danej grupy. W prowadzonych dalej analizach orientować się będę m.in. na wyróżnioną tutaj kategorię przedmiotów i ich znaczeń, decydujących, w myśl prezentowanej koncepcji, o tym, czy i kiedy zbiorowość wykształca kolektywną tożsamość, również poprzez konstrukcję własnego świata społecznego. Będzie mnie więc w dalszej części pracy interesować wszystko to, wobec czego odnosi się młodzież, wobec czego gotowa jest podejmować jakieś działania oraz to, jak definiowana jest na poziomie dyskursu „świata dorosłych” w zakresie postawionych problemów, tj. do czego, ich zdaniem, odnosi się młodzież, na co wskazuje, jakimi ideami się posilkuje i jakie działania najchętniej podejmuje.

Jak pisze Marek Ziółkowski, procesy przypisywania znaczeń przedmiotom społecznym, przybierającym postać materialną bądź ideologiczną zorientowane na wszystkie otaczające jednostki elementy rzeczywistości społecznej, są podstawą wyróżnienia paradygmatu interpretatywnego³⁹. Z tego też powodu, dla potrzeb uzupełnienia teoretycznego konceptu prowadzonych dalej badań pozwalającego na operacjonalizację ich przedmiotu oraz implikującego zastosowane metody i techniki badawcze, zmuszona jestem na wybiórczy przegląd tych wątków symbolicznego interakcjonizmu, które pozwalają na ugruntowanie przekonań, z których wyprowadzam podstawowe dyrektywy badawcze tej pracy. Przypisywanie znaczeń w symbolicznym interakcjonizmie dokonuje się w trakcie interakcji, podczas których ich uczestnicy mogą uzgadniać nowe znaczenia w trakcie dialogu. To właśnie *znaczenie*, sposób jego wytwarzania, pochodzenia, stało się głównym przedmiotem zainteresowania paradygmatu interpretatywnego w socjologii, której symboliczny interakcjonizm był częścią. W bardzo szerokiej mierze oparł się on o dorobek filozofii fenomenologicznej oraz czerpiących z niej etnometodologii i hermeneutyki. Uzasadnieniem mojego zainteresowania tymi koncepcjami może być m.in. fakt, że w dużej mierze poprzez *znaczenie* koncentrowały się one na języku i procesach komunikowania, torując w ten sposób drogę dla badań dyskursu, jako jednego z najistotniejszych wymiarów społecznej przestrzeni. W ramach wymienionych podejść, język nie jest już tylko i wyłącznie neutralnym narzędziem w procesie poznania, a przekonanie to znajduje odzwierciedlenie nie tylko na poziomie założeń ontologicznych, ale jest podstawowym kierunkowskazem dla konstruowania projektów badawczych mających przynieść wyjaśnienia otaczającej nas rzeczywistości.

Wspomniana już sfera znaczeń, tak wyraźnie podkreślana przez Meada, stała się kanwą rozważań, które odnaleźć możemy u Schütza, uchylającego możliwość pytania o rzeczywistość istniejącą w oderwaniu od znaczeń, jakie nadają jej ludzie. Podtrzymując intuicję Edmunda Husserla, iż fakty społeczne nie są rzeczami, jak

³⁸ Ibidem, s. 267.

³⁹ M. Ziółkowski, *Znaczenie, interakcja, rozumienie. Studium z symbolicznego interakcjonizmu i socjologii fenomenologicznej jako wersji socjologii humanistycznej*, PWN, Warszawa 1981, s. 96-9

mniemał Durkheim, Schütz przekonuje, że badacz społeczny ma do czynienia właśnie ze znaczeniami. To one stanowią fundament rzeczywistości, dlatego muszą być punktem wyjścia, tym samym wskazując, iż nie chodzi: (...) o taki świat, jaki rzeczywistość jest, lecz o świat, który obowiązuje dla danych osób, o świat im się zjawiający, z takimi cechami, z jakimi im się zjawia, zaś (...) nauki humanistyczne są naukami o ludzkiej subiektywności w jej świadomościowym odniesieniu do świata⁴⁰.

Socjologowie do czasów wykorzystania fenomenologicznych wątków filozofii Husserla nie wykluczali istnienia subiektywnego znaczenia, wskazywali jednak na jego epifenomenalny charakter, wierząc, że gdzieś pod spodem znajdują się nagie fakty społeczne, do których badacz powinien w końcu dotrzeć⁴¹, ewentualnie przydadawali zniewalającą i zaślanającą moc społeczeństwu *sui generis*. Schütz uznając, że jako badacze mamy do czynienia z rzeczywistością już przez ludzi zinterpretowaną, kluczową kategorią swojej koncepcji uczynił *świat życia* (*świat przeżywany*), starając się tym samym przybliżyć punkt widzenia badacza do punktu widzenia badanych. Fenomenologia Schütza pogłębiła i skrajnie zindywidualizowała intuicję Meada dotyczącą wytwarzania różnych światów społecznych przez różnorakie grupy. Schütz, bazując na koncepcji mikroświatów Williama Jamesa, konstatuje, że jednostka nie jest w stanie partycypować w świecie jako całości, zawsze, w każdej sytuacji, ma bowiem do czynienia tylko z fragmentem rzeczywistości społecznej. Człowiek każdorazowo skupia swą uwagę na wybranym obszarze, dokonując swoistej selekcji, nie mogąc objąć swym zainteresowaniem całości, o ile takowa istnieje.

Przekonanie o partykularyzmie porządków społecznych, w których uczestniczymy, połączone z zamysłem o językowej ich organizacji odnaleźć można również u Harolda Garfinkla. Przedmiotem reprezentowanej przez niego etnometologii są potoczne sposoby rozumienia, interpretowania i wyjaśniania świata, które ujawniają się w sytuacyjnych wypowiedziach badanych. System językowy wraz z normami, tradycją czy obyczajami stanowią natomiast tzw. milczący dyskurs, do którego odwołują się jednostki uprawomocniając swoje działania⁴². W teorii tej szczególny nacisk został położony na język, rozumiany jako narzędzie budowania rzeczywistości. Wykorzystywany jest on przez jednostki w ich werbalnych manifestacjach, w których aktorzy przedstawiają swoje dążenia, dając tym samym przyczynek do przebiegu interakcji społecznych. Mówiąc słowami Garfinkla, ludzie wykorzystują swoje relacje słowne do budowania sensu rzeczywistości. Autor tej koncepcji jako pierwszy zwrócił uwagę na indeksykalność, czyli fakt, że owe relacje pozostają w ścisłym związku z kontekstem i sytuacją wypowiedzianych słów⁴³.

⁴⁰ E. Husserl, *Nastawienie nauk przyrodniczych i humanistycznych. Naturalizm, dualizm i psychologia psychofizyczna*, [w:] Z. Krasnodębski (wyb. i red.), *Fenomenologia i socjologia. Zbiór tekstów*, PWN, Warszawa 1989, s. 5

⁴¹ J. Szacki, op. cit., s. 487.

⁴² G. Woroniecka, op. cit., s. 36-39.

⁴³ H. Garfinkel, *Studia z etnometologii*, PWN, Warszawa 2007.

Odwołania do wyżej zasygnalizowanych koncepcji stają się funkcjonalne dla konstruowania teoretycznych ram tej pracy w sytuacji, gdy zestawimy je z ontologią Durkheima. Chcąc pozostać wierną tradycji socjologicznej, obligującej do poszukiwania zobiektywizowanych elementów rzeczywistości ponadjednostkowej, nie mogę pozostawać obojętna na rozwój myśli społecznej ukazującej słabości leżących u źródeł tej tradycji. Innymi słowy, czuję się zobowiązana do refleksyjnego potraktowania obszaru myśli dotyczącej wyłaniania się z procesów społecznych struktury otaczającej nas rzeczywistości. Fundamentalne dla mnie przekonanie o względnie trwałej zewnętrżności sytuującej jednostki w obrębie różnych światów społecznych, z charakterystyczną dla nich organizacją świata przedmiotów, uzupełnione zostać musi o ontologiczne podwaliny paradygmatu interpretatywnego. Z uwagi na fakt, że istnieje swoista nieprzekładalność perspektyw zaprezentowanych orientacji, występuje potrzeba uzasadnienia ich włączenia do niniejszego rozdziału. Przestrzeń, jaka rodzi się między socjologią Durkheima a koncepcjami Schütza, czy Garfinkla wydaje się nie do uzgodnienia na gruncie poszukiwania wspólnych założeń ontologicznych. Te elementy ich myśli, które pomimo tego mnie interesują i muszą być, w moim mniemaniu, uwzględnione w pracy badawczej, dają się streścić jako konieczność spełnienia wymogu refleksyjności prowadzonych dalej badań. By spełnić standardy takiego badania, interpretacje światów społecznych młodzieży, których rekonstrukcję zamierzam zrealizować, nie mogą orientować się na jeden tylko paradygmat. Konsekwencje takiego postulatu wiążą się z koniecznością uwzględniania perspektywy zarówno pojedynczych aktorów społecznych, których aktywność przypada na okres adolescencji, jak i zastanych ram instytucjonalnych strukturujących, jakkolwiek nie bezwzględnie, ową aktywność. Jednym słowem, zmuszona jestem śledzić wpływ zastanych warunków kulturowych na działania osób zaliczanych do kategorii młodzieży, jak i zmiany tych warunków dokonujące się pod wpływem tych działań, z uwzględnieniem wspomnianego wyżej warunku indeksykabilności. Niemniej, i ten ruch myśli nie wyczerpuje wszystkich możliwości interpretacyjnych. W związku z tym, rewersem moich poczynań badawczych musi być świadomość braku ostatecznego rozstrzygnięcia dotyczącego tego, czy tożsamość młodzieży wraz z przynależnymi jej światami społecznymi jest względnie uniwersalna i obiektywna, tym samym można ją zrekonstruować, czy też jej doświadczenia mają charakter skrajnie zindywidualizowany i kontekstualny, w związku z czym, narracje o młodzieży są intencjonalnym tworzeniem socjologicznych artefaktów.

Teoretyczne inspiracje planowanego projektu badawczego uzupełnić należy w tym miejscu o filozofię Hansa-Georga Gadamera. Uzasadnienia znajdujące się w tym rozdziale, a dotyczące konieczności prowadzenia wyjaśnień świata społecznego w odniesieniu do jego językowego konstruktów, skonfrontować należy z hermeneutycznymi poszukiwaniami opartymi o twierdzenie, że to nie my ogarniamy język i nie jest on tylko naszym narzędziem, ale to język ogrania nas, i to my w nim zamieszkujemy. Jak zauważa Woroniecka, w ujęciu Gadamerowskim: (...) *organizacja językowa spełnia nadrzędne funkcje wobec innych form symbolizacji. Język sięga*

bytowej konstytucji zarówno człowieka, jak i świata (tzn. wszystkiego, co poddaje się rozumieniu). Na takim pojęciu świata człowiek buduje koncepcję symbolicznie zorganizowanej rzeczywistości, do której można zredukować każde doświadczenie ludzkie. Nie ma tu możliwości przejścia od porządku świadomości (utożsamianego z językowym) do porządku rzeczywistości jako takiej, gdyż ta ostatnia pozostaje zawsze relacyjna wobec sposobu dostępu do niej. Świat Gadamera pozostaje światem w całości dyskursywnym: język i byt stanowią w nim jedność. „Będąc w świecie” człowiek zarazem „jest w języku”, który otwiera możliwość zrozumienia siebie i innych⁴⁴.

Gadamer nazywał język *międzyświatem*, ze względu na jego pozycję pomiędzy człowiekiem a rzeczywistością, co oznaczało, że świat jaki nam się jawi jest już w pewien sposób zinterpretowany, a interpretacja stanowi jedyną bezpośrednią rzeczywistość – to co dane nie da się oddzielić od interpretacji. W ten sposób rozumiany hermeneutyczny zwrot ku językowi, w warunkach późnego XIX wieku, jak pisze Herbert Schnädelbach, odbierany jest jako wkroczenie w obszar filozofii psychologizmu i historyzmu⁴⁵, bowiem jak wskazywał Gadamer: (...) *nasza świadomość nigdy nie jest od dziejów rozdzielona, i na odwrót, dzieje nigdy nie są oddzielone od naszej świadomości, ale należą do niej tak, jak ona należy do nich*⁴⁶. Zgodnie z tym fundamentalnym przeświadczeniem własnej filozofii hermeneutycznej, Gadamer postulował ujawnianie *przed-sądów*, nieświadomych motywów, które płyną właśnie z tradycji i historii, a kierują naszym życiem i myśleniem. Zadaniem, jakie postawiłam sobie w tej pracy nie jest jednak poszukiwanie ukrytych *przed-sądów*, dlatego zatrzymuję się na progu hermeneutyki, korzystając z niektórych jej założeń, ze szczególnym naciskiem na językową organizację świata oraz centralne, warunkujące ludzkie doświadczenie położenie języka w uniwersum doświadczenia jednostkowego i społecznego. Dlatego też dalej pozostanę jedynie przy tych aspektach hermeneutyki, które wydają mi się zbieżne z teorią dyskursu oraz tych, które uzupełniają się z teoretycznymi założeniami przedstawionymi wyżej.

Podobieństwo tradycji wydaje się ujawniać już na poziomie bardzo ogólnego stwierdzenia, gdzie Gadamer formułuje następujący sąd: (...) *nie ulega wątpliwości, że język należy postrzegać nie tylko jako język składający się ze słów, lecz jako formę komunikacji*⁴⁷. W komunikacji rozumianej jako rozmowa, która jest jednym z głównych Gadamerowskich pojęć, ważne miejsce zajmuje tekst pisany. Taki tekst w ujęciu hermeneutycznym nie może być traktowany wyłącznie w konwencji analizy gramatycznej czy lingwistycznej. Celem Gadamerowskiej hermeneutyki nie jest rekonstrukcja zasad funkcjonowania języka jako systemu złożonego ze słów, lecz zrozumienie tego, co zostało przez dany tekst wypowiedziane. Funkcjonowanie języka jest dla symbolicznej organizacji rzeczywistości warunkiem koniecznym, ale

⁴⁴ G. Woroniecka, op. cit., s. 78.

⁴⁵ H. Schnädelbach, *Rozum i historia*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2001, s. 93.

⁴⁶ H.-G. Gadamer, *Język i rozumienie*, Wyd. Fundacji Aletheia, Warszawa 2003, s. 167.

⁴⁷ Ibidem, s. 24-25.

nie wystarczającym. W rozumieniu tekstu, co sygnalizował już wcześniej Garfinkel, ważną rolę odgrywają również okoliczności, które w samym tekście nie występują, ale stanowią składnik jego interpretacji⁴⁸.

W centrum zainteresowania socjologii, która czerpie inspirację z filozofii hermeneutycznej, nie znajduje się poszukiwanie źródeł społecznych znaczeń, czy to w świadomości poszczególnych jednostek, czy w obiektywnie i zewnątrznie istniejących systemach norm i idei, lecz w sferze intersubiektywności. Założenia ontologiczne teorii hermeneutycznej w socjologii stanowią konsekwencję stanowiska, zgodnie z którym intersubiektywność społecznych znaczeń wyłania się z praktyki działań komunikacyjnych. Pociąga to za sobą korzystanie z hermeneutyki w jej praktycznym wymiarze jako metody odsłaniania sensu tekstów, które powstają w obrębie świata społecznego. Inspiracje hermeneutyczne przeniesione na grunt socjologiczny pomagają w zmianie akcentu z badania sfery subiektywności znaczeń na badanie procesów znaczeniowych, które są wynikiem wzajemnych oddziaływań⁴⁹.

Postaci omawiane powyżej poprzez swoje koncepcje, a zatem z jednej strony teorię znaku i lingwistykę, które naświetliły budowę i sposoby funkcjonowania systemów językowych, z drugiej teorię poznania, która ewoluowała w kierunku przekonania o tym, że to język umożliwia dostęp do świata, otworzyły niejako nowy sposób naukowego dostępu do rzeczywistości. Pociągnęło to jednak za sobą jeszcze jedną, nie mniej ważną, przesłankę – skoro język stanowi narzędzie pośredniczące w dostępie do świata, to nieprzekraczalnym staje się językowy schemat świata. Zatem nasze doświadczenie jest natury językowej. Można powiedzieć, że język stoi pomiędzy człowiekiem a rzeczywistością, bynajmniej nie będąc bytem bez właściwości. Jego struktura jest, jeśli nie bezwzględnie determinująca ludzkie doświadczenie, to z całą pewnością warunkująca je w zasadniczych dla naszego gatunku wymiarach percepcji wpływającej na sposoby opanowywania całego otoczenia.

Tradycja pokartezjańska zmierzała do ujmowania rozumu, czy też racjonalności, jako „bezpodmiotowego”, uniwersalnego opracowywania świata przedmiotów. Prawdziwe poznanie, zdobycie obiektywnej *episteme* mogło się dokonać tylko i wyłącznie na drodze niezależnej od podmiotu. Udaje nam się coś poznać, będąc bezstronnymi, niezaangażowanymi obserwatorami, niezależnymi od rozmaitych tradycji, języka i autorytetów. Możliwość osiągnięcia tej zdefiniowanej niezależności podważył Martin Heidegger, mówiąc, iż poznanie nie rozpoczyna się od żadnego absolutnego porządku. Taki obserwator nie byłby zdolny do rozumienia. Poznanie jest niczym innym jak rozumieniem, a rozumiemy, bo jesteśmy właśnie zaangażowani w świat poprzez nasze *przed-sądy* i tradycje, jak pisze Gadamer. Nie sposób od nich uciec ani się z nich wyzwolić i skonstruować formułę czystego, niezależnego rozumu.

Korzyści płynące z filozofii Gadamera, jakie dają się w skrócie odnotować dla potrzeb mojego projektu badawczego, związane są z teoretycznym ugruntowaniem

⁴⁸ Ibidem, s. 115.

⁴⁹ G. Woroniecka, op. cit., s. 11-12.

dla koncepcji symbolicznej organizacji każdego ludzkiego doświadczenia, które to wątki odnajdujemy w symbolicznym interakcjonizmie. Niemniej, najistotniejsze jest przeniesienie akcentów z kreacji sfery znaczeniowótworczej, w obrębie doświadczenia jednostkowego, na procesy doświadczenia w szerokim sensie społecznego, tj. takie, które nie abstrahuje od momentów dziejowych z charakterystycznymi dla nich instytucjami i tradycjami. To one bowiem są świadectwem zastanej, wypracowanej językowo struktury społecznej, w ramach której, w następstwie aktywności aktorów społecznych dochodzi do jej reprodukcji, bądź też zmian. Tak też będę wyjściowo traktowała w tej pracy młodzież. Jako zbiorowego aktora posiadającego swoją odrębną społeczną tożsamość zdefiniowaną w odniesieniu do świata przedmiotów, w organizacji którego niebagatelną rolę odgrywają kolektywnie definiowane wartości, przekonania, normy i podręczne zasoby wiedzy ulegające jednocześnie nieustannemu kolektywnemu redefiniowaniu na drodze praktyk językowych. Dopiero na tym gruncie mogę w pełni uzasadnić teorię socjologiczną oraz metodologiczne drogi poznania, do których finalnie odwołuję się w moich badaniach nad młodzieżą, tj. teorię Giddensa oraz teorie i badania dyskursu. Dla potrzeb tego uzasadnienia konieczne jest jednak wprowadzenie do badań nad dyskursem, w którym zobowiązana jestem odnieść się do filozofii, kluczowych dla tego obszaru badawczego teoretyków, tj. Foucaulta i Habermasa.

Z Husserlowskiego przeświadczenia o tym, że sens konstryuuje się w toku naszego życia codziennego, wywodzi się nie tylko socjologia fenomenologiczna, hermeneutyczna, czy egzystencjalizm. Edmund Husserl uznawał, że ów sens jest historycznie zmienny, co stało się punktem wyjścia do współczesnych ujęć, takich choćby jak archeologia Foucaulta, która miała na celu badanie zmieniających się *episteme*, czyli ludzkich sposobów konstrytuowania sensów świata. Większość współczesnych analiz za podstawę bierze świat życia i pytanie: (...) *jak ze stosunków, w jakie człowiek jest w tym świecie uwikłany, wypływają wszystkie pojęcia, które tworzy on o sobie*⁵⁰.

3. SPOŁECZNE UKIERUNKOWANIE BADAŃ NAD DYSKURSEM I PROCESAMI KOMUNIKACJI NA GRUNCIE FILOZOFII – MIĘDZY MICHELEM FOUCAULTEM A JÜRGENEM HABERMASEM

Dyskurs, kategoria kluczowa dla moich analiz rekonstruowania znaczenia nadawanego rzeczywistości (w tym młodzieży), jest pojęciem wieloznacznym, a co za tym idzie – niejasnym, jeśli nie dookreślimy znaczenia, w jakim się nim posługujemy. Jak zauważa Teun A. van Dijk, powinniśmy po pierwsze, zdawać sobie sprawę z teoretycznej różnicy między abstrakcyjnym znaczeniem „dyskursu”, kiedy odnosimy się do pewnego ogólnego typu zjawisk społecznych, a znaczeniem określonym, kiedy

⁵⁰ L. Landgrebe, *Fenomenologia a marksizm: problem cielesności i teleologii*, [w:] M.J. Siemek (wyb. i oprac.), *Drogi współczesnej filozofii*, Czytelnik, Warszawa 1987, s. 86.

to mamy na myśli konkretną próbkę tekstu lub wypowiedzi⁵¹. Idąc za tą, skądinąd, słuszną uwagą, pragnę na początku sprecyzować znaczenie teorii dyskursu oraz jej miejsce pośród innych propozycji analitycznych współczesnej humanistyki. Kariera pojęcia dyskursu, które jest coraz szerzej stosowane w naukach społecznych, jak i publicystyce, jest wynikiem przemian, jakie dokonywały się na gruncie głównie trzech dyscyplin: filozofii, lingwistyki i socjologii. Elementarny zakres tych zmian oraz ich chronologię próbowałam nakreślić i przybliżyć czytelnikowi w dwóch poprzednich punktach. Jak można się domyślać z dotychczasowych rozważań, teorie dyskursu są częścią filozofii, szczególnie tej o zabarwieniu społecznym. W tym miejscu należy przywołać takich autorów jak Foucault, Habermas, których koncepcje wydają się niezbędnym wprowadzeniem do pracy w tym obszarze. Z drugiej strony, do teorii dyskursu nawiązują analiza konwersacyjna oraz psychologia dyskursywna, które związane są z badaniami z poziomu mikro. Natomiast właściwa socjologii analiza dyskursu, znajdująca się pomiędzy dwoma powyżej wymienionymi polami, zorientowana jest na empiryczną analizę dyskursu publicznego. Tak rozumiana analiza dyskursu publicznego po pierwsze, funkcjonuje na poziomie makrosocjalnym, a po drugie skupia się na przekazywanej treści⁵².

Poza tym, istnieje wiele odmian samej analizy dyskursu, a jej interdyscyplinarny charakter jest wynikiem inspiracji płynących z wielu źródeł. Wśród nich wymienić można: językoznawstwo, lingwistykę strukturalną, filozofię, etnometodologię, psychologię kognitywną itp. Nie będę w tym miejscu przytaczać wszystkich możliwych konotacji pojęcia dyskurs, które w dostateczny sposób wyjaśnia szeroka literatura z tego zakresu. Wychodzę jednak z założenia konieczności dysponowania niezbędnymi podstawami teoretycznymi, w związku z czym zakładam funkcjonalność poniższej prezentacji opracowania zakresu procesów związanych z dyskursem na gruncie filozofii, co umożliwi ewentualne poprawne korzystanie z jej dorobku przy posługiwaniu się tą kategorią w dalszej części pracy, bądź stanowić będzie konieczną płaszczyznę odniesienia. Wspomniani badacze przyczynili się swoimi pracami do tzw. *zwrotu komunikacyjnego*, który uczynił z dyskursu i komunikacji interpersonalnej naczelną zasadę tworzenia i rozumienia świata społecznego.

Jednym z tradycyjnych ujęć dyskursu w filozofii jest traktowanie go jako określonego typu myślenia polegającego na dążeniu do prawdy, stanowiącego pośrednią formę poznania⁵³. Do dialektycznego formatu dyskursu odwoływał się Schnädelbach, wskazując na dwa odmienne sposoby rozumienia tego terminu – platoński i heglowski. Dyskurs Hegła stanowi dla niego autoeksplicację absolutu, ponieważ

⁵¹ T.A. Dijk van, *Badania nad dyskursem*. [w:] Jasińska-Kania A. i inni. (wyb. i oprac.), *Współczesne teorie socjologiczne*, Scholar, Warszawa 2006, s. 1023.

⁵² L.M. Nijakowski, *Hermeneutyka i teoria dyskursu*, [w:] A. Jasińska-Kania, L.M. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziółkowski (wyb. i oprac.), *Współczesne teorie socjologiczne*, Scholar, Warszawa 2006, s. 998.

⁵³ M. Czyżewski, *Dyskurs*, [w:] *Encyklopedia socjologii. Suplement*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2005, s. 51.

proces dyskursywny zorientowany jest tutaj jedynie na warunki wewnętrzne, konstytucja przedmiotu i podmiotu zależy wyłącznie od wewnętrznych warunków dyskursu. Heglowskie rozumienie tego pojęcia odpowiada zasadzie, zgodnie z którą: (...) *prawda jest tylko właściwością intersubiektywnego konsensu wprowadzonego w idealnych warunkach. (...) W ten sposób prawda wydaje się zależeć tylko od tego, co w sposób dyskursywny formułują podmioty na temat jej intersubiektywności*⁵⁴. W odróżnieniu od tego, dyskurs platoński nie rości sobie praw do absolutności, bowiem podporządkowuje się temu, co zewnętrzne. Opiera się na zasadzie Platona, iż prawda i poznanie prawdy są zawsze czymś różnym, wobec czego to, co jawi się w dyskursie jako dobre bądź prawdziwe nie jest wyczerpujące⁵⁵.

Filozofowie, odwołując się do kategorii dyskursu mają najczęściej na myśli logiczne rozumowanie umożliwiające poznanie i znajdujące wyraz w języku. W takim też rozumieniu używali go Kartezjusz, Leibniz, czy Kant. Posługiwanie się przez badaczy pojęciem dyskurs w znaczeniu określonego zjawiska poznawczego powoduje, że ich zainteresowanie najczęściej skupione będzie na zagadnieniach racjonalności i prawomocności. Wyżej wspomniana formuła posługiwania się dyskursem na obszarze filozofii, nie pozostaje jedyną wykładnią dla operowania tym terminem. Bywa on również definiowany poprzez *znaczenie*, a dokładniej system znaczeń, nie tylko tych językowych, ale również szerszej – wszelkich systemów symbolizacji. Traktowany jest wówczas jako (...) *wewnętrznie spójny system znaczeń dominujący w jakiejś formacji kulturowej, który określa sposób postrzegania i konceptualizacji świata w danym czasie, lub szerszej – jako system rozumienia świata i mówienia o nim*⁵⁶. Chodziłoby zatem o dyskurs rozumiany jako system wiedzy, co w socjologii odsyła do Mannheim'a, a w filozofii do Foucault'a i rekonstruowania poszczególnych *episteme*.

W konsekwencji intensywnych przeobrażeń jakie miały miejsce na gruncie filozofii – przejścia od filozofii bytu do filozofii analitycznej – rozum został znacznie ujęzykowany, na co jako pierwszy zwrócił uwagę Hamann, który – łącząc krytyczną aktywność rozumu z językiem – rozpoczął zwrot hermeneutyczny. Zwrot językowo-analityczny, jaki dokonał się w filozofii pozostawił po sobie niebagatelny ślad, bowiem odtąd praktycznie niemożliwym stało się ujmowanie kategorii rozumu poza językowymi uwarunkowaniami. Rozum jako władza musi być osadzony w obszarze kompetencji, którymi dysponujemy właśnie jako istoty posługujące się mową. Urzeczywistnianie tej władzy poprzez (...) *kompetentną performancję językowego działania*, Schnädelbach nazywa *dyskursem*⁵⁷. W ten sposób rozumiana definicja dyskursu odsyła do koncepcji dyskursu i działania komunikacyjnego Habermasa.

⁵⁴ H. Schnädelbach, op. cit., s. 128.

⁵⁵ Ibidem, s. 127.

⁵⁶ A. Grzymała-Kazłowska, *Socjologicznie zorientowana analiza dyskursu na tle współczesnych badań nad dyskursem*, „Kultura i Społeczeństwo” nr 1, 2004, s. 17.

⁵⁷ H. Schändelbach, op. cit., s. 107.

Wspomniani powyżej Foucault i Habermas to dwie postaci, których koncepcje dyskursu odegrały zasadniczą rolę w rozwoju i podniesieniu rangi teorii dyskursu we współczesnej humanistyce. Jednak obaj filozofowie podążali zgoła odmiennymi ścieżkami, co spowodowane było rozbieżnością celów, do których dążyli w swojej pracy. Aksjologiczna perspektywa Habermasa związana była z teoretycznym konstruktem możliwości pomyślenia idealnych warunków komunikacji, w których dochodzi do społecznej emancypacji, zaś Foucault, w swoim głębokim przekonaniu, dokonywał historycznych rekonstrukcji przemożnego wpływu warunków komunikacji na systemy wiedzy-władzy stanowiące trudno dostrzegalną tkankę życia społecznego w każdej z epok. Najistotniejsza rozbieżność pomiędzy autorami koncentruje się wokół relacji władzy i wiedzy. Foucault postrzegał dyskurs jako swoistą formę dominacji, zaś Habermas widział w nim przestrzeń wolną od wszelkiego panowania, jako spełnienie warunków idealnych racjonalnej debaty, w której następuje rozstrzygnięcie spornych kwestii.

3.1 ARCHEOLOGIA I GENEALOGIA DYSKURSU MICHELA FOUCAULT

Porównania Foucaulta z socjologami, co podkreśla Jerzy Szacki, są ogromnie trudne z uwagi na to, że wyłaniająca się z jego pism teoria społeczna abstrahuje w znacznej mierze od pytań i dylematów, na których skupiała się myśl socjologiczna⁵⁸. Foucault poprzez rozwój własnej koncepcji dyskursu próbował stworzyć oddzielną dyscyplinę badań, która opiera się na nierozzerwalnym związku władzy-wiedzy. Według niego każda forma wiedzy jest swego rodzaju interpretacją, która, o ile zyskuje status wiedzy publiczno-politycznie legitymizowanej i zinstytucjonalizowanej, podporządkowuje swoim zasadom rzeczywistość. Wiedza ta wykorzystywana jest i przedstawiana w formie władzy, która przenika przez wszystkie sfery życia społecznego. Praktyki przejawiania się owej relacji wiedzy-władzy nazywane są przez Foucaulta praktykami dyskursywnymi, natomiast ich zorganizowana całość opatrywana jest właśnie mianem dyskursu⁵⁹.

Swoistość pojmowania dyskursu przez Foucaulta polegała na tym, że przekształcił go w kategorię epistemologiczną, która nie tyle służyła analizie języka, co koncyptowaniu systemów wiedzy. Dyskursy nie były wyłącznie zbiorami znaków, lecz przede wszystkim pewnym sposobem oglądu świata wraz z odpowiadającą mu praktyką. Poprzez badanie dyskursu Foucault próbował ujawnić strukturę danego systemu wiedzy, ukryte w nim założenia, jak również jego granice, których przekroczenie jest niezwykle trudne, by nie powiedzieć niemożliwe⁶⁰.

Dorobek naukowy francuskiego filozofa można umownie podzielić na dwa okresy: *archeologię* i *genealogię*, które zdradzały zasadnicze przesunięcie w jego

⁵⁸ J. Szacki, op. cit., s. 903.

⁵⁹ M. Czyżewski, op. cit., s. 51-53.

⁶⁰ J. Szacki, op. cit., s. 905.

zainteresowaniach dotyczących dyskursu. Umowność jest w tym wypadku wynikiem różnego rozłożenia akcentów w polu dualistycznej relacji władzy-wiedzy, którym Foucault zajmował się w całej swojej pracy naukowej. Zaznaczyć należy, że posługiwał się on terminami dyskursywności w sposób niesystematyczny, dlatego tak trudno czasem przypisać im jednoznaczność. Foucault, wraz z rozwojem swojej teorii, modyfikował znaczenia pojęć, którymi się posługiwał. To, na co chciałabym zwrócić szczególną uwagę dotyczy po pierwsze – swoistości pojmowania dyskursu przez Foucaulta wraz z dynamiką zmian jego rozumienia, czyniącym jego ujęcie radykalnie odmiennym od konceptu Habermasa i innych autorów nawiązujących do dyskursu, a następnie – wykazania funkcjonalności jego koncepcji dla niniejszego projektu.

Archeologia, związana z obszarem wiedzy, koncentrowała się na bezosobowych praktykach dyskursywnych, gdzie podmiot w swoim konstytutywnym znaczeniu, w znaczeniu sprawstwa, właściwie nie istniał, jednostki bowiem były podporządkowane owym praktykom bez swojej wiedzy i woli. W pracach poświęconych *archeologii* Foucault badał dyskursy poszczególnych dyscyplin naukowych, w różnych epokach historycznych, na tle społeczno-kulturowym, które nazywał *epistemami*⁶¹. W ujęciu *archeologicznym* dyskursy stanowią autonomiczne systemy reguł, które konstytuują przedmioty, pojęcia, podmioty, jak i strategie działań, tym samym jawiąc się jako struktura nadrzędna, determinująca myślenie, działanie i mówienie. Celem badania *archeologicznego* staje się rekonstrukcja tzw. *reguł formacyjnych*, które w sposób hegemoniczny odpowiadają za wytwarzanie dyskursów oraz wydobycie na jaw historycznych warunków, w jakich one powstają. W tak pomyślanej konstrukcji nie ma miejsca na podmiot w postaci jednostki, czy aktora zbiorowego jako bytu, choćby względnie autonomicznego. Jedne, jak i drugie pozostają jedynie funkcją i efektem dyskursu⁶². Ta antyhumanistyczna wizja nie pozwala na zaistnienie żadnych struktur podmiotowych poza dyskursami. Nie ma tu miejsca na podmiot, choćby w postaci interesującej mnie młodzieży, który byłby w stanie wytwarzać własny dyskurs. Co najwyżej pewien dyskurs mógłby wytworzyć tak pomyślany podmiot zbiorowy, byłby on wtedy jego funkcją. Foucault postuluje, w przeciwieństwie do Meada, aby badanie każdego dyskursu odbywało się nie z punktu widzenia jednostek go tworzących, gdyż są one względem niego wtórne, jak i nie formalnej struktury, lecz tylko i wyłącznie ze względu na reguły, ponieważ to one decydują i determinują jego istnienie.

Podmiotowość w ludzkiej postaci oraz działania, które miałyby być jej emanacją, są zatem w Foucaultowskim ujęciu dyskursywnie konstruowane. Dyskurs determinuje sferę działań jednostkowych i zbiorowych poprzez instytucje masowe charakterystyczne dla społeczeństw nowożytnych, takie jak szkoły, w których następuje internalizacja podstawowych dla danej formacji dyskursywnej struktur oraz zasobów

⁶¹ M. Czyżewski, op. cit., s. 53.

⁶² M. Foucault, *Archeologia wiedzy*, Wyd. De Agostini/Altaya, Warszawa 2002, s. 102-104.

wiedzy, kształtujących sferę mentalną i behawioralną jednostek. Sam proces internalizacji jest również warunkowany przez odpowiednie mechanizmy dyskursywne w postaci dyscyplin i technik władzy. Zatem dyskurs przejawiać się będzie w sposobach zachowania i funkcjonowania na płaszczyźnie instytucjonalnej, czy też we wzorach rozwiązywania problemów. Można z tego wysnuć wniosek, że również tożsamość aktorów społecznych będzie jedynie korelatem systemowo przyswojonej wiedzy. Jednostki wykształcone przez określoną formację dyskursywną będą jedynie produktem swej epoki, odzwierciedleniem zdefiniowanej dyskursywnie socjalizacji, ich wypowiedzi zaś stanowiąc będą operacjonalizację i konkretyzację, mówiąc socjologicznym dialektem – dyskursywnych zasobów wiedzy. Idąc dalej można stwierdzić, że nie tylko działania, ale również fundamentalne dla jednostek struktury ontologiczne, czasowe i przestrzenne są strukturalizowane przez dyskurs⁶³.

W świetle *archeologii* Foucaulta nie sposób pomyśleć podmiotu zdolnego do autonomicznych działań, można jedynie pomyśleć o regułach i warunkach, które pozwoliły na zaistnienie jakiegoś podmiotu w danej formacji dyskursywnej i ewentualne opisanie przez badacza jego w nim miejsca. Takiej poniekąd pracy podjęłam się w pierwszym i pośrednio w niniejszym rozdziale, próbując wykazać, jak w poszczególnych *episteme*, używając języka Foucaulta, przy wystąpieniu jakich warunków, możliwe było zaistnienie aktora w postaci młodzieży. Jednak rola jaka jej przypadła w dotychczasowych formacjach sytuowała ją raczej na marginesie obowiązującego dyskursu, skąd mogła stawiać ewentualnie bezsensowny opór panującemu dyskursowi. Natomiast ośrodkiem zainteresowania *archeologii* są te wypowiedzi, które przez daną społeczność uznawane są za ważne. Uprawnieniami do ich eksplikacji obdarzone są osoby o odpowiednim wykształceniu albo pozycji społecznej, których wysoka ranga wynika z modalności dyskursu. W konsekwencji pojawia się przestrzeń ekskluzji, jako swoiste narzędzie kontroli. Foucault jednym z ważnych aspektów swoich badań uczynił analizy dotyczące wykluczanych podmiotów i spraw. Systemy ekskluzji odnoszą się do czterech sfer: pracy i produkcji ekonomicznej, procesu reprodukcji, produkcji symboli i dyskursu oraz działalności ludzkiej. Są one istotne, gdyż rzucają światło na to, kto w obrębie określonej wspólnoty dyskursywnej jest aprobowany i otaczany szacunkiem⁶⁴.

Projekt archeologiczny, przedstawiony głównie w *Archeologii wiedzy*, stał w opozycji do wcześniej przytaczanych teorii ze względu na to, co zajmowało centralną pozycję w konstrukcji społecznego świata. Foucault nadrzędną rolę przyznał dyskursowi wraz z formującymi go regułami, co odróżniało go z jednej strony – od fenomenologii Edmunda Husserla czyniącego z podmiotu ludzkiego źródło dyskursu, z drugiej zaś – od strukturalizmu późnego Ludwika Wittgensteina, Petera Wincha, Charlesa Taylora, Claude'a Levi-Straussa, czy Noama Chomsky'ego oraz

⁶³ Por. M. Foucault, *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, Wyd. Altya, Warszawa 1998, s. 30 i następne.

⁶⁴ M. Foucault, *Archeologia wiedzy*, op. cit., s. 102-104.

hermeneutyki. Według nich reguły gier językowych są skodyfikowanymi praktykami społecznymi i zwyczajami, które kształtują znaczenie i zastosowanie reguł – nie odwrotnie – bądź stanowią wytwór praw natury odwzorowany w ludzkim umyśle⁶⁵.

Archeologia nosi znamiona dyskursywnego idealizmu, choć pojawiają się w tej monolitycznej koncepcji niewyraźne rysy, w postaci sugestii o możliwości zmiany dominującego dyskursu przez praktyki niedyskursywne (ekonomiczne, polityczne lub kulturowe), które mają zdolność rzutowania na *reguły formacyjne*, tym samym je modyfikując. Jednak Foucault pozostawia kwestie relacji i wpływu jednych na drugie dość niejasnymi, tak że nie sposób precyzyjnie stwierdzić, jak dokonuje się zmiana rzeczywistości. Można zatem domniemywać, że młodzież mogłaby pełnić funkcję głosu oporu wobec dominującego dyskursu, głosu dobywającego się z marginesu objętego ekskluzją, który wykorzystując rozmaite praktyki próbuje doprowadzić do rekonceptualizacji dyskursu rozumianego tu szerzej – nie tylko jako sfery nauki. Jednak takich mechanizmów mających prowadzić być może do krystalizacji zbiorowych tożsamości, a następnie ich artykulacji, łatwiej poszukiwać na gruncie *genealogii*.

Ten drugi, umownie wyróżniony okres w twórczości francuskiego filozofa, ogniskował się mocniej wokół zagadnień związanych z władzą. Każdy bowiem dyskurs jest równocześnie formą władzy – *nie ma relacji władzy bez skorelowanego z nim pola wiedzy, ani też wiedzy, która nie zakłada i nie tworzy relacji władzy*⁶⁶. W ten sposób zostaje ludziom narzucony konkretny ogląd świata, tym samym ich ujarzmiając. Pociąga to za sobą ważną zmianę w rozumieniu pojęcia dyskursu – przestaje być on utożsamiany wyłącznie z systemem wypowiedzi naukowych twierdzeń, a zaczyna pełnić rolę konfiguracji władzy-wiedzy, co oznacza dopuszczenie do głosu czynników dotychczas uważanych za niedyskursywne⁶⁷.

W *genealogii* punkt ciężkości prowadzonych analiz zostaje przesunięty z reguł formacyjnych jako hegemonia, na władzę i dominację jako kluczowych „architektów” dyskursów, tożsamości i instytucji. Podtrzymana zostaje kwestia, która poruszona już była w części *archeologicznej*, a dotyczyła procesów ekskluzji. Oprócz głównego zadania badacza, jakim jest odsłonięcie gry dominacji, powinien on wskazać również na te alternatywy i dyskursy, które zostały przez dominującą logikę wykluczone. Z jednej strony, pada u Foucaulta teza o bezsensownym oporze stawianym dyskursowi panującemu przez te zepchnięte na margines życia społecznego grupy, z drugiej jednak mówi, iż wytwarzanie wiedzy i prawdy przez różne siły społeczne może być postrzegane jako rzucenie wyzwania władzy w imię większej wolności. Z takiej perspektywy dyskursy stają się pewnymi taktycznymi narzędziami, które

⁶⁵ H. Dreyfus, P. Rainbow, *Michel Foucault: Beyond Structuralism and Hermeneutic*, Harvester, Brighton 1982, s. 82-83; zob. też: D. Howarth, *Dyskurs*, Oficyna Wydawnicza, Warszawa 2008, s. 102-103.

⁶⁶ M. Foucault, *Nadzorować i karać*, op. cit., s. 34.

⁶⁷ D. Howarth, *Dyskurs*, Oficyna Wydawnicza, Warszawa 2008, s. 126.

wykorzystywane są przez różne ugrupowania społeczne i polityczne do forsowania partykularnych interesów i projektów ładu społecznego. W tak zarysowanym polu stosunków możliwe staje się powstanie strategii przeciwstawnych dominacji.

Powyższe refleksje prowadzą Foucaulta do próby przedstawienia w ostatnich swoich pracach koncepcji podmiotowości stanowiącej ogniwo pośrednie między podmiotem wykształconym na gruncie *archeologii*, który był całkowicie podległy władzy dyscyplinarnej, a podmiotem, który miałby możliwość autokreacji. Podmiot taki mógłby się aktywnie konstytuować poprzez praktyki tożsamościowe, które jednakże nie są samodzielnie przez niego wymyślane, a czerpią je z kultury stanowiącej rezerwuuar różnego rodzaju zachowań. W konsekwencji, aktorzy społeczni otrzymują jednak pewną dozę wolności, wykorzystując ją albo dla podtrzymywania systemu dominującego, albo poprzez stosowanie strategii oporu, przeciwdziałając mu⁶⁸.

Nie odwołując się do całości projektu Foucaulta, chciałabym skoncentrować się i wykorzystać elementy pochodzące z późniejszej, przypadającej na lata 70. twórczości francuskiego badacza, a dopuszczające w miarę aktywną rolę podmiotu. Posiłkując się tą częścią analiz Foucaulta będę starała się ustalić, czy młodzież jako aktor wytwarza jakąkolwiek intersubiektywną przestrzeń mogącą nosić miano dyskursu oraz – czy dyskurs ten będzie stanowić narzędzie oporu wobec dominującego systemu. Innym ważnym wątkiem może być próba weryfikacji, na ile dyskurs ten bywa marginalizowany przez inne roszcujące sobie prawo do ważności treści świata społecznego. Taki sposób wydaje się zbieżny z wcześniej postawionymi tezami o dyskursywnym konstruowaniu rzeczywistości społecznej.

3.2 JÜRGEN HABERMAS – DYSKURS JAKO PRZESTRZEŃ WOLNOŚCI I EMANCYPACJI A SYSTEMOWA REPRODUKCJA INTEGRACJI SPOŁECZNEJ

Niektórzy autorzy, tacy na przykład jak Chomsky, w zastępstwie pojęcia „język”, posługują się terminem komunikacyjnej kompetencji, która oznacza wiedzę idealnego mówiącego-słuchacza dotyczącą reguł własnego języka oraz umiejętności posługiwania się nimi⁶⁹. Będzie ona mogła znaleźć odzwierciedlenie w zastosowaniu języka. Koncepcja ta została rozwinięta u Habermasa, który przeformułował rozumienie owej kompetencji ze sposobu wyłącznie lingwistycznego, czyli wytwarzania poprawnie gramatycznych twórców językowych, na pojmowanie jej jako formy działania. Kompetencja komunikacyjna stała się zatem w tym ujęciu synonimem kompetencji działania komunikacyjnego. Jeśli, jak wskazuje Schnädelbach, traktować kompetencję komunikacyjną na wzór orientacji Habermasowskiej, to w kompetencji mówiącego pozostaje nie tylko decyzja, w jaki sposób podjąć działanie, ale czy w ogóle je realizować, wobec czego brak działania należy również uznać za jego

⁶⁸ Ibidem, s. 128-129.

⁶⁹ N. Chomsky, *Zagadnienie teorii składni*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1982, s. 25.

przejaw. W takiej optyce komunikacyjna kompetencja będzie nie tylko zdolnością przestrzegania reguł, lecz także zdolnością do dysponowania nimi⁷⁰.

Analityczna praca Habermasa z wykorzystaniem typów idealnych służyć ma, zgodnie z podstawowymi intencjami autora, krytyce warunków systemowej reprodukcji integracji społecznej w warunkach późnego kapitalizmu. Nie będę się jednak w tym miejscu zajmowała rekonstrukcją trajektorii jego myśli, chciałabym natomiast wskazać na te elementy filozofii społecznej znaczącego kontynuatora myśli szkoły frankfurckiej, które pozwalają zakreślić jeden z biegunów definicyjnych analiz dyskursu. Myśl Habermasa, w opozycji do przedstawionego wyżej konceptu Foucaulta, budowana jest bowiem na przeświadczeniu, iż sfera dyskursu jest kluczowym polem poszerzania ludzkiej wolności, poprzez którą jednostki osiągnąć mogą zdolność do refleksyjnego kształtowania przestrzeni swojego życia, stosunkowo wolnej od dominacji. Ten, z jednej strony, emancypacyjny rys projektu Habermasa, z drugiej zaś, hegemoniczny obraz struktur językowych filozofii Foucaulta, daje najlepsze wyobrażenie o zawartości znaczeniowej samego terminu *dyskurs* we współczesnej humanistyce. Drugim motywem, dla którego podejmuję się w tej pracy wybiórczej prezentacji niektórych elementów filozofii autora *Teorii działania komunikacyjnego*, jest związek jego tezy o kryzysie reprodukcji społecznej integracji na poziomie świata przeżywanego z moimi analitycznymi poszukiwaniami zbiorowej tożsamości młodzieży.

Habermas, uciekając od typowego socjologicznego języka, nietypowo stawiał również poszczególne problemy społeczne. Wyróżniał trzy rodzaje nauk: empiryczno-analityczne, historyczno-hermeneutyczne oraz krytyczne. Jego polemiczna pasja skierowała się przeciwko *rozumowi instrumentalnemu*, tj. pozytywistycznej absolutyzacji nauk empiryczno-analitycznych. Wcieleniem rozumu emancypacyjnego były jego zdaniem nauki krytyczne, co pozwala twierdzić, że uprawiana przez niego refleksja nie była doskonale współbieżna z metodologiczną wytyczną niezaangażowania porządkującą najczęściej warsztat analiz socjologicznych. Habermasowi, podobnie jak Marksowi i twórcom szkoły krytycznej, chodzi nie tylko o samą interpretację rzeczywistości społecznej, lecz również o jej zmianę polegającą na ustanowieniu stosunków społecznych zapewniających nie tylko stosowne zaspokojenie potrzeb materialnych, ale przede wszystkim, swobodę komunikacji, czyli innymi słowy: (...) *wyzwolenie człowieka od wszelkiego przymusu czy to „zewnątrznego”, czy „wewnętrznego”*. *Chodzi nie tylko o wyjaśnienie procesów „interakcji”, lecz i o osiągnięcie stanu, w którym przebiegałyby one w sposób niezakłócony i prowadziły do osiągnięcia maksimum niewymuszonej zgody pomiędzy jej partnerami*⁷¹.

Język jawi się w koncepcji Habermasa jako podstawowy fakt swoiście społeczny, nie tyle jako nośnik subiektywnych znaczeń, które uczestnicy interakcji nadają

⁷⁰ H. Schnädelbach, op. cit., s. 95-96.

⁷¹ J. Szacki, op. cit., s. 928.

swym zachowaniom, ile jako coś, co wyraża, tworzy, i utrwała związek między nimi. Język jest więc tutaj przestrzenią, w której dochodzić może do niezakłóconej komunikacji spełniającej przede wszystkim warunek intersubiektywności, czyli zdolności aktorów do wzajemnego rozumienia swych stanów subiektywnych i wytwarzania sensu podzielanych wspólnie znaczeń. Wytwarzanie sensu rzeczywistości społecznej, związane jednocześnie z koniecznością przetrwania materialnego, reprodukcji społecznej, ale i podtrzymywaniem ciągłości relacji społecznych, budowane jest na poziomie elementarnym zawsze w języku definiowanym jako coś więcej niż słowa, gramatyka i składnia, bowiem zawierającym trzy typy roszczeń do ważności. Są to roszczenia podkreślające, że przebieg działania, tak jak chce mowa, jest najbardziej efektywnym i wydajnym środkiem do celu, orzekające, że działanie jest słuszne i właściwe w odniesieniu do odpowiednich norm, a także utrzymujące, że doświadczenia subiektywne wyrażane w aktach mowy są szczerze i autentyczne⁷². Jeśli mielibyśmy poszukiwać w interesujących nas społecznościach Habermasowskiego porozumienia komunikacyjnego będącego podstawą społecznej integracji na poziomie kulturowym i normatywnym, a prowadzącego do krystalizowania się zbiorowych tożsamości, musimy uznać, że są w nich spełniane, co najmniej progowo, wyżej wymienione warunki. Co więcej, zdaniem Habermasa, od społecznego koordynowania ludzkiej aktywności odbywającego się poprzez komunikowanie, uzależnione jest przetrwanie gatunku, w tym względna systemowa stabilność systemowa i reprodukcja instytucjonalnych, normatywnych i kulturowych norm życia społecznego, które zawiadują procesami socjalizacji w zakresie motywacji jednostek do podtrzymywania wspólnotowego wymiaru istnienia⁷³. Nie odwołując się do utopijnego wymiaru projektu Habermasa, chciałabym podtrzymać oraz wykorzystać jego tezy odnoszące się do funkcjonalności językowego, w tym przede wszystkim komunikacyjnego, poziomu aktywności społecznej. Są one całkowicie koherentne z uprzednio czynionymi przeze mnie założeniami o rudymenarnie językowym charakterze zarówno świata społecznego wraz z jego instytucjami, jak i możliwościami jego analizy. Tym samym, w świetle konceptu Habermasa, nie możemy pomyśleć o istnieniu społeczności bez kolektywnie koordynowanych działań strategicznych, wspólnego kanonu działań dramaturgicznych nastawionych na samoprezentację aktorów społecznych, czy w końcu – zbioru uzgodnionych działań normatywnych związanych z wytwarzaniem odniesień interpersonalnych. Poprzez analogię, bez minimalnego udziału tych elementów nie sposób pomyśleć o funkcjonowaniu zintegrowanej kategorii młodzieży posiadającej dającą się określić tożsamość. Ale, co najistotniejsze, w świetle koncepcji Habermasa, nie sposób osiągnąć minimalnego poziomu zgody interpretacyjnej pozwalającej na jakiegokolwiek działanie bez

⁷² J. H. Turner, *Struktura teorii socjologicznej*, PWN, Warszawa 2004, s. 653–655.

⁷³ Por. J. Habermas, *Teoria działania komunikacyjnego*, t. 1: *Racjonalność działania a racjonalność społeczna*, PWN, Warszawa 1999, s. 648 i następane.

działania konwersacyjnego, dyskursywnego, zorientowanego na przedstawianie określonych stanów rzeczy.

Ośrodkiem zainteresowania Habermasa jest nie tyle spotkanie określonej liczby ludzkich podmiotów, które negocjowałyby swe punkty widzenia, ile historyczny i społeczny kontekst, który towarzysząc takim spotkaniom ułatwia je bądź utrudnia, strukturalizując ich przebieg. To właśnie analiza zmiennych warunków społecznych, w jakich zachodzą działania komunikacyjne, jest najbardziej interesującym elementem w teorii Habermasa. Ten aspekt wyróżnia ją korzystnie spośród teorii działania, które często ograniczają się do jego struktury wewnętrznej. Nieodłączną częścią teorii działania komunikacyjnego okazuje się rozbudowana teoria jego ram społecznych, z jednej strony, społeczno-kulturowego świata przeżywanego (*Lebenswelt*), z drugiej, systemu społecznego i jego rozszerzających się wraz z rozwojem społeczeństwa wszelkiego rodzaju podsystemów. Konstytuują one dwa zasadnicze typy ładu społecznego stanowiące poniekąd odpowiednik przeciwstawienia „interakcji” i „pracy”⁷⁴. Ten Habermasowski podział nie oznacza bynajmniej, że dwa wyróżnione poziomy życia społecznego mają charakter choćby częściowo rozdzielny, wręcz przeciwnie, zdaniem niemieckiego filozofa, dla przewidywalności i stabilności ram życia społecznego niezbędne jest ich uzupełnianie się, by nie powiedzieć posiłkowanie. Tym samym, *świat przeżywany* – interakcja, stanowiący sferę przekazanych i zorganizowanych językowo wzorów interpretacji, odnosi się do elementów systemowych, takich jak: wspólnie podzielane zasoby wiedzy o tradycjach kulturowych, przekonaniach dotyczących wartości (reprodukcja kulturowa), wiedza jak organizować stosunki społeczne oraz jakie rodzaje i wzory uzgodnionych interakcji są właściwe i stosowne (integracja społeczna) oraz wzorów socjalizacji podmiotów do pełnienia określonych ról w społeczeństwie i wytwarzania zarówno osobistych, jak i zbiorowych tożsamości⁷⁵. Procesy zachodzące w obrębie świata przeżywanego są powiązane z procesami systemowymi w społeczeństwie poprzez fakt, iż działania w kontekstach ekonomicznym, politycznym czy rodzinnym czerpią z kulturowych, społecznych i osobowościowych wymiarów świata oraz je reprodukują⁷⁶.

Element, na który chciałabym w tym miejscu położyć akcent, to rekonceptualizacja kategorii działania odnosząca się do moich analiz w dalszej części pracy. Otóż, wśród czterech typów idealnych działania społecznego, gdzie odnaleźć możemy: działanie teleologiczne zorientowane na manipulowanie obiektami, działanie regulowane przez normy, działanie dramaturgiczne związane ze światem subiektywnych doświadczeń oraz działanie komunikacyjne, tylko to ostatnie pozwala na negocjację wspólnych definicji sytuacji, tym samym, tylko ono pozwala na organizację i ko-

⁷⁴ Por. J. Szacki, op. cit., s. 931.

⁷⁵ J. Habermas, *Teoria działania komunikacyjnego*, t. 2: *Przyczynek do krytyki rozumu funkcjonalnego*, PWN, Warszawa 2002, s. 243 i następane.

⁷⁶ J. H. Tuner, op. cit., s. 662.

ordynowanie innymi typami⁷⁷. Posiłkując się m.in. tą optyką, w swoich analizach będą starała się ustalić istnienie, bądź jego deficyt, intersubiektywnej sfery dyskursu młodzieży, pozwalającej mówić o niej w kategoriach zintegrowanego podmiotu społecznego posiadającego wykształconą tożsamość.

Praca nad konceptualizacją systemowych warunków reprodukcji społecznej doprowadziła Habermasa do wyszczególnienia kilku poziomów rzeczywistości społecznej związanej z różnymi rodzajami wiedzy i nastawień funkcjonujących wśród aktorów społecznych oraz mediów umożliwiających realizację poszczególnych potrzeb funkcjonalnych. Ujmując rzecz w skrócie, przez *pracę* Habermas rozumiał ogół działań instrumentalnych, czy też celowo-racjonalnych, dzięki którym ludzie zwiększają swe panowanie nad przyrodą i osiągają zaspokojenie potrzeb materialnych. Natomiast *interakcję*, operacjonalizował jako ogół działań komunikacyjnych, przebiegających w odróżnieniu od działań instrumentalnych, nie w oparciu o reguły techniczne, lecz w zgodzie ze społecznymi normami zobiektywizowanymi w języku i nastawionymi na osiągnięcie nie tyle sukcesu, ile porozumienia.

Poznanie sfery interakcji wymaga innych narzędzi aniżeli te, których potrafią dostarczyć nauki empiryczno-analityczne, gdyż w rzeczywistości zachowują one moc jedynie w stosunku do sfery *pracy*. W warunkach cywilizacyjnych kapitalizmu jesteśmy w stanie owe narzędzia wytworzyć, niemniej ze względu na systemowe aporie, nie stają się one istotnym elementem mechanizmów konstituowania się instytucji i wzorów życia społecznego, innymi słowy, nie stają się one mechanizmem reprodukcji i zmiany kultury w najszerszym tego słowa znaczeniu⁷⁸. Kryzysy, które wynikają z dominacji świadomości technokratycznej w porządku społecznym, prowadzą do uwiadu zaangażowania wykraczającego poza procesy polityczne oraz niemożności wytwarzania indywidualnych poziomów znaczenia wśród aktorów. Praca, a dziś już konsumpcja, rozumiane jako naczelnym mechanizm reprodukcji społecznej, powodują, że, zdaniem Habermasa, borykamy się z coraz bardziej dotkliwymi faktami systemowego uprzedmiotowienia jednostek oraz instrumentalizacji życia społecznego. Dzieje się to na drodze sprowadzenia procesów znaczenia i porozumienia do funkcji wtórnych, rytualnych, najczęściej marginalnych w zakresie swojego oddziaływania na kształtowanie się życia społecznego. Tym samym, kolonizacja procesów komunikacyjnych i interakcyjnych przez ekspansję działań celowo-racjonalnych, prowadzi do mizerii społecznej integracji budowanej na porozumieniu⁷⁹.

Sygnalizowane na początku tego podrozdziału dwa momenty filozofii Habermasa, które spowodowały moje zainteresowanie jego koncepcją, dla potrzeb prowadzone-

⁷⁷ J. Habermas, *Typy działania komunikacyjnego* [w:] A. Jasińska-Kania, L. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziółkowski (wyb. i oprac.), *Współczesne teorie socjologiczne*, t.2, Scholar, Warszawa 2006, s. 985-990.

⁷⁸ Por. J. Szacki, op. cit., s. 926-927.

⁷⁹ J. Habermas, *Działanie zorientowane na osiągnięcie porozumienia* [w:] A. Jasińska-Kania, L. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziółkowski (wyb. i oprac.) *Współczesne teorie...*, t.2, s. 969-974 oraz J. Habermas, *Tendencje kryzysowe w rozwiniętym kapitalizmie* [w:] tamże, s. 975-984.

go tutaj wywodu stanowią analitycznie jednorodną całość i są efektem konsekwentnej, w najmniejszych drobiazgach przemyślanej pracy autora. Zainteresowania językiem, jakie legły u podstaw teoretycznego konceptu Habermasa, związane są bowiem z wędrówką myśli: od analizy funkcji komunikowania, przez wyłanianie się konstytutywnej dla zaistnienia współczesnych społeczeństw sfery publicznej opartej o konwersacyjne formy działania, do jej zanikania związanego z systemowym wypieraniem działań językowych zorientowanych na porozumienie przez działania technokratyczne. W tym kontekście zasadnym wydaje się ponawianie pytań o mechanizmy integracji społecznej na różnych poziomach życia wspólnotowego. Dlatego też, odnosząc się do ustaleń związanych z filozofią Meada, warto pytać, czy istnieje określony i dający się odtworzyć świat znaczeń nadawanych otoczeniu-przedmiotom przez młodzież, stanowiący jednocześnie o funkcjonowaniu tożsamości, którą chcielibyśmy nazwać tutaj tożsamością młodzieży. Jeśli, przypomnijmy, świat przedmiotów młodzieży zdefiniujemy jako wszystko to, do czego jest ona skłonna się odnosić i względem czego posiada określone-zbieżne postawy, to w pierwszym ruchu myśli musimy zapytać o to, czy takowy istnieje, w drugim zaś, czy wytwarzany jest on poprzez medium języka, czy też w konsekwencji funkcjonowania mediów uwalniających się w późnym kapitalizmie spod jego logiki, czyli w konsekwencji dominacji pieniądza i władzy. Innymi słowy, rekonstruowany w analitycznej części mojej pracy świat idei konstytuujących tożsamość młodzieży musi zostać przemyślany również w kontekście systemowej reprodukcji integracji społecznej. Rynkowe mechanizmy, którym poddawane jest odtwarzanie kultury, mogą powodować daleko idące zmerkantylizowanie procesów budujących poziomy świata przeżywanego, czyniąc m.in. z młodzieży fantazmat pewnego rodzaju upodmiotowionej zbiorowości, bez podmiotowego, konstytutywnego udziału członków tej zbiorowości w określaniu znaczeń przynależnym im rzekomo światom społecznym.

ROZDZIAŁ III

ANALIZA DYSKURSU JAKO PROJEKT TEORETYCZNO-BADAWCZY

Ogólny zwrot ku dyskursowi spowodowany czynnikami o charakterze ontologicznym, epistemologicznym, a w konsekwencji metodologicznym, związany między innymi z dostrzeżeniem roli społecznych zmiennych w naturze języka, które próbowałam nakreślić w poprzednim rozdziale, zaowocował narodzinami nowej, jak twierdzą niektórzy, dyscypliny badań zwanej *analizą dyskursu*.

Powstanie i spore zainteresowanie, jakim zaczęła się cieszyć ta nowa dyscyplina, było ściśle powiązane z przemianami przez jakie przeszły współczesne społeczeństwa, a wraz z nimi – nauki społeczne i humanistyczne. W efekcie procesu przemian wyłonił się typ społeczeństwa nazwany przez socjologów społeczeństwem informacyjnym, dla którego konstytutywnym elementem jest istnienie sfery publicznej opartej o konwersacyjne formy działania. Analiza dyskursu, ze swoim metodologicznym zapleczem, wychodzi naprzeciw założeniom natury ontologicznej i epistemologicznej głoszącym rudymmentarnie językowy charakter świata społecznego i jego instytucji, które konstruowane są w procesach komunikacji, umożliwiając w ten sposób jego analizowanie. Oferuje ona bowiem narzędzia do badania procesów komunikowania i społecznie produkowanych tekstów.

Wzrostowi znaczenia procesów komunikacji, jak pisze Anthony Giddens, towarzyszy dodatkowo wzrost refleksyjności, a co za tym idzie, sproblematyzowania postindustrialnych społeczeństw. Pociąga to za sobą odmienne strategie budowania jednostkowej i zbiorowej tożsamości, jak i konstruowania społecznej struktury. Refleksyjność bowiem zakłada uregulowane wykorzystywanie wiedzy o warunkach życia społecznego jako konstytutywny element jego organizacji i przekształcania przez społecznych aktorów¹. Spostrzeżenia Giddensa wydają się uzupełniać i przeplatać z konstatacjami innych badaczy społecznych dotyczącymi społecznego konstruowania i produkcji wiedzy. Wszystko to doprowadziło do zwiększenia zainteresowania obszarem wytwarzania rozmaitych dyskursów, do czego przyczyniły się koncepcje omawianych w poprzednim rozdziale Michela Foucault i Jürgena Habermasa.

Wskazane powyżej czynniki spowodowały, że w socjologii, podobnie jak w omawianej już filozofii, dokonywał się marsz ku dyskursowi i jego analizie. Podobnie sytuacja wyglądała w lingwistyce, której analiza dyskursu zawdzięcza swoje podstawy. Lingwistyka, równoległe z rozwojem paradygmatu interpretatywnego w socjologii, przechodziła od orientacji *tekstu-jako-produktu* poszukującej mechanizmów generujących teksty, do koncepcji *tekstu jako procesu*, gdzie zwraca się uwagę na złożoność i wzajemne powiązania czynników mających wpływ na integralność aktu komunikacji. Innym ważnym czynnikiem w obrębie lingwistyki była tendencja odejścia od zdania jako formalnej struktury w opisie zjawisk językowych i przejścia do tekstu jako spójnej całości².

Od przełomu lat 70. i 80. XX w. tekst zaczął być postrzegany jako zdarzenie komunikacyjne. Takie nakreślenie wyjściowego założenia pociągało za sobą uwzględnienie czynników nie tylko językowych, ale i pozajęzykowych, co z kolei w samej lingwistyce zacierało podziały między składnią, semantyką i pragmatyką na rzecz relacyjnego charakteru przejawiającego się w sieci powiązań pomiędzy dotychczas rozdzielnymi kryteriami. Dopiero relacyjne ujęcie konstituuje tekst jako udany akt komunikacji³. Etap postgramatyczny w lingwistyce wyraźnie zaakcentował czynnik ludzki w tworzeniu i odbieraniu tekstu. Zaczął być on, po pierwsze, traktowany jako efekt decyzji, wyborów, kalkulacji, jakich dokonują uczestnicy aktu komunikacji na podstawie dostępnych choć wciąż zmieniających się danych, po drugie – uzależniony od intersubiektywnych ludzkich osądów⁴.

W wyniku tych przemian, zrozumienie struktury i funkcji danego tekstu musi zostać uzupełnione o znajomość szerokich uwarunkowań interakcji społecznej, w której tekst powstawał. Znajomość ta jest potrzebna dla lepszego zrozumienia użycia określonych form i strategii tekstowych. Prowadzi to do założenia, że ideologie,

¹ A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość*, PWN, Warszawa 2006, s. 15-50.

² A. Duszak, *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, PWN, Warszawa 1998, s. 28-29.

³ Ibidem, s. 31; zob. też: R. de Beaugrande, W. Dressler, *Wstęp do lingwistyki tekstu*, PWN, Warszawa 1990.

⁴ A. Duszak, op. cit., s. 32.

czy reprezentacje kognitywno-społeczne, w postaci światopoglądów ujawniają się poprzez język. Związków między tymi sferami poszukuje się w lingwistyce na płaszczyźnie gramatyki, składni, fleksji, wskazując na implikacje natury psychologicznej i społecznej użycia określonych środków językowych. Tekst w tym rozumieniu nabra nie tylko roli przekaznika zachowań i wartości społecznych, ale także uczestniczy w kreowaniu i zmianie owych zachowań i wartości⁵.

Wieloródlowość projektu, jakim jest analiza dyskursu, prowadzi do większej elastyczności, szerszego zaplecza narzędzi i technik badawczych, ale powoduje także problemy definicyjne i interpretacyjne. Rodzi to brak ścisłej i sztywnej konceptualizacji, co nie zawsze musi stanowić wadę. Być może wystarczy, jak sugeruje przywoływany już Teun van Dijk, wskazać na określone rozumienie tego terminu, by uniknąć późniejszych negatywnych konsekwencji. Dlatego niniejszy rozdział chciałabym rozpocząć od przybliżenia poszczególnych odmian analizy dyskursu, by na tym tle pokazać, w jaki sposób sama będę z niej korzystać. Należy w tym celu odpowiedzieć na kilka pytań i rozstrzygnąć pewne kwestie, co pozwoli na określenie ram prowadzonego projektu badawczego.

1. ANALIZA DYSKURSU JAKO PROJEKT INTERDYSCYPLINARNY

Dyskurs jest pojęciem wieloznacznym, a co za tym idzie niejasnym, tym bardziej jeśli nie dookreślimy znaczenia, w jakim tym pojęciem się posługujemy. Jak zauważa van Dijk, powinniśmy po pierwsze zdawać sobie sprawę z teoretycznej różnicy między abstrakcyjnym znaczeniem „dyskursu”, kiedy odnosimy się do pewnego ogólnego typu zjawisk społecznych, a znaczeniem określonym, kiedy to mamy na myśli konkretną próbkę tekstu lub wypowiedzi⁶. To zaledwie jedna z wielu kwestii, które wymagają rozstrzygnięcia. Podjęcie ostatecznej decyzji nie jest sprawą prostą ze względu na, z założenia, interdyscyplinarny charakter analizy dyskursu. Jest to bowiem projekt czerpiący, odwołujący się oraz wykorzystywany na płaszczyźnie co najmniej kilku dziedzin: filozofii, lingwistyki, socjologii, psychologii. Pociąga to za sobą odmienne rozumienie samego terminu *dyskurs*, a zatem odmienne ontologie i kąt nachylenia późniejszych analiz, czyli założeń dotyczących przedmiotu badań i metodologii. Mianem *dyskursu* określa się również różne aspekty rzeczywistości społecznej, co dodatkowo komplikuje sprawę. W związku z tym, w niniejszym podrozdziale chciałabym przybliżyć poszczególne poziomy, na jakich funkcjonuje pojęcie *dyskursu*, oraz to, jakie konsekwencje natury epistemologicznej i metodologicznej ten fakt za sobą pociąga.

Najszerza perspektywa kryje się za filozoficznym ujęciem tego pojęcia, ponieważ przez dyskurs najczęściej rozumie się zorganizowany system znaczeń, który

⁵ Ibidem, s. 63-65.

⁶ T. A. van Dijk, *Badania nad dyskursem*, [w:] Jasińska-Kania A. i inni (wyb. i oprac.), *Współczesne teorie socjologiczne*, Scholar, Warszawa 2006, s. 1023.

determinuje sposób oglądu świata w danym czasie, innymi słowy – system wiedzy, bądź zbiór reguł formacyjnych, nadrzędną względem podmiotów strukturę formującą – idąc tropem myśli Foucaulta – która przejawia się między innymi w sposobach mówienia o tym świecie⁷. Wtedy dyskurs należy traktować jako byt ponadjednostkowy, niesprowadzalny do aktorów społecznych natomiast panujący nad ich świadomością. Ta definicja odsyła nas do takich koncepcji, jak *archeologia* wspomnianego Foucaulta, reprezentacje kolektywne Durkheima, czy późniejsze reprezentacje społeczne Serge’a Moscovicio⁸, rozwijane na gruncie polskim przez Cezarego Trutkowskiego⁹. W takiej perspektywie same jednostki i ich działania stają się komponentami dyskursu, znamięnieniem zmiennych historycznie struktur myślenia i mówienia. To podejście determinuje raczej strukturalne ujęcie dyskursu, gdzie przedmiotem badań są jego poziomy, elementy, relacje między nimi zachodzące, istniejące jako części pewnej systemowej całości.

Jeśli powyższe konstatacje, a więc dyskurs jako system wiedzy, uzupełnimy komponentem władzy, będzie on mógł być utożsamiany ze swego rodzaju ideologią. To spojrzenie oparte jest o założenie, że język i używanie struktur językowych związane jest z dominacją. W ten sposób dyskurs wiąże się z aspektem politycznym, stając się narzędziem pewnych grup do zdobycia władzy nad innymi oraz środkiem do realizacji własnych potrzeb i interesów. Dyskurs staje się synonimem obowiązującego obrazu rzeczywistości, który jest wytwarzany i podtrzymywany przez uprzywilejowane społecznie grupy w celu zachowania istniejącego porządku gwarantującego obronę własnych interesów¹⁰. Do powiązania dyskursu z władzą nawiązuje *genealogia* Foucaulta, koncepcja pola i habitusu Bourdieu, a elementy podobieństwa można odnaleźć również w koncepcjach klasowych Marksa. Trzeba jednak pamiętać, że każdy z wyżej wymienionych badaczy nieco inaczej definiował i postrzegał samo zjawisko władzy. Foucault mówił o władzy, która nie posiada swojego centrum, w swoim rozproszeniu przenika wszystko, Marks upatrywał władzy wśród klasy panującej, zaś Bourdieu wskazywał na walki toczone w każdym polu, których celem jest możliwość narzucenia własnej definicji sytuacji, a zatem swego rodzaju władzy.

Jeszcze inaczej traktuje dyskurs Habermas, który ujmuje go w ramy typu idealnego. Habermas rozumie dyskurs jako sferę wolności, z której żaden podmiot nie ma prawa być wykluczonym, bowiem wszyscy są równi, a argumenty padające w dyskusji są natury racjonalnej. Jest to możliwe, gdyż działanie komunikacyjne

⁷ Por. A. Posiad, *Słownik terminów i pojęć filozoficznych*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 2000; M. Jorgensen, L. Phillips, *Discourse Analysis as Theory and Method*, Sage Publications, London 2002.

⁸ S. Moscovici, *Social Representations: Explorations in Social Psychology*, New York University Press, New York 2001.

⁹ C. Trutkowski, *Wybór czy konieczność – o potrzebie wykorzystania analizy dyskursu*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 1 2004.

¹⁰ A. Grzymała-Kazłowska, *Socjologicznie zorientowana analiza dyskursu na tle współczesnych badań nad dyskursem*, „Kultura i Społeczeństwo” nr 1, 2004, s. 20.

opiera się na zgodności twierdzeń z rzeczywistością, z normami i wartościami oraz zakłada autentyczność intencji. W ten sposób dyskurs prowadziłyby do przecięcia alienacji jednostek, porozumienia i emancypacji. Tak pomyślany dyskurs stanowiłby przeciwieństwo dla zakłócającego i wypaczającego działania ideologii w sferze publicznej debaty. Wydawać by się mogło, że współczesność wraz z charakterystycznym dla niej rozwojem środków masowego przekazu oraz rozmaitych technik komunikacyjnych stwarza możliwość realizacji projektu Habermasa. Jednak, o czym była mowa w poprzednim rozdziale, rozkwitowi medialnemu towarzyszy rozwój technik manipulacji i wywierania wpływu, przez co na znaczeniu zyskuje rozum instrumentalny stanowiący zaprzeczenie dyskursu jako sfery wolności. Mowa i procesy komunikacji stają się narzędziem w uzyskaniu dominacji, porozumienie zaś pozostaje instrumentalne i nastawione na osiągnięcie określonych celów oraz interesów¹¹.

Zgodnie z lingwistyczną tradycją dyskurs kojarzony jest z takimi określeniami jak wypowiedź, dyskusja lub z określonym stylem prowadzenia wywodu, fragmentem tekstu wykraczającym poza zdanie. Analiza dyskursu natomiast jest terminem odnoszącym się do różnego rodzaju studiów nad tekstem i językiem mówionym¹². W ujęciu językoznawstwa analiza dyskursu zajmuje się badaniem języka na poziomie ponadzdaniowym, gdzie przedmiotem zainteresowania badaczy są większe całości lingwistyczne w postaci rozmów albo tekstów pisanych¹³. Jednak, jak wspominałam na początku tego rozdziału, również lingwiści w swoich koncepcjach zwracali uwagę na społeczny kontekst badanych wypowiedzi, czego przykładem może być ujęcie dyskursu zaproponowane przez Stanisława Grabiasa, gdzie traktowany jest on jako ciąg zachowań językowych, których postać zależy od nadawcy komunikatu, odbiorcy, sytuacji i celu¹⁴. Spojrzenie to odsyła do wymiaru komunikacyjnego i interakcyjnego, a samo sformułowanie „zachowania językowe” wskazuje na społeczne rozumienie posługiwania się językiem. Rozumienie takie wprowadza do socjolingwistycznego ujęcia dyskursu, gdzie dyskurs stanowi soczewkę, w której skupia się organizacja językowa i struktura społeczna, stanowiąc wyraz ich wzajemnych powiązań i uwarunkowań. Współczesne teorie dyskursu rozpatrują relacje

¹¹ Por. J. Habermas, *Działanie komunikacyjne i detranscendentalizacja rozumu*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2004; *Typy działania komunikacyjnego* [w:] A. Jasińska-Kania, L. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziółkowski (wyb. i oprac.) *Współczesne teorie socjologiczne*, t.2, Scholar, Warszawa 2006, s. 985-990; J. Habermas, *Działanie zorientowane na osiągnięcie porozumienia* [w:] A. Jasińska-Kania, L. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziółkowski (wyb. i oprac.) *Współczesne teorie...*, t.2, s. 969-974 oraz J. Habermas, *Tendencje kryzysowe w rozwiniętym kapitalizmie* [w:] tamże, s. 975-984; A. Grzymała-Kazłowska, *Socjologicznie zorientowana analiza dyskursu na tle współczesnych badań nad dyskursem*, „Kultura i Społeczeństwo” nr 1, 2004, s. 20.

¹² A. Duszak, op. cit., s. 14-15.

¹³ M. Stubbs, *Discourse Analysis: The Sociolinguistic Analysis of Natural Language*, University of Chicago Press, Chicago, 1983, s. 1.

¹⁴ S. Grabias, *Język w zachowaniach społecznych*, Wydawnictwo Uniwersytetu M. Curie-Skłodowskiej, Lublin 1997.

między językiem a rzeczywistością społeczną nie na poziomie języka jako systemu znaków, lecz „użycia języka”, jak mawiał Paul Ricoeur. Wyróżnił on pewne cechy dyskursu, wśród których znalazło się ściśle umiejscowienie w czasie, odniesienie do wypowiadającego go podmiotu, jego adresata oraz odniesienie do świata poprzez opisywanie, wyrażanie bądź przedstawianie go, co odróżnia go od języka. W ujęciu Ricoeura dyskurs jako zdarzenie komunikacyjne stanowi źródło znaczeń, zaś język jest jedynie podstawą komunikacji wyposażającą jednostki w odpowiednie kody¹⁵.

Jak podkreśla Aleksandra Grzymała-Kazłowska, dyskurs jest zwykle definiowany w odniesieniu do kilku kluczowych pojęć: języka, tekstu, działania komunikacyjnego, interakcji i systemu wiedzy¹⁶, zaś częstym korelatem terminu dyskurs jest władza. Jest to, jak wskazuje dotychczasowy przegląd koncepcji, kategoria szersza niż tekst, ze względu na jego nierozzerwalne konotacje z czynnikami natury społecznej. Tak też do dyskursu podchodzi van Dijk, który w swoim interdyscyplinarnym podejściu próbuje połączyć elementy lingwistyczne, społeczne i mentalne. Przyjmuje, że dyskurs to forma użycia języka, która ma na celu przekazanie jakiejś idei, wyrażenie przekonania czy emocji. Dodatkowo uznawany jest za zdarzenie interakcyjne, ponieważ jest rodzajem pewnego spotkania komunikacyjnego uczestników biorących w nim udział, którymi mogą być zarówno jednostki, jak i grupy społeczne. Te założenia prowadzą do konstatacji, że komunikacja zakłada nie tylko przekaz, informowanie, ale także zrozumienie, przekonanie oraz osiągnięcie zamierzonych celów, do czego dąży się poprzez uruchomienie za pomocą dyskursu określonych mechanizmów poznawczych uwarunkowanych socjokulturowo¹⁷. Operując kategorią dyskursu, nie sposób nie wspomnieć o lokalnych i globalnych strukturach kontekstu. Wśród lokalnych uwarunkowań kontekstualnych znajdujemy głównie czynniki sytuacyjne, które determinują dyskurs, takie jak: czas, miejsce, okoliczności, w jakich toczy się dyskurs, uczestnicy oraz ich role komunikacyjne i społeczne, intencje, cele itp. Kontekst globalny zyskuje natomiast na znaczeniu, gdy komunikują się między sobą przedstawiciele społecznych kategorii, grup bądź też instytucji (młodzi/starzy, podwładni/przełożeni). To, co niezwykle istotne, to dialektyczna relacja pomiędzy kontekstem a uczestnikami i wytwarzanym przez nich dyskursem, która oznacza zależność uczestników od kontekstu, ale także zwrotne ich oddziaływanie na niego przyczyniające się do jego przekształcania, co określić można jako współkonstruowanie dyskursu¹⁸. Podsumowując, należy stwierdzić, iż: (...) *jeśli chcemy wyjaśnić czym jest dyskurs, nie wystarczy poprzestać jedynie na analizie jego wewnętrznych*

¹⁵ P. Ricoeur, *Model tekstu. Znaczące działanie rozważane jako tekst*, [w:] A. Jasińska-Kania, L. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziółkowski (wyb. i oprac.), *Współczesne teorie socjologiczne*, t.2, Scholar, Warszawa 2006, s. 1002.

¹⁶ A. Grzymała-Kazłowska, op.cit., s. 18.

¹⁷ T.A. van Dijk, *Badania nad dyskursem*, [w:] A. Jasińska-Kania, L. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziółkowski (wyb. i oprac.), *Współczesne teorie socjologiczne...*, s. 1021-1034; tenże, *Dyskurs jako struktura i proces*, PWN, Warszawa 2001, s. 9-44.

¹⁸ Ibidem, s. 1036.

struktur, wykonywanych za jego pośrednictwem czynności i operacji poznawczych, umożliwiających używanie języka. Musimy wziąć pod uwagę to, że dyskurs jako działanie społeczne jest usytuowany w ramach wyznaczonych przez rozumienie, komunikowanie się, oddziaływanie interpersonalne; zjawiska te zaś stanowią z kolei część szerszego kontekstu, konstytuowanego przez struktury i procesy społeczno-kulturowe¹⁹.

Te założenia prowadzą do konstatacji, że dyskurs jest procesem komunikacji, interakcji i wzajemnego oddziaływania na siebie uczestników, w którym przełamuje się rzeczywistość społeczna i językowa. Dodatkowo, wskazują na niejednoznaczny charakter dyskursu, zarówno jako procesu i struktury. Z jednej strony, jak pisze Anna Horolets, jest on produktem procesów strukturalnych, wynikiem ograniczeń struktury, z drugiej – ma na nią swój niebagatelny wpływ²⁰, to poprzez dyskurs jako formę społecznego działania mogą dokonywać się zmiany. Ma zatem właściwości strukturujące, jak i sam jest strukturowany. Dyskurs można utożsamiać także z interakcją społeczną, w której jednostki między sobą ustalają znaczenia, jak w koncepcji Meada, wytwarzając w ten sposób otaczającą je rzeczywistość społeczną. Nie odbywa się to jednak w całkowitej próżni, na co wskazuje van Dijk, a ma pewne strukturalne znaczniki, których nośnikami są również jednostki. Zatem współczesną teorię dyskursu można rozumieć jako *tekst w kontekście*, próbę przekazania określonych znaczeń za pomocą systemu językowego, co dokonuje się w określonym, a niemniej ważnym społecznym kontekście²¹.

Podsumowując dotychczas przedstawione dywagacje na temat dyskursu, chciałabym w skrócie przytoczyć sposoby operacjonalizowania tego pojęcia, jakie spotkać można w literaturze przedmiotu. Jedne są natury bardziej ogólnej, inne szczegółowej. Dyskurs najczęściej definiowany bywa jako:

- zespół reguł formacyjnych, zorganizowany system znaczeń, który determinuje sposób oglądu świata w danym czasie (poziom poznawczy);
- język w użyciu (poziom językowy);
- sposób używania języka charakterystyczny dla jakiejś osoby, zbiorowości lub instytucji;
- zdarzenie komunikacyjne – krótkotrwałe bądź długotrwałe użycie języka przez jednostkę lub grupę, chcących przekazać określone myśli i przekonania, równocześnie chcąc wpłynąć na odbiorców;
- interakcja między jednostkami, grupami lub między jednostką i grupą, rozumiany bywa wtedy jako synonim dyskusji, wymiany opinii, zazwyczaj na jakiś temat filozoficzny, polityczny lub religijny (np. dyskurs na temat aborcji w Polsce);

¹⁹ Ibidem, s. 1038.

²⁰ A. Horolets, *Wprowadzenie*, [w:] A. Horolets (red.), *Analiza dyskursu w socjologii i dla socjologii*, Wyd. A. Marszałek, Toruń 2008, s. 9.

²¹ L.M. Nijakowski, *Hermeneutyka i teoria dyskursu*, [w:] A. Jasińska-Kania, L.M. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziółkowski (wyb. i oprac.), *Współczesne teorie socjologiczne*, Scholar, Warszawa 2006, s. 998.

- specyficzny typ użycia języka lub dziedzina jego użycia, charakterystyczny dla określonej sytuacji społecznej (np. dyskurs medyczny, polityczny, dyskurs wizyty u lekarza);
- zespół wartości, koncepcji, poglądów na określony temat wraz z charakterystycznym sposobem ich wyrażania – to rozumienie zbliża dyskurs do ideologii²².

Jak widać, dyskursu nie sposób jednoznacznie i jednowymiarowo zdefiniować, bezcelowe również wydaje się sprowadzanie go do jednej tylko dyscypliny, dlatego też – ze względu na jego wieloaspektowość – badanie dyskursu powinno obejmować kilka poziomów zjawisk: filozoficzny (system reguł, system znaczeń, dominująca struktura), psychologiczny (reprezentacje mentalne, kognitywne), społeczny (role społeczne, kontekst, interesy) oraz językowy²³. Analizowanie gramatyk, mechanizmów poznawczych, interakcji czy struktur społecznych nie powinno być odrębną sprawą, ale różnymi aspektami wspólnego, kompleksowego badania naukowego, mającego na celu opisanie i objaśnienie dyskursu²⁴. W praktyce społecznej i badawczej różne aspekty i różne sposoby rozumienia dyskursu mogą się wzajemnie przenikać, łączyć bądź krzyżować, trudno jest wypreparować „czystą”, jednoaspektową jego postać. Dyskurs jak w soczewce skupia w sobie wiele elementów. Jego treść i forma uwarunkowane są koncepcjami poznawczymi charakterystycznymi dla danej epoki, typem komunikacji oraz praktycznymi warunkami formułowania wypowiedzi, takimi jak to, kto mówi, do kogo, w jakim celu i w jakiej odbywa się to sytuacji²⁵.

Po krótkim przybliżeniu znaczeń, jakie przyjmuje dyskurs w ujęciu różnych dyscyplin i różnych autorów, warto podjąć próbę pochylecia się nad kolejnym problemem, który należy wyjaśnić przed przystąpieniem do części badawczej, mianowicie, doprecyzowania przedmiotu badań analizy dyskursu.

Z analizą dyskursu mamy do czynienia najczęściej wtedy, gdy w centrum zainteresowania badacza jest zawartość treściowa przekazu oraz jej społeczne funkcje, wyrażone poprzez język²⁶. Taka wypowiedź najczęściej bywa intencjonalna, ma zatem jakiś cel, coś komunikuje. Skoro przedmiotem zainteresowania badacza jest treść wypowiedzi, oznacza to badanie zawartych w niej obrazów rzeczywistości. Warto się jednak zastanowić czym ów obraz jest – mniej bądź bardziej obiektywnym odwzorowaniem niezależnie istniejącej rzeczywistości, czy też produktem powstającym

²² Por. T.A. van Dijk, *Badanie dyskursu*, [w:] tenże (red.), *Dyskurs jako struktura i proces*, PWN, Warszawa 2001; M. Lisowska-Magdziarz, *Analiza tekstu w dyskursie medialnym*, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2006, s. 13-15; A. Grzymała-Kazłowska, op. cit.

²³ S. Grabias, op. cit.

²⁴ T.A. van Dijk, *Badanie dyskursu*, [w:] tenże (red.), *Dyskurs jako struktura i proces*, op. cit., s. 39.

²⁵ Por. M. Lisowska-Magdziarz, op. cit., s. 16.

²⁶ G. Kress, *Ideological Structures in Discourse*, [w:] T.A. van Dijk (red.), *Handbook of Discourse Analysis*, t. 4, Academic Press, London 1985.

niejako „na bieżąco” w trakcie komunikowania, będącym częścią tej rzeczywistości. Pierwsza opcja zakłada, że wydarzenia ze sfery komunikowania masowego są wtórne, a nie konstytutywne dla porządku społecznego, druga zaś, zgodna z założeniami symbolicznego interakcjonizmu, będzie charakterystyczna dla analizy dyskursu. Ta zgodność z paradygmatem socjologii rozumiejącej przejawia się w postaci założenia o konstruowaniu rzeczywistości społecznej w procesie komunikowania. A zatem analiza dyskursu bada nie tyle rzeczywistość istniejącą poza badanym tekstem, ale tą, jaka powstaje w trakcie interakcji, zachodzącą również w mediach. Analiza dyskursu dąży do zrozumienia i interpretacji społecznie wytarzanych znaczeń oraz kształtowania się tożsamości partnerów interakcji, nie zaś do odkrywania obiektywnych wyjaśnień. Celem analizy dyskursu będzie rekonstrukcja obrazów składających się na rzeczywistość społeczną, które kształtują ją poprzez działania podejmowane przez aktorów społecznych²⁷.

Projekt badawczy analizy dyskursu jest propozycją nowego ujęcia relacji, jakie zachodzą pomiędzy sferą makro i kontekstem społecznym, sferą makro i mikro. Jak zwraca uwagę van Dijk: (...) *na wszystkich poziomach dyskursu znajdziemy „ślady” kontekstu, w którym szczególną rolę odgrywają społeczne atrybuty uczestników – ich kulturowa tożsamość (gender), przynależność klasowa, pochodzenie etniczne i środowiskowe, wiek, pozycja i inne formy przynależności grupowej*²⁸. Ma on też za zadanie łączenie różnych aspektów i poziomów analitycznych, co owocuje obrazem dyskursu jako społecznego zwierciadła. Wskazuje na to inna wypowiedź van Dijka: (...) *zadaniem analizy dyskursu jest dostarczenie zintegrowanego opisu trzech wymiarów komunikacji: jak dane użycie języka wpływa na wyobrażenia człowieka o świecie i na przebieg interakcji oraz vice versa – jak różne aspekty interakcji warunkują formę wypowiedzi, a także jak przekonania żywione przez uczestników interakcji decydują o wyborze określonych środków językowych i o dynamice sytuacji*²⁹.

Oczywiście analiza dyskursu, ze względu na swój interdyscyplinarny charakter, bywa wykorzystywana pod różnym kątem, kładąc nacisk na odmienne aspekty badawcze. Inaczej wtedy kształtować się będzie przedmiot badań. Jednym z typów analizy dyskursu jest krytyczna analiza dyskursu (*Critical Discourse Analysis – CDA*), rozwijana pierwotnie głównie przez językoznawców, będąca analizą procesów społecznych, a zarazem pewną zaangażowaną formą krytyki społecznej nastawionej na zmianę rzeczywistości. Zagadnieniami badawczymi KAD, jak piszą Norman Fairclough i Anna Duszak, są problemy i kwestie życia społecznego, wśród których wymienia się: pozycję rozmaitych grup mniejszościowych we współczesnych społeczeństwach (kobiet, imigrantów, mniejszości seksualnych), degradację środowiska

²⁷ Por. P. Górski, *Socjolog wobec zagadnień komunikowania. Od analizy zawartości do analizy dyskursu*, [w:] A. Horolets (red.), *Analiza dyskursu w socjologii i dla socjologii*, Wyd. A. Marszałek, Toruń 2008, s. 100-107; E. Hałas, *Interakcjonizm symboliczny. Społeczny kontekst znaczeń*, PWN, Warszawa 2006; D. Howarth, *Dyskurs*, Oficyna Wydawnicza, Warszawa 2008, s. 197.

²⁸ T.A. van Dijk, *Badanie dyskursu*, [w:] tenże (red.), *Dyskurs jako struktura i proces...*, s. 29.

²⁹ Ibidem, s. 10.

naturalnego, bezrobocie, problemy rasizmu i antysemityzmu. Koncentruje się ona na odsłanianiu nierówności społecznych, które umacniane i uprawomocniane są w dyskursie poprzez język. Dyskursowi bowiem, według założeń KAD, towarzyszy zróżnicowanie pozycji i władzy, nigdy neutralność, a zawsze określony system wartości i przekonań. KAD stawia sobie za cel demaskowanie przyczyn określonego użycia języka oraz to, jak takie „użycia języka” wpływa na reprodukcję i utrwalanie struktury społecznej, stereotypów, uprzedzeń. KAD zazwyczaj poprzez wskazywanie i piętnowanie nierówności działa na rzecz emancypacji grup, które są w dyskursie dyskryminowane albo całkowicie pomijane. Badacze wywodzący się z tego nurtu rezygnują z „neutralnej i obiektywnej” roli obserwatora opisującego rzeczywistość społeczną, na rzecz postawy krytycznej względem zachowań mających na celu marginalizowanie lub stygmatyzowanie niektórych grup w dyskursie publicznym³⁰.

W spektrum analizy dyskursu mieści się również, inspirowana pracami Harolda Garfinkla, analiza konwersacyjna, rozwijana dalej przez Harveya Sacksa, Emanuela Schlegloffa czy Gail Jefferson. W tym nurcie dyskurs utożsamiany jest z interakcją, która posiada pewien ustrukturuwany przebieg. Jest on uzależniony od takich komponentów jak role uczestników albo warunki instytucjonalne. Analiza konwersacyjna zakłada, że uczestnicy konwersacji posługują się pewnymi wyuczonymi sposobami porozumiewania się, stąd skupia swoją uwagę na badaniu reguł rządzących konwersacją. W tym celu analizowanie rozmów sprowadza się do drobiazgowego odtwarzania właściwości konwersacji, tych natury lingwistycznej, formalnej, strukturalnej, jak i społecznej³¹. Zadaniem analizy konwersacyjnej, jak pisze Marek Czyżewski: (...) *jest opis reguł, jakie rozmówcy brali pod uwagę, tworząc sensowny i intersubiektywny ład rozmowy*³².

Podsumowując powyższe rozważania, można wysunąć stwierdzenie, że głównym przedmiotem badań analizy dyskursu są wypowiedzi, które są jednocześnie wyrazem określonych działań i procesów dyskursywnych. Będą się one natomiast różnić, ze względu na swoje rozmaite „parametry”, czy też cechy je charakteryzujące. Wypowiedzi można podzielić z uwagi na następujące kryteria:

- **formę wypowiedzi:** pisemne bądź ustne;
- **źródło wypowiedzi:** mass media (telewizja, radio, prasa, Internet), konwersacje prywatne i publiczne, korespondencja prywatna i instytucjonalna;

³⁰ Por. N. Fairclough, A. Duszak, *Krytyczna analiza dyskursu – nowy obszar badawczy dla lingwistyki i nauk społecznych*, [w:] N. Fairclough, A. Duszak (red.), *Krytyczna analiza dyskursu – interdyscyplinarne podejście do komunikacji społecznej*, Wyd. Universitas, Kraków 2008, s. 7-29; A. Grzymała-Kazłowska, op. cit., s. 25-26; M. Czyżewski, *Dyskurs*, [w:] *Encyklopedia Socjologii. Suplement*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2005, s. 54.

³¹ H. Sacks, *Lectures on Conversation*, t. 1, 2, Basil Blackwell, Oxford 1992; A. Grzymała-Kazłowska, *Socjologicznie zorientowana analiza dyskursu na tle współczesnych badań nad dyskursem*, „Kultura i Społeczeństwo” nr 1, 2004, s. 28-29.

³² M. Czyżewski, *Dyskurs*, [w:] *Encyklopedia socjologii...*, s. 54.

- **rodzaj wypowiedzi:** monologowe bądź dyskusje, debaty;
- **typ badania:** najczęściej jakościowy, choć zdarza się również ilościowy (wykorzystuje się wtedy np. model analizy Gerbnera);
- **tło wypowiedzi:** w wypowiedziach ustnych (sygnały werbalne i niewerbalne: pauzy, intonacja, akcent, nakładanie się głosów itp.); w wypowiedziach pisemnych (tekst oraz charakterystyka otoczenia, w jakim tekst został umieszczony, jego forma, lidy, towarzyszące zdjęcia, sąsiedztwo innych tekstów itp.)³³.

Pozostaje udzielić odpowiedzi na pytanie o to, czy analizę dyskursu uznać należy za odrębną teorię społeczno-językową wraz ze swoistą metodologią, za nową dyscyplinę, czy też za dziedzinę badań wyodrębnioną ze względu na specyficzny przedmiot badań, która łączy w sobie elementy pochodzące z różnych istniejących już dyscyplin posiadających ugruntowaną pozycję naukową.

Osobiście opowiadam się za drugą z wymienionych alternatyw. Analiza dyskursu jest raczej obszarem badawczym uprawianym na niwach różnych dyscyplin. Choć bazuje ona na swoim interdyscyplinarnym charakterze, to w każdej z dyscyplin może być uprawiana w odmiennym nachyleniu. Posiada oczywiście pewne teoretyczne założenia, które należy respektować, podejmując badania w tym zakresie. Wspólną podstawą jest ten sam przedmiot badań – zawartość treściowa przekazów, ich społeczne funkcje wyrażone poprzez język. Owa zawartość badana być może z uwagi na różne aspekty, co sygnalizowałam powyżej. Analiza dyskursu jest dość elastycznym projektem, ponieważ nie stara się mechanicznie nakładać na rzeczywistość żadnej siatki pojęciowej. Ramy teoretyczne oraz podstawowe pojęcia można i należy za każdym razem reorganizować, modyfikować i transformować w ten sposób, aby odpowiadały badanym problemom³⁴.

2. SOCJOLOGICZNA ANALIZA DYSKURSU

Uwagi dotychczas poczynione pozwalają na stwierdzenie, że analiza dyskursu, jako projekt interdyscyplinarny, posiada wspólny, choć dość szeroko zakrojony przedmiot badań. To zaś, co różni badania prowadzone w tym nurcie, to kąt pod jakim są one ustawione. Można bowiem prowadzić badania o charakterze lingwistycznym, kiedy najważniejszą powierzchnią analiz będzie warstwa językowa tekstu, lub o nachyleniu społecznym, gdy tekst odsyła do rzeczywistości pozajęzykowej. W tym miejscu chciałabym skoncentrować uwagę na charakterystyce socjologicznej analizy dyskursu, bądź, innymi słowy, analiz dyskursu prowadzonych na obszarze socjologii. Czyżewski proponuje by pole to obejmowało sferę publicznego komunikowania się, na którą składa się: (...) *całokształt przekazów znajdujących się w społecznym obiegu,*

³³ Por. A. Grzymała-Kazłowska, op. cit.; M. Lisowska-Magdżiarz, *Analiza tekstu w dyskursie medialnym*, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2006.

³⁴ D. Howarth, *Dyskurs*, op.cit., s. 206-214.

a więc zarówno jako obszar komunikowania się w życiu codziennym, czyli dyskurs potoczny (np. konwersacje przy rodzinnym stole, telefoniczne rozmowy przyjaciół), obszar komunikowania się w ramach instytucji, czyli rozmaite dyskursy instytucjonalne (np. rozprawa w sądzie, posiedzenie rady nauczycielskiej), obszar komunikowania się właściwy dla określonych „światów społecznych” (np. wieczory literackie, spotkania biznesmenów, rozmowy członków subkultury punk), jak i obszar środków masowego przekazu (np. gazeta codzienna lub telewizyjny talk-show)³⁵.

Wśród znacznej części prac z literatury przedmiotu jeśli wyróżnia się w ogóle socjologicznie zorientowaną analizę dyskursu lub prowadzi się w jej ramach badania, to koncentrują się one w głównej mierze na dyskursie publicznym oraz jego wpływie na różne obszary i poziomy życia społecznego. Dyskurs publiczny obejmuje teksty różnego typu (drukowane, przekazy mediów tradycyjnych i internetowych), które spełniają warunek powszechnej dostępności i publicznej ważności. W jego ramach znajdują się dyskursy instytucjonalne, dyskursy światów społecznych oraz dyskursy medialne, która obejmują rozpowszechniane przez media przekazy dyskursu publicznego w postaci transmisji obrad parlamentarnych oraz przekazy aranżowane specjalnie dla mediów, takie jak debaty telewizyjne. Jednak tak rozumiany dyskurs, jako klasa tekstów mających wspólne właściwości, przedmiot, czy warunki powstania, stanowi zaledwie materialny produkt dyskursu w znacznie szerszym rozumieniu, który w socjologii zazwyczaj bywa utożsamiany i analizowany jako forma społecznego działania albo symbolicznej interakcji, gdzie za pomocą języka dochodzi do wymiany komunikatów i wzajemnego oddziaływania. Procesowi temu towarzyszy również konstruowanie indywidualnych i kolektywnych tożsamości poprzez, między innymi, próby korzystnej autoprezentacji, symbolicznych zmaganiań, których celem jest uzyskanie władzy i zdominowanie pozostałych uczestników, przekonanie do określonego działania³⁶.

Ważnym aspektem dyskursu publicznego jest ustalenie tego, co stanowi jego sedno, co mieści się w jego granicach. Nie jest to sprawą prostą i jednoznaczną, bowiem wymieniona wyżej cecha charakterystyczna, w postaci ważności poruszanych kwestii, jest wielostopniowa. Nie każdy przekaz funkcjonujący w publicznym obiegu jest równie ważny tylko ze względu na fakt pojawienia się w nim. Zapewne podnosi to rangę i status takiej sprawy, tematu czy wydarzenia, jednak w dyskursie publicznym funkcjonują rozmaici aktorzy społeczni i kwestie posiadające zróżnicowaną wagę.

³⁵ M. Czyżewski, S. Kowalski, A. Piotrowski, *Wprowadzenie*, [w:] M. Czyżewski, S. Kowalski, A. Piotrowski (red.), *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, Wyd. Aureus, Kraków 1997, s. 10-11.

³⁶ Por. M. Czyżewski, *Dyskurs*, [w:] *Encyklopedia socjologii. Suplement*, op. cit., s. 56; M. Czyżewski, S. Kowalski, A. Piotrowski, *Wprowadzenie*, [w:] M. Czyżewski, S. Kowalski, A. Piotrowski (red.), *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, Wyd. Aureus, Kraków 1997A. Grzymała-Kazłowska, *Socjologicznie zorientowana analiza dyskursu na tle współczesnych badań nad dyskursem*, op. cit., s. 24-25; T. Krakowiak, *Analiza dyskursu – próba nakreślenia pola badawczego*, [w:] A. Horolets (red.), *Analiza dyskursu w socjologii i dla socjologii*, Wyd. A. Marszałek, Toruń 2008, s. 52.

Są też tematy, czy wypowiedzi, które rzadko pojawiają się w dyskursie publicznym, gdyż nie stanowią interesującego przedmiotu dla mediów czy polityki, czego przykładem, jak pisze Czyżewski, jest oddolna, obywatelska opinia. To, czy dana sprawa lub głos zasługują na uwzględnienie w dyskursie publicznym jest podstawowym kryterium ustawicznego wyznaczania i przesuwania jego granic. Równie ważne w analizie dyskursu jest to, co zostaje w nim pominięte, przemilczane, ponieważ, jak podkreślają w szczególności przedstawiciele krytycznej analizy dyskursu, język jest narzędziem dominacji i władzy, a milczenie, jak dowodzi Foucault, jest również dyskursem, tyle że wykluczonych³⁷.

Analiza dyskursu w tym ujęciu nie posiada wypracowanego i standardowego zestawu narzędzi badawczych, nie ma bowiem jednej metody jej przeprowadzania. Socjologia korzysta z szerokiego wachlarza własnych narzędzi oraz technik i metod oferowanych przez inne dyscypliny, takie jak lingwistyka czy psychologia. Wydaje się to właściwym podejściem, szczególnie w kontekście wspomianej wielowątkowości dyskursu. W socjologicznych analizach dyskursu, na co zwraca uwagę Lech M. Nijakowski, generalnie dąży się do wydobycia głównych tematów dyskursu, sekwencji tematycznych, by w następnym etapie przejść do wyróżnienia podmiotów, procesów, stanów rzeczy składających się na dany dyskurs. W kolejnym kroku, odwołując się do językoznawstwa, a właściwie do jego aparatury pojęciowej, analizować można związki wyrazów, formy gramatyczne, relacje zaimków osobowych, peryfrazy, przenośnie, metafory, przemilczenia, sposoby etykietowania, stygmatyzowania, które obrazować będą szersze strategie argumentacyjne. Następnie, analizy mogą być prowadzone w kierunku wykazania tematów ujawnianych i pomijanych w dyskursie oraz wskazania sfery powiązań pomiędzy tematami, w postaci tzw. kompleksów dyskursywnych, co w kolejnym etapie pozwoli przejść na płaszczyznę intertekstualną (powiązań z innymi artykułami) oraz do badania kontekstu. Wszystkie, tak pomyślane zabiegi mają prowadzić badacza do uzyskania w miarę ogólnego, makrooglądu dyskursu³⁸.

3. ANALIZA DYSKURSU A WSPÓŁCZESNE TEORIE SOCJOLOGICZNE

Istotnym, aczkolwiek traktowanym najczęściej fakultatywnie, problemem badawczym pozostaje zawsze próba wpisania prowadzonych badań i analiz w tzw. teorie ogólnego zasięgu. Tylko taka perspektywa pozwala prowadzić uporządkowany i konsekwentny proces badawczy z przekonaniem, że przyczynia się on do kumulacji wiedzy dotyczącej rzeczywistości społecznej. Dyskurs, jako kategoria analizy rzeczywistości społecznej, wpisuje się w kontekst współczesnych teorii socjologicznych

³⁷ M. Czyżewski, *Dyskurs*, [w:] *Encyklopedia socjologii. Suplement*, op. cit., s. 56.

³⁸ L.M. Nijakowski, *Hermeneutyka i teoria dyskursu*, [w:] A. Jasińska-Kania, L.M. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziółkowski (wyb. i oprac.), *Współczesne teorie socjologiczne*, Scholar, Warszawa 2006, s. 1000.

opisujących relacje między strukturą a działaniem. W wypadku mojej pracy zarówno przekonania odnoszące się do ontologii podmiotów działania społecznego, samej struktury i systemu społecznego, jak i metodologiczne zakorzenienie analiz dyskursu, które obrałam za podstawową metodę badawczą, implikują konieczność uchwycenia dynamiki rzeczywistości społecznej. Jakkolwiek sformułowanie to może wydawać się truizmem, idzie w nim o próbę rozumienia procesów interakcji (...) *między jednostkami w terminach czynnego wytwarzania i reprodukcji przez nie struktur społecznych, a jednocześnie organizowania interakcji przez te struktury*³⁹, co stanowi sedno założeń teoretycznych teorii strukturacji Anthony'ego Giddensa. Nie wszystkie teorie socjologiczne pozwalają na ujmowanie praktyk społecznych (w tym praktyk dyskursywnych) w interwałach czasu i przestrzeni z jednoczesną analizą właściwości strukturalnych, którymi się owe praktyki charakteryzują. Nie wszystkie również zakładają dualność struktury społecznej oznaczającą, że nie jest ona wobec podmiotów czymś zewnętrznym i w związku z tym może być nieustannie zmieniana w praktykach podejmowanych przez refleksyjne jednostki. To tylko dwa z wielu powodów, dla których zdecydowałam się na umieszczenie swoich analiz w szerszym kontekście teorii strukturacji pozwalającej na uwzględnienie wzmiankowanych wymiarów.

Przyjęta przeze mnie definicja młodzieży odwołuje się do wspólnoty świadomości jako warunku konstytuującego zbiorowość społeczną, którą stanowić miałyby młodzież. Analizy dyskursu młodzieży są, w moim przekonaniu, próbą rekonceptualizacji procesów становienia podmiotów i struktur. Zgodnie z operacjonalizacjami Giddensa nie są to dwa niezależne od siebie ciągi zjawisk, tym samym, dyskursywne narracje dotyczące jednolitości oddziaływujących na młodzież sił i warunków są praktycznym odtwarzaniem instytucjonalnego porządku, który obligatoryjnie wiąże określonym zespołem reguł i zasobów praktyki podmiotów w czasie i przestrzeni.

Prowadzone przeze mnie analizy dyskursu są w świetle koncepcji Giddensa próbą odtworzenia procesów powstawania, reprodukcji i zmiany porządków symbolicznych, trybów dyskursu oraz wzorów komunikacji charakterystycznych dla młodzieży polskiej z jej stylem życia, w ramach którego kształtują się specyficzne wzory konsumpcji, formy kulturalne, wzory czasu wolnego i wzory orientacji polityczno-społecznej. Porządki symboliczne są jednym z czterech typów instytucji wymienianych przez Giddensa obok instytucji politycznych, ekonomicznych i prawnych. Najistotniejszą jednak cechą rzeczywistości społecznej według Giddensa jest fakt, iż w kontekstach empirycznych wszelkie interakcje stanowią mieszaninę procesów instytucjonalnych. Zakładać więc można, że badając porządek symboliczny odkrywamy jednocześnie podwaliny porządków: ekonomicznego, politycznego i prawnego. W świetle teorii strukturacji, badając procesy tworzenia i odtwarzania reguł interpretacyjnych rzeczywistości, śledzi się poniekąd historię powstawania

³⁹ J. H. Turner, *Struktura teorii socjologicznej*, PWN, Warszawa 2006, s. 572.

reguł normatywnych związanych z wymiarem legitymizacji oraz wykorzystywania zasobów autorytetu i zasobów alokacyjnych związanych z wymiarem dominacji⁴⁰.

Teoria strukturacji pozwala również na rozwinięcie intelektualnych intuicji, odwołujących się do przekonania o tym, że młodzież w rozumieniu zbiorowości społecznej konstruowana jest w trakcie dyskursywnej walki i że nie jest z tego procesu wyłączona. Giddens podkreśla istotę podmiotowości sprawstwa w praktykach społecznych, zdejmując z niej jednocześnie odium subiektywizmu. Prowadzone przeze mnie analizy stanowią przyczynek do rekonstrukcji dyskursywnych trybów utrwalania reguł i zasobów hierarchizujących stosunki między aktorami lub zbiorowościami w odniesieniu do kategorii młodzieży.

Giddens poprzez swoją koncepcję strukturacji, próbuje przełamać zgubny w jego opinii i wymagający zasadniczej rekonstrukcji XIX-wieczny fundament teorii socjologicznej, która jednostronnie stawiała za punkt wyjścia bezosobową strukturę społeczną lub twórczy podmiot ludzki. Z jego perspektywy, ludzkiego działania, czyli, innymi słowy, podmiotowości sprawczej i struktury (*agency and structure*), nie należy sobie przeciwstawiać, bowiem te dwa elementy świata społecznego wzajemnie się implikują. Biorąc za wyjściową dualność struktury (*the duality of structure*) wskazuje on na działania jednostek oraz ich zależność od reguł, co powoduje, że struktura świata społecznego powinna być jego zdaniem rozumiana: (...) *jako istniejąca nie inaczej jak tylko w działaniach jego uczestników, którzy wprowadzając muszą podporządkowywać się pewnym niezależnym od nich regułom, ale zarazem to od nich zależy, że te reguły są nadal stosowane i ulegają stopniowo takim lub innym przekształceniom. Reguły te nie egzystują bowiem samoistnie i są tym, czym są, wyłącznie dzięki ich ciągłemu stosowaniu w praktyce*⁴¹. Giddens bowiem nie traktuje struktury tak, jak przedstawiciele koncepcji strukturalistycznych – jako zespołu zobiektywizowanych warunków – lecz wskazuje, że systemy społeczne raczej przejawiają *właściwości strukturalne*, które istnieją w realizacjach działań jednostek jako *ślad pamięci* kierujący owym refleksyjnym zachowaniem. Natomiast stanowienie społeczeństwa poprzez działania podmiotów nie odbywa się w całkowicie dowolny sposób, a w oparciu o *reguły* (schematy), które można stosować w praktyce i *zasoby* w postaci *autorytetu* (możliwości organizacyjne) oraz *alokacji* (wyposażenia materialnego), które mogą być wykorzystywane do realizacji owych działań. W optyce Giddensa struktura to reguły i zasoby, które aktorzy obdarzeni inicjatywą i zdolnością do refleksji wykorzystują w „kontekstach interakcyjnych” do osiągnięcia celów zbiorowych i indywidualnych. Przez takie operowanie regułami i zasobami aktorzy podtrzymują bądź reprodukują struktury w wymiarze przestrzennym i czasowym. Potrafią je również modyfikować⁴².

⁴⁰ A. Giddens, *Stanowienie społeczeństwa*, Wyd. Zysk i S-ka, Poznań 2003, s. 63-75.

⁴¹ J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, PWN, Warszawa 2006, s. 887.

⁴² Por. A. Giddens, *Stanowienie społeczeństwa*, op. cit., s. 39-78; J. Szacki, op. cit., s. 880-889; J.H. Turner, op. cit., s. 571-584.

Giddens wyróżniając trzy podstawowe wymiary struktury społecznej: znaczenie (porządki symboliczne, sposoby dyskursu), dominację (instytucje polityczne i gospodarcze), legitymizacja (instytucje prawne), wskazuje, że poprzez zmianę w sferze znaczenia odbywa się monitorowanie reifikacji struktury o charakterze prawnym, ekonomicznym czy politycznym. Monitorowanie takich przekształceń struktury możliwe jest dzięki refleksyjności jednostek, która pozwala im na wykorzystywanie strukturalnie ukształtowanych możliwości w sposób twórczy i innowacyjny.

Warto w tym miejscu odwołać się do tekstu Williama H. Sewella Jr., *Teoria struktury: dwoistość, podmiotowość sprawcza a transformacja*, którego autor, podkreślając wyjątkową wartość zamysłu Giddensa ujętego w teorię strukturacji, dokonuje szczegółowej analizy tegoż konceptu, wskazując na słabości niektórych elementów i jednocześnie wysuwając własne propozycje ich modyfikacji. Jego głównym zamiarem jest bowiem podtrzymanie wzajemnej implikacji struktury i sprawstwa podmiotowego, które na gruncie projektu teorii strukturacji momentami staje się niemożliwym, szczególnie przy Giddensowskim założeniu wirtualności struktury społecznej, czyli zasobów i reguł. Według Sewella, zasoby w postaci alokacji, a więc przedmioty materialne, w żaden sposób nie mogą istnieć niematerialnie. Proponuje więc w zamian, dla podtrzymania dwoistego charakteru struktury, by reguły, które przemianowuje na schematy, uznać za istniejące wirtualnie, zaś zasoby, zgodnie z ich naturą, za rzeczywiste. W ten sposób: (...) *jeśli struktury są dwoiste, to zasoby są wynikiem schematów, a schematy wynikiem zasobów. Schematy, które nie są uprawomocnione czy odtworzone przez zasoby, zostaną w końcu zarzucone i zapomniane, tak samo jak zasoby. Zasoby pozbawione schematów kulturowych określających ich wykorzystanie ostatecznie zmariałyby i zniknęły. Można w sposób uprawniony powiedzieć, że zestawy schematów i zasobów stanowią strukturę tylko wówczas, gdy wzajemnie się implikują i podtrzymują swe trwanie w czasie*⁴³. Umieszczenie w centrum koncepcji związku między zasobami a schematami (regułami) pozwala na pokazanie, w jaki sposób działanie struktur może prowadzić do zmiany lub podtrzymania *status quo* życia społecznego.

Ta pozornie niewielka korekta teorii strukturacji w postaci problemu materialnego charakteru zasobów, z których korzystają aktorzy i zbiorowości społeczne, każe nam przeorientować myślenie w zakresie stopnia zależności między zbiorami reguł i zasobów w obszarze *praxis* życia społecznego. Dla mojej pracy ma to o tyle zasadnicze znaczenie, że postawić można hipotezę dotyczącą trwałości i dynamiki struktury młodzieży w odniesieniu do władzy płynącej z możliwości i sposobów wykorzystywania materialnych zasobów. Być może jest bowiem tak, że reguły budujące orientacje kulturowe młodzieży nie mają ścisłego związku z możliwością dysponowania zasobami, tym samym, z możliwością sprawowania władzy⁴⁴.

⁴³ W. H. Sewell Jr., *Teoria struktury: dwoistość, podmiotowość sprawcza a transformacja*, [w:] A. Jasińska-Kania, L. M. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziółkowski (wyb. i oprac.), *Współczesne teorie socjologiczne*, t. 2, Scholar, Warszawa 2006, s. 709-710.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 717-721.

Struktura postrzegana jest jako to, czym posługują się aktorzy, nie zaś jako rzeczywistość zewnętrzna, która steruje aktorami. Jest ona „częścią” podmiotów w konkretnych sytuacjach wykorzystywaną do tworzenia wzorów relacji społecznych w czasie i przestrzeni. Jest, jak pisze Jerzy Szacki, zarówno rezultatem ludzkich działań, jak i środkiem, dzięki któremu dochodzą one do skutku⁴⁵. To krótkie wyjaśnienie, pozwala wrócić do problemu odtwarzania i modyfikowania struktur społecznych, co możliwe jest dzięki działaniom społecznym, ale też samej naturze struktur. Reprodukacja struktur to proces, który ciągle towarzyszy ludzkim działaniom i poprzez nie się dokonuje, nigdy jednak nie jest automatyczny. Struktury wystawione są na ryzyko zmiany we wszystkich kontaktach społecznych, bowiem, jak zauważa Sewell, charakteryzuje je wielorakość, możliwość wzajemnego przecinania się, a składające się na nie schematy mogą być transponowane, zaś zasoby wieloznaczne i zdolne do akumulacji w nieprzewidywalny sposób. Elementem wpływającym na proces powstawania i modyfikowania struktur jest sprawstwo podmiotowe będące: (...) *zdolnością sprawowania jakiejś kontroli nad stosunkami społecznymi, w które jest się uwikłanym, co z kolei oznacza zdolność do przekształcania – w pewnym stopniu – tych stosunków społecznych. (...) Sprawstwo podmiotowe wynika z wiedzy aktora o schematach, co oznacza umiejętność stosowania ich w nowych kontekstach (...) oraz w jakiejś mierze dostępu do zasobów ludzkich i rzeczowych*⁴⁶. Giddens akcentował w ten sposób, iż społeczeństwo zawdzięcza zarówno swoje podwaliny, jak i ciągłe trwanie, ludzkim działaniom, a zatem aby poznać jego naturę należy zgłębić charakter podmiotowości aktorów społecznych, która objawia się poprzez inicjatywę i zdolność do refleksji. Ta ostatnia zaś oznacza umiejętność odwoływania się podmiotu do wiedzy, którą posiada, zdolność do korzystania z dostępnych zasobów, czy powoływania się na określone normy. Natomiast świadomość dyskursywna przejawia się w umiejętności wyłożenia motywów własnych działań, które leżą u ich podstaw i są ich uzasadnieniem.

Moc sprawcza podmiotów działających, co szczególnie ważne w kontekście podmiotu zbiorowego młodzieży rozpatrywanego w niniejszej pracy, jest wynikiem dostępu do zasobów, które są środkami władzy i są nierównomiernie dystrybuowane oraz efektem dysponowania schematami kulturowymi, które różnią się w zależności od kręgu społecznego, z jakiego rekrutuje się podmiot. Aktorzy indywidualni i zbiorowi różnią się między sobą dostępem do zasobów, zakresem sprawowanej kontroli, a tym samym posiadaną władzą, co przekłada się w sposób bezpośredni na zdolność transformacji. Wszystko to będzie znajdowało odzwierciedlenie nie tylko w różnym rodzaju i zakresie działań, ale często, jak pisze Sewell, nawet w pragnieniach i intencjach formułowanych przez aktorów. Źródłem owych różnicowań są odmienne światy społeczne, w jakich podmioty żyją, które z kolei są wynikiem charakteru konkretnych struktur te światy przenikających. Pozycje społeczne, które

⁴⁵ J. Szacki, op. cit., s. 887.

⁴⁶ W. H. Sewell Jr., op. cit., s. 715-716.

determinowane są przez takie czynniki jak: płeć, poziom zamożności, prestiż, klasa, narodowość, wykształcenie, wiek, umożliwiają ludziom dostęp do różnego rodzaju i ilości zasobów oraz wyposażają w wiedzę o odmiennych schematach, co przekłada się na różnice w działaniach transformacyjnych. Niemniej należy podkreślić, iż każdy z nas w życiu codziennym korzysta z możliwości sprawczego działania⁴⁷. Co istotne, kiedy podmioty podejmują jakąś interakcję, równocześnie angażują zasoby, co jest równoznaczne z mobilizowaniem władzy do kształtowania działań innych ludzi.

Teoria Giddensa pozostaje zbieżna z prowadzonym przeze mnie projektem również w zakresie analizy dyskursu. Giddens bowiem czyni komunikację jednym z kluczowych elementów swojej koncepcji, częścią składową systemu społecznego (poziomu interakcji), która poprzez tryby przekształceń odtwarza i przekształca zasoby i schematy. Zatem podjęcie interakcji, czy ściślej działań interakcyjnych przez podmioty, prowadzić może bądź do reprodukcji, bądź modyfikacji struktur. Działania komunikacyjne podejmowane przez rozmaitych aktorów będą się zapewne różnić pod względem treści, celów, użytych środków, które odsyłają do kontekstu społecznego-kulturowego, pozycji społecznej i konkretnego społecznego świata, o czym była mowa powyżej. Na tym poziomie implikacji zarysowują się wyraźnie analogie odnoszące się do przedmiotu badań, bowiem analiza dyskursu czyni nim procesy komunikacji w powiązaniu z kontekstem ich powstawania, zaś teoria strukturacji pozwala wyjaśnić, w jaki sposób poprzez dyskurs, czy wypowiedzi go tworzące, dokonuje się reprodukcja bądź zmiana danej struktury społecznej. Konstytutywnymi dla wzmocnienia czy petryfikowania rzeczywistości społecznej są procesy komunikowania. Analiza dyskursu służy próbie objaśnienia działań społecznych jako elementu, w którym materializuje się system społeczny oraz dokonaniu oglądu struktury społecznej jako specyficznego rodzaju wiedzy społecznej (zbiór znaczeń, sensów, symboli itp.) w procesach ich wytwarzania, petryfikowania i modyfikowania⁴⁸.

Nierówny dostęp do dóbr symbolicznych, czy mówiąc językiem Giddensa zasobów, w postaci wykształcenia, reputacji czy sieci układów, znajdował się również w centrum zainteresowania Bourdieu, który uważał, że stopień ich posiadania w znacznej mierze decyduje o pozycji jednostki w hierarchii społecznej. Kapitałem jednostki jest nade wszystko jej habitus, będący syntetycznym wyrazem wszelkich zasobów, jakimi rozporządza. W rezultacie, jak zauważa Jerzy Szacki: (...) *klasa społeczna to przede wszystkim zbiór ludzi posiadających wspólny habitus, podobne pozycje w przestrzeni społecznej, podobne dyspozycje, podobne praktyki. O przynależności do tak rozumianej klasy (...) decyduje całokształt społecznych cech jednostki determinujących jej pozycję w społeczeństwie. Tym samym termin klasa staje się terminem jak najbardziej ogólnym, znajdującym zastosowanie zawsze wtedy gdy*

⁴⁷ Ibidem, s. 715-717.

⁴⁸ R. Barczewski, *Analiza dyskursu a socjologia. Perspektywa Giddensa i Foucaulta*, [w:] A. Horolets (red.), *Analiza dyskursu w socjologii i dla socjologii*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2008, s. 94.

w grę wchodzi społeczna nadrzędność lub podrzędność niezależnie od tego, jakie są ich źródła. Wśród tych źródeł Bourdieu uwzględniał na przykład płeć, rasę, przynależność etniczną, wiek czy miejsce zamieszkania, albowiem każdy z takich czynników wpływa jakoś na rozmiar społecznego kapitału, jakim rozporządza jednostka, a tym samym na rozmiar jej uprzywilejowania lub upośledzenia; wszystkie razem określają jej „obiektywne możliwości” i „subiektywne dyspozycje”⁴⁹.

Podobnie jak Giddens, Bourdieu starał się dystansować od ujęć dychotomicznych lub jednoczynnikowych wyjaśnień, od tego, co obiektywne i od tego, co skrajnie subiektywne, niemniej, to w jego ujęciu podmiot nabiera oblicza *homo sociologicus*. Jego cechy w zdecydowanej mierze uzależnione są od tego, jakich zbiorowości był i jest członkiem oraz jakim społecznym wpływom i przymusom podlega. Świat wewnętrzny jednostki okazuje się rezultatem interioryzacji struktur świata społecznego. U Bourdieu mamy do czynienia z dwoma formami istnienia tego, co społeczne: w jednostce i poza nią, odpowiednio – *habitus* i *pole*⁵⁰. Jednak sam Bourdieu próbował uniknąć czysto odtwórczego funkcjonowania podmiotów, w tym celu nadając pojęciu habitusu rolę punktu styczności tego, co obiektywne, z tym, co subiektywne. W ten sposób jednostki poprzez swoje działania reprodukują, choć również modyfikują ład społeczny. Habitus jest więc zarówno efektem życia społecznego i tym, co je konstytuuje, można rzec, że odbijają się w nim odpowiedniości między strukturą społeczną a strukturami myślowymi, jako jednym z najsolidniejszych gwarantów społecznego panowania.

Podsumowując część teoretyczno-uzasadniającą, odnoszącą się do roli młodzieży w dyskursie, a szerzej w społeczeństwie, chciałabym w tym miejscu powrócić do wspomnianej w rozdziale I uwagi Zbyszko Melosika⁵¹, dotyczącej wykuwania się bytów w dyskursywnej walce, z którą koresponduje koncepcja Bourdieu. W tym ujęciu, elementarnym dla życia społecznego procesem jest ścieranie się grup dominujących i podporządkowanych w celu uzyskiwania wszelkich możliwych korzyści, ze wszystkich pól życia społecznego. Antagonistyczne zbiorowości społeczne prowadzą walkę o możliwość narzucenia takiego sposobu widzenia świata, który byłby najbardziej zbliżony z ich partykularnymi interesami. Należy równocześnie zaznaczyć, iż według Bourdieu świat społeczny nie jest podzielony raz na zawsze, a wszelkie w nim działanie społeczne daremne. Ustalona w ramach jednego pola hierarchia jest bezustannie kontestowana, a same zasady podtrzymujące strukturę pola mogą być w każdej chwili zakwestionowane⁵². Zatem władza grupy może być zarówno respektowana, jak i podważana właśnie w polu dyskursu, a normy i zasady

⁴⁹ J. Szacki, op. cit., s. 897-898.

⁵⁰ P. Bourdieu, L.J.D. Wacquant, *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2001, s. 113.

⁵¹ Z. Melosik, *Młodzież a przemiany kultury współczesnej*, [w:] Leppert r., Melosik Z., Wojtasik B. (red.), *Młodzież wobec (nie)gościnnej przeszłości*, Wyd. Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP, Wrocław 2005, s. 28.

⁵² P. Bourdieu, L.J.D. Wacquant, op. cit., s. 16-41.

społeczne mogą być w twórczy sposób modyfikowane lub przełamywane⁵³, bowiem język jest tworem nierozłącznym z bytem społecznym. W rzeczywistości mamy równocześnie do czynienia z nieprzerwanymi procesami kompozycji i dekompozycji tożsamości zbiorowych, których przebieg zależy od stopnia mobilizacji jednostek toczących walkę o zachowanie lub zmianę swego miejsca w przestrzeni społecznej.

Przywołane w tym podrozdziale teorie są na tym etapie pracy jedynie teoretycznym szkicem służącym przeprowadzeniu zaplanowanych przeze mnie analiz. Dopiero one pozwolą na konfrontację uzyskanych wyników z propozycjami ontologii społecznej dobranych i przedstawionych powyżej teorii. Daleko idąca egzegeza myśli teoretycznej byłaby w tym miejscu, w moim przeświadczeniu, przedwczesna, bowiem owocem moich analiz ma stać się między innymi rekonstrukcja dyskursów młodzieży i o młodzieży, których struktura może zarówno wkomponować się w przedstawione refleksje, jak i zadać im kłam. Zmuszałoby mnie to do przeformułowania części założeń teoretycznych, które służyły wypracowaniu prowadzonego projektu badawczego. Zatem, dopiero wyniki przeprowadzonych analiz uprawomocnić mają zarówno próbę podtrzymania moich intuicji odnoszących się do istoty świata społecznego, jak i dać asumpt do rozwinięcia poszczególnych, zasignalizowanych tutaj wątków myśli Giddensa, Sewella, Bourdieu. Młodzież, nawet jeśli trudno ją uznać za grupę zorganizowaną, jest pewną zbiorowością społeczną posiadającą zawsze zbieżne interesy i cele. Odwołując się do Bourdieu, można uznać ją za jedną z grup rywalizujących o zmianę własnego miejsca w polu społecznym, czy też kulturowym, dodajmy, grupę podporządkowaną, która poprzez próbę „odzyskania dyskursu” będzie walczyła o rewindykację należnego jej miejsca w przestrzeni społeczno-polityczno-kulturowej.

4. ANALIZA DYSKURSU MŁODZIEŻY – MIĘDZY TEORIĄ A METODĄ

W tym miejscu pragnę sprecyzować, jaką perspektywę przyjmuję na potrzeby doktoratu oraz w jakim rozumieniu będę posługiwać się pojęciem dyskursu i młodzieży.

Jak wskazywałam w poprzednich podrozdziałach, istnieją dwie tendencje w postrzeganiu dyskursu – całościowa (poziom poznawczy) i szczegółowa, która na podstawie różnych kryteriów: tematycznych, osobowych, sytuacyjnych daje możliwość wyróżnienia rozmaitych dyskursów w praktyce społecznej. Te dwa, z pozoru odmienne, ujęcia wcale nie muszą się wykluczać, ponieważ konkretny dyskurs może przejawiać, mówiąc językiem Giddensa, właściwości strukturalne, których ślad odnaleźć można w realizowanych przez jednostki, w tym przypadku, działaniach werbalnych. W konkretnym dyskursie odnaleźć zatem można elementy z poziomu poznawczego, które zawiadują dyskursem na poziomie epokowych *episteme*

⁵³ T.A. van Dijk, *Badania nad dyskursem*, [w:] A. Jasińska-Kania, L. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziółkowski (wyb. i oprac.), *Współczesne teorie socjologiczne*, t.2, Scholar, Warszawa 2006, s. 1021-1034; tenże, *Dyskurs jako struktura i proces*, PWN, Warszawa 2001, s. 1036.

oraz, z drugiej strony, cechy partykularnych dyskursów, których źródłem mogą być zarówno grupy, instytucje bądź konkretne sytuacje. Dyskurs można wobec tego potraktować globalnie, na wzór Foucaulta, jako pewną nadrzędną strukturę, na którą składają się działania mniej lub bardziej odtwórczych jednostek oraz warunki danej epoki – polityczne, ekonomiczne, kulturowe i społeczne – coś, co nazwać by można warunkami brzegowymi, innymi słowy, tym, co jest możliwe do pomyślenia i wypowiedzenia w danym miejscu i czasie. Ujęcia całościowe mają to do siebie, że uogólniają, natomiast w ramach tej samej epoki dyskursywnej wyróżnić można różne ośrodki i grupy, które z pewnością będą posługiwały się odmiennymi idiomami komunikacyjnymi. W takim ujęciu, dyskurs globalny będzie zawierał w sobie dyskursy szczegółowe szeregu osób i grup na poszczególne tematy. Będą wśród nich pojawiać się głosy dążące do redefinicji sytuacji bieżącej, a mówiąc językiem Bourdieu, w poszczególnych polach będą toczyć się walki o zmianę pozycji, warunków, języka itp. Aktorzy mogą poprzez odpowiednie wykorzystanie reguł i zasobów, zakwestionowanie bądź wykorzystanie ich w nowych kontekstach, dokonywać zmian w strukturze. Niekoniecznie musi oznaczać to zmianę dyskursu w sensie poznawczym. Musiałoby dojść do wielu zmian, na płaszczyźnie wielu pól, by zmianie uległa cała *episteme* i obowiązujący w niej schemat myślenia i mówienia. W swojej pracy nie będę skupiać się na dyskursie w sensie globalnym (filozoficznym), choć nieuniknione będzie skatalogowanie głównych elementów strukturujących współczesne sposoby komunikacji i myślenia w kręgu kultury europejskiej. Niezbędna jest więc uszczegółowiona operacjonalizacja jednego z dwóch kluczowych dla tej pracy terminów.

Dyskurs, jak pisze Małgorzata Lisowska-Magdziarz, traktowany jest jako wyraz społecznej roli aktorów. W komunikacji, która odbywa się współcześnie w znaczącej mierze za pośrednictwem mediów, jednostki nie występują jako reprezentanci własnej osoby, ale zazwyczaj przedstawiciele grup czy instytucji. To przedstawicielstwo realizuje się w sposób świadomy, kiedy prezentuje się stanowisko jakiejś grupy, bądź nieświadomy, wynikający z niemożności wyizolowania się ze swojego społecznego zakorzenienia. Każda jednostka reprezentuje określoną wiedzę, postawy, wartości, normy czy ideologie zbiorowości, do których należy⁵⁴. W ten sposób dyskurs może nas interesować ze względu na jego autora, co oznacza badanie „czyjegoś dyskursu”, dyskursu określonego nadawcy.

Zgodnie z taką logiką, na przedmiot swoich badań wybrałam dyskurs grupy, jaką jest młodzież. Będę starała się sprawdzić, czy można mówić o wspólnocie dyskursu młodzieży i o młodzieży, który konstytuowałby zręby jej tożsamości. Ponadto, interesować mnie będą: treść wyłaniającej się z tego dyskursu tożsamości młodzieży – czy stanowi ona wspólnotę interesów, czy jest raczej zbiorem indywidualistów, jakie artykułuje problemy, co sygnalizuje, na co kładzie nacisk, jak ocenia bieżącą sytuację, co chciałaby zmienić i jaki ma na to ewentualnie pomysł. Innymi słowy, będę próbowała udzielić odpowiedzi na pytanie dotyczące tego, czy w dyskursie daje

⁵⁴ M. Lisowska-Magdziarz, op. cit., s. 26.

się odnotować próby zmian położenia społecznego młodzieży i w czym miałyby one się wyrażać. Analiza takiego dyskursu poprzez uporządkowany i celowy opis być może pozwoli udzielić odpowiedzi na powyższe pytania.

Na gruncie niniejszej pracy odwoływać się będę do trzech definicji zjawiska dyskursu: przytaczanego już w tym rozdziale rozumienia autorów *Rytualnego chaosu*, jako pewnej sfery zjawisk, rozumienia van Dijka, którego elementy zamieszczam poniżej, odwołując się do dyskursu jako kategorii interakcyjno-komunikacyjnych oraz, w najwęższym rozumieniu, rozpatruję dyskurs za Lisowską-Magdziarz jako celowe, nieprzypadkowe użycie języka do komunikowania się w sytuacjach społecznych. Szerzej jako: (...) *zespół zachowań językowych, których treść i forma uwarunkowane są koncepcjami poznawczymi charakterystycznymi dla danej epoki, danego typu komunikacji, rodzaju działalności, a także praktycznymi warunkami formułowania wypowiedzi (kto mówi, do kogo, w jakim celu i w jakiej sytuacji)*⁵⁵. Równocześnie przyjmuję, że dyskurs przejawia się w wypowiedziach, to one bowiem się na niego składają. W takim ujęciu mieści się i podlegać będzie analizie:

- dyskurs jako sposób używania języka charakterystyczny dla danej zbiorowości, w tym przypadku młodzieży;
- dyskurs jako zdarzenie komunikacyjne – użycie języka przez młodzież, która chce przekazać określone poglądy i przekonania, jednocześnie chcąc wpłynąć na odbiorców;
- dyskurs jako interakcja (dyskusja, debata) – która według van Dijka polega na: (...) *zabieraniu głosu w rozmowie, wyrażaniu zgody i polemizowaniu z partnerem, reagowaniu na czyjąś wypowiedź, wyznaczaniu charakteru następnej kwestii, pozytywnym prezentowaniu własnej osoby, zachowaniu „twarzy”, okazywaniu grzeczności, przekonywaniu, pouczeniu*⁵⁶. Tak zdefiniowana interakcja przebiegać będzie między młodymi uczestnikami dyskursu, młodymi a starszymi dyskutantami oraz najszerzej między nimi wszystkimi a odbiorcami dyskursu;
- dyskurs jako pewien światopogląd, zespół wartości, koncepcje jakiejś grupy wraz z charakterystycznym sposobem ich wyrażania.

Powyższe konotacje sprawiły, iż dyskurs traktuję w tej pracy jako **zespół wypowiedzi mający charakter wydarzenia (działania) komunikacyjno-interakcyjnego, przejawiający wieloznaczne nacechowanie symboliczne na poziomie językowym, sytuacyjnym i globalnego kontekstu społeczno-kulturowego, w którym jest osadzony, stanowiący wyraz pewnego światopoglądu wyartykułowanego za pomocą określonych zachowań językowych.**

Niemniej, dyskurs z udziałem młodzieży stanowiłby zawężony przedmiot badań. Prasa stosunkowo epizodycznie funkcjonuje jako miejsce wymiany opinii, czy sądów

⁵⁵ Ibidem, s. 16.

⁵⁶ T.A. van Dijk, *Dyskurs jako struktura i proces*, op. cit., s. 24.

młodzieży na temat otaczającej nas rzeczywistości. Jest natomiast z całą pewnością przestrzenią kształtowania społecznego wyobrażenia o położeniu młodzieży. Społeczne reprezentacje młodzieży, by użyć terminu Moscoviciego⁵⁷, powstają w dużej mierze w wyniku percepcji komunikatów dotyczących młodzieży, niekoniecznie jej autorstwa. Szczególnie interesującym, w moim mniemaniu, aspektem prowadzonych analiz będzie więc zestawienie obrazów młodzieży, jej tożsamości i charakterystycznych dla niej problemów, których źródłem jest z jednej strony sama młodzież, z drugiej zaś nadawcy, których do tej kategorii włączyć nie można. Innymi słowy, przedmiotem badań czynię w tej pracy zarówno dyskurs młodzieży przebiegający w mediach oraz dyskurs medialny o młodzieży. Dyskurs samych młodych ludzi dotyczący ich sytuacji życiowej jest dodatkowo ciekawym przypadkiem, ponieważ sporadycznie dopuszcza się na łamy prasy, czy szerzej – mediów tradycyjnych, samych zainteresowanych. Zazwyczaj debatują przedstawiciele elit symbolicznych, wygłaszając opinie i komentarze w danej sprawie.

Przestrzenią, w której ów dyskurs postanowiłam obserwować i zbadać są media, a dokładnie prasa o zasięgu ogólnopolskim. Media jako jedna z możliwych przestrzeni społecznych, w których realizować się mogą dyskursy grup społecznych na różne tematy, stanowią współcześnie platformę wyłaniania się tożsamości grupowych. Ponadto, obecnie nie ma możliwości osobistego, niezapośredniczonego doświadczania pewnych zjawisk i procesów, wobec tego jesteśmy poniekąd skazani na ich medialne interpretacje wynikające z centralnego znaczenia mediów w symbolicznym kształtowaniu rzeczywistości społecznej. Media, stanowiąc jedno z głównych źródeł informacji, nie tylko pokazują i opisują nam świat, ale również w pewien sposób go kreują, hierarchizują oraz podpowiadają interpretacje bieżących wydarzeń. Odzwierciedlają i mają zarazem możliwość tworzenia relacji władzy i podporządkowania. Jeśli analiza dotyczy przestrzeni medialnej, warto sprecyzować, z jaką odmianą dyskursu mamy do czynienia. Jednym z podziałów, jakie spotkać można w literaturze przedmiotu, jest rozróżnienie dyskursu medialnego oraz dyskursu w mediach. Dyskurs medialny jest to: (...) *zespół celowego nieprzypadkowego użycia języka do komunikowania informacji, opinii, poglądów mediów na określony temat*⁵⁸. Natomiast z dyskursami w mediach mamy do czynienia, gdy potraktujemy media jako jedną z możliwych społecznych przestrzeni, która służy realizowaniu możliwości wypowiedzi składających się na dyskursy różnych ludzi oraz grup społecznych dotyczących różnych aspektów. Nie będę zatem koncentrować swojej uwagi wyłącznie na specyfice dyskursu medialnego, bowiem młodzież jedynie „używa” prasy jako areny dla wypowiedzenia własnych poglądów. Niemniej, warto zaznaczyć, że miejsce debaty medialnej, redakcje poszczególnych tytułów

⁵⁷ Zob. S. Moscovici, *The Phenomenon of Social Representations*, [w:] S. Moscovici, r.M. Farr (red.), *Social Representations*, Cambridge University Press, Cambridge 1984 oraz S. Moscovici, *Social Representations: Explorations in Social Psychology*, New York University Press, New York 2001.

⁵⁸ T.A. van Dijk, *Dyskurs jako struktura i proces*, op. cit., s. 18.

prasowych oraz ich rola w selekcji i moderowaniu narracji nie pozostają bez znaczenia. Oba te wymiary nakładają się na siebie, co sprawia, iż w praktyce nie jest łatwo wygenerować czystych typów dyskursu medialnego i dyskursu w mediach, choćby dla wyłącznie analitycznych potrzeb. Nie to jednak jest sednem mojego zainteresowania badawczego. W swojej pracy chciałabym zająć się analizą debat z udziałem młodzieży, które dotyczyły różnych tematów na łamach prasowych. Ponieważ jednak prasa, oprócz bycia przestrzenią dla komunikacji i informowania, uczestniczy w tworzeniu wizerunków zdarzeń i idei, o których „informuje”, zatem można przyjąć, iż przeprowadzone przeze mnie analizy będą łączyć perspektywę dyskursu medialnego i dyskursu w mediach.

Dlatego też, **przedmiotem mojej analizy uczyniłam dyskurs prasowy dotyczący młodzieży, jak i przez nią samą konstruowany. Jak każda inna praktyka dyskursywna, dyskurs prasowy nie jest neutralnym nośnikiem, jest mocno uwarunkowany historycznie, społecznie i kulturowo, podlega konkretnej sytuacji komunikacyjnej i kontekstowi, w którym ta sytuacja zachodzi.** Ma także szerokie możliwości normalizacji stworzonej przez siebie wizji świata, choćby poprzez masowość odbioru. Dodatkowym czynnikiem, który zdecydował o takim właśnie wyborze, jest fakt, że młodzież, jako realnie istniejąca część społeczeństwa, nie posiada własnych przestrzeni komunikacyjnych. Tak zwana „prasa młodzieżowa” koncentruje się raczej na „rozrywkowej” i konsumpcyjnej stronie życia, nie zajmując się „problemami młodzieży”, nie ma również prawie żadnych programów w ramówkach telewizyjnych, które byłyby adresowane do młodzieży i mogłyby stać się płaszczyzną dla dyskusowania i wygłaszania własnych opinii⁵⁹. Wydaje się zatem, że młodzież rzeczywiście jest grupą dyskryminowaną i wykluczaną z dominującego dyskursu. Dlatego tak istotne stają się debaty młodych na łamach prasy ogólnopolskiej, w których chociaż część młodzieży ma okazje zaprezentować własne poglądy.

Po drugie, wybór ten zdeterminowany jest przekonaniem, że dyskursywność jest niezwykle ważną zasadą decydującą o przestrzeni i kształcie współczesnego świata. Nie ulega wątpliwości iż, jak pisze Ireneusz Krzemiński, obecnie mamy do czynienia z *dyskursywizacją współczesnego świata, która: (...) dotyczy zarówno świata prywatnych kontaktów, jak i świata publicznego. Jeden i drugi to uniwersum nieustannego informowania i komentowania, przekonywania i uzgadniania*⁶⁰. Wynika to z coraz bardziej dynamizującego się rozwoju środków masowego przekazu i wzrastającej roli zapośredniczonego doświadczania rzeczywistości, przez co

⁵⁹ Jednym z niewielu programów w przestrzeni medialnej, w której dopuszcza się przedstawicieli młodzieży (choć sformatowanych w postaci poszczególnych młodzieżówek partyjnych) jest program „Młodzież kontra...”, nadawany w publicznym paśmie TVP Info. Z analizą tego formatu, czytelnik może zapoznać się w: K. Messyasz, *Młodzież w dyskursie publicystycznym – pełnoprawni uczestnicy czy enklawa społeczna?*, [w:] L. Gołdyka, I. Machaj (red.), *Enklawy życia społecznego. Kontynuacje*, Wyd. Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2009, s. 257-275.

⁶⁰ I. Krzemiński, *Socjologiczne przemiany współczesnego świata*, [w:] tenże (red.), *Socjologia a przemiany współczesnego świata*, Scholar, Warszawa 2004, s. 21-22.

znaczenie komunikowania społecznego i dyskursywnego jej konstruowania staje się coraz istotniejsze. To w sferze dyskursu dochodzi do gry różnych podmiotów społecznych i walki o obywatela⁶¹. Na tej właśnie płaszczyźnie różne podmioty prezentują własne światopoglądy, opinie, czy koncepcje rzeczywistości, które mają służyć przekonaniu odbiorców komunikatów do pewnej wizji ładu społecznego, co będą usiłowała zrekonstruować w niniejszej pracy.

⁶¹ W tym miejscu chciałabym odwołać się do projektu proponowanego przez przedstawicieli redakcji „Krytyki Politycznej”, którzy również w zmianie dyskursu upatrują możliwości emancypacji społecznej, czego dowodem mogą być niniejsze słowa pochodzące ze strony internetowej „Krytyki Politycznej”, zamieszczone w dziale „O Nas”: (...) Naszym podstawowym celem jest wprowadzenie i umocnienie w sferze publicznej lewicowego projektu walki z ekonomicznym i kulturowym wykluczeniem. Wychodzimy z przekonania, że nie będzie szans dla lewicowej polityki bez stworzenia wcześniej w sferze publicznej miejsca na lewicowy dyskurs i projekt społeczny. Dlatego obok pracy czysto akademickiej (tłumaczenie, wydawanie książek i opracowań, dyskusje, seminaria i warsztaty) angażujemy się w debatę publiczną, a także aktywnie działamy na polu literatury, teatru i sztuk wizualnych, pojawiajemy się w mediach głównego nurtu, publikujemy w dziennikach i tygodnikach opinii, gdzie tworzymy jedyny dobrze słyszalny lewicowy głos w Polsce. Budujemy kolejne instytucje (wydawnictwo, instytut naukowy), współpracujemy z najpoważniejszymi ośrodkami kulturalnymi i badawczymi w Polsce i zagranicą. Środowisko „Krytyki Politycznej” tworzą dziś młodzi naukowcy, działacze społeczni, publicyści, ale także pisarze, krytycy literatury i sztuki, dramaturgowie, filmoznawcy i artyści. (...) Poprzez otwarte spotkania i dyskusje realizujemy jeden z najważniejszych ideowych celów środowiska Krytyki Politycznej, czyli zniesienie granic między polem nauki, sztuką i polityką. Do udziału w debatach zapraszamy całą paletę działaczy społecznych, animatorów kultury, publicystów i polityków. Otwieramy artystów na myślenie w kategoriach politycznych, a uczestników życia politycznego skłaniamy do traktowania kultury jako równoprawnego języka decydującego o kształcie tegoż społeczeństwa. <http://www.krytykapolityczna.pl/O-nas/menu-id-81.html> oraz: (...) Przyjmując, że współczesny kapitalizm wchłania i korumpuje wymierzone przeciw niemu krytyki, próbuje on znaleźć metodę wprowadzenia do dyskursu publicznego „trzeciego języka” (rywalizującego z konserwatywnym i liberalnym). Sierakowski odrzuca ciągle obecny w myśleniu środowisk lewicowych podział na mainstream i underground. Zamiast podejmować skazane na nieskuteczność próby sytuowania się obok zhegemonizowanej przez neoliberalistów i konserwatystów sfery publicznej albo zawierania kompromisów ideologicznych, tworzy środowisko, które będzie służyło się nowym językiem, nielekceważonym jednak jako głos egzotyczny lub marginalny. <http://www.krytykapolityczna.pl/Zespol-KP/menu-id-90.html>

ROZDZIAŁ IV

METODOLOGICZNE PODSTAWY BADAŃ

Powodem mojego zainteresowania *kwestią młodzieży* jest wzrost znaczenia, jak i większa wyrazistość młodości w świecie społecznym, co próbowałam pokazać w rozdziale pierwszym niniejszej pracy. Młodzież, jako problem społeczny i obiekt badań, pojawia się (w tym również w dyskursie publicznym) głównie w kontekście radykalnych przemian cywilizacyjnych i społecznych związanych z procesami globalizacyjnymi oraz transformacyjnymi, które w Polsce, nakładając się na siebie, występują w skondensowanej formie. W związku z tak zarysowaną sytuacją pojawiają się obawy dotyczące przerwania ciągłości kulturowej i zakłócenia integracji społecznej. Młodzi ludzie dorastają już w zupełnie innym świecie niż pokolenie ich dziadków i rodziców, co więcej, innym od świata o dekadę wcześniejszego, o czym wspomina między innymi Barbara Fatyga¹. Jak wskazuje Hanna Świda-Ziemba wyłaniający się „nowy świat społeczny”, świat doznawany i interpretowany przez młode pokolenie w kategoriach oczywistości i normalności może nie przystawać do świata odczuwanego przez starsze pokolenia jako zrozumiały i oczywisty, bowiem jest to „nowy świat” wyłącznie dla starszych generacji².

¹ Zob. B. Fatyga, *Polska młodzież w okresie przemian*, [w:] Marody M. (red.), *Wymiary życia społecznego. Polska na przełomie XX i XXI w.*, Scholar, Warszawa 2002; B. Fatyga, *Dzicy z naszej ulicy. Antropologia kultury młodzieżowej*, ISNS UW, Warszawa 1999.

² Zob. H. Świda-Ziemba, *Młodzi w nowym świecie*, Wydawnictwo Literackie, Warszawa 2005.

Młodzież, stając się zbiorowym bohaterem artykułów prasowych, reportaży, esejów, szczególnie w chwilach przełomowych dla społeczeństw (załamania dotychczasowego porządku społeczno-prawnego, zmian ustrojowych, kryzysu ekonomicznego państwa itp.), powoduje namnażanie się chwytliwych i nośnych określeń, haseł albo etykiet odnoszących się do niej. Oprócz artykułów o charakterze informacyjnym, na łamach prasy sama młodzież staje się nie tylko przedmiotem, ale również podmiotem dyskursu, będąc jedną z jego stron. Pomimo wzrostu znaczenia młodości w sensie antropologicznym, młodzież jako aktor społeczny nie zyskuje na swojej podmiotowości, przynajmniej przy wstępnej analizie, co wydaje się dość intrygującym zagadnieniem.

Zakres dotychczasowych badań młodzieży jest dosyć szeroki. Przeprowadzane były one z różnych perspektyw badawczych, przy użyciu różnorodnych metod i technik, jednak nie wyczerpały pełnego spektrum zjawisk, szczególnie w kontekście perspektywy jakościowej (wspominam o tym w rozdziale I). W ramach dostępnej mi wiedzy, badania z tego zakresu były prowadzone dosyć rzadko, szczególnie w ramach analizy dyskursu.

Podstawą pracy jest analiza konkretnych, celowo wybranych tekstów, które nie zostały wywołane przez badacza, a jedynie wyselekcjonowane i poddane systematycznej analizie z uwagi na podejmowaną tematykę. Teksty prasowe o takim właśnie charakterze najczęściej przybierają postać listów skierowanych do redakcji bądź wywiadów, które składają się na szersze formaty w postaci debat, a dalej dyskursu młodzieży i dyskursu o młodzieży. W ten sposób wybrany został materiał do badań – dosyć obszerny korpus autorskich tekstów dotyczących sytuacji i obrazu współczesnej młodzieży pochodzących z lat 1989–2011. To właśnie poprzez analizę tego typu tekstów chcę dokonać rekonstrukcji światopoglądów, orientacji i obrazów rzeczywistości społecznej oraz powiązanych z nimi zespołów przekonań normatywnych młodzieży. Przedmiotem badań – poprzez swoje werbalne wytwory – stanie się również sama młodzież biorąca udział w dyskursie. W ten sposób swoją pracą będę próbowała wypełnić postulat „zapotrzebowania społecznego”, co dokonywać się będzie poprzez rozpoznanie pewnego aspektu współczesnej rzeczywistości społecznej na użytek społecznej praktyki.

1. CEL BADAŃ I PODSTAWOWE PROBLEMY BADAWCZE

Zasadniczym przedmiotem badań empirycznych jest dyskurs prasowy młodzieży polskiej. W ramach przyjętego przedmiotu badań szczegółowym polem badawczym jest dyskurs publiczny, a dokładniej dyskurs prasowy dotyczący młodzieży oraz przez młodzież realizowany w trzech uzupełniających się i zachodzących na siebie obszarach:

- dyskurs młodzieży o sobie samej jako zbiorowości społecznej;
- dyskurs młodzieży o rzeczywistości społecznej;
- dyskurs dorosłych o młodzieży.

Podstawę części empirycznej stanowi analiza dyskursu prasowego, a dokładnie – analiza składających się na niego debat, które odbyły się z udziałem młodzieży na łamach prasy. Celem tak pomyślanych badań jest drobiazgowa rekonstrukcja zakresu i rodzajów treści, którymi te debaty są wypełniane przez współczesną polską młodzież. Składają się one na różne obrazy młodzieży w dyskursie. Punktem wyjścia w badaniach nad dyskursem jest przyjęcie założenia, że jego uczestnicy dysponują pewną wiedzą, na którą składają się określone poglądy, opinie, przekonania, postawy, w związku z czym, biorąc udział w walce o obowiązujący kształt rzeczywistości, sięgają do różnych treści ideologicznych. Można wobec tego przypuszczać, że w ramach debaty dochodzi do próby ustalenia kategorii, w których będzie przebiegać komunikacja, stanowiących tym samym podstawę poszukiwania znaczeń, ich porządkowania i klasyfikowania. Poprzez wykorzystanie proponowanej metody wraz z jej narzędziami badawczymi możliwe stało się odtworzenie poglądów uczestników dyskursu młodzieży dotyczących otaczającego świata, własnego w nim miejsca oraz tego, co stanowi przedmiot ich obaw, lęków, niepokojów, marzeń, celów życiowych, wartości itp. Odtwarzanie tych elementów prowadzi do wiedzy o tym, jaka jest treść reprezentacji kolektywnych, jak i w jakich warunkach dyskursywnych one powstawały. W związku z tak postawionym celem – rekonstrukcji treści i zakresu dyskursu młodzieży i o młodzieży – pojawia się szereg problemów badawczych ogniskujących wokół siebie bardziej drobiazgowo kwestie mające przynieść w odpowiedzi, poprzez zaplanowane analizy, identyfikację szerokiego spektrum treści składających się na obrazy młodzieży polskiej w dyskursie prasowym. W trakcie pracy wyłoniły się cztery główne problemy badawcze, które zamieszczam poniżej.

Główne problemy badawcze

1. **Dyskurs młodzieży jako narzędzie wpływu społecznego/zmiany społecznej (vide dyskursywne konstruowanie rzeczywistości społecznej)**
 - określenie potencji dyskursywnej młodzieży – ontycznego statusu intersubiektywnej przestrzeni komunikacji mogącej nosić znamiona dyskursu tej kategorii społecznej (Foucault);
 - pozycja dyskursu młodzieży w procesach symbolicznego kształtowania systemu społecznego (centralnych, półperyferyjnych, marginalnych) – miejsce młodzieży jako aktora zbiorowego w procesach publicznego komunikowania;
 - stopień, typy, formy i poziom integracji młodzieży ujawniające się w ich prasowych reprezentacjach;
 - wpływ dyskursu młodzieży na reprodukcję *versus* zmianę struktur społecznych.
2. **Wzory komunikacji, procesy tworzenia i odtwarzania sposobów interpretacji rzeczywistości społecznej, wykorzystywanych reguł i zasobów**
 - procesy tworzenia i odtwarzania reguł interpretacyjnych rzeczywistości – poznanie historii reprodukcji reguł normatywnych związanych z wymiarem

legitymizacji oraz wykorzystywania zasobów autorytetu i zasobów alokacyjnych związanych z wymiarem dominacji;

- poziom sprawstwa podmiotowego i wpływu społecznego – badanie związków możliwości sprawowania władzy z regułami i zasobami symbolicznymi będącymi w dyspozycji młodzieży;
- dyskursywne tryby utrwalania reguł i zasobów hierarchizujących stosunki między aktorami lub zbiorowościami w odniesieniu do kategorii młodzieży.

3. **Formy wspólnotowości i zakres zindywidualizowania ujawniające się w dyskursie młodzieży o niej samej**

- symboliczne podstawy tożsamości zbiorowej młodzieży (bądź ich brak) – rekonstrukcja semantycznych zbieżności w sposobach opracowywania rzeczywistości;
- mechanizmy wspólnego („młodzieżowego”) uzgadniania nadawanych znaczeń, które stają się zasadnicze w indywidualnym postrzeganiu otaczającego nas świata (reprezentacje kolektywne Durkheima, reprezentacje społeczne Moscoviciego);
- sposoby podtrzymywania i zmian kolektywnych reprezentacji rzeczywistości podzielanych przez młodzież;
- dyskurs młodzieży w kategoriach działania komunikacyjnego, które pozwala na negocjację wspólnych definicji sytuacji³ – próba odtworzenia intersubiektywnej sfery dyskursu młodzieży pozwalającej mówić o niej w kategoriach zintegrowanego podmiotu społecznego posiadającego wykształconą tożsamość;
- próby „odzyskania dyskursu” – dyskurs młodzieży jako potencjalne narzędzie oporu wobec dominującego systemu społecznego – dyskursywna rywalizacja o zmianę własnego miejsca w przestrzeni społeczno-polityczno-kulturowej (Bourdieu) i zmianę stosunków podporządkowania;
- ewentualne „ślady” stylu życia, w ramach którego kształtują się specyficzne wzory konsumpcji, formy kulturalne, wzory czasu wolnego i wzory orientacji polityczno-społecznej;
- kolektywne reprezentacje rzeczywistości świata młodzieży podzielane przez dorosłych – rekonstrukcja obrazów (sposobów postrzegania) młodzieży autorstwa dorosłych.

³ J. Habermas, *Typy działania komunikacyjnego* [w:] A. Jasińska-Kania, L. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziółkowski (wyb. i oprac.), *Współczesne teorie socjologiczne*, Scholar, Warszawa 2006, s. 985-990.

4. Świat przedmiotów⁴ i nadawanych mu znaczeń charakterystyczny dla młodzieży

- status świata przedmiotów i znaczeń (poddającego się falsyfikacji na poziomie empirycznym) – odtworzenie treści, typów i charakteru przedmiotów świata młodzieży ujawniających się w jej dyskursie;
- mechanizmy wytwarzania ekskluzywnego uniwersum przedmiotów i znaczeń (medium języka *versus* funkcjonowanie mediów uwalniających się w późnym kapitalizmie spod jego logiki – dominacja pieniądza i władzy);
- świat idei konstytuujących tożsamość młodzieży w kontekście systemowej reprodukcji integracji społecznej (rynkowe mechanizmy, którym poddawane jest odtwarzanie kultury mogą powodować daleko idące zmerkantylizowanie procesów budujących poziomy świata przeżywanego, czyniąc m.in. z młodzieży fantazmat pewnego rodzaju upodmiotowionej zbiorowości, bez podmiotowego, konstytutywnego udziału członków tej zbiorowości w określaniu znaczeń przynależnym im rzekomo światom społecznym);
- sposoby wartościowania i przypisywania znaczenia poszczególnym segmentom systemu społecznego (centralne *versus* peryferyjne): systemowi socjokulturowemu (rozumianemu jako konglomerat społeczeństwa/religii/sztuki), polityczno-administracyjnemu (państwo i prawomocna dystrybucja władzy) oraz systemowi ekonomicznemu (składającemu się z instytucji ekonomicznych oraz stosunków produkcji). Procesy zachodzące w obrębie świata przeżywanego są powiązane z procesami systemowymi w społeczeństwie poprzez fakt, iż działania w kontekstach ekonomicznym, politycznym czy rodzinnym czerpią z kulturowych, społecznych i osobowościowych wymiarów świata oraz je reprodukcją⁵;
- katalog problemów, obaw, lęków i niepokojów wskazywanych przez młodzież w dyskursie prasowym;
- deskryptywny *vs.* normatywny wymiar oceny bieżącej sytuacji ujawniającej się w dyskursie młodzieży i ewentualnej konieczności zmian i pomysłów na nie;
- treść, typy i charakter przedmiotów świata młodzieży w optyce dorosłych.

⁴ Świat przedmiotów młodzieży definiuję jako wszystko to, do czego jest ona skłonna się odnosić i względem czego posiada określone-zbieżne postawy, stanowiący jednocześnie o funkcjonowaniu tożsamości, którą chciałabym nazwać tutaj tożsamością młodzieży.

⁵ J. Habermas, *Działanie zorientowane na osiągnięcie porozumienia*, [w:] A. Jasińska-Kania i in. (wyb. i oprac.), *Współczesne teorie socjologiczne*, Scholar, Warszawa 2006, s. 978.

W konstruowaniu i organizowaniu potencjalnej tożsamości młodzieży, w odniesieniu do świata przedmiotów, niebagatelną rolę odgrywają kolektywnie definiowane wartości, przekonania, normy i podręczne zasoby wiedzy ulegające jednocześnie nieustannemu kolektywnemu redefiniowaniu na drodze praktyk językowych. W związku z tym, rewersem moich poczynań badawczych musi być świadomość braku ostatecznego rozstrzygnięcia dotyczącego tego, czy tożsamość młodzieży wraz z przynależnymi jej światami społecznymi jest względnie uniwersalna i obiektywna, tym samym można ją zrekonstruować, czy też jej doświadczenia mają charakter skrajnie zindywidualizowany i kontekstualny, w związku z czym narracje o młodzieży są intencjonalnym tworzeniem socjologicznych artefaktów. Owocem moich analiz ma stać się między innymi rekonstrukcja dyskursów młodzieży i o młodzieży, których struktura może zarówno wkomponować się w przedstawione refleksje, jak i zadać im kłam.

Wyjaśnienia wymaga również termin „obraz”, którego używam w tytule pracy. Zgodnie z przyjętymi w tej pracy założeniami o językowej naturze rzeczywistości, słowa nie tyle reprezentują rzeczy, lecz je tworzą. Dlatego przyjmuję, iż obraz jest elementem rzeczywistości społecznej, a nie jej wierną kopią. Traktuję go, na gruncie prowadzonych tu analiz, jako fakt społeczny, co wydaje się szczególnie uzasadnione w kontekście badań nad dyskursem. Obraz, w takim rozumieniu, posiada również pewną strukturę rozumianą jako związek określonych elementów. Jednym z tych elementów są wartości, stereotypy, i szerzej cała kultura – będące zazwyczaj konstruktem intersubiektywnym, których analiza pozwala dotrzeć do aksjologicznej struktury świata postrzeganego oczami młodych ludzi. Celem analiz jest odnalezienie wszystkich kluczowych elementów składających się na obrazy wyłaniające się z dyskursu młodych ludzi i dyskursów ich dotyczących. Dla rekonstrukcji obrazów młodzieży niezbędne jest więc odtworzenie dyskursu na poziomach: językowym, komunikacyjno-interakcyjnym i poznawczym, których rozumienie przybliżę w dalszych akapitach.

Wynikiem metodologicznej konieczności pracy jest stworzenie narzędzia – analitycznego modelu badania dyskursu młodzieży. Ze względu na fakt, że w badaniach młodzieży analiza dyskursu nie jest najczęściej spotykaną metodą, w trakcie metodologicznych przygotowań do przeprowadzenia projektu zaistniała potrzeba skonstruowania narzędzia specjalnie na okoliczność konkretnego, postawionego wyżej zadania. Nie oznacza to oczywiście, że nad modelem pracowałam *ex nihilo*, a jedynie, że studia nad teoretycznym i empirycznym wymiarem pracy z pomocą analizy dyskursu prowadzone przez wielu cytowanych tutaj autorów były dla mnie podstawą w wypracowaniu swojej metodycznej formuły opracowania dyskursu korespondującej z postawionymi problemami badawczymi. Zaciągnęłam tym samym dług wdzięczności u wielu autorów, jednak z nadzieją na to, że być może, po ewentualnych modyfikacjach, wyniki mojej pracy mogłyby przysłużyć się badaniu innych aspektów dyskursu publicznego.

2. UZASADNIENIE WYBRANYCH METOD I TECHNIK BADAWCZYCH

Wybrane i zaprezentowane we wcześniejszych rozdziałach postulaty teoretyczne zmuszają do doboru odpowiadających im technik badawczych. Jak pisze Andrzej Piotrowski: (...) *związek między teorią a metodą ma charakter implikacyjny: założenia o tym, czym jest rzeczywistość społeczna, wyznaczają wybór metody jej badania w tym sensie, że skłaniają do eliminacji procedur nie chwytających zjawisk istotnych na gruncie określonej teorii. I odwrotnie, wybór metody owocujący określonym zbiorem danych i sposobów ich opracowania, przesądza w dużej mierze o zakresie zjawisk, o których badacz będzie mógł orzekać*⁶.

Znaczenie młodzieży jako zbiorowego aktora społecznego, jej miejsce w procesach komunikacji publicznej, w ramach której konstruowana jest treść i ranga istotnych problemów społecznych, w końcu znaczenia jakie zastanej rzeczywistości nadaje ona sama, są do zrekonstruowania wyłącznie na drodze analiz procesów językowych, w których młodzież uczestniczy, bądź których jest przedmiotem. Do tak zaplanowanej teoretycznie pracy i materiału stanowiącego trzon jej części empirycznej, najlepszą metodą badawczą jest *analiza dyskursu* jako zestaw odpowiednich metod i technik badawczych, które pozwalają na poznanie i opisanie poszczególnych fragmentów rzeczywistości⁷. Mają one doprowadzić badacza do odkrycia formuły, w której toczy się dyskurs oraz zawartych w nim referencji i odniesień symbolicznych.

W związku z przyjętym rozumieniem dyskursu, wypowiedź w postaci tekstu rozumiem jako ślad lub zapis realnie istniejącego zdarzenia komunikacyjnego (interakcji), o czym pisałam w rozdziale pierwszym oraz trzecim, próbując nakreślić założenia natury teoretycznej sprowadzające się do konstatacji o językowym konstruowaniu rzeczywistości społecznej poprzez interakcje i komunikację.

Tak określony materiał badawczy oraz przyjęcie analizy dyskursu jako metody badawczej uzupełnić należy jeszcze o zasadę *podążania badacza za tekstem* będącą konsekwencją obranego przedmiotu badań. Będę bowiem starała się przyjrzeć uważnie wytworom symbolicznej działalności ludzi, jakimi w tym przypadku będą narracje młodych osób prezentowane na łamach prasy. Orientacja ta pozwala na ujawnienie sygnalizowanych problemów, obaw, celów życiowych, wartości – spraw ważnych dla badanej grupy, jak również na uwzględnienie języka, czyli strategii dyskursywnych, za pomocą których następuje kategoryzowanie doświadczanej rzeczywistości. Jest to również zgodne z metodologiczną orientacją związaną z koniecznością uwzględniania *współczynnika humanistycznego*, czy też ze wskazówkami Blumera, który

⁶ A. Piotrowski, *Teoria a badania empiryczne. Parę uwag o ich związku w orientacjach współczesnej socjologii*, [w:] A. Giza-Poleszczuk, E. Mokrzycki (red.), *Teoria i praktyka socjologii empirycznej*, Wyd. IFiS PAN, Warszawa 1990, s. 21.

⁷ M. Lisowska-Magdziarz, *Analiza tekstu w dyskursie medialnym*, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2006, s. 21.

odnosząc się do myśli Meada podkreśla, że działania należy rozpatrywać z punktów widzenia biorących w nich udział aktorów, bowiem to oni nadają znaczenie działaniom poprzez to, jak daną sytuację postrzegają, interpretują lub oceniają. Wobec tego badacz powinien prześledzić linię postępowania aktora, innymi słowy spojrzeć na jego świat, jego oczami⁸. Niniejszy projekt wpisuje się zatem w badania o charakterze antropologiczno-socjologicznym, inaczej hermeneutyczno-rozumiejącym⁹.

Przyjęte przeze mnie założenia oraz analiza dyskursu jako metoda badawcza powodują, iż cele tej pracy mają charakter opisowy i nie dążą do weryfikacji postawionych hipotez. Praca tego typu prowadzi zwykle do opisania jakiegoś zjawiska, którego natura jest badaczowi niedostatecznie znana, które nie zostało jeszcze dostatecznie dobrze opracowane, a z racji swojego znaczenia powinno takiego opisu się dokonać. Jej wynikiem jest zorganizowany, uporządkowany, celowy opis badanego dyskursu w mediach. Dodatkowo, ten metodyczny, odpowiednio zorganizowany i ukierunkowany opis pozwala na odsłonięcie relacji władzy, hierarchii celów i wartości, stanu wiedzy oraz jawnych i ukrytych przekonań w zbiorowości, w której dyskurs jest realizowany. Pomocna w dokonaniu takiego systematycznego opisu będzie umieszczona wcześniej lista problemów badawczych, która jest wynikiem wstępnych analiz zgromadzonego materiału, nie zaś abstrakcyjną siatką stworzoną przez badacza narzucającą *ex ante* i autorytatywnie sposób badania. Istotne jest również to, że przez samo zwrócenie uwagi na takie czy inne zjawisko społeczne odzwierciedlone w dyskursie, uczynienie z niego przedmiotu analizy, modyfikuje się kontekst występowania tego zjawiska w społeczeństwie, co może stać się przyczynkiem do zmian¹⁰. Poniżej dokonuję szczegółowej prezentacji technik badawczych, które są wynikiem przyjętych wcześniej założeń natury teoretycznej i metodologicznej.

3. METODOLOGIA BADAŃ – SCHEMAT BADAWCZY

W nawiązaniu do zaleceń van Dijka odnoszących się do problemu wieloaspektowego badania dyskursu, w ujęciu analitycznym odpowiednio wyróżniam:

- **poziom językowy** – forma użycia języka, ułatwia określenie zależności między językową strukturą tekstu a jego rozumieniem;
- **poziom komunikacyjno-interakcyjny** – dyskurs jest działaniem za pomocą słów, interakcją odbywającą się w konkretnym kontekście społecznym, ten poziom pozwala zatem na uwzględnienie czynników intencjonalnych i sytuacyjnych;

⁸ H. Blumer, *Implikacje socjologiczne myśli George'a Herberta Meada*, [w:] A. Jasińska-Kania i in. (wyb. i oprac.), *Współczesne teorie socjologiczne*, Scholar, Warszawa 2006, s. 268-269.

⁹ M. Zielińska, *Młodość jako przedmiot badań socjologicznych*, [w:] B. Idzikowski, E. Narkiewicz-Niedbałec, M. Zielińska, E. Papiór (red.), *Młodość polska w nowym ładzie społecznym*, Wyd. Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2003, s. 38.

¹⁰ M. Lisowska-Magdziarz, op. cit., s. 24.

- **poziom poznawczy** – dyskurs funkcjonuje tu jako określony system pojęć i wartości, światopogląd, semantyczna struktura tekstu stanowi jego odzwierciedlenie.

Należy jeszcze raz zaznaczyć, iż poziomy te zostały wyszczególnione wyłącznie dla celów analitycznych. W tekstach przenikają się one wzajemnie, dlatego w swoich analizach będą starała się ukazać przejścia od poziomu językowego do poziomu poznawczego stanowiącego rekonstrukcję obrazów rzeczywistości społecznej i jej elementów. W ten sposób: (...) *styl wypowiedzi (...) nabiera sensu ontologicznego, (...) zawsze wiążę się z jakąś perspektywą, z jakimś sposobem myślenia i widzenia świata*¹¹. Dodatkowym, niebagatelnym dla badacza aspektem obecności takich obrazów w mediach jest to, iż dostarczają one jednostkom wiedzy i kategorii poznawczych, z pomocą których wszelakie wspólnotowe doświadczanie rzeczywistości staje się możliwe.

W socjologicznej analizie dyskursu, na co zwracałam uwagę w punkcie 2 rozdziału III, dąży się do wydobycia głównych tematów dyskursu, sekwencji tematycznych, by w następnym etapie przejść do wyróżnienia podmiotów, procesów, stanów rzeczy składających się na dany dyskurs. Na poziomie językowym, odwołując się do językoznawstwa, a właściwie do jego aparatury pojęciowej, analizować można związki wyrazów, formy gramatyczne, relacje zaimków osobowych, parafrazy, przenośnie, metafory, przemilczenia, sposoby etykietowania, stygmatyzowania, które obrazować będą szersze strategie argumentacyjne. Następnie, analizy mogą być prowadzone w kierunku wykazania tematów ujawnianych i pomijanych w dyskursie oraz wskazania sfery powiązań pomiędzy tematami, w postaci tzw. kompleksów dyskursywnych, co w kolejnym etapie pozwoli przejść na płaszczyznę intertekstualną (powiązań z innymi artykułami) oraz do badania kontekstu. Tak pomyślany proces badawczy prowadzić ma badacza do uzyskania w miarę ogólnego, makrooglądu dyskursu¹².

Każdemu z wyróżnionych poziomów dyskursu przyporządkowane zostały określone kategorie analizy, zaś sumaryczne zestawienie efektów analizy na każdym z tych poziomów pozwala na rekonstrukcję obrazów młodzieży w polskim dyskursie prasowym. Każdy kolejny poziom stanowi strukturę wyższego sensu. Na podstawie środków językowych użytych w dyskursie można wyprowadzić różne techniki i strategie językowo-komunikacyjne znajdujące odzwierciedlenie na poziomie (komunikacyjno-interakcyjnym). Strategie te z kolei pozwalają na odtworzenie jeszcze wyższych całości w postaci ram konceptualnych, czy też konkretnych obrazów młodzieży. Proces ten może i powinien być prowadzony również w odwrotnym kierunku, ponieważ wyłącznie wielokrotnie powtarzana „abdukcja”, czyli idea procesu analizy prowadzonej od szczegółu do ogółu i odwrotnie, pozwala na cyzelowanie

¹¹ T. Piekot, *Dyskurs polskich wiadomości prasowych*, Universitas, Kraków 2006, s. 48.

¹² L.M. Nijakowski, *Hermeneutyka i teoria dyskursu*, [w:] A. Jasińska-Kania i in. (wyb. i oprac.), *Współczesne teorie socjologiczne*, Scholar, Warszawa 2006, s. 1000.

figur i koncepcji teoretycznych koherentnych z ontycznym wymiarem rzeczywistości społecznej¹³. Wynika to z nierozzerwalnych związków pomiędzy poszczególnymi poziomami dyskursu, jak również przenikania się kontekstów globalnego i sytuacyjnych z samym dyskursem.

Zgodnie z powyższym podejściem, odpowiednio na każdym z poziomów poszukują następujących treści, których owocem ma stać się rekonstrukcja dyskursów młodzieży i o młodzieży, czyli wspomnianego makrooglądu.

I. POZIOM JĘZYKOWY – badanie użytych środków językowych	
Podstawowe kategorie językowe	słowa kluczowe
Językowe środki stylistyczne	metafory, porównania, ironia etc.
Implikatury – zestaw racjonalnych, uniwersalnych zasad, nieartykułowanych wprost, organizujących i zapewniających komunikacji skuteczność. Wśród tych zasad najważniejsza to zasada współpracy, zakładająca, że uczestnicy procesu komunikacji wnoszą do niego adekwatny dla danego etapu wkład, zgodnie z przyjętym celem i wektorem komunikowania ^A .	konwencjonalne – sprowadzają się do założenia, że wzajemnie odnosimy się raczej do tego, co – wedle naszej najlepszej wiedzy, doświadczenia, analizy sytuacji itp. – sądzimy, iż rozmówca myśli, niż do tego, co mówi dosłownie
	konwersacyjne – część informacji, która nie jest zawarta w dosłownej części komunikatu, a mimo to odbiorca wnioskuje, że ona istnieje. Wiąże się ściśle z przestrzeganiem czterech reguł (zasad, maksym): <ul style="list-style-type: none"> ▪ maksyma jakości zakładająca niemówienie świadomie nieprawdy ani rzeczy, na które nie mamy dowodu; ▪ maksyma ilości zakładająca, że nie udziela się ani za dużo, ani za mało informacji, które są konieczne na danym etapie komunikacji; ▪ maksyma istotności traktująca o niemówieniu nie na temat i wypowiedaniu sądów nieistotnych z punktu widzenia tematu komunikacji; ▪ maksyma sposobu nakazująca mówić możliwie krótko, raczej prosto, w sposób uporządkowany, unikając niejasności i wieloznaczności.

^A H. P. Grice, *Logika i konwersacja*, [w:] B. Stanosz (red.), *Język w świetle nauki*, Czytelnik, Warszawa 1980.

II. POZIOM KOMUNIKACYJNO-INTERAKCYJNY – badanie zastosowania środków i technik mających na celu wywarcie zamierzonego wpływu na odbiorcach.	
Zakres tematyczny	temat, wątki poboczne oraz remat ^A , czyli najważniejsza część informacyjna tekstu, to czego odbiorca powinien się z danej wypowiedzi dowiedzieć wskutek jej przeczytania
Zabiegi retoryczne	stereotypizacja, etykietowanie, ironia, etc.

¹³ Chodzi tu o poglądy Johna Dewey'a i Charlesa S. Peirce'a na temat logiki postępowania badawczego, cyt. za: M. Czyżewski, *W stronę teorii dyskursu publicznego*, [w:] M. Czyżewski, S. Kowalski, A. Piotrowski (red.), *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, Wyd. Aureus, Kraków 1997, s. 84.

<p>Własności dyskursowe^B</p>	<p>Podstawowe struktury dyskursowe:</p> <ul style="list-style-type: none"> ■ mechanizm dyskursowy porozumienia – kooperacyjny sposób radzenia sobie z różnicami stanowisk i interesów, a także z konfliktogennymi dylematami i sprzecznościami społecznych okoliczności, zbudowany w oparciu o zasadę przekładalność perspektyw, gotowości do brania pod uwagę odmiennych punktów widzenia o różnym stopniu złożoności; ■ mechanizm dyskursowy ceremonii – wynika z nadmiernie schematycznej, zrutynizowanej i powierzchownej orientacji na przekładalność perspektyw prowadzącej do jej fasadowego stosowania. Deklarowanym metakomunikatem jest tu idea pełnego porozumienia, podczas gdy w rzeczywistości następuje wyłączenie istotnych „głosów” i stanowisk z zakresu punktów widzenia branych pod uwagę lub nawet blokada ich artykulacji; ■ mechanizm dyskursowy dramatu społecznego – wymaga złamania podstawowych norm społecznych, prowadzi jednak w efekcie do twórczego i produktywnego przepracowania napięć i sprzeczności, które stały u jego źródła. Jego twórczy charakter ujawnia się w możliwości uświadomienia różnic i konfliktów (wzrost samowiedzy), a także dokonaniu rozwoju społecznego – nastąpić może pogodzenie stron wzbogaconych o nową wiedzę lub przejście do nowej formy porządku społecznego; ■ mechanizm dyskursowy rytualnego chaosu – konwencjonalna, zrytualizowana, skrajnie schematyczna, sfetyszyzowana forma dramatu społecznego, eskalacja jego kryzysowej fazy, polega na demonstracyjnym łamaniu, lekceważeniu i dezawuowaniu orientacji na przekładalność perspektyw. Zjawiska narastającego bezładu społecznego i indywidualnych trajektorii biograficznych nie ulegają przewyżczeniu i nie prowadzą do twórczej przemiany w skali jednostkowej ani kolektywnej; ■ inscenizacje – odnoszą się do nie w pełni jawnych zabiegów interakcyjnych mających na celu nałożenie dodatkowej, mylącej ramy interpretacyjnej na istniejącą już definicję sytuacji. Każdy mechanizm dyskursywny może być inscenizowany jako inny; ■ komentarze – próby jawnego zdefiniowania sytuacji. Podstawą do ich sformułowania może być każdy mechanizm dyskursowy, za pomocą którego sens wydarzeń, procesów społecznych lub zjawisk w sferze dyskursu publicznego sprowadzony zostaje do jednoznacznej formuły. Autorami komentarzy mogą być zarówno sami uczestnicy debaty, jak i przedstawiciele elit symbolicznych.
	<p>Idiomy retoryczne – narzędzie nagłaśniania problemów społecznych:</p> <ul style="list-style-type: none"> ■ retoryki – utraty, uprawnień, zagrożenia, klęski, braku rozsądku^C oraz rozsądku lub tzw. zdrowego rozsądku, zobowiązań/ obowiązków, ciekawości, sukcesu, szansy, naiwności, nadziei, przemiany, rozczarowania, demaskacji, przesady, „sprawiedliwości dziejowej”, „róbmy swoje”^D; ■ kontrretoryki – za pomocą których zgłoszona przez innego uczestnika debaty definicja problemu społecznego jest kwestionowana. Wyróżniamy kontrretoryki współodczuwające dostrzegające wagę problemu, ale negujące proponowane środki zaradcze oraz niewspółodczuwające, negujące znaczenie problemu.

	<p>Struktury argumentacyjne:</p> <ul style="list-style-type: none"> ▪ „światłego obywatela” – argumentacja prezentująca obywatelską tożsamość polityczną odwołująca się do kryteriów rozumu, tym samym ponadetnicznych, zazwyczaj prowadzona z punktu widzenia elit symbolicznych lub intelektualnych i nakierowana na dostarczenie szerszej zbiorowości wiedzy oraz wartości do tej pory niedostępnych szerszemu ogółowi; ▪ „przedstawiciela”/„trybuna ludowego” – argumentacja bazująca na przynależności do wspólnoty etnicznej zbudowanej na tradycyjno-kulturowym arsenale pierwiastków tożsamości, zazwyczaj, z punktu widzenia społeczeństwa lub jego grup, nakierowana na przekazanie elitom politycznym i intelektualnym opinii szerszej zbiorowości; ▪ „światłego przedstawiciela”^E – typ argumentacji przesycony, z jednej strony europejskimi odniesieniami tożsamościowymi, z drugiej elementami nowoczesnej tożsamości narodowej.
	<p>Rodzaje dyskursów – operacje na kategoryzacji my/oni wiążące się zazwyczaj z ustosunkowaniem się do cudzych, problematycznych zachowań:</p> <ul style="list-style-type: none"> ▪ dyskurs wstydu – wyraża zakłopotanie z powodu naruszenia konwencji społecznych, odnosi się do moralności społecznej (obyczajowej); ▪ dyskurs winy – obarcza jednostkę lub grupę odpowiedzialnością za niechlubny czyn, odnosi się do moralności podmiotowej; ▪ dyskurs strachu – wyraża poczucie zagrożenia ze strony czynników znajdujących się poza kontrolą jednostek, osoby lub grupy, którym przypisuje się popełnienie problematycznych czynów, ulegając wykluczeniu ze wspólnoty moralnej; ▪ dyskurs żalu^F – wyraża poczucie straty i tęsknoty powodujące dyskomfort i niemożność odnalezienia się w nowopowstałych ramach rzeczywistości społecznej, formułowane wobec określonych grup lub jednostek; ▪ dyskurs zdumienia^G – wyraża zaskoczenie, zdziwienie z powodu problematycznych/alternatywnych zachowań, stwierdzeń postrzeganych jako nieracjonalne, nierzeczowe, nielogiczne.
<p>SEP (Somebodyelse problem) – sprawa przemilczana, objęta tzw. dyskursem milczenia lub omawiana, ale uznawana za nieważną z własnego punktu widzenia, tzw. aktywne unieważnianie^H</p>	<p>Praktyki sepizacyjne:</p> <ul style="list-style-type: none"> ▪ sep milczący – praktyka „przez zaniechanie”, manifestująca się w dyskursie przez nieobecność. Ujawnienie go odbywa się na drodze kontekstowej i kontrastywnej analizy wypowiedzi, dzięki której stwierdzić można obszary „znaczących nieobecności”; ▪ sep wyartykułowany – unieważnienie znajdujące wyraz w aktach komunikowania się mogące przybierać postać operacji na kategoriach opisowych, wartościach i ocenach. <p>Praktyki kontrsepizacyjne – nagłaśnianie, zwracanie uwagi na problem, ujawnianie, odślanianie jego ważności, przydawanie ważności temu, czemu uprzednio ważności odmówiono</p> <ul style="list-style-type: none"> ▪ autosepizacja – unieważnienie własnych problemów poprzez ich bagatelizację, uznanie ich za nieistniejące lub przez przemilczenie; ▪ autokontrepizacja – próba nagłaśnienia własnego problemu, który podlega unieważnianiu przez innych, poprzez którą zmierzamy do zainteresowania innych własnym problemem, wprowadzenie własnego głosu do dyskursu publicznego.

Kategorie podmiotowości¹	Podmiotowość I rzędu – pozwala partnerom przedstawić się i działać jako aktorzy w określonych sytuacjach komunikacyjnych;
	Podmiotowość II rzędu – tzw. <i>quasi-podmiotowość</i> , odnosi się do treści w obrębie świata przedstawionego w przekazach medialnych (w tym sensie młodzież może stać się działającym podmiotem, aktorem w świecie dyskursu dorosłych o niej samej).
Strategie argumentacyjne – odwoływanie się w komunikowanych treściach do różnych segmentów systemu społecznego, rezerwuarów ideologicznych oraz sposobów opisu na poparcie swoich tez. Strategie różnią się pod kątem dominacji następujących, powiązanych ze sobą elementów ¹	Zawartość treściowa komunikatów – koncentruje się wokół trzech głównych segmentów: systemu socjokulturowego (społeczeństwo/religia/sztuka), polityczno-administracyjnego (państwo/władza) i ekonomicznego (instytucje ekonomiczne/stosunki produkcji);
	Uzasadnienia aksjologiczne – aksjonormatywne rezerwuary ideologiczne mogące przybierać zabarwienie romantyczne, realistyczne lub pragmatyczne;
	„Ontologiczny” charakter komunikatów – sposoby prezentowania komunikowanych treści, wśród których można wymienić: wizję deskryptywną, normatywną, preskryptywną i pożądaną.

^A M. Lisowska-Magdziarz, op. cit., s. 58.

^B M. Czyżewski, *W stronę teorii dyskursu publicznego*, [w:] M. Czyżewski i in. (red.), *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, Wyd. Aureus, Kraków 1997, s. 48–51, 85–108; A. Piotrowski, *Tożsamość zbiorowa jako temat dyskursu polityki*, [w:] M. Czyżewski i in. (red.), *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, Wyd. Aureus, Kraków 1997, s. 195–197; M. Czyżewski, *Dyskursy pro- i antyeuropejskie. Polaryzacja i „praca pośrednicząca”*, [w:] A. Horolets (red.), *Europa w polskich dyskursach*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2006, s. 119–121.

^C P.R. Ibarra, J.I. Kitsuse, *Vernacular Constituents of Moral Discourse: An Interactionist Proposal for the Study of Social Problems*, [w:] J.A. Holstein, G. Miller (red.), *Reconsidering Social Constructionism. Debates in Social Problems Theory*, Aldine de Gruyter, New York 1993 za: M. Czyżewski, *Dyskursy pro- i antyeuropejskie. Polaryzacja i „praca pośrednicząca”*, [w:] A. Horolets (red.), *Europa w polskich dyskursach*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2006, s. 121.

^D Autorskie propozycje retoryki będące pochodną prowadzonych analiz.

^E Autorska propozycja struktury argumentacyjnej, będąca pochodną prowadzonych analiz.

^F Autorska propozycja nowego rodzaju dyskursu, będąca pochodną prowadzonych analiz.

^G Autorska propozycja nowego rodzaju dyskursu, będąca pochodną prowadzonych analiz.

^H M. Czyżewski, K. Dunin, A. Piotrowski, *Cudze problemy, czyli wstęp do sepologii*, [w:] M. Czyżewski, K. Dunin, A. Piotrowski (red.), *Cudze problemy. O ważności tego, co nieważne. Analiza dyskursu publicznego w Polsce*, OBS, Warszawa 1991, s. 7–16.

^I B. Fatyga, *O formie i stylu relacji pokoleniowych*, [w:] J. Mucha, E. Narkiewicz-Niedbalec, M. Zielińska (red.), *Co nas łączy, co nas dzieli?*, Wyd. Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2008, s. 197.

^J K. Kubala, *Obrazy Unii Europejskiej w polskim dyskursie prasowym. Analiza kompleksów dyskursywnych*, [w:] D. Walczak-Duraj (red.), *Dyskursywne i niedyskursywne obrazy rzeczywistości*, „Folia Sociologica” nr 33, 2008, s. 24–27.

III. POZIOM POZNAWCZY	
Presupozycje	Niewyartykułowane, przyjęte jako oczywiste stwierdzenia, które muszą być prawdziwe, żeby wypowiedziane zdanie miało wartość logiczną. Znaczenie presupozycji w komunikowaniu polega na tym, że umożliwia wypowiedzianie różnych sądów o rzeczywistości bez konieczności długich, czasem zawiłych tłumaczeń. Są to sądy oczywiste, które nie wymagają uzasadnienia, o gwarantowanej z góry prawdziwości, oczywistej dla wszystkich uczestników komunikacji. Presupozycje kierują interpretacją komunikowanych treści, prowadzącą do istotnych rezultatów perswazyjnych. Umożliwiają szybszą i efektywniejszą komunikację ^A .
Strategie dyskursywne	Systematycznie powtarzające się sposoby użycia języka. Mniej lub bardziej ściśle określony, świadomie przyjęty, program działań (w tym i dyskursywnych) zmierzający do osiągnięcia konkretnych społecznych, psychologicznych, politycznych lub językowych celów.
Obrazy świata/światów społecznych	Wyłaniają się na podstawie opisów uczestników dyskursu – rekonstrukcja podstawowych komponentów w wymiarze deskryptywnym i normatywnym, określenie wzajemnych relacji i stosunków pomiędzy elementami składowymi w zrekonstruowanych obrazach.

^A M. Lisowska-Magdziarz, op. cit., s. 86.

IV. WEWNĘTRZNA STRUKTURA I ORGANIZACJA Dyskursu	
Dyskursywne strategie medialne	linie redakcyjne poszczególnych czasopism, które często stanowią element dyskursywnego konstruowania rzeczywistości społecznej, mające wywołać u czytelnika poczucie „oczywistości” określonych jej obrazów
Spójność dyskursu	stopień koherentności poglądów wyrażonych w poszczególnych tekstach debat
Związki międzytekstowe	relacje pomiędzy tekstami w ramach debat
Związki międzydyskursywne	relacje pomiędzy debatami oraz pomiędzy czasopismami
Kontekst – przenikający dyskurs na każdym z wyróżnionych poziomów	sytuacyjny – pozajęzykowe zmienne społeczne oraz socjologiczne i instytucjonalne ramy: odniesienie do sytuacji społeczno-politycznej poszczególnych debat, zmienne inicjujące debaty (szeroki i wąski kontekst medialny), sytuacja demograficzna i ekonomiczna młodzieży, badania dotyczące systemów wartości młodzieży, jej aspiracji.
	globalny – szerszy kontekst społeczny, polityczny i historyczny działań dyskursywnych: instytucjonalna refleksyjność, indywidualizacja, abdykacja autorytetów osobowych i instytucjonalnych, transformacja ustrojowa-polityczna, gospodarcza i kulturowa, urynkwienie i wzrost znaczenia konsumpcji jako głównego mechanizmu reprodukcji stosunki społeczne, „prywatyzacja” doświadczeń wspólnotowych, wzrost znaczenia młodości jako fazy życia, szybsza wymiana pokoleń.

4. OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA BADANEJ PRASY

W skład materiału badawczego wchodziły dzienniki, tygodniki oraz kwartalniki o zasięgu ogólnopolskim, które stanowiły przestrzeń dla *dyskursu młodzieżowego*. Wstępna analiza materiałów prasowych pozwoliła ustalić, że tylko niektóre z tytułów prasowych stanowiły taką przestrzeń. W ramach opisywanego projektu badawczego szczegółowej analizie poddane zostały:

Dzienniki:

„**Gazeta Wyborcza**”, a w jej ramach następujące debaty:

- *Dozwolone do lat trzydziestu* – 30 tekstów pomiędzy lipcem a grudniem 1996 r.;
- *Młodzi końca wieku* – 16 tekstów pomiędzy styczniem a kwietniem 1999 r.;
- *Generacja nic* – 21 tekstów pomiędzy wrześniem a grudniem 2002 r.;
- *Kraj sportów ekstremalnych* – 17 tekstów między styczniem a marcem 2004 r.;
- *Stracone pokolenie* – 10 tekstów w marcu 2011 r.

„**Dziennik. Polska – Europa – Świat**” (obecnie „Dziennik. Gazeta Prawna”), w jego ramach:

- *Pokolenie’89* – 31 tekstów pomiędzy styczniem a marcem 2009 r.

Tygodniki:

„**Tygodnik Powszechny**”, a w jego ramach:

- *Pokolenie’89* – 9 tekstów zawartych w „Magazynie Kulturalnym Tygodnika Powszechnego” nr 2/3 z 2002 r.

Kwartalniki:

„**Przegląd Polityczny**”, a na jego łamach:

- *Wojna pokoleń* – 9 tekstów pomiędzy nr 66/2004 a 75/2006.

W ten sposób analizie poddane zostały 143 teksty, zawierające się w przedziale czasowym pomiędzy rokiem 1989 a rokiem 2011.

Podjęta przeze mnie praca badawcza nie mieści się w typowym spektrum badań młodzieży, które zazwyczaj koncentrują się na wyraźnie określonym przedziale wiekowym. Chcąc w miarę możliwości uniknąć „kreowania” przeze mnie przedmiotu własnych badań, mogę określić, że młodzież biorąca udział w debatach mieści się między 18 a 30 rokiem życia. Jednak, ze względu na otwarty charakter debat, głos zabierają również osoby starsze, których wypowiedzi nie można wykluczyć z prowadzonych analiz bez znacznego uszczerbku dla całościowego wymiaru dyskursu.

Przedstawiona wyżej metodologia służyć ma rekonstrukcji i ujawnieniu pewnego obszaru wiedzy dotyczącej współczesnej młodzieży polskiej. Kolejne rozdziały niniejszej pracy są więc próbą charakterystyki obecności młodych ludzi w polskim dyskursie prasowym. Obecność ta, przy odpowiednich zastrzeżeniach, stanowić może swego rodzaju medialne lustro rzeczywistego miejsca i znaczenia młodzieży

polskiej po 1989 roku. Zgromadzone w ten sposób dane dotyczą wyłącznie badanego wycinka młodzieży, a wyniki nie są wykorzystywane do ekstrapolacji na całą populację młodzieży. Tym samym, kiedy w dalszej, analitycznej części pracy używać będę określenia „młodzież”, to w odniesieniu do badanej przeze mnie grupy, a badany materiał stanowić będzie raczej pewien werbalny sygnał dla badacza, drogowskaz w ewentualnych dalszych, pogłębionych badaniach. Niemniej, z powodów, o których wspominałam w tej pracy wielokrotnie, nie należy ignorować owego jakościowego głosu przedstawicieli młodej generacji.

ROZDZIAŁ V

DYSKURS MŁODZIEŻY

I O MŁODZIEŻY – ANALIZA

DEBAT PRASOWYCH

W rozdziałach poprzednich dokonałam uporządkowania podstawowej wiedzy teoretycznej dotyczącej młodzieży, jak również teoretyczno-badawczej specyfiki analiz dyskursu. W rozdziale dotyczącym metodologicznych podstaw dla prowadzonych badań przedstawiłam przyjęte w niniejszej pracy problemy badawcze, metody badań i schemat prowadzenia analizy zgromadzonego materiału empirycznego. W poniższym rozdziale prezentuję analizę dyskursu prasowego – dotyczącego młodzieży oraz przez młodzież realizowanego – w trzech uzupełniających się i zachodzących na siebie obszarach:

- młodzieży o sobie samej;
- młodzieży o rzeczywistości społecznej;
- dorosłych o młodzieży.

Podstawę tych analiz stanowią debaty z udziałem młodzieży, które odbywały się na łamach prasy. Celem tak pomyślanych badań była drobiazgowa rekonstrukcja zakresu i rodzajów treści, którymi te debaty są wypełniane przez współczesną polską młodzież w dyskursie publicznym. Składać się one będą na różne obrazy młodzieży w dyskursie, co zostanie w syntetycznym ujęciu przedstawione w ostatnim rozdziale.

Jak wspominałam w rozdziale metodologicznym, punktem wyjścia w badaniach nad dyskursem było przyjęcie założenia, że jego uczestnicy dysponują pewną wiedzą związaną z określonymi opiniami, przekonaniem, postawami, a w związku z tym będą oni zapewne sięgać do różnych treści ideologicznych, biorąc udział w dyskursywnej „walce” o obowiązujący kształt rzeczywistości. Drobiazgowa rekonstrukcja znaczeń oraz sposobów ich porządkowania i klasyfikowania autorstwa poszczególnych uczestników dyskursu pozwoliła na odtworzenie ich poglądów odnoszących się do otaczającego świata, własnego w nim miejsca oraz tego, co stanowi przedmiot ich obaw, lęków, niepokojów, marzeń, celów życiowych, wartości, itp. W konsekwencji, praca ta stanowiła podstawę dla porządkowania wiedzy o tym, jaka jest treść reprezentacji kolektywnych młodzieży, jak i w jakich warunkach dyskursywnych one powstawały.

W poniższym rozdziale prezentuję analizy polskiego dyskursu prasowego młodzieży i o młodzieży. Nadmienić należy, że jego kontekstem był szczególnie ważny i dynamiczny okres dwudziestoletniej transformacji ustrojowej w Polsce. Rekonstrukcja ta nie obejmuje swym zasięgiem całości dyskursu prasowego, gdyż materiały zebrane do analizy nie wyczerpują całego jego spektrum. Powodem dokonanej selekcji materiału empirycznego był, z jednej strony ogrom treści jakich dostarcza dyskurs publiczny, z drugiej – ich charakter i specyfika. Przy wyborze tytułów prasowych, z których poszczególne teksty (artykuły, listy, wywiady, rozmowy itp.) stanowiły podstawową jednostkę analizy, kierowałam się kilkoma kryteriami. Priorytetem była obecność debaty dotyczącej młodzieży i przez nią co najmniej współtworzonej na łamach wybranego tytułu. Interesowała mnie wyłącznie przestrzeń dyskursywna, w której młodzież miała szansę na werbalizację swoich poglądów dotyczących niej samej i otaczającej ją rzeczywistości, nie zaś sfera czysto informacyjna. Po drugie, wybrane gazety i czasopisma charakteryzuje ogólnopolski zasięg, poprzez co mogą one docierać do możliwie szerokiego grona odbiorców. Po trzecie, starałam się w analizie uwzględnić w miarę zróżnicowane spektrum tytułów, które reprezentowałyby różne opcje światopoglądowe i polityczne, jak również różnorodną specyfikę w postaci odmiennej częstotliwości ich wydawania. Z powyższych powodów zdecydowałam się na wybór: dwóch dzienników – „Gazety Wyborczej” i „Dziennika”, jednego tygodnika – „Tygodnika Powszechnego” oraz jednego kwartalnika – „Przełomu Politycznego”. Oczywiście, nie da się nie zauważyć dominacji debat pochodzących z „Gazety Wyborczej”, co oprócz przewagi konkurencyjnej tego dziennika na polskim rynku prasowym do końca lat 90. jest konsekwencją zamysłu redakcji na cykliczne udostępnianie swoich łam dla młodzieżowej ekspresji symbolicznej. Prezentowane debaty nie występują w równych odstępach czasowych, tylko niektóre lata charakteryzuje obecność wielu debat. Wszystkie te elementy są konsekwencją faktu, iż mamy do czynienia z sekwencjami procesualnego charakteru dyskursywnego wytwarzania rzeczywistości społecznej, które posiadają przeróżnych kreatorów społecznych, nie zaś z systemowo toczoną dyskusją o młodzieży i jej problemach.

Każdy z analizowanych tytułów charakteryzował się innym sposobem prowadzenia dyskursu, co jest wynikiem jego dyskursywnej orientacji. Nadaje to specyficzny

rys poszczególnym debatom, bowiem zarówno treść, jak i sposób jej prezentacji odciskają na nich swoje piętno. Będzie się można o tym przekonać, zapoznając się z zamieszczonymi poniżej analizami, jak również dzięki schematom poszczególnych debat zawartych w podsumowaniach. Dodatkowo, analizowane debaty charakteryzuje wewnętrzne zróżnicowanie, bowiem składają się na nie: autorskie teksty w formie listów nadesłanych do redakcji, wywiady, zapisy kilkusobowych dyskusji oraz artykuły napisane przez ekspertów oraz dziennikarzy stale bądź doraźnie współpracujących z gazetą.

Wszystkie opublikowane teksty zostały poddane analizie przeprowadzonej w sposób jednorodny, co pozwoliło na dotarcie do struktur wyższego sensu, zgodnie ze schematem analizy dyskursu zaprezentowanym w rozdziale metodologicznym. W każdym artykule został wyróżniony temat wraz z wątkami pobocznymi oraz remat, czyli najważniejsza część informacyjna. Pozostałe elementy, takie jak własności dyskursowe, zabiegi retoryczne, presupozycje, implikatury, mają na celu zobrazowanie zasadności i wzmocnienie wiarygodności formułowanych w tekście przekonań. Wszystkie te elementy stanowią zarazem sposoby wyrażania stosunku autorów do przedstawianych przez nich i innych uczestników debaty problemów. Na kształt reprezentacji społecznych jakiegokolwiek obiektu wpływać będą zarówno jego przedstawiane definicje, jak i sposób ich wprowadzania do dyskusji. Większość elementów opatrzona została cytatami, w których stylistyka i składnia wypowiedzi pozostawiona została bez zmian. Celem ich zamieszczenia było jak największe przybliżenie czytelnikowi charakterystyki zawartości treściowej analizowanych artykułów. Przeprowadzona analiza, zgodnie z zasadą abdukcji, od rozbioru całości na czynniki pierwsze do ponownej syntezy, pozwoliła na rekonstrukcję pełnego obrazu debaty w postaci głównej osi sporu, jego aktorów, zawartości treściowej wygłaszanych komunikatów, ontologicznego charakteru komunikatów, dominujących rodzajów uzasadnień, czy kształtujących się podmiotowości. Natomiast rematy i przedzałożenia obecne w debacie traktuję tutaj jako egzemplifikację „dyskursywnej przestrzeni tożsamościowej” kształtowanej z użyciem perswazyjnych retoryk, implikatur, rodzajów dyskursu czy argumentacji. Cała praca analityczna miała na celu umożliwienie makrooglądu poszczególnych debat, które zostały przedstawione w postaci graficznych schematów.

By czytelnik mógł się zapoznać z zastosowaniem schematu w praktyce, na kolejnych stronach zaprezentowane zostaną analizy wybranych (najbardziej charakterystycznych) artykułów, a następnie całościowy obraz każdej debaty. Artykuły zostały dobrane tak, aby stanowiły pełen przegląd aktorów biorących udział w debatach, w celu umożliwienia zapoznania się z typowymi dla każdego z nich narzędziami językowymi. Dla ułatwienia czytelnikowi identyfikacji poszczególnych tekstów, w nawiasach zaznaczona została przynależność autora do występujących w debacie aktorów. Same zaś debaty zaprezentowane zostały w porządku chronologicznym, nie zaś tytularnym. Jedynie taki zabieg pozwolił na wyłonienie docelowych obrazów młodzieży w dyskursie prasowym.

1. DEBATA DOZWOLONE DO LAT TRZYDZIESTU: „GAZETA WYBORCZA” 1996 – ANALIZA WYBRANYCH ARTYKUŁÓW

W okresie od 23 lipca do 18 grudnia 1996 roku, w dwudziestu pięciu numerach „Gazety Wyborczej” opublikowano łącznie trzydzieści tekstów w ramach debaty *Dozwolone do lat trzydziestu*. Większość z nich (22) to autorskie teksty w formie listów nadesłanych do redakcji, z czego znaczna część autorów to młodzi absolwenci uczelni wyższych, początkujący dziennikarze, nauczyciele akademicy etc. Pozostałe (8) to artykuły autorstwa dziennikarzy „Gazety Wyborczej”. Poniżej przedstawiona została analiza wybranych sześciu tekstów.

Katarzyna Kochmańska (Rozczarowani zdradą ideałów i materializmem)

Spóźnione pokolenie

„Gazeta Wyborcza” nr 170, 23.07.1996, s. 12

Temat:

Powody braku dyskursywnego upodmiotowienia pokolenia urodzonego na przełomie lat 60. i 70. Autorka traktuje temat jako nowy, wymagający wyjaśnienia i opisu, choć jednocześnie używana w narracji forma I osoby liczby mnogiej oraz inne środki językowe implikują oczywistość i samozrozumiałość proponowanych wyjaśnień: (...) *Nieświadomie odczuwaliśmy to, co tak trafnie określił Stefan Kisielewski, twierdząc, że najgroźniejszą bronią komunistów jest NUDA. Komuniści chcieli zanudzić nas na śmierć*. Artykuł stanowi próbę odpowiedzi na wzmiankowane pytania odnoszące się do terażniejszości poprzez narrację retrospektywną, narzucając takie ramy interpretacji, w których *de facto* wszystkie tematy, plany i wątki poboczne składać się mają w przeświadczeniu autorki na tekst wyjaśniający „nieobecność” zbiorowego aktora w przestrzeni dyskursu publicznego: (...) *Przyszedł rok 1995 i znowu zobaczyłam, że rzeczywistość kształtuje się bez mojego udziału. W drugiej turze elekcji prezydenckiej wybór był pozorny; Od rana do popołudnia w szkole uczono nas niesprawiedliwości, nienawiści, kłamstwa – natomiast wieczorami w domu przyswajano nam ideały sprawiedliwości, miłości i prawdy*.

Wątki poboczne:

Odnoszą się do dwóch pytań: o przyczyny suponowanego przez autorkę nihilizmu całego pokolenia oraz niezadowolenia z kształtujących się ram rzeczywistości społecznej.

Remat:

Najistotniejsza część informacyjna wypowiedzi otwiera artykuł poprzez jego tytuł i zamyka go częścią odnoszącą się do figury „spóźnionego urodzenia”. Remat artykułu odnosi się do bezpośredniej artykulacji przekonania o tym, że dla przedstawianego

aktora społecznego z powodów pokoleniowych niemożliwa była realna obecność w kształtowaniu rzeczywistości: (...) *Tymczasem dorośli walczyli naprawdę, górniczy z kopalni Wujek ginęli naprawdę. A my byliśmy zbyt młodzi, zbyt zagubieni w chaosie światopoglądów, które chciały nas pojmać i wciągnąć do walki.* Remat ten czytelnik odnajduje w całym artykule, jest nim bowiem liminalny charakter procesów społecznych nie ułatwiający zajęcia określonej postawy wobec tej rzeczywistości: (...) *Od kolebki osaczały nas obce dyskursy: nowomowa totalitarna, kościelna czy solidarnościowa. Teraz bronimy się przed prostackim językiem kultury masowej.*

Własności dyskursowe i zabiegi retoryczne:

- **Kontrretoryka niewspółodczuwająca:** dominuje kontrretoryka niewspółodczuwająca, tj. taka formuła wypowiedzi, w której nie ma miejsca na jakiegokolwiek próby zrozumienia innych stron sporu, co skądinąd wynika bezpośrednio z radykalnych kategorii ewaluacji przeszłości i terażniejszości użytych dla zbudowania komunikatu;
- **Dyskurs winy:** którą obarczeni zostali reprezentanci wcześniejszych pokoleń, za brak zapewnienia odpowiednich wzorców młodym ludziom: (...) *Wywalczo ją za naszymi plecami i подарowano nam w postaci naiwnego kapitalizmu, gdzie nie szanuje się pracy intelektualnej, i „republiki bananowej”, w której panują skorumpowane układy polityczne. Nie chcemy być wdzięczni tym, którzy nas okłamywali, przymuszali, indoktrynowali – ani też tym, którzy ośmieszili wywalczoną wolność, zanim zdążyli nam ją подарować;*
- **Dyskurs żalu i resentymentu:** po jedynej wartościowej „tradycji” uczestnictwa w życiu publicznym, która nie została dana pokoleniu autorki: (...) *Pojawiło się poczucie, że przybyliśmy na ten świat za późno. Chcielibyśmy powalczyć, ale nic już nie zdziałamy, bo wszystko zrobili ci, którzy nadstawiali się pod pałki kilka lat wcześniej, a teraz „załatwiają” nam wolność przy Okrągłym Stole;*
- **Dyskurs wstydu:** za porzucenie przez współczesną młodzież tradycji, która tworzyła według autorki cały ideowy wymiar struktury społecznej: (...) *Nagle staliśmy się dorośli i nie mieliśmy już czasu zbierać się, żeby kreować czy oceniać rzeczywistość. Trzeba było szybko zorientować się w niej – w takiej, jaką była – i dopaść wolnego miejsca przy żłobie. Ideały przeminęły wraz z komuną i dzieciństwem. Teraz trzeba się było zająć zarabianiem pieniędzy. Zaczęła się brutalna walka o przetrwanie w obcym świecie, zbudowanym z układów i układzików, które nie my tworzyliśmy. Musieliśmy wpasować się w te układy, licząc na to, że po kilku latach sprytniej egzystencji uda się nam stworzyć układy własne, w których my będziemy panami;*
- **Retoryka utraty suwerenności:** przez państwo polskie oraz utraty miejsca należnego w życiu publicznym dla najwyższych wartości: (...) *Hasło Aleksandra Kwaśniewskiego: „Wyberzmy przyszłość” – które znaczy tyle, ile „zapomnijmy o tym, że ludzie umierali za wolność” – zachęciło nastolatków do szczerych, przeżających wypowiedzi. Pewna licealistka stwierdziła: „Co mnie obchodzą jacyś*

górnicy, którzy ginęli w 81 roku...”. Licealistki nie obchodzą górnicy, ponieważ ona wybrała przyszłość z Kwaśniewskim;

- **Argumentacja „trybuna ludowego”:** autorka nie dzieląc większości charakterystycznych dla swojego pokolenia przekonań, które ocenia negatywnie, a także mając żal do pokoleń wcześniejszych, występuje w roli swojego „depozytariusza prawdy”: (...) *Wtedy właśnie społeczeństwo wypowiedziało się na pewno nie w moim imieniu, a tzw. postkomuniści zaczęli budować przyszłość nie dla mnie, zasypując zgliszczami niepamięci tragiczne doświadczenia społeczeństwa polskiego w państwie totalitarnym;*
- **Mechanizm dyskursowy rytualnego chaosu:** orientujący na nieprzekładalność perspektyw: (...) *Myślę, że forma wypowiedzi mojego pokolenia dopiero się tworzy. Proces ten jest spóźniony, tak jak spóźnione jest całe pokolenie.*

Presupozycje:

Jeśli znaczenie presupozycji w komunikowaniu polega na tym, że umożliwia wypowiedzianie różnych sądów o rzeczywistości bez konieczności długich, czasem zawyłych tłumaczeń, to artykuł Kochmańskiej należy sklasyfikować jako tekst oparty na wyjątkowo dużej ilości sądów, które w mniemaniu nadawcy nie powinny być poddawane jakiegokolwiek refleksyjnej ocenie: (...) *Komuniści chcieli nas zanudzić na śmierć; (...) W szkole podstawowej i na początku szkoły średniej dręczyła nas tęsknota za kolorowym światem materialnych przyjemności; (...) Hasło Aleksandra Kwaśniewskiego: „Wyberzmy przyszłość” – które znaczy tyle, ile „zapomnijmy o tym, że ludzie umierali za wolność.* Niemniej fundamentalną presupozycją, wokół której zbudowana jest cała narracja analizowanego artykułu prasowego jest metakomunikat dotyczący historyczno-geopolitycznej strukturyzacji doświadczeń pokolenia autorki. Artykuł wywołać ma w czytelniku przeświadczenie o hegemonicznym charakterze oddziaływania historii najnowszej zarówno na życiorysy, jak i osobowości postaci, które są, domniemanymi z uwagi na moment urodzenia, współautorami artykułu. Tym samym, autorka próbuje powodować uznanie przez odbiorców za prawdziwe czegoś, co nie jest faktem, a tylko opinią piszącego: (...) *nie my wywalczyliśmy sobie wolność. Wywalczono ją za naszymi plecami i podarowano nam w postaci naiwnego kapitalizmu, gdzie nie szanuje się pracy intelektualnej, i „republiki bananowej”, w której panują skorumpowane układy polityczne. Nie chcemy być wdzięczni tym, którzy nas okłamywali, przymuszali, indoktrynowali – ani też tym, którzy ośmieszyli wywalczoną wolność, zanim zdążyli nam ją podarować.*

Implikatury:

Odnosząc się do czterech podstawowych zasad konstytuujących procesy komunikacji należy stwierdzić, że autorka świadomie łamie maksymę jakości, bowiem cały jej tekst oparty jest na uogólnieniach, którym można z całą pewnością zarzucić

przedstawianie jako faktów rzeczy, na które nie mamy dowodów: (...) już w szkole podstawowej moje pokolenie podzieliło się na: znerwicowanych wyznawców systemu, tych, którzy w niego nie wierzyli, ale postanowili z niego korzystać, i na niepokornych, chcących się z niego wyzwolić. Kochmańska w sposób szczególny odnosi się do maksym istotności oraz ilości. Nie znajdujemy w artykule informacji, które byłyby potrzebne dla zbudowania koherentnego i złożonego obrazu rzeczywistości, a jedynie oceny przedstawione jako fakty, które prowadzą czytelnika do przekonania o totalitarnym charakterze systemu, który psuł ludzkie charaktery: (...) *Z pokornie schylonymi głowami, aż do progu dorosłego życia, a może i dalej, szli tam, gdzie ich skierowano. Inni, z głową uniesioną na bezpieczna wysokość, podlizywali się systemowi, chytrze korzystając z wszelkich profitów, nawet kosztem kolegów.* Niemniej, z punktu widzenia tematu komunikacji autorka dobiera środki, które z całą pewnością budują spójny obraz wszechobecnej w przeszłości opresji. Z punktu widzenia skuteczności perswazji, zachowana jest więc troska o funkcjonalność przekazu, bowiem Kochmańska stosuje się do maksymy unikając niejasności i wieloznaczności dla metakomunikatu, który wyłania się z całego artykułu, a którym jest „piętno” nihilizmu odcisnięte na pokoleniu autorki przez „niewłaściwy”, bo nie dający możliwości historycznego sprawstwa, moment urodzenia.

Katarzyna Pilarek-Kowol (Rozczarowani zdradą ideałów i materializmem)

Granaty w piaskownicy

„Gazeta Wyborcza” nr 195, 22.08.1996, s. 12

Temat:

Tematem artykułu jest retrospektywna narracja dotycząca doświadczeń biograficznych autorki. Dotyczy ona wydarzeń sprzed 1989 roku opisywanych z perspektywy dziecka a odnoszących się przede wszystkim do materialnych niedostatków życia w okresie PRL-u kontrastowanych z perspektywą dostatniego życia na Zachodzie: (...) *Wtedy po raz pierwszy uświadomiłam sobie, że jest takie lepsze miejsce, gdzie można kupić śliczne, kolorowe zabawki i nie mogłam zrozumieć, dlaczego u nas jest inaczej, brutalnością: (...) Zomowcy walili pałkami na oślep, potem rzucili granaty i gęsty, biały dym zasłonił wszystko. Przerażliwe wycie karettek i wozów milicyjnych mieszało się z krzykiem i jękami dochodzącymi od strony kopalni. Pamiętam, że potwornie się wtedy bałam, moja mama także, opresyjnością: (...) Obolały, w rozrwanym spodniach i samej tylko flanelowej koszuli przybiegł do domu prawie bez tchu, taszcząc rannego kolegę. Żona kuzyna o mało nie umarła ze strachu. Mieli dwoje małych dzieci oraz bezmyślnym wandalizmem władz: (...) Uczucie jednak, że u nas albo czegoś w ogóle nie ma, albo jeśli już jest, to się to niszczy, zakorzeniło się we mnie na długo i miało się jeszcze pogłębić.*

Wątki poboczne:

Wątkiem pobocznym, kontrapunktującym bardzo negatywnie nacechowaną narrację jest opozycyjna aktywność autorki projektowana na istotne doświadczenie pokoleniowe: (...) *Na znak oporu nosiliśmy wpięte w kołnierze kurtek oporniki, znaczek „Solidarności” był dla nas świętością. Dwa razy udało mi się roznosić ulotki. Na prywatkach śpiewaliśmy wolnościowe pieśni; Nie wiem, czy moje pokolenie jest spóźnione. Z pewnością nie do końca. Zdążyliśmy wsiąść do ostatniego wagonu tego tramwaju historii. Rzeczywistość, w której dorastaliśmy, odcisnęła piętno na naszym światopoglądzie. Drugim wątkiem pobocznym jest obraz materialnego oblicza nowej rzeczywistości traktowany przez autorkę jako próbiez „normalności”: (...) *Nadchodziła normalność, z matchboxami, halibutem, egzotycznymi owocami.**

Remat:

Najistotniejszą informacją budowaną przez Pilarek-Kowol jest absolutna niewspółmierność jakości życia w obydwu opisywanych ustrojach mierzona miarą wartości materialnych i pozamaterialnych: (...) *Na naszych oczach rodziła się nowa rzeczywistość, ta bez kolejek, pustych półek, kartek na wszystko. Rzeczywistość unikająca pytań pozostawianych bez odpowiedzi. Czuliśmy wszyscy, że mamy w tym swój drobny udział. Powoli spełniało się to, o czym od dawna marzyliśmy; Słowo komunizm kojarzy mi się jednoznacznie. Podobnie zresztą jak faszyzm. Chyba zawsze pozostanę w opozycji do wszystkich tych wartości, które niósł ze sobą ówczesny ustrój.*

Własności dyskursowe i zabiegi retoryczne:

- **Kontrretoryka współodczuwająca:** autorka podziela wizję przeszłości z Kochmańską: (...) *Rzeczywistość, w której dorastaliśmy, odcisnęła piętno na naszym światopoglądzie. Słowo komunizm kojarzy mi się jednoznacznie. Podobnie zresztą jak faszyzm. Chyba zawsze pozostanę w opozycji do wszystkich tych wartości, które niósł ze sobą ówczesny ustrój*, natomiast nie do końca podziela zaproponowaną konstrukcję „spóźnionego pokolenia”, definiując rzeczywistość „nowej” Polski jako szansę na normalność: (...) *Nie wiem, czy moje pokolenie jest spóźnione. Z pewnością nie do końca. Zdążyliśmy wsiąść do ostatniego wagonu tego tramwaju historii;*
- **Dyskurs strachu:** temat główny zbudowany jest w oparciu o dyskurs strachu, obawy o fizycznie rozumianą integralność cielesną przed konkretną władzą: (...) *Tego samego dnia mój drugi kuzyn wyszedł wieczorem z domu do stojącego pod blokiem samochodu po papierosy. I ślad po nim zaginął. Zwinęła go milicja – była wszak godzina milicyjna – i wypuszczono go dopiero po dwóch dniach; Mnóstwo świec i jedno nazwisko: Grzegorz Przemyski, zamordowany przez milicję;*
- **Retoryka uprawnień:** autorka operuje retoryką uprawnień do rozwoju gospodarczego i wartości demokratycznych utożsamianych z kategorią

„normalności”: (...) *Powoli spełniało się to, o czym od dawna marzyliśmy. Nadchodziła normalność, z matchboxami, halibutem, egzotycznymi owocami. Bez cenzury, za to z gazetami w każdym kiosku;*

- **Argumentacja „przedstawiciela”:** artykuł napisany jest z perspektywy „przedstawiciela” opisywanych wydarzeń, którego dotkliwie dotykała rzeczywistość poprzedniego ustroju. Autorka w swojej narracji odwołuje się do przynależności do określonej wspólnoty etnicznej zbudowanej na tradycyjno-kulturowym arsenale pierwiastków tożsamości. Środkiem perswazyjnym użytym przez autorkę jest z całą pewnością uczestnicząca perspektywa dziecka, które opisuje negatywnie ocenianą rzeczywistość: (...) *Powoli zaczęło do mnie docierać, co się naprawdę dzieje. Zaczęłam się bać. Wyobrażałam sobie, że przyjdą po nas nocą, wywloką na śnieg, zaczną bić. Przypomniały mi się książki o okupacji hitlerowskiej. Zdaje się, że zaraz potem się rozchorowałam, leżałam w łóżku, miałam temperaturę i nie chciałam nic jeść.* Tekst skonstruowany jest z użyciem wielu zaimków osobowych „my” podkreślających zbiorową perspektywę współprzeżywania i współodczuwania: (...) *Nieodzownym elementem ówczesnej rzeczywistości były oczywiście kolejki. O tak! Ten temat moi rówieśnicy, rocznik 1966–67, odrobili na piątkę. Godzinami musieliśmy stać po chleb, mięso, gazetę;*
- **Mechanizm dyskursowy ceremonii:** autorka poprzez jednoznaczne kategoryzacje blokuje możliwość pojawienia się odmiennych perspektyw.

Presupozycje:

Wartość logiczna narracji utrzymana jest w przypadku kiedy czytelnik odwołuje się do zaproponowanej przez autorkę ramy interpretacyjnej, w której suponowany jest opresyjny, totalitarny wymiar władzy dotyczący wszystkich żyjących w ustroju PRL. Ponadto autorka odwołuje się w formule „oczywistości” do materialistycznego systemu wartości, z którego czyni probierz normalności i w którym na satysfakcjonującym poziomie domyślnie uczestniczy całe pokolenie Pilarek-Kowol: (...) *Czuliśmy wszyscy, że mamy w tym swój drobny udział. Powoli spełniało się to, o czym od dawna marzyliśmy. Nadchodziła normalność, z matchboxami, halibutem, egzotycznymi owocami.*

Implikatury:

Pilarek-Kowol korzysta z implikatur konwencjonalnych. Odwołując się do wspomnianego dyskursu strachu sprawia, że czytelnik otrzymuje szczególne informacje interpretacyjne dotyczące tego, co autorka chce powiedzieć w każdym wersie tekstu pomimo tego, iż nie używa nadmiernej ilości zdań oceniająco-waloryzujących: (...) *To był gaz! Zaczęło nas drapać w gardle, dusić w płucach, obie z mamą płakałyśmy jak bobry. Zastaniając usta szalikami dotarłyśmy jakoś do mieszkania babci. Drzwi były zamknięte. Moja mama, pełna najgorszych przeczuc, otworzyła mieszkanie zapasowym kluczem i ze zdziwieniem stwierdziła, że w środku nikogo nie ma.*

Dominika Wielowieyska (Zachwyceni kapitalizmem)

Pokolenie szczęściarzy

„Gazeta Wyborcza” nr 171, 24.07.1996, s. 13

Temat:

Temat artykułu kształtuje się w bezpośredniej relacji polemicznej do tekstu „Spóźnione pokolenie”, a jego treść zawiera się w bardzo pozytywnej ewaluacji teraźniejszości, w której przyszło żyć osobom przynależącym do jej pokolenia.

Wątki poboczne:

Wątki poboczne są krytyczną analizą poszczególnych tez przedstawionych przez Kochmańską a dotyczą kolejno:

- „normalności”, która pozwala odnajdować swoje miejsce na zasadzie merytokratycznej: (...) *Trzeba było odłożyć transparenty i zastanowić się, czy naprawdę coś umiemy, czy potrafimy pracować i zarabiać pieniądze za normalnie wykonywaną pracę;*
- realnego uczestnictwa w „walce o wolność” pokolenia urodzonego w latach 1968–69: (...) *Dziś możemy powiedzieć: rok 1989 to koniec komunizmu. Wtedy nie było to takie oczywiste. Manifestacja naszych marzeń o wyjściu z tego systemu była potrzebna;*
- nieuchronności obecności patologii w życiu społecznym podczas okresu transformacji: (...) *Czy po 1989 r. można było lepiej przeprowadzić tę rewolucję? Może i ta, ale, niestety, czas transformacji sprzyja patologiom i politycznym awanturom.*

Remat:

Najistotniejsza część informacyjna wypowiedzi zbudowana jest na narracji uzasadniającej tytuł artykułu, tj. „Pokolenie szczęściarzy”. Uzasadnienie to przyjmuje postać zarówno retrospektywną, jak i prospektywną. W części artykułu odnoszącej się do przeszłości Wielowieyska przedstawia swoje „niedojrzałe” uczestnictwo w protestach przeciwko władzy, zarówno jako doświadczenie formacyjne, strukturalnie niezbędne towarzyszące bowiem zachodzącym zmianom: (...) *Przed Okrągłym Stołem brałam udział w strajku na mojej uczelni (...) ta demonstracja poglądów była ważna, bo tworzyła atmosferę potrzebną do pokojowej rewolucji. Świadczyła o nieuchronności zmian.* Ocena szans życiowych w Polsce po 1989 r. zbudowana jest w oparciu o przeświadczenie diametralnej, systemowej różnicy perspektyw stojących przed ludźmi żyjącymi w ustroju „paranoi” by użyć słów autorki i ludźmi, którzy zbudowali „kawałek normalności”: (...) *Nowa rzeczywistość, mimo wielu wad, przyniosła nam ogromne możliwości i szanse. Wiele miejsc, dotychczas dla nas niedostępnych, stanęło nagle otworem.*

Własności dyskursowe i zabiegi retoryczne:

- **Kontrretoryka niewspółdzcuwająca:** autorka nie zgadza się z definicją rzeczywistości „nowej” Polski zaproponowanej przez Kochmańską: (...) *Nie wiem, kto się spóźnił i dlaczego. Ja na pewno nigdzie się nie spóźniłam, choć jestem rówieśniczką Katarzyny. Powiem więcej: mam sporo szczęścia, bo zdążyłam na całkiem niezły czas;*
- **Retoryka uprawnień:** odwołująca się do prawideł i reguł rządzących demokracją wraz z ich negatywnymi konsekwencjami: (...) *Kochmańska narzeka, że dawna opozycja solidarnościowa ośmieszyła wolność, którą sama wywalczyła. Faktycznie, nie wygląda to nazbyt elegancko. Ale takie są uroki wolności, kiedy świat przestaje dzielić się na czarne i białe;*
- **Argumentacja „światłego obywatela”:** w najistotniejszych, bo podsumowujących artykuł częściach spotykamy się z użyciem perspektywy „światłego obywatela”, co wzmacnia perswazyjny przekaz Wielowiejskiej: (...) *Ale fakt, że jest źle, nie oznacza, że mamy mieć wszystko w nosie; Myślę, że trzeba się pogodzić z faktem, iż kandydaci zawsze są nie do końca tacy, jakich byśmy chcieli (...) Ale to nie znaczy, że nie poszłam głosować;*
- **Mechanizm dyskursowy porozumienia:** autorka stara się uwzględnić, a nawet przyznawać rację niektórym elementom narracji swojej poprzedniczki, czego świadectwem jest cały akapit pod nazwą „Miejsce przy żłobie”: (...) *Katarzyna Kochmańska jest rozczarowana wolną Polską. Jestem skłonna zgodzić się z autorką, że świat jest kiepsko urządzony, obłudny, rządzi nim żądza pieniądza i władzy, a każdy kieruje się własnym interesem. Jednocześnie wskazuje także na błędne, jej zdaniem, interpretacje: (...)Ma rację Kochmańska: rzeczywistość społeczna istotnie zbudowana jest z układów i układzików. Każda społeczność jest tak skonstruowana, począwszy od przedszkola. Już tam zaczyna się walka, kto zajmie najlepszą huśtawkę i w tym celu tworzą się układy. Wszystkie te zabiegi nastawione są na osiągnięcie, przy dobrej woli drugiej strony, minimum konsensusu.*

Presupozycje:

O semantycznych ramach symbolicznych stworzonych przez autorkę artykułu, poza którymi dyskurs o sytuacji pokolenia Wielowiejskiej toczyć się nie może, świadczyć mogą sądy odnoszące się zarówno do „oczywistości” systemowych zmian „na lepsze” zachodzących po 1989 roku i dotyczących wszystkich Polaków, jak i uniwersalnej „niedoskonałości” rzeczywistości społecznej, czym tłumaczy konieczność ciągłego uczestnictwa obywatelskiego w życiu publicznym: (...) *Wielu ludzi w Polsce ma prawo narzekać na swój los: ci, którzy dostają bardzo niskie emerytury i renty, bo mieli pecha i pracowali całe życie w PRL, albo ci, którzy po zwolnieniach grupowych nie mogą znaleźć pracy. Tym bardziej drażnią rozważania osoby w pełni sił, z dobrymi perspektywami, która narzeka, że „nie my wywalczyliśmy sobie wolność”, że „wywalczono ją za naszymi plecami”, więc czujemy się zagubieni i „wpadamy w tony nihilistyczne”.*

Implikatury:

Nadawca nie zawsze konsekwentnie stosuje się do maksymy ilości. Oznacza to w wypadku analizowanego artykułu, że Wielowieyska konstruuje tekst w oparciu o zbyt małą ilość informacji potrzebnych dla ewaluacji komunikowanych treści. Dodatkowo, budowane są one w formule pewności: (...) *Ma rację Kochmańska: rzeczywistość społeczna istotnie zbudowana jest z układów i układzików. Każda społeczność jest tak skonstruowana począwszy od przedszkola.*

Wojciech Staszewski (Zachwyceni kapitalizmem)

Pionierzy dzikiego wschodu

„Gazeta Wyborcza” nr 177, 31.07.1996, s. 11

Temat:

Podstawowym tematem, wokół którego zbudowany został cały artykuł jest apologia kapitalizmu jako środowiska sprzyjającego kulturze konsumpcyjnej, która w domyśle Staszewskiego tworzy ramy „normalności” i do uczestnictwa, w której wszyscy dążą. Autor zaczyna od narracji obrazującej owoce zmian zachodzących po 1989 r., na których skorzystało jego pokolenie: (...) *Dziesięć lat po maturze, czyli w maju tego roku, spotkała się prawie cała nasza klasa (...) Wszyscy uśmiechnięci (...) Darek – w szkole kiepski i z polskiego i z matematyki, interesujący się tylko rybami akwariowymi – jest współwłaścicielem sporej agencji reklamowej i ponoć „sra forsą” oraz w tym idiomie dokonuje podsumowania swoich pokoleniowych refleksji: (...) Przyjdą młodzi wychowani w normalnym świecie – w którym telewizor ma od czterech do czterdziestu kanałów i nie trzeba słuchać Wolnej Europy, w którym towary kupuje się w sklepach, sklepach nie zdobywa spod lady, w którym w wykształcenie się inwestuje, a nie uczy się historii na przekór komunie.*

Wątki poboczne:

Tematy poboczne to refleksja Staszewskiego odnosząca się do „pęknięcia” jego generacji na pół – na zadowolonych i frustratów, co niesie ze sobą zdaniem autora skrajnie inną percepcję rzeczywistości: (...) *Po jednej stronie – będzie moja klasa licealna, ale także energiczni biznesmeni bez wykształcenia, także animatorzy organizacji pozarządowych w prowincjonalnych miasteczkach, także – rolnicy innowatorzy z zapadłych wsi. Po drugiej – ci, którym najpierw PRL-owska szkoła, a potem karuzela wydarzeń końca lat 80. odebrały poczucie, że cokolwiek od nich zależy.*

Drugi wątkiem pobocznym jest przekonanie autora o konieczności pokoleniowej zmiany w polu polityki, co prowadzić ma do pragmatyzacji celów politycznych oraz jej dostosowania do „potrzeb współczesności”: (...) *My, piękni dwudziestoletni, jeszcze nie mamy swoich polityków (...) Spodziewam się, że za kilka lat powstanie partia Zielonych*

z prawdziwego zdarzenia. Nowoczesna lewica, która – w odróżnieniu od wymyślonego w XIX wieku socjalizmu – nie broni klasy robotniczej albo budżetówki, tylko człowieka.

Remat:

Najistotniejszą częścią informacyjną artykułu jest powtarzany wielokrotnie „pean” na cześć kapitalizmu, który traktowany jest przez autora jako środowisko pożądanej i niezbędnej dla życia społecznego pragmatyzacji zachowań ludzkich: *(...) Mieliśmy poczucie, że jesteśmy super, ale chyba nikt nie czuł się inteligentem. Dziś przestaje się liczyć wiedza sama w sobie (...) liczy się umiejętność zastosowania tej wiedzy. Mogą nad tym biadać publicyści o zmarszczonych czołach, ale tak jest; Byliśmy barbarzyńcami, którzy wtargnęli do świątyni kapitalizmu i wzięli ją we władanie nie oglądając się na nic.*

Własności dyskursowe i zabiegi retoryczne:

- **Kontrretoryka niewspółodczuwająca:** w stosunku do narracji inicjującej debatę, bowiem autor nie sygnalizuje empatii wobec domniemyanych przegranych, a jedynie konieczność pracy nad ich „adaptacją” do kapitalizmu. Autor zgadza się i podtrzymuje wizję, zaproponowaną przez Wielowieyską, zasadzającą się na micie „Polski jako miejsca szczególnej szansy”;
- **Retoryka uprawnień:** w artykule dominuje retoryka uprawnień odwołująca się przede wszystkim do rozwoju w wymiarze wartości ekonomicznych oraz modalność pewności;
- **Argumentacja „światłego obywatela”:** pojawia się również w tym artykule cały szereg zdań powinnościowych zbudowanych na konwencji „światłego obywatela”: *(...) Skoro już tak fajnie urządziliśmy własne życie, weźmy się w końcu za urządzanie świata także dla frustratów oraz oceniająco-waloryzujących: (...) Teraz takie moralizatorstwo nie ma najmniejszego sensu. Sami sobie zrealizowaliśmy ideały, o i jakich nam się w liceum nie śniło;*
- **Mechanizm dyskursowy ceremonii:** służący wyłącznie podkreśleniu swoich racji, przy protekcyjnym tonie wobec odmiennych poglądów.

Presupozycje:

By narracja Staszewskiego miała wartość logiczną czytelnik podzielać musi „oczywistość” systemu wartości prezentowanego przez autora, dającego się sklasyfikować jako charakterystyczny dla społeczeństw, gdzie dominują wartości materialne oraz prezentować tę samą orientację aksjologiczną, którą zdefiniować można jako pragmatyzację świadomości: *(...) W szkole poniżani za nieznaną ukłądu trawiennego żaby, mogliśmy teraz stanąć na nogi i wykrzyknąć: Jesteśmy dobrzy! Osiągamy sukces!;* a także znajdować się w podobnej sytuacji społeczno-materialnej: *(...) Dziś kieszeń cały czas pełna; Mamy tak fajnie, iż obawiam się, że za fajnie; (...) Do Ameryki, do*

tego jej mitu się wzdycha; (...) Myśmy tego mitu nie mogli zrealizować, bo od razu zostaliśmy milionerami (i to nie tylko z powodu inflacji).

Implikatury:

Autor w sposób szczególnie operuje zasadą konwersacyjną jakości. W konsekwencji instrumentalnego jej traktowania, w tym wypadku w konsekwencji egzaltacji treści, na które nie mamy najmniejszego dowodu w skali całego pokolenia, można stwierdzić, że W. Staszewski kreśli obraz rzeczywistości bezwzględnie sprzyjającej rozwojowi: (...) *A co wyszło? Twórcze życie, w którym każdy decyduje o sobie. Życie ciekawe, w którym pracuje się z pasją, bo robi się to, co się lubi. Sięganie po niemożliwe, przekraczanie barier, budowanie świata na nowo.*

Agnieszka Graff (Intelektualiści zadowoleni i rozczarowani *praxis* życia społecznego)

Trochę tu, trochę tam

„Gazeta Wyborcza” nr 205, 03.09.1996, s. 12

Temat:

Tematem głównym artykułu jest problem tożsamości zbiorowej pokolenia młodzi, a precyzyjnie rzecz nazywając, systemów wartości tworzących symboliczny krajobraz kształtowania się kulturowych ideałów osobowości w społeczeństwie polskim i amerykańskim. Autorka deklaruje chęć opowiadania o swoim (i swoich znajomych) doświadczeniu formacji tożsamości pomiędzy dwoma odmiennymi kulturami odcinając się od prób generalizacji: (...) *To, co tu opiszę, jest więc nie tyle doświadczeniem pokoleniowym, co doświadczeniem grupy ludzi, których łączy to, że pod koniec epoki PRL-u wyjechali na Zachód, by po kilku latach wewnętrznej szarpaniny spróbować tu wrócić.* Istotą kulturowego doświadczenia formacyjnego jest tutaj nieusuwalna sprzeczność pomiędzy nostalgicznym światem polskiej kultury symbolicznej uewnętrznionej na tyle głęboko w procesach socjalizacji, że nie pozwalającej na bezkrytyczne poddanie się obcemu, choćby jednocześnie wyżej cenionemu porządkowi symbolicznemu: (...) *Przy całej tej tęsknocie stawałam się coraz bardziej mutantem kulturowym (...) U niektórych – dziś im trochę zazdroścę – mutacja zaszła tak daleko, że przeobrazili się w dziarskich, pachnących detergentami Amerykanów; Pisałam ambitne prace z antropologii i teorii literatury, ale bez „Filipinki” żyć nie potrafiłam. Bo tęskni się trochę do Tatr, trochę do przyjaciół, ale najbardziej do tego właśnie, od czego się wcześniej z taką determinacją uciekało – do tej swojskiej szarości, która tworzyła klimat PRL-u (...) Kiedy czwarta z kolei sąsiadka zagadnęła mnie z troską, dlaczego jeszcze nie mam męża, zatęskniłam za znienawidzonym dotąd hasłem: „live and let live”.*

Wątki poboczne:

Wątkiem uzupełniającym artykułu są akapity poświęcone opisowi charakterystycznych cech kulturowych społeczeństwa amerykańskiego i polskiego, które powodują,

że bardzo trudno uzgodnić jest „wspólny mianownik” dla tożsamości rodzących się w tych odmiennych społecznych warunkach: (...) *A jest to pokolenie pod wieloma względami zupełnie od „naszego” inne. Przede wszystkim mobilne; (...) Etos tolerancji, wzajemnej ciekawości, ale zawsze sięgającej tylko do pewnych granic. „Live and let live”, jak mawiają Amerykanie, lub „live and leave me alone”, jak powiadają bardziej ironiczni Anglicy versus: (...) To, czego najbardziej mi teraz brakuje, to różnorodności stylów życia. I tolerancji na nie. Umiejętności zrozumienia, że ktoś może myśleć i żyć naprawdę inaczej niż my – i też mieć rację.* Wątkiem pobocznym, jednak zrozumiałym z punktu widzenia prowadzonej narracji jest biograficzna egzemplifikacja trudności przeżywanych przez A. Graff a wpływających na jej „dyskomfort tożsamościowy”: (...) *W naszym życiu nic się niby nie zmieniło, pękła jednak racjonalizacja, którą zdążyliśmy na własny użytek dobudować do tego życia, rozplynęła nam się odpowiedź na pytanie: „Dlaczego tu jestem?”; (...) Tymczasem nagle okazało się, że nie mamy pojęcia, jak tam jest. Co więcej, wszystko wskazywało na to, że w Polsce żyć się da i to znacznie ciekawiej niż tu.*

Remat:

Najważniejszą część informacyjną stanowi ewaluacja przedstawionego w artykule dominującego systemu wartości społeczeństwa amerykańskiego i polskiego. Autorka w podsumowaniu artykułu budowanego najpewniej z intencją dokonania oceny porównawczej wyraźnie faworyzuje amerykański (zachodni) porządek oczekiwań społecznych i wartości, którego nieobecność w polskiej syntagmie narodowej powoduje, że młodzież polska reprodukuje porządek kultury archaicznej – bo opresyjnej: (...) *Młode pokolenie, to wychowane niby już w wolnym kraju, nadal żyje w świecie ostro spolaryzowanych wartości: prawica – lewica, normalny – zboczony, dobry – zły, sukces – klęska, my – oni. Jakże mało tu miejsca dla innych hierarchii wartości niż ta swojska, polska i katolicka.*

Własności dyskursowe i zabiegi retoryczne:

- **Kontrretoryka niewspółodczuwająca:** autorka poszerza dotychczasowe „rodzime” pole dyskursu, uzupełniając je o perspektywę własnych doświadczeń zebranych w USA. Tym samym, nadaje inne ramy omawianym problemom;
- **Dyskurs wstydu:** autorka uprawia dyskurs wstydu za zinstytucjonalizowane w tradycyjnym porządku kulturowym normy obyczajowe obecne w porządku polskiej kultury: (...) *Właśnie, małżeństwa. Największa różnica kulturowa polega chyba na tym, że tam – tak jest przynajmniej w klasach średnich – do trzydziestki jest się jeszcze naprawdę młodym. (...) Ta presja, by nie być samotnym (jakby „sam” było równoznaczne z „samotnym”), sprawiła, że wróciwszy do domu poczułam się nagle o kilka lat starsza. Uderzył mnie tradycjonalizm mojego pokolenia, a może raczej konformizm, który ateistom każe brać śluby kościelne trochę dla rodziny, a trochę dla białej sukienki;*
- **Retoryka uprawnień:** jednocześnie Graff posługuje się retoryką uprawnień do rozwoju w jak najszerszym tego słowa znaczeniu: (...) *Tymczasem z Ameryki ciągle nie przychodzą listy o ślubach. Dowiaduję się natomiast o doktoratach*

pisanych w Chinach, o samotnej wyprawie dżipem na Alaskę, o tym, że ktoś mieszka w komunie w San Francisco i pisze powieść, a ktoś inny zakłada galerię kapeluszy w Nowym Jorku oraz uprawnień do wolności rozumianej w sposób polityczny i obyczajowy: (...) Przez młodość rozumiem to, że człowiek zostawia sobie jak najwięcej otwartych furtek, uczy się, poznaje świat, inwestuje w siebie. Tymczasem w Polsce, jeśli mając 26 czy 27 lat nie założyło się jeszcze rodziny, to można usłyszeć, że nie ułożyliśmy sobie życia;

- **Argumentacja „świątłego obywatela”:** Graff w budowaniu przekazu perswazyjnego sięga przede wszystkim po mocne kategorie ewaluacyjno-oceniające kreowane z perspektywy „świątłego obywatela” odwołując się do kryteriów ponadetnicznych wskazujących na wyższość zachodniego kulturowego wzorca osobowości. Artykuł Graff jest przykładem dyskursu oświeceniowego, gdzie obok refleksyjnego i lirycznego tekstu retrospektywnego pojawia się i dominuje narracja „modernistyczna” będąca często egzemplifikacją dyskursu wstydu za obyczajowe „zapóźnienia” wobec uniwersalistycznie pojmowanych tendencji rozwojowych o charakterze emancypacyjnym;
- **Mechanizm dyskursowy dramatu społecznego:** mający na celu ujawnienie odmiennych perspektyw, co w konsekwencji ma przynieść efekt emancypacyjny.

Presupozycje:

Aby zachować wartość logiczną komunikatu czytelnik musi odnieść się do krytycznych ocen obyczajowości polskiej wraz z tkanką charakterystycznych dla niej oczekiwań społecznych. Przedstawiona gradacja tendencji emancypacyjnych obecnych w kulturze zachodniej i „typowo” polskiej, wymusza na odbiorcy zajęcie określonej postawy wobec presuponowanej wyższości tej pierwszej. Ramy tekstu jakie ta presupozycja konstytuuje to afirmacja i aprobatą indywidualistycznego porządku kultury *versus* jego tradycjonalistyczne, kolektywistyczne i homogeniczne przeciwieństwo.

Implikatury:

Autorka swobodnie ale również świadomie operuje na maksymach ilości i istotności. Cały artykuł w swoim remacie prowadzi do krytycznej oceny polskiego porządku kultury symbolicznej a nie mogłoby się to dokonać gdyby nie „przejście” od narracji indywidualistycznej do ewaluacji instytucji kultury porządku wspólnotowego. Zasada ilości i istotności informacji zakomunikowanych czytelnikowi z perspektywy biograficznej nakazywałaby ostrożność w formułowaniu recenzji uogólniających. Pomieszenie wątków biograficznych z modalnością pewności, w której definiowana jest rzeczywistość społeczna czyli zestawienie wątków indywidualistycznych i zbiorowych dało autorce możliwość stworzenia tekstu pisanego z intencją obiektywistycznego sądu nad kulturą polską. Graff włączając do artykułu wątki żywo odczuwanej nostalgii za artefaktami kultury ojczystej legitymizuje się jako pełnoprawny członek wspólnoty narodowej, którego oceny są bardziej wiarygodne.

Edyta Róžańska (Intelektualiści zadowoleni i rozczarowani *praxis* życia społecznego)

Zawsze będę się potykać

„Gazeta Wyborcza” nr 263, 12.11.1996, s. 19

Temat:

Tematem artykułu są intelektualne konfrontacje autorki z końcówką ustroju PRL oraz przede wszystkim z konsekwencjami kulturowo-społecznymi, jakie przyniosła ze sobą transformacja ustrojowa. Kontestacja starego ustroju pod wpływem doświadczeń wyniesionych z okoliczności, w których powstawała III RP zamieniała się płynnie na krytyczny stosunek, żeby nie powiedzieć, rozczarowanie nowymi realiami życia społecznego. Rozczarowanie to rozciągało się od personalizowanej postaci Lecha Wałęsy do kulturowych i instytucjonalnych postaci nowego systemu: (...) *Pierwsze wolne wybory pamiętam dzięki Małgoście. Kiedy do drugiej tury przeszli Wałęsa z Tymińskim, przyszła zalana łzami z butelką wódki: „Mazowiecki odpadł!”. Może to śmieszne, ale naprawdę tak emocjonalnie podchodziliśmy wtedy do polityki. Zależało nam, żeby prezydentem został człowiek światły, intelektualista. (...) Chronieni przez mury uniwersytetu nie zwracaliśmy tak dużej uwagi na to, co poza nimi. A tam upadały niedawne moralne autorytety, kończyły się systemy wartości i życie zaczynało się toczyć w pustce. Wybuchaly afery finansowe, politycy zdejmowali rękawiczki i okazywało się, że mają brudne ręce, a przedstawiciele Kościoła, którzy tak długo stali na straży uczciwości, zmienili się w zgraję nacjonalistycznych i antysemitcko nastawionych proboszczów.*

Wątki poboczne: nie występują.

Remat:

Najistotniejszą częścią artykułu jest przekonanie, że emocjonalne, intelektualne i behawioralne doświadczenia okresu socjalizacji w konkretnych warunkach ustrojowych stanowią elementarną przeszkodę w swobodnej aktywności w innych okolicznościach ustrojowych. Liminalne doświadczenia pokolenia autorki powodują, jej zdaniem, nieodwracalne konsekwencje dla możliwości (a raczej ich braku) odnalezienia się w rzeczywistości rynkowej: (...) *Podobno nie potrafimy wykorzystać szansy, jaką dał nam wolny rynek, ale my przecież jedną nogą tkwimy w świecie, który odszedł. To tak jakby nam kazano układać puzzle – obrazek zmieniono, ale klocki zostały te same i zupełnie nie pasują do tego obrazka. Teraz pewnie mądrzej wybieralibyśmy kierunek studiów, inaczej byśmy się uczyli, a w dorosłe życie wkraczalibyśmy już zahartowani na kapitalizm. Żałujemy, że urodziliśmy się tak wcześnie, że nie mieliśmy tyle możliwości, ile mają dzisiejsi 18-latkowie, chociaż oni też będą pewnie narzekać, że przyszło im dojrzewać w czasach żarłocznej konkurencji i drapieżności.*

Własności dyskursowe i zabiegi retoryczne:

- **Retoryka utraty:** chodzi tu o utratę znaczenia oświeceniowego systemu wartości, wokół którego autorka i jej znajomi ze studiów budowali swój inteligencki status, również o utratę należnego temu etosowi miejsca w przestrzeni publicznej: (...) *Zrozumieliśmy, że nasze dyplomy o niczym nie świadczą, że trzeba wziąć głęboki oddech i przekwalifikować się: zrobić kurs komputerowy, księgowości, doradztwa podatkowego, zdać egzaminy z języków, uczyć się akwizycji. Przede wszystkim zaś ukończyć przyspieszony kurs egoizmu i obojętności oraz przyswoić sobie zasady bezwzględnej konkurencji;*
- **Dyskurs wstydu:** za nowe społeczno-ekonomiczne okoliczności, w których odmienne od intelektualnych idee wpływają na możliwość realizacji szans życiowych: (...) *Prasa pisała, że nowy system stworzył nam perspektywy, o jakich nasi poprzednicy nawet nie marzyli. Uległam tej propagandzie i wzięłam sprawy we własne ręce. Naukę zaczęłam godzić z pracą hostessy na targach międzynarodowych. I tu zrozumiałam, kim są ci ludzie „skazani na sukces”, żyjący w świecie luksusowych dóbr. Dotarło do mnie, że te kariery są budowane w większości przypadków przez ignorantów, którzy mówią „poszłem”, zachowują się prymitywnie, przekonani, że wszystko i wszystkich mogą kupić za swoje pieniądze;*
- **Argumentacja „światłego obywatela”:** Różańska nie używa idiomu charakterystycznego dla polskiej tożsamości narodowej, nieustannie natomiast zaznacza swój inteligencki status: (...) *Jest prawie jak na Zachodzie. A my żyjemy w strachu. Boimy się bezrobocia, niskich zarobków i tego, że nie będziemy mieli gdzie mieszkać. Że przestaniemy czytać i zmienimy się w roboty, tyle że nowszej generacji; (...) Wydaje mi się, że w tym pierwszym okresie wolności ulegliśmy jakimś złudzeniom – zbyt entuzjastyczni i bezkrytyczni uwierzyliśmy, że coś nam ta wolność ułatwi. Wkrótce okazało się, że daliśmy się zwieść, że wiedza i umiejętności nie są żadną gwarancją sukcesu w polskim kapitalizmie, gdzie ważniejszy od intelektu jest spryt;*
- **Mechanizm dyskursowy dramatu społecznego:** w którym nieprzewidywalną trudnością może okazać się próba znalezienia wspólnej definicji rzeczywistości dla pokoleń czy nawet generacji, których czas formacji tożsamościowej przypadał na skrajnie różne okresy historyczne i okoliczności im towarzyszące: (...) *Jakżeż denerwujące są te wizerunki yuppies i historie ich karier przedstawiane przez brukowe gazety. Ci wykształceni, inteligentni i sprawni, którym się poszczęściło, to tylko wyjątki, a optymistyczne opowiadania o nich wcale nie są stymulujące, ale frustrujące. Bo jeśli ja też mam tyle lat, równie dobre wykształcenie, a nie jestem jak oni, to coś jest ze mną nie w porządku. Może jestem mniej wartościowym i mniej inteligentnym przedstawicielem swojego pokolenia? (...) A ja mam czasem wrażenie, że na coś jest za późno, że drzwi się zamykają, że wyrastają progi, o które zawsze będę się potykać.*

Presupozycje:

Przedzałożeniem, które organizuje narrację Różańskiej jest krytyczna ocena zmian społeczno-kulturowych będących owocem transformacji ustrojowej. Jest to jednocześnie przekonanie o niekorzystnym układzie stratyfikacji wyłaniającej się pod wpływem procesów rynkowych, jak i daleko idąca rezerwa wobec ideowego wymiaru nowej struktury społecznej w Polsce: (...) *Skończył Krajową Szkołę Administracji Publicznej, pracuje w jednym z ministerstw, mieszka w pokoju sublokatorskim bez wody i zarabia 700 zł. Leszek jest piekarzem. Danka – nauczycielką sfrustrowaną sfeminizowanym środowiskiem szkoły i panującą tu atmosferą staropanieństwa. Robert się powiesił. Właściwie nie wiadomo dlaczego; (...) Utkwiła mi w pamięci jedna wypowiedź: „Kiedyś to my będziemy pokoleniem, które zechce wychowywać i tworzyć wartości”. Już nim jesteśmy. Wkrótce okaże się, jak wychowaliśmy i jakie stworzyliśmy wartości.*

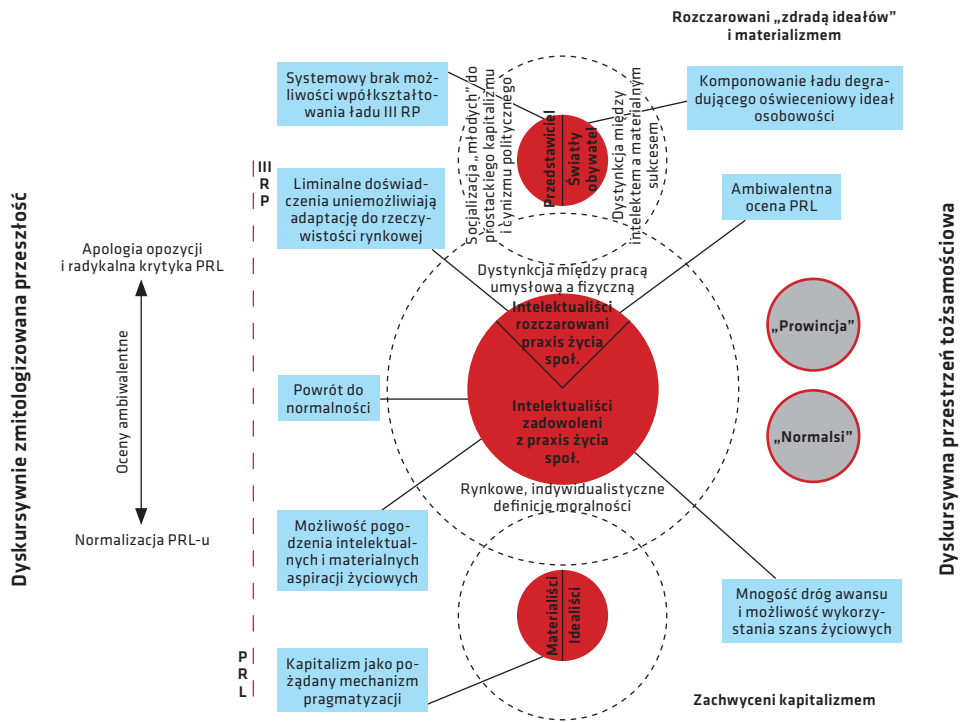
Implikatury:

Autorka odwołuje się przede wszystkim do implikatur konwencjonalnych, zgodnie, z którymi czytelnik odnosi się na poziomie symbolicznym do tego, „co” Różańska myśli używając metafor, bądź deskrypcji pewnych stanów rzeczy zobrazowanych powyższym cytatem czy perswazyjnymi pytaniami: (...) *Na zajęciach z teorii literatury analizowaliśmy język nowomowy, a na kulturę języka pisaliśmy prace o stylu propagandy komunizmu. O języku i stylu naszego dzieciństwa, które definitywnie odeszły do przeszłości. Wszystko odbyło się zbyt szybko – kazano nam się śmiać z tego, co jeszcze wczoraj podawano do obowiązkowego wierzenia.*

Debatę *Dozwolone do lat trzydziestu* można uznać za szczególną z co najmniej trzech powodów. Po pierwsze redakcja „Gazety Wyborczej” zainscenizowała ją jako dyskurs tożsamościowy młodzieży odnoszący się do pierwszego opublikowanego listu Kochmańskiej, której głos najwyraźniej rezonował z problemami uznawanymi w tej instytucji za warte podjęcia z powodów, których czytelnik może się domyślać, które dają się przynajmniej częściowo zrekonstruować z pomocą prowadzonych tutaj analiz. Problemem tym w najszerszym ujęciu była (i z pewnością cały czas jest) ewaluacja komunistycznej przeszłości oraz dokonań transformacyjnych III RP prowadzona w idiomie wybitnie romantycznym. Drugim z powodów wyjątkowości jest fakt, że była to pierwsza z debat „o młodzieży” na łamach „Gazety Wyborczej” cieszącej się w latach 90. wybitnie silną pozycją w aspekcie opiniotwórczości oraz pierwsza wśród wszystkich, które dały się zidentyfikować jako pokoleniowy dyskurs tożsamościowy toczący się na łamach polskiej prasy w III RP. Dodatkowo, redakcja określiła warunek uczestnictwa w debacie w sposób nieortodoksyjny – nie uczestnictwo w jakimś szczególnym wydarzeniu stanowiło o prawomocności głosu, ale sam fakt bycia „młodą” osobą, który nie ukończył trzydziestu lat (a i ten warunek nie był traktowany bezwzględnie, w debacie przedstawiają swoje stanowisko

również osoby starsze). Ten rodzaj cezury powodował, że w debacie uczestniczyli ludzie znacznie różniący się generacyjnie. I w końcu trzecim z powodów, które czynią ten dyskurs o tożsamości swoistym, jest liczba opublikowanych głosów – trzydziestu, które w pierwszym momencie sprawiają wrażenie tożsamościowej kakofonii, braku uświadomionego stanowiska w sprawie autodefinicji młodości oraz definicji rzeczywistości, w której przychodzi jej formować swoją tożsamość.

Rysunek 1. Schemat debaty *Dozwolone do lat trzydziestu* – „Gazeta Wyborcza” 1996



Legenda:

- Aktor obecny w debacie
- SEP wyartykułowany - aktor otwarcie „degradowany” w debacie
- SEP milczący - aktor nieobecny w debacie, wyłoniony na drodze analizy kontrastywnej
- SEP poddany praktykom kontrsepizacyjnym – upominanie się o ważność
- Obszar presupozycji
- Remat
- Oś sporu
- Wskaźnik przynależności rematu do aktora

Źródło: opracowanie własne

Tabela 1. Zabiegi retoryczne i własności dyskursowe stosowane przez aktorów debaty *Dozwolone do lat trzydziestu* – „Gazeta Wyborcza” 1996

Rozczarowani „zdradą ideałów” i materializmem	Intelektualiści zadowoleni i rozczarowani praxis życia społecznego	Zachwyceni kapitalizmem
Retoryka		
<ul style="list-style-type: none"> ▪ utraty miejsca należnego „wartościom najwyższym” – romantycznym vs oświeconym – w życiu publicznym 	<ul style="list-style-type: none"> ▪ uprawnień do wolności i szeroko rozumianego rozwoju (realizowanych vs zawiedzionych) 	<ul style="list-style-type: none"> ▪ uprawnień do rozwoju przede wszystkim materialnego ▪ szans awansu społecznego i sukcesu
Dyskurs		
<ul style="list-style-type: none"> ▪ wstydu odpowiedzialności za kształt społecznego ładu etyczno-estetycznego ▪ żalu po „jedynej wartościowej” tradycji uczestnictwa z życiu publicznym 	<ul style="list-style-type: none"> ▪ wstydu (za imponderabilia zmiany systemowej i towarzyszący jej pejzaż etyczno-estetyczny) 	<ul style="list-style-type: none"> ▪ zdziwienia
Argumentacja		
<ul style="list-style-type: none"> ▪ „świątęgo obywatela” 	<ul style="list-style-type: none"> ▪ „świątęgo obywatela” ▪ „świątęgo przedstawiciela” zwerbalizowana reprezentacja interesów wspólnoty przy użyciu obywatelskiego instrumentarium symbolicznego 	<ul style="list-style-type: none"> ▪ „świątęgo obywatela”
Mechanizm		
<ul style="list-style-type: none"> ▪ rytualnego chaosu 	<ul style="list-style-type: none"> ▪ ceremonii ▪ dramatu społecznego 	<ul style="list-style-type: none"> ▪ ceremonii
Implikatury		
<ul style="list-style-type: none"> ▪ konwersacyjne: używane dla uwiarygodnienia własnych tematów 	<ul style="list-style-type: none"> ▪ konwencjonalne: chodzi tu o zdradę ideałów etosu intelektualisty ▪ konwersacyjne: z pomocą których autorzy ekstrapolują swoje doświadczenie zadowolenia bądź rozgoryczenia na całe pokolenie 	<ul style="list-style-type: none"> ▪ konwencjonalne: „wszyscy są beneficjentami zmian systemowych rozpoczętych w 1989 roku”

Źródło: opracowanie własne

Zapytajmy w związku z tym, czy istnieją jakieś ramy normatywno-ideowe, które dają się scharakteryzować jako narzędzie orkiestracji tego wielogłosu polskiej młodości przechodzącej proces adolescencji w latach 90. Do zastanych przez uczestników debaty okoliczności należy wspomniana przeze mnie inscenizacja dyskursu, który odbywa się wokół sporów o przeszłość i teraźniejszość, którym to sporom towarzyszą językowe klisze całego dyskursu publicznego w Polsce. Redakcyjna decyzja, by spór o tożsamość toczyć wokół ideologicznych idiomów obecnych w publicznym języku

artykulacji pamięci wspólnotowej, bezwzględnie odciska swoje piętno na każdym z pojawiających się głosów. By mogły one w swojej strukturze logicznej korespondować z całością debaty tożsamościowej, odnosić się musiały do postaw, które z jednej strony charakteryzuje mitologizacja przeszłości poprzez jej apologetyzację i radykalną krytykę PRL-u, z drugiej zaś językowe próby „naturalizacji” życia w poprzednim ustroju. Pojawiają się też ambiwalentne oceny tego okresu, niemniej, powtórzmy, by „głos” był częścią „prawidłowo wytwarzanego opisu” rzeczywistości, musi on odnosić się do któregoś z językowo opracowanych mitów przeszłości, *eo ipso*, dyskurs o przeszłości staje się elementarnym pierwiastkiem dyskursu o tożsamości młodzieży.

Głosu inicjującego debatę (Kochmańskiej) nie możemy uznać za „typowe” stanowisko światopoglądowe prezentowane przez redakcję „Gazety Wyborczej”. Romanetyczny etos „stosu ofiarnego” to idiom, który poddawany jest ciągłej rewizji przez elity symboliczne skupione wokół gazety. Niemniej, „głos” identyfikowany być może jako stanowisko zupełnie obce konsumpcjonistycznym i indywidualistycznym tendencjom kulturowym charakterystycznym dla ładu wolnorynkowego i drenującym typowo inteligencki etos, na którego straży samozwańczo stanęła „Gazeta Wyborcza” już na początku III RP. Głos inicjujący jest w pewien sposób charakterystyczny dla aktora zbiorowego, który okazuje się marginalny w całej debacie, a którego scharakteryzowaliśmy w modelu jako „Rozczarowanych zdradą ideałów i materializmem”. Głos okazuje się peryferyjnym, zapewne zarówno z powodu liczby głosów polemicznych, które dotarły do redakcji, jak i w związku z jej polityką redakcyjną.

Te same przyczynki znajdujemy rekonstruując drugiego pokoleniowego aktora zbiorowego opisanego jako „Zachwyconego kapitalizmem”, który pod względem kryteriów ideowo-estetycznych sytuuje się na drugim biegunie analizowanego dyskursu. Być może incydentalny charakter głosów „skrajnych” powoduje, że powinniśmy mówić właśnie o biegunach, bowiem zdecydowanie większa część uczestników nie daje się scharakteryzować poprzez absolutne podobieństwo, ale sam fakt cyklicznych odniesień poczynionych przez uczestników „umiarkowanych” dla konstrukcji swoich własnych postaw pozwala potraktować je jako dosłownego i symbolicznego aktora dyskursywnego przestrzeni tożsamościowej. Innymi słowy, orientacja na rewizje postaw „skrajnych” pozwala na artykulację tożsamościowego *clue*. Zasadniczym uczestnikiem debaty jest aktor, którego sklasyfikować należy jako „Intelektualistów zadowolonych/niezadowolonych z *praxis* życia społecznego”. Prowadzi to do dwojakich wniosków.

Po pierwsze, większość uczestników debaty, odnosząc się do redakcyjnie zaproponowanej ramy historycznej, nie traktuje jej w sposób ortodoksyjny, prezentując umiarkowane krytyczne oceny przeszłości i przenosząc akcenty tożsamościowej narracji na recenzje rzeczywistości III RP. Po drugie zaś, debata ma charakter ekskluzywny, wyłączający. Świadczą o tym zarówno obecne w niej praktyki sepizacyjne – nieobecni w niej są przedstawiciele „Prowincji”, jak i tzw. „Normalsi”, definiowani tutaj jako większość o odmiennej od typowo inteligenckiej charakterystyce społeczno-demograficznej. SEP w prezentowanym modelu ma charakter milczący,

asymetria głosów odnoszących się do wyodrębnionych kategorii w stosunku do głosów pomijających je jest wymowna. W debacie pojawiają się trzy głosy, które czynią „Prowincjuszy” oraz „Normalsów” obecnymi w dyskursie, natomiast w pozostałych dwudziestu siedmiu artykułach nie znajdujemy ich śladu.

Przedzałożenia, które charakteryzują pole dyskursu głównego aktora debaty odnoszą się do dystynkcji między pracą fizyczną a umysłową, która jest poczyniona przez zdecydowaną większość „intelektualistów rozczarowanych”. Bez niej nie moglibyśmy mówić o zasadniczym pęknięciu wśród młodzieży zabierającej głos w dyskursie. Prawdliwość, którą obserwujemy, dokonując mapowania tegoż dyskursu, związana jest z częstotliwością i akcentami rozłożonymi między dwoma presupozycjami, wspominaną „dystynkcją” oraz „rynkowymi i indywidualistycznymi definicjami moralności”, z których to „oczywistości” korzystają przede wszystkim „intelektualiści zadowoleni”. Grupę rozczarowanych scharakteryzować można jako aktora przywiązującego zasadnicze znaczenie do zawiedzionych marzeń i nadziei, okrojonych aspiracji, wygasających motywacji i zablokowanych systemowo awansów społecznych, a wszystkie te elementy mają związek z ocenami rzeczywistości III RP. Presupozycje te związane są z głęboko zinternalizowanym przeświadczeniem o konieczności samorealizacji, na drodze realizacji pasji zawodowych oraz uczestnictwa w życiu publicznym, przynoszącej jednakowoż poczucie komfortu materialnego. Krytyczna ocena *praxis* III RP prowadzi do dwóch najistotniejszych dla tego aktora kwestii informacyjnych definiujących jego tożsamość, a należą do nich, z jednej strony – przekonanie o tym, że liminalne doświadczenia uniemożliwiają adaptację do rzeczywistości rynkowej, z drugiej zaś – to właśnie w tej grupie pojawiają się dużo bardziej ambiwalentne oceny PRL. „Intelektualiści zadowoleni z *praxis* życia społecznego” mają dużo większą łatwość zasadniczych ocen przeszłości, choć i wśród nich można byłoby stworzyć osobną gradację postaw w tym aspekcie analizy. Można wnioskować, że presupozycje i rematy tej grupy, wyodrębnionej przecież na podstawie analizy tych komponentów dyskursu, pojawiają się we wzajemnych związkach z regularnością godną refleksji. Oto bowiem tylko ci, których sklasyfikować możemy jako zadowolonych, podkreślają w najistotniejszych częściach informacyjnych „powrót do normalności”, „możliwość pogodzenia aspiracji zawodowych i intelektualnych” oraz „mnogość dróg awansu i możliwości wykorzystania szans życiowych”. Interferencja ta musi być odnotowana, tym bardziej, że figura indywidualnego sukcesu jest tutaj wykorzystywana jako probierz systemowej efektywności, co, ujmując rzecz eufemistycznie, stanowi swego rodzaju nadużycie, szczególnie w sytuacji, kiedy podpisuje się pod nim większość uczestników debaty a redakcja najbardziej opiniotwórczego dziennika poniekąd legitymizuje ten obraz jako stan faktyczny, marginalizując możliwość publicznego namysłu nad systemowymi obietnicami i „losem młodzieży”.

Należy wspomnieć również o przedzałożeniach aktorów „radykalnych”. Mamy więc rozczarowanych „zdradą ideałów”, którzy używają argumentacji „przedstawiciela narodu”, podkreślają ahistoryczność młodzieży kształtowanej osobowościowo

w III RP oraz fakt, że jest ona wynikiem szczególnego rodzaju warunków systemowych rozumianych jako ramy socjalizacji politycznej, gdzie „prostacki kapitalizm i cynizm polityczny” stanowią dominantę postaw społecznych. Na tym samym biegunie pojawiają się również ci, którzy podstawowe rozróżnienie czynią w odniesieniu do kategorii sukcesu intelektualnego/kulturowego i materialnego, gdzie ten drugi nie jest wart swojej ceny, jeśli realizowany jest z pominięciem pierwszego. A taka jest właśnie konstatacja „rozczarowanych materializmem” prowadząca ich do oskarżeń elit symbolicznych „winnych” komponowaniu ładu społecznego degradującego oświeceniowy ideał osobowości. Wśród „Zachwyconych kapitalizmem” dominuje przedzałożenie o „naturalnym” prymacie rynkowych mechanizmów reprodukcji rzeczywistości społecznej a rematem; w związku z tym aktor ten czyni proces „pożądaną” pragmatyzacji świadomości prowadzącej jednostki do materialno-społecznego sukcesu.

Na poziomie narzędzi językowych wykorzystywanych przez głównych aktorów dyskursu dominuje retoryka uprawnień, po którą sięgają zarówno przedstawiciele „Zachwyconych kapitalizmem” jak i „Rozczarowanych i Zadowolonych intelektualistów”. Zasadnicze różnice wkradają się na poziomie konkretnych praktyk językowych. O ile dla tych pierwszych uprawnienia dotyczą przede wszystkim rozwoju materialnego i szans każdego na realizację tak zdefiniowanego celu, o tyle „Zadowoleni intelektualności” podkreślają możliwość realizacji uprawnień do wolności i szeroko rozumianego rozwoju. Zaznaczyć wszelako należy, iż są to uprawnienia, które, zdaniem aktorów tej grupy, realizowane są dzięki zmianom ustrojowym, społecznym i gospodarczym. Natomiast rozczarowanie, charakterystyczne dla drugiej grupy intelektualistów, jest wynikiem zawodu doznanego w konfrontacji z rzeczywistością, w której te uprawnienia nie są realizowane. „Zawiedzionych zdradą ideałów i materializmem” charakteryzuje przeniesie akcentów na retorykę utraty, przy czym zdefiniować należy ją jako utratę miejsca właściwego „wartościom najwyższym” w życiu publicznym. Poczynić trzeba tutaj uwagę dotyczącą odmiennych charakterystyk tego aktora zbiorowego – „przedstawiciele narodu” akcentują publiczny upadek etosu romantycznego, „oświeceniowi obywatele” dostrzegają ten sam proces w odniesieniu do wartości oświeceniowych.

Na poziomie operacji na kategoriach „my – oni” uczestnicy debaty lokujący się w okolicach bieguna „Rozczarowanych zdradą ideałów” odnoszą się do dyskursu wstydu, który charakteryzuje poczucie publicznej korozji systemu aksjonormatywnego uznawanego przez tych aktorów za niezbędny komponent prawidłowo funkcjonującego społeczeństwa. Jest to również dyskurs personalnej winy elit symbolicznych, ze szczególnym akcentem na elity polityczne, za etyczny wymiar *praxis* życia społecznego oraz dyskurs żalu po „jedynej” wartościowej tradycji uczestnictwa w życiu publicznym. Przedstawiciele aktora dominującego w debacie – intelektualistów – rekrutujący się z grupy „zawiedzionych”, odnoszą się do środków językowych składających się na dyskurs wstydu za imponderabilia zmiany systemowej. Natomiast „zadowoleni” uczestnicy życia społecznego podkreślają swoje społeczne

położenie, włączając się w dyskurs wstydu na poziomie krytycznych ocen towarzyszącego omawianym zmianom pejzażu etyczno-estetycznego. Uczestnicy występujący z pozycji „zachwyconych” nie potrzebują takich operacji dla artykulacji swojej postawy, bowiem jej ogniskową są przekonania o szansach, które mogą być wykorzystane przez każdego.

Na poziomie używanej argumentacji oraz mechanizmów dyskursowych skutkuje to odmiennymi charakterystykami poszczególnych aktorów. „Zachwyceni” ceremonialnie nie zauważają odmiennych stanowisk i inscenizują debatę jako bezproblemową, co najłatwiej uczynić odwołując się do argumentacji „światłego obywatela” odwołującego się do kategorii „obiektywnych”, „zewnętrznych” wobec partykularnych instrumentariów symbolicznych. „Intelektualiści”, w zależności od naszych modelowych afiliacji, wpisują się w mechanizm dyskursowy „zachwyconych”, bądź, w sytuacji postawy krytycznej, dominuje wśród nich mechanizm dramatu społecznego. Oznacza to, że doceniając zachodzące w okresie transformacji ustrojowej zmiany, dostrzegają odmienność usytuowania poszczególnych aktorów życia społecznego, tym samym ich odmienne definicje rzeczywistości. Niemniej w ich dyskursie widać nadzieję na uzgodnienie tych definicji. Idiom komunikacyjny „Intelektualistów” na poziomie argumentacji scharakteryzować możemy jako „światłe przedstawicielstwo”, w którym jest miejsce zarówno na rekultywację narodowych mitów tożsamościowych, jak i ich częściową rewizję. Przedstawiciele „Zawiedzionych” praktykują dyskurs nieprzekładalności stanowisk realizujący się w postaci „rytualnego chaosu”, którego wyrazem są oskarżenia formułowane przez tych uczestników debaty. Używają oni implikatur konwersacyjnych dla uwiarygodnienia artykułowanych przez siebie tematów, podobnie jak „Intelektualiści”, którzy sięgają po implikatury konwersacyjne w celu ekstrapolacji swojego, w końcu ekskluzywnego, pokoleniowego doświadczenia zadowolenia bądź rozgoryczenia na całą młodzież dorastającą w początkach III RP. „Intelektualiści” rozczarowani sięgają również po implikatury konwencjonalne, które czytelnik odczytać ma jako zdradę ideałów etosu intelektualisty, co jednocześnie jest wyrazem przekonania o jego wyjątkowej wartości. Grupa „Zachwyconych” stosuje implikatury konwencjonalne prowadzące czytelnika do przekonania o tym, że wszyscy są beneficjentami zmian, które mają swój początek w 1989 roku.

2. DEBATA MŁODZI KOŃCA WIEKU: „GAZETA WYBORCZA” 1999 – ANALIZA WYBRANYCH ARTYKUŁÓW

W okresie od 9 stycznia do 2 kwietnia 1999 roku, w szesnastu numerach „Gazety Wyborczej” opublikowano łącznie szesnaście tekstów w ramach debaty *Młodzi końca wieku*. Większość z nich (11) to autorskie teksty w formie listów nadesłanych do redakcji w odruchu reakcji na argumenty pojawiające się w trakcie debaty. Pozostałe (5) to artykuły napisane przez dziennikarzy stale bądź doraźnie współpracujących z gazetą oraz (1) tekst ekspercki, autorstwa Barbary Fatygi, socjologa i kierownika Ośrodka Badań Młodzieży. Poniżej przedstawiona została analiza wybranych czterech tekstów.

Paweł Wujec (Pokolenie dzieci przełomu)

Na wyspie skarbów

„Gazeta Wyborcza” nr 7, 09.01.1999 – 10.01.1999, s. 14

Temat:

Tematem głównym pojawiającym się w każdej części artykułu jest „konfrontacja” świata idei, postaw, nawyków, celów życiowych oraz motywacji dwóch pokoleń nazywanych przez autora „Pokoleniem Dzieci Przełomu”, które sam reprezentuje oraz „Pokoleniem 2000”, osób urodzonych w latach 1975–1984. Następujące po sobie zestawienia cech rzekomo charakteryzujących opisywane generacje stanowią próbę ich zdefiniowania i scharakteryzowania. Podstawowym wątkiem tematycznym jest dystynkcja czyniona przez autora odnosząca się do normatywnych uwarunkowań motywacji aktywności życiowej przedstawicieli dwóch pokoleń. Z jednej strony mamy więc starszych „ideowców”, dla których wspólnym mianownikiem jest intelektualna ciekawość świata: (...) *Był to klimat nakazujący zastanawianie się: Co będzie dalej? Co wyniknie z Gorbaczowa? Czy system będzie się dalej sypać? I jeśli się rozsypie, to co będzie potem? Rok 1989 przyniósł nową falę pytań: Jak zmieni się Polska? Jak powinna się zmieniać? Czy będzie Wolność? Czy będzie Kapitalizm? Czy będzie dobrze? Co będzie, jeśli się nie uda? Co wyniknie z tego dziejowego zamętu?*, społeczno-polityczne zaangażowanie: (...) *Dla nas, dziesięć lat temu, polityka była niezwykle ważna. Nie z pragmatycznego wyboru, lecz dlatego, że wtedy można było zbudować nową Polskę. Angażowaliśmy się w nią – jeśli nie rozwieszając plakaty w 1989 roku i sprzedając na ulicach pierwsze numery „Gazety Wyborczej”, to przynajmniej prowadząc długie, zażarte dysputy o tym, kto ma rację w wojnie na górze i do czego doprowadzi plan Balcerowicza oraz pozamaterialne pobudki do działania nawet w zawodowych rolach społecznych: (...) Nie rzucaliśmy studiów i nie podejmowaliśmy pracy dla pieniędzy. Pieniądże były, ale gdzieś w tle, raczej jako miłe zaskoczenie, że nasze starania ktoś wcale przyzwoicie wynagradza.*

„Pokolenie 2000” charakteryzować mają zaś: pragmatyczna motywacja do działania: (...) *Dziś (...) szkoła jest miejscem osiągnięcia sukcesów; (...) Większość licealistów naukę szkolną uzupełnia dodatkowymi kursami; (...) Stopnie stają się strasznie ważne, a pała – osobistą tragedią. Nawet wagary tracą na popularności; (...) Pokolenie 2000 już wie, gdzie się znalazło. To wyspa skarbów. I wie, że na tej wyspie najwięcej skarbów należy wykopać dla siebie. Jest pierwszym, które tak otwarcie wypowiada potrzebę sukcesu i które definiuje ten sukces „amerykańskimi” kategoriami bogactwa, pozycji zawodowej, bezkrytyczne przejmowanie zachodnich wzorców kulturowych: (...) To właśnie panoramiczna akceptacja zachodnich wzorców, mód, nawet słówek, jest jednym z wyróżników polskiego Pokolenia 2000 oraz rezygnacja z wartości społeczno-politycznych: (...) Natomiast dla pokolenia 2000 polityka jest z założenia czymś nieważnym: obcym, brudnym i niezrozumiałym; (...) tylko 10 proc. deklaruje, że*

interesuje się polityka. Ale nawet u nich polityka nie budzi takich emocji jak kiedyś) na rzecz świata wartości życia codziennego: (...) Pokolenie 2000 jest też pierwszym pokoleniem aktywnych konsumentów, zwracających wielką uwagę na marki i świadomych działania reklamy; (...) Dziś młodzi chcą zachować wolność i niezależność, być cool, dobrze się bawić, ale jednocześnie chcą szybko wejść w krwioobieg gospodarki rynkowej, dużo zarabiać i jeździć dobrymi samochodami.

Wątki poboczne:

Wątkiem pobocznym jest tworzenie się nowych podziałów społecznych będących konsekwencją dynamiki procesów transformacji: (...) Tymczasem oprócz wielkomiej-
skich licealistów, śniących o domku z ogródkiem i pracy w Pepsi-Coli, są też nastolatki ze środowisk, które nie odnalazły się w kapitalizmie: z biednych rodzin rolniczych i robotniczych, z miasteczek skażonych strukturalnym bezrobociem itp.

Remat:

Najistotniejszą częścią informacyjną artykułu jest ewaluacja szans życiowych ludzi reprezentujących wyżej wymienione pokolenia. Generacja „Dzieci Przełomu” budowała swoje życiorysy w szczególnie sprzyjających warunkach: (...) *Za kilka lat pytanie o studia stanie się już wszędzie zupełnie naturalne. Tylko że wtedy nawet dwa fakultety nie pozwolą na tak łatwą karierę, jaka na początku lat 90. stała się naszym udziałem.* Pokolenie 2000 musiało zaś odnajdywać się w warunkach selekcji negatywnej: (...) *Polski rynek pracy – jak cały świat kapitalistyczny – podzieli się na knowledge workers, czyli ludzi wynagradzanych za wiedzę i myślenie, dobrze opłacanych i mogących swobodnie zmieniać pracodawców – oraz na pracowników, którzy tej wiedzy nie mają, są nieważni i źle traktowani.*

Własności dyskursowe i zabiegi retoryczne:

- **Etykietowanie i stereotypizacja:** etykiety dotyczące opisywanych grup społecznych: (...) *W tej młodzieżowej panoramie na jednym krańcu znajdują się „dzieci sukcesu”; (...) Drugi, mroczny kraniec zajmują „blokersi”; Dla nas – tych, którym się udało – to są dzielnice wrogie i obce, niczym nowojorski Bronx; Dzieci przełomu; Dzieci Wolnego Rynku) i stereotypy, na których zbudowane są przekonania autora o obu reprezentacjach: (...) Nie ma wśród nich nostalgii za czasami PRL, jest wielka chęć naśladownictwa wzorów z Zachodu; (...) Nie mają żadnych kompleksów wobec swych rówieśników ze Stanów Zjednoczonych czy Unii Europejskiej; (...) Półki sklepowe zapełniły się w ciągu roku, ale pytania były ważne znacznie dłużej. Przecież jeszcze w roku 1992 mieliśmy recesję i noc teczek Macierewicza, a rok później wybory wygrali komuniści;*
- **Dyskurs winy:** autor w całej konstrukcji tekstu sięga po opozycje my/oni, które w konsekwencji użycia w określonym kontekście retorycznym służą podkreślaniu różnic ujawniających się w języku oceniająco-waloryzującym: (...) *My,*

Dzieci Przełomu 1989, byliśmy faktycznie pierwsi; (...) Wy nic nie musieliście umieć; (...) My byliśmy podróżnikami z przypadku. Szukaliśmy drogi we mgle, odkrywaliśmy nowe krainy;

- **Retoryka rozsądku i uprawnień:** operacje na kategoryzacji „my – oni” wiążą się tutaj z ustosunkowaniem do problematycznych zachowań „Pokolenia 2000”, odwołujących się do aksjonormatywnego katalogu wartości leżącego u podstaw wszelkiej aktywności: (...) *A jeśli decydują się na karierę polityczną, to jest to właśnie świadomy wybór przyszłego zawodu, a nie spontaniczna potrzeba, by „coś zrobić”; Oczywiście były stopnie, byli fajni nauczyciele, ale to co naprawdę ważne, działo się poza szkołą (...) Stopnie stają się strasznie ważne, a pała – osobistą tragedią. Nawet wagary tracą na popularności, bo przez nie można zbyt wiele stracić w przyszłości. Co za czasy!;*
- **Retoryka utraty:** chodzi tutaj o utratę miejsca w przestrzeni publicznej dla nie utylitarystycznych motywacji, do działania i pozamaterialnych wartości;
- **Argumentacja „światłego obywatela”:** efekt perswazyjny autor osiąga również na drodze odwołań do języka eksperckiego – przywoływania wyników badań socjologiczno-marketingowych: (...) *jak wynika z badań socjologicznych. Z drugiej zaś strony nie mniejsze znaczenie ma narracja prowadzona z punktu widzenia grupy społecznej zaliczanej przez autora do pokolenia „Dzieci przełomu”, gdzie niejednokrotnie P. Wujec używa ironii: (...) Potrafią rozmawiać o swych politycznych sympatiach z podziwu godną powściągliwością. „Jakie to interesujące, że ty masz inne poglądy; tak się ciekawie różnimy”; (...) komunizm przeżyli w podstawówce – lub tylko w przedszkolu;*
- **Mechanizm dyskursowy rytualnego chaosu:** autor zdecydowanie faworyzuje jedną z opisywanych grup, przy okazji dyskredytując drugą. Argumentacja służy przedstawieniu własnych poglądów, symbolicznemu starciu dwóch formacji, nie zaś żadnym pozytywnym przemianom.

Presupozycje:

Dla zachowania ciągłości logicznej tekstu odbiorca musi odczytywać tekst w odniesieniu do dwóch presupozycji – „Polski po 1989 r. jako wyspy skarbów, czyli miejsca wyjątkowej szansy” oraz, paradoksalnie, wyższości aksjonormatywnego systemu wartości poprzedzającego przemiany ustrojowe. Przekonanie zawarte zarówno w tytule, jak i całym tekście, które odnosi się do bardzo pozytywnej ewaluacji okresu transformacji ustrojowej w Polsce związane jest z doświadczeniem biograficznym autora i projektowane na większość grup społecznych z obydwu pokoleń zarówno retrospektywnie: (...) *Pokolenie 2000 już wie, gdzie się znalazło. To wyspa skarbów. I wie, że na tej wyspie najwięcej skarbów należy wykopać dla siebie. Jest pierwszym, które tak otwarcie wypowiada potrzebę sukcesu i które definiuje ten sukces „amerykańskimi” kategoriami bogactwa, pozycji zawodowej, jak i prospektywnie: (...) Wzrost gospodarczy gwarantuje, że dla wykształconej części wyżu demograficznego*

starczy miejsc pracy; (...) Wykształcona część Pokolenia 2000 nie powinna zatem obawiać się, że „odpadnie” w rynkowej rywalizacji.

Wyższość systemu wartości, do którego odnosiło się pokolenie autora obrazuje cały szereg cytatów wyżej umieszczonych, wśród których najbardziej wyrazistym jest: (...) *Nie rzucaliśmy studiów i nie podejmowaliśmy pracy dla pieniędzy. Pieniądze były, ale gdzieś w tle, raczej jako miłe zaskoczenie, że nasze starania ktoś wcale przyzwoicie wynagradza.* Nawet autorskie starania o zrozumienie „wyzwań nowych czasów” budowane jest tutaj w oparciu o postawę, którą nazwać moglibyśmy pragmatycznym romantyzmem: (...) *Najważniejsza była chęć poznania, „dotknięcia” tego nowego biznesu, zrobienia czegoś naprawdę, a nie na niby.*

Implikatury:

Autor nie przestrzega zasady jakości odwołując się często do informacji, których prawdziwości nie sposób dowieść: (...) *Charakterystyczne, że ich wymarzonym samochodem nie jest džip, ani volvo, ani „garbus” – tylko sportowy jaguar; (...) Dziś (...) szkoła jest miejscem osiągania sukcesów; Stopnie stają się strasznie ważne, a pała – osobistą tragedią; Nie rzucaliśmy studiów i nie podejmowaliśmy pracy dla pieniędzy.*

Poza tym, Wujec nie stara się konstruować narracji w oparciu o maksymy ilości i sposobu, bowiem w całym artykule odwołuje się do dużej liczby niekoniecznie jakkolwiek związanych ze sobą wątków. Na poziomie odbiorcy komunikatu skutkuje to niejasnością intencji autora, choć większość wątków służy *de facto* wyeksponowaniu opisanego wyżej rematu tekstu.

Wojciech Orliński (Pokolenie dzieci przełomu)

Dwie strony bejsbola

„Gazeta Wyborcza”, nr 15, 19.01.1999, s. 18

Temat:

Na temat kolejnego artykułu wysunął się wątek, który w poprzednich dwóch tekstach był jedynie wątkiem pobocznym, czyli wytworzenie się nowych podziałów społecznych będących konsekwencją dynamiki procesów transformacji. Nastąpiło przesunięcie akcentu z konfrontacji pomiędzy pokoleniem „Dzieci Przełomu” a „Pokoleniem 2000” na przeciwstawienie sobie dwóch frakcji wewnątrz tego ostatniego. Tym razem autor stawia tezę, że linia demarkacyjna przebiega pomiędzy „Blokersami” a „Dziećmi sukcesu”. Jak twierdzi, łączą ich marzenia: (...) *Obie grupy młodzieży łączy to, co spaja pokolenia i odróżnia je od innych pokoleń – wspólne przekonanie o tym, co jest cool; Marzycie o tym samym: o dużym, ładnym, cool samochodzie, jednak różnią ich drogi, na których je realizują: (...) Różnicie się tylko w sprawach czysto technicznych – innymi drogami do tego samochodu chcecie dojść. Ty ciężko pracujesz i się uczysz, Twój rówieśnik zaś najchętniej ten samochód po prostu ukradnie;*

Giełda na Grzybowskiej, targ na Wolumenie, toaleta w dyskotecie – oto miejsca, gdzie spotykają się oba bieguny Pokolenia 2000, jedni jako klienci, drudzy jako sprzedawcy.

Wątki poboczne:

Wątkiem pobocznym niniejszego tekstu jest rozstrzygająca, pisana w trybie pewności, charakterystyka „Pokolenia ’89”, na którą składa się kontekst społeczny lat 80., kiedy to pieniądze: (...) *nie były ani modnym tematem rozmów, ani wyznacznikiem towarzyskiego prestiżu*, podobnie jak kariera, która wiązana była z uległością wobec panującego systemu: (...) *tam, gdzie spiker w telewizji nosi mundur, robienie kariery nigdy nie będzie cool; Nie, nie marzyliśmy o pieniądzach ani o karierze*. Autor przyznaje jednak z całą stanowczością, że jego pokolenie paradoksalnie stało się jedynymi beneficjentami zmiany ustrojowej: (...) *Sytuacja jest tym zabawniejsza, że właśnie to pokolenie zrobiło zawrotną karierę. Było na nią w pewnym sensie skazane. Nowy ustrój stworzył mnóstwo atrakcyjnych i dobrze opłacanych miejsc pracy, do których z różnych przyczyn mieli utrudniony dostęp wszyscy starsi i młodszy od nas; Te kariery spadły jednak na ludzi kompletnie na to nie przygotowanych; Nikt nie mógł tego przewidzieć*. Autor, w trybie pewności rozstrzyga też o różnicy między jego pokoleniem a następną generacją: (...) *To jest właśnie ogromna różnica między naszymi dwoma pokoleniami – rówieśnicy Konrada nigdy tego przewartościowania nie przeżyli; Co do tego, że pokoleniu Konrada nie brak idealizmu, nie trzeba więc mnie przekonywać. Zgódźmy się, że jest to już inny idealizm. Inny jest sposób patrzenia na pieniądze*. Pomimo, iż jest to jedynie wątek poboczny, stanowi on niezwykle ważny element tekstu, bowiem rozprawia się z wątkiem stanowiącym kanwę dwóch poprzednich artykułów, co pozwala na otwarcie nowego pola dyskusji, którego ilustrację stanowią temat i remat.

Remat:

Najistotniejszą informacją, którą autor stara się przekazać czytelnikowi są konsekwencje rekonstrukcji systemu aksjonormatywnego społeczeństwa polskiego, które doprowadziły do fetyszyzacji pieniądza. Wśród nich najważniejszą wydaje się dzielenie społeczeństwa na grupę *skazaną na sukces i tą skazaną na klęskę*, na tytułowe „dwie strony bejsbola”. Jedną z owych konsekwencji jest grupa tzw. „Blokersów”, na której w swojej wypowiedzi koncentruje się autor: (...) *Nawet w kapitalizmie karier i dużych pieniędzy nie starcza dla wszystkich dwudziestolatków. Warto się zastanowić, co sływać u tych „przeigranych”*. Choćby dlatego, że są w większości. Według charakterystyki zawartej w tekście, ci młodzi ludzie są przegranymi przemian ustrojowych po 1989 r.; na dodatek nie mają szans na poprawę własnego losu: (...) *Blokersi marzą o pieniądzach nie mniej intensywnie od młodych studentów SGH, wiedzą jednak, że nigdy nie będą ich mogli zarabiać w sposób akceptowalny społecznie. Są więc poddani wiecznej pokusie i wiecznemu upokorzeniu. Na nich też działają reklamy dóbr konsumpcyjnych, na które ich po prostu nie stać (a logika kapitalizmu jest przecież taka, że jeśli cię na coś nie stać, to jest to twoja wina – i tę logikę blokersi*

akceptują), dla których kryterium statusu społecznego są pieniądze: (...) Łatwo jest znieść niedostatek materialny, jeśli go można rekompensować czymś innym – na przykład wartościami duchowymi czy intelektualnymi. (...) Współcześni blockers nie mają nawet tego. Oni wiedzą, że jeśli ktoś nie ma kasy, to nie jest cool, choćby znał na pamięć wszystkie pisma Ericha Fromma, których nic nie czeka i którzy skazani są na wegetację: (...) Są wystarczająco inteligentni, by zauważyć, że nie czeka ich w dorosłym życiu nic atrakcyjniejszego od tego, co spotkało ich rodziców. Uczynienie z pieniądza wartości pożądanej, jednocześnie nie stwarzając możliwości zaspokojenia tej potrzeby przez wszystkich obywateli prowadzi do patologicznych sposobów jej realizacji: (...) jeśli przyjmiemy, że pieniądze są miarą wszechrzeczy, to wzięcie do ręki kija bejsbolowego przestaje być zbrodnią, a staje się po prostu nieuchronnie logicznym wnioskiem, wynikającym z tego założenia jak matematyczne twierdzenie. Odwołując się do typologii sposobów przystosowania społecznego Mertona, „Blockersi” stanowią uosobienie innowacji, gdzie konflikt pomiędzy powszechnie akceptowanymi wartościami, a możliwością ich realizacji prowadzi do reakcji charakteryzującej się pojawieniem się nowych dróg ich realizacji.

Własności dyskursowe i zabiegi retoryczne:

- **Kontrretoryka współodczuwająca:** autor, jako rówieśnik Wujca, identyfikuje się z obrazem rzeczywistości przez niego nakreślonym;
- **Retoryka utraty i dyskurs strachu:** niewątpliwie w tekście daje się zauważyć zastosowanie dwóch idiomów retorycznych: retoryki utraty oraz dyskursu strachu. Ten pierwszy odnosi się do liminalnego charakteru roku 1989, który był bezpowrotnie końcem określonego systemu wartości, z czym nie może się pogodzić autor: (...) Tymczasem na początku lat 90. wszyscy musieliśmy gruntownie przewartościować nasze postawy życiowe. Kiedyś bycie inteligencikiem w ortalionie, który dorobi się najwyżej dziesięcioletnego „malucha”, ale za to wie wszystko o tym, co zaszło między Heideggerem i Hannah Arendt, wydawało się nam bardzo cool. Nagle okazało się, że cool stała się postawa przeciwna. Drugi idiom – dyskurs zagrożenia – przemocą ze strony omawianych blockersów, poprzez którą starają się oni osiągać społecznie pożądane cele: (...) Głównym tematem książki jest fenomen więziennej grypsery, po jej przeczytaniu poczułem jednak, że rozumiem już, skąd się bierze fala absurdalnej, okrutnej, bezinteresownej przemocy, którą obserwujemy wszędzie dookoła nas; Jeśli nie szanujesz własnego życia, nie szanujesz też życia cudzego i śmierć drugiego człowieka jest dla ciebie tylko przysłowiovym „wyrwaniem chwasta”. A jakie powody ma blockers, by szanować własne życie?;
- **Etykietowanie i stereotypizacja:** poza tym, do podstawowych narzędzi retorycznych należy stosowanie etykiet (blockersi, „młode wilki”) oraz towarzyszących im stereotypów: (...) To, że blockers ma zablokowaną drogę do kariery, nie oznacza wcale, że ma zablokowaną drogę do dużych pieniędzy. Tylko że musi je zarobić inaczej, na skrót, na bakier z prawem. Może dilaować extasy, handlować

pirackimi kompaktami lub przemycać części komputerowe; Wszyscy wiemy, że copywriter z dużej agencji reklamowej do relaksu po pracy potrzebuje czegoś mocniejszego od alkoholu; Może brak im wykształcenia, ale przecież nie inteligencji. Są wystarczająco inteligentni, by zauważyć, że nie czeka ich w dorosłym życiu nic atrakcyjniejszego od tego, co spotkało ich rodziców, jak również ironii i pobłażliwości, łamiąc tym samym maksymę aprobaty: (...) Nie będę aż tak okrutny, żeby prosić Cię o wcielenie się w duszę blokera; Nie uda Ci się to. Nie przekonasz ich do uczciwego życia. Na każdy Twój argument oni będą mieli lepsze kontrargumenty;

- **Argumentacja „światłego obywatela”:** autor stawia siebie w roli mentora wobec młodszego dyskutanta: (...) *Niklewicz nieświadomie wkłada swoim adwersarzom potężną broń do ręki, pisząc: „my dzisiaj marzymy o domach i luksusowych samochodach, a wy w czasach swojej młodości marzyliście o M-4 i małych fiatach”. Popelnia błąd charakterystyczny dla młodych ludzi (a więc, oczywiście, jak najbardziej wybaczalny) traktowania ideałów własnych i własnego pokolenia jako ponadczasowego i uniwersalnego systemu wartości;*
- **Mechanizm dyskursowy ceremonii (inscenizowany na porozumienie):** autor w swojej narracji stara się obu stronom pokoleniowego sporu wskazać ich błędy, równocześnie stylizując swój wywód na porozumienie zwrotami w stylu: (...) *Jeszcze raz chciałbym podkreślić, że intencją powyższego tekstu nie było potępienie kogokolwiek, lecz tylko w miarę chłodna analiza młodzieżowych postaw i ich logicznych konsekwencji.*

Presupozycje:

Jedną z komunikowanych poprzez tekst presupozycji jest przyjęcie prymatu ustroju liberalnego, ze wszystkimi jego konsekwencjami jako oczywistościami, z którymi nie warto dyskutować: (...) *Jeszcze nigdy nie było takiego ustroju na świecie, w którym pieniędzy wystarczyłoby dla wszystkich. Co zatem możemy powiedzieć o tych rówieśnikach Konrada, którzy – zgodnie z jego rozumowaniem – nie mają prawa do marzeń? Nie zamierzam tutaj się nad nimi użalać, jestem jak najdalszy od tego, myślę jednak, że warto się chwilę zastanowić nad tym, co u nich słychać. Choćby dlatego, że stanowią większość.*

Implikatury:

Orliński choć publikuje swój tekst w ogólnopolskiej gazecie, pomija grono czytelników zwracając się właściwie wyłącznie do swojego adwersarza: (...) *Wśród swoich filmowych fascynacji wymieniasz przecież Konradzie...; I co tam zobaczyłeś? Zapewniam Cię, że blokera...; Możesz Konradzie powiedzieć...; Z Twoim rówieśnikiem, blockerem, łączą Cię, Konradzie, marzenia, łamiąc tym samym maksymę taktu. Łamie również maksymę jakości, ponieważ pomimo prób powoływania się na zdanie ekspertów: (...) Psycholodzy społeczni piszą, że człowiek, który nie szanuje własnego życia i nie akceptuje samego siebie, nie będzie również akceptować wartości*

ogólnospołecznych i szanować życia innych ludzi; O tym, do czego doprowadza ten stan psychiczny, można przeczytać w książce psychologa Marka Kosewskiego „Ludzie w sytuacjach pokusy i upokorzenia”. Zdaniem autora pokusa i upokorzenie kreują najbardziej bezwzględnych, zdemoralizowanych i najtrudniejszych w resocjalizacji przestępców jego tekst nie opiera się na żadnych faktach, a jedynie sądach autora. Tekst niestety zaprzecza intencjom autora, wyrażonym explicite w jego podsumowaniu: (...) Jeszcze raz chciałbym podkreślić, że intencją powyższego tekstu nie było potępienie kogokolwiek, lecz tylko w miarę chłodna analiza młodzieżowych postaw i ich logicznych konsekwencji.

Konrad Niklewicz (Pokolenie 2000: młodzi intelektualiści)

Wywołałeś mnie do tablicy

„Gazeta Wyborcza”, nr 10, 13.01.1999, s. 15

Temat:

Główny temat niniejszego artykułu jest bezpośrednią konsekwencją tekstu autorstwa Wujca „Na wyspie skarbów”, który rozpoczynając debatę „Młodzi końca wieku”, niejako narzucił jej ramy. Wobec zaproponowanych w poprzednim artykule „charakterystyk” dwóch pokoleń, niniejszy artykuł stanowi próbę „obrony” „Pokolenia 2000”, którego autor czuje się reprezentantem: (...) *Po lekturze „Wyspy skarbów” czuję się jednak wywołany do tablicy. Chcę bronić mojego pokolenia; To nieprawda, że myślimy tylko o jaguarze i pracy w Coca-Coli; To nie jest prawda, że najlepiej wykształcona część Pokolenia 2000 różni się od Pokolenia '89 nastawieniem do życia.* W związku z tym, Konrad Niklewicz dokonuje e-numeratywnego wyliczenia cech, które według niego zaprzeczają tym, o jakie w poprzednim artykule generacja „Dzieci Wolnego Rynku” została posądzona.

I tak, dowodem na brak rezygnacji z wartości społeczno-politycznych może być buntowniczy potencjał reprezentantów „Generacji 2000”: (...) *Wierzę, że wówczas te 20 procent było emocjonalnie zaangażowanych w swój bunt. Ta sama wiara dotyczy mojego pokolenia – 20 procent najaktywniejszych rówieśników jest tak samo emocjonalnie zaangażowanych w to, co robią; Kto najbardziej angażuje się w akcje Jurka Owsiaaka? Młodzież. Kto wyszedł na ulice polskich miast, by w „czarnych marszach” protestować przeciwko bezkarności bandytów? Młodzież oraz powszechność występowania wartości materialnych w każdym pokoleniu: (...) Nowoczesność jest standardem życia, bez którego nie można normalnie funkcjonować; (...) Każdy był w swoim czasie nowoczesny. Bo, w odróżnieniu od swoich rodziców, już w wieku 19 lat miał prawo jazdy, bo szybciej nauczył się obsługiwać radio, korzystał z telefonu, bo wolał kupić traktor niż trwać przy pługu ciągniętym przez konia.*

Argument o braku krytycyzmu wobec zachodnich wzorców, kontrargumentowany jest wskazaniem na świadomość wyborów dokonywanych wśród produktów zachodniego rynku: (...) *Kiedy idziemy do kina, wolimy wydać nasze coraz większe*

pieniądze na ciepły, nostalgiczny film – taki jak „Dym” Wei Wanga lub niemalże kultowy „Trainspotting” Danny’ego Boyle’a. Z artykułu wyłania się niezwykle pozytywny obraz przeciętnego przedstawiciela młodej generacji: (...) Znakomicie potrafi oddzielić życie zawodowe i prywatne. Ma czas dla przyjaciół. Przygotowuje aplikację radcowską, kupił używaną hondę. Planuje kolejne wyjazdy. Nie cierpi garniturów. Nie jest ani yuppie ani „blokersem”, ani nikim innym. Jest sobą. Nie ucieka przed rywalizacją, bo się jej nie boi. Kiedy tylko chce, potrafi walczyć o swoje. Inna rzecz, że nie zawsze chce, bo i po co?

Wątki poboczne:

Wątkiem pobocznym jest charakterystyka części rówieśników autora, definiowanych jako „Blokery”, od których autor zdecydowanie się odcina i na których tle opisuje siebie i swoich przyjaciół – „Pokolenie 2000”: (...) *Kacper należy do grupy „zdolnych, wykształconych” (jeszcze raz przepraszam za nieskromność) i to o niej będę pisał, bo ją znam. Nie znam natomiast osobiście „blokersów”, nie chodzę z nimi na piwo, nie oglądamy w kinach tych samych filmów. Znamy się z widzenia, z ulicy.*

Drugim wątkiem pobocznym jest podobieństwo wszystkich młodych generacji do siebie: (...) *Dlaczego tak często próbuje się udowodnić, posługując się kryterium nowoczesności, że nasza młodość jest odmienna od młodości naszych rodziców?*

Remat:

Najważniejszym wątkiem informacyjnym tekstu jest rekonfiguracja aksjonormatywnego katalogu wartości, nadanie im nowego wymiaru i nowego znaczenia społecznego. Pragmatyczna motywacja do działania, negatywnie oceniana w poprzednim tekście, zyskuje zupełnie inny wydźwięk: (...) *Moi rówieśnicy umieją zaangażować się w prestiżową pracę i jednocześnie żyć po swojemu, realizować marzenia. Mówiąc prościej: ciężko i wydajnie pracują, ale tylko dlatego, że zyski mogą przeznaczyć na realizowanie swoich (wcale nie materialnych) marzeń; Mateusz, mój znajomy ze studiów, zdobył mandat radnego w Warszawie z listy jednej z dużych partii; (...) Teraz pracuje w samorządowej komisji rodziny – przecież nie wiążącej się z jakimiś gigantycznymi profitami, a nawet moralne uzasadnienie: (...) To dobrze, że zaczynamy dobrze zarabiać: dzięki temu wydawnictwa nie boją się publikować ambitnych książek: Cortazara, Tokarczuk, Stasiuka. Wydawcy wiedzą, że moi rówieśnicy wykupią je z księgarń; Moje pokolenie nie musi już (na szczęście) uciekać przed milicją z paczką bibuły pod pachą. Znalazło inny sposób na zmienianie świata, chociażby angażując się w działalność partyjną na szczeblu samorządu. Wobec powyższego, autor ma prawo zakwestionować zastrzeżenia zgłaszane wobec jego pokolenia: (...) Nie widzę nic dziwnego w tym, że młodzi ludzie dopiero wkraczający w dorosłość chcą otoczyć się przedmiotami ułatwiającymi życie. Dlaczego mam się czuć gorzej tylko dlatego, że chcę mieć dobry samochód? Wartościową pracę magisterską można napisać pogryzionym ołówkiem, można też piórem Parkera. Cóż w tym złego, że wolę pióro?*

Własności dyskursowe i zabiegi retoryczne:

- **Kontrretoryka niewspółodczuwająca:** autor nie zgadza się z zaproponowaną w pierwszym tekście definicją „Pokolenia 2000”;
- **Retoryka uprawnień:** tekst nosi znamiona retoryki uprawnień, rozumianej jako próba zrównania poziomów ideowości obydwu omawianych przez autora generacji, posiadania równoprawnych kompetencji do orzekania o definicjach rzeczywistości społecznej oraz do uczestnictwa w niej na równych prawach. Stara się on wykazać, że ideały przyświecające jego pokoleniu są ponadczasowym i uniwersalnym systemem wartości;
- **Retoryka braku rozsądku:** próbując osłabić argumentację drugiej strony sporu, czyli z jednej strony Wujca, z drugiej zaś postawę reprezentowanych przez Wujca „starszych ideowców”, Niklewicz stara się podważyć jej zasadność: (...) *Autor „Wyspy Skarbów” czerpie wiedzę bardziej ze statystyk niż z osobistego kontaktu z młodymi ludźmi; Co więcej, nie mam pod ręką żadnych statystyk, którym zresztą nie do końca wierzę. Nie wątpię, że zostały rzetelnie przygotowane. Są jednak – moim zdaniem – obciążone błędem. Statystyki twierdzą, że 80 procent młodzieży deklaruje, iż nie będzie buntownikami. Chciałbym jednak, żeby mi ktoś powiedział, kiedy, w jakiej epoce i w jakim kraju buntowała się większość młodzieży? Autora „Wyspy Skarbów” śmieszy to, że większość moich rówieśników marzy o domu na przedmieściach, jaguarze, pracy w Coca-Coli. Łatwo zapomniał, że w czasie, gdy on był w moim wieku, większość jego rówieśników (może najmniej wśród studentów) marzyła o M4, meblościance i talonach na Fiata 126p, tak jak dzisiaj marzy się o, powiedzmy, jaguarze. Zmieniły się warunki, a wraz z nimi i marzenia – ale mechanizm pozostał ten sam;*
- **Argumentacja „przedstawiciela”:** autor niewątpliwie posługuje się w całym tekście argumentacją przedstawiciela; dodatkowo próbuje wzmocnić swój przekaz powołując się na opinie innych, sobie podobnych, reprezentantów określonej grupy społecznej: (...) *Michał, mój 26-letni znajomy, jest tego żywym dowodem; Twierdzi 22-letnia Kasia, moja znajoma z pracy; Moi przyjaciele – i mam nadzieję, że ja również – też są zdolni do obrony swoich przekonań;*
- **Mechanizm dyskursowy rytualnego chaosu (inscenizowany na dramat społeczny):** dezawuowanie głosów przeciwnych nie pozwala na zbliżenie dwóch stron sporu.

Presupozycje:

Tekst ten oparty jest o dwie milcząco przyjęte (przejęte) z poprzedniego tekstu presupozycje, „Polski po 1989 r. jako wyspy skarbów, czyli miejsca wyjątkowej szansy” oraz, paradoksalnie, wyższości aksjonormatywnego systemu wartości poprzedzającego przemiany ustrojowe, których projekcja udała się Wujcowi. Innymi presupozycjami są istnienie „Pokolenia 2000” oraz nowych podziałów społecznych będących konsekwencją dynamiki procesów transformacji: (...) *To prawda,*

że młodym ludziom będzie znacznie trudniej wystartować w życie już za dziesięć, piętnaście lat. Bez wyższych studiów, znajomości dwóch języków obcych i Internetu nie ma co marzyć o dobrej pracy.

Autor artykułu „Wywołałeś mnie do tablicy” nie wychodzi poza definicje rzeczywistości społecznej naszkicowane przez P. Wujca. W ramach ww. presupozycji autor dokonuje jedynie redefinicji i kosmetycznych przesunięć znaczenia niektórych elementów, co obrazuje temat tekstu.

Implikatury:

Autor nie przestrzega maksymy jakości, świadomie powołując się na doświadczenia z zakresu osobistego kontaktu z rówieśnikami (tzw. „opowieści z życia wzięte”), co ma być świadectwem wiedzy pozyskanej z wewnątrz, swoistej eksperckiej obserwacji uczestniczącej. Pomimo przywoływania imion i opisów mających służyć uwiarygodnieniu przytaczanych przez autora argumentów, nie sposób dowieść ich prawdziwości, a tym bardziej reprezentatywności: (...) *Stawiany często zarzut, jakoby Pokolenie 2000 nie było emocjonalnie zaangażowane w życie społeczne, jest po prostu krzywdzący. (...) Moi koledzy, z którymi przez pięć lat studiowałem, potrafią zaangażować się w politykę. Niektórzy aż za bardzo. Kto wątpi, niech zobaczy, co dzieje się na uniwersyteckich seminariach lub konwersatoriach.*

Marcin Prokop (Pokolenie 2000: dzieci sukcesu)

Blokersi i bankierzy

„Gazeta Wyborcza” nr 25, 30–31.01.1999, s. 18

Temat:

Tematem tekstu jest charakterystyka „Pokolenia 2000”, w ujęciu jednego z jego przedstawicieli. Autor stara się pokazać podobieństwo motywacji i celów przedstawicieli młodego pokolenia, bez względu na ich położenie społeczne i charakter pracy. W tym celu autor opisuje młodych przedstawicieli świata przestępczego oraz młodych karierowiczów tzw. yuppie: (...) *Świadomość owej nietykalności jest – obok szybkiego zarobku – głównym powodem, dla którego zorganizowana przestępczość stała się tak atrakcyjna dla wielu młodych ludzi. Wiąże się z poczuciem władzy. W tym młodzi przestępcy wcale nie różnią się od wyedukowanych rówieśników, robiących karierę w samorządach albo wspinających się po szczeblach partyjnej kariery. (...) Wspólny mianownik to także to, że zarówno zamieszani w ciemne sprawy mieszkańcy biednych dzielnic, jak i wypielęgowani intelektualiści obserwujący świat zza szyb wieżowców czerpią równie dużą satysfakcję ze swojej pracy. Przywołuje to na myśl mertonowskie sposoby przystosowania się, gdzie społecznie podzielane cele, powodują chęć ich osiągnięcia nawet poprzez nielegalne środki (konformizm vs. innowacja): (...) *Wbrew wszystkiemu, co zwykło się pisać, różnice na płaszczyźnie zawodowej (sic!) motywacji są ledwie dostrzegalne.**

Wątki poboczne:

Wątki poboczne odnoszą się do kwestii przestępczości wśród młodego pokolenie, wyścigu szczurów, pracy w korporacjach, samotności oraz techno-mody, która stała się udziałem rówieśników autora.

Remat:

Rematem wydaje się być chęć zaznaczenia przez autora swojej odmienności, przy niemej akceptacji założeń, wyłożonych w poprzednich tekstach, dotyczących oczywistości istnienia „Pokolenia 2000”: (...) *Mam 22 lata, nie czuję się częścią Wyścigu Szczurów 2000, który stał się udziałem sporej części moich rówieśników. Nie mam ochoty podejmować żadnej chorobliwej rywalizacji. Dlatego, że ją olewam. (...) Ja tak nie chcę; Nigdy w życiu.* Autor przyznaje bowiem, iż jego rówieśnicy posiadając przeżycie pokoleniowe w postaci fascynacji muzyką techno, czy Internetem, są jednocześnie przeżyciami o charakterze egocentrycznym, konsumpcyjnym i neo-hedonistycznym. Równocześnie w bardzo zdecydowany sposób odcina się od tego typu mentalności społecznej: (...) *zupełnie nie czuję przynależności do tego nurtu, jest mi on obcy zarówno ideowo, jaki i estetycznie. Jakoś wcale nie „leży” mi ten styl, ten sposób bycia „cool” za wszelką cenę, te wszystkie bzdury o Generacji X, o Erze Wodnika, o końcu Milenium. Cała ta banda przestraszonych, naćpanych dzieciaków, całe to „jilted generation”, uciekające przed rzeczywistością w tak prymitywny sposób jak podrygi w świetle stroboskopów, wzbudza we mnie wyłącznie współczucie.*

Własności dyskursowe i zabiegi retoryczne:

- **Kotrretoryka współodczuwająca:** Prokop poprzez sposób prowadzenia swojej narracji zgadza się z definicją „Pokolenia 2000” zaproponowaną w pierwszym tekście debaty, w większości negatywnie oceniając swoich rówieśników;
- **Argumentacja „świątelnego obywatela”:** autor pomimo łamania maksym taktu reprezentuje narrację elitarną, sytuując się ponad większością swoich rówieśników: (...) *Per noga traktuję nadętych bubków dzierżących w dłoni pachnące jeszcze farbą drukarską dyplomy tzw. dobrych szkół, przekonanych o własnej wielkiej wartości, nieomyślności, misji, jaką mają do spełnienia w wąskim światku swoich marzeń o wielkiej karierze;*
- **Mechanizm dyskursowy ceremonii:** służący autorowi wyłącznie do zaprezentowania własnych poglądów, przy okazji nie uwzględniając odmiennych punktów widzenia. Autor ustawia się w pozycji wyższości wobec swoich rówieśników, kpiąc z nich, nazywając „dzieciakami”, „bubkami”, „wkładem do garnituru”.

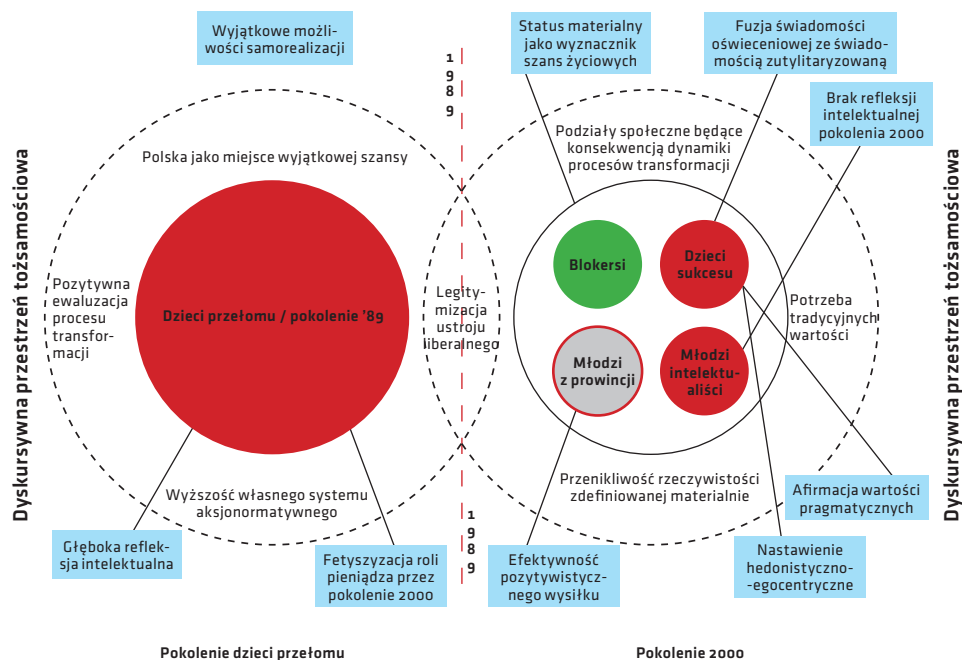
Presupozycje:

Presuponowaną informacją jest oczywistość nastawienia na sukces wśród młodego pokolenia bez względu na swoje społeczne pochodzenie, który przyjmuje postać wyścigu szczurów i permanentnej rywalizacji.

Implikatury:

W odniesieniu do tekstu można zauważyć łamanie przez autora maksymy ilości. Autor zamieszcza zdecydowanie zbyt dużą ilość informacji, co nie pozwala czytelnikowi na rozpoznanie motywu przewodniego tekstu. Autor rozbudowuje wątki poboczne, które nie wnoszą do narracji istotnych treści. Złamana zostaje także reguła jakości, do czego przyznaje się sam autor stwierdzając: (...) *do takiego stwierdzenia upoważnia mnie szereg – nazwijmy to – „rozmów”, jakie przeprowadziłem na potrzeby tego tekstu*. Nie jest to wystarczające uzasadnienie dla posługiwania się kategorią oczywistości w stosunku do wygłaszanych w tekście sądów. Mnogość poruszonych w tekście wątków powoduje naruszenie maksymy istotności. Wiele z nich mogłoby zostać pominiętych, nie zubażając równocześnie wymowy artykułu.

Zamieszczony poniżej analityczno-empiryczny model dyskursywnej narracji tożsamościowej będący rekonstrukcją debaty *Młodzi końca wieku*, która miała miejsce na łamach „Gazety Wyborczej” pomiędzy styczniem a kwietniem 1999 roku, stanowi syntagmę najważniejszych elementów pola dyskursu definiowanego głównie przez temporalny charakter następstwa generacji.

Rysunek 2. Schemat debaty *Młodzi końca wieku* – „Gazeta Wyborcza” 1999

Legenda:

- Aktor obecny w debacie
- SEP wyartykułowany - aktor otwarcie „degradowany” w debacie
- SEP milczący - aktor nieobecny w debacie, wyłoniony na drodze analizy kontrastywnej
- SEP poddany praktykom kontrsepiacyjnym - upominanie się o ważność
- Obszar presupozycji
- Remat
- Oś sporu
- Wskaźnik przynależności rematu do aktora

Źródło: opracowanie własne

Tabela 2. Zabiegi retoryczne i własności dyskursowe stosowane przez aktorów debaty *Młodzi końca wieku* – „Gazeta Wyborcza” 1999

Pokolenie dzieci przełomu	Pokolenie 2000
Retoryka	
<ul style="list-style-type: none"> ▪ utraty miejsca w przestrzeni publicznej dla nie utylitarystycznych motywacji do działania i pozamaterialnych wartości ▪ rozsądku ▪ uprawnień do orzekania o rzeczywistości 	<ul style="list-style-type: none"> ▪ uprawnień do orzekania o definicjach rzeczywistości społecznej oraz do uczestnictwa w niej na równych prawach; do wolności; do rozwoju ▪ utraty możliwości uczestniczenia w doniosłych wydarzeniach ▪ braku rozsądku niektórym uczestnikom
Dyskurs	
<ul style="list-style-type: none"> ▪ winy, którą obarczone zostaje pokolenie 2000 ▪ strachu przed blockersami ▪ żalu z powodu pogłębiających się różnic społecznych 	<ul style="list-style-type: none"> ▪ strachu przed blockersami
Argumentacja	
„światłego obywatela”	„światłego obywatela” „przedstawiciela”
Mechanizm	
<ul style="list-style-type: none"> ▪ ceremonia ▪ rytualny chaos 	<ul style="list-style-type: none"> ▪ ceremonia, inscenizowana na porozumienie ▪ dramat społeczny
Implikatury	
<ul style="list-style-type: none"> ▪ konwersacyjne: łamanie maksymy jakości 	<ul style="list-style-type: none"> ▪ konwersacyjne: najczęściej łamanie maksymy jakości ▪ konwencjonalne: <i>mieć czy być?</i>

Źródło: opracowanie własne

Zasadnicze pole dyskursu nazwane w modelu „dyskursywną przestrzenią tożsamościową” stanowi odzwierciedlenie ramy aksjonormatywnej, czyli pejzażu norm i wartości charakterystycznych dla uczestników debaty. Najłatwiej można rozpoznać ją poprzez środki zastosowane w dyskursie dla naturalizacji i uniwersalizacji definicji rzeczywistości, przede wszystkim *bricollage* presupozycji zaznaczonych na schemacie w zewnętrznym kręgu wokół aktorów zbiorowych linią przerywaną, tematów stanowiących ich dokładniejszą egzemplifikację, zaznaczonych na niebiesko i doprowadzonych do poszczególnych aktorów je wypowiadających oraz implikatur będących narzędziem ugruntowywania wypowiedzianych przekonań. Dla zbudowania pełnych ram tożsamościowych koniecznym było zastosowanie przez aktorów szeregu narzędzi perswazyjnych w postaci własności dyskursowych i zabiegów retorycznych, z których najważniejsze umieszczone zostały poniżej samego schematu pola dyskursu. Elementy perswazyjnych narzędzi językowych, jak i aksjonormatywne treści, w których aktorzy dyskursu osadzali swoje narracje, stały

się podstawą wyznaczenia kulturowej dystynkcji organizującej przebieg całej debaty, jak również pełniącej funkcję różnicującą i oceniającą. Uosobieniem owej dystynkcji byli występujący w debacie dwaj aktorzy zbiorowi wywołani przez artykuł Wujca, a zdefiniowani jako „Pokolenie dzieci przełomu” oraz „Pokolenie 2000”, którego reprezentację stanowią teksty Niklewicza i Prokopa.

Symboliczną oś sporu pomiędzy głównymi aktorami wyznacza rok 1989 i związany z nim początek procesu transformacji ustrojowej jako symbol zmiany na poziomie aksjonormatywnym. Tożsamości obydwu generacji występujących jako podmioty zbiorowe w dyskursie budowane są w bezpośrednich lub pośrednich odniesieniach właśnie do systemów aksjonormatywnych, które rekonstruujemy na podstawie ocen własnej sytuacji, motywacji, idei, postaw, nawyków i celów życiowych. Cała debata toczy się wokół aktora głównego, jakim jest „Pokolenie 2000”, w którym występują różne grupy zdefiniowane wprost, jak „Dzieci sukcesu” występujące w podmiotowości I rzędu, a zatem autodefiniujące się w dyskursie i „Młodzi intelektualiści”, którzy poprzez stosowanie praktyk autokonstrsepizacyjnych, pretendują do możliwości występowania w podmiotowości I rzędu. Do kategorii SEP-u, w obrębie tego pokolenia, zaliczyć należy – „Młodzież z prowincji” i „Blokersów”, którzy pomimo nieobecności ich przedstawicieli w dyskursie, zostali zidentyfikowani i „nagłośnieni” przez pozostałych uczestników debaty, w dwojaki jednakże sposób. O ile „Młodzież z prowincji” można uznać za SEP milczący poddany pojedynczym próbom upomnienia się o ich ważność poprzez praktyki kontrsepizacyjne, to grupą, wobec której swój wyraźny dystans prezentują przedstawiciele obu aktorów są „Blokersi” będący przykładem SEP-u wyartykułowanego. Pełniąc w ten sposób rolę „obcego”, znajduje to odzwierciedlenie w dyskursie strachu przed nimi, prezentowanym przez obie generacje.

Pomimo środowiskowego zniuansowania, „Generacja 2000” jako całość auto-definiuje się w odniesieniu do dyskursu wytwarzanego przez „Pokolenie dzieci przełomu”, który staje się w ten sposób pewną ramą odniesienia dla jej definicji tożsamościowych, jednocześnie narzucając kształt całej debacie. Elementem wspólnym dla obu aktorów jest podzielenie silnie ugruntowanego przedzałożenia legitymizującego system liberalny jako niezbywalny kontekst polskiej demokracji. Jest to jednak jedyny punkt, w którym przecinają się obie narracje. Przestrzeń tożsamościowa „Dzieci przełomu”, czy innymi słowy „Pokolenia '89”, kształtowała się w odniesieniu do pozytywnej ewaluacji procesu transformacji wynikającej z postrzegania Polski w owym okresie, a w szczególności na jego początku, jako miejsca niepowtarzalnych szans i możliwości osiągnięcia bezprecedensowego, indywidualnego sukcesu, budowanego na fundamencie moralnej prawomocności wynikającej z „romantycznego” systemu wartości, którego wyższość rozumiana jest jako kolejna „oczywistość”.

Dopełnieniem prezentowanych presupozycji są najczęściej powtarzające się re-maty, wśród których szczególnie akcentowana jest, rzekomo charakterystyczna dla

pokolenia „Dzieci przełomu”, głęboka refleksja intelektualna, dla której kontrapunktem jest przekonanie o skupieniu się przez „Pokolenie 2000” na wartościach wyłącznie materialistycznych. Uzupełnieniem zestawu tematów jest podkreślenie unikatowej możliwości samorealizacji, co wynikało z incydentalności kontekstu historyczno-politycznego, budującego przekonanie o wyjątkowości pokolenia „Dzieci przełomu”, o czym przekonać się miały następującej po nim generacje. „Pokolenie 2000” kształtowane było w zupełnie odmiennych okolicznościach systemowych. Najistotniejszą konsekwencją liminalności początku lat 90. jest rejestr presupozycji, jakie wykorzystywali uczestnicy debaty występujący pod wspólnym szyldem „Pokolenia 2000”. Przedzałożeniem obecnym w większości analizowanych tekstów jest przekonanie o kulturowej wszechobecności materialnie zdefiniowanej rzeczywistości, co wiąże się z dynamiką procesów transformacyjnych, jak i podziałów społecznych, których zobrazowanie przedstawiają chociażby wyróżnione podgrupy w samej „Generacji 2000”. Pomimo wewnętrznego zróżnicowania omawianego aktora zbiorowego, wynikającego głównie z odmiennych poziomów podmiotowości i sposobu występowania w dyskursie, wspólna perspektywa charakteryzuje się jednogłośnym komunikatem, iż to status materialny stanowi najbardziej determinujący wyznacznik szans życiowych młodych ludzi. Afirmacja wartości pragmatycznych przybierająca krańcową postać nastawienia hedonistyczno-egocentrycznego, a uzupełniana przez młodych intelektualistów o brak autorefleksji i kulturowania wartości inteligentnych, wytwarza potrzebę tradycyjnych wartości. Odnosi się ona do ponawianych wielokrotnie literackich prób dokonania fuzji świadomości oświeceniowej ze świadomością w wulgarny sposób zutilitaryzowaną, uprzedmiotowioną. Innymi słowy, próbuje się ugruntować i rozpropagować głębokie przekonanie o tym, że w rzeczywistości społecznej, której zasadniczym motorem, paliwem i fundamentem jest ekonomiczny dyskurs wolnorynkowy, jako substancję tożsamości można zachować wartości etosu romantycznego.

Dla wzmocnienia swojego perswazyjnego przekazu obaj aktorzy zbiorowi posługują się szeregiem narzędzi retorycznych i własności dyskursowych mających w czytelniku ugruntować forsowane przekonania o rzeczywistości. W kontekście przedstawionych i omówionych powyżej presupozycji i tematów nie dziwi fakt, że szczególnie charakterystycznym dla pokolenia „Dzieci przełomu” jest stosowanie retoryki utraty miejsca w przestrzeni publicznej dla nie uutilitarystycznych motywacji do działania i pozamaterialnych wartości, a także sięganie po retorykę uprawnień do orzekania o rzeczywistości na podstawie mandatu, jaki otrzymało w związku z uczestnictwem w życiu publicznym w momencie systemowego przełomu i budowaniu podwalin nowego ładu demokratycznego. Silnie konfrontacyjne nastawienie w przypadku „Generacji ’89” wyraża się także w występowaniu dyskursu winy skierowanego w stronę dyskursywnego adwersarza za nieumiejętność poradzenia sobie z wolnością. Natomiast diapazonowi aksjonormatywnych treści prezentowanych przez „Pokolenie 2000” towarzyszy retoryka uprawnień, poprzez

którą zgłaszana jest pretensja do równoprawnego orzekania o rzeczywistości oraz uczestnictwa w niej na równych, jak „Dzieci przełomu”, prawach, a zatem występowania w ramach podmiotowości I rzędu. Szczególnie charakterystyczne jest multiplikowane łamanie maksymy jakości – jednej z ważniejszych, bo odnoszących się do „prawdziwości wypowiedzi”, zasad składających się na sumę implikatur konwersacyjnych. Ich występowanie związane jest, z jednej strony z publicystycznym, a nie naukowym charakterem tekstów, z drugiej, co wydaje się ważniejsze, ze świadomym implementowaniem czytelnikowi prezentowanych treści jako „oczywistości”. W tym kontekście świadome łamanie zasad racjonalnej konwersacji staje się niezwykle ważnym środkiem perswazyjnym. Stanowi to egzemplifikację intuicji Jürgena Habermasa o kolonizacji procesów komunikacyjnych i interakcyjnych przez ekspansję działań celowo-racjonalnych również w dyskursywnym porządku rzeczywistości, przez co na znaczeniu zyskuje rozum instrumentalny, stanowiący zaprzeczenie dyskursu jako sfery wolności. Niemożliwym staje się także spełnienie wymogów racjonalnego modelu komunikacji Herberta P. Grice’a, bowiem ich łamanie staje się narzędziem w uzyskaniu dominacji. Logiczną konsekwencją stosowania tych mechanizmów jest formułowanie przez obie strony, narracji o charakterze ceremonii, co sprawia, że porozumienie pozostaje instrumentalne i nastawione na osiągnięcie określonych celów oraz interesów, prowadząc tym samym do mizerni społecznej integracji.

Argumentacje obu stron sporu utrzymane są w stylu „świątłego obywatela” głównie poprzez odwołania do rezerwuaru pragmatycznych uzasadnień, z drugiej strony stanowią podstawę nadawania komunikatom charakteru normatywnego. Natomiast obaj aktorzy używają w sposób instrumentalny wizji deskryptywnej do oceny swoich adwersarzy, stylizując je poprzez to na obiektywny, rzeczowy, „prawdziwosciowy” opis. Zawartość treściową tematów wypełniają odniesienia do systemu socjokulturowego i ekonomicznego. Umacnia to tezę o nastawieniu obu stron na osiągnięcie indywidualnego sukcesu komunikacyjnego, nie zaś wypracowanie porozumienia i przepracowania pojawiających się problemów, co stanowi wciąż powracający motyw debaty *Młodzi końca wieku*.

3. DEBATA GENERACJA NIC: „GAZETA WYBORCZA” 2002 – ANALIZA WYBRANYCH ARTYKUŁÓW

W okresie od 5 września do 6 grudnia 2002 roku, w czternastu numerach „Gazety Wyborczej” opublikowano łącznie dwadzieścia jeden tekstów w ramach debaty *Generacja nic*. Większość z nich (18) to autorskie teksty w formie listów do redakcji. Tylko dwa z nich są autorstwa dziennikarzy „Gazety Wyborczej”, jeden zaś to wywiad z prof. Jerzym Woźnickim, byłym rektorem Politechniki Warszawskiej, który występuje tu w roli eksperta. Poniżej przedstawiona została analiza wybranych sześciu tekstów.

Kuba Wandachowicz (Generacja nic)

Generacja nic

„Gazeta Wyborcza”, nr 207, 05.09.2002, s. 11

Temat:

Temat dotyczy opisu rówieśników autora, którzy w jego opinii nie spełniają kryteriów definicyjnych „generacji” rozumianej w następujący sposób: (...) słowo „generacja” zawsze kojarzyło mi się z pewnym w miarę przejrzyście zdefiniowanym rezerwuarem wymagań światopoglądowych, z pewnym katechizmem wartości oraz z przekonaniem o powinności dokonania czegoś, co można nazwać próbą przekroczenia samego siebie, dokonania pewnego rodzaju skoku w przyszłość, odbicia się od miernoty rzeczywistości w imię rozmaicie pojmowanej utopii. Tej wartościującej i idealizującej definicji autor przeciwstawia rzeczywistą formację pokoleniową, która w jego przekonaniu stanowi antytezę przyjętych za wyznacznik wartości: (...) jeśli przyjmiemy, że utopia jest snem, który obiecuje nam więcej i mobilizuje do działania zaraz po przebudzeniu, to, niestety, należy stwierdzić, że my generacja ludzi urodzonych w połowie lat 70., cierpimy na niezwykle zaawansowaną bezsenność. Opisywana generacja to zbiór przedstawicieli różnych grup społecznych, którzy nie tworzą wspólnie żadnej spójnej całości: (...) chodzi tu o kwestię naszej twarzy, która często jest twarzą zmęczonego życiem defetysty, bezideowca, hiphopowca, pracownika agencji reklamowej, palacza marihuany, pseudokibica, alkoholika, dziennikarza, dresiarza, pracownika banku, działacza prawicowych młodzieżowych (...) Trudno się odnaleźć w tym wariackim tyglu. A co dopiero stworzyć generację!

Wątki poboczne:

Wszystkie poruszane przez autora kwestie, jak kondycja kultury, edukacja, trajektorie życiowe przyjaciół autora, stanowią obrazowe przykłady składające się na temat i remat artykułu.

Remat:

Najistotniejsza informacja tekstu została wyrażona w zdaniu: (...) wolność, którą nasz kraj zyskał po 1989 roku, stała się w pewnym momencie słowem kończącym wszelki dyskurs. W mniemaniu autora przyspieszone tempo przemian społeczno-gospodarczych odcisnęło swoje negatywne piętno na systemie wartości współczesnego społeczeństwa polskiego. Bezrefleksyjna adaptacja reguł liberalnej demokracji, na nieprzygotowanym społecznie gruncie, spowodowała, że polska demokracja nie spełnia wymaganych standardów (wzorca) zachodniego: (...) *Markiz de Sade nie dlatego był Markizem de Sade, że wiódł życie hulaszcze, ale dlatego, że w trakcie swoich praktyk starał się jak najintensywniej myśleć.* Przyspieszone tempo transformacji nie pozwoliło bowiem na ewolucyjne wypracowanie tych cech.

Nowy model wartości, w opinii autora, wyraża się w wykorzenieniu społecznym: (...) *nie istnieje żaden społeczny kontekst usprawiedliwiający moje istnienie i – co za tym idzie – ja sam nie jestem w stanie usprawiedliwić żadnego społecznego kontekstu, który pełniłby funkcję mojego „matecznika”,* dominacji indywidualizmu, wolności w ujęciu „od”: (...) wyrażenie „jesteśmy wolni” zaczęło coraz częściej oznaczać, że mamy prawo nie mieć pomysłów na życie, mamy prawo żyć z dnia na dzień, ciesząc się tym, co możemy sobie kupić za ciężko zarobione pieniądze, dominacji mechanizmów rynkowych: (...) *czy nikt nie potrafi zauważyć różnicy pomiędzy marketingiem a sferą szeroko pojętej kultury? Kto powiedział, że wolnorynkowa logika musi zyskać rangę ostatecznej struktury wszelkiego twórczego myślenia?,* kultury masowej: (...) *wolnorynkowa rzeczywistość oddaje ster w ręce bezosobowego Klienta, nie dbając o to, kim jest i jakie stawia przed sobą cele.*

Wyrazem nowego modelu wartości jest także odmienny stosunek do pracy zawodowej, która staje się wartością czysto utylitarną: (...) *tworzy się niezdrowa sytuacja niewypowiedzianego szantażu, gdzie pracownik do tego stopnia jest uzależniony od swojego etatu, że będzie go bronił za wszelką niemal cenę; (...) A przy tym zarabianie pieniędzy to w naszych czasach niezwykle wielki przywilej! Wmawia się nam, że już sam fakt posiadania pracy powinien wystarczyć za realizację największych życiowych aspiracji, i my się tak czujemy.*

Własności dyskursowe i zabiegi retoryczne:

- **Retoryka utraty:** odnosząca się do utraty wartości duchowych na rzecz wartości o charakterze materialnym oraz wszelkiego społecznego, kolektywnego zaplecza: (...) *Robiąc byle co, wmawiamy sobie, że właśnie uczestniczymy w realizacji nowego, wspaniałego świata i powinniśmy wszystkich całować po rękach, że dany nam był ten zaszczyt;*
- **Argumentacja „świątłego obywatela”:** z pozycji intelektualisty, zabiegającego o system wartości młodego pokolenia: (...) *powstaje jednak pytanie, czy owa wolność, którą szcycimy się dziś, była osiągnana jedynie w imieniu doraźnych przyjemności? Nie ma się co łudzić – rewolucja w tym kraju powstała dzięki społecznej potrzebie lepszego życia, tak jak każda rewolucja na świecie; Nie dajmy sobie wmówić, że postmodernizm to hasło „wszystko już było” i nic więcej (jako magister filozofii gwarantuję, że tak nie jest), że wolność to wolny rynek i nic poza tym;*
- **Dyskurs winy:** za negatywną zmianę wartości odpowiedzialni mają być niepożądani beneficjenci nowego ładu społecznego w postaci nowych elit politycznych: (...) *pech polega na tym, że elity finansowe w tym kraju kształtowały się na bardzo dziwnych zasadach (wiadomo, że większość interesów po 1989 roku odbywała się na wariackich papierach, wykorzystując rozmaite luki prawne i organizacyjne, do tego dochodzi zagadnienie majątków peerelowskich i post-pezetpeerowskich). Decydenci w Polsce zawsze byli niezwykle oddaleni od elit*

kulturalnych, oraz nowopowstałe instytucje współtworzące nowy porządek rynkowy: (...) smutne jest tylko to, jak praca może zmienić wykształconego człowieka, jakich kompleksów go nabawić. Przez pięć lat edukacji Marcin wyrobił sobie znakomity, niemalże literacki styl pisania, teraz zaczęto mu wmawiać, że wszystko czego się nauczył, to nie tylko niepotrzebny balast, ale nawet przeszkoda znacznie utrudniająca zarabianie pieniędzy;

- **Dyskurs żalu:** wyrażanego z powodu braku potencjału buntu wobec zastanej rzeczywistości i poddania się młodego pokolenia walkowerem: (...) *smutne jest to, że chcąc w zgodzie ze swoimi przyziemnymi, zupełnie zrozumiałymi wymaganiami, musimy jawnie uczestniczyć w postępującym procesie oglupiania siebie i innych. Owo oglupianie ma przecież stworzyć koniunkturę na następne „ogłupiacze”, ma stworzyć nowych oglupiających i oglupianych. Mam tylko nadzieję, że ktoś kiedyś to skończy. (...) Nie zrobi tego z pewnością moja generacja. Już jest za późno. (...) Rozpłynęliśmy się w tej nowej rzeczywistości na dobre; Myśleliśmy, że rzeczywistość nowej Polski pozwoli nam jakoś, mniej lub bardziej spektakularnie zaistnieć. Myliliśmy się bardzo;*
- **Mechanizm dyskursowy dramatu społecznego:** pozwala on na uświadomienie różnic i konfliktów, mających służyć wzrostowi samowiedzy społecznej, zaś samo rozpoczęcie dyskusji na łamach prasy ma zapewne służyć stymulacji ku przejściu do nowej formy porządku społecznego.

Presupozycje:

Artykuł należy odczytywać w kontekście presuponowanej niemożności realizacji tożsamości opartej o intelektualne i duchowe wartości, które przegrywają w starciu z pragmatyczno-uitylitarnym kanonem wartości: (...) *wolność w naszych czasach zaczęła oznaczać intelektualną pustkę ludzi młodych, którzy nie chcą uczestniczyć w żadnym dyskursie – społecznym, politycznym, czy jakimkolwiek innym. Ta niechęć nie ma przy tym żadnych cech manifestu pokoleniowego, nie jest wyrazem żadnego przemyślanego stanowiska – jest po prostu rezygnacją z intelektualnych aspiracji. Wszyscy bez wyjątku zaczęliśmy nagle uczestniczyć w tworzeniu takich wymagań społecznych, który pokazuje nam i młodszym od nas, że wszelka refleksyjność to błąd, słabość, że liczy się tylko to, co zwierzęco doraźne. Propagowane są takie cechy, jak przebojowość, elastyczność, różnie umotywowana hipokryzja i życiowe cwaniactwo. Nawet pochwała pracowitości brzmi w dzisiejszych czasach jak redukcja dysonansu poznawczego dokonywana przez pracocholika.*

Implikatury:

Obecne w tekście implikatury konwencjonalne budują reumat artykułu, którego przejawy znajdujemy również na poziomie literalnym, w samych śródtytułach tekstu: (...) *Artyści za pieniądze; Rimbaud w agencji reklamowej; Idol – Klient; Okopy św. Etatu, jak i samym tytule – Generacja nic.*

Michał Przysłowski (Karierowicze)

Kompleks powielacza

„Gazeta Wyborcza”, nr 214, 13.09.2002, s. 18

Temat:

Tematem artykułu Michała Przysłowskiego są rozważania dotyczące przyczyn niepowodzeń i frustracji przedstawicieli „Generacji nic”: (...) *Co więc sprawia, że – jak zauważył autor artykułu – wartościowi ludzie, potencjalni twórcy nowego mainstreamu, zamiast dramatów piszą reklamówki proszków do prania albo odrzucając własne aspiracje naukowe, piszą straszące banałem prace dyplomowe na zamówienie?*

Wątki poboczne:

Wątkiem pobocznym, który nie ma bezpośredniego związku z zasadniczym tematem tekstu, jest elitarność twórców, jakimi są „generacje”: (...) *Problem „Generacji nic” nie dotyczy więc wszystkich osób urodzonych w latach 70., lecz jedynie kilku tysięcy koneserów intelektualizmu. Uważam, że świadomość tej skali jest niezbędna do zachowania w dyskusji właściwych proporcji.*

Remat:

Najważniejszą informacją analizowanego przekazu jest uświadomienie sobie przez autora przyczyny wszelkich niepowodzeń przedstawicieli młodego pokolenia: (...) *nieprzystosowanie do gospodarki rynkowej i kompleks powielacza.* W przekonaniu autora te dwie zmienne zasadniczo blokują możliwość rozwoju młodych ludzi. Obie związane są z określonym typem mentalności, gdzie pierwsza dotyczy myślenia ekonomicznego: (...) *W gospodarce coraz bardziej rynkowej żyjemy już od trzynastu lat, ale nadal ciąży nad nami przykry fakt, że to najwyżej połowa naszego życia. W najbardziej chłonnym okresie naszego rozwoju żyliśmy w gospodarce abstrakcyjnej, co cały czas procentuje postawą roszczeniową, druga kulturowego.* (...) *Otóż wywodzący się ze starszych pokoleń twórcy kształtujący główny nurt kultury mają życiorysy bogate w dramatyczne zmagania z systemem, w których to zmaganiach my, z racji wieku, nie mieliśmy żadnego poważnego udziału. Tworzy to kajdany respektu, które uniemożliwiają awangardowe włączenie się młodego pokolenia w dyskusję o kształcie kultury.*

Własności dyskursowe i zabiegi retoryczne:

- **Kontrretoryka współodczuwająca:** autor nie podważa zasadności poruszanych w dyskusji problemów, skupiając uwagę na poszukiwaniu ich przyczyn i ewentualnego rozwiązania;
- **Retoryka rozsądku:** formułowana w kategoriach „racjonalnej oczywistości”: (...) *Uważam, że świadomość tej skali jest niezbędna do zachowania w dyskusji właściwych proporcji; Uważam, że nasze pokolenie nie zaistnieje poważnie*

w kulturze, dopóki ten kompleks nie zostanie przełamany; Jeżeli tylko moi rówieśnicy zimujący w bankach i agencjach reklamowych nie zapomną swych talentów, mają jeszcze czas na zaistnienie w kulturze;

- **Argumentacja „światłego obywatela”:** autor ustawia się w roli eksperta, jurora, odkrywcy, który na drodze dyskusji i rozważań doszedł do rozwiązania problemu trapiącego jego rówieśników: (...) *Zrozumienie tych zależności uderzyło mnie, gdy rozmawiałem z kilkoma artystami niemieckimi;*
- **Mechanizm dyskursowy ceremonii inscenizowany na porozumienie:** pomimo, iż Przysłopski stylizuje swoją wypowiedź na porozumienie, to ma głęboko zakorzenione przekonanie co do ram rzeczywistości, jak i oceny swoich rówieśników, co czyni porozumienie jedynie narracyjną konwencją: (...) *Wymarzona egzystencja artysty opiera się na pięknym, darmowym domku z widokiem na Tatry i codziennym listonoszu z czekiem od fanatycznych wielbicieli. Tymczasem wartościową kulturę powinno się tworzyć na własną odpowiedzialność, z góry przyjmując brak sukcesu finansowego. Inaczej zaczyna się dryfować w kierunku kultury popularnej, choćby pod dziurawym płaszczem elitarności.*

Presupozycje:

Ewidentną presupozycją, jaką autor legitymizuje poprzez swój tekst, jest pozytywna ewaluacja systemu gospodarki rynkowej, który stwarza możliwość osiągnięcia godziwej pozycji i dochodów nawet najbardziej wymagającym i nonkonformistycznym grupom, jak choćby artyści. Należy wyłącznie nauczyć się z niego korzystać we właściwy sposób: (...) *Można być świetnym filozofem, zarabiając na życie polerowaniem soczewek. Można też, jak Umberto Eco, zaczekać z rozbłyśnięciem w świecie kultury do momentu uzyskania odpowiedniej pozycji życiowej. Z kolei o tym, że pisanie do popularnych periodyków nie musi stępieć pióra, świadczy przykład znakomitych autorów związanych na co dzień z „Gazetą”.*

Implikatury:

Nie traktując wykładni maksymalnej konwersacyjnych w sposób rygorystyczny można uznać, że autor spełnia regułę sposobu, bowiem jego wypowiedź jest krótka, prosta, uporządkowana oraz jednoznaczna.

Jacek Koperski (Karierowicze)

Strzeżcie się nas!

„Gazeta Wyborcza”, nr 220, 20.09.2002, s. 19

Temat:

Główny wątek tematyczny jest bezpośrednim odniesieniem do artykułu Staszewskiego „Barbarzyńcy na wolności” i zaproponowanej w nim „konfrontacji” świata idei, postaw, nawyków, celów życiowych oraz motywacji dwóch pokoleń, której

symbolicznymi reprezentantami są Staszewski i Koperski. Generacja Staszewskiego charakteryzowana jest przez pryzmat niepowtarzalnej szansy jaką przyniosły ze sobą lata 90., która stała się podstawą dla ich sukcesu zawodowo-materialnego: (...) *Jednocześnie ludzie, którzy właśnie w tym momencie kończyli studia, trafili na swój moment. Wykorzystali nagły przyptyw kapitału zagranicznego, to, że nagle zaczęli być potrzebni nie tylko do tego, żeby pojechać do Jarocina i pokrzyczeć, że socjalizm im się nie podoba.* Natomiast J. Koperski opisuje swoich rówieśników jako grupę, dla której punktem odniesienia jest pokolenie sukcesu lat 90. oraz całkowite zatomizowanie społeczne stanowiące podstawę zbiorowej tożsamości: (...) *Bo musimy przyznać, że ludzie urodzeni na przełomie lat 70. i 80. – których łączy to, że całą przemianę ustrojową spędzili w szkołach podstawowych, a wszystko pozostałe ich różni – nie mogą tworzyć pokolenia w tradycyjnym znaczeniu. Pod tym względem jesteśmy wyjątkowi w swoim niezorganizowaniu, atomizacji i z całym spektrum ideologii i idei, które możemy sobie w obecnych warunkach wybierać losowo i zmieniać w dowolnym momencie.*

Wątki poboczne:

Wątków pobocznych brak. Wszystkie poruszane tematy są konsekwencją wątków poruszonych przez Staszewskiego.

Remat:

Najważniejszym przekazem jest wyjątkowość pokolenia reprezentowanego przez autora, które pomimo niesprzyjających warunków i przeciwności, takich jak brak realnej wolności: (...) *Nie mamy wolności wyboru między spokojnym życiem, ale z pasją, a karierą z pieniędzmi kosztem wyrzeczeń, stabilizacji (...)* Wciąż żyjemy w epoce przemian, zagubieni. Wskaźniki ekonomiczne chwieją się zależnie od tego, czy minister finansów coś mówi, czy nie, brak podmiotowości politycznej: (...) *Nie mamy wpływu na sytuację polityczną, nie poddało się: (...)* Po przemianie wywołano prawdziwą klęskę urodzaju, a jednocześnie zniszczenia. Zniknęło to, do czego byliśmy przyzwyczajeni, a nowego nikt nie rozumiał ani nawet nie chciał. Widzieliśmy, jak nasi rodzice próbują coś z tego wszystkiego zrozumieć i normalnie funkcjonować, a na nas odbijały się ich stres i niepewność jutra. Już we wczesnym dzieciństwie musieliśmy przyjąć do wiadomości, że coś, co trwało długo, może nagle zniknąć, i musieliśmy nauczyć się żyć z dnia na dzień.

Własności dyskursowe i zabiegi retoryczne:

- **Kontrretoryka niewspółodczuwająca:** negująca kategorie narracji zaproponowane przez Staszewskiego: (...) *Zadaję pytanie – kto tu się wykazał nieprawdopodobną zdolnością adaptacji? I odpowiem – właśnie ci ludzie, którzy teraz patrzą ze swoich wyżyn w agencjach reklamowych, bankach czy firmach informatycznych. My się nie zmieniliśmy – nie rozumieliśmy jeszcze wtedy, że przejście na inne wartości się opłaca;*

- **Dyskurs winy:** gdzie głównym winowajcą sytuacji i oczekiwań, jakie zostały rozbudzone w kolejnych generacjach jest pokolenie robiące błyskotliwą i niezastudzoną karierę w latach 90.: (...) *Jednakże pokolenie obecnych 30-latków wywarło na nas wpływ – uwierzyliśmy, że w tej rzeczywistości wystarczy skończyć dobre studia, nauczyć się języka, być agresywnym, kreatywnym i osiągnąć parę innych modnych ostatnio umiejętności. Co się okazało? Że to nic niewarte słowa genialnego kłamcy – pokolenia poprzedniego;*
- **Retoryka uprawnień:** przybierająca momentami postać groźby, a wynikająca z upominania się o prawa, które stały się udziałem pokolenia poprzedniego: (...) *Mówię teraz do wszystkich: miejcie na uwadze, że mimo tego, że podziwiamy kariery z lat 90., że żyjemy cały czas w szarości blokowisk i niewoli, odbieramy papkę pseudokulturalną, to nie zatraciliśmy własnych wartości i chronimy je grubą skorupą przed światem zewnętrznym. I strzeżcie się nas, bo nasze pokolenie nawet jeśli nie chce, to będzie musiało dojść do wszystkiego ciężką pracą i siłą własnego charakteru, gdyż nie ma już miejsca na szybkie i niezastudzone pieniądze i pozycje. I dlatego właśnie mówię: strzeżcie się, bo zajmiemy miejsca starszym i nie wpłacimy na wasze emerytury;*
- **Argumentacja „trybuna ludowego”:** pomimo występowania w narracji cech argumentacji „światłego obywatela”, ma ona jednak na celu ukazanie dotychczasowej elicie biorącej udział w debacie, jak i szerszej zbiorowości, „prawdziwego” obrazu młodego pokolenia przez jej reprezentanta: (...) *Widzę, jak kolejni autorzy na łamach „Gazety” ronią łzy nad straconym pokoleniem bądź reagują agresją i piszą paszkwile za to, że jest, jakie jest, a przede wszystkim dlatego, że jest inne od wszystkich poprzednich; I strzeżcie się nas, bo nasze pokolenie nawet jeśli nie chce, to będzie musiało dojść do wszystkiego ciężką pracą i siłą własnego charakteru, gdyż nie ma już miejsca na szybkie i niezastudzone pieniądze i pozycje. I dlatego właśnie mówię: strzeżcie się, bo zajmiemy miejsca starszym i nie wpłacimy na wasze emerytury;*
- **Mechanizm dyskursowy rytualnego chaosu:** autor prowadzi polemikę, zgodnie z wzorcem bezproduktywnego starcia przeciwstawnych sił, nie służącego uzyskaniu porozumienia, a jedynie samej celebracji konfliktu, który inscenizowany jest na dramat społeczny: (...) *Możemy faktycznie stwierdzić ponad wszelką wątpliwość, że glanowanie słabego jest nietaktem. Dodałbym nawet, że jest to ewidentne chamstwo. Jednakże z radością stwierdzam, że Wojciech Staszewski nie osiągnął celu, a to dlatego, że bił na oślep i w dodatku na słabego nie trafił. Wiem, że jego celem mogło być tylko i wyłącznie sprowokowanie równie agresywnej odpowiedzi – i ja dam się sprowokować.*

Presupozycje:

Założeniem, w oparciu o które zbudowany został tekst jest zależność pozycji społecznej od warunków, jakie wyznacza rzeczywistość zdefiniowana ekonomicznie. Konsekwencją takiej ramy jest niezastudzona pozycja pokolenia Staszewskiego,

która została zbudowana wyłącznie w oparciu o wyjątkowo sprzyjającą koniunkturę ekonomiczną oraz radykalnie odmienne położenie rówieśników Koperskiego: (...) *Mogę zrozumieć moich poprzedników, ustawionych już w życiu, że lubią ośmieszać ludzi, którzy jeszcze do niczego nie doszli; Strzeżcie się ci, którzy z nas kpicie. Nasze pokolenie i tak osiągnie sukces – ciężką pracą i siłą charakteru, bo nie ma już szybkich karier i niezastużonych pieniędzy.*

Implikatury:

W tekście dochodzi do złamania maksymy jakości, poprzez nieuprawnioną ekstrapolację na ogół zbiorowości, cech, według autora, charakterystycznych dla jego pokolenia, poprzez częste używanie zaimka „my”: (...) *Łączy nas jeszcze jedno – trwamy; Łączy nas jeszcze jedno – wygramy; Pod tym względem jesteśmy wyjątkowi.*

Michał Bilewicz (Pokoleniowy głos autoeksteriorizowany)

Nie-generacja nic

„Gazeta Wyborcza”, nr 229, 01.10.2002, s. 19

Temat:

Autor kolejnego artykułu usiłuje poddać w wątpliwość ramy dotychczas prowadzonej debaty, próbując poprzez swój tekst odnaturalizować zjawisko „pokolenia”. Autor wskazuje na wątle podstawy, w oparciu o które wnioskuje się o istnieniu formacji pokoleniowych. Jedynym powodem powstawania pokoleń, według autora, jest silne przeżycie pokoleniowe – trauma dotycząca wszystkich przedstawicieli danej generacji. Z uwagi zaś, na brak w czasach obecnych takich doświadczeń, a zatem brak możliwości uformowania się pokolenia, staje się ono tworem sztucznym: (...) *O ile w naszej historii rzeczywiście mieliśmy do czynienia z kilkoma przykładami takich pokoleń („kolumbowie”, „pokolenie czapki studenckiej” czy urodzeni w okolicach ,68), to jednak większości ludzi nic nie łączy ze swoimi równolatkami. Tak jest i z moim pokoleniem. Nie staliśmy się świadomymi świadkami wielkich wydarzeń historycznych, nikt nas nie przesładował ani nie wystawiał na próbę. Nie jest też prawdą, że zjednoczyło nas wspólne zagrożenie – brak pracy.(...) Po prostu nie ma żadnego „my”. (...) Urodzeni w okolicach Sierpnia 1980 to nie degeneracja, to raczej nie-generacja.*

Wątki poboczne: nie występują.

Remat:

Remat zbudowany jest wokół przekonania o braku możliwości zaistnienia buntu współczesnej polskiej młodzieży z uwagi na brak przesłanek społecznych typowych dla takich zjawisk, tj. złej sytuacji gospodarczej kraju, zatomizowania i zróżnicowania społeczeństwa: (...) *Paradoksalnie wszystkie głośne ruchy kontestacyjne zrodziły się nie w latach kryzysu, lecz w okresach prosperity Zachodu. (...) W innych*

warunkach nie staliby się pewnie pokoleniem, lecz podobnie jak my – wielką, zatamizowaną populacją.

Własności dyskursowe i zabiegi retoryczne:

- **Kontrretoryka niewspółodczuwająca:** autor nie zgadza się z przed założeniami, które legły u podstaw debaty: (...) *Z dużym zainteresowaniem, a zarazem zdziwieniem, czytam głosy w kolejnej debacie dotyczącej mojego pokolenia. Zdziwienie bierze się stąd, że za każdą taką debatą kryje się fundamentalne założenie, że oto ludzie urodzeni w jakimś przedziale czasowym muszą żywić jakieś wspólne przekonania, stawać wobec podobnych wyzwań i problemów;*
- **Argumentacja „światłego obywatela”:** formułowana w oparciu o wiedzę ekspercką, której źródłem są studia autora: (...) *Paradoksalnie wszystkie głośne ruchy kontestacyjne zrodziły się nie w latach kryzysu, lecz w okresach prosperity Zachodu; Kolejny okres prosperity, lata 90., również przyniósł falę kontestacji – Seattle, Davos czy Praga pokazały, że młodzież wciąż potrafi się zorganizować wokół haseł sprawiedliwszej redystrybucji w skali światowej;*
- **Mechanizm dyskursowy dramatu społecznego:** poprzez prezentację własnej opinii autor ma na celu odfalszowanie, mylnie formułowanych dotychczas sądów przez innych uczestników debaty: (...) *Każdy jest inny i każdy ma swoje problemy. Jesteśmy wrażliwymi lewicowcami, ale i goniącymi za karierą yuppies. Urodzeni w okolicach Sierpnia 1980 to nie degeneracja, to raczej nie-generacja.*

Presupozycje:

Presuponowaną ramą, w odniesieniu do której należy odczytywać tekst, jest możliwość zaistnienia buntu jedynie w społeczeństwach dobrobytu, gdzie wolność i dostatek stwarzają warunki podjęcia działań o charakterze społecznym: (...) *To właśnie dobra koniunktura gospodarcza pozwoliła im na pielęgnowanie w sobie tzw. wartości postmaterialistycznych bądź refleksję nad ubóstwem Trzeciego Świata.*

Implikatury:

Zbyt mała ilość informacji dostarczona przez autora, która mogłaby uzasadniać jego wypowiedź, pozbawia artykuł istotności.

Andrzej Brzeziecki (Pokolenie '89)

Czekając na bunt

„Gazeta Wyborcza”, nr 212, 11.09.2002, s. 18

Temat:

W swoim tekście Brzeziecki porusza temat marazmu i konformizmu młodego pokolenia Polaków, które, według niego, w znacznie większym stopniu, niż czynniki

natury ekonomiczno-społecznej, czynią z młodej generacji – generację nic (...) jaka jest polska młodzież? Jest przede wszystkim doskonale obojętna i egoistyczna. Za wschodnią granicą nasi rówieśnicy są pałowani i wyrzucani z uczelni za protesty wobec Aleksandra Łukaszenki. Czy ktoś siedzący nad piwem w krakowskim pubie wzruszy choćby ramionami? Przez stolice państw europejskich ciągną demonstracje pro- i antyizraelskie. Czy kogoś z tańczących w warszawskim klubie obchodzi, że na Bliskim Wschodzie giną ludzie? Wszędzie, gdzie rządy próbują wolnym mediom narzucić swą wolę, młodzież wychodzi na ulice. A w Polsce? Owszem, studenci wyszli na ulice, gdy minister Marek Belka chciał im ograniczyć ulgi na przejazdy kolejowe. Ruszyli się dopiero wtedy, gdy przeliczyli tę stratę na liczbę piw.

Wątki poboczne:

Wątki poboczne mają na celu wzmocnienie najważniejszej części tekstu. Wskazują również na słabość samej demokracji, jak i tworzących ją instytucji: (...) Świadomość młodych Polaków dobrze charakteryzuje decyzja TVN o przeniesieniu „Kropki nad i” na późniejsze godziny i wypowiedź prezesa stacji uzasadniająca tę decyzję: „Konsekwentnie realizujemy strategię polegającą na przyciągnięciu młodszej widowni. (...) Dlatego planujemy w tym paśmie emitować nowy program rozrywkowo-sensacyjny”. Mamy więc do czynienia ze sprzężeniem zwrotnym: głupia widownia wymusza na stacji ogłupienie programu, który będzie ową widownię jeszcze bardziej ogłupiał. To równia pochyła; (...) Dwa lata temu prof. Jacek Woźniakowski mówił: „Istnieje związek między przeklinającym chłopcem i dziewczyną na Plantach a politykiem używającym analogicznego języka i myślenia”. Dziś ten związek jest bezpośredni.

Drugim wątkiem jest opis antyglobalistów jako ruchu młodych ludzi kontestujących zastane warunki i walczącego o humanitarny wymiar demokracji, globalizacji i kapitalizmu: (...) Antyglobalizm – to ruch przeciw imagologii. Światowy ruch antyglobalistyczny przechodzi właśnie od fazy „palenia komitetów” do fazy „zakładania własnych komitetów”. Agresywne i bezmyślne wystąpienia młodzieży ustępują z wolna pokojowej pracy w środowiskach lokalnych.

Remat:

Najważniejszą częścią informacyjną tekstu, podobnie jak w tekście Wandachowicza, jest przekonanie o wyjąłowieniu młodego pokolenia z wartości autotelicznych, obywatelskich, charakterystycznych dla dojrzałych demokracji zachodnich: (...) Wszystko to sprawia, że Paweł Śpiewak mógł nazwać współczesną młodzież „pokoleniem bez obywateli”. To pokolenie kupiło już sobie kolorowe ciuszki, komórki i żel do włosów, a teraz przesiedzi w knajpie to, co dał Polsce rok 1989. Może nasza modernizacja nie pociągnęła za sobą westernizacji, a Polacy, którzy przejęli od Zachodu gaźdzety kultury masowej, wciąż pozostają fundamentalistami bylejakości? Źródła tych wartości autor upatruje w przeszłości, wskazując na konkretne przykłady: (...) Kiedyś muzyką młodzieży był rock – muzyka buntu i zaangażowania; Bunt przypominający

wielką rewoltę, jaka wybuchła na Zachodzie i Wschodzie w roku 1968; Jednak bunt wcale nie musi prowadzić do zakwestionowania tradycji Sierpnia '80 i roku 1989. Wręcz przeciwnie, może oznaczać obronę owych tradycji przed politykami, którzy chcieliby kroczyć „od demokracji przez anarchię do dyktatury”.

Własności dyskursowe i zabiegi retoryczne:

- **Kontrretoryka współodczuwająca:** autor zgadza się z Wandachowiczem odnośnie diagnozy dotyczącej młodych osób, natomiast nie zgadza się w kwestii odpowiedzialnych za ten stan rzeczy: (...) Kuba Wandachowicz, lider zespołu Cool Kids of Death, przedstawił (w „Gazecie” z 5 września) taki portret naszego pokolenia, któremu trudno zaprzeczyć. Nie mogę jednak zgodzić się z twierdzeniem, że to nowa Polska nie pozwoliła zaistnieć „pokoleniu nic”. To pokolenie nie istnieje z własnej winy. Pogardzają nami pracodawcy i producenci różnych „cool” gadżetów, bo im na to pozwalamy. Wciskają nam produkt, jakiego najwyraźniej pragniemy. Łatwizną jest psioczenie na ogólną sytuację, ale, na Boga, nie w takich sytuacjach wiele generacji „niepokornych” potrafiło zaistnieć i nie tylko pielęgnować, lecz prawie niczego wyhodować „kontrę”, o której pisze Wandachowicz;
- **Argumentacja „światłego obywatela”:** prowadzona w oparciu o dane statystyczne oraz będąca apelem o wartości obywatelskie: (...) Żyję w mieście, w którym co siódmy mieszkaniec jest studentem – i doprawdy nie wiem, co zmusza wielu dobrze ubranych młodych ludzi podjeżdżających na uczelnie samochodami do upijania się piwem zamiast kupowania jednej gazety, co już byłoby jakimś przejawem „świadomości obywatelskiej”;
- **Mechanizm dyskursowy dramatu społecznego:** mający na celu doprowadzenie do przełamania istniejącej episteme: (...) A zatem wcale nie najgorszym impulsem dla demokracji byłby „bunt młodzieży”. Bunt przeciw korupcji w polityce, przeciw hipokryzji rządzących, przeciw lepperyzmowi.

Presupozycje:

Presuponowanym wątkiem jest obywatelski model demokracji uczestniczącej, w której obywatele biorą czynny udział w budowaniu demokracji i jej instytucji: (...) W wielu sprawach można się z antyglobalistami nie zgadzać, ale trudno odmówić im szczerości i entuzjazmu. A także skuteczności i realizmu. Rozmówcy Domosławskiego podkreślają, że globalizacja to nie wroga ideologia, lecz nieodwracalny proces – z którym nie można walczyć, trzeba natomiast walczyć o nadanie mu bardziej humanitarnego oblicza. Dodają, że demokracja przeżywa kryzys, gdyż decyzje coraz rzadziej podejmowane są przez społeczeństwa, a coraz częściej przez biurokratyczne kliki, których polityczne barwy nie mają większego znaczenia. Że wolny rynek nie jest złem, ale kapitalizm nie potrafi sprawiedliwie rozdzielać wytwarzanych dóbr. Że nie wszystko powinny regulować prawa rynku. Że pomoc dla krajów ubogich jest konieczna ze względów moralnych i pragmatycznych.

Implikatury:

Autor stosuje maksymę jakości, przywołując w całym tekście wyniki badań: (...) *Polska młodzież – tak przynajmniej wynika z badań – odnosi się krytycznie do zastanego porządku; Zaledwie 7 proc. młodych Polaków uczestniczy w życiu partii politycznych, stowarzyszeń czy innych organizacji lub opinie rozmaitych autorytetów (m.in.: Króla, Świdy-Ziemby, Mazowieckiego, Hennelowej) na poparcie swoich tez. Ma to wzmocnić jego przekaz formułowany z pozycji „światłego obywatela”. Uzupełnia je także ważnymi wydarzeniami rangi światowej, podkreślając ich znaczenie dla społeczeństwa w wymiarze globalnym.*

Wojciech Staszewski (Pokolenie '89)

Barbarzyńcy na wolności

„Gazeta Wyborcza”, nr 214, 13.09.2002, s. 18

Temat:

Tematem głównym jest „konfrontacja” świata idei, postaw, nawyków, celów życiowych oraz motywacji dwóch pokoleń nazywanych przez autora „dziećmi Gierka i Jarocina”, które sam reprezentuje oraz „Generacji nic”, osób urodzonych pod koniec lat 70. i na początku 80. Następujące po sobie zestawienia cech rzekomo charakteryzujących opisywane generacje stanowią próbę ich zdefiniowania i scharakteryzowania. Podstawowym wątkiem tematycznym jest dystynkcja czyniona przez autora odnosząca się do normatywnych uwarunkowań motywacji aktywności życiowej przedstawicieli dwóch pokoleń. Z jednej strony mamy więc starszych „ideowców”, dla których wspólnym mianownikiem jest wolność jako wartość stanowiąca podstawę tożsamości, społeczno-polityczne zaangażowanie oraz pozamaterialne pobudki do działania nawet w zawodowych rolach społecznych: (...) *Jednak dla mnie to inna historia: my (dzieci Gierka i Jarocina) trafiliśmy w cudowny moment w czasoprzestrzeni. Uniesienia, które było nam dane przeżywać 4 czerwca 1989 roku, nie sposób przecenić. Na naszych oczach wypełniał się czas i jeszcze dostaliśmy niespodziewany bonus – Ziemię Obiecaną. Weszliśmy na nią jak pionierzy na Dziki Zachód, zaczęliśmy wypłukiwać złoto ze strumieni, ogradzać farmy i plantacje bawełny. Parę lat później po stolicy Rosji jeździły czołgi, Ameryka bombardowała Irak, a Polska rosła jak mały tygrys.*

„Generację nic” charakteryzować mają zaś: pragmatyczna motywacja do działania, bezkrytyczne przejmowanie zachodnich wzorców kulturowych, nieodpowiedzialność oraz rezygnacja z wartości społeczno-politycznych na rzecz świata wartości życia materialnego: (...) *I wtedy na tę piękną ziemię przybyli nowi osadnicy. Barbarzyńcy. Pozbawieni wszelkich wartości. Nierozumiejący, co to jest wolność, bo nigdy nie doświadczyli jej braku. Barbarzyńcy chcieli tylko dużo zarabiać. Byli gotowi w to zainwestować, skończyć lepsze studia, niż my skończyliśmy, nauczyć się więcej języków od nas. A potem chcieli kosić więcej kaski niż my.*

Wątki poboczne:

W tekście pojawia się kilka drobnych wątków pobocznych, które w zamierzeniu autora mają uwiarygodnić jego poglądy na „generację nic”, które w oczach czytelnika mogą jednak zaburzać płynność tekstu. Jednym z nich jest sympatia polityczna młodzieży do osoby Leszka Millera i SLD, której opis ma na celu zdyskredytowanie „świadomości” politycznych wyborów młodych ludzi: (...) *Polska młodzież kocha Leszka Millera. Bo Leszek Miller ma supergarnitury, europejską twarz, sporą inteligencję, cięty dowcip. Równy gość po prostu.* Drugi wątek dotyczy akcesji Polski do Unii Europejskiej jako porażki polskiej demokracji: (...) *To dobrze, że wchodzimy do Unii Europejskiej. Ale jak wchodzimy? Nie jest to triumfalny marsz. Nie łopoce biało-czerwona, bo po co miałyby łopotać, skoro my tacy byle jacy.* (...) *Tak naprawdę to my do tej Europy nie wchodzimy, tylko do niej uciekamy. Od biedy na wsi (może dadzą dopłaty?), od zaściankowych zaszłości, od komuny, postkomuny i antykomunistycznych obsesji, wreszcie od zagrażającego demokracji czystego chamstwa pod postacią rosnącej w siłę partii Andrzeja Leppera.*

Remat:

Najważniejszym wątkiem informacyjnym tekstu jest rekonfiguracja aksjo-normatywnego katalogu wartości, nadanie mu nowej interpretacji i nowego znaczenia społecznego. Romantyczna motywacja do działania „generacji nic” przedstawiona w pierwszym tekście, zyskuje zupełnie inny wydźwięk – pragmatyczny, czy wręcz cyniczny i instrumentalny. „Generacja nic” zostaje przedstawiona przez W. Staszewskiego jako pokolenie, które nie zasłużyło na żadne profity będące konsekwencją uzyskania przez Polskę wolności, z uwagi na brak uczestnictwa w walce o nią: (...) *Niech mi więc Wandachowicz nie mówi, że jego generacja rozczarowała się do „rzeczywistości nowej Polski”. To nowa Polska rozczarowała się tą roszczeniową, bezideową, bezwolną generacją.*

Własności dyskursowe i zabiegi retoryczne:

- **Kontrretoryka niewspółodczuwająca:** odnosząca się do braku zrozumienia problemów trapiących „Generację nic”. Staszewski nie podziela poglądu Wandachowicza, z uwagi na zupełnie odmienną definicję społecznych dystynkcji: (...) *A razem ze sobą przemycimy kilkuset tysięcy grupę gasterbeiterów – uciekający przed bezrobociem nawis gigantycznego wyżu demograficznego, dzieci czarnej nocy stanu wojennego. Już dziś moglibyśmy ich reklamować: Nie bójcie się bracia, Niemcy, nie założą u was swoich dzielnic, tak jak, nie przymierzając, Turcy przystosują się, do czego tylko będziecie chcieli, oni się do wszystkiego przystosowują;*
- **Dyskurs winy:** gdzie winą za sytuację obarczona zostaje „generacja nic”, która nazwana przez Staszewskiego „barbarzyńcami” wkroczyła na terytorium będące dotychczas polem dominacji pokolenia rówieśników autora: (...) *Chore*

i niemoralne były oczekiwania finansowe absolwentów SGH z połowy lat 90. Chore ze strony kapitalizmu było to, że prześcigał się w podkupywaniu tego rozkapryśzonego pokolenia. Generacji, która nie walczyła o Nic. Ani w roku 1989. Ani w roku 1999. Generacji, która nie potrafi niczego wywalczyć. Najwyżej umie się przystosować; (...) Z ZUS-em takim czy śmakim wolności i tak jest w bród. Więc żeby z wolności czynić wartość, o którą warto walczyć? To „Generacji nic” nie przyjdzie do głowy. Bo po co wolność, skoro miałyby być po Nic?;

- **Stereotypizacja i metafory:** Do podstawowych narzędzi retorycznych należy tryb pewności, w którym skonstruowany jest artykuł, służący do wzmacniania używanych w całym tekście etykiet i stereotypów zobrazowanych w cytatach przywoływanych w niniejszej analizie;
- **Argumentacja „świątłego obywatela” i retoryka uprawnień:** narracja zbudowana została w oparciu o przekonanie autora o wyższości swojego pokolenia nad rocznikami młodszymi oraz posiadaniu legitymacji do uzurpacji zajmowanej pozycji: (...) *Nietaktem jest glanowanie słabego. Nietaktem jest wytykanie biednemu, że kiedy wiatr mu w oczy, to on się głupio mruży. Zwłaszcza gdy samemu siedzi się na zapiecku. Nawet gdy nie ma się na myśli konkretnych ludzi, ale młodszą generację – nadal jest to nietaktem. I ja teraz ten nietakt popełnię;*
- **Mechanizm dyskursowy rytualnego chaosu:** prowadzenie polemiki zgodnie z wzorcem bezproduktywnego starcia przeciwstawnych sił, który inscenizowany jest na dramat społeczny.

Presupozycje:

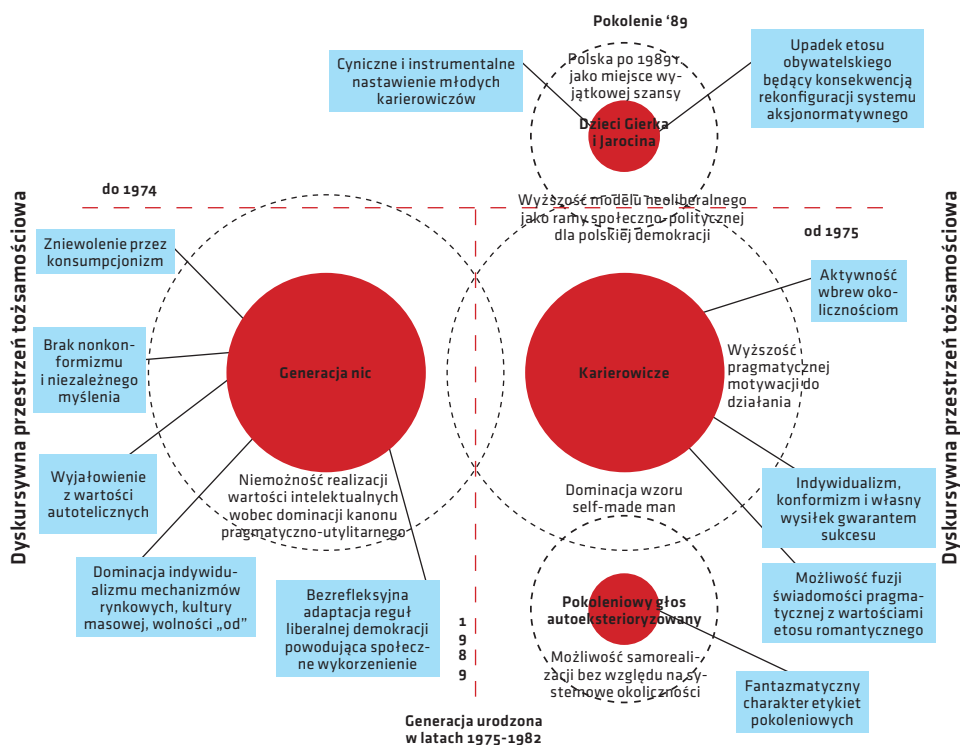
Założeniem, w oparciu o które budowana jest narracja i przedstawiane argumenty, to wyższość modelu liberalnego jako ramy społeczno-politycznej dla współczesnej demokracji: (...) *Nie przekonują mnie zakłęcia Wandachowicza przeciw komercji, przeciw barbaryzacji kultury. Jeżeli nawet rzeczywiście wolność zredukowała się do wolnego rynku, to nie powód, żeby obrażać się na wszystkich handlujących na tym rynku. Tylko żeby samemu dawać dowód wolnomyślicielstwa; (...) Wartością, która w Polsce z roku na rok coraz żałośniej więdnie, jest wolność. Przy kolejnych wyborach wrzucam kartkę na partię liberalną (co ciekawe, duch liberalizmu na każde wybory materializuje się pod różnymi nazwami – ostatnio, niestety, pod dwiema naraz, czyli PO i UW) z coraz większą rezygnacją. Wkurzają mnie błędy przywódców liberalów, ale nawet gdyby byli oni skuteczni jak Shaquille O’Neil, to i tak nie odwróciliby biegu rzeki. A w tej rzece nurt liberalny jest bardzo cienki, idea wolności bardzo krucha.*

Implikatury:

Autor nie przestrzega zasady jakości, odwołując się często do informacji, których prawdziwości nie sposób dowieść oraz budując narrację na licznych stereotypach, uogólniając partykularne fakty na całą zbiorowość „generacji nic”: (...) *A to na pewno można uogólnić na całą „Generację nic”.*

Punktem wyjścia dla budowania przestrzeni dyskursu przedstawionej w poniższym modelu debaty jest sugestywny, by nie powiedzieć perswazyjny, tytuł otwierającego ją artykułu – „Generacja nic”, autorstwa Kuby Wandachowicza. Udział w dyskursie presuponowanym przez tak silnie nacechowane emocjonalnie semantyczne ramy tytułu, narzuca aktorom wyjściową definicję sytuacji interakcyjnej i komunikacyjnej. By nie postawić się logicznie poza dyskursem należy zawartość deskryptywną tytułu podzielać, albo krytycznie się z nim konfrontować, co czynią też wyróżnieni aktorzy zbiorowi, choć motywowani przez odmienne aksjonormatywne idee.

Rysunek 3. Schemat debaty *Generacja nic* – „Gazeta Wyborcza” 2002



Legenda:

- Aktor obecny w debacie
- SEP wyartykułowany - aktor otwarcie „degradowany” w debacie
- SEP milczący - aktor nieobecny w debacie, wyłoniony na drodze analizy kontrastywnej
- SEP poddany praktykom kontrseparacyjnym - upominanie się o ważność
- Obszar presupozycji
- Remat
- Oś sporu
- Wskaźnik przynależności rematu do aktora

Źródło: opracowanie własne

Tabela 3. Zabiegi retoryczne i własności dyskursowe stosowane przez aktorów debaty *Generacja nic* – „Gazeta Wyborcza” 2002

Generacja nic	Karierowicze
Retoryka	
<ul style="list-style-type: none"> ▪ utrąty wartości intelektualnych na rzecz materialnych ▪ klęski jednostek wobec mocy systemu ▪ uprawnień do zrównoważonego rozwoju 	<ul style="list-style-type: none"> ▪ uprawnień do decydowania o sobie oraz samorealizacji na wzór pokolenia '89 ▪ braku rozsądku argumentacji romantycznej
Dyskurs	
<ul style="list-style-type: none"> ▪ winy odnoszący się do odpowiedzialności elit politycznych za sytuację młodych ▪ żalu z powodu konformizmu młodych 	<ul style="list-style-type: none"> ▪ winy pokolenia '89 za rozbudzone nadzieje oraz generacji nic za brak zaradności
Argumentacja	
▪ „ świątłego obywatela ”	▪ „ świątłego obywatela ”
Mechanizm	
▪ dramatu społecznego	<ul style="list-style-type: none"> ▪ ceremonii ▪ rytualnego chaosu
Implikatury	
▪ konwencjonalne: ilustrujące zniewalający wpływ materialnego systemu wartości: <i>idol-klient, artyści za pieniądze</i>	▪ konwersacyjne: łamanie maksymy jakości służące naturalizacji i uniwersalizacji ideologii neoliberalnej

Źródło: opracowanie własne

W debacie tej, w odróżnieniu od dotychczas przedstawionych, mamy dwie osie podziału, które wytworzone zostały na bazie refleksyjnej reakcji na zaproponowaną konstrukcję „Generacji nic”. Jedna z nich to wyraźna i „twarda” cezura czasowa, która stała się nieprzekraczalnym dla niektórych, z uwagi na rok urodzenia, progim wyznaczającym spektrum możliwości realizacji własnych „projektów życiowych” przez poszczególne roczniki. Symboliczny próg pojawiający się w narracjach uczestników debaty to rok 1974; jeśli nie urodziliśmy się później, zdaniem większości aktorów, otrzymaliśmy przepustkę do lepszego świata, późniejsze zaś roczniki odesłane zostały z „wilczym biletem”.

Druga oś sporu związana jest z rokiem 1989 jako symbolem procesów transformacyjnych i przeobrażeniami społeczno-polityczno-gospodarczymi, jakie zaszły w latach 90. XX wieku w Polsce. Jest ona wyrazem pęknięcia wewnątrz tej samej, z uwagi na czynniki demograficzne, kohorty wiekowej, osób urodzonych pomiędzy 1975 a 1982 rokiem. Zasadnicze tożsamości zbiorowe tych dwóch, wewnątrznie zróżnicowanych aktorów budowane są w odniesieniu do ewaluatywnego ustosunkowania wobec aksjonormatywnych ram zaproponowanych przez Wandachowicza, a wyrażających się w presuponowanej oczywistości i nieprzekraczalności rzeczywistości, zdefiniowanej w sposób wolnorynkowy. A zatem zasadniczą różnicą pomiędzy

„Generacją nic”, a jej adwersarzami w postaci „Karierowiczów” będzie waloryzacja wolnorynkowych mechanizmów reprodukcji społecznej jako naczelnej zasady rządzącej nie tylko sferą ekonomiczną, ale także segmentem społecznym, kulturowym i politycznym. Te dwie osie tworzą bardzo wąską i zarazem ekskluzywną przestrzeń tożsamościową „Generacji nic” – głównego aktora debaty, co ciekawe, wcale nie najliczniej reprezentowanego w jej obszarze.

Najistotniejszy przekaz „Generacji nic” można sprowadzić do zdania (...) *wolność, którą nasz kraj zyskał po 1989 roku, stała się w pewnym momencie słowem kończącym wszelki dyskurs*. W mniemaniu tego aktora przyspieszone tempo przemian społeczno-gospodarczych odcisnęło swoje negatywne piętno na systemie wartości współczesnego społeczeństwa polskiego, a bezrefleksyjna adaptacja reguł liberalnej demokracji, na nieprzygotowanym społecznie gruncie, spowodowała, że polska demokracja nie spełnia wymaganych standardów wzorca zachodniego. Wobec dominacji kanonu wartości pragmatyczno-uitylitarnych niemożliwa staje się realizacja wartości o charakterze intelektualnym, co wydaje się być naczelnym przed założeniem osób wykazujących zbieżność z poglądami Wandachowicza. Charakterystyczne dla tej grupy rematy stanowią bezpośrednie odniesienie do rzeczywistości społecznej i wyrażają rozczarowanie jej kształtem i budującymi ją standardami. Owa kultywacja intelektualnych tradycji znajduje wyraz w zawartości treściowej komunikatów, które najczęściej odsyłają czytelnika do troski o kulturę jako zasadniczego fundamentu nowoczesnej tożsamości obywatelskiej. Podkreślane za pomocą tematów wyjałowienie z wartości autotelicznych, dominacja kultury masowej oraz negatywnej wersji wolności „od” wszelkich pozaindywidualistycznych zobowiązań, skutkuje zniewoleniem jednostek wobec nowego, konsumpcyjnego ładu społecznego, wyrażającego się w konformizmie, braku potrzeby buntu i niezależnego myślenia. Ulegają mu „Karierowicze”, bądź też jak młodzi intelektualiści są do niego systemowo przymuszani, poprzez brak możliwości rozwijania alternatywnych opcji.

Zasadniczymi narzędziami budowania presupozycji i tematów „Generacji nic” są retoryki utraty wartości intelektualnych na rzecz materialnych, które są ściśle związane z retoryką klęski jednostek wobec formacyjnej mocy systemu, a z drugiej strony – retoryki uprawnień do zrównoważonego rozwoju rozumianego jako możliwość samorealizacji poza obowiązującym modelem *self-made mana*. Te elementy są formą obywatelskiego przypomnienia o społecznej współodpowiedzialności elit i jednostki za symboliczny i instytucjonalny pejzaż rzeczywistości, które przybierają postać dyskursu winy, odnoszącego się do podmiotowej odpowiedzialności elit, a dotyczącego rynkowych mechanizmów regulacji kultury. „Generacja nic” posługuje się również dyskursem wstydu za systemową legitymizację tego stanu rzeczy rzutującą na obecną sytuację młodych ludzi, jak również dyskursu żalu z powodu konformizmu samej młodzieży. W wymienionych aspektach, stosuje się argumentację „światłego obywatela”, która jest prowadzona z pozycji intelektualisty zabiegającego o „wskrzeszenie ambicji kulturotwórczych” w społeczeństwie.

Cała struktura opisanego dyskursu zbudowana jest na bazie instrumentarium symbolicznego, które scharakteryzować można jako mechanizm dramatu społecznego, mającego skutkować przełamaniem impasu czysto rynkowych mechanizmów reprodukcji form aktywności publicznej. Intencje „Generacji nic” są podstawą budowania implikatur typu konwencjonalnego, mających ilustrować zniewalający i destrukcyjny wpływ materialnego systemu wartości, czego przykładem mogą być słowa klucze: *idol-klient, artyści za pieniądze, Okopy św. Etatu*.

Większość tematów, które cechowały narrację „Generacji nic”, odnosi się do dyskursywnego obrazu drugiego aktora debaty – „Karierowiczów”, stanowiących rzekomą większość pokolenia urodzonego w latach 1975–1982. Wyrażona przez adwersarza negatywna ocena pragmatycznej motywacji do działania zyskuje w samoocenie „Karierowiczów” zupełnie inny wydźwięk. Najbardziej istotnym elementem dyskursu jest poruszanie się przez obu aktorów w tej samej dyskursywnej przestrzeni tożsamościowej, jedynie odmiennie ewaluowanej. To, co u jednych stanowi tematy i staje się podstawą do wydania negatywnej oceny oponenta, dla drugich staje się fundamentalnym przed założeniem, ramą „normalności” i „europejskości”. Wyższość pragmatycznej motywacji do działania i jego pochodna w postaci dominacji wzorca *self-made mana* to perswazyjna próba umocnieniu modelu społeczeństwa liberalno-konsumpcyjnego jako pożądanego ramy społeczno-politycznej polskiej demokracji. Ponieważ presupozycje „Karierowiczów” budowane są wokół tez o wyjątkowości własnego pokolenia oraz kompletnej amorficzności i nieporadności adwersarzy, mechanizm dyskursywny, który dominuje wśród tej grupy jest komunikacją ceremonialną, pomijającą inne możliwe postawy z przypadkami rytualnego chaosu, akcentującego całkowitą nieprzekładalność perspektyw. Dyskutanci nie mają szansy na uzgodnienie swoich stanowisk, ponieważ ze wspólnych ram rzeczywistości wyprowadzają przeciwne konstatacje, co musi prowadzić do odmiennych ocen społecznych systemów wartości, których reprezentację znajdujemy na poziomie tematów. „Karierowicze” podkreślają, iż w rzeczywistości społecznej, której zasadniczym paliwem i fundamentem jest ekonomiczny dyskurs wolnorynkowy, jako trzon tożsamości można zachować wartości etosu romantycznego, oczywiście odpowiednio je adaptując, np. poprzez sprowadzenie zainteresowań intelektualno-kulturowych do sfery hobby, realizowanego w wolnym czasie, w postaci wolontariatu lub działalności charytatywnej. W tak zdefiniowanej rzeczywistości instytucjonalnie podkreślanymi gwarantami sukcesu stają się własne predyspozycje, indywidualny wysiłek i zaangażowanie, których realizacja to społecznie pożądanym sposobem przystosowania społecznego nazwanego przez Merona konformizmem. Aktywność, nawet wbrew systemowym przeciwnościom, staje się miarą znaczenia jednostki. A wszystko to podporządkowane skrajnemu indywidualizmowi, bo: (...) *to kwestia naszych indywidualnych predyspozycji i inwencji*, ubrana w retorykę uprawnień do decydowania o własnym losie. Taki zestaw tematów serwowany jest czytelnikowi za pomocą narzędzi retorycznych, które odsyłają do trzeciego aktora niniejszej debaty, czyli ludzi urodzonych na przełomie lat 60. i 70., a zdefiniowanych tutaj poprzez

nadanie im etykiety „Dzieci Gierka i Jarocina”. Pokolenie to stanowi bowiem dla skrzydła „Karierowiczów” punkt odniesienia dla oceny własnej kariery zawodowej i osiągniętej pozycji społecznej. To wobec nich formułowana jest część przekazu, który przybiera postać retoryki uprawnień do samorealizacji na wzór pokolenia poprzedników, którym przypadła w udziale niepowtarzalna szansa zdobycia najbarziej intratnych posiadłości. „Karierowicze” paradoksalnie praktykują również dyskurs winy za rozbudzone nadzieje, trudne do zrealizowania w zmienionej rzeczywistości, gdzie kanały awansu społecznego zostały zablokowane przez generacje urodzonych wcześniej. Zarówno argumentacja „światłego obywatela”, jak i zastosowane implikatury konwersacyjne w postaci łamania maksymy jakości, służą naturalizacji i uniwersalizacji neoliberalnie zdefiniowanej ideologii, przyświecającej całokształtowi narracji „Karierowiczów”.

Trzeciego aktora, który jest odpowiednikiem „Pokolenia ’89” z innych, analizowanych w tej dysertacji debat, a nazwanego tutaj „Dziećmi Gierka i Jarocina” charakteryzuje podzielana z „Karierowiczami” presupozycja o wyższości modelu neoliberalnego jako zasadniczej ramy rzeczywistości. Wspólne przed założenie mimo wszystko nie pozwala na budowanie wspólnego dyskursu. Ta niemożność wynika z konstytutywnej nieprzekładalności perspektyw, dla której podstawą jest sposobność realnej weryfikacji mitu „Polski po 1989 roku jako miejsca wyjątkowej szansy”. A sposobność ta stała się udziałem tylko jednej generacji – „Pokolenia ’89”. Pomimo pozytywnej ewaluacji wolnorynkowych mechanizmów reprodukcji społecznej, dla „Generacji ’89” podobieństwo młodszych roczników do samych siebie staje się podstawą do formułowania ich negatywnych ocen. To samo pragmatyczne nastawienie, tyle że w wydaniu „Karierowiczów”, staje się cyniczne i instrumentalne, zaś brak wartości moralnych, których dopatrują się u siebie przedstawiciele „Dzieci Gierka i Jarocina”, staje się podstawą do wieszczenia upadku etosu obywatelskiego. Oskarżając tym samym młodszych od siebie o skrajny indywidualizm, sami kreują się na obrońców „dobra ogółu”. Wszystko osadzone jest w retoryce uprawnień do zajmowanej pozycji, z uwagi na poniesione na rzecz budowania demokracji zasługi oraz dyskursu winy za swoje położenie „Generacji nic”. Pojawia się również symboliczne poczucie winy i wstydu za brak stworzenia możliwości zajęcia właściwych pozycji przez młodsze roczniki.

Podczas kiedy opisani dotychczas aktorzy zbiorowi zajmowali się wzajemnymi odniesieniami do siebie w idiomie pokoleniowym, w debacie pojawił się autoeksterioryzowany z pola „Karierowiczów” głos pokoleniowy, akcentujący możliwość samorealizacji bez względu na panujące okoliczności, a co ważniejsze, wykazujący brak wiary w istnienie jakiegokolwiek więzi pokoleniowej, która mylnie budowana jest na podobieństwie kolejnych generacji do siebie i artykułowanych przez nie problemów. Jedynym, co ulega zmianie w tym aspekcie, są szumnie nadawane im etykiety.

Dwie bariery, wskazane przez aktorów debaty, wiążące się z symbolicznie przełomowymi i formacyjnymi datami stały się osiami podziałów zarówno wewnątrz jednej generacji, jak i wobec aktorów zewnętrznych. „Generacja nic” inicjująca

debatę ma głębokie przekonanie o tym, że padła ofiarą procesów instrumentalizacji władzy i logiki zarządzanej przez nią systemowej reprodukcji opartej o mechanizm rynkowy. Odłam „Karierowiczów” postrzega sytuację zgoła inaczej – klęska indywidualnej aktywności młodych jest z jednej strony, przy ocenie innych niż siebie wynikiem ich wspólnotowej indolencji, zaś we własnym przypadku niemożność osiągnięcia prywatnego sukcesu związana jest z blokadą sfery publicznej przez reprezentantów „Pokolenia ’89”.

4. DEBATA POKOLENIE ’89: „TYGODNIK POWSZECHNY” 2002 – ANALIZA WYBRANYCH ARTYKUŁÓW

W numerze 2/3 z 15 grudnia 2002 roku „Magazynu Kulturalnego Tygodnika Powszechnego” opublikowano dziewięć tekstów w ramach debaty *Pokolenie ’89*. Zamyśleniem redakcji było dokonanie rekonstrukcji doświadczenia osób z tytułowej generacji. Na całość debaty złożyły się teksty osób niezwiązanych z gazetą (4), artykuły autorstwa dziennikarzy „Tygodnika Powszechnego” (2), wywiady (2) oraz jedna rozmowa z udziałem aktywnych uczestników okresu przemian ustrojowych rekrutujących się z „Pokolenia ’89”. Poniżej przedstawiona została analiza wybranych trzech tekstów.

Rozmowa Andrzeja Franaszka i Agnieszki Sabor z Pawłem Bravo, Szymonem Gutkowskim, Marcinem Mellerem, Wojciechem Stanisławskim, Markiem Węcowskim, Michałem Wójcikiem (Pokolenie ’89)

Młodzi powinni się zabrać do pracy

„Magazyn Kulturalny Tygodnika Powszechnego” nr 2/3, 15.12.2002

Temat:

Tematem rozmowy, do której zaproszeni zostali bohaterowie filmu „Pokolenie ’89” są ich refleksje zorganizowane wokół kilku tematów, które nazwać należy wątkami pobocznymi, niemniej wszystkie one sumują się do narracji rekonstruujących rzekomą tożsamość pokoleniową charakteryzującą się osobliwymi, bo liminalnymi okolicznościami powstawania. Podkreślić należy, że sami bohaterowie rozmowy do określenia „pokolenie” podchodzą z rezerwą: (...) *Na początku lat 90. w dyskusji redakcyjnej naszego studenckiego pisma, i Wojtek Stanisławski, i Marcin Meller wdziali w siebie reprezentantów pokolenia. Zdaje się, że nazwaliśmy je właśnie „pokoleniem ’89”. Choć trzeba uczciwie przyznać, że obydwaj „wyprorokowali”, że zaraz po studiach nasze środowisko się rozleci, każdy pójdzie w swoją stronę (...)* Nie jesteśmy pokoleniem, my je tylko reprezentujemy. Stanowimy część tego pokolenia, które ma bardzo specyficzne doświadczenia; (...) sami siebie nigdy nie nazywaliśmy „pokoleniem”. Mówiliśmy o mikroświecie, o wesołej warszawskiej młodzieży końca lat 80., która czyta Michnika i od czasu do czasu angażuje się w rzeczywistość.

Wątki poboczne:

Pierwszym wątkiem pobocznym jest rozczarowanie etycznym i estetycznym charakterem rzeczywistości w Polsce po 1989 roku ze szczególnym uwzględnieniem polityki, jako pola związanego z organizacją przestrzeni publicznej, w której aktywność stanowiła jeden z istotniejszych elementów formacyjnych dla opisywanego „pokolenia”: (...) *Na mój negatywny stosunek do polityki rzutuje jednak coś jeszcze: nierozliczenie komunizmu w Polsce. Nie chcę wchodzić w interpretację tego, co Tadeusz Mazowiecki miał na myśli, mówiąc o grubej kresce. Ale i dla kondycji kraju, i dla mojej kondycji psychicznej czymś fatalnym były próby przedstawiania komunizmu, prowadzone głównie przez „Gazetę Wyborczą”, jako czegoś, w czym wszyscy byliśmy ubabrani. Nawet w warstwie symbolicznej nie doszło do jasnej deklaracji, że coś było złe, a coś innego dobre. Skoro wszyscy byliśmy ubrudzeni, to właściwie o co nam chodziło, kiedy walczyliśmy z komuną?*

Drugim wątkiem pobocznym jest rozmowa o dumie i awersji do symbolicznych i realnych elementów obecnych w polskiej przestrzeni publicznej, zogniskowana wokół pojęcia patriotyzmu. Większość rozmówców nie posługuje się tym pojęciem, uznając je za zdewaluowane w okresie komunizmu albo podejrzane ze względu na romantyczne proveniencje. Bohaterowie są dumni z tego, że „pracując dla siebie mogą zrobić coś dla swojego kraju”, co jest typową figurą retoryki, w ramach której dobro wspólne jest sumą dobra jednostek: (...) *Mój podstawowy patriotyzm to etos pracy. I mam wrażenie, że on w Polsce jest. Czuję się patriotą, gdy dobrze pracuję. Moja firma jest międzynarodowa i dziś już w niej wiadomo, że jak ktoś przyjeżdża z Polski, to nie znaczy, że jest gorszy. Przeciwnie, w niektórych dziedzinach należymy do światowej elity naszego zawodu (...) Myślę, że udało nam się pokazać, że Polska to już nie jest tylko „Solidarność” i demonstrujący tłum. Że to młoda, dynamiczna społeczność. Brak etosu pracy – to jest problem! Mam pretensje do Kościoła, że przez ostatnie 10 lat nie zachęcał wiernych do solidnej pracy. A przecież dobra praca jest w chrześcijaństwie wartością.*

Trzecim wątkiem pobocznym jest ocena ludzi generacyjnie młodszych, którym sukces na rynku pracy nie był dany automatycznie poprzez sam proces transformacji otwierający nowe możliwości zatrudnienia i awansu: (...) *Mam wrażenie, że ci młodszy od nas o dekadę mają bardziej wilcze podejście do świata. To nie jest ich wina, bo wychowują się i dorastają w takich, a nie innych warunkach. Od liceum kładziono im do głów, że muszą walczyć. Symboliczne były te historie na wydziale prawa, gdy kandydaci na studia bili się o wejście na egzaminy. Myśmy tego nie mieli, bo żyliśmy w komunie. Nikt nie myślał o pracy. Studia były zabawą.*

Czwartym wątkiem pobocznym są lęki o charakterze publicznym, do których zaliczyć należy: polityczne (związane z możliwością „przegrania” referendum o wejście do UE czy pojawianiem się na polskiej scenie politycznej partii na podobieństwo Samoobrony, innymi słowy – związane z poczuciem „regresu cywilizacyjnego”) oraz prywatne (związane z poczuciem bezpieczeństwa).

Piątym wątkiem pobocznym jest rozmowa o ważnych symbolach i autorytetach, wśród których pojawiają się Kuroń, Bartoszewski, Wygnański, Malicki.

Remat:

Najważniejszą częścią informacyjną rozmowy jest krytyczna ewaluacja polskiego życia publicznego, w tym szczególnie politycznego owocująca odrazą i rozczarowaniem prawie wszystkich rozmówców i spychająca ich tym samym w sferę aktywności prywatnej, którą cenią sobie dużo bardziej: (...) *Rozmaite siły polityczne, od prawa do lewa, próbowały zbudować dyskurs polityczny, odwołujący się do moralności. W krajach o dojrzałej demokracji moralizatorstwo pojawia się w polityce niesłychanie rzadko. Tymczasem u nas kolejne grupy twierdziły, że mają monopol na etyczną czystość. Efekty są dramatyczne. Po pierwsze dlatego, że w takiej sytuacji nie ma miejsca na inny kompromis niż ten osiągnięty „pod stołem”, bo przecież przed chwilą naszego przeciwnika przedstawialiśmy jako wcielenie Zła. Po drugie zaś, gdyż kolejne miłości wyborców, którzy byli na tyle naiwni, żeby w te zapewnienia uwierzyć, kończyły się rozczarowaniem i teraz owocują ogólnym niesmakiem wobec polityki. Z drugiej strony jest to dyskurs, którego przedstawiciele widzą wszystkie dobre strony transformacji ustrojowej. Rozum podpowiada im ocenę pozytywną zmian zachodzących w Polsce na poziomie makro, estetyczno-moralne kryteria oceny ich konkretnego kształtu wypadają dużo gorzej.*

Własności dyskursowe i zabiegi retoryczne:

- **Kontrretoryka niewspółodczuwająca:** bohaterowie kwestionują definicję rzeczywistości kształtowaną przez elity polityczne oraz nie utożsamiają się z mentalnymi i behawioralnymi postawami charakteryzującymi polską przestrzeń publiczną i prywatną: (...) *Symbolizuje to wygląd polskiej wsi: jakieś klocki nastawiane z paskudnej cegły, bez stylu, bez niczego. Albo centra handlowe. „Dresiarnia” opanowuje wszystkie dziedziny życia i nic z tym nie mogą zrobić. Uczę się poruszania po własnym kraju bocznymi uliczkami, żeby nie mieć do czynienia z hołotą, która zalewa wszystko;*
- **Retoryka materialnego sukcesu i intelektualno-estetycznego rozczarowania:** chodzi tu o jednoznacznie pozytywne oceny okresu transformacji ustrojowej ewaluowanego w kategoriach makrosystemowych – ustrojowym, gospodarczym czy aksjologicznym. Chodzi tu również o zawód spowodowany konkretnym, kompletnie niekompatybilnym obrazem realizacji tych zmian skonfrontowanych z kulturowymi kompetencjami rozmówców;
- **Argumentacja „światłego obywatela”:** rozmówcy definiują rzeczywistość w sposób otwarty, wielostronny, unikający etnicznego kodu kulturowego;
- **Mechanizm dyskursowy rytualnego chaosu:** chodzi tu o przekonanie o braku wspólnego „języka” pokoleniowego dla ludzi, których charakteryzuje podobieństwo generacyjne, jak i komentarze do polskiego życia publicznego, które

świadczą o daleko idących rozbieżnościach definicyjnych nie dających się uzgodnić, skąd wynika pośrednio niechęć do polityki.

Presupozycje:

Przedłożeniem organizującym logiczną strukturę rozmowy są treści kulturowe czyniące dystynkcję pomiędzy gronem rozmówców a rzeczywistością, w której przychodzi im żyć. Wszystkie oceny „polskości” naznaczone są tutaj przekonaniem o tym, że rzeczywistość społeczna może i powinna być oceniana wedle kryteriów kształtowanych przez mieszczańskie elity symboliczne, bohaterowie po prostu „filtrują” rzeczywistość przez te kryteria również wówczas kiedy starają się na zbudowanie narracyjnego dystansu wobec konstruowanej krytyki.

Implikatury: konwencjonalne.

Agata Bielik-Robson (Pokoleniowy głos autoksterioryzowany)

Nie ma takiego pokolenia

„Magazyn Kulturalny Tygodnika Powszechnego” nr 2/3, 15.12.2002

Temat:

Tematem artykułu jest krytyczna polemika z zasadnością użytkowania nomenklatury pokoleniowej czy generacyjnej w odniesieniu do głównego przedmiotu debaty „Tygodnika Powszechnego”, „Pokolenia ’89”. Autorka redefiniuje swoje własne przekonania, którym dawała już wcześniej publicystyczny wyraz próbując opisać, jak to ujmuje redakcja, pokolenie stanu wojennego. Bielik-Robson zrywa więc ze swoimi własnymi tezami opisującymi możliwość wykształcenia się języka, który będzie w sposób na tyle refleksyjny opisywał uczestnictwo w ważnym wydarzeniu dziejowym, by skryształizować cele, wartości i normy pozwalające to wspólne doświadczenie nazywać i interpretować w sposób uwspólniony: (...) *Do tego bowiem, by wyłoniła się wspólnota pokoleniowa, potrzebne są nie tylko podobne przeżycia historyczne; potrzebny jest także język, w którym przeżycia te mogłyby znaleźć prze-myślany wyraz.*

Wątki poboczne:

Pierwszym wątkiem pobocznym jest krótka analiza polskiej literatury współczesnej, która mogłaby stać się na początku ekskluzywnym, ale w efekcie oddziaływania upublicznionym językiem pozwalającym na pracę pośredniczącą między doświadczeniem a światem wspólnego uniwersum symbolicznego. Analizowana literatura stanowi wyłącznie nieporadną próbę opisu przypadkowości i infantylizmu rzekomo unikatowych doświadczeń pokoleniowych.

Drugim wątkiem pobocznym jest konfrontacja swoich „pokoleniowych” obserwacji z filmem Marii Zmarz-Koczanowicz „Pokolenie ’89”. Jest on, według

autorki, najlepszym świadectwem artefaktycznego charakteru analizowanej tu debaty, bowiem ukazuje ekskluzywne, wykluczające i oparte na prawie do wyłączności losy młodych stołecznych elit symbolicznych, co nijak się ma do doświadczenia wspólnotowości.

Trzecim wątkiem jest krótka charakterystyka anarcho-konserwatyizmu jako jedynego spójnika postaw okołodeowych, bliskich opisywanej młodzieży: (...) *Cóż, życie okazuje się tu bogatsze od każdej ideologii: to ktoś, kto swą młodość, czyli formacyjny okres życia, spędził, dzieląc go między dojrzewanie w posthippisowskiej kulturze swobodnej ekspresji a silne zaangażowanie polityczne, wymuszające na nim elementarną wspólnotową solidarność.*

Remat:

Najważniejsza część informacyjna jest tożsama z treścią całego artykułu i dotyczy przekonania o fantazmatycznym charakterze „Pokolenia ’89”: (...) *istotą tożsamości nie jest to, co się wydarzyło, ale to, co dzieje się o poziom wyżej: w sposobie, w jaki istota ludzka artykułuje swój los. W przypadku polskich trzydziestolatków artykulacja ta jest tak kulawa, niemrawa i infantylna, że niemal graniczy z niemotą.*

Własności dyskursowe i zabiegi retoryczne:

- **Kontrretoryka niewspółodczuwająca:** autorka kwestionuje próbę skonstruowania jakiegokolwiek definicji pokolenia ponieważ jest przekonana o diametralnie różnych perspektywach definiowania rzeczywistości przez osoby charakteryzujące się podobieństwem generacyjnym: (...) *Narracje te skupione są na jednostkach, które mówią z emfazą „ja, ja, ja”, albo „my”, przy czym to „my” ma charakter bardzo wąski, ograniczony do kilku osób. Czy tego typu opowieści mogą stać się podstawą narracji pokoleniowej? Nie, ponieważ nie chodzi tu o to, by dać wzór narracji, którą podałoby się dalej, by była jak najszerzej powtarzana przez podmiot prawdziwie zbiorowy, „my” pokoleniowe – ale zamiar dokładnie odwrotny: podkreślenie, że to „ja”, a nie „ty”, brałem udział w tych ryzykownych przedsięwzięciach, i że jeśli „ty” mówisz tak samo, jak „ja”, to „ty” się tylko pode mnie podszycasz. „Ja” to wcielony autentyzm – „ty” natomiast jesteś tylko uzurpatorem;*
- **Retoryka demaskacji:** chodzi tu o zakwestionowanie uprawomocnienia do upubliczniania i naturalizowania doświadczeń wyjątkowo ekskluzywnych jako doświadczeń budujących przestrzeń wspólnotowości: (...) *Nie da się na tej kanwie zbudować żadnej narracji pokoleniowej, ponieważ podmiotem naszego zbioru będzie zawsze „ja”, nigdy zaś „my” – lepsza już jednak taka definicja niż żadna;*
- **Argumentacja „światłego obywatela”:** autorka analizuje przedmiot debaty w ściśle zracjonalizowanym kodzie językowym. Dla potrzeb analizy proponuje arbitralne kategorie językowe nie mające żadnych aksjologicznych powinowactw;
- **Mechanizm dyskursowy „rytualnego chaosu”:** autorka podkreśla nieprzekładalność perspektyw aktorów uprzywilejowanych w tworzeniu ram

interpretacyjnych dla pojęcia tożsamości pokoleniowej oraz tych, którzy z podobnymi definicjami rzeczywistości nie mają nic wspólnego.

Presupozycje:

Tekst zorganizowany jest logicznie wokół przekonania o konieczności zaistnienia procesu internalizacji konkretnego instrumentarium symbolicznego dla powołania rzeczywistej tożsamości pokoleniowej.

Implikatury: konwencjonalne.

Wywiad Andrzeja Franaszka z Pawłem Śpiewakiem (Zewnętrzny głos ekspercki)

W wieku Chrystusowym

„Magazyn Kulturalny Tygodnika Powszechnego” nr 2/3, 15.12.2002

Temat:

Specyfika doświadczenia formacji/„Pokolenia ’89” – w ten sposób można scharakteryzować temat rozmowy z Pawłem Śpiewakiem. Podkreślić należy szczególny charakter tej rozmowy polegający na tym, że rozmówcy odwołują się literalnie do doświadczenia bardzo wąskiej grupy osób, by w sposób najwyraźniej częściowo nieintencjonalny, rozciągać je na całą kategorię pokolenia: (...) *Charakterystyczne, że przez pierwsze parę lat szukali dla siebie miejsca – w polityce, życiu publicznym, mediach, nawet Urzędzie Ochrony Państwa... Czy wybierali z pełną premedytacją? Raczej nie. Spontaniczność i nieprzewidywalność procesu społecznego spotkały się z częściową nieświadomością „aktorów” i sprawiły, że młodzi ludzie spełniali różne zadania mimo, a czasem nawet wbrew własnym oczekiwaniom. Mieli zostać historykami i filozofami, a „ocknęli się” jako copywriterzy czy akwizytorzy.* Tym samym głównym tematem artykułu jest złożoność biografii powstających pod wpływem całkowitej rekonstrukcji kontekstu instytucjonalnego.

Wątki poboczne:

Wątkiem pobocznym jest część rozmowy poświęcona „odwadze ignorancji”, która pozwoliła młodzieży pełnić role społeczne, do których nikt nie był przygotowany i przyczyniła się tym samym do realizacji szans życiowych, o których większość może tylko pomarzyć.

Drugim wątkiem pobocznym jest rozmowa o niewykorzystanych atrybutach i umiejętnościach charakteryzujących „Pokolenie ’89”, którego przedstawiciele musieli adaptować się do nowej sytuacji bez żadnych wzorców, co stanowić powinno potencjał modernizacyjny kraju, niemniej zderza się z systemowymi pozostałościami poprzedniego systemu: (...) *Nawet jeżeli młody facet wchodził do UOP, to w pokoju siedział obok trzech dawnych oficerów Służby Bezpieczeństwa, którzy byli sprawniejsi, silniejsi doświadczeniem, znajomościami itd. Szybko zrezygnowano*

z jakichkolwiek prób realnego podważania układu rzeczy, budowania alternatywnych struktur. W związku z tym podejrzewam, iż rzeczywiście wiele osób poszło do gospodarki, zaczęło budować własne firmy z tym zamiarem, że tam zrobią coś nowego, czego nie udało się zrobić w państwie. Czy im się powiodło, to inna kwestia; wszak prywatne firmy też są zależne od całego układu powiązań.

Remat:

Najważniejszą częścią informacyjną artykułu jest przekonanie o swoistym pęknięciu tożsamościowym pokolenia, które jest tematem rozmowy. Polega ono na tym, że często: (...) *sami chyba nie bardzo wiedzą, czy mają uważać siebie za twórców przemian, czy za ich ofiary. Pokolenie następcze, dzisiejszych dwudziestoparolatków, wkracza w świat, w którym role są już rozdane. Są bardzo skuteczni w swojej dziedzinie, już wiedzą: jest rola eksperta, biznesmena – i grają tę rolę świetnie.*

Własności dyskursowe i zabiegi retoryczne:

- **Kontrretoryka współodczuwająca:** rekonstrukcja położenia i postaw „Pokolenia '89” autorstwa Śpiewaka nosi znamiona odtworzenia systemowych warunków strukturalizujących jego tożsamość. Zatem już w samym założeniu jest to narracja empatyczna delegująca w niemałej części sprawstwo tożsamościowe na okoliczności, w których ludziom przyszło się formować;
- **Retoryka materialnego sukcesu i intelektualnego rozczarowania:** pokolenie opisywane przez Śpiewaka charakteryzuje się awansem materialnym i poczuciem zderzenia z rzeczywistością instytucjonalno-kulturową, która zmienia się dużo wolniej niżli możliwości awansu zawodowego: (...) *W konsekwencji 30-latkowie stali się pierwszym od półwiecza pokoleniem, które mogło powiedzieć: nastawmy się na siebie, prawdziwą wartością nie jest życie publiczne, ale moje życie. Nie chodzi tutaj tylko o pieniądze (a trzeba pamiętać, że jest to formacja ciężko pracująca i dostatek się im należy), ale o wysoką jakość życia, bezpieczeństwo rodziny etc. Mamy więc poczucie polskiego dramatu, rozczarowania – mogą mówić – ale w gruncie rzeczy jesteśmy ważniejsi niż polityka;*
- **Argumentacja „światłego obywatela”:** ekspercki charakter rozmówcy definiuje wielostronną argumentację, poprzez którą autor odtwarza charakterystyczny rys pokoleniowy;
- **Mechanizm dyskursowy porozumienia:** rekonstrukcja sytuacji życiowej „Pokolenia '89” dokonywana jest przy głębokim zrozumieniu zarówno postaw obecnych wśród opisywanej grupy, jak i przy założeniu, że charakteryzowani ludzie posiadają u wspólną definicję sytuacji.

Presupozycje:

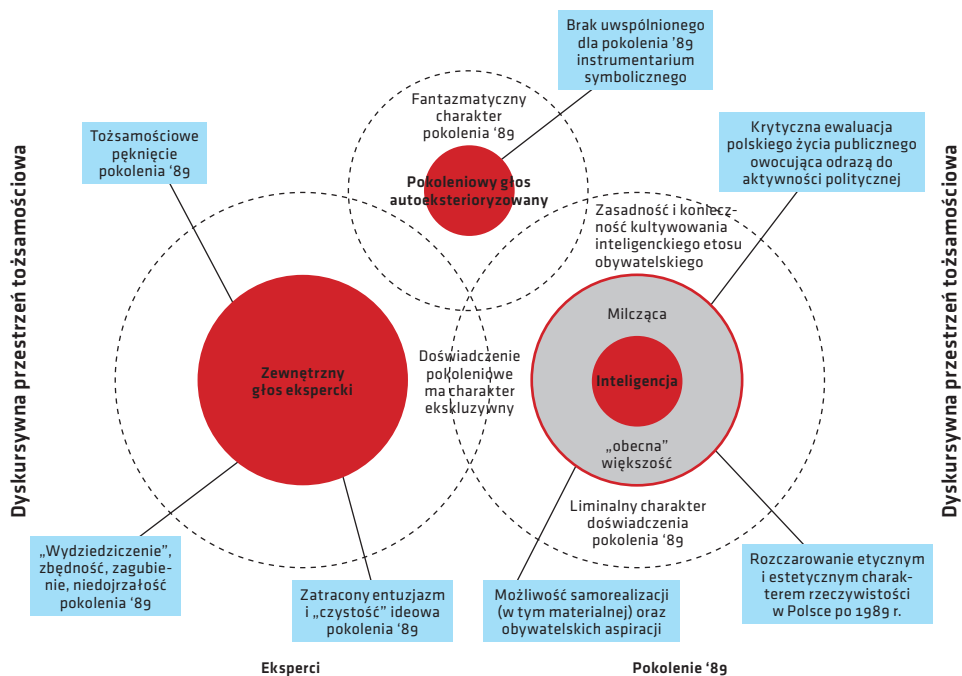
Przedzałożeniem, bez którego tekst ten nie spełniałby warunków narracji logicznej jest przekonanie autora o możliwości ekstrapolacji specyfiki doświadczenia pokoleniowego bardzo wąskiej grupy osób (ile osób może charakteryzować aktywność

zawodowa w mediach, polityce czy służbach specjalnych?) na całą młodzież polską z tych samych roczników. Śpiewak tworzy artefakty odnoszące się do bardzo eliitarnej grupy kształtujących sferę publiczną w okresie tzw. demokratyzacji: (...) *Jest pewna cecha wspólna dla tego pokolenia: to tęsknota za rewolucją, ale taka, którą odczuwa się jeżdżąc wygodnym samochodem, mieszkając w przyjemnym mieszkaniu i mając dużą kasę. Oni nie muszą – tak jak my niegdyś – pić cierpkiego wina. Mogą pić najlepsze wina i spotykać się na imprezach, by wspominać, jaki to był romantyczny czas, gdy milicja pałowała ich na demonstracjach.*

Implikatury:

Sposób, w jaki Śpiewak opowiada o „pokoleniu”, skądinąd wywołanym przez redakcyjną propozycję debaty, nie wiąże się z poszanowaniem maksymy ilości, jakości i sposobu. Przedstawione w artykule położenie młodzieży, nie dość, że nieuwzględniające doświadczenia zdecydowanej większości osób z tych samych „roczników”, odnosi się do uogólnień prezentowanych w konwencji faktów. Informacji dotyczących karier zawodowych, postaw obywatelskich i konsumpcyjnych nie można uznać za prawdziwe, opisane w sposób jasny i z wystarczającą ilością empirycznych ilustracji. Jest to szczególnie widoczne przy próbie potraktowania artykułu jako eksperckiego opowiadania o jakże pojemnej kategorii całego pokolenia.

Prezentowany poniżej model „debaty pokoleniowej”, która miała miejsce na łamach „Tygodnika Powszechnego” jest wynikiem pracy analitycznej przeprowadzonej drogą indukcji. Każdy językowy i poznawczy element występujący w dyskursie traktowany jest, w tym rodzaju postępowania, jako mechanizm generowania struktur wyższego rzędu, tj. wyjaśnień pozwalających na udzielenie możliwie uniwersalnych odpowiedzi na pytanie o charakter interesującego mnie problemu badawczego. Odpowiedzi rozumianych tutaj jako wyjaśnienia strukturalne i systemowe, podlegające ograniczeniom kontekstualnym czasowo-przestrzennym. Z uwagi na fakt, że problemem ustanowione zostało zagadnienie dyskursywnego kształtowania tożsamości pokoleniowej, model powyższy jest podsumowaniem sposobów użytkowania języka dla celów konstrukcji narracji tożsamościowej. Znajdujemy w nim zarówno elementy analizy perswazyjnych narzędzi językowych, jak i aksjonormatywne treści, w wyniku których aktorzy dyskursu swoje narracje „osadzali/zakotwiczyli” w naturalizowanych definicjach rzeczywistości. Innymi słowy, ewidencja „oczywistych” tematów pokoleniowych poruszanych w dyskursie jest generowana przez pejzaż norm i wartości charakterystycznych dla uczestników debaty i stanowiący okoliczności artykulacji. Rematy i przedzałożenia obecne w debacie traktuję tutaj jako egzemplifikację „dyskursywnego przestrzeni tożsamościowej” kształtowanej z użyciem perswazyjnych retoryk, implikatur, rodzajów dyskursu czy argumentacji.

Rysunek 4. Schemat debaty **Pokolenie '89** – „Tygodnik Powszechny” 2002

Legenda:

- Aktor obecny w debacie
- SEP wyartykułowany - aktor otwarcie „degradowany” w debacie
- SEP milcząca - aktor nieobecny w debacie, wyłoniony na drodze analizy kontrastywnej
- SEP poddany praktykom kontrsepizacyjnym - upominanie się o ważność
- Obszar presupozycji
- Remat
- Oś sporu
- Wskaźnik przynależności rematu do aktora

Źródło: opracowanie własne

Tabela 4. Zabiegi retoryczne i własności dyskursowe stosowane przez aktorów debaty *Pokolenie '89* – „Tygodnik Powszechny” 2002

Eksperci	Pokolenie '89
Retoryka	
<ul style="list-style-type: none"> ▪ materialnego sukcesu i intelektualnego rozczarowania ▪ klęski pokolenia '89 ▪ utraty 	<ul style="list-style-type: none"> ▪ materialnego sukcesu i intelektualno-estetycznego rozczarowania ▪ „róbmy swoje”
Dyskurs	
<ul style="list-style-type: none"> ▪ żalu z powodu utraconych szans pokolenia '89 	<ul style="list-style-type: none"> ▪ wstydu za estetyczno-etyczny wymiar <i>praxis</i> polskiego życia społ. ▪ winy elit politycznych
Argumentacja	
<ul style="list-style-type: none"> ▪ „świątłego obywatela” 	<ul style="list-style-type: none"> ▪ „świątłego obywatela”
Mechanizm	
<ul style="list-style-type: none"> ▪ porozumienia w definiowaniu sytuacji pokolenia '89 	<ul style="list-style-type: none"> ▪ rytualny chaos wobec „starych”
Implikatury	
<ul style="list-style-type: none"> ▪ konwersacyjne: ilustrujące materialny sukces i publiczny upadek pokolenia '89 	<ul style="list-style-type: none"> ▪ konwencjonalne: wyższość systemu wartości pokolenia '89 oraz „prawdziwego” i „właściwego” życia ludzi poza polityką

Źródło: opracowanie własne

Debatę „Tygodnika Powszechnego” charakteryzuje obecność aktora zbiorowego „Pokolenia '89”, który dokonuje autodefinicji oraz definiowany jest poprzez wywołany głos ekspercki w postaci: wywiadów z wykładowcą akademickim, reżyserką „pokoleniowego” dokumentu, krytycznej analizy współczesnej literatury polskiej dotyczącej młodzieży i pisanej przez młodych oraz recenzją polskiego dorobku filmowego okresu przełomu pisaną z perspektywy losów „młodych” w polskim kinie.

Redakcyjny dobór opublikowanych „głosów” daje efekt ekskluzywnego charakteru reprezentacji pokoleniowej. Redakcja „Tygodnika Powszechnego” stara się minimalizować wykluczający charakter debaty poprzez włączanie do niej głosów z „prowincji”, niemniej finalnie czytelnik zderza się z obrazem aktora zbiorowego, który jest definiowany wyłącznie poprzez przedstawicieli inteligencji i zewnętrznie inteligencko „recenzowany”. Biorący udział w debacie aktorzy mają świadomość jej ekskluzywnego charakteru i podkreślają istnienie milczącej większości, która pozostaje poza dyskursem. Milcząca większość metrykalnie zbieżna z aktorami dyskursu jest wyłącznie odnotowana (w tym sensie obecna w dyskursie – SEP poddany praktykom kontrsepizacyjnym). Nie przeszkadza to uczestnikom debaty w deliberacji prowadzącej do projekcji własnych doświadczeń na doświadczenia pokoleniowe. W tym kontekście wspomnieć należy o tym, że „ekskluzywne” definicje tożsamości

spotykają się z milczącą bądź wyartykułowaną presupozycją głosu eksperckiego – aktorzy „zewnętrzni” debaty wprost, bądź pośrednio definiują doświadczenie pokoleniowe właśnie poprzez opis wąskiego doświadczenia partykularnego.

Recenzje „młodej” literatury oraz filmów przedstawiających losy młodzieży charakteryzują się tym samym idiomem – krytyką partykularnej optyki artystów nie oddającej systemowych złożoności i pokoleniowego zróżnicowania. Efektem takiego zawężenia pola dyskursu pokoleniowego jest istotny głos „wewnętrzny”, który przybiera postać eksperckiej recenzji zewnętrznej. Agata Bielik-Robson jednocześnie zauważa ekskluzywność pokoleniowego idiomu, ale centralnym problemem czyni brak uwspólnionego instrumentarium symbolicznego, w ramach którego doświadczenie mogłoby w sferze publicznej zaistnieć jako znaczący głos symboliczny. Innymi słowy, autorka wyciąga konsekwencje z problemu, który zauważają uczestnicy debaty – opowiadania o doświadczeniu „grupy dobrych znajomych świadomych i aktywnych publicznie/politycznie w okresie zmiany ustrojowej”. Polegają one na odrzuceniu przedstawionych narracji pokoleniowych jako takich właśnie z jednego powodu, którym jest brak „języka” „Pokolenia ’89”, który byłby kulturowym artefaktem wspólnotowym właśnie. Wobec tego braku pozostają wyłącznie nomadyczne, solipsystycznie konstruowane narracje, które w żaden sposób nie mają szansy na to, by stać się założycielskimi dla pokolenia lub choćby reprezentatywnymi dla wspólnoty metrykalnej. Rozwinięcie tego głosu jest o tyle ważne, że stanowi rodzaj analizy przeprowadzonej z perspektywy uczestnika dyskursu.

Zapytajmy, jakie przed założeniami wykorzystywali uczestnicy debaty „Tygodnika Powszechnego” by rozpoznać obszar przekonań, które stanowiły „oczywisty”, „samozrozumiały” rezerwuar norm i wartości służących opowiadaniu o kształcie i losach swojego pokolenia. Naczelnym, wyróżniającym się poprzez powtórzenia, jest motyw konieczności kultywowania inteligentckiego etosu rozumianego tutaj zarówno jako „pozytywistyczna” praca najczęściej na rzecz animacji kultury na prowincji, jak i zaangażowanie w działalność organizacji pozarządowych czy „pomoc ludziom” na szczeblu samorządu lokalnego. Sam rodzaj aktywności jest najczęściej nieskażony polityką poziomu makrosystemowego, którą aktorzy, w sposób zawołowany, pogardzają. Warunki kształtowania się nowego ładu społecznego definiowane są tutaj przez wszystkich uczestników dyskursu jako co najmniej niesprzyjające kształtowaniu prawdziwie obywatelskich postaw, a to dlatego, że kontaminacja „młodości” i „starości” potrzebna była jedynie dla reprodukcji systemu i zaowocowała wykluczeniem „młodych” ze sfery kształtowania decyzji publicznych w momencie wyłaniania się nowego ładu społeczno-polityczno-kulturowego. Innymi słowy, pokoleniowy aktor zbiorowy zdaje się konstatować ze smutkiem, że nawet w momencie przełomów ustrojowych dominującą zasadą gry politycznej okazuje się *equilibrium*, w ramach którego trudno o rewolucyjne zmiany o obojętnie jakim charakterze – politycznym czy moralnym.

Drugim istotnym przed założeniami jest przekonanie uczestników debaty, podzielane zarówno wśród głosów „wewnętrznych”, jak i wzmocnione głosami

„eksperckimi”, o szczególnym charakterze „Pokolenia ’89”. Jego wyjątkowość wynikać ma z incydentalności samego kontekstu historyczno-politycznego, w którym znaleźli się uczestnicy debaty; nie każde pokolenie kształtowane jest w dwóch zupełnie odmiennych okolicznościach systemowych. Najistotniejszą konsekwencją tej liminalnej wyjątkowości jest, z jednej strony wspomniany wyżej etos wspólnotowej aktywności obywatelskiej, z drugiej zaś ironia wobec systemu przechodząca wraz z upływającym czasem w radykalny cynizm wobec ładu makrospołecznego.

Najpełniejsze zobrazowanie prezentowanych presupozycji odnajdujemy w najistotniejszych treściach informacyjnych, skrótowo podsumowywanych tutaj „głosów” w debacie – rematach. Perspektywa „wewnętrzna” charakteryzuje się podkreślaną wręcz niechęcią wobec systemowej działalności elit politycznych, i to bez względu na jej ideologiczne proveniencje. Krytyka instytucjonalnej formuły kształtowania przestrzeni III RP dotyka w takim samym stopniu elity „solidarnościowe”, jak i pozostałych. Na poziomie perswazyjnym, zarówno „wielkowiejskich”, jak i „provincjonalnych” uczestników debaty „o tożsamości Pokolenia ’89” scharakteryzować można poprzez sarkazm wobec polityki ześlizgujący się nierzadko w odrazę. Co więcej, wydaje się, że ten swoisty resentyment będący, jak wyjaśniają czytelnikowi uczestnicy debaty, owocem osobistych, najbardziej bezpośrednich przeżyć i odczuć, ekstrapolowany jest na cały porządek estetyczno-etyczny polskiej przestrzeni publicznej. Klęska myślenia ideowego o manichejskiej proveniencji związana z obserwacją narodzin nowego ładu społeczno-politycznego poza tak ustalonymi ramami definiowania rzeczywistości zdaje się być jednym z najistotniejszych elementów tożsamościowych. Głos „ekspercki” jest w tym wypadku całkowicie zbieżny z analizowaną autodefinicją, wszystkie rematy eksperckie prezentowane w modelu a wygenerowane z większej ich ilości w trakcie analiz, są w sposób ścisły związane z dyskursem żalu z powodu utraconych przez „Pokolenie ’89” szans na współtworzenie przestrzeni życia społecznego po 1989 roku. Tym samym, autodefinicje są w tej debacie całkowicie kompatybilne z definicjami „zewnętrznymi”, w których podkreśla się tożsamościowe pęknięcie „Pokolenia ’89”, zatracony entuzjazm i czystość ideową jako naturalny wynik systemowej, politycznej, intencjonalnej marginalizacji tego pokolenia.

Prezentowany tutaj w ogromnym uproszczeniu obraz dyskursu o tożsamości „Pokolenia ’89” nie mógłby wyłonić się w takiej postaci poza konkretnymi narzędziami językowymi regulatywnie oddziałyującymi na percepcję czytelnika. Należą do nich z całą pewnością retoryki, które bądź to dzielają aktorzy „wewnętrzni” i „zewnętrzni”, bądź też charakteryzują się one przekładalnością perspektyw. Szczególnie charakterystyczne jest zmultiplikowane, choć symbolicznie marginalizowane, przeswiadczenie o materialnym /prywatnym sukcesie odniesionym przez „Pokolenie ’89” w III RP. Niemniej, dużo bardziej charakterystyczna i eksponowana w debacie jest retoryka klęski aktywności publicznej i intelektualno-estetycznego rozczarowania polityką i jej konsekwencjami. Diapazonowi problemów, których dotyczy owo rozczarowanie towarzyszą konwencjonalne implikatury „wyższości” systemu wartości

reprezentowanego przez „Pokolenie '89”. Wynikać ma ona zarówno z „czystości” ideowej, jak i umiejętności odnalezienia się w przestrzeni publicznej „dla ludzi” w sposób „właściwy”, czyli poza polityką.

Sygnalizowane w tym podsumowaniu resentymy powodują, że jedynym typem mechanizmów dyskursowych, w które „Pokolenie '89” się wpisuje są mechanizmy „rytualnego chaosu”, tj. przekonania, że definicje okoliczności zmiany systemowej oraz miejsca „młodych” w III RP konstruowane przez nich samych i przez „starych” nie będą miały szansy na uzgodnienie, z czym zgadzają się obecni w debacie „eksperci”. Nie będą mogły się zsumować „do jednego mianownika”, z powodu językowych operacji na kategoriach my–oni, których dokonują sami przedstawiciele „Pokolenia '89” sprowadzających się do, niekiedy imiennego, określenia winy elit politycznych za „degrengoladę” nowego porządku politycznego oraz wstydu za estetyczno-moralne wyniki ich działań obecne w bez mała każdym elemencie krajobrazu Polski. Ta niemalże libidalna niechęć do wszystkiego, co postrzegane jest przez „wewnętrznych” aktorów debaty jako konsekwencja działalności elit politycznych (a można rozciągać te konsekwencje nawet na „wygląd polskiej wsi stawianej z paskudnej cegły, bez stylu, bez niczego”) oraz, z drugiej strony, inteligenckie „powołanie” do bycia obecnym i aktywnym w sferze publicznej, stanowią dwie, aporyczne skądinąd, cechy tożsamości „Pokolenia '89”, którego obraz wyłania się z debaty zorganizowanej przez „Tygodnik Powszechny”.

5. DEBATA KRAJ SPORTÓW EKSTREMALNYCH: „GAZETA WYBORCZA” 2004 – ANALIZA WYBRANYCH ARTYKUŁÓW

W okresie pomiędzy 24 stycznia a 21 marca 2004 roku, w piętnastu numerach „Gazety Wyborczej” opublikowano łącznie siedemnaście tekstów w ramach debaty *Kraj sportów ekstremalnych*. Większość to teksty nadesłane do redakcji przez młodych przedstawicieli kręgów akademicko-kulturowych (13), trzy są autorstwa dziennikarzy lub osób współpracujących z „Gazetą Wyborczą”, jeden zaś, to krótki tekst autorstwa Janusza Palikota, ówczesnie biznesmena i mecenasa kultury, jak został określony przez redakcję. Poniżej przedstawiona została analiza wybranych trzech tekstów.

Michał Olszewski (Zwolennicy pozostania w kraju)

Kraj sportów ekstremalnych

„Gazeta Wyborcza” nr 20, 24–25.01.2004, s. 11

Temat:

Tekst w głównej mierze jest opisem potransformacyjnej, szarej, brudnej i w dodatku zimnej Polski, do której stosunek autora najlepiej obrazuje następująca wypowiedź: (...) *Tak, to jest mój kraj, Polska – paczka wyrzucona z ekspresu Berlin – Moskwa, przesyłka, która wypadła w transzycie Wschód – Zachód, nieporęczna,*

sprawiająca kłopot. Kraj w wiecznym rozkroku pomiędzy aspiracjami rodem z europejskich salonów i nawykami agresywnych, niedomytych barbarzyńców. Zdradza on rozdarcie, które towarzyszy, jak twierdzi autor, wielu jego rówieśnikom, pomiędzy pragnieniem „normalności”, rozumianej w kategoriach standardów zachodnich demokracji, a poczuciem obowiązku i odpowiedzialności za wolny kraj: (...) Ale nie zapominam, że otrzymałem coś niesłychanego w prezencie. Otrzymałem kraj, który przestał się mną interesować wręcz w niebywałym stopniu, jak nigdy dotychczas.

Wątki poboczne:

Wątek poboczny dotyczy emigracji młodych Polaków za granicę, której jednym z głównych powodów jest zbyt wolny proces przemian nie pozwalający młodym ludziom na osiągnięcie pożądanego przez nich statusu materialnego: (...) *Chcą wyjechać pracujący i bezrobotni, studenci, absolwenci liceów, osoby z przydatnym fachem w ręku i te z zupełnych obrzeży. Powtarzają uparcie mantrę: „Wiesz, tam jest jednak lepiej; przebuduję trochę i stanę na nogi, na pewno szybciej niż tu. Może wrócę po kilku latach, zobaczymy”. (...) Ta chęć ucieczki poraża bardziej niż najczarniejsze statystyki. Pragniemy uciec z kraju, który wreszcie należy do nas.*

Remat:

Najważniejszym wątkiem informacyjnym tekstu jest rekonfiguracja aksjonormatywnego katalogu wartości stanowiącego podstawę tożsamości zbiorowej Polaków, która dokonała się w wyniku strukturalnego oddziaływania wyłaniającego się nowego ładu społecznego. Ewaluacja zbudowana jest w oparciu o przeświadczenie diamentralnej, systemowej różnicy perspektyw stojących przed ludźmi żyjącymi w „ustroju przymusu” i ludźmi, którym dane jest żyć w „kraju, który odpoczywa”. Owa rekonfiguracja odnosi się do zamiany wzorca romantycznego na pozytywistyczny, innymi słowy pogubienia wzniosłych ideałów, na rzecz codziennej i mozolnej pracy, jako wyrazów patriotyzmu: (...) *To nie wszystko: z pewnością pod opiekuńczymi skrzydłami starej Polski, tej, która stawiała olbrzymie wymagania, byłoby cieplej i bezpieczniej. Odnależlibyśmy się w prostej dychotomii „my – oni”, wybierając którąś stronę barykady. Ale byłoby też duszniej. A dzięki zanikowi prymatu pojęć narodowych otrzymałem szansę wejścia w prawdziwy, dojrzały związek uczuciowy: bez fałszerstw, kłamstw, mitów i patriotycznych przekłamań. W związek, który nie wynika z nakazów, jedynie z mojej dobrej woli. Otrzymałem szansę na związek dojrzały, nowoczesny, może mało romantyczny, może równie bezbarwny jak erotyki pozytywistyczne. Bez krztyny próżnych obietnic, wielkich słów, samobójczych gestów. (...) Owszem, takie stadła również są skażone rozgoryczeniem i pretensjami, stawiają olbrzymie wyzwania – zmuszają do nieustannej aktywności, męczą, bo ich istotą nie są czule słówka, w których jesteśmy bardzo dobrzy, tylko praca. Ale mimo wszystko mają większą wartość niż krótkotrwałe i burzliwe romanse, choćby w najcieplejszym klimacie.*

Własności dyskursowe i zabiegi retoryczne:

- **Dyskurs wstydu:** z powodu braku poszanowania wolności i braku umiejętności zaangażowania się w pracę na rzecz ojczyzny w innym niż romantycznym duchu: (...) *Zaskakujące, jak szybko może opatrzeć się wolność. Zbyt dużo waży, za wiele trudu pochłania. I znowu nad krajem, po chwilowej euforii z początku lat 90., niesie się zbiorowy jęk. Po pociągach i autobusach prośby emerytów, bezrobotnych, nienawykłych do walki od świtu do nocy, walki nie o wolną Polskę, tylko o pieniądze: „Niech przyjdzie, niech weźmie za mordę, obojętne, czy Ruski, czy Niemiec, niech weźmie za mordę, bo sami rządzić nie umiemy. Nie tak miało być”...*;
- **Retoryka uprawnień:** gdzie demokracja to zarówno zakres praw, jak i obowiązków obywatelskich: (...) *Zniknęła pielęgnowana przez stulecia idea scallająca w jedno. Na jej miejscu nie pojawiło się nic, żadna nadrzędna wartość, pozostały arbitralne decyzje jednostek, które mogą swobodnie zadecydować, czy chcą kochać Polskę, czy może Hiszpanię. I nie usłyszą złego słowa, jeżeli wybiorą klimat śródziemnomorski. Jeżeli już ktoś mocno dopomina się o wskazówki i gwiazdę przewodnią, usłyszy lakoniczne: „Masz swobodę wyboru”;*
- **Argumentacja „światłego obywatela”:** krytyczna ocena romantycznego instrumentarium symbolicznego oraz ocena rzeczywistości z odwołaniem do wartości nie należących do tradycyjnego etosu polskości, co ilustrują powyższe cytaty, powodują że tekst Olszewskiego nosi znamiona argumentacji „światłego obywatela”;
- **Mechanizm dyskursowy dramatu społecznego:** definicja rzeczywistości wyłaniająca się z artykułu Olszewskiego nosi znamiona dramatu społecznego, związanego z trudnościami adaptacji i kultywowania wzorów kulturowych charakterystycznych dla Polski okresu przejściowego z całą jej tradycją.

Presupozycje:

Tekst został zbudowany w oparciu o dwie naczelne presupozycje, które stanowią semantyczne wzmocnienie rematu. Pierwsza z nich dotyczy wyższości pragmatycznej motywacji do działania: (...) *To olbrzymia wartość. Szkopuł w tym, że zupełnie niedoceniana, druga to przekonanie, że demokracja to „prawo do wolności” – wolności przekonań, wolności słowa, wolności wyboru, które zawsze stwarzają możliwość negatywnych konsekwencji wynikających z braku odpowiedzialności lub wiedzy: (...) A jak? Może nikt nie powiedział, że wolność będzie oznaczała konieczność jeszcze bardziej uporczywej walki niż za poprzedniego systemu? Może powinniśmy wbijać od 15 lat wszystkim do głów, że w wolnym kraju nie każdy jest skazany na sukces, że w luksus opływają ci, którzy pracują najciężej albo wykorzystują wolność nie tak, jak należy? Czy wtedy byłoby łatwiej – mając świadomość, że głupota jest nieodłącznym składnikiem wolnej rzeczywistości, że ma prawo do stania przy mównicy z niemądrą, zarozumiałą miną, jeżeli tylko otrzyma przyzwolenie od wyborców?*

Implikatury:

Literacki styl narracji Olszewskiego powoduje, że tekst pełen jest implikatur konwencjonalnych: (...) *Ale nie przewidziałem, że bogactwo tutejszych dyscyplin ekstremalnych może przerastać i rodzić tak nieustające pragnienie ucieczki do miejsc, w których tego rodzaju sporty pozostają tym, czym powinny być w istocie – rozrywką po godzinach pracy, a nie chlebem powszednim.*

Magdalena Miecznicka (Kosmopolici)

Michale, daj się uwieść

„Gazeta Wyborcza” nr 27, 02.02.2004, s. 18

Temat:

Artykuł Miecznickiej jest w całej swojej rozciągłości odpowiedzią na tekst Olszewskiego i wyrazem niezgody na zaproponowaną przez niego wizję Polski. Autorka sama z siebie nie inicjuje żadnych wątków, a jedynie ustosunkowuje się do wybranych fragmentów tekstu Olszewskiego, umieszczając je w postaci cytatów. Tekst jest formą oskarżenia o hołdowanie symbolice romantycznej: (...) *Opozycja, jaką buduje Michał Olszewski pomiędzy Zachodem a Polską, jest niezwykle naiwna, a wizja Zachodu – zupełnie żadna. Rzeczywistość prowincjonalnego polskiego dworca kolejowego w Oświęcimiu porównuje – z czym właściwie? Z najbardziej turystycznym deptakiem Hiszpanii, Las Ramblas. Z pięknie brzmiącymi nazwami Chicago, Nowy Jork, Rzym. Proszę z nazwą (sic) Nowy Jork porównać rzeczywistość dworca autobusowego w miasteczku Kalamazoo w stanie Michigan, a wyjdzie prawie to samo. (...) Ale nie, figura retoryczna Michała polega na tym, żeby porównać to, co najbardziej szare w Polsce, z tym, co najbardziej błyszczące na Zachodzie – tu zresztą pozostając w sferze haseł.*

Wątki poboczne: nie występują.

Remat:

Najważniejszą informacją jest próba naturalizacji i uniwersalizacji określonych zachowań jako ogólnoswiatowych tendencji rozwojowych, nie zaś rozterek życiowych typowych dla mieszkańców Polski: (...) *Zresztą cały ten rozdzierający dylemat „wyjechać czy zostać?” jest chyba nieco anachroniczny. (...) Globalizacja to nie jest wymysł lewaków z Porto Alegre. Dla coraz większej liczby ludzi w cywilizacji Zachodu wyjazd za granicę to nie jest wielka i ostateczna decyzja życiowa, ale po prostu pewien etap w karierze i rozwoju duchowym. I nie tracą oni na razie tożsamości narodowej – choćby wiele lat tułali się po świecie, wiedzą, skąd pochodzą, dokąd chcą wrócić i gdzie najchętniej założą rodzinę.*

Własności dyskursowe i zabiegi retoryczne:

- **Kontrretoryka niewspółodczuwająca:** odnosząca się jednak bardziej do wyobrażeń autorki na temat tego, co chciał powiedzieć jej poprzednik: (...)

Zdemaskować brud i ogólną niefajność kolejnego dworca – czy to są właśnie wyzyny refleksji, na jakie wspinać się ma dzisiejszy młody artysta i intelektualista? Proszę już chociaż wybrać coś innego niż dworzec, o dworcach już słyszeliśmy i mamy wyrobione zdanie;

- **Retoryka braku rozsądku i naiwności:** która przypisywana jest słowom zawartym w artykule Olszewskiego: (...) Świadomość Zachodu, jaka przebija z tego artykułu, przypomina formułki z katalogów biur podróży: słońce, plaża, ciepłej i ogólnie przyjemniej. Ten Zachód nie jest dla Michała problemem, wyzwaniem i sposobem sprawdzenia siebie, jest jedynie pretekstem do wylania czary swojej goryczy. Jak właściwie Michał wyobraża sobie taki wyjazd na Zachód? Pojedzie na Las Ramblas, usiądzie sobie na (nienagannie czystej) ławeczce obok (schludnych i promiennych) ludzi i nagle z (bezchmurnego) nieba spadną mu praca, pieniądze, mieszkanie, przyjaciele, pozycja społeczna?;
- **Argumentacja „światłego obywatela”:** której przejawami są odwołania do idei ponadnarodowych i charakterystycznych dla nowoczesności: (...) A zresztą, czy samymi tylko wartościami nadrzędnymi człowiek żyje? A co z wartościami podrzędnymi? Przyjaźń? Praca? Wykształcenie? Kariera i samorealizacja? Poprawa standardu życia, ambicja? Pomoc rodzinie, rozwijanie zainteresowań, uczenie się języków obcych, poznawanie świata, literatura, sztuka?;
- **Mechanizm dyskursowy ceremonii:** autorka w swojej narracji nie dąży do uzgodnienia definicji rzeczywistości na drodze negocjacji, lecz prezentuje ugruntowany pogląd, który nie wymaga uzupełnień: (...) Spójrzcie wokół siebie – są ludzie, którym się udało (owszem, pochodzą w dużej części z wielkich miast, a szczególnie z Warszawy, albo w porę się w nich znaleźli). Pracują w wielkich firmach, w ogromnym stresie, często do późnej nocy. Ich życie pełne jest napięć i emocji zupełnie nowych i niezbadanych w naszej literaturze. I może już drażnić ta skwapliwość, z jaką intelektualiści uznają ich za pustych groszorobów. To jest rodząca się klasa społeczna. Doskonałe wykształcenie, znajomość trzech języków obcych, ambitna praca, rodzina, hobby, szerokie zainteresowania – to też są wartości, i to one zastąpiły czerwone maki na Monte Cassino, których zwiędnięcie tak boleśnie dotknęło Michała.

Presupozycje:

Tekst został zbudowany w oparciu o pozytywną ewaluację kapitalizmu i charakterystycznego dla niego systemu wartości, jako etapu koniecznego na drodze do ewentualnej późniejszej kontestacji: (...) Trendy jest teraz stać się antykapitalistą, zanim się poznało kapitalizm. Potępiać kapitalizm, zanim się go przeżyło, zanim pozwoliło się porwać jego zdradzieckim odpływom i przyptywom. O ile lepiej brzmiałoby w Polsce potępienie kapitalizmu i nowoczesności, gdyby najpierw ktoś je pochwalił i pokochał. Wyśmiewać firmy konsultingowe i audytowe, uważać się na nieludzkie stosunki w pracy, ośmieszać pęd do kariery i kult CV – dobrze, ale najpierw dać się

temu uwieść, najpierw to przeżyć! Niechby powstawały i u nas książki krytykujące kapitalizm, takie jak Dona deLillo (choćby w jednej dziesiątej tak dobre), ale najpierw jest chyba czas na pokazanie jego potęgi.

Implikatury:

Autorka buduje swój tekst w oparciu o implikatury konwencjonalne, choć nie na poziomie literalnym. Dokonuje bowiem własnej interpretacji tekstu Olszewskiego, traktując go wybiórczo, tym samym odnosząc się bardziej do własnej interpretacji niż tego, co sam autor miał na myśli.

Michał Danielewski (Emigranci)

Ja też stąd spadam

„Gazeta Wyborcza” nr 49, 27.02.2004, s. 17

Temat:

Tematem głównym, pojawiającym się w każdej części artykułu jest „konfrontacja” świata idei, postaw, celów życiowych dwóch modeli życia – „polskiego” oraz „zachodniego”. Podstawowym wątkiem tematycznym jest dystynkcja czyniona przez autora odnosząca się do normatywnych uwarunkowań obu tych wzorców. Z jednej strony mamy więc model „polski” gdzie motywację aktywności życiowej obywateli stanowi „przymus egzystencjalny”, z drugiej model „zachodni” gdzie decyzja o przyszłości zawodowej to „wolny wybór”: (...) *Niekoniecznie robimy karierę, ba, nawet nie musimy mieć takich chęci, jednak musimy się zachowywać tak, jakbyśmy chcieli ją robić, powinniśmy mieć wszelkie zalety korporacyjnego menedżera, nawet jeśli pracujemy w charakterze nocnego stróża... (...) pracując na Zachodzie jako barman, instruktor prawa jazdy, pomocnik fryzjera, mogę się spokojnie utrzymać i nikt nie będzie wymagał tytułu magistra, znajomości dwóch języków obcych, notorycznej pracy za darmo w nadgodzinach i kłaniania się szefowi w pas za to, że w ogóle raczył mnie zatrudnić.*

Wątki poboczne: nie występują.

Remat:

Najistotniejszą częścią informacyjną artykułu jest ewaluacja szans życiowych ludzi młodego pokolenia, którzy zmuszeni są do spełniania wymogów imitacyjnego wzorca zachodniego menedżera lub pustej wegetacji: (...) *Możliwość pierwsza: uczymy się pilnie, szlifujemy języki, kończymy w miarę dobre studia i przystępujemy do gry – o staż, o praktykę, doszkalamy się, jesteśmy kreatywni, mobilni, dyspozycyjni, kochamy naszą firmę, robimy karierę... (...) Możliwość druga: nie uczymy się pilnie, nasz ojciec notorycznie pije alkohol albo jest bezrobotny, kończymy zawodówkę, czujemy się pogardzani.*

Własności dyskursowe i zabiegi retoryczne:

- **Kontrretoryka współodczuwająca:** podzielać definicję sytuacji jako nie-sprzyjającą rozwojowi: (...) *Dworce są brudne, politycy sprzedajni, w dziedzinie rozwarstwienia dochodów zbliżamy się do niedoścignętego południowoamerykańskiego wzoru, system emerytalny mamy wzorowany na Chile, ale trzymamy fason. (...) Autorytety naukowe nie mają nic do powiedzenia, media kreują wirtualną rzeczywistość, postępująca oligarchizacja zbliża nas do niedościgniętego azjatyckiego wzoru, Warszawa to nie cała Polska, ale trzymamy fason;*
- **Retoryka utraty:** przestrzeni życiowej, w której można by rozwijać się zawodowo zgodnie z własnymi preferencjami: (...) *Polska stała się krajem, w którym przestrzeń do dokonywania wyborów życiowych została zawężona tak bardzo, że właściwie zdołały się w niej zmieścić tylko dwie możliwości, w których dla mnie nie ma nic interesującego;*
- **Argumentacja „świątłego obywatela”:** wyjścia z sytuacji autor upatruje w ponadnarodowych standardach: (...) *Po prostu system zostawia niszę dla tych wszystkich wariatów i nieudaczników, którzy nie chcą lub nie mogą robić kariery, nie stosuje bezwzględnie zasady „daj się kupić albo zostaniesz zgnojony”;*
- **Mechanizm dyskursowy ceremonii:** autor z góry definiuje konsekwencje, jakie będą się wiązały z określonymi decyzjami. Jeśli zostaniemy w Polsce: (...) *Mamy dwie możliwości – albo zawał przed czterdziestką, albo wysiądzie wątroba. Pozostaje „trzecia droga” – emigracja: (...)Ja też spadam. Do zobaczenia.*

Presupozycje:

Presuponowanym aspektem jest założenie o funkcjonowaniu w zniewolonej rzeczywistości, która nie pozwala dokonywać indywidualnych wyborów.

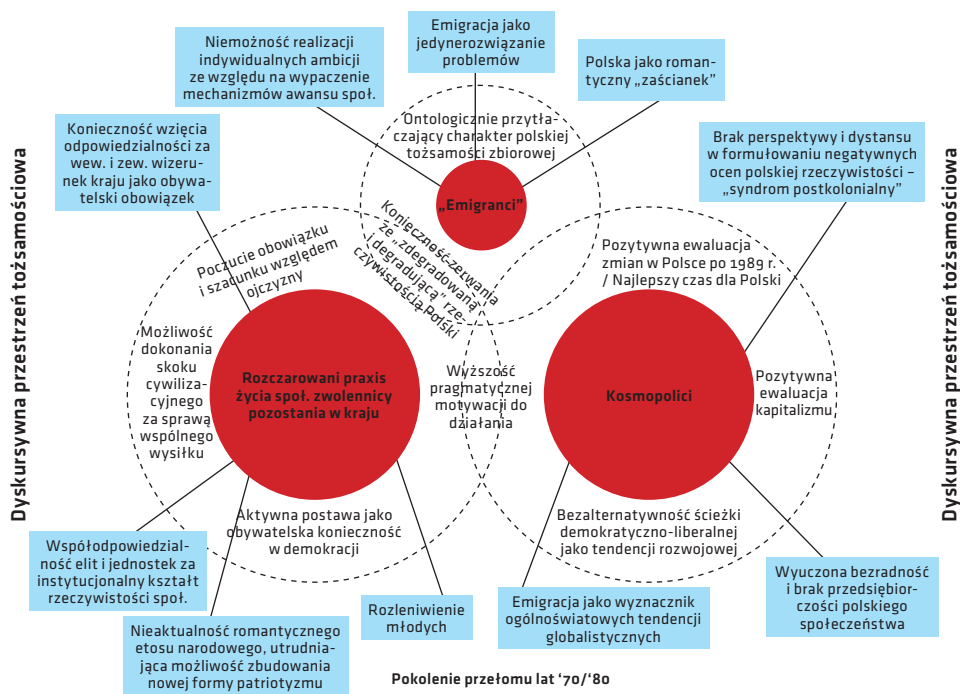
Implikatury:

Jedyną legitymacją dla słuszności dokonanego przez autora wyboru są losy jego znajomych: (...) *Tak więc Marcin i Iza są w Londynie, Monika z Wojtkiem gdzieś koło Filadelfii, Ewa w Madrycie, Agnieszka pracuje w podparyskim Disneylandzie i wkrótce dołączy do niej Krzyś,* tym samym zdradzając swobodne traktowanie możliwych do zastosowania implikatur.

Kraj sportów ekstremalnych to czwarta z kolei debata młodych osób rozgrywająca się na łamach „Gazety Wyborczej”, jednocześnie pierwsza, która rozgrywa się w łonie jednej generacji, rocznikowo bardzo sobie bliskiej. Nie ma tu innych aktorów niż przedstawiciele pokolenia urodzonego na przełomie lat 70. i 80. Główny wątek tematyczny rozpoczynającego ją listu wyrażał rozczarowanie estetycznym i etycznym charakterem polskiej rzeczywistości po 1989 roku, który pomimo transformacyjnego wysiłku nie uległ zasadniczym zmianom. Co istotne, wątkiem pobocznym towarzyszącym tej narracji był problem emigracji młodych Polaków, którzy swoje decyzje uzasadniają zbyt wolnym procesem przemian nie pozwalającym młodym

ludziom na osiągnięcie pożądanego przez nich statusu materialnego. To właśnie ten problem stał się motywem przewodnim dla całej debaty i punktem odniesienia dla pozostałych uczestników przy budowaniu własnych komunikatów. Wynikało to zapewne z ówczesnego kontekstu. Był to bowiem ważny element dyskursu publicznego związany z przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej umożliwiającym legalne podejmowanie pracy przez polskich obywateli w wielu należących do niej krajach. Redakcja „Gazety Wyborczej” dostrzegając aktualność tego wątku uznała go zapewne za szczególnie warty podjęcia.

Rysunek 5. Schemat debaty *Kraj sportów ekstremalnych* – „Gazeta Wyborcza” 2004



Legenda:

- Aktor obecny w debacie
- SEP wyartykułowany - aktor otwarcie „degradowany” w debacie
- SEP milczący - aktor nieobecny w debacie, wyłoniony na drodze analizy kontrastywnej
- SEP poddany praktykom kontrseparacyjnym – upominanie się o ważność
- Obszar presupozycji
- Remat
- Oś sporu
- Wskaźnik przynależności rematu do aktora

Źródło: opracowanie własne

Tabela 5. Zabiegi retoryczne i własności dyskursowe stosowane przez aktorów debaty *Kraj sportów ekstremalnych* – „Gazeta Wyborcza” 2004

Zwolennicy pozostania w kraju	„Emigranci”	Kosmopolici
Retoryka		
<ul style="list-style-type: none"> ▪ uprawnień do warunków sprzyjających możliwościom rozwoju; należącego młodym miejsca ze względu na ich kompetencje ▪ zobowiązań wobec poprzednich pokoleń; wobec ojczyzny; wobec etosu obywatelskiego 	<ul style="list-style-type: none"> ▪ utruty przestrzeni życiowej, w której można rozwijać się zawodowo ▪ uprawnień do pełnej wolności ▪ klęski 	<ul style="list-style-type: none"> ▪ braku rozsądku narracji oponentów
Dyskurs		
<ul style="list-style-type: none"> ▪ wstydu z powodu braku poszanowania wolności i braku umiejętności zaangażowania na rzecz ojczyzny 	<ul style="list-style-type: none"> ▪ wstydu za „nienormalność” sytuacji w kraju 	<ul style="list-style-type: none"> ▪ winy za reprodukcję szkodliwych wzorców społecznych
Argumentacja		
„świątę obywatela”	„świątę obywatela”	„świątę obywatela”
Mechanizm		
<ul style="list-style-type: none"> ▪ dramatu społecznego służącego artykulacji problemu przyszłości Polski 	<ul style="list-style-type: none"> ▪ ceremonii służącej podkreśleniu bezdyskusyjności emigracji 	<ul style="list-style-type: none"> ▪ ceremonii wzmacniającej słuszność prezentowanej perspektywy
Implikatury		
<ul style="list-style-type: none"> ▪ konwersacyjne: łamanie maksym jakości i sposobu ▪ konwencjonalne: <i>kraj sportów ekstremalnych</i> służący podkreśleniu „nienormalności” polskich realiów 	<ul style="list-style-type: none"> ▪ konwersacyjne: łamanie maksymy jakości służącej wzmocnieniu mechanizmu ceremonii 	<ul style="list-style-type: none"> ▪ konwersacyjne: próba spełnienia maksymy jakości i sposobu, łamanie maksymy ilości i istotności

Źródło: opracowanie własne

Organizujący debatę ewaluatywny stosunek młodych osób do teraźniejszości i dokonań transformacyjnych III RP oraz emigracji jako rozwiązania wszelkich problemów charakterystycznych dla postkomunistycznych demokracji, zaczynając od ekonomicznych, na możliwości zawodowego rozwoju kończąc, pozwolił na wyróżnienie trzech głównych grup, pomiędzy którymi rozgrywa się dyskursywny spór o obowiązujący obraz rzeczywistości.

Głos inicjujący, wokół którego zbudowany został aktor scharakteryzowany w modelu jako „Rozczarowani *praxis* życia społecznego zwolennicy pozostania w kraju”, pomimo przeświadczenia, iż: (...) *kraj* (...) *przestał się* (nim – przyp. K.M.) *interesować wręcz w niebывалym stopniu*¹ staje się orędownikiem obywatelskiego

¹ M. Olszewski, *Kraj sportów ekstremalnych*, „Gazeta Wyborcza” nr 20, 2004, s.11.

patriotyzmu, opartego na „pozytywistycznym” diapazonie wartości, które choć: (...) *skazane rozgoryczeniem i pretensjami, stawiają olbrzymie wyzwania – zmuszają do nieustannej aktywności, męczą, bo ich istotą nie są czule słówka, w których jesteśmy bardzo dobrzy, tylko praca*². Właśnie to przekonanie o pozytywnych skutkach, jakie może przynieść aktywna postawa w demokratycznym społeczeństwie obywatelskim, jako sposobie rozwiązywania najbardziej istotnych problemów, odróżnia tego aktora od „Emigrantów”, którzy dzieląc przekonanie o konieczności zerwania z „zdegradowaną i degradującą” rzeczywistością Polski proponują diametralnie odmienne wyjście z sytuacji. Tym proponowanym wyjściem jest emigracja jako możliwość zrealizowania „normalności” w wymiarze jednostkowym wyznaczanym przez odpowiednie zarobki i możliwość samorealizacji, bez konieczności spełniania standardów wypaczonych wzorców zawodowych, które są efektem skróconego okresu wegetacji struktur demokratyczno-rynkowych, a co za tym idzie imitacyjnego modelu modernizacji. O tym, że nie jest to możliwe na poziomie społecznym informują nas przedzałożenia, które charakteryzują pole dyskursu tego aktora i odnoszą się do nieprzekraczalności fatalnego konstruktów polskiej tożsamości zbiorowej, która staje się swego rodzaju piętnem umysłowego zniewolenia nie pozwalającego na zerwanie toksycznego związku z tragicznością losu. Symbolicznym odcięciem pępownicy ma stać się emigracja, czyli zerwanie z fatum i odblokowanie możliwości awansu społecznego w innym niż „romantyczny zaścianek” miejscu. Egzemplifikację tych przekonań bardzo dobrze oddają wyróżnione podczas analizy retoryki, spośród których najczęściej sięgano po retorykę utraty służącą podkreśleniu deficytu przestrzeni życiowej pozwalającej na swobodę realizacji własnego projektu życiowego oraz retorykę uprawnień do pełnej wolności jako wyrazu tęsknoty za wszystkim, czego nie można doświadczyć w Polsce. Dodatkowo przekaz wzmocniony został przez retorykę klęski, która staje się finalnym uzasadnieniem dla podjęcia decyzji o emigracji. By narracja nie budziła wrażenia nielogiczności i niespójności musiała być artykułowana z pozycji „światłego obywatela” z odwołaniem do wartości oświeceniowych typowych dla dojrzałych i stabilnych demokracji. Znalazło tu również logiczne zastosowanie łamanie maksym jakości, służących ekstrapolacji doświadczeń rozgoryczenia na całe pokolenie. Nie dziwi także dające się zauważyć na poziomie analitycznym stosowanie formuły ceremonii dla podkreślenia racji dokonanego wyboru, na tyle silnie wyartykułowanej, że daremnym byłoby szukanie porozumienia z uczestnikami poszukującymi innych niż emigracyjny scenariusz. Jednak, co powinno zwrócić uwagę badacza, ów głos okazuje się peryferyjnym zarówno z powodu liczby głosów polemicznych, jak i nielicznych deklaracji emigracyjnych.

Rekonstruuąc drugiego pokoleniowego aktora zbiorowego chcącego pozostać w granicach kraju i walczyć o nieimitacyjny charakter procesów modernizacyjnych,

² Ibidem.

którego opis został rozpoczęty powyżej, należy podkreślić krytyczną ocenę romantycznego instrumentarium symbolicznego, na jakim budowana była dotychczas tożsamość zbiorowa Polaków. Element ten wzbogacony o dokonywanie oceny rzeczywistości z odwołaniem do wartości nie należących do tradycyjnego etosu polskości, powodują, że formułowane komunikaty noszą znamiona argumentacji „światłego obywatela”. To przy jego użyciu budowane jest w czytelniku przekonanie o możliwości dokonania skoku cywilizacyjnego za sprawą wspólnego pozytywistycznego wysiłku elit i jednostek. Tylko wtedy możliwe będzie przejście do nowoczesnej formy patriotyzmu wyrażającej się w chęci pracy na rzecz dobra wspólnego, jakim jest ojczyzna. Rozumiana tutaj jednak nie jako romantyczna przestrzeń życia, lecz jako miejsce sprzyjające innowacyjności i kreatywności, gdzie młodzi ludzie dzięki własnym umiejętnościom i kompetencjom będą mogli zająć należne im z tego tytułu miejsce w strukturze społecznej, tak by wreszcie można było przestać nazywać Polskę *krajem sportów ekstremalnych*, gdzie zmaganie z codziennością przypomina działania wysokiego ryzyka. Opisane powyżej rematy i przedzałożenia dobrze oddają retoryki uprawnień i zobowiązań za pomocą, których podkreśla się, że demokracja to forma umowy społecznej pomiędzy obywatelami, którzy godząc się na określone obowiązki, zobowiązują drugą stronę do realizacji praw należnych obywatelom. Dlatego też jedyną operacją na kategorii „my – oni”, jaką w trakcie analizy udało się wyłonić jest dyskurs wstydu artykułowany „do wewnątrz”, gdzie wstyd związany jest właśnie z niedostatecznym wywiązywaniem się z obywatelskich obowiązków przez samych młodych ludzi, których coraz częściej charakteryzuje rozleniwienie i brak zainteresowania oraz niechęć wzięcia współodpowiedzialności za kształt wspólnej przestrzeni estetyczno-etycznej, nazwany „syndromem szklarni”. Definicja rzeczywistości wyłaniająca się z emocjonalnej zawartości prowadzonej narracji nosi znamiona dramatu społecznego związanego z trudnościami adaptacji i kultywowania wzorów kulturowych charakterystycznych dla Polski okresu przejściowego z całą jej tradycją. Służy to podkreśleniu troski o dalszy kierunek tendencji rozwojowych Polski.

Obie opisane dotychczas grupy scharakteryzować można jako aktorów przywiązujących zasadnicze znaczenie do zawiedzionych marzeń i nadziei, okrojonych aspiracji, wygasających motywacji i zablokowanych systemowo awansów społecznych, a wszystkie te elementy mają związek z ocenami rzeczywistości III RP.

Zupełnie inne świadectwo III RP wystawia trzeci aktor w postaci „Kosmopolitów”, który pod względem kryteriów ideowo-estetycznych sytuuje się na drugim biegunie analizowanego dyskursu. Wspólnym elementem tożsamościowym dla „Kosmopolitów” i „Rozczarowanych aktywistów”, jak pozwolę sobie ich w tym miejscu skrótowo nazwać, jest deklarowana wyższość pragmatycznej motywacji do działania, która wynika jednak z odmiennych konotacji. Charakterystyczny dla „Kosmopolitów” jest konglomerat presupozycji świadczących o pozytywnej ewaluacji kapitalizmu i demokracji jako nierozłącznych elementów systemowych, których konsekwencją

w prostej linii jest naturalizacja bezalternatywności demokratyczno-liberalnej tendencji rozwojowej, a w związku z tym pozytywna ocena transformacyjnych przemian następujących po roku 1989, które doprowadziły Polskę do optymalnego w jej dziejach momentu. Zarzucany im „syndrom szklarni”, czyli symbolicznej hermetyczności poglądów i izolacji od innego niż optymistyczny obraz rzeczywistości, budowanego na nieuprawnionej ekstrapolacji zadowolenia z własnych sukcesów i doświadczenia na całość populacji, przeciwstawiony zostaje „syndromowi postkolonialnemu” wytykanemu adwersarzowi. Polega on na postrzeganiu i ocenianiu rzeczywistości według narzuconego zewnętrznie języka i reguł kategoryzacji, który w tym przypadku nakazuje definiować się i porównywać w odniesieniu do „starych demokracji”, nie zaś np. do krajów peryferyjnych bądź mniej eksponowanych obszarów krajów centralnych. Dokonując takich konfrontacji według „Kosmopolitów” przeglądamy się w niewłaściwym zwierciadle, budując naiwną opozycję pomiędzy Zachodem a Polską, bowiem jak pisze Magdalena Miecznicka: (...) *figura retoryczna Michała polega na tym, żeby porównać to, co najbardziej szare w Polsce, z tym, co najbardziej błyszczące na Zachodzie. (...) Rzeczywistość prowincjonalnego polskiego dworca kolejowego w Oświęcimiu (...) z najbardziej turystycznym deptakiem Hiszpanii, Las Ramblas*³. Powyższy cytat najlepiej oddaje charakterystykę retoryki braku rozsądku adwersarzy, w jakiej formułowane są wypowiedzi uczestników tej strony sporu oraz dyskursu winy za reprodukowanie „szkodliwych” wzorców i fałszywych mitów społecznych. Jednym z nich jest według „Kosmopolitów” forsowane przez elity i pozostałych uczestników sporu przekonanie o zarobkowych motywacjach emigracji kolejnej młodej generacji Polaków, która miała już swoje wcześniejsze odsłony w historii Polski. Tymczasem, wraz ze zmianą kontekstu społeczno-politycznego zmieniły się także czynniki decydujące o wyjazdach. Dla „Kosmopolitów” zagraniczne wyjazdy to naturalny element ich życia, dla których podstawą wcale nie są motywy ekonomiczne, a raczej kulturowe, związane z chęcią poszerzania własnych horyzontów. Swoboda podróżowania i osiedlania jest bowiem konsekwencją uniwersalnych procesów globalizacyjnych, którym podlegają wszystkie społeczeństwa. W kontekście zderzenia ogólnościowych tendencji rozwojowych z charakterystycznym, w ich odczuciu, dla polskiego społeczeństwa negatywizmem, pojawiają się oskarżenia o brak przedsiębiorczości, który zastępowany jest wyuczoną bezradnością. Na poziomie używanej argumentacji skutkuje to posługiwaniem się instrumentarium charakterystycznym dla figury „światłego obywatela” odwołującego się do kategorii „obiektywnych”, „zewnętrznych”, „uniwersalnych” poprzez co wzmocniony zostaje ceremonialny przekaz, znamionowany brakiem uwagi dla odmiennych „nierozsądnych” stanowisk. Z uwagi na intelektualny wymiar prowadzonej narracji, autorzy starają się, jako nieliczni, spełniać wymogi choćby niektórych maksym konwersacyjnych, poprzez odwołania do uznanych autorytetów, co

³ M. Miecznicka, *Michale, daj się uwieść*, „Gazeta Wyborcza” nr 27, 2004, s. 18.

miałoby na celu uwiarygodnienie ich przekazu. Jest to jednak sukces wyłącznie połowiczny, gdyż zjawisku temu równocześnie towarzyszy łamanie innych wymogów stawianych przez autora racjonalnego modelu komunikacji.

6. DEBATA WOJNA POKOLEŃ: „PRZEGLĄD POLITYCZNY” 2004-2006 - ANALIZA WYBRANYCH ARTYKUŁÓW

Pomiędzy rokiem 2004 a 2006, w czterech numerach „Przeglądu Politycznego”, opublikowano dziewięć tekstów pod wspólnym szyldem *Wojna pokoleń*. Siedem z nich to autorskie teksty przedstawicieli elit symbolicznych, dwa mają charakter rozmowy. Łącznie w roku 2004 ukazało się sześć artykułów, natomiast w roku 2006 – jeden. Poniżej przedstawiona została analiza wybranych dwóch tekstów.

Rozmowa „Przeglądu Politycznego” – udział biorą: Paweł Dunin-Wąsowicz, Dariusz Gawin, Piotr Graczyk, Krzysztof B. Kruszewski, Piotr Nowak, Janusz Ostrowski (Pokolenie '68)

Wojna pokoleń

„Przegląd Polityczny”, nr 66/2004, s. 25-33

Temat:

Tematem rozmowy jest refleksja nad wydarzeniami konstytuującymi doświadczenie pokoleniowe osób przeżywających drugą połowę lat 80. w sposób stosunkowo dojrzały: (...) *Czy potraficie uchwycić moment początkowy, w którym, czy nam się to podoba czy nie, staliśmy się jednym pokoleniem? Czym było dla każdego z was doświadczenie konstytuujące pokolenie? Co to znaczy, że ma ono charakter formujący: że nie tylko wpływa na losy ale także je kształtuje?* Dojrzałość ta rozumiana jest w rozmowie przede wszystkim jako okres świadomego uczestnictwa w życiu publicznym, intencjonalnej aktywności w publicznej przestrzeni, która w sposób zasadniczy ukształtowała osobowościowo bohaterów rozmowy.

Nas pytania postawione w rozmowie pojawia się zasadnicza zgoda, co do konieczności konstruowania odpowiedzi wokół długotrwałego, rozciągniętego na całe lata 80. konfliktu politycznego, którego istotą „był brutalny atak na wolność”, co rodziło rozmaite odpowiedzi ze strony młodzieży – od stricte politycznych, po czysto kontrkulturowe i artystyczne zarazem.

Rozmowa jest więcej niż propozycją narracji o doświadczeniu pokoleniowym, bowiem jej uczestnicy dokonują analitycznej „rozbiórki” terminu „pokolenie”, po to, żeby dojść do przekonania, iż sednem kształtowania się tożsamości pokoleniowej jest zarówno świadome współdoświadczenie rzeczywistości, jak i umiejętność symbolicznych jej interpretacji cementująca uwspólnione definicje świata. W wypadku osób biorących udział w rozmowie wspólnymi doświadczeniami oddziaływanymi

na uniwersum symboliczne aktorów społecznych były: (...) *dramatyczne wydarzenia symboliczne w wielkiej skali, jednocześnie byliśmy pierwszym pokoleniem w historii Polski całkowicie zanurzonym w kulturze masowej, w kontrkulturze.*

Wątki poboczne:

Do wątków pobocznych należy fragment rozmowy o świadomie przyjmowanych postawach konserwatywnych stanowiących odpowiedź na zastaną „geometrię” kanałów interakcyjnych charakteryzujących się nade wszystko dychotomicznym podziałem ról w przestrzeni publicznej, z „czerwonymi”, do których nie było można dołączyć ze względów ideowych oraz stronę „solidarnościową”, generacyjnie starszą od rozmówców, która zajęła, ale i zawłaszczyła drugi biegun aktywności politycznej. Konserwatyzm był ideową odpowiedzią „Pokolenia '89” na programowy cynizm polityki realnej: (...) *Łączyły więc nas wspólne zainteresowanie filozofią polityczną, jak i niechęć do kształtu polskiego życia intelektualnego, zdominowanego przez szlachetnych gerontów z pokolenia Marca.*

Drugim wątkiem pobocznym jest fragment rozmowy odnoszący się do wojny pokoleń rozumianej uniwersalnie, ale analizowanej również w odniesieniu do polskiego życia publicznego. Rozmówcy zgadzają się co do tezy, którą naturalizują jako uniwersalną: (...) *konflikt o samo kryterium rozstrzygnięcia konfliktów, to sedno walki między pokoleniami.* W krajobrazie polskim konflikt ten ujawnia się dramatycznie w sferze mediów, które zdaniem bohaterów rozmowy, hegemonicznie kształtują kulturę dyskursu publicznego podług wartości pokolenia Marca, natomiast młodsze kohorty wiekowe nie charakteryzują się wspólnym uniwersum symbolicznym, które stanowiłoby instrumentarium walki o możliwość „pisania swojego regulaminu”, którego doświadczenia historyczne, jak i socjalizacja do uczestnictwa w kulturze, są skrajnie zindywidualizowane.

Remat:

Całe dojrzewanie polityczne rozmówców zbudowane jest na wyłanianiu wspólnego mianownika dla stosunku wobec polityczności – liminalny okres ustrojowy przynosi ugruntowujące się przekonanie, co do rudymetarnie wbudowanego w świat polityki cynizmu eliminującego możliwość ideowego współuczestnictwa w kreowaniu świata życia publicznego: (...) *Zajmowałem się jako bardzo młody człowiek marketingiem politycznym. (...) To właśnie wówczas, u progu tworzącej się państwowości, po kolei, na moich oczach, kompromitowali się ludzie, dla których pracowałem; (...) Tak, momentem formacyjnie zamykającym była przegrana Wałęsy z Kwaśniewskim; (...) W naszym pokoleniu mało kto chce się zajmować polityką. Mamy szczupłe kadry bo niewiele osób chce w to grać (...) nie mieliśmy nigdy sposobności ćwiczenia w jej uprawianiu (...) nie mamy tych wszystkich wpływów, znajomości, jakie oni, starszacy mają.* Pozbawienie szans na uczestnictwo w kształtowaniu realnej polityki, a tym

samym, nieobecność w instytucjonalnej przestrzeni publicznej spowodowała, zdaniem rozmówców, utratę „wspólnych interesów i wartości, które czyniłyby z nich pokolenie w mocnym, symbolicznym sensie”.

Własności dyskursowe i zabiegi retoryczne:

- **Kontrretoryka niewspółodczuwająca:** artykulacja podzielanego przez rozmówców w różnym stopniu przekonania o braku możliwości wypracowania wspólnej definicji problemu. W przypadku analizowanej debaty byłoby to związane z podobieństwem pamięci historycznej oraz samej interpretacji minionych wydarzeń dla wspólnego konstruowania przyszłości. Tej „przekładalności” języków brakuje zarówno w wypadku starszych, jak i młodszych generacji: (...) *Masłowska i Marcin Cecko (...) wypili ten alkohol i smakowało im (...) Mnie czy Krzyszkowi Vardze wódka od Urbana po prostu nie mogła smakować;*
- **Retoryka publicznej klęski i prywatnego sukcesu:** przekonanie przedstawione w remacie – wykluczenia z możliwości pokoleniowego współkształtowania przestrzeni publicznej a jednocześnie zgoda, co do pozytywnej oceny szans wykorzystanych prywatnie, szans awansu pokoleniowego w przestrzeni wolnego rynku pracy: (...) *Właściciele agencji reklamowych, copywriterzy, specje od marketingu, dyrektorzy programowi prywatnych rozgłośni i stacji telewizyjnych – to często ludzie naszego właśnie pokolenia;*
- **Dyskurs wstydu/winy:** odnoszący się do moralnych standardów aktywności w polskim życiu publicznym/politycznym po 1989 roku oraz jego oceny formułowane zarówno przez „Pokolenie ’68”, jak i ludzi znacznie od dyskutantów młodszych. Oceny te mają często osobowe egzemplifikacje i związane jest z nimi przekonanie uczestników rozmowy o „grzechach” popełnionych przez elity symboliczne – „Pokolenie ’68” – w konstruowaniu ładu symbolicznego i instytucjonalnego III Rzeczypospolitej;
- **Argumentacja „świątłego obywatela”:** dyskursywna, otwarta, deliberacyjna formuła rozmowy oraz tożsamościowe wartości nabyte – takie jak sceptycyzm i ironia – wykluczają tutaj model argumentacji przedstawicielskiej;
- **Mechanizm dyskursowy rytualnego chaosu:** uczestników rozmowy charakteryzują nieprzekładalne perspektywy definiowania rzeczywistości w odniesieniu do obydwu symbolicznych uczestników rozmowy – starszych i młodszych generacji: (...) *Może my już nie mamy języka do opisu tej „całości”, ale oni z pewnością go jeszcze nie mają. A tak długo jak nie dopracują się właśnie takiego języka, będą „pokoleniem” tylko w obrębie swojej niszy (...) My przynajmniej – tak mi się wydaje – byliśmy świadomi naszych resentymentów, wiedzieliśmy kto był naszym przeciwnikiem pokoleniowym, oni tego nie wiedzą (...) Mam jednak silne wrażenie, że pokolenie to będzie swoją wolność konsumowało w sposób daleki od oczekiwań starszaków, ale także w sposób daleki od naszych oczekiwań.*

Presupozycje:

Przedzałożeniem, wokół którego skonstruowana jest logiczna oś rozmowy, które pozwala sensownie odnosić się rozmówcom do postawionych problemów, jest intelektualny konstrukt objaśniający wyjątkowość próbującego zdefiniować się „Pokolenia ’89”. Wynika ona ze szczególnego rodzaju uwikłania procesów tożsamościowych w proces rekonstrukcji ładu społecznego. Rozmówcy wnoszą o swojej wyjątkowości na podstawie przekonania o tym, że są wspólnotą doświadczenia i interpretacji ukształtowaną przez dwa porządki makrosystemowe w przeciwieństwie do starszych generacji zblatowanych politycznym porządkiem instytucjonalnym z przedstawicielami poprzedniego systemu oraz zindywidualizowanych i pozbawionych wspólnej pamięci historycznej generacji młodszych.

Implikatury:

Z jednej strony debata toczy się w zbyt wysublimowanym języku meta-teoretycznym by mówić tutaj o intencjonalnym posługiwaniu się tekstem dla efektów perswazyjnych: (...) *Pokolenie powstaje na gruncie dziejowej wspólnoty losu, który nigdy do końca nie daje się uchwycić, stanowiąc niejako martwe pole, wewnętrzną nieprzejrzystość czy amnezję bez anamnezy.* Ten styl deliberacji może mieć jednak znaczenie, kiedy potraktować go jako legitymację dla paternalistycznego przekonania o wyższości własnego porządku aksjologicznego, które najdobitniej ujawniają cytowane fragmenty o „wódce od Urbana”. Tym samym można założyć, że autorzy z jednej strony nadużywają reguły jasności wypowiedzi, z drugiej zaś w swoich obrazowych metaforach łamią zasady ilości – nie sposób z przedstawionych przykładów wyciągnąć wnioski o doświadczeniach pokoleniowych.

Piotr Nowak (Pokolenie ’89)

Dziecinada albo ciąg dalszy Degeneracji

„Przegląd Polityczny”, nr 67–68/2004, s. 41-45

Temat:

Tekst jest odpowiedzią na głosy w dyskusji o „wojnie pokoleń”. W związku z tym, jego tematem jest analiza artykułów Sławka oraz Nyczka przedstawionych wcześniej. Zaznaczyć należy, że w analizie tej autor odnosi się do podstawowych „tropów” konstruujących temat „głosu” „Pokolenia ’68”, który – przedstawiony w sposób wysublimowany literacko, bądź zupełnie bezpośredni – „Pokolenie ’89” musi (i dla swojego dobrego samopoczucia powinno) pogodzić się z tym, że nie odegrało i nie odegra żadnej istotnej roli w rekonfiguracji ładu społecznego, bowiem polityczne narzędzia władzy zostały wskutek historycznych okoliczności zawłaszczzone przez „Pokolenie ’68”. Do rozmowy z autorami/przedstawicielami „Pokolenia ’68” Nowak używa literackiego medium Shakespeare’a. Wszystkie jego intelektualne konstrukcje

są filozoficzną interpretacją fragmentów jego dzieł, co wiąże się z faktem przeprowadzenia całej debaty wokół jego twórczości.

Wątki poboczne: nie występują.

Remat:

Tekst autora jest „manifestem” braku zgody na dobrowolną kapitulację zaproponowaną wprost, bądź pośrednio przez adwersarzy autora: (...) *Młodzi nie chcą o tym słyszeć. Nie będą starzeć się wraz z mędrkami „w pewnym wieku”, nie będą też się o nich troszczyć. O przyszłość niech każdy dba sam, o własne miejsce w tramwaju także; niechaj myśli na własną rękę, trzymając się z dala od podejrzanych „phrontisteronów” i kształtuje rzeczywistość tak, jak mu się to podoba.*

Własności dyskursowe i zabiegi retoryczne:

- **Kontrretoryka niewspółodczuwająca:** bardzo zasadniczy sprzeciw wobec rzekomo uniwersalnych procesów, które w naturalny sposób eliminować miałyby młodych ze współuczestnictwa w kształtowaniu porządku społecznego, co młodzi „powinni” w swojej mądrości rozpoznać i wycofać się w bierność: (...) *Wedle przytoczonych „świadectw”, jakie mimochodem wypsnęły się starości, jej „materia” jest przemożna (Nyczek), Cyniczna (Smoleński) i niesprawiedliwa (Żakowski) (...) Zawsze gdy czytam Kafkę, wstydzę się swej siły, ale gdy biorę do ręki Miarkę... Shakespeare’a, a po niej zaglądam do Nyczka, Smoleńskiego, Żakowskiego i ich kumpli, wstyd mi, że mam jej tak mało;*
- **Retoryka uprawnień:** wyrażająca się w afirmacji uprawnień młodości do współkształtowania otaczającego nas świata życia w każdym możliwym wymiarze oraz afirmację zalet młodości stanowiących swego rodzaju klucz do podmiotowego jej traktowania;
- **Argumentacja „oświeconego przedstawiciela pokolenia”:** rodzaj użytych argumentów oraz idiom, w którym jest ona toczona pozwalają na skategoryzowanie każdego głosu jako „oświeconego”. Afirmatywna postawa Nowaka skłania jednak do kompilacji kategorii analizy – jest to głos jednoznacznie konstruujący opozycję my – oni, w którym pojawia się wybitnie przedstawicielski aspekt aktywności symbolicznej autora;
- **Dyskurs wstydu:** za próby symbolicznych interpretacji świata „szczerze” proponowanych przez autorów „Pokolenia ’68”, w ramach których należałoby pogodzić się w zastanym rodzajem ładu zaproponowanego i konstruowanego przez „starych”: (...) *W ten sposób artykułowana szczerze wcale nas nie zachęca do dalszej rozmowy, chcemy jak najszybciej zakończyć spotkanie i wyjść na świeże powietrze;*
- **Mechanizm dyskursowy rytualnego chaosu:** bezwzględny brak zgody na zaproponowane przez „starych” definicje rzeczywistości: (...) *Pocieszajcie siebie,*

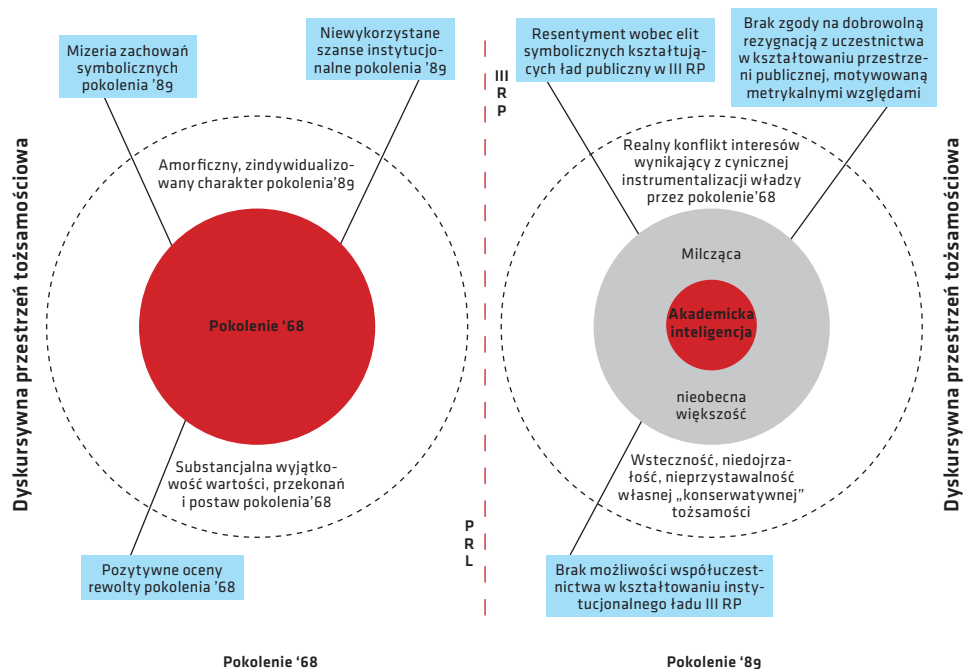
panowie, snujcie rozważanie o nieuchronnym końcu we własnym gronie i nie narażajcie młodości na wasze towarzystwo, nie przynóście jej pecha – zostawcie młodość w spokoju.

Presupozycje:

Przedzałożeniem organizującym artykuł jest przekonanie o konflikcie międzypokoleniowym nieuchronnie wkomponowanym w symboliczny i realny ład zbiorowy: (...) *Siadajcie do książek, zachęca nas (Nyczek – przyp. K.M.), przeżywajcie w cichości swą rozpacz, rozmyślajcie o śmierci – zresztą – wszystko jedno, o czym, ale politykę – tę jedną sferę ludzkiej aktywności – zostawcie dorosłym, to ich piaskownica.* Tymczasem, jak pisze Nowak, „młodzież nie chce o tym słyszeć”.

Implikatury: konwencjonalne.

Jakimi komponentami poznawczymi i językowymi charakteryzuje się przedstawiony poniżej dyskursywny model kształtowania tożsamości pokoleniowej wyłaniającej się z aktów komunikowania obecnych na łamach „Przeglądu Politycznego”, którego redakcja stała się interlokutorem debaty *Wojna pokoleń?* Od odpowiedzi na to pytanie zależy rekonstrukcja aksjonormatywnego tła dla definicji tożsamości aktorów debaty reprezentujących poszczególne pokolenia.

Rysunek 6. Schemat debaty *Wojna pokoleń* – „Przegląd Polityczny” 2004–2006

Legenda:

- Aktor obecny w debacie
- SEP wyartykułowany - aktor otwarcie „degradowany” w debacie
- SEP milcząca - aktor nieobecny w debacie, wyłoniony na drodze analizy kontrastywnej
- SEP poddany praktykom kontrsepizacyjnym - upominanie się o ważność
- Obszar presupozycji
- Remat
- Oś sporu
- Wskaźnik przynależności rematu do aktora

Źródło: opracowanie własne

Tabela 6. Zabiegi retoryczne i własności dyskursowe stosowane przez aktorów debaty *Wojna pokoleń* – „Przegląd Polityczny” 2004–2006

Pokolenie '68	Pokolenie '89
Retoryka	
<ul style="list-style-type: none"> ▪ zdrowego rozsądku ▪ publicznego sukcesu i doświadczenia (definicja pokolenia '89) ▪ uprawnień do orzekania o rzeczywistości 	<ul style="list-style-type: none"> ▪ uprawnień ▪ publicznej klęski i prywatnego sukcesu (autodefinicja)
Dyskurs	
▪ wstydu za pokolenie '89	▪ wstydu za pokolenie '68
Argumentacja	
▪ „ światłego obywatela ”	▪ „ światłego obywatela ”
Mechanizm	
▪ rytualny chaos	▪ rytualny chaos
Implikatury	
▪ konwencjonalne: służące afirmacji doświadczeń pokolenia '68	▪ konwencjonalne: paternalistyczne przekonanie o wyższości swojego systemu aksjonormatywnego

Źródło: opracowanie własne

Udział w dyskursie presuponowany jest przez ramy semantyczne tytułu debaty, który narzuca aktorom wyjściową definicję sytuacji. By nie postawić się logicznie poza dyskursem, należy zawartość deskryptywną tytułu podzielać, albo krytycznie się z nim konfrontować, niemniej staje się on wywołaną redakcyjnie osią tożsamościowej debaty pokoleniowej. Zaznaczyć należy, że wszyscy aktorzy dyskursu wpisują się w redakcyjną tezę o wojnie pokoleń, a wysublimowanie filozoficzno-literacki idiom, nie powinien tutaj odgrywać roli zasłony dymnej dla, *de facto*, agonistycznego charakteru sporu. Możemy stworzyć co najwyżej gradację zaangażowania i w dyskursywną reprodukcję tego stanowiska oraz intensywności jego charakteru. Mamy więc w debacie jej „gospodarzy” w postaci „Pokolenia '89”, które wywołuje (sami autorzy używają tej formuły) „gości” – „Pokolenie '68” – do konfrontacji stanowisk wokół „wojny”. Analiza prowadzonej debaty pokazuje, że „wojna” wpisana jest w porządek społeczny na poziomie ontologicznym i dotyczy zawłaszczanej przez pokolenie „starych” pozycji politycznego hegemonia kształtującego przestrzeń publiczną. Wokół tej definicji spotykają się zarówno redakcyjni reprezentanci „Pokolenia '89”, ich uniwersyteccy „recenzenci” zasilający szeregi tej samej generacji w Polsce i we Francji, jak i ich instytucjonalni odpowiednicy z innymi metrykami urodzenia.

Debata prowadzona na łamach „Przeglądu Politycznego” ma potrójnie ekskluzywny charakter. Pierwszą cenzurą jest nieliczne grono odbiorców tego niszowego i eksperckiego kwartalnika społeczno-politycznego, nawet jeśli zestawimy je z czytelnictwem innych tytułów. Po drugie, zgodnie z zamysłem redakcji, do uczestnictwa

w dyskursie zaproszono akademickie kręgi polskich elit symbolicznych charakteryzujące się wysoce abstrakcyjnym idiomem komunikacyjnym, co skutkowało hermetycznie specjalistycznym – filozoficznym, psychoanalitycznym, socjologicznym i literackim charakterem debaty. W tym aspekcie, w dyskursie obydwie strony stosują argumentację „światłego obywatela”, który nie podejmuje próby reprezentowania „rzeczywistych”, szeroko definiowanych wspólnot empirycznych, które scharakteryzować moglibyśmy jako „masy”, „naród”, czy po prostu „większość”. Nawet jeśli etykiety „akademickości” aktorów dyskursu, z których większość rekrutuje się spośród kadr uniwersyteckich z niebagatelnym dorobkiem naukowym, nie będziemy traktować literalnie, nie zmienia to jej wysoce wykluczającego charakteru. Założyć bowiem należy, że stosunkowo niewielka grupa odbiorców przygotowana jest kognitywnie do konfrontacji z przedstawianymi diagnozami. I w końcu po trzecie, debata pomyślana jest według ściśle skonstruowanego scenariusza, w którym przewidziano miejsce dla dwóch pokoleniowych aktorów – „Pokolenia ’68” i „Pokolenia ’89” – ale już wyjściowo definiowani są oni jako jedyni pełnoprawni fundatorzy idei pokoleniowych z racji ich czynnego i świadomego uczestnictwa w życiu publicznym społeczeństw w okresach liminalnych. Tym samym, uczestnicy dyskursu przyjmują, na podobieństwo aktorów debaty „Tygodnika Powszechnego”, milczące założenie o zasadności posługiwania się wyłącznie ekskluzywnymi definicjami tożsamości pokoleniowej. Na poziomie kategorii SEP-u skutkuje to świadomym wykluczeniem dyskursywnie milczącej większości, tym samym, konstrukcją takiego diapazonu problemów, tematów i postaw charakterystycznych dla dyskutujących pokoleń, które reprezentują wyłącznie adwersarze sporu i trudno tutaj mówić o reprezentacjach społecznych rzeczywistości w szerokim znaczeniu słowa „pokolenie”. Ten rodzaj dyskursu, zaproponowany przez reprezentantów „Pokolenia ’89”, jest milcząco zaakceptowany przez rozmówców z „Pokolenia ’68”, tym samym kategoria bardzo szerokiego SEP-u jest tutaj wygenerowana analitycznie. Aktorzy debaty, z incydentalnymi wyjątkami, w ogóle nie zajmują się refleksją nad swoją elitarnością. Podkreślić należy, że jest to poniekąd skutkiem wspomnianego zamkniętego idiomu eksperckiego. Podjęcie tego rodzaju dyskursu musi owocować przesunięciem zainteresowań poznawczych w kierunku problemów uniwersalnych, bez ograniczników czasowo-przestrzennych i niejako „obok” empirycznych ilustracji *praxis* życia społecznego. Tak jest też i w przypadku „Przeglądu Politycznego”.

Jak interpretować wspomnianą wyżej ramę „wojny pokoleniowej”, wygenerowanej przez redakcyjne „Pokolenie ’89” oraz – z jakimi innymi przedzałożeniami wchodzi do dyskursu obecni w nim aktorzy? Otóż, obok ontologicznego charakteru konfrontacji pokoleniowej, znajdujemy tezy odnoszące się do jej empirycznych egzemplifikacji w postaci recenzji aktywności „Pokolenia ’68” w okresie przełomu i początkach transformacji ustrojowej w Polsce. Miała ona charakter obsceniczny, który oznacza tutaj krańcową instrumentalizację stosunków władzy. Główny zarzut, który konstruują przedstawiciele „Pokolenia ’89” dotyczy elementarnej „nieprzyzwoitości” „Pokolenia ’68” wyrażającej się w potraktowaniu ideowych przeciwników

politycznych, reprezentantów opresyjnego i niedemokratycznego systemu jako pełnoprawnych uczestników życia publicznego. W związku z tym, rozwinięcie tej presupozycji polega na oskarżeniu o skrajny cynizm „starych”, instrumentalizujących władzę dla niej samej. Skądinąd interesująca jest komparatystyka przedzałożenia o uniwersalnych mechanizmach konfrontacji w każdym pokoleniu z jej implikacjami dla rzeczywistych zmian ustrojowych w Polsce. Widoczne jest w niej szczególnie rodzaju napięcie wewnętrzne pomiędzy „starymi”, którzy używają „uniwersaliów” dla „wyjaśniania” odwiecznych zasad rządzących polem polityki, gdzie przetrwanie polityczne oraz instytucjonalne *equilibrium* opierają się pokoleniowym wichurom, a „młodymi”, którzy podejmują mityczny idiom ideowego oporu wobec systemowych okoliczności reprodukowanych przez „starych”. Nie mniej ciekawe jest to, że aktorzy „Pokolenia ’89” refleksyjnie monitorują swoje kompulsywne zaangażowanie ideowe w okresie „przełomu” i rekonstruują własne „konserwatywne” postawy intelektualnego zaangażowania jako infantylne, nieprzystające do polskiej rzeczywistości, a przede wszystkim czysto reakcyjne wobec wyłaniających się okoliczności. To spostrzeżenie doskonale ilustruje filozoficzny ekskurs jednego z autorów „Pokolenia ’89”, który wspomina o tym, że niespodziewanie szybko „staczymy się w starość” po niemożliwie długim dojrzwaniu. Niemniej „staczymy się” wyłącznie behawioralnie, i niekiedy intelektualnie, zaś w sferze emocjonalności pozostajemy niedojrzali. Tak właśnie przedstawia się presupozycja o niedojrzałości własnego konserwatyzmu z afirmacją realnego konfliktu interesów budowanego wokół tezy o zdradzie ideowej „czystości” wspólnotowego systemu wartości definiowanego przez oskarżających.

Presupozycje „Pokolenia ’68” budowane są również wokół tezy o wyjątkowości własnego pokolenia i kompletnej amorficzności pokolenia adwersarzy, co „usztynwia” całą strukturę dyskursu, powodując uruchomienie mechanizmów dyskursowych rytualnego chaosu. Dyskutanci nie mają szansy na uzgodnienie swoich stanowisk, ponieważ do rozmowy wchodzi z przedzałożeniami odnoszącymi się do mizerności własnych systemów aksjonormatywnych a przede wszystkim do narzędzi, z pomocą których obydwa pokolenia urzeczywistniały je politycznie w społecznym *praxis*. Charakteryzują to rematy obydwu aktorów debaty. Podczas kiedy „Pokolenie ’89” mówi najczęściej o braku możliwości współuczestnictwa w kształtowaniu ładu publicznego III RP, „Pokolenie ’68” akcentuje instytucjonalne możliwości, których „młodzi” aktorzy nie wykorzystali i konstatuje o ich skrajnym indywidualizmie, który owocuje nie tylko brakiem wiary w skutki własnego działania, ale i samą niewiarą w istnienie jakiegokolwiek więzi pokoleniowej. I, *a rebours*, kiedy „Pokolenie ’89” ironizuje na temat kontrkulturowych narzędzi zmiany społecznej uruchamianych pod koniec lat 80. prowadząc swoje cierpkie komentarze do opinii o słabości zachowań symbolicznych prezentowanych przez „młodych”, ci właśnie odpowiadają odrzuceniem skrajnie „cynicznych” postaw politycznych „starych”, prowadzących ich w sposób niejako uprawniony do postaw resentymentalnych.

Mechanizmy rytualnego chaosu generowane są również w tym dyskursie poprzez sposoby wykorzystywania dychotomii my – oni, tutaj szczególnie wyraźne,

zainscenizowane redakcyjnie i spotęgowane kolejnymi pojawiającymi się „głosami”. Obydwa pokolenia swój stosunek do przedstawionego problemu konstruuje w dyskursie wstydu. Obydwa wstydzą się oczywiście swoich adwersarzy. Jest to wstyd „starych” za „młodych”, którzy nie potrafią kształtować przestrzeni wspólnoty zaufania i solidarności pokoleniowej, teatralizować zachowań, które są rudymmentarnym składnikiem każdej tożsamości zbiorowej. Innymi słowy, nie potrafią wykorzystać przestrzeni wolności dla celów szlachetnych, pojawiając się w przestrzeni publicznej z infantylnymi pretensjami i roszczeniami. Z drugiej strony jest to wstyd „młodych” za „starych”, którzy nie potrafili zachować elementarnej przyzwoitości i w świetle salonowych kandelabrow zawierali pakt polityczny z przedstawicielami rozkładającego się, opresyjnego aparatu władzy PRL.

Szlachetne intencje „młodych” są tworzywem implikatur konwencjonalnych, odnoszących się do przekonania o wyższości własnego systemu wartości i nie przeszkadzają w tym własne definicje sytuacji redagowane *ex post*, w których aktorzy dostrzegają naiwność swoich reakcyjnych postaw. Implikatury, po które sięga „Pokolenie ’89” są zawsze związane z milczącym założeniem, że porządek retoryki zdrowego rozsądku, która pozwala wymiennie podsumować dokonania „starych”, znosi wszelkie pretensje o celebrytę władzy dla samej władzy sprawowanej rzekomo przez „Pokolenie ’68”. Zarówno z perspektywy krajowej, jak i w ocenie komentatora „zewnętrznego”, „Pokolenie ’68” znacznie poszerzyło zakres wolności politycznych i obyczajowych, czego „młodzi” nie potrafią najczęściej nawet dostrzec. W związku z sukcesami zarówno realnej, jak i symbolicznej polityki prowadzonej przez „Pokolenie ’68” dominującą retoryką tego aktora jest retoryka uprawnień do orzekania o rzeczywistości, która wynika zarówno z doświadczenia, jak i publicznego sukcesu prowadzonej polityki emancypacji społecznej. Towarzyszy temu retoryka klęski aktywności publicznej „Pokolenia ’89” („grupy bardzo samotnych osób, które nie są w stanie w nic uwierzyć”). To w niej spotykają się aktorzy obydwu pokoleń konfrontujący swoje przekonania. „Pokolenie ’89” autodefiniuje się analogicznie – odnieśliśmy prywatny (zawodowy) sukces, niemniej jest to absolutnie wtórne wobec trwałego wykluczenia nas ze współuczestnictwa w publicznym kształtowaniu ram świata naszego życia. Zostaliśmy wydziedziczeni z pola, w którym toczy się gra o stawkę najwyższą, bo definiującą podstawowe atrybuty człowieczeństwa, pola politycznej/symbolicznej aktywności człowieka, pola aktywności *zoon politikon*. Nie zamierzamy jednak dobrowolnie i walkowerem oddawać tego pola bez końca.

Tylko definicje przyczyn, dla których cechą dystynktywną „Pokolenia ’89” staje się klęska publicznej aktywności są odmiennie, tak samo jak niebagatelnie różnią się dyskursywnie zrekonstruowane tożsamości. „Pokolenie ’89” inicjujące debatę ma głębokie przekonanie o tym, że padło ofiarą procesów instrumentalizacji władzy, po które bez oporów sięgnęło „Pokolenie ’68”. Metaforyka biblijna oraz idiom, po który sięgają aktorzy „Pokolenia ’89”, podsuwałaby tutaj określenie grzechu, który jest tym cięższy, im uważniej będziemy śledzić etyczne motywacje „Pokolenia ’68” z perspektywy lat 60. „Pokolenie ’68” widzi rzecz inaczej. Klęska publicznej

aktywności „młodych” jest wynikiem ich wspólnotowej indolencji związanej z głębokim zinternalizowaniem ideologii prywatnego sukcesu. Grzech jest tym cięższy, im bardziej donośne stają się narzekania na „blokadę” sfery publicznej oraz dłuższa jest ewidencja niewykorzystanych przez „Pokolenie ’89” szans instytucjonalnych.

7. DEBATA POKOLENIE '89: „DZIENNIK” 2009 – ANALIZA WYBRANYCH ARTYKUŁÓW

W okresie pomiędzy 28 stycznia a 23 marca 2009 roku, opublikowano łącznie trzydzieści jeden tekstów w ramach debaty *Pokolenie '89*. Wśród nich wyróżnić można: jeden artykuł dziennikarski otwierający debatę, trzynaście wywiadów – pięć z młodymi osobami, pięć z „ekspertami”, dwa ze znanymi rodzicami młodych ludzi oraz jeden wspólny rodzica i dziecka. Ponadto, w skład debaty weszły cztery teksty eksperckie, cztery pojedyncze listy od młodych osób oraz dziewięć zbiorowych wypowiedzi, które zostały zredagowane w ten sposób przez redakcję „Dziennika”. Poniżej przedstawiona została analiza wybranych pięciu tekstów.

Wywiad Magdaleny Janczewskiej z Norbertem Wójcikiem (Pokolenie '89 urodzone w III RP: pragmatycy)

Uczę się, szkolę, myślę, umiem się dostosować

„Dziennik”, 30.01.2009, s. 11

Temat:

Tematem wywiadu jest próba ustalenia zasadniczych reguł formacyjnych generacji osób urodzonych w okolicach roku 1989. Autorka wywiadu próbuje dowiedzieć się, czy nowe warunki społeczne, w jakich przyszło żyć młodym ludziom wyznaczone przez brak stygmatu konieczności walki o wolność, zmieniają w jakikolwiek sposób zbiorową tożsamość: (...) *Prawdziwą próbą są czasy pokoju. Wiem, że może brzmieć to z boku jakoś nudno, ale nasi rodzice wywalczyli nam wolną Polskę, a my sprawimy, że będzie ona lepsza. Mając rodzinę, nie będę siedział w domu w kapciach przed telewizorem. Będę realizował swoje pasje i po prostu będę szczęśliwy.*

Wątki poboczne: nie występują.

Remat:

Najważniejszą częścią informacyjną wywiadu jest elastyczność młodego pokolenia, która pozwala mu na w miarę płynną adaptację do zmieniających się warunków społecznych. Owa elastyczność to komponent przedsiębiorczości stanowiącej fundament tożsamości młodych ludzi urodzonych po 1989 roku: (...) *Jestem człowiekiem, który nie myśli o swoim życiu z takim wyprzedzeniem. Wszystko zależy od tego, co mnie zacieka i zainspiruje. Poza tym rynek pracy stale się zmienia, na pewno trzeba*

będzie dostosowywać się do nowych realiów. Wziąłem już udział w masie szkoleń, choćby z zarządzania projektem sponsoringowym i czasem, z motywacji, autoprezentacji, wystąpień publicznych...

Własności dyskursowe i zabiegi retoryczne:

- **Kontrretoryka współodczuwająca:** autor potwierdzając swoją narracją zasadnicze zręby tożsamościowe „pokolenia wolności”, stanowczo odpiera jednak możliwość stagnacji, którą wyraziła Gumowska w poprzednim tekście: (...) *Będę realizował swoje pasje i po prostu będę szczęśliwy;*
- **Retoryka rozsądku:** wyrażająca się w poszukiwaniu różnych możliwości zaradzenia ewentualnym problematycznym sytuacjom: (...) *Jeszcze nie wiem, ale nie boję się bezrobocia. Jeśli nikt mnie nie zatrudni, to sam sobie stworzę miejsce pracy;*
- **Argumentacja „świątłego obywatela”:** którą przesycony jest cały tekst, czego dowodem są zamieszczone już cytaty;
- **Mechanizm dyskursowy ceremonii:** artykuł nie daje się skategoryzować wprost na podobieństwo któregośkolwiek z czterech mechanizmów dyskursowych stosowanych w analizie dyskursu z uwagi na formułę wywiadu. Niemniej najbliższy mu do ceremonii, bowiem autor opisuje rzeczywistość w kategoriach oczywistości bez uwzględnienia innych możliwych zachowań społecznych.

Presupozycje:

Zasadniczą głębką strukturą treści tego tekstu jest przekonanie, które zdaje się być nie do końca uświadomione przez samego autora. Brzmieć mogłoby ono – rzeczywistość pieniądza jest naszą ostateczną rzeczywistością, co czytelnik odnaleźć może na poziomie cytatów: (...) *Część studiuje zaocznie i pracuje, jak na przykład mój znajomy w drukarni. Pracę mają nawet tacy jak ja, którzy studiują dziennie i są nadal na garnuszku rodziców. Nie jesteśmy obibokami. Znamy wartość pieniądza i cenimy niezależność, którą dają. Do tej pory pamiętam, jak mając 16 lat, dorabiałem jako pomocnik magazyniera i dostałem pierwszą wypłatę. Kupiłem gramofon i kółka do rolek. Cudowne uczucie.*

Implikatury: konwencjonalne.

Marta Megger (Pokolenie '89 urodzone w III RP: idealisci)

Optymiści? Raczej egoiści

„Dziennik”, 02.02.2009

Temat:

Autorka w swoim tekście przedstawia charakterystykę swojego pokolenia z uwzględnieniem odniesienia jej do pokolenia rodziców, które oceniane jest co

najmniej dwuznacznie. Z jednej strony stanowi źródło „moralnego upadku” współczesnej młodzieży, z powodu braku umiejętności odnalezienia się w nowo zdefiniowanej rzeczywistości, z drugiej pozytywny wzorzec w zakresie solidarności społecznej – cechy wyniesionej z poprzedniego systemu: (...) *Coraz głośniejsze są głosy, że jednak za komuny było lepiej. Bo czy się stało, czy leżało, kasa była, a i ludzie byli połączeni jakimiś wyjątkowymi więzami. Pokolenie rodziców miało wspólne tragedie i radości. Ludzie byli solidarni i życzliwi.*

Wątki poboczne: nie występują.

Remat:

Najważniejszym wątkiem tekstu jest przekonanie autorki o braku wspólnotowych podstaw, jak również żal z powodu egocentryzmu jako dominanty regulatywnej zachowań młodych: (...) *Prawda jest taka, że pokolenia '89 nikt nie wychował: ani rodzice, ani szkoła, ani nawet ulica. Jesteśmy generacją ludzi niewychowanych, aroganckich i bezczelnych. Nie szanujemy nikogo ani niczego. (...) Jesteśmy pierwszym pokoleniem najprawdziwszych egoistów i cwaniaków.*

Własności dyskursowe i zabiegi retoryczne:

- **Kontrretoryka niewspółodczuwająca:** autorka wyraża jawny sprzeciw wobec idyllicznej wersji swojego pokolenia, wskazując na ewidentnie negatywne przymioty swoich rówieśników: (...) *Mam 19 lat i od dłuższego czasu zastanawiałam się, kiedy ktoś opisze i nazwie moją generację. W końcu nadszedł dzień, w którym w „Dzienniku” ukazał się artykuł „Pierwsze pokolenie optymistów”. Niezwłocznie przystąpiłam do lektury. Efekt: szok i niedowierzanie. Spodziewałam się czegoś w stylu „Generacji Nic” Kuby Wandachowicza (uważam, że generacja '89 jest bardzo podobna), a oto miałam przed sobą coś, co było piękne, ale jakże nieprawdziwe. Bo ja moje pokolenie widzę zupełnie inaczej;*
- **Dyskurs winy:** autorka ma tendencję do obarczania winą za kształt swojego pokolenia, generację rodziców, którzy sami nie radząc sobie z nowym systemem, nie dali odpowiednich wzorców dzieciom oraz szkołę jako instytucję winną sprawować funkcję wychowawczą: (...) *Że niby rodzice wychowali nas w przeświadczeniu o naszej wspaniałości? Bzdura. Nasi rodzice do dziś nie potrafią odnaleźć się w nowej rzeczywistości, szczególnie przytłacza ich ona w dobie kryzysu. (...) Wielu rodziców popadło w alkoholizm, zaczęły mnożyć się rozwody (60 proc. moich znajomych pochodzi z tzw. rozbitych rodzin). Często przelewali na nas swoje frustracje i niespełnione ambicje. Nasi rodzice ponieśli wychowawczą klęskę. Podobnie jest zresztą ze szkołą, której funkcja wychowawcza to czysta fikcja;*
- **Dyskurs wstydu:** za amoralne postawy młodych ludzi: (...) *Idealy, wartości? Pokolenie '89 to pokolenie alkoholików. Dla nas nie ma niczego bez alkoholu: studniówki, wycieczki, koncertu. Nawet brak okazji jest okazją do zalania się*

w trupa. Od podstawówki licytujemy się, kto więcej wypije, kto puści szybciej pawia;

- **Retoryka klęski:** klęski młodych ludzi jako formacji pokoleniowej: (...) *Taka jest przykra prawda. Jesteśmy pierwszym pokoleniem najprawdziwszych egoistów i cwaniaków. W przeciwieństwie do pokolenia naszych rodziców nigdy nie mieliśmy i nie mamy wspólnych celów;*
- **Argumentacja „przedstawiciela”:** z uwagi na silnie akcentowaną potrzebę ładu społecznego i moralnych wzorców;
- **Mechanizm dyskursowy dramatu społecznego:** autorka chcąc zburzyć dotychczasowy dyskurs dotyczący młodego pokolenia ma na celu poszerzenie debaty o ważne jej zdaniem zmienne tożsamościowe, co nie zamyka drogi do porozumienia bądź wytworzenia się nowego typu narracji.

Presupozycje:

Oczywistość, na której zbudowany został tekst Megger dotyczy systemowej nieporadności w przechodzeniu procesu transformacji, który zarówno starsze, jak i młodsze pokolenie pozbawił drogowskazów.

Implikatury: konwencjonalne.

Katarzyna Pietrzyk, Jakub Krupa, Arkadiusz P. Gruszczyński, Rafał Kędzierski, Marcin Gomoła (Pokolenie '89 urodzone w III RP: realiści)

Nie dajmy się wrzucić do jednego worka

„Dziennik”, 03.02.2009

Temat:

Tematem nadesłanych listów jest próba ustalenia charakterystyki pokolenia, które stanowi przedmiot analizowanej debaty. Autorzy opublikowanych pod jednym tytułem tekstów starający się zrekonstruować obraz tego pokolenia wskazują na brak jednoznacznych identyfikacji.

Wątki poboczne: nie występują.

Remat:

Najważniejsza część listów odnosi się do tezy o ogromnym zróżnicowaniu młodego pokolenia, które nie daje się sprowadzić do wspólnego mianownika, co uznawane jest za syndrom normalności: (...) *Opiszmy się, odzwierciedlając jednak wszystkie cienie i blaski naszego pokolenia. Jesteśmy inteligentnymi głupcami, kulturalnymi chamami, zrównoważonymi furiatami, pijanymi abstynentami, egoistycznymi altruistami. Dumnymi skromnisiemami, odważnymi tchórzami, wielbicielami autorytetów bez żadnych wzorów, bezkompromisowymi, choć potulnymi, dojrzałymi, ale dzieciakami;*

(...) Moje pokolenie jest mieszanką tych dwóch, jakże odmiennych, stylów życia. Lubimy dobrze wypić, jednocześnie chodząc do teatru. Piszemy wiersze, a na najbliższej dyskotecie uprawiamy seks z przed chwilą poznaną osobą.

Własności dyskursowe i zabiegi retoryczne:

- **Kontrretoryka niewspółodczuwająca:** autorzy listów definitywnie nie zgadzają się na unifikujące definicje: (...) *Krytyka własnego pokolenia, z użyciem potężnych spłyceń i uproszczeń, być może jest atrakcyjna, ale nie odzwierciedla prawdy. Jesteśmy różni i nie da się nas ustawić w jednej linii, odbić w lustrze i powiedzieć: hej, pokolenie '89, jesteście właśnie tacy!; (...) Na łamach DZIENNIKA pojawiły się dwie tezy. Pierwsza – że jesteśmy pokoleniem optymistów, a druga – pesymistów. Obie są nietrafione, ponieważ nas oceniają i niebezpiecznie szufladkują;*
- **Retoryka zdrowego rozsądku:** apelująca o czas, który umożliwi realizację zakładanych celów: (...) *My wierzymy, że pokolenie '89 pokaże w swojej niejednorodności klasę i piękno. Jesteśmy różni, ale właśnie dlatego – wychowani w duchu poszanowania wzajemnej akceptacji i zrozumienia – będziemy mogli sięgać dalej niż ktokolwiek do tej pory. Poczekajmy. Na razie pogłoski o degradacji moralnej pokolenia '89 są mocno przesadzone;*
- **Argumentacja „światłego obywatela”:** wyrażająca się w werbalnym podkreśleniu braku kompleksów wobec rówieśników z Zachodu oraz przywoływaniu cytatów autorytetów: (...) *Francuski dyplomata i dramaturg z przełomu XVII i XVIII wieku Philippe Nericault Destouches powiedział kiedyś: "Krytykować łatwo, tworzyć trudno";*
- **Mechanizm dyskursowy „porozumienia”:** autorzy wskazując na szeroki katalog, często wykluczających się cech, umożliwiają w ten sposób osiągnięcie kompromisu: (...) *Moje pokolenie jest mieszanką tych dwóch, jakże odmiennych, stylów życia. Lubimy dobrze wypić, jednocześnie chodząc do teatru. Piszemy wiersze, a na najbliższej dyskotecie uprawiamy seks z przed chwilą poznaną osobą.*

Presupozycje:

Presupozycją, która przyświeca wszystkim listom jest przekonanie o konieczności poszanowania dla przeszłości, jednak nastawienie w działaniu na przyszłość: (...) *Nasi rodzice żyli w czasach z naszego punktu widzenia czarno-białych. Pewex i szara rzeczywistość, kartki na mięso i otaczająca beznadzieja okraszana rządową propagandą płynącą z telewizji. Jesteśmy im wdzięczni za to, co dla nas zrobili, że wywalczyli (czynnie lub biernie) wolność, z której my teraz możemy korzystać. Pamiętamy o przeszłości – strasznej i trudnej, a na pewno bardzo skomplikowanej. Staramy się ją zrozumieć, idąc do przodu. Nie możemy się zatrzymać i rozpamiętywać przeszłości jak nasi dziadkowie i rodzice, bo przeszłość to taka rzeczywistość, na którą nie mamy już wpływu, a wszystko, na co mamy (lub możemy mieć) jako taki wpływ, dopiero będzie.*

Implikatury:

Teksty zostały podporządkowane jednej impikaturze konwencjonalnej zawartej w tytule – „Nie dajmy się wrzucić do jednego worka”. Tym samym jest to wyraz sprzeciwu wobec głosu Megger, która dokonała nieuprawnionej, według autorów, unifikacji młodych ludzi. Pomimo niezgody na złamanie maksymy jakości, niestety również i zebrane tutaj teksty łamią tą zasadę.

Monika Michaliszyn (Niewspółodczuwający głos ekspercki)

Kryzys zmieni ich życie

„Dziennik”, 10.02.2009

Temat:

Tematem głównym jest „konfrontacja” świata idei, postaw, celów życiowych oraz motywacji dwóch pokoleń nazywanych przez autorkę „pokoleniem 30+”, które sama reprezentuje, czyli osób urodzonych przed 1980 rokiem oraz „pokoleniem 80+”, osób urodzonych po 1989 r. Następujące po sobie zestawienia cech rzekomo charakteryzujących opisywane generacje stanowią próbę ich zdefiniowania i scharakteryzowania. Podstawowym wątkiem tematycznym jest dystynkcja czyniona przez autorkę, odnosząca się do normatywnych uwarunkowań motywacji aktywności życiowej przedstawicieli dwóch pokoleń. Z jednej strony mamy więc starszą generację, dla której wspólnym mianownikiem jest ambicja, oddanie pracy, aż do granic wytrzymałości: (...) *Siedzieliśmy po godzinach, nie spaliśmy z nerwów, milczeliśmy jak groby w sytuacjach mobbingu, bo jak można dyskutować ze stwierdzeniem, że na nasze miejsce czeka stu chętnych? I oto jesteśmy. Część z nas ma połamane biografie po kolejnych rozstaniach i rozwodach, część musiała zmierzyć się z głęboką nerwicą i wypaleniem zawodowym, reszcie pozostały choroby kręgosłupa i stany przedzawałowe.* Z drugiej, w mniemaniu autorki, pokolenie charakteryzujące się diametralnie odmiennym usposobieniem, asertywnością graniczącą z lenistwem, brakiem przyzwoitości i poszanowania pracy: (...) *Powoli dorastają, idą na studia, wynajmują mieszkania, bo zatłoczone akademiki nie odpowiadają już ich aspiracjom i z miną mędrców tego świata studia kończą. Uf, dziękujemy za ich wielki wysiłek. Teraz muszą jeszcze dokonać wyboru, czy łaskawie zostaną w ojczyźnie, czy też dbając o swoje dobro wyjadą tam, gdzie pracodawca doceni ich wysokie kwalifikacje i ogromne doświadczenie zawodowe, płacąc im odpowiednią pensję. Mogą jeszcze zrobić łaskę polskiemu pracodawcy i ewentualnie zatrudnić się w kraju. Tylko wynagrodzenie musi być ich godne, no i oczywiście żadnych nadgodzin, poświęcenia się miejscu pracy. Nie daj Bóg, jeśli przełożony zwróci im uwagę. Nie uchodzi. To przecież oni są lepiej wykształceni (znają angielski płynnie), poza tym nie pracują przecież z konieczności, tylko dla zabawy. Bo praca to hobby.*

Wątki poboczne: nie występują.

Remat:

Najistotniejszą częścią informacyjną artykułu jest ewaluacja szans życiowych ludzi reprezentujących wyżej wymienione pokolenia, które były pochodną określonych warunków systemowych. „Generacja 30+” budowała swoje życiorysy w szczególnie niesprzyjających warunkach wyścigu szczurów: (...) *Pozwolę sobie przypomnieć rzeczywistość pokolenia startującego w latach 90. 20 proc. bezrobocie w kraju, brak perspektyw, brak zaplecza w postaci rodziców, którzy nie zdążyli się jeszcze dorobić kokosów w wolnej Polsce, brak opieki socjalnej państwa, funduszy unijnych. (...) Wszyscy mieli strach o przyszłość, bo do konkursu o jakąkolwiek posadę stawały setki, a nawet tysiące innych. Łykając łyż upokorzenia wysyłałiśmy więc dwusetne CV, a kiedy przypadkiem bez koneksji i układów udało nam się dostać posadę, która przypominała tę wyśnioną, stawała się treścią naszego życia. „Pokolenie 80+” musiało zaś odnajdywać się w warunkach „sielanki trzeciego tysiąclecia”: (...) Weszliśmy do Unii, mamy prawo pracować gdzie chcemy i szukać nowych możliwości. Na gwałt wyjeżdżamy z kraju – zwłaszcza radosna młodzież, absolwenci szkół wyższych.*

Własności dyskursowe i zabiegi retoryczne:

- **Kontrretoryka niewspółodczuwająca:** autorka nie godzi się na obraz zaproponowany przez innych uczestników debaty, zupełnie inaczej definiując rzeczywistość społeczną: (...) *patrzeć będę na to jak poradzą sobie młodszy obywatele w warunkach kryzysu. Mam nadzieję, że będzie dla nich oczyszczający. (...) W perspektywie rosnącego bezrobocia docenią też dobrodziejstwo posiadania pracy, nawet tej gorzej płatnej. Nauczą się zauważać innych i z nimi współdziałać, jak również doceniać to, co zostało im dane. Myślę, że nadchodzący kryzys może być dla pokolenia 80+ i reszty społeczeństwa błogosławieństwem;*
- **Dyskurs winy:** autorka w całej konstrukcji tekstu sięga po opozycje my/oni, które w konsekwencji użycia w określonym kontekście retorycznym służą podkreśleniu różnic ujawniających się w języku oceniająco-waloryzującym: (...) *Nie mąci im spokoju ducha fakt, że może należałoby zwrócić państwu, które łożyło na ich edukację, dług. Przecież ich własne dobro jest dla nich najwyższą wartością;*
- **Retoryka „sprawiedliwości dziejowej”:** chodzi tutaj o nadejście momentu sprawdzianu dla młodego pokolenia, który odsłoni jego prawdziwe oblicze, a jednocześnie będzie swoistym *katharsis*;
- **Argumentacja „przedstawiciela”:** efekt perswazyjny autorka osiąga również na drodze odwołań do języka narodowego: (...) *Teraz muszą jeszcze dokonać wyboru, czy łaskawie zostaną w ojczyźnie, czy też dbając o swoje dobro wyjadą tam, gdzie pracodawca doceni ich wysokie kwalifikacje i ogromne doświadczenie zawodowe, płacąc im odpowiednią pensję. Mogą jeszcze zrobić łaskę polskiemu pracodawcy i ewentualnie zatrudnić się w kraju;*
- **Mechanizm dyskursowy rytualnego chaosu:** autorka zdecydowanie faworyzuje jedno z opisywanych pokoleń, przy okazji dyskredytując drugie.

Argumentacja służy przedstawieniu własnych poglądów, symbolicznemu starciu dwóch formacji, nie zaś żadnym pozytywnym przemianom.

Presupozycje:

Dla zachowania ciągłości logicznej tekstu czytelnik musi odczytywać tekst w odniesieniu do dwóch presupozycji – „Polski jako miejsca, które wiele zaoferowało” oraz wyższości aksjonormatywnego systemu wartości „pokolenia 30+”. Przekonanie to związane jest z doświadczeniem biograficznym autorki i projektowane na obydwie pokolenia. Wyższość systemu wartości, które było charakterystyczne dla pokolenia autorki obrazuje cały szereg cytatów umieszczonych powyżej.

Implikatury:

Autorka nie przestrzega zasady jakości odwołując się często do informacji, których prawdziwości nie sposób dowieść. Efekt perswazyjny stara się osiągnąć na drodze odwołań do swojego eksperckiego statusu: (...) *I trochę okiem nestora, ale życzliwego z racji profesji wykładowcy, patrzeć będę na to jak poradzą sobie młodszy obywatele w warunkach kryzysu.*

Wywiad Klary Klinger z prof. Jadwigą Staniszkis (Współodczuwający głos ekspercki)
Dziś młódzież ma trudniej
„Dziennik”, 31.01./01.02.2009

Temat:

Tematem wywiadu jest specyficzność sytuacji społecznej, w jakiej znalazło się młode pokolenie, rozumianej głównie w perspektywie wyzwania jakim jest budowanie nowoczesnej i wolnej Polski: (...) *Mogą myśleć, że nic nie zostało już do zrobienia, ale zbudowanie nowoczesnej Polski w warunkach globalizacji i kryzysu jest moim zdaniem większym wyzwaniem niż obalanie zmurszałego już komunizmu w latach 80. I o tyle oni mają trudniej. Bo wolność nie daje usprawiedliwień, że czegoś nie można osiągnąć, bo się jest zablokowanym.*

Wątki poboczne: nie występują.

Remat:

Najważniejszą treścią informacyjną jest przekonanie Staniszkis o całkowicie odmiennym rysie tożsamościowym młodego pokolenia, na którym systemowe warunki gospodarki rynkowej odcisnęły piętno w postaci absolutnej konieczności rozpoczęcia m.in. aktywności zawodowej w jak najmłodszym wieku: (...) *Kiedy patrzę na pokolenie moich wnuków, widzę, że oni są bardziej poważni i zdyscyplinowani. Moja wnuczka w czasie ferii była instruktorką na obozie narciarskim, dwoje młodszych jeździło na zawodach. Na ich tle ja byłam luzakiem. To są dzieciaki, które ciężko pracują.*

Własności dyskursowe i zabiegi retoryczne:

- **Kontrretoryka współodczuwająca:** autorka wyraża głębokie zrozumienie i empatię dla sytuacji współczesnej młodzieży, która w jej perspektywie ma trudniej niż poprzednie pokolenia: (...) *Dziś ci młodzi ludzie, jeżeli są ambitni, muszą sami walczyć o wszystko od zera. Przypominają mi środowiska inteligentne pokolenia międzywojennego. Europa należała do nich. To był jeden świat, wystarczyło wsiąść do pociągu. Dzisiejsza młodzież jest właśnie taka. Jest tylko jedna istotna różnica. Przed wojną istniały prawdziwe środowiska inteligentne w sensie formy, pewnej dyscypliny moralnej i wsparcia statusowego. Teraz każdy z tych młodych ludzi musi walczyć na własną rękę. Inteligencja jako warstwa, która ma zobowiązania, zniknęła. Dlatego twierdę, że jest im trudniej. Ci młodzi ludzie więcej naładowali w siebie wiedzy, mają otwarty świat, ale każdy z nich jest sam;*
- **Argumentacja „światłego obywatela”:** po pierwsze wypowiedzi są formułowane przez eksperta, po drugie czynione są odwołania do inteligentnych standardów: (...) *Ta młodzież ma znacznie większy potencjał intelektualny. Moja wygoda polegała na tym, że ja po prostu nie wiedziałam, że nie wiem – więc nie miałam czym się martwić. Nie wiedziałam, że wszystko zostało już odkryte, i miałam więcej wiary, że to ja odkryję. Dla nich jest trudniej, bo wiedza paraliżuje;*
- **Mechanizm dyskursowy porozumienia:** autorka-ekspert współuczestniczy w procesie wzmocnienia interpretacyjnego, a tym samym naturalizacji i usankcjonowania sytuacji społecznej młodej generacji wyrażonej w temacie i remacie tekstu, podzielać stanowisko samego podmiotu dyskursu: (...) *W tej chwili kwestia statusu i pozycji w środowisku, które dawały mojemu pokoleniu alibi oraz poczucie bezpieczeństwa, zniknęła. (...) Ci młodzi ludzie więcej naładowali w siebie wiedzy, mają otwarty świat, ale każdy z nich jest sam.*

Presupozycje:

Przedłożeniem organizującym tekst jest przekonanie o szczególnym momencie, w jakim przyszło żyć i budować przyszłość młodemu pokoleniu.

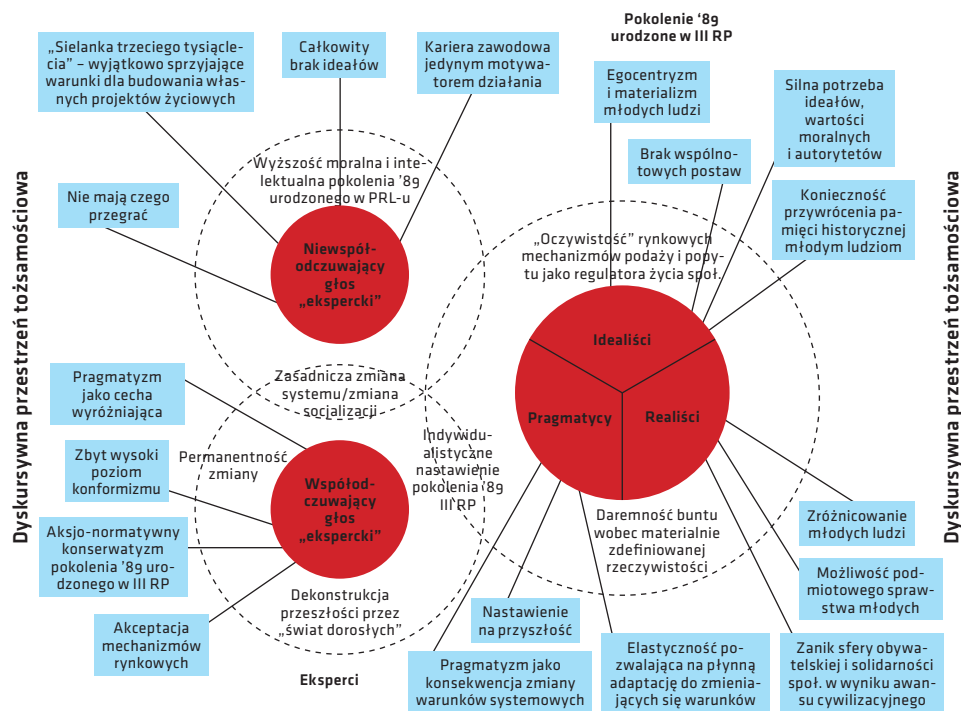
Implikatury:

Gwarantem dla wypełnienia maksymy jakości może być status naukowy Staniszkis.

Debata *Pokolenie '89* rozgrywająca się na łamach „Dziennika”, choć nie jest ostatnią pod względem chronologicznym, to jednak w symboliczny sposób zamyka dwudziestoletni okres transformacji i stanowi podsumowanie jej osiągnięć w postaci „nowej generacji '89” urodzonej w wolnej i demokratycznej Polsce. Mówiąc językiem konsumenckim, jest ona swego rodzaju „produktem” nowych mechanizmów reprodukcji społecznej, „pełnoletnim dzieckiem transformacji” stanowiącym odzwierciedlenie zmian, jakie dokonały się w społeczeństwie polskim, jak również zwiastunem

przyszłego jego kształtu. Pojawiająca się już w poprzednich debatach symbolika roku 1989 również tutaj odgrywa istotną rolę, choć nie stanowi osi sporu, dlatego też nie została zaznaczona na powyższym modelu. Jest za to wyraźną granicą, która wyznacza dwie przestrzenie tożsamościowe, z których jedna reprezentowana przez ekspertów budowana była w odniesieniu do dwóch systemów, w jakich przyszło im żyć, czyli PRL-u i III RP, druga zaś determinowana wyłącznie przez porządek III RP.

Rysunek 7. Schemat debaty **Pokolenie '89** – „Dziennik” 2009



Źródło: opracowanie własne

Tabela 7. Zabiegi retoryczne i własności dyskursowe stosowane przez aktorów debaty *Pokolenie '89* – „Dziennik” 2009

Niewspółodczuwający głos ekspercki	Pokolenie '89 urodzone w III RP	Współodczuwający głos ekspercki
Retoryka		
<ul style="list-style-type: none"> ▪ utruty 	<ul style="list-style-type: none"> ▪ utruty wzorców moralnych, stabilizacji ▪ zdrowego rozsądku, którego wyrazem jest pragmatyzm 	<ul style="list-style-type: none"> ▪ uprawnień do korzystania ze swobód ▪ zdrowego rozsądku względem adaptacyjnych inklinacji młodych
Dyskurs		
<ul style="list-style-type: none"> ▪ winy „Pokolenia 2010” za brak wartości, służący podkreśleniu różnic pomiędzy pokoleniami 	<ul style="list-style-type: none"> ▪ wstydu za amoralne postawy młodych (u „Idealistów”) ▪ winy wobec rodziców za brak wzorców 	<ul style="list-style-type: none"> ▪ winy wobec samych siebie za burzenie autorytetów ▪ wstydu wobec samych siebie za obecną jakość sceny politycznej
Argumentacja		
<ul style="list-style-type: none"> ▪ „przedstawiciela” 	<ul style="list-style-type: none"> ▪ „świątłego obywatela” ▪ „świątłego przedstawiciela” ▪ „przedstawiciela” 	<ul style="list-style-type: none"> ▪ „świątłego obywatela”
Mechanizm		
<ul style="list-style-type: none"> ▪ ceremonii ▪ rytualnego chaosu 	<ul style="list-style-type: none"> ▪ porozumienia w definiowaniu rzeczywistości społecznej ▪ dramatu społecznego służącego podkreśleniu aspektów wymagających zmiany 	<ul style="list-style-type: none"> ▪ porozumienia poprzez podzielenie uwspólnionej definicji „Pokolenia 2010”
Implikatury		
<ul style="list-style-type: none"> ▪ konwersacyjne: łamanie maksymy jakości 	<ul style="list-style-type: none"> ▪ konwencjonalne: służące podkreśleniu dychotomii: <i>ideały vs lans i gadżety</i> 	<ul style="list-style-type: none"> ▪ konwersacyjne: przestrzeganie maksymy jakości – próba budowania racjonalnej narracji

Źródło: opracowanie własne

Aktorzy opisywanej debaty refleksyjnie monitorując swoją sytuację, dokonują oceny kulturowo-ideologicznego porządku, „zapropozowanego” i implementowanego w III RP, na którym został ufundowany „los” młodzieży. I ta właśnie ocena przynosi nam na poziomie debaty efekt w postaci trzech grup „reprezentujących” jednego aktora pokoleniowego. W dyskursie wszystkie trzy grupy reprezentowane są w zbliżonych proporcjach. Dającymi się wyróżnić grupami są: „Idealisci”, którzy pomimo korzystania z obecnego ładu demokracji rynkowej dają wyraz swemu rozgoryczeniu systemowymi brakami autorytetów i wartości moralnych powodującymi niemożność mówienia o wspólnotowych identyfikacjach, „Pragmatycy”, czyli grupa zadowolonych beneficjentów transformacji ustrojowej, których charakteryzuje

całkowita adaptacja do warunków systemowych poprzez wykorzystywanie atrybutów otaczającego świata do osiągania własnych celów oraz „Realistów”, dla których typową jest współodczuwająca postawa względem pozostałych grup pokoleniowych, dostrzegający negatywne konsekwencje dokonanej zmiany ustrojowej, zarazem jednak podkreślający możliwość wpływu młodych ludzi na rzeczywistość choćby poprzez udział w działaniach trzeciego sektora.

Pomimo różnic, jakie daje się zauważyć na poziomie zwerbalizowanych podczas analizy rematów, wszystkie trzy przedstawicielstwa uwikłane są w te same przedłożenia będące konsekwencją dorastania w okresie implementacji na polski grunt doktrynalnych założeń demokracji liberalnej i gospodarki wolnorynkowej. Dominacji w procesach socjalizacyjnych wartości indywidualistycznych oraz oczywistości rynkowych mechanizmów podaży i popytu jako regulatorów życia społecznego, towarzyszyło malejące znaczenie wpływu elementów związanych z pamięcią po PRL-u, bowiem wyłącznie zapośredniczonych przez rodziców bądź kulturę masową. Brak osobistych doświadczeń związanych z gospodarką niedoboru czy państwem przymusu owocuje dezaktualizacją przeszłości jako wyznacznika działań młodych ludzi. Przekonanie o daremności buntu wobec społeczeństwa dobrobytu charakteryzuje nawet „Idealistów” zarzucających rówieśnikom egocentryzm i materializm, bowiem sami niechętnie porzuciliby możliwość korzystania z jego zdobyczy. Wobec tego, deklarowana przez nich także silna potrzeba ideałów, wartości moralnych i autorytetów oraz konieczność przywrócenia pamięci historycznej, wydaje się być wyrazem pustki kryjącej się za pokoleniowymi etykietami i próbą nawiązania więzi zarówno z rówieśnikami, jak i z pokoleniem rodziców. Ci ostatni obarczani są w debacie młodych winą za brak wzorców i drogowskazów, zdefiniowani jako pokolenie mające problemy adaptacyjne względem nowego ładu z powodu dezaktualizacji „starych wartości” i braku rozpoznania nowych. W przekonaniu „Idealistów”, dorośli nie byli w stanie wskazać swoim dzieciom właściwych wartości.

Podzielana przez młodych ludzi przestrzeń tożsamościowa sprawia, że możemy mówić o mechanizmie porozumienia, a w niektórych wyłamujących się z obowiązującego obrazu narracjach dyskurs przybiera kształt dramatu społecznego mającego uświadomić zróżnicowanie potrzeb i doprowadzić do wzbogacenia obrazu całego pokolenia. Podobnie dzieje się z retorykami, wśród których dominuje retoryka zdrowego rozsądku służąca naturalizacji pragmatyzmu jako świadectwa elastyczności, pozwalająca na płynną adaptację do zmieniających się warunków, przeplatana retoryką utraty wzorców i wartości moralnych, będąca wyrazem aksjonormatywnego konserwatyzmu młodych, co owocuje kategorią wstydu za niewłaściwe zachowania publiczne. Z uwagi na rodzaj wyrażanych treści poszczególni autorzy odwołują się do zróżnicowanego instrumentarium symbolicznego w postaci argumentacji „światłego obywatela”, „przedstawiciela” oraz hybrydalnej formuły „światłego przedstawiciela”, która ma odzwierciedlać charakterystyczne odwołania do konserwatywnych wartości przy jednoczesnym nasyceniu narracji elementami europejskiej obywatelskości. Charakterystycznym dla tego aktora jest również brak odwołań do

implikatur konwersacyjnych, co z jednej strony jest efektem narzuconej przez redakcję formuły debaty, która składała się z listów, wywiadów i jednostkowych krótkich wypowiedzi będących efektem przeprowadzanych sond, z drugiej zaś, typowej dla tego aktora, indywidualistycznej narracji, która nie wymaga innych niż osobiste uzasadnień dla wypowiedzianych treści. Na poziomie literalnym możemy zidentyfikować jedynie obecność implikatur konwencjonalnych typu *ideały vs gadzety i lans*, służących podkreśleniu wyrazistości opisywanych dychotomii.

Sposoby „nazywania” rzeczywistości zaproponowane przez nie mniej ważnych w tej debacie ekspertów, stanowią próby legitymizacji dyskursu o współczesnej przestrzeni społecznej, w której przyszło żyć młodym ludziom. Tym samym, przedstawiciele elit symbolicznych wyznaczają przestrzeń i charakter debat publicznych „o tym co naprawdę ważne” dla współczesnej młodzieży, jak również uniwersalizują określoną jej „obraz”. Przestrzeń ewaluacji okoliczności krystalizowania się „Pokolenia ’89 urodzonego w III RP”, tworzona jest przez zbiorowe „głosy” eksperckie – niewspółodczuwający i współodczuwający. Drugi z nich jest zdecydowanie częściej obecny i tym samym wyraźnie zidentyfikowany jako postawa legitymizacji i naturalizacji zachowań przystosowawczych młodzieży, o których piszą sami młodzi. Mechanizmem służącym „uniewinnieniu” młodych ludzi jest przeniesienie odpowiedzialności za ten stan rzeczy na systemowe błędy poczynione w trakcie procesu transformacji przez obecne pokolenie rodziców. Permanentność zmiany jaka charakteryzuje współczesną płynną rzeczywistość, „obalanie” uznanych autorytetów skutkuje na poziomie społecznym i jednostkowym brakiem wyraźnych wskazówek, a z drugiej potrzebą silnych identyfikacji. Zasadnicza zmiana jaka dokonała się na poziomie organizacji państwa przyniosła także zmiany w procesach socjalizacyjnych i wychowawczych w postaci indywidualistycznego nastawienia „Pokolenia ’89”, co podkreślają biorący udział w debacie socjologowie. Zdefiniowane w ten sposób przedzałożenia stanowią grunt, z którego wyrasta określony obraz pierwszego w pełni wolnego – na poziomie odebranej socjalizacji i okoliczności jej towarzyszących – pokolenia. Na obraz ten składają się: pragmatyzm i mobilność jako pożądane zdolności adaptacyjne, pełna akceptacja rynkowych mechanizmów reprodukcji, optymizm, umiejętność poradzenia sobie w każdej sytuacji oraz materializm jako naturalna konsekwencja bogacenia się społeczeństwa. Niepokój „Ekspertów współodczuwających” budzi aksjonormatywny konserwatyzm, zbyt wysoki poziom konformizmu i zachowawczość jako druga strona tożsamości pokoleniowej opisywanej tu „Generacji ’89”. W przypadku analizowanej debaty, sposobami definiowania zasadniczych zrębów tożsamościowych pokolenia są retoryki rozsądku dla oceny poczynąń młodzieży i uprawnień do większej dozy nonkonformizmu. Obecne dyskursy winy i wstydu to wyraz autokrytyki „Ekspertów” za dekonstrukcję przeszłości, a w konsekwencji za jakość sceny politycznej. Z uwagi na intelektualny wymiar prowadzonej narracji, autorzy w zdecydowanej większości przestrzegają maksymy jakości. Starając się budować racjonalny wywód, jak również z uwagi na akademicki rodowód większości „ekspertów”, uwiarygodnienie przekazu następuje na drodze odwołań do wyników badań. Jedynym sposobem

argumentacji jest typowa dla elit symbolicznych argumentacja „świątłego obywatela” nastawiona na dostarczenie szerszej zbiorowości konkretnej wiedzy.

Drugi „Niewspółodczuwający głos ekspercki” jest związany z krytyczną wizją młodych osób, gdzie pragmatyzm jest wyrazem całkowitego braku ideałów i poddańczego stosunku względem kariery zawodowej. Nie dziwi zatem demonstrowana wyższość moralna „Pokolenia ’89 urodzonego w PRL-u”, które reprezentuje ta strona „ekspertów”, bowiem ich zdaniem wyjątkowo sprzyjające warunki dla budowania własnej przyszłości jakie zostały stworzone w III RP spowodowały, że młodzi nie mają czego przegrać. Użycie w publicznym dyskursie przez tego aktora retoryki utraty, dyskursu winy, argumentacji „przedstawiciela” czy nieprzestrzeganie implikatur konwersacyjnych to narzędzia, z pomocą których ta część elit symbolicznych reprodukuje kulturowy diapazon kategorii niezbędnych dla „prawidłowego uczestnictwa w życiu społecznym”. Zastosowane w polu dyskursu środki świadczą o nieprzekładalności stanowiska „Niewspółodczuwających ekspertów” na poglądy komunikowane przez pozostałych aktorów. Z powodu posługiwania się różnymi idiomami komunikacyjnymi w przypadku omawianej grupy możemy mówić wyłącznie o zastosowaniu mechanizmów ceremonii i rytualnego chaosu.

8. DEBATA STRACONE POKOLENIE: „GAZETA WYBORCZA” 2011 – ANALIZA WYBRANYCH ARTYKUŁÓW

W okresie pomiędzy 19 a 26 marca 2011 roku, w sześciu numerach „Gazety Wyborczej” ukazało się łącznie dziesięć tekstów w ramach debaty *Stracone pokolenie*. Cztery z nich to zbiorowe zestawienia listów nadesłanych przez czytelników, kolejne cztery to teksty dziennikarzy „Gazety Wyborczej” opisujące sytuację młodych ludzi na rynku pracy, dwa pozostałe to wypowiedzi ekspertów – jeden w zbiorowej postaci, jeden w autorskiej, indywidualnej formie. Poniżej przedstawiona została analiza wybranych pięciu tekstów.

Magda; K.K.; Marcin; J.S.; Maciek (Stracone pokolenie: rozczarowani/rozgoryczeni/bezrobotni)

Listy

„Gazeta Wyborcza” nr 67, 22.03.2011, s. 9

Temat:

Tematem czterech z pięciu przedstawionych przez „Gazetę Wyborczą” listów są bezowocne próby poszukiwania pracy przez osoby młode i dobrze, bądź bardzo dobrze wykształcone: (...) *Mam 26 lat, z tego 20 spędziłam poza Polską. Cztery skończone fakultety (stosunki międzynarodowe, politologia, germanistyka i zarządzanie samorządem terytorialnym – wszystkie na zagranicznych uczelniach). Kolejny – ekonomia via Internet na szwedzkim uniwersytecie – rozpoczęty. Znam cztery*

języki – angielski, niemiecki, szwedzki, norweski. Trzy pierwsze nawet lepiej niż polski (...) Wysłałam dziesiątki CV, także do polskiego MSZ. Wydawało mi się, że dyplomacji przyda się osoba wykształcona za granicą, znająca języki. Bez odpowiedzi. Po kilku miesiącach znalazłam pracę w małej firmie. Zaczęłam od stażu, na którym musiałam sama dopłacać do telefonu, bo nikt mi za służbowe rozmowy nie płacił. Po roku i czterech awansach zarabiam 2 tys. brutto. Za mieszkanie płacę tysiąc. Tylko jednej z czterech osób udało się znaleźć pracę, tylko i wyłącznie dzięki „znajomościom” (co potwierdza tezę pozostałych trzech autorów), w której samoocena autora jest niska z powodu świadomości całkowitej nieprzydatności, o której dodatkowo jest informowany przez przełożonego. Kontrapunktem jest jeden z listów, którego autor twierdzi, że na rynku pracy nie mogą się odnaleźć wyłącznie lenie oraz osoby, którym zbyt dobrze się powodzi.

Wątki poboczne: nie występują.

Remat:

Rematem redakcyjnego zestawienia listów nadesłanych przez czytelników jest informacja o kompletnym fiasku idei społeczeństwa merytokratycznego, w którym inteligencja oraz przygotowanie do pełnienia istotnych społecznie ról zawodowych jest narzędziem awansu społecznego.

Własności dyskursowe i zabiegi retoryczne:

- **Kontrretoryka niewspółodczuwająca:** cztery opisywane tutaj listy charakteryzuje narracja ześrodkowana na autorach, więc nie może być tutaj mowy o poszukiwanym mechanizmie. Autor przekonany o możliwościach osiągnięcia sukcesu odwołuje się do kontrretoryki niewspółodczuwającej: (...) *nie piszcie o straconym pokoleniu, bo umrę ze śmiechu. To „zasługa” bogatej jak nigdy Polski i pobłażliwych rodziców;*
- **Retoryka klęski:** przygotowane zestawienie listów daje podstawy do rekonstrukcji jednej podstawowej społecznej reprezentacji sytuacji wykształconej młodzięży na polskim rynku pracy – ostatecznego krachu idei charakteryzującej remat, która to idea miała być nierozłącznym elementem procesu modernizacji. Tylko jeden głos skategoryzować można jako retorykę szans i możliwości, niemniej jest on marginalny w bilansie wszystkich tekstów;
- **Dyskurs wstydu:** cztery z przedstawionych listów charakteryzuje poczucie zawstydzenia (złości, niedowierzania, ironii, sarkazmu) w związku z systemowymi warunkami definiującymi w istotnej mierze pozycję społeczną autorów tych listów. Jest to niejako wstyd za systemowe uwarunkowania, które, jeśli oceniać je w kategoriach moralnych, dalece odbiegają zarówno od meta-obietnic transformacyjnych odnoszących się do efektów boomu edukacyjnego

jak i od standardów uczciwości w wymiarze praktyk pozyskiwania pracy bądź innych: (...) *Architekci wykorzystują trudną sytuację na rynku i czekają na wysoce wykwalifikowanego asystenta z wieloletnim doświadczeniem, który za półdarmo lub najchętniej za darmo zrobi dla nich projekt;*

- **Argumentacja „światłego obywatela”:** z jednym wyjątkiem autorzy listów odwołują się do argumentacji o charakterze oświeceniowym, tj. wychodzą z założenia, że instytucjonalne ścieżki przygotowania merytorycznego powinny być „naturalnym” mechanizmem awansu zawodowego i społecznego;
- **Mechanizm dyskursowy porozumienia:** co rozumiane musi być tutaj jako przekładalność perspektyw w odniesieniu do definicji sytuacji. Tym samym, porozumienie dotyczy w tym wypadku głębokiego przekonania autorów o braku możliwości realizacji szans życiowych na polskim rynku pracy, również w wypadku merytorycznego przygotowania i ekspansywnych prób podjęcia aktywności zawodowej.

Presupozycje:

Redakcyjna kompozycja tekstów pozwala wnioskować, że przedzałożeniem organizującym artykuły na metapoziomie jest przekonanie o wysoce niemerytokracyjnych mechanizmach awansu społecznego, zablokowaniu szans życiowych niemałej liczby młodych, dobrze wykształconych ludzi, tym samym, jest to przekonanie o zalamaniu się w niektórych istotnych elementach projektu modernizacyjnego Polski.

Implikatury:

Autorzy stosują implikatury konwencjonalne odnoszące się do zasadniczej idei zawartej w remacie artykułu: (...) *Wysłałam CV do takiej samej firmy w Szwecji. Odpowiedź po dwóch dniach: „Przylatuj”. Na początek 30 tys. koron – ponad 13 tys. zł. Nawet przy wyższych kosztach życia ma się to nijak do tego, co mogę dostać w Polsce. I co, mam zostać?*

Beata Tokarz (Stracone pokolenie: pracujący rozczarowani)

Bezrobotni z dyplomami

„Gazeta Wyborcza” nr 70, 25.03.2011, s. 1

Temat:

Tematem artykułu jest sytuacja na rynku pracy absolwentów zielonogórskich uczelni opisana z perspektywy doświadczeń trzech osób. Wszystkie zgodnie utrzymują, że tracą nadzieje na pracę związaną z nabytymi kwalifikacjami i zmuszone są migrować do większych miast by tam konkurować z tysiącami osób w pozostających w analogicznej sytuacji – bezrobotnego z dyplomem.

Wątki poboczne: nie występują.

Remat:

Najważniejszą treścią informacyjną artykułu jest przekonanie, które dzielają wszystkie osoby opisywane w artykule, absolutnej konieczności rozpoczynania pracy w jak najmłodszym wieku, przypisywania aktywności zawodowej wyższych wartości nagradzających niżli nauce, faworyzowania pełnienia roli osoby aktywnej zawodowo kosztem roli studenta: (...) *Skończyła ochronę środowiska ze specjalnością biologia molekularna na UZ. Gdy wybierała ten kierunek, było bardzo duże zapotrzebowanie na specjalistów od ochrony środowiska. Wszyscy mówili, że to gwarancja zatrudnienia. Rzeczywistość po kilku latach okazała się inna. Na studiach nie pracowała, bo skupiała się na nauce, tym bardziej, że ciągnęła dwa kierunki naraz. Dziś uważa, że to był błąd.*

Własności dyskursowe i zabiegi retoryczne:

- **Kontrretoryka współodczuwająca:** tekst pomyślany jest jako rekonstrukcja sytuacji młodych zrealizowana przy ich zasadniczym udziale, innymi słowy, autor oddaje głos młodzieży i zaprasza do debaty. Propozycja ta jest wynikiem dzielenia definicji sytuacji niejako „zaproszonej” do debaty młodzieży, która jest zgodna co do uwspólnionej sytuacji na rynku pracy, nie oferującej młodym najczęściej niczego;
- **Retoryka utraty:** chodzi tu o nadzieje na awans społeczny poprzez edukację: (...) *Adam jest jednym z ponad siedmiu tysięcy absolwentów, którzy co roku opuszczają lubuskie uczelnie. Ponad 55 proc. kończy studia z tytułem licencjata, co czwarty ma magistra. Tytuł inżyniera ma nieco ponad 8 proc. absolwentów. Dominują kobiety (66 proc. ogółu absolwentów). Ponad połowa z nich ukończyła pedagogikę, ekonomię i zarządzanie, kierunki społeczne czy humanistyczne. I to właśnie oni najczęściej zasilają szeregi bezrobotnych. Co piąty bezrobotny zarejestrowany w ciągu 12 miesięcy od zakończenia edukacji to absolwent wyższej uczelni;*
- **Argumentacja „światłego obywatela”:** młodzi opowiadający o swojej sytuacji życiowej odnoszą się do oświeceniowych przekonań szeroko rozumianego postępu, możliwego dzięki zdobywaniu wiedzy i kompetencji;
- **Mechanizm dyskursowy porozumienia:** opinie osób przedstawionych w artykule sumują się do „wspólnego mianownika” przekonań związanych z re-matem: (...) *Teraz CV rozsyła do lubuskich i wielkopolskich firm. – Na początku wybierałam tylko te, gdzie mogłabym pracować zgodnie z wykształceniem i zainteresowaniami. Teraz szukam już jakiegokolwiek pracy – przyznaje. Podanie złożyła nawet do KFC. Nie ma odpowiedzi (...) Po kilku miesiącach rozsyłania CV już wie, że nie należy do niego wpisywać doktoratu. – Okazuje się on bardziej kulą u nogi niż plusem – przyznaje.*

Presupozycje:

Logiczna polemika wokół artykułu może mieć miejsce wyłącznie pod warunkiem zrozumiałości przedzałożenia organizującego semantyczną wymowę tekstu, które jest radykalną antytezą założenia o „awansie poprzez edukację”.

Implikatury: konwencjonalne.

Urszula; Katarzyna Czajka; Rafał, Student UJ; mgr Bezrobocia (Stracone pokolenie: zadowoleni „karierowicze)

Stracone czy uzalające się pokolenie?

„Gazeta Wyborcza” nr 71, 26.03.2011, s. 6

Temat:

Tematem artykułu są cztery listy od czytelników, w których odnoszą się zarówno do swojej sytuacji zawodowej, jak i tekstów, które opublikowane zostały wcześniej w debacie „Stracone pokolenie”. Redakcja dobiera listy według wzoru, który charakteryzuje wszystkie publikacje, również te otwierające cykl. Mamy więc trzy listy czytelniczek rozczarowanych swoim położeniem zawodowym oraz jeden, którego autor podejmuje radykalną krytykę sugestii zawartych w samym tytule debaty. Jednocześnie zauważyć trzeba, że dwa z trzech listów opisujących rozczarowanie, nie są rekonstrukcją permanentnego czy choćby incydentalnego bezrobocia a dotyczą raczej oczekiwań pracy satysfakcjonującej intelektualnie: (...) *Od 2010 roku kontynuuję kolejną specjalność na uniwersytecie, również humanistyczną (krytyka literacka), równocześnie pracując w butiku z odzieżą ekskluzywną. (...) Chciałabym jedynie, abym mogła szanować siebie jako człowieka, który przeżył swoje życie uczciwie, a jego praca miała sens i przyczyniała się do tworzenia konkretnej wartości, abym nie musiała się już wstydzić; (...) Skończyłam kierunek humanistyczny (historię i socjologię) i mimo że z pracy jestem zadowolona, wciąż przeglądam oferty – trochę z ciekawości, trochę w nadziei, że gdzieś jest pracodawca, który zaoferuje mi pracę marzeń.*

Wątki poboczne: nie występują.

Remat:

Rematem zawartym już w tytule nadającym ramy dla wybranych przez redakcję listów jest informacja o wielce zróżnicowanej sytuacji młodzieży na polskim rynku pracy. Najważniejszą częścią informacyjną jest niejako redakcyjny komentarz do podstawowego problemu – obecności bezrobocia wśród młodzieży z dyplomami uczelni wyższych. Brzmi on mniej więcej tak – współczesny rynek pracy w Polsce jest często nieprzyjazny dla absolwentów uczelni wyższych, niemniej istnieje możliwość

odnalezienia się na nim, ale musimy się przyzwyczaić do tego, że coraz rzadziej będziemy mieć szansę na pracę, która pozwoli się nam rozwijać czy realizować swoje pasje.

Własności dyskursowe i zabiegi retoryczne:

- **Kontrretoryki niewspółodczuwające:** w dwóch listach autorki nie odnoszą się do realnego bądź symbolicznego współdyskutanta, w dwóch pozostałych mamy zaś częściowy bądź całkowity brak zrozumienia dla problemu osób, które jest przedmiotem debaty: (...) *Czy oznacza to, że studenci są bez winy? Zdecydowanie nie. Idąc na studia, nasze pokolenie nie mogło mieć złudzeń, że wyższe wykształcenie będzie oznaczało wysoko płatną pracę w zawodzie. Więcej – uprzedzano nas, że wybór popularnego kierunku nie musi oznaczać zatrudnienia w roku ukończenia studiów. Mimo to większość studentów wciąż przyjmuje postawę, wedle której coś im się należy. Niestety, jest tak, że nic nam się nie należy z samego faktu skończenia studiów;*
- **Retoryka rozczarowania vs. retoryka zdrowego rozsądku:** w wypadku trzech listów chodzi tu o rozczarowanie, które ma swoją gradację – od braku możliwości wykonywania jakiegokolwiek pracy, przez brak możliwości zawodowej realizacji pasji intelektualnych po „pracę marzeń”. Z drugiej strony pojawia się list, którego autor odmawia prawa do narzekania wykształconej najczęściej na kilku fakultetach młodzieży: (...) *Nie zauważyliście jeszcze (po tylu latach studiowania!), że najlepsi, liderzy, wybitni, prawdziwe gwiazdy (na pewno znacie, przynajmniej ze słyszenia, takich studentów), nie mają problemu ze znalezieniem dobrej i bardzo dobrej pracy (co zresztą wynika z rozkładu normalnego)? 5 proc. magistrów po studiach zarabia ponad 10 tys. zł wg portalu Wynagrodzenia.pl;*
- **Dyskurs winy vs. dyskurs wstydu:** ścierają się tutaj dwie różne tendencje, do rozczarowania systemowymi mechanizmami, za które odpowiadają elity polityczne w konfrontacji z wstydem odnoszącym się do życiowej niezaradności i naiwności młodzieży;
- **Argumentacja „światłego obywatela”:** argumentacja proveniencji obywatelskiej, odnosząca się do poziomu jednostki z pominięciem kulturowo-symbolicznego instrumentarium narodu;
- **Mechanizm dyskursowy rytualnego chaosu:** przedstawione narracje nie dają się w żaden sposób uzgodnić. Mamy tu cztery różne perspektywy: od braku jakiegokolwiek pracy przez chęć pracy „w zawodzie” i pragnienie „pracy marzeń” po całkowity brak choćby częściowego zrozumienia dla debaty „Stracone pokolenie”.

Presupozycje:

Listy charakteryzują dwa różne przedzałożenia. Pierwszym jest samozrozumiałość poszukiwania pracy „w zawodzie” i związane z jej brakiem poczucie uzasadnionej porażki wpływającej na samoocenę. Drugim zaś jest przedzałożenie o funkcjonowaniu

„darwinowskiego” modelu życia społecznego, w którym nieuzasadnionymi muszą pozostawać pretensje wnoszone najczęściej przez uczestników analizowanej debaty: (...) *Może najwyższa pora na smutną konstatację, że życie w grupie jest tak skonstruowane, że zwycięzca bierze wszystko, drugi, trzeci, czwarty też sobie jakoś dobrze poradzą, ale jak się jest poza pierwszą dwudziestką, trzydziestką, pięćdziesiątką, setką itd., i do tego bez istotnego doświadczenia na rynku pracy, to może najwyższa pora przestać mieć pretensje, bo się okaże, że można je mieć tylko do siebie.*

Implikatury:

Konwencjonalne: odnoszą się do budowania w czytelniku wrażenia „winy” za problem bezrobocia, której należałoby upatrywać poza wykształconymi młodymi ludźmi oraz z drugiej strony, te, które całkowicie cedują odpowiedzialność za swoje niepowodzenia na bezrobotne jednostki.

Prof. Barbara Kudrycka; Jolanta Fedak; dr Joanna Tyrowicz; dr Grażyna Spytek-Bandurska; dr Marek Suchar; Katarzyna Pawłowska-Salińska (Niewspółodczuwający głos ekspercki)

Młodzi, do roboty!

„Gazeta Wyborcza” nr 67, 22.03.2011, s. 8

Temat:

Trzy z przedstawionych „komentarzy” elit symbolicznych (w tym polityków odpowiedzialnych za pola szkolnictwa wyższego oraz pracy) odnoszą się do instrumentów implementacji pomysłów politycznych mających wpłynąć na dostosowanie struktury edukacji do potrzeb rynku pracy. Przedstawicielki rządu podkreślają strukturalne zmiany wywołane rządowym programem kierunków zamawianych oraz stypendiami i instytucjonalnymi zachętami dla pracodawców zatrudniających młodzież, natomiast ekspertka pozarządowa kwestionuje zasadność i efektywność tego typu rozwiązań. Dwa pozostałe „komentarze” to narracja ekspercka o konieczności podejmowania każdej możliwej pracy uzasadniana zewnętrznymi, „obiektywnymi” warunkami zastanymi.

Wątki poboczne: nie występują.

Remat:

Przedstawione komentarze mają cztery zasadnicze rematy sygnalizowane na poziomie tytułów:

- „Zmieniamy system kształcenia” – kształcimy technicznie oraz angażujemy przedsiębiorców i pracodawców w partycypację przy tworzeniu programów studiów;
- „Praktyki przede wszystkim” – oferujemy staże, praktyki, pożyczki, szkolenia z Funduszu Pracy;

- „Nie dopłacać do pracy młodych” – nie stosować żadnych politycznych instrumentów wprowadzania młodzieży na rynek pracy poza dopasowaniem oferty edukacyjnej;
- „Lepsza kiepska praca niż żadna”/„Nie wybrzydzać, brać, co jest” – włączać się w aktywność zawodową bez względu na warunki.

Własności dyskursowe i zabiegi retoryczne:

- **Kontrretoryka niewspółodczuwająca:** w artykułach, które pośrednio odnoszą się do oczekiwań młodzieży na polskim rynku pracy nie odnajdujemy empatycznej refleksji nad losem bezrobotnych absolwentów przekonywanych uprzednio w sposób niejako systemowy o konieczności podejmowania trudu zdobywania wyższego wykształcenia rozumianego jako klucz do realizacji szans życiowych: (...) *Jakich absolwentów teraz jest najwięcej? Po pedagogice, naukach politycznych, psychologii. Skąd np. w Poznaniu mają się wziąć tysiące miejsc pracy dla psychologów? A uczelnie wypuszczają co roku kilkuset takich młodych ludzi. W zachęcaniu ludzi do nierealistycznych wyborów celują szkoły prywatne. Jest takie mnóstwo kierunków, jak np. dyplomacja, europeistyka itp. A tymczasem rzeczywistość jest brutalna;*
- **Retoryka zdrowego rozsądku:** chodzi tutaj o zastosowanie najprostszych mechanizmów rynkowych popytu i podaży (mających „naturalizowany” wymiar zdroworozsądkowy) w kreowaniu oferty edukacyjnej oraz o zdrowy rozsądek nakazujący pogodzić się z zastanymi okolicznościami bezwzględnie determinującymi, ograniczającymi możliwość dokonywania wyborów aktywności zawodowej: (...) *Młodzi mają prawo się na to nie godzić. Ale wtedy tracą np. półtora roku na bezrobociu i wiele szans bezpowrotnie przekreślają. Życie szybko płynie naprzód, nie warto tracić czasu. Taki jest rynek. Trzeba się z tym pogodzić i brać się do roboty.*
- **Argumentacja „świątłego obywatela”:** wszystkie komentarze mają charakter świadectw eksperckich, afiliowanych stopniami, tytułami, stanowiskami, pełnionymi urzędami;
- **Mechanizm dyskursowy ceremonii:** argumentacja elit budowana jest wokół domyślnej zgody o konieczności dopasowania strukturalnego pola edukacji do potrzeb pola zawodowego na zasadzie mechanizmów rynkowych, niemniej odbywa się ona z wyłączeniem głosu tych, których zasadniczo dotyczy, czyli młodzieży. Temat bezrobocia wykształconej młodzieży jest zastąpiony tematem wad instytucjonalnej struktury edukacji;
- **Inscenizacja porozumienia:** przeniesienie narracji ze społecznego problemu bezrobocia w obszar jego systemowych przyczyn pozwala na konstrukcję pozoru zgody wokół diskutowanego problemu: (...) *Błąd leży w niedostosowanym do wymogów rynku pracy systemie kształcenia, a młodzi ponoszą tylko*

konsekwencje złych decyzji dorosłych; (...) Zapytaliśmy w 2007 roku pracodawców, dlaczego absolwenci mają problemy ze znalezieniem pracy. A oni odpowiedzieli, że szukają przede wszystkim osób z elastycznym, wszechstronnym wykształceniem, najchętniej technicznym. Zdaniem pracodawców przyczyną wzrostu bezrobocia wśród młodych było to, że system edukacji był niedopasowany do potrzeb rynku pracy. Zwracali też na to uwagę także eksperci OECD.

Presupozycje:

Przed założeniem organizującym te teksty jest konieczność zaakceptowania rynkowego mechanizmu podaży i popytu jako podstawowego, bezalternatywnego regulatora struktury oferty edukacyjnej (w tym całego pola edukacji) oraz jako formatu determinowania oczekiwań zawodowych młodzieży: (...) *Ale i tak na zachętę dla pracodawcy warto na początku ograniczyć oczekiwania. Jeśli już dostaniemy pracę i się w niej sprawdzimy, zawsze można negocjować lepsze warunki, inną podstawę zatrudnienia. Najważniejsze, żeby dostać pracę, reszta przyjdzie później. Można też powiedzieć potencjalnemu zatrudniającemu, że godzimy się np. na pracę na umowę-zlecenie czy o dzieło. To pokazuje, że wcale nie czekamy na etat i nie mamy bardzo wysokich wymagań, ale godzimy się na wszystko, byle dostać pracę. Naprawdę, lepiej mieć pracę w gorszych warunkach, niż jej nie mieć w ogóle.*

Implikatury:

Najczęściej łamaną przez autorów maksymą jest zasada ilości. Nie znajdujemy świadectw dla prezentowanych w trybie pewności przekonania o efektywności podejmowanych praktyk, staży oraz jakichkolwiek aktywności zawodowych, które mają się przekładać na awanse.

Zygmunt Bauman (Współodczuwający głos ekspercki)

Niepewna przyszłość merytokracji

„Gazeta Wyborcza” nr 71, 26.03.2011, s. 25

Temat:

Tematem artykułu jest diagnoza sytuacji zawodowej młodzieży odbierającej wykształcenie na najbardziej prestiżowych uczelniach świata skonfrontowana z szansami, jakie dyplomy te gwarantowały jeszcze kilkanaście lat temu oraz mitem edukacji jako najpewniejszej „windy” awansu społecznego: (...) *Najbardziej prestiżowe uczelnie wydające najbardziej prestiżowe dyplomy – najhojniej obdarzające społecznymi przywilejami i kompensujące społeczne deprywacje – rok w rok i krok po kroku, konsekwentnie i niestrudzenie, odpływają od „społecznego rynku”, dystansując się coraz bardziej od mas młodzieży, w której roznieciły nadzieje pięknej kariery.*

Watki poboczne:

Stanowią je cytaty wyjęte wprost z listów bądź artykułów publikowanych wcześniej w debacie „Gazety Wyborczej” *Stracone pokolenie* świadczących o analogicznej sytuacji w całym tzw. zachodnim świecie.

Remat:

Najważniejszą częścią informacyjną jest rozpoznanie i demaskacja masowo rozpowszechnianej na Zachodzie „ideologii edukacyjnej” jako mało wiarygodnego uzasadnienia utrwalających się nierówności społecznych: (...) *Rozwiewają się naraż dwie iluzje – jedna, że toksyny nierówności można zneutralizować, udomowić, unieszkodliwić dzięki napędzanemu edukacją awansowi społecznemu, oraz druga, groźniejsza, że edukacja może ten awans podtrzymać. Rozpad iluzji zapowiada kryzys edukacji, jaką znamy. Ale też dewaluację ulubionej, powszechnej u nas wymówki usprawiedliwiającej istniejące nierówności.*

Własności dyskursowe i zabiegi retoryczne:

- **Kontrretoryka współodczuwająca:** Bauman podziela definicję sytuacji młodzieży rekonstruowaną przez nią samą w debacie „Stracone pokolenie”;
- **Retoryka utraty:** chodzi tutaj o utratę nadziei na istnienie systemowych rozwiązań, które są w stanie podtrzymywać publicznie naturalizowane w demokracjach merytokratyczne przekonania o możliwościach awansu społecznego poprzez edukację: (...) *Ostatecznie (taki był sens edukacyjnej obietnicy) lepsze kariery zarezerwowane są dla tych, którzy lepiej pracują, a szczęśliwy los czeka tych, którzy go pilną nauką w pocie czoła do tego zmusili. Jeśli zaś przypadł ci zły los, widać nie tak dobrze się uczyłeś i pracowałeś, jak należało;*
- **Dyskurs wstydu:** za wspólnotową moralność, która pozwalała na wytwarzanie fantazmatu mechanizmu równości – możliwości rzekomo realizowanej poprzez edukację: (...) *Awans społeczny przez edukację służył przez lata za listek figowy skrywający nagą/skandaliczną nierówność położenia i szans – dopóki osiągnięcia na studiach współgrały ze społeczną gratyfikacją, ci, którzy nie wspięli się wysoko po społecznej drabinie, mogli winić tylko siebie i tylko na siebie przelać swą gorycz i gniew;*
- **Argumentacja „światłego obywatela”:** autor dokonuje humanistycznej krytyki systemowych fundamentów reprodukcji społecznej w kontekście uniwersalnym, bez odwołań do symboliki przedstawiciela narodu;
- **Mechanizm dyskursowy porozumienia:** autor-ekspert współuczestniczy w procesie uramowienia interpretacyjnego dla sytuacji problemowej podzielać stanowisko wokół którego toczy się polemika – mamy do czynienia z sytuacją radykalnej zmiany społecznej: (...) *Od rzeki Hudson po Wisłę widać i słyhać to samo – ten sam ogłuszający trzask zamykających się z hukiem*

drzwi, ten sam odstręczający obraz piętrzącej się sterty zawiedzionych nadziei. W naszych społeczeństwach, gdzie, jak słyszymy, gospodarkę napędza wiedza i karmi informacja, a sukces zależy od edukacji, wiedza przestaje być rękojmą powodzenia, a wykształcenie nie dostarcza gwarantującej sukces wiedzy.

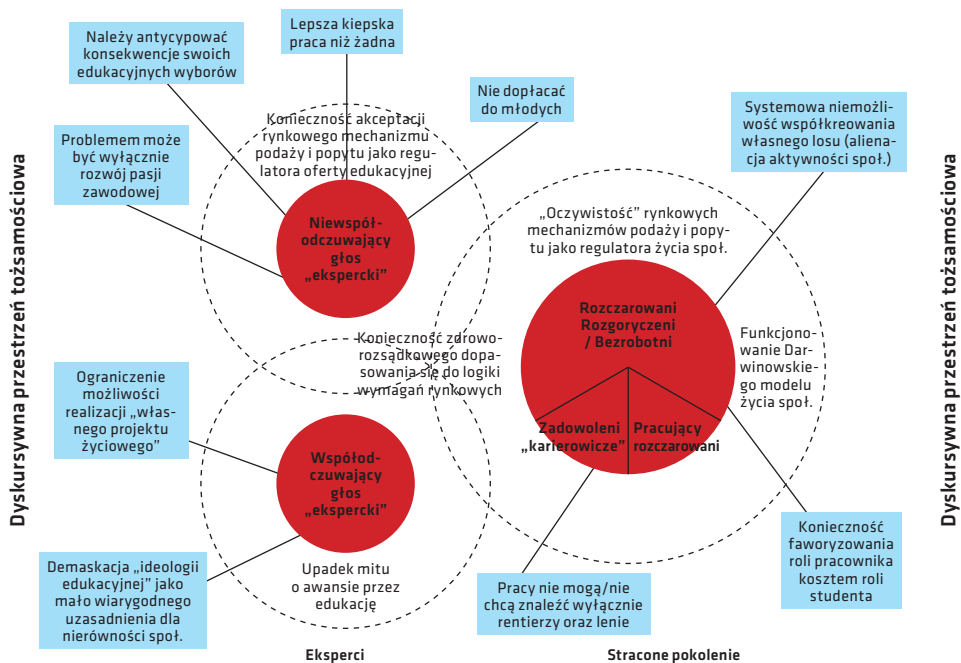
Presupozycje:

Przed założeniem, które logicznie porządkuje narrację autora są wątpliwości wobec merytokratycznych podstaw dla redukcji nierówności społecznych w gospodarce kapitalistycznej.

Implikatury: konwencjonalne.

Rekonstrukcja przestrzeni dyskursu analizowanej debaty rozpoczynać się musi od uwagi dotyczącej jej podstawowego aktora. Komentarze charakteryzujące istotne elementy interesującej nas tutaj kategorii „pokolenia” nie dotyczą, jak ma to miejsce w większości analizowanych debat, wyłaniania się tożsamości w kontrapunkcie do innych pokoleń, czy na tle istotnych wydarzeń historycznych. Są to „głosy” na temat cechy szczególnej, bo częściowo tylko oddającej „trajektorię” losów młodzieży, sytuacji na rynku pracy. Mamy więc do czynienia ze składową, która z pewnością nie jest wymiernym, całościowym obrazem tożsamości pokolenia, z drugiej zaś strony element pozycji na rynku pracy zaczyna bezwzględnie wpływać na możliwość realizacji „całego projektu życiowego”, co podkreślają sami aktorzy dyskursu.

Rysunek 8. Schemat debaty *Stracone pokolenie* – „Gazeta Wyborcza” 2011



Legenda:

- Aktor obecny w debacie
- SEP wyartykułowany - aktor otwarcie „degradowany” w debacie
- SEP milczący - aktor nieobecny w debacie, wyłoniiony na drodze analizy kontrastywnej
- SEP poddany praktykom kontrsepizacyjnym – upominanie się o ważność
- Obszar presupozycji
- Remat
- - - Os sporu
- Wskaźnik przynależności rematu do aktora

Źródło: opracowanie własne

Tabela 8. Zabiegi retoryczne i własności dyskursowe stosowane przez aktorów debaty *Stracone pokolenie* – „Gazeta Wyborcza” 2011

Niewspółodczuwający głos ekspercki	Stracone pokolenie	Współodczuwający głos ekspercki
Retoryka		
▪ zdrowego rozsądku	▪ klęski i uprawnień	▪ utraty
Dyskurs		
▪ winy jednostek nie przewidujących swoich wyborów edukacyjnych oraz „niezaradnych” / nieprzedsiębiorczych	▪ wstydu za „kłamstwo” edukacyjne oraz systemowe uwarunkowania poszukiwania pracy ▪ winy elit politycznych	▪ wstydu z powodu „ideologii edukacyjnej”
Argumentacja		
▪ „świątę obywatela”	▪ „świątę obywatela” ▪ „świątę przedstawiciela” ▪ „przedstawiciela”	▪ „świątę obywatela”
Mechanizm		
▪ ceremonii (instytucjonalne wady struktury edukacji wypierają temat bezrobocia wykształconej młodzieży	▪ porozumienia w definiowaniu swojej sytuacji życiowej / położenia zawodowego	▪ porozumienia w definicjach „straconego pokolenia”
Implikatury		
▪ konwersacyjne: łamanie maksym jakości i ilości stanowiące wyraz braku świadectw na efektywność proponowanych rozwiązań	▪ konwencjonalne: kompletne fiasko idei społeczeństwa merytokratycznego	▪ konwencjonalne: zdehumanizowanie współczesnej cywilizacji pracy

Źródło: opracowanie własne

Próba analizy obrazów generowanych przez samą młodzież a dotyczących jej sytuacji na rynku pracy posiada tę zaletę, że w rzeczywistości rynkowej okazuje się jednocześnie rekonstrukcją dyskursywnie artykułowanej alienacji pracy, co więcej kategorii, którą rozciągnęłabym na pole alienacji aktywności społecznej, gdzie tą ostatnią są wszystkie formy wspólnotowego działania związane z szeroko definiowanymi postawami obywatelskimi. Innymi słowy, nie jest to analiza marginalnego dla definicji tożsamościowych pierwiastka, wręcz przeciwnie, rekonstrukcja presu-pozycji i związanych z nimi tematów na wywołany redakcyjnie temat „katastrofalnej sytuacji młodzieży na współczesnym rynku pracy” w ramach zastanego porządku społeczno-gospodarczego ma zasadnicze znaczenie dla tych definicji. Aktorzy, refleksyjnie monitorując swoją sytuację, dokonują bowiem oceny zarówno powodzenia politycznych projektów, na których został ufundowany „los” młodzieży i kulturowo-ideologicznego porządku „zapropozowanego” i implementowanego w III RP. I ta właśnie ocena przynosi na poziomie debaty efekt w postaci trzech grup

„reprezentujących” jednego aktora pokoleniowego. W dyskursie najczęściej reprezentowany jest głos grupy rozczarowanej systemowymi obietnicami „awansu poprzez edukację” i nieobecnej na rynku pracy, tych, którzy w sferze aktywności zawodowej odnaleźli się w obecnym ładzie rynkowym, ale których definiuje poczucie utraty kontroli nad swoim życiem z powodu niemożliwości realizacji swoich pasji życiowych (rozumianych tutaj po prostu jako praca „w zawodzie”) oraz grupę zadowolonych beneficjentów transformacji ustrojowej, których charakteryzuje całkowicie niewspółodczuwająca postawa względem wszystkich pozostałych aktorów pokoleniowych.

Definicje rzeczywistości zaproponowane przez nie mniej ważnych w tym dyskursie ekspertów są kategoryzacjami, w ramach których próbuje się dyskursywnie legitymizować ekonomizację dyskursu o problemach społecznych, tym samym wyznaczają przestrzeń i charakter debat publicznych „o tym, co naprawdę ważne” dla współczesnej młodzieży. Nietrudno zauważyć, że użyte w publicznym dyskursie retoryki, sposoby argumentacji czy implikatury są narzędziami, z pomocą których elity symboliczne reprodukuje kulturowy (z definicji „hegemoniczny”) diapazon kategorii niezbędnych dla „prawidłowego uczestnictwa w życiu społecznym”, w wypadku analizowanej debaty, dla „prawidłowego uczestnictwa” w definiowaniu tego, co dla pokolenia „najważniejsze”. Dyskurs ekspercki dotyczący pokolenia młodzieży z jego przedzałoženiami oraz rematami jest tłem dla autodefinicji samej młodzieży. Podtrzymywanie w świadomości (w dyskursie publicznym) faktu kluczowego znaczenia kategorii „sytuacji na rynku pracy” powoduje, że staje się ona charakterystyczna zarówno dla „działań” dyskursywnych reprodukujących zastany ład symboliczny, jak i autodefinicji aktorów. Przestrzeń ewaluacji okoliczności, które, o czym informuje nas redakcyjny zamysł na potraktowanie tego problemu jako debaty „pokoleniowej”, wyznaczają ramy dla autodefinicji samych aktorów tworzona jest przez zbiorowe „głosy” eksperckie – niewspółodczuwający (najczęściej ekonomiści, politycy, psychologowie i dziennikarze „Gazety Wyborczej”) i współodczuwający (reprezentowani tutaj przez socjologów, autorów recenzowanych sztuk teatralnych i dziennikarzy „Gazety Wyborczej”). Pierwszy z nich jest zdecydowanie częściej obecny i tym samym wyraźniej zidentyfikowany jako postawa marginalizacji zasadniczego problemu bezrobocia wykształconej młodzieży poprzez przeniesienie definicji problemu na systemowe błędy obecne w niedopasowanej do rynku strukturze oferty edukacyjnej. Drugi zaś jest związany z krytyczną rewizją „ideologii edukacyjnej” rozumianej jako listek figowy dla problemów realnego rozwarstwienia społecznego we współczesnych demokracjach liberalnych.

Przedzałożenia, z którymi wyróżnieni aktorzy debaty pojawiają się w polu dyskursu publicznego stanowić mogą przykłady nieprzekładalności stanowisk, jednakowo ta niewspółmierność nie jest definiowana wprost. Zarówno eksperci, jak i grupy młodzieży dające się wyróżnić pod kątem wspomnianych kryteriów, nie tylko używają odmiennych argumentów na rzecz przedstawionych przez siebie tez, ale

„mówią obok siebie” z powodu użytkowania zupełnie różnych idiomów komunikacyjnych charakteryzujących ich zasadnicze cele komunikacyjne. Niemniej wspomnieć należy o tym, że wszyscy aktorzy tej debaty spotykają się w jednym przedłożeniu – „konieczności zdroworozsądkowego dopasowania się do logiki wymagań rynkowych” – co istotne, analiza prowadzi do przekonania, że dotyczy to zarówno aktywności zawodowej, jak i wymiaru aspiracji, motywacji i pragnień jednostek. Uczestnicy debaty zgadzają się co do tego, że to zastana zmienna o największym wpływie na okoliczności kształtujące ich życiorysy, osobowości i tożsamości. Skrajnie różne są jednak oceny tej „oczywistości”, ich diapazon rozciąga się kolejno: od bezkrytycznego zachwyty nad tymi mechanizmami reprodukcji życia społecznego, przez eksperckie „rzeczowe/nieideologiczne” konstatacje odnoszące się do kształtu wyłaniającego się ładu społecznego, z którym „nie sposób dyskutować”, przez rewizje takich przekonań jako ideologicznych właśnie, po rozgoryczenie „młodych”, którzy czują się systemowo oszukani w związku z instytucjonalnymi obietnicami edukacyjnego awansu, w końcu, po „młodych”, których poczucie klęski zawodowej (życiowej) przechodzi niekiedy w kompleksowe przekonanie o „wydziedziczeniu” ich z możliwości kształtowania ich własnego losu i przestrzeni ich świata życia. Odmienne oceny wspólnego przedłożenia, rozumianego tutaj jako systemowy wymóg, obecne są w pozostałych presupozycjach, poprzez które scharakteryzować możemy wszystkich uczestników debaty. O ile bowiem naturalizowana przez „ekspertów niewspółodczuwających” dyspozycja dla czytelnika dotyczy konieczności zaakceptowania zastanego ładu ideologicznego, w ramach którego następuje akceptacja rynkowych mechanizmów podaży i popytu jako podstawowego regulatora oferty edukacyjnej, o tyle eksperci współodczuwający kwestionują zasadność użytkowania tego wskaźnika. Te definicje rzeczywistości nie mogą się w żadnym miejscu przeciąć, bowiem pierwsza z nich konstruowana jest jako samonarzucający się „algorytm” ze swoimi paradygmatycznymi aksjomatami efektywności, bilansowania wkładów, wymiernych korzyści, rentowności, druga zaś podkreśla instrumentalny charakter typu kategoryzacji oraz ich nieadekwatność dla oceny pola aktywności intelektualnej, kulturowej i estetycznej. Przede wszystkim zaś, eksperci współodczuwający wskazują na ułudę naturalizowania ekonomicznych „algorytmów” miary rzeczywistości społecznej poprzez dekonstrukcję jej ideologicznego charakteru, który wyziera już nie tylko z akademickich teorii, ale który jest zasadniczym elementem krajobrazu dzisiejszego *praxis* życia społecznego – wykształcona młodzież nie ma szans na stosunkowo bezproblemowe odnalezienie się na rynku pracy w zgodzie ze swoimi aspiracjami wykształconymi, co należy podkreślić, na drodze instytucjonalnej. Skutkiem obserwacji i uczestnictwa w owym *praxis* są przedłożenia samej młodzieży a sprowadzają się one finalnie do przekonań o niemerytokratycznych mechanizmach awansu społecznego oraz dominacji darwinowskiego modelu życia, który nie wszystkim odpowiada, ale który należy potraktować jako zasadniczą zmienną rzeczywistości, co na poziomie systemowym owocuje zanikiem solidarności czy

zaufania rozumianych jako elementy więzi wspólnotowej/pokoleniowej. Wyłania nam się tutaj obraz „wspólnoty” metrykalnej, która definiowana jest tylko i wyłącznie zewnętrznie poprzez systemowe okoliczności zastane.

Podstawowe i charakterystyczne dla uczestników dyskursu rematy, jakie daje się wyróżnić w debacie są już tylko i wyłącznie konsekwencją użytych presupozycji i idiomów komunikacyjnych. Eksperci niewspółodczuwający rozwijają tutaj swoją narrację eksterioryzowania problemu *praxis* rzeczywistości społecznej poza prowadzony przez siebie dyskurs, który domyślnie jest jedynym „sensownym” dyskursem i w związku z tym, tylko w nim można artykułować „uprawnione”, „logiczne”, „prawdziwe”, „celowe” i „rzeczowe” oceny rzeczywistości społecznej. Co interesujące, dla potrzeb eksperckiego dyskursu wykorzystywane są klisze języka potocznego i w ten sposób najistotniejszą częścią informacyjną tego typu dyskursu eksperckiego stają się komunały: „lepszą kiepską pracę niż żadną”, „brać co jest, nie wybrzydzać” czy „nie dopłacać do młodych” ponieważ psuje to rynkowe mechanizmy „rozwiązania” najistotniejszych problemów we współczesnym świecie – problemów rynku pracy. Ponadto w dyskursie eksperckim niewspółodczuwającym obecne jest całkowite przeniesienie odpowiedzialności w zakresie dokonywanych wyborów, rematem tego dyskursu jest bowiem manifest konieczności antycypowania swoich wyborów edukacyjnych. Pierwszą jego konsekwencją jest oczywiście sugestia do posiłkowania się logiką rynkową przy podejmowaniu decyzji życiowych nie mających wyłącznie rynkowego charakteru. Na metapoziomie obserwujemy wszelako rzecz istotniejszą, informację o tym, że zmieniające się okoliczności systemowe, za które odpowiadają w dużym stopniu przedstawiciele świata instytucjonalnego, i w których jednostki motywowane są do podejmowania wyborów życiowych, nie mogą być brane pod uwagę jako zmienna definiująca położenie społeczne jednostki, z samej bowiem definicji są one płynne, czytaj, przez swoje ciągle dostosowywanie się do rzeczywistości rynkowej nie można w systemie mówić o stałych dyspozycjach do konkretnych wyborów, postaw, motywacji, aspiracji czy w końcu systemów wartości. Postawa ta spotyka się z ideologiczną dekonstrukcją założeń obecnych w niewspółodczuwającym dyskursie eksperckim, niemniej rematy ekspertów współodczuwających są wyłącznie ekspozycją informacji o krachu idei „awansu poprzez edukację”. Wśród tematów eksperckich nie pojawiają się żadne pozytywne projekty zmian w administrowaniu i organizowaniu życia społecznego, zamiast nich znajdujemy temat „niemożliwości realizacji własnych projektów życiowych”, w którym „spotykają się” z rozczarowaną częścią pokolenia młodzieży, i który wyłącznie ugruntowuje temat wspólny dla wszystkich aktorów debaty – zdroworozsądkowe dostosowanie się do rynkowych regulatorów życia społecznego jako jedyna efektywna strategia adaptacyjna. System osiąga *equilibrium* w momencie, w którym rematy te powtarzane są przez młodzież: faworyzowanie roli pracownika kosztem roli studenta wśród osób pozostających w konflikcie tych dwóch ról okazuje się być w ich oczach jedyną efektywną strategią przystosowawczą. Odpowiedź młodych beneficjentów w tych

okolicznościach systemowych wydaje się już tylko formalnością, to „oczywiste”, że w systemie „bezosobowych” i „merytokratycznych” reguł nie mogą się odnaleźć wyłącznie ludzie domagający się nieuprawnionych przywilejów. Kluczowy jest tutaj fantazmat na temat figury „sprawiedliwości” i mit proceduralnych ścieżek awansu, które u „zadowolonych karierowiczów” osiągną postać przekonania o tym, że sukces jednostki legitymizuje funkcjonowanie podstawowych mechanizmów systemu i jest sposobem weryfikacji wiarygodności systemowych obietnic.

Dla wszystkich przedstawionych wyżej obrazów rzeczywistości ich autorzy znajdują odpowiednie językowe narzędzia ich konstruowania. W debacie obecny jest więc idiom eksperta niewspółodczuwającego, który odwołuje się do retoryki zdrowego rozsądku wzmocnionej argumentacją z pozycji „światłego obywatela”. Postawa komunikacyjna przybiera tutaj postać mechanizmu ceremonii, która scharakteryzowana została przeze mnie jako dyskursywna marginalizacja centralnego problemu debaty – bezrobocia wykształconej młodzieży. Ta grupa ekspertów podejmuje się wyłącznie recenzji systemowych błędów definiowanych z wygodnej pozycji obserwatora, nie zauważając, bądź nie chcąc tego uczynić, że proponowane „rozwiązania” mają tak samo eksperymentalny charakter i nie możemy przewidzieć funkcji ukrytych tych działań. Tym samym eksperci niewspółodczuwający łamią zasady konwersacyjne jakości i ilości zaprezentowania świadectw proponowanych rozwiązań, co czynione jest skądinąd intencjonalnie, wzmocnia perswazyjny charakter prezentowanych „oczywistości”, do których należy przekonanie o tym, że winę za położenie społeczne ponoszą jednostki nie antycypujące swoich wyborów, „niezaradne” i „nieprzedsiębiorcze”. Ekspertów współodczuwających i pokolenie młodzieży charakteryzuje odwołanie do tego samego mechanizmu dyskursowego – porozumienia w definiowaniu sytuacji życiowej tych ostatnich. Towarzyszą temu konwencjonalne implikatury zdehumanizowania współczesnych stosunków pracy i upadku idei społeczeństwa merytokratycznego, które znajdują wyraz w dyskursach wstydu za „kłamstwo edukacyjne” i winy elit politycznych za systemowe uwarunkowania poszukiwania pracy, czy szerzej, ład instytucjonalny. Charakterystyczne dla tych narracji są retoryki utraty szans na świadome i „pełne” kształtowanie swojej przyszłości, uprawnień do aktywnego kształtowania swojego losu w związku z systemowymi obietnicami oraz klęski w zakresie realizacji tych uprawnień.

ROZDZIAŁ VI

REKONSTRUKCJA

DYSKURSYWNYCH

OBRAZÓW MŁODZIEŻY

Prezentowane poniżej podsumowanie jest wynikiem wielostopniowej i złożonej pracy badawczej, rekonstruowania kolejnych cząstkowych charakterystyk analizowanego tutaj dyskursu prasowego dotyczącego młodzieży oraz poszukiwania dla nich syntetycznego ujęcia. Ta nierzadko drobiazgowa praca, w wyniku której powstała obszerna empiryczna dokumentacja, prowadzona była zgodnie z ontologicznym założeniem dotyczącym rudymenarnie językowego charakteru rzeczywistości społecznej. Analizowana w niniejszej dysertacji aktywność symboliczna, czyli sposoby definiowania rzeczywistości przez młodzież, jest kluczowa dla próby odpowiedzi na pytania o jej tożsamość, pozycję i rolę w świecie, jak powiadają antropologowie współczesności, ogarniętym kultem młodości.

Tytułowe „obrazy młodzieży” traktować należy jako związek frazeologiczny, który ma zarówno alegoryczny, jak i metaforyczno-metonymiczny charakter. Alegoryczna funkcjonalność tego określenia odsyła czytelnika do konwencjonalnie ustalonego repertuaru celów, motywacji i wartości składających się na tożsamość młodzieży scharakteryzowaną w postaci terminu „obraz”. Jednocześnie narracje młodzieży i o młodzieży są tutaj symbolicznymi reprezentacjami zmian w kodach kulturowych,

którymi posługują się kolejni opisywani przeze mnie aktorzy generacyjni, *eo ipso* są reprezentacjami zmian w systemie kultury. Obrazy młodzieży są tutaj metaforami zmian zachodzących w społeczeństwie polskim poddanych procesom gruntownej transformacji w wielu wymiarach życia społecznego. I w końcu, w niniejszej dysertacji, przez określenie „obrazy młodzieży” rozumiem wyobrażone tożsamości wspólnotowe szalenie heterogenicznej grupy aktorów i to zarówno w wymiarze synchronicznym – zróżnicowania wśród osób reprezentujących jedną generację, jak i diachronicznym – odmienności tożsamościowej generacji nie charakteryzujących się metrykalnym podobieństwem.

Ten porządek definicyjny warunkował kategoryzację aktorów debaty określanych, bądź dających się określić jako młodzież. Pierwszym jej rodzajem było przyporządkowanie uczestników debat do kategorii nominalnych, wygenerowanych w trakcie analizy. Mamy tutaj „nazwy własne” nadane uczestnikom dyskursu dającym się z powodu podobieństwa idiomu komunikacyjnego scharakteryzować jako najczęściej samozwańcze reprezentacje młodzieży przemawiające publicznie w jej imieniu, np. „Akademicka inteligencja”, „Rozczarowani rozgoryczeni” czy „Karierowicze”. Nazwy te pozostają w bezpośrednim związku z zakresem tematycznym każdej debaty i z tego powodu, mogą sprawiać wrażenie zarówno niekoherentnych, jak i nie mogą być podstawą dla ostatecznych podsumowań i refleksji w odniesieniu do postawionych w pracy problemów badawczych.

Niemniej, w powiązaniu z analizą najważniejszych części informacyjnych prezentowanych przez aktorów poszczególnych debat oraz przedzałożeń im towarzyszących, kategorie te pozwalają na zaproponowanie odmiennej jakościowo klasyfikacji. Zasadniczym jej elementem jest diachroniczny porządek następstwa generacji mieszczący w sobie i syntetyzujący porządki tematyczno-partykularne odmienne w każdej analizowanej debacie, takie jak: sytuacja na rynku pracy, stosunek do historii czy ocena dokonań transformacji. W związku z powyższym w polskim dyskursie prasowym dotyczącym młodzieży w okresie transformacji ustrojowej wyróżnić możemy: „Pokolenie ’68”, „Pokolenie ’89” (rozumiane jako „dojrzały” świadomościowo w 1989 r.), „Pokolenie 2000” (przechodzące okres adolescencji w latach 90.) oraz „Pokolenie 2010” (urodzonych w 1989 r. i podobnie). To właśnie te kategorie stanowią syntetyczną podstawę dla analizy odmiennych idiomów komunikacyjnych, którymi posługują się uczestnicy poszczególnych debat, samookreślając tym samym dyskursywny obszar tożsamościowy każdego z wyszczególnionych aktorów zbiorowych. Każdy z nich charakteryzuje się odmiennymi narzędziami językowymi, za pomocą których „praktykuje” odmienne sposoby definiowania rzeczywistości będące podstawą dla analizy „obrazów młodzieży”. Jednocześnie zauważyć należy, że wyszczególnieni aktorzy nie są w całym dyskursie reprezentowani w sposób symetryczny. „Pokolenie ’68” jest uczestnikiem tylko jednej z debat, „Pokolenie 2010” – dwóch. Są one jednak na tyle odmienne jakościowo, przez co rozumiem tu aksjonormatywne odniesienia tożsamościowe aktorów, oraz stanowią na tyle istotne tło porównań dla

aktorów reprezentowanych liczniej, że nie powinno się redukować ich obecności w dyskursie o młodziźnie li tylko do ich odnotowania. Zauważmy więc, że kolejni aktorzy zbiorowi tego dyskursu reprezentowani są przez: „Pokolenie '68” w debacie *Wojna pokoleń*; „Pokolenie '89” w debatach *Wojna pokoleń*, *Pokolenie '89*, *Młodzi końca wieku*, *Dozwolone do lat trzydziestu* oraz *Generacja nic*; „Pokolenie 2000” w debatach *Kraj sportów ekstremalnych*, *Generacja nic*, *Młodzi końca wieku* oraz „Pokolenie 2010” w debatach *Pokolenie '89* z „Dziennika” oraz *Stracone pokolenie*.

W części pracy poświęconej empirycznym analizom debat umieszczono je w porządku zgodnym z datami ich publikacji. Na potrzeby czynionego tutaj podsumowania porządek ten zamieniamy na zaproponowane następstwo generacji, zdarza się, że niezgodne z datami ujawniania się poszczególnych „głosów pokoleniowych”. Podsumowanie to nie ma charakteru enumeracyjnej konfrontacji ze wszystkimi problemami badawczymi wyszczególnionymi w rozdziale IV, bowiem zakładam, że większość z nich została opracowana w rozdziale V – empirycznych prezentacjach prowadzonych analiz ze szczególnym uwzględnieniem podsumowań. W innym przypadku, nieuzasadnioną byłaby tak drobiazgowa rekonstrukcja prowadzonych analiz, jak ma to miejsce w rozdziale empirycznym. Znajdujemy tam opracowania następujących zagadnień szczegółowych: procesy tworzenia i odtwarzania reguł interpretacyjnych rzeczywistości, stopień, typy, formy i poziom integracji młodziźnie ujawniające się w ich prasowych reprezentacjach, dyskursywne tryby utrwalania reguł i zasobów hierarchizujących stosunki między aktorami lub zbiorowościami w odniesieniu do kategorii młodziźnie, mechanizmy wspólnego („młodziźowego”) uzgadniania nadawanych znaczeń, próby odtworzenia intersubiektywnej sfery dyskursu młodziźnie pozwalającej mówić o niej w kategoriach zintegrowanego podmiotu społecznego posiadającego wykształconą tożsamość, odtworzenie treści, typów i charakteru przedmiotów świata młodziźnie ujawniających się w jej dyskursie, świat idei konstytuujących tożsamość młodziźnie w kontekście systemowej reprodukcji integracji społecznej, katalog problemów, obaw, lęków i niepokojów wskazywanych przez młodziźnie w dyskursie prasowym i inne. Zakładam jednocześnie, o czym pisałam w rozdziale metodologicznym, że problemy te są częściowo wyróżnionymi na potrzeby analiz innymi poziomami tego samego procesu, czy zjawiska, np. trudno byłoby w myśl przyjętych tu założeń metodologicznych rekonstruować świat idei konstytuujących tożsamość młodziźnie bez przeprowadzonych analiz wspólnego uzgadniania nadawanych znaczeń, katalogu artykułowanych w dyskursie lęków i problemów młodziźnie, czy też bez opisu charakteru przedmiotów świata młodziźnie ujawniających się w jej dyskursie. Zapytajmy zatem, które z problemów nie zostały dotychczas uwzględnione, bądź to z uwagi na konieczność przeprowadzenia do końca zastosowanego w pracy postępowania badawczego realizowanego na drodze abdukcji, bądź też z powodu chęci odtworzenia związków międzydyskursywnych – relacji pomiędzy debatami toczącymi się na łamach różnych tytułów prasowych w różnym czasie.

1. „POKOLENIE '68”

1.1 DYSKURS MŁODZIEŻY JAKO NARZĘDZIE WPŁYWU SPOŁECZNEGO/ ZMIANY SPOŁECZNEJ

W odniesieniu do pierwszego obszaru problemowego, wszystko co możemy nazwać potencjałem dyskursywnym „Pokolenia '68” zrealizowało się zdaniem uczestników całego badanego tu dyskursu w publicznym praxis ładu społecznego III RP. Miejsce młodzieży z tego pokolenia, która w procesach publicznego komunikowania w interesującym mnie okresie liminalnym była już politycznie „dorosła/stara”, opisywane jest jako obecność zauważalna, ekspansywna, wspólnotowa, zreifikowana w postaci przejęcia kontroli nad reprodukcją instytucjonalizującej się rzeczywistości publicznej i politycznej III RP. Z tego punktu widzenia tożsamość młodzieży „Pokolenia '68” mogła przejść proces materializacji poprzez implementację do rzeczywistości poszczególnych rozwiązań systemowych stanowiących odzwierciedlenie świata wartości młodzieży '68. Aksjonormatywny potencjał tego pokolenia został uwolniony do współkształtowania przestrzeni publicznej i mógł dawać realną satysfakcję. To współuczestnictwo odbywało się podług pewnego continuum, którego poszczególne elementy to: idee młodzieży w PRL przyczyniające się do zmian rzeczywistości społecznej w sferze obyczajowej i politycznej, wartości znajdujące swoje zastosowanie w formach kontestowania i walki z niedemokratycznym porządkiem poprzedniego ustroju oraz w postaci formuł przejścia do nowego porządku społeczno-politycznego i norm kształtujących instytucje III RP.

Zarówno w samoocenie, jak i ocenie innych pokoleń, pozycja „Pokolenia '68” w procesach symbolicznego kształtowania ładu społecznego była pozycją centralną, pod warunkiem, dodajmy, iż dotyczyła ona reprezentacji świata aksjonormatywnego tego aktora w długim procesie transformacji porządków społeczno-politycznych. Podczas kiedy wpływu młodzieży tego pokolenia na zmianę zastanych warunków systemowych nie kwestionuje żaden z uczestników poszczególnych debat odnoszących się do „Pokolenia '68”, ocena jego charakteru i skutków rozciąga się od bardzo wysokiej samooceny aktora po szalenie krytyczne oceny „Pokolenia '89”. Roczniki '68 przedstawiają swoją aktywność polityczną i symboliczną jako sukces zdroworoządkowy mierzony w kategoriach powiększania przestrzeni wolności, w której realizować się mogą uprawnienia do rozwoju prywatnego oraz udziału w kształtowaniu życia publicznego. „Pokolenie '89” potrzebuje obrazu pokoleniowej „hegemonii publicznej” starszych koleżanek i kolegów dla określenia swojej przestrzeni tożsamościowej. Zasadniczym dającym się zauważyć elementem dyskursu tego pokolenia, jest resentyment wobec starszego aktora życia społecznego powodowany nierzadko bardzo krytycznymi ocenami ładu komponowanego przez „Pokolenie '68”. Ten krytycyzm odnosi się do intencjonalnego „wykorzystania” potencjału witalności „Pokolenia '89” dla zmian systemowych i natychmiastowego cynicznego wydziedziczenia z możliwości uczestnictwa w kształtowaniu nowego

ładu. Odnosi się on również do cynicznej formuły „polityki realnej”, w ramach której starsi nie przeprowadzili publicznego *katharsis*, w postaci procedur (np. praktyk lustracyjnych), dającego w III RP szansę na poczucie sprawiedliwości społecznej, nową jakość więzi społecznych ufundowanych na innym systemie wartości. Finalnie zaś, krytyczny dyskurs „Pokolenia '89” o „Pokoleniu '68” dotyczy konstruowania ładu degradującego oświeceniowy ideał osobowości i rozczarowującego w swoim kształcie etycznym i estetycznym.

1.2 WZORY KOMUNIKACJI

„Pokolenie '68” (mowa tutaj o tych, „którzy też byli kiedyś młodzi” w okresach ich formacji tożsamościowej) pojawia się w polskim prasowym dyskursie o młodziźnie w dwóch postaciach – podmiotowości I i II rzędu. „Osobiście” reprezentowane jest dopiero w latach 2004–2006 w debacie na łamach „Przeglądu Politycznego”, zatytułowanej *Wojna pokoleń*. Drugą postacią kontrapunktu wygenerowanego przez innych aktorów dyskursu dla własnych dyskursywnych praktyk tożsamościowych, jest obecność II rzędu zapośredniczona przez prasowe narracje „Pokolenia '89” w debatach „Tygodnika Powszechnego” pt. *Pokolenie '89* oraz „Gazety Wyborczej” pt. *Dozwolone do lat trzydziestu*. Podkreślić należy diametralnie różne oceny obrazów wyłaniających się z dwóch różnych poziomów podmiotowości, w której występuje „Pokolenie '68”, jednocześnie zauważając ich koherencję w wymiarze deskrypcji ontycznego statusu aktora – symbolicznej i realnej hegemonii „Pokolenia '68” w III RP.

Dyskursywne tryby utrwalania reguł i zasobów hierarchizujących stosunki między „Pokoleniem '68” a jego następcą odwzorowane są w kontrretorykach stosowanych przez obu aktorów, sposobach argumentacji oraz mechanizmach dyskursywnych, w które wpisują się ich retoryki. Fakt permanentnego odwoływania się przez „Pokolenie '68” do kontrretoryk niewspółodczuwających z użyciem argumentacji typu „światłego obywatela”, przy jednoczesnym kwestionowaniu jakiegokolwiek przekładalności perspektyw, skutkuje dyskursem agonistycznym, w którym starsi domyślnie – w presupozycjach, przypisują sobie omnipotencję definiowania i diagnozowania problemów rzeczywistości, co więcej, wynikającą w sposób „oczywisty” ze zmian systemowych, na które rzekomo najmocniej zapracowali. Świadczenia ładu polityczno-społecznego, zdają się w oczach „Pokolenia '68” przemawiać same przez się i nie potrzebują dodatkowych wyjaśnień swojego optymalnego charakteru. Fakt ten nie jest bez znaczenia wtedy, kiedy przejdziemy do kolejnej grupy problemów badawczych.

1.3 FORMY WSPÓLNOTOWOŚCI I ZAKRES ZINDYWIDUALIZOWANIA

Podstawowym elementem związanym z trzecim blokiem problemowym są symboliczne podstawy tożsamości zbiorowej młodzieży każdego z analizowanych pokoleń. Dla „Pokolenia '68” charakterystyczne jest, niekiedy egzaltowane, przekonanie

o wyjątkowości więzi społecznych, o których można było powiedzieć, że dają podstawy dla wspólnotowego myślenia o uczestnictwie w życiu publicznym. Wyjątkowość ta brała się, zdaniem aktora, z rzeczywistej wspólnoty losu poddanego różnym formom opresji politycznej i kulturowej, ale przede wszystkim – z umiejętności rezygnacji z osiągania celów partykularnych na rzecz wspólnotowego interesu zmiany porządku społeczno-politycznego. Idiom ten charakteryzuje się wybitnie paternalistyczną proweniencją; jest to główna cecha dystynktywna wyróżniająca analizowane tutaj pokolenie od wszystkich pozostałych. Kolektywne reprezentacje rzeczywistości pojawiające się w „Pokoleniu ’68” nabierały, jego zdaniem, mocy sprawczej właśnie dzięki ponadindywidualnemu wysiłkowi organizowania życia społecznego ku ponadindywidualnym celom. To jest, zdaniem tego pokolenia, klucz do osiągniętych przez niego sukcesów, które przedstawiane są w sposób afirmatywny jako część systemu wartości nie pozbawionego cnót solidarności, lojalności, przywiązania, oddania itp. Z drugiej strony, „Pokolenie ’89” zwraca swoją krytykę na pośrednie efekty tak rozumianej wspólnotowości. O ile w warstwie potencjału symbolicznego generowania wspólnotowości nie odnajdujemy w dyskursie młodszego pokolenia prób rewizji opisaną powyżej samooceny, o tyle ewaluacja mechanizmów wspólnego dla „Pokolenia ’68” uzgadniania nadawanych znaczeń związana jest z przekonaniem o skrajnej instrumentalizacji tych atrybutów symbolicznych w okresie liminalnym oraz transformacji ustrojowej. Potencjał społeczny „Pokolenia ’68” zostaje w oczach „Pokolenia ’89” użyty dla celów nie mających kompletnie nic wspólnego z etosem, którego próbuje się używać dla ciągłych rekonstrukcji „kombatanckich” narracji tożsamościowych, funkcjonalnego mechanizmu ciągłej dominacji instytucjonalnej i symbolicznej w sferze publicznej.

1.4 ŚWIAT PRZEDMIOTÓW I NADAWANYCH MU ZNACZEŃ

„Pokolenie ’68”, jak każde inne wyróżnione w prowadzonych analizach, posiada ekskluzywne, przypisane wyłącznie sobie obszary, do których jest skłonne się odnosić i względem których posiada określone-zbieżne postawy. W przypadku tego pokolenia nie bez znaczenia są oceny formułowane względem „Pokolenia ’89”, stanowią one szczególnego rodzaju rewers tożsamości definiowanej pozytywnie. Podkreślana przez przedstawicieli roczników ’68 umiejętność teatralizacji zachowań społecznych wiązała się, ich zdaniem, z performatywnym wkładem w samą rzeczywistość. W swoim własnym przekonaniu byli „ostatnim” pokoleniem, które potrafiło skorzystać z medium języka przeciwstawiającego się dominacji pieniądza i władzy i faworyzującego system socjokulturowy (rozumiany jako konglomerat społeczeństwa/religii/sztuki stanowiący o „człowieczeństwie”). Charakterystyki pokolenia młodszego jako naznaczonego daleko idącym merkantylizmem implikującym skrajny indywidualizm, pozwalają twierdzić, że nie niosą one w opiniach „Pokolenia ’68” niczego wartościowego, wpływając jednocześnie na degradację życia społecznego stającego się pod wpływem mechanizmów rynkowych życiem „grupy bardzo samotnych ludzi”.

2. „POKOLENIE '89”

2.1 Dyskurs młodzieży jako narzędzie wpływu społecznego/ zmiany społecznej

Jakkolwiek, w analizowanym w tej pracy prasowym dyskursie o młodzieży „Pokolenie '89” jest jednym z czterech wyróżnionych przeze mnie aktorów, podkreślić należy, że jest pierwszym, które opisywało doświadczenia transformacji, będąc spozycjonowanym jako młodzież. Opisani powyżej generacyjni poprzednicy tego pokolenia, byli bądź to zapraszani do debat jako reprezentanci „dojrzałości/starości” w rolach ekspertów i komentatorów dzisiejszej „kondycji” młodzieży, bądź też sama młodzież potrzebowała odniesień do ich kategorii dla własnych konstrukcji tożsamościowych. Przedstawiciele „Pokolenia '89” we wszystkich analizowanych tutaj debatach eksponują dwa podstawowe elementy – rozczarowanie życiem publicznym III RP i satysfakcję, najczęściej umiarkowaną, z życia prywatnego. *Limes* pomiędzy kategoriami prywatności i życia publicznego jest niewyraźna i często dyskusyjna, niemniej, na potrzeby tej pracy, życiem publicznym określam proces instytucjonalizacji życia społecznego, kulturowego, politycznego i gospodarczego na poziomie makro, a rozczarowanie tą stroną rzeczywistości życia „Pokolenia '89” związane jest z brakiem możliwości zawiadywania owymi procesami. Z punktu widzenia ontycznego statusu swojego języka publicznego, samoocena „Pokolenia '89” jest bardzo krytyczna. Miejsce młodzieży jako aktora publicznego komunikowania określane jest w debatach jako marginalne. Podobne oceny potencji dyskursywnej omawianego pokolenia formułowane są przez „Pokolenie '68”, które podkreśla nieumiejętność wykorzystania szans instytucjonalnego wpływu na rzeczywistość społeczną, który młodszym był dany w postaci kontroli nad mediami masowymi. Na poziomie ogólnym krytyczne oceny zewnętrzne „Pokolenia '89” związane są najczęściej z zarzutami amorficzności tego pokolenia, co należy rozumieć jako skrajny indywidualizm nie pozwalający wygenerować substancjalnej przestrzeni tożsamościowej – pola wartości nie dających się zredukować do pragmatyzmu i materializmu. Przedstawiciele tego pokolenia widzą rzecz inaczej, zablokowanie kanałów instytucjonalnego wpływu na kształtowanie życia publicznego oceniają jako konsekwencję polityki „starszych”, którzy przyłożyli się do niechlubnej kontaminacji ideowej wartości obozu opozycyjnego z postkomunistycznym (partycypacji, prawdy, uczciwości z monopolem władzy, kłamstwem i hipokryzją).

Innym aspektem dyskursywnego potencjału „Pokolenia '89” jest pytanie o kształtowanie ładu na poziomie mikro. Wspomniana wyżej względna satysfakcja z karier zawodowych oraz podejmowanych prywatnie aktywności związanych ze stylami życia powoduje, że nie możemy omawianego aktora sklasyfikować jako jednoznacznie pozbawionego możliwości realizacji szans życiowych. Interesującym rysem syntezy debat, w których uczestniczy „Pokolenie '89”, jest dyskursywna marginalizacja tematu wykorzystanych szans na zdominowanie rodzącego się sektora prywatnego, której

dokonuje sam aktor beneficjent. „Pokolenie '89” za naczelną cechę konstytutywną swojego miejsca w przestrzeni publicznej uznaje „wydziedziczenie” z procesów politycznego kształtowania ładu, co degraduje eksponowany przez młodzież etos obywatela/człowieka politycznego. Z drugiej strony, w sytuacji, w której pokolenie to staje się wyłącznie tłem dla narracji prasowych przedstawicieli kolejnych generacji, najistotniejszym rysem charakterystycznym okazuje się być ów prywatny sukces. Może to być świadectwem centralnej pozycji młodzieży należącej do tego pokolenia na innym poziomie rzeczywistości życia społecznego. Choć okoliczności systemowe w okresie liminalnym nie sprzyjały temu by „Pokolenie '89” realizowało swoje idee w *praxis* życia politycznego, to nie do przecenienia, w oczach innych aktorów dyskursu o młodzieży, okazują się być możliwości dyskursywnego kształtowania tej części rzeczywistości rynkowej, której wcześniej nie było, tym samym należało ją stworzyć *ex nihilo*. Komponowanie ładu rynkowego i demokratycznego na poziomie mezo i mikro, zarówno w wymiarze organizacji i nadzoru instytucji, jak i miękkich elementów tego zarządzania nimi za pomocą reklamy, *public relations* i innych narzędzi marketingowych, dawało analizowanym aktorom wyjątkową okazję indywidualnego awansu społecznego i materialnego sukcesu. W tym aspekcie dyskursywna aktywność „Pokolenia '89” jest elementem procesu zmian istniejącej wcześniej struktury społecznej.

2.2 WZORY KOMUNIKACJI

„Pokolenie '89” po raz pierwszy na łamach polskiej prasy pojawia się w debacie *Dozwolone do lat trzydziestu* i jest to ekskluzywny (w znakomitej większości autorstwo, treść i charakter argumentacji trzydziestu opublikowanych tekstów zdradza intelektualną proveniencję) świat młodzieży, która podziela rynkowe, indywidualistyczne definicje moralności, łączy je z kategorią „normalności” i rozpoczyna dyskursywną praktykę naturalizowania tych przedzałożeń podtrzymywaną przez wszystkie kolejne generacje nazywane w tej pracy pokoleniami. Jednocześnie, jest to młodzież, która konfrontuje się z etosem, bądź, z innego punktu widzenia, jego dyskursywnie wytwarzanym mitem pozostawionym przez pokolenia starsze. Mieszczą się w nim zarówno przekonania o dużo bardziej oświeconych, jak i odpowiedzialnych społecznie postawach, niekiedy z dodatkiem heroizmu. Co interesujące, wzór, w jaki układają się praktyki dyskursywne jest ściśle związany z wykorzystywaniem zasobów autorytetu i zasobów alokacyjnych związanych z wymiarem dominacji.

W pierwszej debacie, w której przedstawiciele omawianego pokolenia są, pomimo poczynionych uwag, najbardziej heterogeniczną reprezentacją tego pokolenia (w innych debatach występuje ono w podmiotowości II rzędu bądź jest reprezentowane przez aktorów „akademickich”) podstawowym wewnętrznym napięciem strukturalnym, na które można wskazać jest pozycja na rynku pracy zajmowana przez autorów poszczególnych „głosów”. Co charakterystyczne, wszyscy przedstawiciele tego pokolenia zadowoleni z *praxis* życia społecznego w III RP odnoszą się

do innego świata przedmiotów, który odzwierciedlają rematy, z dużą łatwością i manichejsko oceniają komunistyczną przeszłość oraz „rozumieją” „naturalny” prymat rynkowych mechanizmów reprodukcji rzeczywistości społecznej. Mniejszość, która podnosi krytykę takich definicji w sposób mniej lub bardziej zawoalowany, należy, co wynika z treści poszczególnych głosów, do rozczarowanych procesami transformacji. W przypadku „Pokolenia '89” rozczarowania nie należy rozumieć *stricte* materialnie, co ma oczywiście swoją wymowę. Etykieta ta służy do opisu grupy w szerokim tego słowa rozumieniu kontestującej kulturowo-ideowy wymiar konstytuowania się nowego ładu społecznego. Niemniej, wspomniana debata jest najlepszym świadectwem dialektycznego wpływu pozycji w strukturze na dyskursywne wytwarzanie rzeczywistości i tożsamości społecznej. Hierarchiczne relacje statusów materialnych przekładają się w prasowych debatach na asymetrię stanowisk, w ramach których legitymizowane są różne reguły normatywne zawiadujące życiem aktorów na co dzień.

Podobnie w innych debatach, w których pojawia się „Pokolenie '89” odnajdujemy świadectwa legitymizacji reguł normatywnych ładu III RP wbrew pojawiającej się na pierwszym planie ich krytyki. Autodefinicje tego pokolenia konstruowane w języku uprawnień do współuczestnictwa w kształtowaniu ładu społecznego oraz te negatywne wygenerowane z retoryki klęski opierają się na dyskursie ofiary. W zakresie badania związków możliwości sprawowania władzy z regułami i zasobami symbolicznymi będącymi w dyspozycji młodzieży, innymi słowy, w zakresie podmiotowego sprawstwa w obszarze *praxis* życia społecznego, obraz „Pokolenia '89” rysuje się analogicznie do jego potencjału dyskursywnego. Na poziomie makrosystemowym przedstawiciele tego pokolenia nie artykułują co prawda dobrowolnej rezygnacji z prób jego kształtowania, ale swoją aktywność definiują w retoryce klęski i utraty miejsca w przestrzeni publicznej. Retoryki te są częściowo uświadamianym powodem resentymentu, który w dyskursie przejawiany jest zarówno w stosunku do generacji starszych, jak i młodszych. Retoryka klęski jest tutaj elementem dyskursu ofiary zakulisowych gier politycznych „Pokolenia '68” skutkujących odmiennym od wyobrażonego przez to pokolenie kształtem przestrzeni publicznej. Wraz z nieuniknionym wychodzeniem z wieku młodości, przedstawiciele tego pokolenia w debacie „Przeglądu Politycznego” retrospektywnie dostrzegali libidalne powody swojej niechęci do starszych, i choć podtrzymywali krytykę życia publicznego opartego na regułach, na które nie mieli wpływu, dystansowali się również wobec swoich pierwotnych postaw. Proces ten widoczny jest w refleksyjnym opracowywaniu konserwatywności, który był (czy może raczej miał nim być w zamysle młodzieży), szczególnego rodzaju narzędziem symbolicznego opracowywania rzeczywistości poza ramami wyznaczonymi przez realnych dysponentów władzy. W ostatecznym bilansie, analizy wzorów komunikacji wskazują na uprzywilejowanie „Pokolenia '68” w obszarze zasobów autorytetu (z którym „Pokolenie '89” konfrontuje się wyłącznie ironicznie, nie naruszając jego substancji) oraz w obszarze zasobów alokacyjnych (które legitymizuje i odtwarza poprzez repetycje zaproponowanych deskrypcji rzeczywistości).

2.3 FORMY WSPÓLNOTOWOŚCI I ZAKRES ZINDYWIDUALIZOWANIA

Cechą charakterystyczną dyskursu „Pokolenia '89”, bez względu na to, czy pojawia się ono w podmiotowości I czy II rzędu, jest presuponowane przekonanie o wyższości wolnorynkowego ładu demokratycznego nad innymi modelami życia społecznego. Ten „naturalny” odruch afirmacji określonego zespołu wartości jest dyskursywną odpowiedzią pokolenia, które okres adolescencji przechodziło w końcówce PRL-u i doświadczyło fasadowej formuły wartości proklamowanych publicznie oraz tzw. gospodarki niedoboru. Rodzi to jednak konsekwencje w postaci domyślnej, często bezkrytycznej akceptacji rzeczywistego porządku społecznego konstytuującego się od początku lat 90. XX w. Nie ma tutaj miejsca na refleksję nad narzędziami implementacji poszczególnych rozwiązań politycznych, innymi słowy, kompatybilnością zaproponowanych rozwiązań z zastanym porządkiem kulturowym. Niekwestionowane dyskursywnie poparcie dla świata idei przekłada się w dyskursie „Pokolenia '89” na symboliczną legitymizację liberalnego systemu wartości, współbieżnego z wspomnianym modelem polityczno-gospodarczym. Co więcej, można tu wskazać na legitymizację poprzez dyskurs na wejściu systemu (*input legitimation*) w postaci przedzałożeń o wyższości liberalnego systemu wartości nad innymi, legitymizację w systemie (*throughput legitimation*), którego egzemplifikacją są rematy „mnogości dróg awansu i możliwości wykorzystania szans życiowych” i legitymizację na wyjściu systemu (*output legitimation*) w postaci narracji o realizacji własnych projektów życiowych, będących syntezą aspiracji intelektualnych i materialnych. Te trzy aspekty procesu legitymizacji powodują, że w sposób szczególny zaczyna kształtować się aksjonormatywna przestrzeń tożsamościowa „Pokolenia '89”, przy czym, jego przedstawiciele zdają się nie zauważać wewnętrznych napięć, jakie rodzi zestawienie szeregu ich pro-liberalnych presupozycji z rematami, w których bądź to sami zauważają mizериę swojej wspólnotowości, bądź charakteryzowani są jako wspólnotowo zagubieni, niedojrzali i zrezygnowani przez „Pokolenie '68”.

Podkreślić należy, że ta ewaluacja dyskursu młodzieży analizowanego tutaj pokolenia w kategoriach działania komunikacyjnego, które pozwala na negocjację wspólnych definicji sytuacji, równoznaczna z próbami odtworzenia intersubiektywnej sfery dyskursu pozwalającej mówić o niej w kategoriach zintegrowanego podmiotu społecznego posiadającego wykształconą tożsamość, nie pozwala scharakteryzować „Pokolenia '89” w kategoriach wyobrażonej wspólnoty tożsamości. Opisana powyżej akceptacja dla liberalizmu jako warunek przedwstępny „dobrego społeczeństwa” oraz jako podstawowa oś porządku publicznego, pociąga za sobą pluralizm wzorów konsumpcji, form kulturalnych i wzorów spędzania czasu wolnego, co podkreślają sami uczestnicy poszczególnych debat z aktorem w postaci „Pokolenia '89”. Pluralizm ten niekoniecznie natomiast związany jest z różnymi wzorami orientacji polityczno-społecznych. Przedstawiciele tego pokolenia autodefiniują się jako pokolenie wyalienowane politycznie i polityką przestające się w ogóle interesować z powodu wykluczenia ich z dyskursu publicznego o sferze makrosocjalnej. Jest

to pierwsze pokolenie w III RP, które dotyka melancholia władzy niezrealizowanej owocująca ironią i wycofaniem się z przestrzeni działań wspólnotowych w rozliczne rzeczywistości prywatnych aktywności, co nie może stanowić o realnym charakterze „Pokolenia '89”.

W dyskursywnej przestrzeni tożsamościowej tego aktora nie znajdujemy symbolicznych podstaw dla ukształtowania się jego tożsamości zbiorowej. Rekonstrukcja semantycznych zbieżności w sposobach opracowywania rzeczywistości dotyczy tutaj wyłącznie wąskich grup aktorów, którzy nierzadko podkreślają konieczność kultywowania inteligenckiego etosu obywatelskiego, ale, paradoksalnie, tłem dla tych apeli są negatywne definicje wolności. „Wolność od” pola polityki i instytucji politycznych, wyraźnie obecna w analizowanym dyskursie, implikuje modyfikacyjny charakter podejmowanych aktywności i nie pozwala na wykształcenie mechanizmów wspólnego („młodzieżowego”) uzgadniania znaczeń nadawanych rzeczywistości społecznej, przez co rozumieć należy krytyczną ewaluację systemu. Presupozycja wyższości liberalnej formuły życia społecznego skutecznie hamuje wygenerowanie wspólnotowego potencjału krytycznego; rozum komunikacyjny, który mógłby stać się przestrzenią wspólnoty definicji rzeczywistości, zastępuje tutaj rozum instrumentalny, który w ramach formuły liberalnej przenosi na jednostkę odpowiedzialność definiowania rzeczywistości, podejmowania w niej aktywności oraz doświadczania skutków tej aktywności.

2.4 ŚWIAT PRZEDMIOTÓW I NADAWANYCH MU ZNACZEŃ

Na poziomie mechanizmów dyskursywnego wytwarzania przedmiotów i znaczeń charakterystycznych dla „Pokolenia '89” nie znajdujemy wspólnotowego instrumentarium opracowywania rzeczywistości. Wzmiankowana powyżej liberalna formuła późnego kapitalizmu uwalnia media władzy i pieniądza spod medium języka, tym samym przestrzeń społecznych interakcji, w ramach której tworzy się wspólnotowa tożsamość, staje się zapośredniczana przede wszystkim przez media instrumentalizujące prawie każdą aktywność nakierowaną na drugiego człowieka. W takiej rzeczywistości świat idei konstytuujących tożsamość młodzieży, czy katalog problemów, obaw, lęków i niepokojów wskazywanych przez młodzież, jest na tyle heterogeniczny, że trudno mówić o wspólnych reprezentacjach społecznych świata przedmiotów młodzieży „Pokolenia '89”. Znajdujemy w nim zarówno: głębokie zainteresowanie historią, jak i afektywnie deklarowaną świadomą ahistoryczność, żal po utracie miejsca w dyskursie publicznym i aspiracje wyłącznie prywatne, zadowolenie i rozczarowanie kapitalizmem, afirmację pragmatyzmu i jego krytykę, ekspozycję zarówno oświeceniowych, jak i romantycznych ideałów osobowości.

Orientacje „Pokolenia '89” na świat przedmiotów oraz definiowanie tego świata dające się zrekonstruować na podstawie analiz dyskursu pozwala zauważyć różne sposoby wartościowania i przypisywania znaczenia poszczególnym segmentom systemu społecznego. Ekskluzywny charakter doboru aktorów reprezentujących

pokolenie w debatach *Pokolenie '89* oraz *Wojna pokoleń* sprawia wrażenie równomiernego rozłożenia akcentów zainteresowania systemami: socjokulturowym, polityczno-administracyjnym oraz ekonomicznym. Kiedy jednak przyjrzymy się najbardziej reprezentatywnej dla młodzieży grupie, jaką stanowią uczestnicy debaty *Dozwolone do lat trzydziestu*, obserwujemy daleko idące przesunięcie zainteresowania w kierunku subsystemu ekonomicznego – podstawowego ośrodka generującego zasadnicze medium interakcji społecznych. Z uwagi na fakt, że procesy zachodzące w obrębie świata przeżywanego są w sposób dialektyczny powiązane z procesami systemowymi zachodzącymi w społeczeństwie, rynkowe mechanizmy, którym poddawane jest odtwarzanie kultury, mogą powodować daleko idące zmerkantylizowanie procesów budujących poziomy świata przeżywanego. O dominacji subsystemu ekonomicznego, który odzwierciedlają presupozycje, rematy, retoryki, kontrretoryki i mechanizmy dyskursowe obecne w debatach, świadczy również fakt, że podstawowym parametrem kategoryzacji „Pokolenia '89” na pomniejsze grupy jest właśnie medium pieniądza. Znaczenie przypisywane temu medium dzieli najliczniejszą grupę uczestników debaty na aktorów zadowolonych i niezadowolonych z *praxis* życia społecznego, a sposoby wartościowania tego medium pozwalają skategoryzować aktorów na tych zachwyconych materializmem i tych, którzy widzą w nim upadek zarówno oświeceniowego, jak i romantycznego modelu kultury.

3. „POKOLENIE 2000”

3.1 DYSKURS MŁODZIEŻY JAKO NARZĘDZIE WPŁYWU SPOŁECZNEGO/ ZMIANY SPOŁECZNEJ

„Pokolenie 2000”, na podstawie dokonanych wcześniej rekonstrukcji, w metrykalnym wymiarze scharakteryzować można jako osoby urodzone w latach 1975–1982. Na jego „obraz” składają się uczestnicy wymienianych we wstępie rozdziału debat *Młodzi końca wieku*, *Generacja nic*, *Kraj sportów ekstremalnych*. Ich obecność w dyskursie datować można od roku 1999 do 2004. Możemy zatem obserwować analizowane pokolenie na przestrzeni kilku lat, co pozwala na dokonanie pewnych konstatacji na temat potencjalnych zmian, jakie zaszły w jego „biografii”.

Pojawienie się w dyskursie „Pokolenia 2000” charakteryzowało zakwestionowanie reguł, które ich zdaniem były wynikiem dominacji „Pokolenia '89”, które skutecznie blokowały dostęp do zasobów młodszymi generacjom. Dla logiki prowadzonego w tym miejscu wywodu, należy dokonać krótkiej ilustracji rzeczywistości społecznej, w jakiej socjalizowane było „Pokolenie 2000” tak, by zrozumiałymi stały się przyczyny wspomnianego zakwestionowania panujących reguł. Zasadniczo, dwa krytyczne punkty w „biografii pokolenia” wyznaczone zostały symbolicznie przez rok 1974 oraz 1989. Obydwie cezury czasowe uznać można za momenty decydujące o formacyjnym kształcie „Pokolenia 2000”, który pozostawał całkowicie poza kontrolą jednostek wchodzących w jego skład. Stały się one w ten sposób wyłącznie

przedmiotem „Historii”, nie zaś współkształtującym ją podmiotem; stały się „produktem” nowopowstającej rzeczywistości.

Wolnorynkowo zdefiniowana rzeczywistość, w jakiej przyszło dorastać „Pokoleniu 2000”, nie była jedyną znaną tym rocznikom przestrzenią życiową. Dzieciństwo spędzone w okresie PRL-u pozostawiło „aksjonormatywny ślad” w pamięci opisywanej kohorty. Osobiste, choć może nie w pełni jeszcze świadome, doświadczenie niedemokratycznego porządku oraz gospodarki niedoboru spowodowało, że część przedstawicieli tego pokolenia nie zaakceptowała bezrefleksyjnej adaptacji do wolnorynkowych reguł liberalnej demokracji ani konformizmu wobec indywidualistycznych wyznaczników nowego porządku. W konsekwencji przestrzeń tożsamościowa „Pokolenia 2000” rozciąga się od przyjęcia oczywistości i nieprzekraczalności rzeczywistości wolnorynkowej po potrzebę „tradycyjnych” (intelektualnych) wartości, których rodowód tkwi w aksjonormatywnym systemie reprezentowanym przez PRL-owską opozycję. Drugim rozczarowaniem, jakie przeżyło to pokolenie, którego początek przypadł właśnie na rok 2000, było konsekwencją przypadającej na lata 90. stabilizacji ustroju demokratycznego w Polsce, które polegało między innymi na nasyceniu dotychczas „młodego” rynku pracy oraz kanałów awansu społecznego w postaci szybkich i błyskotliwych karier „Pokolenia ’89”. Lata 90. to również okres konsekwentnego budowania i socjalizowania młodych ludzi do mitu o „awansie poprzez edukację”, którego ofiarą już około roku 2000 padli absolwenci mający być jego pierwszymi beneficjentami. Załamanie gospodarcze skutkujące znaczącym wzrostem bezrobocia odbiło się w szczególności na młodych. W konsekwencji, wobec zablokowania wielu kanałów artykulacji potrzeby zmiany i wyrażenia swojego protestu wobec zastanej rzeczywistości, jej ślad odnaleźć można w dyskursie publicznym.

Dyskursywną obecność „Pokolenia 2000” wykuwającą się w przedstawionych powyżej okolicznościach zdefiniować można jako wyraz kontestacji panujących reguł i dążenie do przejęcia kontroli nad reprodukcją zinstytucjonalizowanej rzeczywistości publicznej i politycznej III RP. Niemożność wykorzystania swojego potencjału do współtworzenia ładu społecznego, a nawet do realizacji indywidualnych, prywatnych „projektów życiowych” nie pozwalała na osiągnięcie życiowej satysfakcji.

Ta samoocena „Pokolenia 2000” budowana jest w odniesieniu do dyskursu wytwarzanego przez „Pokolenie ’89”, który staje się w ten sposób kontrapunktem dla jej definicji tożsamościowych. Przestrzeń tożsamościowa „Pokolenia ’89” kształtowała się w odniesieniu do pozytywnej ewaluacji procesu transformacji wynikającej z postrzegania Polski, szczególnie na jego początku, jako miejsca niepowtarzalnych szans i możliwości osiągnięcia bezprecedensowego, indywidualnego sukcesu. Ów sukces budowany, jak podkreślają sami jego reprezentanci, na fundamencie moralnej prawomocności staje się symbolem „oblężonej twierdzy”. Orężem „Pokolenia ’89” w tej dyskursywnej walce są oskarżenia formułowane pod adresem „Pokolenia 2000” o cyniczne i instrumentalne nastawienie do rzeczywistości, fetyszyzację pragmatyzmu i materializmu. Tak jak „Pokolenie ’89” oskarżało swoich poprzedników o zdominowanie przestrzeni publicznej i wydziedziczenie z możliwości uczestnictwa

w kształtowaniu nowego ładu, w szczególności zaś sfery polityki, tak zasadniczym elementem dyskursu „Pokolenia 2000” jest żal owocujący krytycznymi ocenami ładu zalegitymowanego i zablokowanego przez „Pokolenie ’89”. O ile „Pokolenie ’68” zawłaszczyło dla siebie miejsca na polu polityki, tak „Pokolenie ’89” zajęło przestrzeń sektora prywatnego, nie pozostawiając „Pokoleniu 2000” żadnego pola do zagospodarowania. W języku „Pokolenia 2000” te elementy przybierają formę obywatelskiego przypomnienia o społecznej współodpowiedzialności elit, czyli „Pokolenia ’89”, za symboliczny i instytucjonalny pejzaż rzeczywistości, systemową legitymizację tego stanu rzeczy rzutującą na obecną sytuację młodych ludzi.

Finalnie, krytyczny dyskurs „Pokolenia 2000” dotyczący ładu degradującego i rozczarowującego swoim kształtem etycznym i estetycznym skutkuje skrajną afirmacją wartości pragmatycznych oraz racjonalizacją sytuacji poprzez internalizację przez część pokolenia zwaną „Karierowiczami” wzorca *self-made mana* oraz fuzję świadomości oświeceniowej z utylitarną, jako sposobów adaptacji do zastanych warunków wobec niemożności dokonania ich zmiany. Wpływ na możliwość zawiądywania procesami kształtowania ładu pozostaje marginalny i staje się podstawą mało pozytywnej samooceny.

3.2 WZORY KOMUNIKACJI

Wewnętrzne zróżnicowanie „Pokolenia 2000” powoduje, iż w odniesieniu do wzorów komunikacji, należy je omówić dwuaspektowo – w ujęciu wewnętrznym i zewnętrznym. W przypadku „Pokolenia 2000” można mówić o dwóch frakcjach. W skład pierwszej frakcji – „Rozczarowanych/ rozgoryczonych” wchodzi przedstawiciele wyróżnionych wcześniej aktorów zbiorowych: „Generacji nic” z debaty *Generacja nic*, „Młodzi intelektualści” z debaty *Młodzi końca wieku* oraz „Rozczarowani praxis życia społecznego zwolennicy pozostania w kraju” i „Emigranci” z debaty *Kraj sportów ekstremalnych*. Drugą frakcję stanowią „Zaadaptowani/zadowoleni”, do których zaliczyć trzeba „Dzieci sukcesu” z *Młodych końca wieku*, „Karierowiczów” z *Generacji nic* i „Kosmopolitów” z *Kraju sportów ekstremalnych*. Najbardziej istotnym elementem dyskursu jest poruszanie się przez obie frakcje w tej samej dyskursywnej przestrzeni tożsamościowej, jedynie odmiennie ewaluowanej, co obrazują podzielane przez wszystkich przed założenia o konieczności budowania swojego życia w demokracji liberalnej, w której afirmuje się wyższość pragmatycznej motywacji do działania nad wszelkimi innymi możliwymi formułami motywacyjnymi, o których można pomyśleć. Różnice stają się zauważalne na poziomie rematów. To, co u jednych jest podstawą do wydania negatywnej oceny oponenta, dla drugich staje się ramą „normalności”. Stanowi to odzwierciedlenie różnych sposobów adaptacyjnych, o których pisałam powyżej. Wzajemne wzory komunikacji utrwalone zostały w postaci retoryki braku rozsądku odnoszącej się do romantycznego instrumentarium symbolicznego – przeciwstawienia retoryki utraty wartości intelektualnych retoryce uprawnień do decydowania o sobie bez względu na oceny innych

uczestników. Aktorzy stosują wobec siebie dyskurs żalu z powodu zbyt wysokiego poziomu konformizmu, wstydu za brak zaangażowania na rzecz kraju lub też winy za reprodukcję szkodliwych wzorców społecznych.

Wewnętrzne zróżnicowanie odzwierciedla się również w odmiennych poziomach podmiotowości, czyli sposobach reprezentacji w dyskursie. Obie wymienione frakcje charakteryzuje podmiotowość I rzędu, natomiast pojawiające się w dyskursie grupy „Blokersów” i „Młodzieży z prowincji” to kategorie SEP-ów. W ten sposób dochodzi do dyskursywnego utrwalenia dystansów i podziałów społecznych, które zaistniały jako konsekwencja procesu transformacji, a tym samym podkreślenia elitarnego charakteru dyskursu.

Pomimo wewnętrznego zróżnicowania omawianego aktora, w komunikacji zorientowanej zewnętrznie, diapazonowi aksjonormatywnych treści prezentowanych przez „Pokolenie 2000” towarzyszy retoryka uprawnień, poprzez którą zgłaszana jest pretensja do równoprawnego orzekania o rzeczywistości i uczestnictwa w niej na równych, jak „Pokolenie ’89”, prawach oraz dyskurs winy wobec „Pokolenia ’89” za rozbudzone nadzieje, których zaspokojenie staje się niemożliwe. Wszystko to, pomimo zastosowania kontrretotyk niewspółodczuwających, komunikowane jest głównie jako dramat społeczny. Jednak formułowanie, przez drugą stronę narracji o charakterze ceremonii bądź rytualnego chaosu uniemożliwia przepracowanie problemów i sprawia, że porozumienie pozostaje instrumentalne, tym samym prowadząc do mizarii społecznej integracji, umacniając nastawienie obu stron na osiągnięcie indywidualnego sukcesu komunikacyjnego ograniczającego się do ekspansywności perswazyjnej.

3.3 FORMY WSPÓLNOTY I ZAKRES ZINDYWIDUALIZOWANIA

Rozpatrując symboliczne podstawy tożsamości zbiorowej „Pokolenia 2000”, konieczne należy powrócić do opisywanego powyżej zróżnicowania wewnętrznego. Stanowi ono odzwierciedlenie poziomu zindywidualizowania i wspólnotowości. Zarysowują się one głównie w odniesieniu do sposobów realizacji własnych projektów życiowych. Wobec podzielanego przez wszystkich rozczarowania przestrzenią publiczną III RP odnaleźć można różne strategie adaptacyjne do istniejących warunków. Mamy zatem ucieczkę w indywidualne prywatne kariery grupy deklarującej w dyskursie zadowolenie z własnej egzystencji, swego rodzaju ucieczkę w prywatność – jedyną możliwą do zagospodarowania przestrzeni. W takim ujęciu nie może być mowy o powodzeniu żadnych projektów wspólnotowych. Z drugiej strony, mamy rozczarowanych tą sytuacją, którzy nie mogą zrealizować własnych scenariuszy życiowych nawet w wymiarze prywatnym, dążą do poszerzenia przestrzeni dyskursywnej o inne niż ekonomiczno-rynkowe definicje rzeczywistości, a przez to uwolnienie potencjału młodzieży do jego realizacji w rozmaitych obszarach.

Nieobecni „osobiście” aktorami, którzy występują w podmiotowości II rzędu, są sepizowani „Młodzież z prowincji” i „Blokersi”. Zastosowane względem nich

praktyki komunikacyjne są przejawem pewnych własności strukturalnych. Młodzież obecna w dyskursie angażując zasoby w postaci autorytetu i alokacji, utrwała w dyskursie reguły odpowiedzialne za społeczne podziały. Ustalenie hierarchii wewnątrz pola „młodzieży” to jedyne sprawcze prerogatywy jakimi dysponuje ten aktor zbiorowy w kontekście posiadanych zasobów. Przez takie operowanie regułami i zasobami, młodzi w wymiarze makro jedynie reprodukują struktury w wymiarze przestrzennym i czasowym, bowiem nie są one wystarczającymi do dokonania ich modyfikacji. Zatem narzędzia ekskluzji społecznej, jak sep wyartykułowany czy dyskurs strachu przed „Blokiersami”, stają się dyskursywnymi trybami utrwalania reguł i zasobów legitymizujących hierarchię społeczną.

Pomimo wewnętrznego zróżnicowania omawianego aktora zbiorowego, wspólna perspektywa charakteryzuje się jednogłośnym komunikatem, iż to status materialny stanowi najbardziej determinujący wyznacznik szans życiowych młodych ludzi, który staje się zarzewiem konfliktu z innym aktorem debat.

„Pokolenie 2000” jest zewnętrznie konfrontowane z dwoma aktorami – starszym „Pokoleniem ’89” oraz młodszym „Pokoleniem 2010”. Na poziomie oceny „starszych” spotyka się najczęściej z zarzutami amorficzności, skrajnego indywidualizmu, braku obywatelskich – wspólnotowych postaw nie pozwalających wygenerować substancjalnej przestrzeni tożsamościowej. Ocena przez pryzmat cynicznego pragmatyzmu i materializmu powoduje użycie etykiet i stereotypów, których przykładem może być określenie „Pokolenia 2000” mianem „barbarzyńców na wolności”. Nieumiejętność wykorzystania otrzymanej wolności do zbudowania własnej przestrzeni samorealizacji powoduje, iż oczekiwania „Pokolenia 2000” oceniane są jako głęboko nieuzasadnione i niczym nieusprawiedliwione. Świadectwem agonistycznego charakteru konfrontacji obu pokoleń jest następująca wypowiedź: (...) *I wtedy na tę piękną ziemię przybyli nowi osadnicy. Barbarzyńcy. Pozbawieni wszelkich wartości. Nierozumiejący, co to jest wolność, bo nigdy nie doświadczyli jej braku. Barbarzyńcy chcieli tylko dużo zarabiać. Byli gotowi w to zainwestować, skończyć lepsze studia, niż my skończyliśmy, nauczyć się więcej języków od nas. A potem chcieli kosić więcej kaski niż my*¹. Hierarchiczne relacje pomiędzy omawianymi pokoleniami przekładają się w prasowych debatach na asymetrię stanowisk, w ramach których legitymizowane są różne reguły normatywne mające zawiadywać życiem aktorów na co dzień.

Natomiast w optyce „Pokolenia 2010” starsi od nich reprezentanci „Pokolenia 2000” pozostają ostatnimi, którzy upominali się poprzez swój dyskurs o wartości. Zatem po raz kolejny mamy do czynienia z odmienną interpretacją znaczeń. To, co „Pokolenie 2000” uznało za „wydziedziczenie” ich z możliwości wszelkiego wpływu na kształt rzeczywistości, czy to publicznej, czy prywatnej, z dystansu zostaje odczytane jako heroiczna walka o obywatelski wymiar ludzkiej egzystencji.

¹ W. Staszewski, *Barbarzyńcy na wolności*, „Gazeta Wyborcza” nr 214, 2002, s. 18.

3.4 ŚWIAT PRZEDMIOTÓW I NADAWANYCH MU ZNACZEŃ

Immanentną składową dyskursywną przestrzeni tożsamościowej „Pokolenia 2000” stanowią szczególnie akcentowane obszary, które stają się konstytutywne dla jej rekonstrukcji, a tym samym dla charakterystyki samego aktora. Obszary te wypełniane są przez treść, typ i charakter przedmiotów, względem których aktor posiada określone, zbieżne postawy. Podobnie, jak w przypadku powyżej przedstawionych problemów badawczych, centralną pozycję przy definiowaniu tego obszaru zajmuje „Pokolenie ’89”. Jego obecność wydaje się konstytutywną dla budowania tożsamości „Pokolenia 2000”. Zablockowanie przestrzeni sektora polityki przez „Pokolenie ’68” i sektora prywatnego przez „Pokolenie ’89”, na poziomie „Pokolenia 2000” skutkuje przeniesieniem życiowej aktywności w obszar kultury, o którą walka staje się kolejnym polem konfrontacji z „Pokoleniem ’89”, i rozmaitych organizacji pozarządowych będących jedyną możliwością sprawowania roli *watch dog* wobec starszych kolegów. Nowym sposobem „poszerzenia świata życia” staje się pojawiająca się w debacie *Kraj sportów ekstremalnych* emigracja.

W swoim własnym przekonaniu „Pokolenie 2000” jest jedynym pokoleniem, które wobec dominacji pieniądza i władzy, chce walczyć o kulturę, uznając ją za zasadniczy fundament nowoczesnej tożsamości obywatelskiej, tym samym faworyzując system socjokulturowy. Wobec zmerkantylizowania tej sfery przez „Pokolenie ’89” i ustanowienie takowych wzorców dla jego następców, „buntownicza” część „Pokolenia 2000” pragnie odzyskać ten segment dla siebie. Nie do przyjęcia jest dla niej zdegradowanie jej roli do realizacji prywatnych zainteresowań. Znajduje to wyraz na poziomie retoryki uprawnień do warunków, które sprzyjałyby możliwości rozwoju innych motywacji niż ekonomiczne.

4. „POKOLENIE 2010”

4.1 Dyskurs młodziży jako narzędzie wpływu społecznego/ zmiany społecznej

Ostatnim z wyróżnionych przeze mnie aktorów w analizowanym prasowym dyskursie o młodziży jest „Pokolenie 2010”. Jednocześnie jest ono jedyną generacją opisującą doświadczenia transformacji wyłącznie z perspektywy III Rzeczypospolitej. Generacyjni poprzednicy „Pokolenia 2010” czuli się w mniejszym bądź większym stopniu „dziećmi PRL-u”, dla których okres poprzedniego ustroju był punktem odniesienia dla własnych konstrukcji tożsamościowych. „Pokolenie 2010” w symboliczny sposób zamyka dwudziestoletni okres transformacji – jego tożsamość jest wynikiem nowych mechanizmów reprodukcji społecznej oraz zmian, jakie dokonały się w społeczeństwie polskim, jednocześnie będąc zwiastunem przyszłego jego kształtu. Przedstawiciele tego pokolenia dokonują oceny kulturowo-ideologicznego porządku „zaproponowanego” i implementowanego w III RP, na którym zostały ufundowane ich biografie.

Z uwagi na wspomnianą „dezaktualizację” pamięci po PRL-u, w dyskursie opisywanego pokolenia brakuje znanych z narracji poprzedników odniesień historycznych, które odsyłałyby czytelnika do konkretnego, symboliczno-ideologicznego rezerwuaru. W związku z tym, jego dyskursywna tożsamość nie mogła tworzyć się w bezpośredniej konfrontacji z żadnym z wcześniejszych aktorów. Pamięć historyczna przestała być w dyskursie „Pokolenia 2010”, narzędziem mobilizacji zasobów w walce o zmianę reguł.

Należy w tym miejscu zapytać, do jakich ram normatywno-ideowych przyszło odnosić się polskiej młodzieży, przechodzącej proces adolescencji pod koniec pierwszej dekady XXI wieku? Do zastanych przez uczestników debaty okoliczności należały w szczególności dwie zmienne – ekonomizacja „świata życia” oraz obietnica awansu poprzez edukację.

Wobec konieczności zdroworozsądkowego dopasowania się do logiki wymagań rynkowych bezwzględnie wpływających na możliwość realizacji „całego projektu życiowego” oraz daremności buntu względem tak zakrojonej rzeczywistości, mamy do czynienia z systematycznym „wypłukiwaniem” dyskursu z innej niż determinowana ekonomicznie aktywności życiowej. Analiza obszaru presupozycji i tematów wskazuje, że najmłodszy aktor dyskursu w swoich narracjach odnosi się wyłącznie do zastanego porządku społeczno-gospodarczego, co nie pozostaje bez wpływu na konstrukcję jego tożsamości. Przekłada się bowiem na zakres aktywności zawodowej, aspiracji, motywacji i pragnień jednostek, kształtując ich życiorysy. Komunikacja wokół tematów awansu społecznego poprzez edukację oraz pozycję na rynku pracy, staje się ramą dla „działań” dyskursywnych, które jedynie reprodukują zastany ład symboliczny. Należy tu mówić o przypadku internalizacji przez młodzież przekonania o totalnym wpływie porządku ekonomicznego na wszystkie pozostałe sfery życia. W związku z tym miejsce młodzieży jako aktora publicznego komunikowania należy określić jako marginalne, system zaś osiąga swoje *equilibrium* poprzez dyskursywne utrwalanie i reprodukcję zaprogramowanych instytucjonalnie struktur.

Dyskursywny potencjał został również krytycznie oceniony przez samego aktora. Brak wspólnotowych podstaw, o których młodzi piszą wprost, jest ich zdaniem konsekwencją nieobecności uwspólnionych ideałów, wartości moralnych i autorytetów, do czego część „Pokolenia 2010” zgłasza pretensje. Deklarowana, silna potrzeba ideałów, wartości moralnych i autorytetów, wydaje się być wyrazem pustki kryjącej się za pokoleniowymi etykietami i próbą nawiązania więzi zarówno z rówieśnikami, jak i pokoleniem rodziców. Wyłania się zatem obraz „wspólnoty” metrykalnej, która definiowana jest tylko i wyłącznie zewnętrznie poprzez systemowe okoliczności zastane.

4.2 WZORY KOMUNIKACJI

Zaczynając od „Pokolenia '89”, przez „Pokolenie 2000”, aż do ostatniego aktora „Pokolenia 2010”, mamy do czynienia ze światem młodzieży, która w mniejszym

bądź większym stopniu podziela rynkowe, indywidualistyczne definicje moralności, łącząc je z kategorią „normalności”. W ten sposób dochodziło w dyskursie do naturalizowania przedzałożeń o konieczności podporządkowania się logice wymagań rynkowych, który to proces kontynuowany był przez wszystkie kolejne generacje nazywane w tej pracy pokoleniami.

W odróżnieniu od innych generacji, „Pokolenie 2010” nie konfrontuje się bezpośrednio z innymi aktorami, a raczej z dyskursywnie wytwarzanym mitem pozostawionym przez pokolenia starsze. Jest to o tyle ważne, gdyż debaty z udziałem „Pokolenia 2010” są świadectwem przemocy symbolicznej „dorosłych”, w tym kontekście „Pokolenia '68” i „Pokolenia '89”, występujących w roli ekspertów współodczuwających i niewspółodczuwających wobec najmłodszej generacji mającej być beneficjentem nowego, merytokratycznego ładu III RP. Wzór, w jaki układają się praktyki dyskursywne jest ściśle związany z wykorzystywaniem posiadanych przez „starszych” zasobów i możliwości kształtowania reguł, co związane jest z wymiarem dominacji. Proponowany przez nich język pełen jest kategoryzacji, w ramach których próbuje się dyskursywnie legitymizować ekonomizację dyskursu. Narzędziami, z pomocą których elity symboliczne reprodukują „hegemoniczny” diapazon kategorii niezbędnych dla prawidłowego uczestnictwa w życiu społecznym są retoryka zdrowego rozsądku, wzmacniana argumentacją z pozycji „światłego obywatela”. Perswazyjny charakter przekazu zostaje wzmocniony przez dyskurs winy „Pokolenia 2010” za niezaradność i brak przedsiębiorczości. Z powodu posługiwania się różnymi idiomami komunikacyjnymi w przypadku omawianej grupy przekłada się to na występowanie mechanizmów ceremonii i rytualnego chaosu. Zastosowane w polu dyskursu środki świadczyć mogą o nieprzekładalności stanowiska niewspółodczuwających ekspertów na poglądy komunikowane przez pozostałych aktorów.

Ekspertów współodczuwających charakteryzują odwołania do mechanizmu porozumienia w definiowaniu sytuacji życiowej młodych ludzi. Towarzyszą temu dyskursy wstydu za „kłamstwo edukacyjne” i winy elit politycznych za systemowe uwarunkowania. Sposobami definiowania zasadniczych zrębów tożsamościowych pokolenia są retoryki rozsądku dla oceny poczynań młodzieży adaptującej się do rynkowej rzeczywistości, jak również utraty szans na świadome i „pełne” kształtowanie swojej przyszłości. Odpowiednim dla powyższych rodzajem argumentacji jest typowa dla elit symbolicznych argumentacja „światłego obywatela”.

Podzielana przez młodych ludzi przestrzeń tożsamościowa sprawia, że możemy mówić o mechanizmie porozumienia wobec definicji sytuacji, który nie występował wśród dotychczas analizowanych generacji. Jednak wspomniane porozumienie oraz występowanie w podmiotowości I rzędu nie pomaga „Pokoleniu 2010” w budowaniu swojej autonomicznej pozycji. Przejście w zawartości treściowej komunikatów do pola ekonomii, w sferze uzasadnień aksjologicznych do pragmatyzmu i realizmu oraz normatywnego ich charakteru, są śladem wpływu właściwości strukturalnych istniejących w realizacjach dyskursywnych działań „Pokolenia 2010” kierujących jego zachowaniami.

4.3 FORMY WSPÓLNOTY I ZAKRES ZINDYWIDUALIZOWANIA

Obecność omawianego aktora można zauważyć w debacie „Dziennika” *Pokolenie '89* oraz „Gazety Wyborczej” *Stracone pokolenie*. Z uwagi na różny charakter oceny omawianych w poprzednich punktach systemowych „oczywistości”, w obu wymienionych debatach pokolenie to występowało w trojkiej formule: „Idealistów” z *Pokolenia '89*, których odpowiednikiem są „Rozczarowani/Rozgoryczeni/Bezrobotni” ze *Straconego pokolenia*, odpowiednio „Pragmatycy” i „Zadowoleni karierowicze” oraz „Realiści” i „Pracujący rozczarowani”. Pierwsza frakcja to osoby, które pomimo akceptacji fundamentalnych założeń obecnego systemu, demonstrują swoje rozczarowanie realizacją idei leżących u systemowych podstaw lub zgłaszają „zapotrzebowanie” na brakujące elementy. Charakterystycznym dla tej grupy jest niezadowolenie z niemerytokracyjnych kanałów awansu społecznego, a przez to rozżalenie całym mitem edukacyjnej gwarancji sukcesu oraz systemowymi brakami autorytetów i wartości moralnych powodujących niemożność mówienia o wspólnotowych identyfikacjach. Druga grupa to zadowoleni beneficjenci transformacji ustrojowej, którzy odnaleźli się na rynku pracy poprzez całkowitą adaptację do warunków systemowych, wykorzystując do tego celu atrybuty otaczającego świata. Trzeci odłam to osoby, które są aktywne zawodowo, choć nie w wymarzonych zawodach umożliwiających realizację ich pasji. Dostrzegając negatywne konsekwencje dokonanej zmiany ustrojowej, podkreślają jednak możliwość wpływania młodych ludzi na rzeczywistość i możliwość osiągnięcia w przyszłości pełnej samorealizacji.

Do debat zapraszano przedstawicieli pozostałych generacji jako ekspertów i komentatorów dzisiejszej „kondycji” młodzieży. Głosy te są o tyle istotne, gdyż zaproponowane przez nich sposoby „nazywania” rzeczywistości stanowią próby legitymizacji publicznego języka rozmowy o problemach społecznych, a poruszane przez nich kwestie wyznaczają przestrzeń i charakter debat publicznych „o tym, co naprawdę ważne”. Dodatkowo, przedstawiciele elit symbolicznych, na zaproponowanym tle, uniwersalizują określony „obraz” pokolenia, nie mniej ważny niż autodefinicje młodzieży, bowiem stanowią punkt odniesienia dla budowania tych ostatnich. W ten sposób wytwarzają młodym osobom świat przedmiotów i pożądaną sposobą nadawania im znaczeń. Przestrzeń ta w obu debatach, tworzona jest przez zbiorowe „głosy” eksperckie – niewspółodczuwający (reprezentowany najczęściej przez ekonomistów i polityków) i współodczuwający (socjologowie, artyści).

Eksperci niewspółodczuwający marginalizują sygnalizowane przez młodych w dyskursie pojawiające się problemy, z powodu braku akceptacji dla prezentowanej przez to pokolenie postawy. Wyraża się to w stosowanych przez tego aktora kliszach językowych: „lepszą kiepska praca niż żadna”, „brać co jest, nie wybrzydząć”, „nie dopłacać do młodych”. Warto w tym momencie podkreślić, że język ten używany jest w stosunku do elitarnej, wykształconej części młodzieży, która przez większość swojego życia starała się zdobywać wszystkie edukacyjne szlify mające, zgodnie

z uniwersalizowanym mitem „awansu poprzez edukację”, pozwolić jej na osiągnięcie pozycji społecznej zgodnej z posiadanymi umiejętnościami i kwalifikacjami. W dyskursie następuje przeniesienie definicji głównego problemu debaty – bezrobocia wykształconej młodzieży – na systemowe błędy obecne w niedopasowanej do rynku strukturze oferty edukacyjnej i konieczności antycypowania swoich wyborów edukacyjnych przez samych zainteresowanych.

Eksperci współodczuwający podkreślają z kolei niebagatelną moc naturalizowanych przekonań, bowiem zasadnicza zmiana, jaka dokonała się na poziomie organizacji państwa, przyniosła także zmiany w procesach socjalizacyjnych i wychowawczych. W wyniku tego nie należy się dziwić pragmatyzacji i materializacji świadomości młodych ludzi albo indywidualistycznemu nastawieniu do rzeczywistości. Z kolei permanentność zmiany charakteryzująca współczesną płynną rzeczywistość, czy „obalanie” uznanych autorytetów skutkują na poziomie społecznym i jednostkowym brakiem wyraźnych wytycznych, a z drugiej strony – potrzebą silnych identyfikacji. Konsekwencjami stosowanych przez młodzież mechanizmów adaptacyjnych są aksjonormatywny konserwatyzm, zbyt wysoki poziom konformizmu i zachowawczość jako druga dominanta regulatywna zachowań „Pokolenia 2010”.

4.4 ŚWIAT PRZEDMIOTÓW I NADAWANYCH MU ZNACZEŃ

Jak już zostało wspomniane, świat przedmiotów, jak i wskazań co do właściwego zakresu ich znaczeń, został wytworzony w większości przez pokolenia poprzedzające omawianego tutaj aktora. Tym samym, wspólnotowa tożsamość staje się przez nie zapośredniczona. W takiej rzeczywistości świat wskazywanych przez młodzież problemów, obaw, lęków i niepokojów stanowi pochodną ideologicznych algorytmów wytwarzanych systemowo. Świadectwem tego jest poświęcenie całej debaty *Stracone pokolenie* wyłącznie sytuacji młodych ludzi na rynku pracy. Ekonomia jest zasadniczym medium interakcji społecznych. Powoduje to merkantylizację procesów budujących poziomy świata przeżywanego i dominację działań celoworacjonalnych w dyskursywnym porządku rzeczywistości, a przez to rozumu instrumentalnego stanowiącego zaprzeczenie dyskursu jako sfery wolności.

W stosunku do poprzednich pokoleń, ów świat uległ jednak pewnej znaczącej zmianie – przestał mieć geograficzne granice. Przeprowadzona analiza dyskursu pozwoliła zauważyć różne sposoby wartościowania i przypisywania znaczenia swobodnemu poruszaniu się po wolnym świecie, którego Polska stała się częścią. Dla „Pokolenia 2010” studiowanie, praca bądź mieszkanie w innej niż polska szerokości geograficznej nie stanowią problemu, są „oczywistością”. Ta postawa zdecydowanie odróżnia ich od pozostałych generacji. Nawet dla „Pokolenia 2000” wyjazd za granicę był formą ucieczki, zaś dla ich następców to szansa na zdobycie nowych doświadczeń i wzbogacenie swojego edukacyjnego doświadczenia, co ma być gwarantem ich sukcesu.

5. PODSUMOWANIE

Czas dokonać ostatecznego podsumowania przedstawionych analiz. Moja propozycja zreasumowania charakterystyk wyszczególnionych aktorów opiera się o triadę elementów – sprawstwo podmiotowe, reguły/schematy oraz zasoby. To one są zwornikami „obrazów” młodzieży w polskim dyskursie prasowym wygenerowanymi na podstawie ruchu abdukcji – od teorii do analiz i z powrotem. Przez zworniki rozumieć ekwiwalencje złożonych reprezentacji świata młodzieży rekonstruowanych w tej dysertacji za pomocą wielu narzędzi.

Zapytajmy więc o sprawstwo podmiotowe naszego aktora zbiorowego – młodzieży w okresie transformacji ustrojowej. Jeżeli oznaczałoby ono: (...) *zdolność koordynowania działania jednostki z działaniami innych ludzi lub przeciwko nim, tworzenia wspólnych planów, przekonywania, wymuszania, i monitorowania jednoczesnych rezultatów własnego działania i innych ludzi*², to prezentowane w rozdziałach V i VI analizy są świadectwem postępującej korozji tych możliwości. Dyskursywne konstruowanie rzeczywistości traktowane w tej pracy jako działania społeczne, w których materializuje się system społeczny, ma miejsce poza polem komunikacji młodzieży. Analizy dyskursu młodzieży, dzięki którym, jak sądzę, zyskałam częściowy wgląd w strukturę społeczną rozumianą jako specyficzny rodzaj wiedzy społecznej – zbiór znaczeń, sensów, symboli itp. w procesach ich wytwarzania, petryfikowania i modyfikowania – pozwalają na krytyczną refleksję dotyczącą podmiotowego sprawstwa samej młodzieży. Reguły definiowania rzeczywistości, jak pokazuje przegląd dyskursywnych przestrzeni tożsamościowych każdego wyróżnionego w tym dyskursie aktora, zaczynają być coraz bardziej domeną aktywności indywidualnych. Tożsamości, które starałam się zrekonstruować poszukując stosunkowo jednolitego instrumentarium symbolicznego niezbędnego zarówno dla ewaluacji otoczenia systemowego, jak i dla określenia ewentualnych idei, dla których należałoby poszukiwać narzędzi implementacji dla zmiany porządku społecznego, nie istnieją.

Każda kolejna scharakteryzowana generacja posiada coraz bardziej negatywne formuły samookreślające, co należy rozumieć jako poszukiwanie własnego opisu przede wszystkim w odniesieniu do języka pozbawionego pierwiastka wolicjonalnego. „Pokolenie '89” jest przykładem „skrajnej” wersji „liberalizmu odwagi”, w którym człowiek poza możliwością współtworzenia makropolitycznego porządku społecznego jest Arystotelesowskim zwierzęciem nieszczęśliwym i ubezwłasnowolnionym. Dokładnie tak postrzegają siebie przedstawiciele tego pokolenia mający możliwość sprawstwa na poziomach mezzo i mikro, budują przecież wolnorynkowy ład III RP, a „przy okazji” własne kariery, niemniej zasadniczym elementem, poprzez który się definiują, jest poczucie „wydziedziczenia”. Rematy najbardziej charakterystyczne

² W. H Sewell Jr., *Teoria struktury: dwoistość, podmiotowość sprawcza a transformacja*, [w:] A. Jasińska-Kania, L. M. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziółkowski (wyb. i oprac.), *Współczesne teorie socjologiczne*, Warszawa 2006, s. 717.

dla „Pokolenia 2000” to ekspozycja „prywatnych” karier poprzedników, zajmujących wszystkie – kluczowe i prozaiczne – pozycje na wolnym rynku pracy bez szczególnego przygotowania i jedynie w wyniku szczęśliwej koincydencji wieku metrykalnego „Pokolenia ’89” oraz zmiany ustrojowej. „Pokolenie 2000” artykułuje totalne „wydziedziczenie” z możliwości współkształtowania reguł systemowych oraz z wykorzystywania ich dla własnych karier. Na drugim końcu opisywanego *continuum* odnajdujemy postawy przedstawicieli „Pokolenia 2010”. Choć ich miejsce w rynkowym *praxis* III RP opisywane jest jako szczególnie nieuprzywilejowane, sami uczestnicy debaty zdają się na tle swoich poprzedników nie uciekać w dyskurs ich winy, nie epatują poczuciem marginalizacji swojego położenia, które dałoby się zdefiniować wspólnotowo.

Przeprowadzone analizy skłaniać miały również do podsumowania „obrazów” wyszczególnionych aktorów w kontekście i współzależności uwspólnionych definicji tożsamości poszczególnych generacji ze zmianami transformacyjnymi. Innymi słowy, do pracy badawczej przystępowałam z przeświadczeniem o dualizmie reguł i zasobów, którymi dysponują aktorzy życia społecznego oraz które powodują reprodukcję bądź zmianę systemu społecznego, w którym przyszło im żyć. Dualizm oznacza tutaj proces, w którym zasoby są wynikiem reguł/schematów a schematy – rezultatem zasobów. Reguły/schematy, które w teorii Giddensa traktowane są jako istniejące „wirtualnie”, który to status nie umniejsza ich znaczenia, bowiem tylko intersubiektywnie dostępne procedury urzeczywistniane albo stosowane w praktyce składają się na strukturę aktora zbiorowego, która przesądza o charakterystyce jego tożsamości. Ten sam mechanizm wzajemnej reprodukcji schematów i zasobów w teorii Bourdieu tworzy trwałe w czasie struktury nazywane przez niego „habitusem”. Wzmacniające się zestawy reguł-zasobów wyposażają podmioty w możliwość autonomicznego, wymagającego wiedzy strategicznego działania, a jednocześnie tak silnie się reprodukują, że każde działanie podejmowane przez podmioty reprodukuje strukturę rozumianą zarówno jako: (...) *ślady pamięci, organiczna podstawa ludzkiej refleksyjności*, (która – K.M.) *uprzedmiotawia działanie*³, jak i wzajemnie warunkujące się wpływy świata przedmiotów i struktur mentalnych tworzących ten świat przedmiotów.

Zapytajmy zatem o struktury mentalne charakteryzujące młodzież, innymi słowy o to, jakie intersubiektywnie dostępne procedury opracowywania definicji rzeczywistości z użyciem odniesień do systemu aksjonormatywnego odnajdujemy u wyróżnionych generacji. Przeprowadzone tutaj analizy dyskursu są świadectwem procesu zmian w systemie odniesień charakterystycznym dla kolejnych aktorów. Najogólniej proces ten scharakteryzować można jako przejście od postaw ideowych zbudowanych na tzw. „wielkich narracjach” do pragmatyzmu codzienności. „Pokolenie ’68” jest aktorem, które swoją aktywność „rzuca” na plan tradycyjnego uczestnictwa w życiu społecznym. Przez ten zwrot rozumiem klasyczne tendencje „liberalizmu

³ A. Giddens, *Stanowienie społeczeństwa. Zarys teorii strukturacji*, Poznań 2003, s. 377.

odwagi”, to jest pojmowania aktywności politycznej jako sedna aktywności ludzkiej, przy czym polityka jest tutaj domeną szeroko definiowanych spraw publicznych, próbą permanentnego czynnego uczestnictwa w kształtowaniu rzeczywistości. Jednocześnie, tradycyjne uczestnictwo w życiu społecznym oznacza tutaj praktykowanie aktywności politycznej zorientowanej na realizację idei gruntownie przemyślanego porządku społecznego. Takie realizacje związane są nierzadko z pomysłami dotyczącymi diagnozy rzeczywistości, propozycjami zmiany w rudymenarnych elementach porządku społecznego (takich jak własność, gospodarka czy partycypacja polityczna oraz inne) i propozycjami narzędzi, za pomocą których planowane zmiany miałyby się odbywać. Nad wszystkim unosi się aksjologiczna legitymizacja dla prowadzonej polityki, a przybiera ona najczęściej postać afirmacji takich wartości jak: równość, wolność czy sprawiedliwość.

„Pokolenie ’89” za cechę charakterystyczną swojego systemu reguł pozwalających na wspólne definiowanie rzeczywistości uznawało etos zaangażowania w antypolitykę w okresie PRL-u, który zostaje totalnie zdekonstruowany przez skrajnie „nieetyczne” postawy, strategie i zachowania „Pokolenia ’68” w okresie zmian ustrojowych. Jedyną, zdaniem „Pokolenia ’89”, strategią adaptacyjną do nowej rzeczywistości była ironia wobec polityki elit solidarnościowych i wycofanie się w sferę prywatną. Jednocześnie, już na poziomie „Pokolenia ’89” można pytać o to, czy jego prasowe reprezentacje nie stanowią przykładu empirycznej falsyfikacji tezy wbudowanej w koncepcje Giddensa i Bourdieu, w której struktury przedstawia się jako homologiczne. Jak zauważa Sewell, logiki i dynamiki poszczególnych pól, pokrewieństwa, religii, produkcji czy estetyki są odmienne, w związku z tym struktury mentalne młodzieży jako wyznacznik jej tożsamości scharakteryzowane muszą być jako heterogeniczne w zależności od tego, które z pól aktywności definiowane jest przez aktorów jako zasadnicze dla odniesień tożsamościowych. Co więcej, istnieją istotne odmienności nawet w obrębie danej sfery: (...) *Wielorakość struktur oznacza, że świadomi i znający się na rzeczy aktorzy społeczni, których działania stanowią społeczeństwo, są (...) zdolni do stosowania w szerokim zakresie, bardzo różnych, a nawet nie dających się pogodzić schematów*⁴. Wielorakość struktur związana jest z odmiennymi systemami dyspozycji (matrycy percepcji, ocen oraz działań), które warunkują aktywność wyszczególnionych przeze mnie kategorii obecnych w każdej generacji. Przedstawiciele „Pokolenia ’89” odnoszą się najczęściej do reguł definicyjnych, których *clue* związane jest z tematami i presupozycjami poszerzenia pola wolności w III RP, wykluczenia z możliwości współkształtowania ładu społecznego, koniecznością przyjęcia strategii oddolnego działania obywatelskiego dla wspólnot i innych. Są to strategie adaptacyjne, które, choć proponowane przez jednostki, są w tym wypadku charakterystykami poszczególnych kategorii subaktorów opisanych w rozdziale V. Ich autodefinicje oraz definicje rzeczywistości są przykładem różnicowania przedmiotu moich dociekań – młodzieży. Można w tym wypadku zasadnie

⁴ W. H. Sewell, op. cit., s. 713.

pytać o dwie rzeczy. Po pierwsze, czy charakterystyki zróżnicowania w systemie reguł/schematów skutkują rozmyciem poszukiwanej w tych analizach tożsamości młodzieży, oraz czy fakt heterogeniczności tych praktyk przeszkadza w homologizacji struktur na poziomie makrosystemowym. Wróć do tych pytań przy okazji odniesienia do zasobów będących w dyspozycji młodzieży.

„Pokolenie 2000” jest w prasowym dyskursie młodzieży reprezentantem coraz dalej idących indywidualizacji reguł/schematów pozwalających na „oswajanie” rzeczywistości społecznej zarówno w wymiarze symbolicznym, jak i materialnym. Wśród przedstawicieli tej generacji znajdujemy stronników gorączkowego poszukiwania jakiegokolwiek etosu (oświeceniowego/romantycznego), bez którego jednostki przechodzą, co najwyżej, drenujący osobowości trening adaptacji do rzeczywistości poddanej totalnym wpływom subsystemu ekonomicznego. Znajdujemy również kosmopolitów zarzucających wszystkim nieukontentowanym charakterem ładu III RP „syndrom postkolonialny”. Mamy afektywnych emigrantów chcących zerwać ze „zdegradowaną i degradującą” rzeczywistością III RP i wielu innych subaktorów. Powinniśmy tym samym zapytać o możliwość syntetyzowania tych cząstkowych „tożsamości”, sprowadzenia ich do jakiegokolwiek wspólnego mianownika. Próba opracowania modelu zbieżności poszczególnych odniesień aksjonormatywnych „Pokolenia 2000” opierać się musi w tym wypadku o oceniający stosunek poszczególnych aktorów do rangi subsystemów społecznych: ekonomicznego, polityczno-administracyjnego oraz kulturowego. Wszystkie zastane presupozycje i rematy świadczą o niekwestionowanej dominacji subsystemu ekonomicznego, którego praktyki naturalizowane są w dyskursie tej generacji w różnych idiomach odnoszących się do podstawowej dyspozycji oceniającej, zadowolenia bądź rozczarowania z instytucjonalnego, etycznego i estetycznego kształtu rzeczywistości III RP. Rozczarowani czują się zniewoleni, zredukowani do bycia narzędziem w imię racjonalności ekonomicznej, a zadowoleni podkreślają konieczność kontrolowanej adaptacji do tego systemu, przy czym przez kontrolę należy rozumieć fuzję świadomości pragmatycznej z romantyczną. Wszystkich łączy niekwestionowalna „oczywistość” tej dominacji, subaktorzy różnią się „wyłącznie” wektorem ocen opisywanej rzeczywistości, którą egzemplifikują poszczególne retoryki i dające się zauważyć dyskursy: żalu z powodu zmerkantylizowania i wulgarnego spragmatyzowania podwalin ładu społecznego wypływającego z tego świata wszelkie wartości autoteliczne, winy za kształt III RP starszych aktorów zbiorowych, samooskarżenia o wyuczoną bezradność, brak przedsiębiorczości i inne.

O ile wskazywana heterogeniczność postaw względem niekwestionowanego przez „Pokolenie 2000” ładu jest świadectwem jej dyskursywnego sprawstwa podmiotowego, o tyle w wypadku „Pokolenia 2010” podkreślić należy, że zastane okoliczności systemowe przedstawiciele tej generacji utożsamiają z fatalistycznym charakterem swojego położenia, którego nie sposób oddolnie, podmiotowo zmienić. Uderzającym elementem presupozycji obecnych w idiomie tego aktora jest zinternalizowane przekonanie o daremności buntu wobec materialnie zdefiniowanej rzeczywistości.

Przeważająca grupa subaktorów to realiści oraz pragmatycy posługujący się regułami definicyjnymi, które w znacznym stopniu implikują konieczność zaakceptowania rynkowych mechanizmów podaży i popytu jako podstawowego regulatora życia społecznego. Co więcej, rematy kategorii „Idealistów” wyprowadzone są z krytyki skutków reprodukcji systemowej, ale nie są tożsame z przedzałożeńiami, które umacniają parametryzację „jakości życia” podług subsystemu ekonomicznego. Jest to krytyka upostaciowionych problemów późnego kapitalizmu bez próby zmierzenia się z koniecznością dyskursywnej rewizji systemu, którego ostateczną rzeczywistością okazuje się medium pieniądza.

Na koniec warto wrócić do zagadnienia dysponowania przez młodzież konkretnymi zasobami. Zakres i dynamika podmiotowego sprawstwa poszczególnych aktorów związana jest ściśle z ich materialnym charakterem, na co zwraca uwagę w swoich komentarzach do Giddensa Sewell. Dla moich pytań o tożsamość młodzieży kluczowa wydaje się być jego konstatacja dotycząca procesu, w którym reguły i schematy warunkują i muszą być warunkowane przez zasoby autorytetu związane ze zdolnościami, które tworzą władzę nad ludźmi oraz przez zasoby alokacji, które są zdolnościami kreowania władzy nad przedmiotami i zjawiskami materialnymi. Jak zatem do rekonstrukcji „obrazów” młodzieży w polskim dyskursie prasowym ma się jego uwaga o tym, że: (...) *Schematy, które nie są uprawomocnione czy odtworzone przez zasoby, zostaną w końcu zarzucone i zapomniane, tak samo jak zasoby. Zasoby pozbawione schematów kulturowych określających ich wykorzystanie ostatecznie zmarniałyby i zniknęły*⁵? Czy postępujące poczucie ubezwłasnowolnienia, które można zaobserwować w dyskursach kolejnych analizowanych aktorów w zakresie tworzenia sensu oddaje zarówno słabość reguł/schematów, jak i zasobów właśnie?

Można to zagadnienie opracowywać co najmniej w trzech różnych wymiarach, choć podkreślić należy ich interferencję. Po pierwsze, można potraktować dyskurs jako deskrypcję rzeczywistości, w której młodzież przedstawia się jako zbiorowy aktor odnoszący przynajmniej w pośrednim związku ze swoją wspólnotową tożsamością sukcesy lub doświadczający porażek. Na tym poziomie analizy znajdujemy opisy kolejnych aktorów coraz dotkliwiej odczuwających brak zasobów, które mogłyby rewitalizować reguły/schematy charakterystyczne dla młodzieży właśnie. „Pokolenie '89” traci, w swoim przekonaniu makrosystemowe zasoby autorytetu i alokacji w polu polityki (administrowania i organizowania życia społecznego), ale zdobywa stosunkowo łatwo zasoby alokacji z poziomu mezzò i mikro, charakterystyczne dla gospodarek wolnorynkowych. „Pokolenie 2000” autodefiniuje się jako „spóźnione” w dostępie do tychże zasobów. Jego przedstawiciele podkreślają tytaniczną pracę oraz konieczność „rozpychania się łokciami” w drodze do celu, jakim są obydwaj rodzaje zasobów, bez żadnych gwarancji na choćby częściowe ich zgromadzenie, nie wspominając o monopolu. Głosy „Pokolenia 2010” wpisują się w sztamę tytułu jednej z analizowanych debat – *Stracone pokolenie*. Sytuację braku szans na

⁵ Ibidem, s. 710.

dysponowanie zasobami przedstawia się w tej debacie jako zastaną i oczywistą; nie próbuje się też w żaden charakterystyczny sposób kwestionować tych definicji. Upadek mitu awansu społecznego poprzez edukację nie wzbudza wśród uczestników debaty systemowej krytyki instytucji odpowiadających za organizowanie ładu ani refleksji nad mechanizmami jego reprodukcji, a jedynie przywołuje gorzkie ekspiacje za swoją naiwność, podtrzymywane skądinąd przez zewnętrzne głosy eksperckie.

Drugim wymiarem analizy zasobów młodzieży jest pytanie o jej symboliczne instrumentarium, z którego jako aktor zbiorowy mogłaby korzystać dla potrzeb generowania i podtrzymywania charakterystycznych tylko dla siebie reguł/schematów. Zamieszczone w tej pracy analizy są świadectwem postępującej dekonstrukcji diapażonu narzędzi kulturowych, za pomocą których młodzież mogłaby autodefiniować się w kategoriach wspólnoty wyobrażonej. „Pokolenie '89” podkreśla publiczną „cenzurę” tego instrumentarium, która nałożona została przez „Pokolenie '68”. „Pokolenie 2000” najwięcej miejsca poświęca dyskursowi o atrofii tego instrumentarium, jednocześnie podkreślając „oczywistość” indywidualistycznych definicji rzeczywistości. „Pokolenie 2010” nie zajmuje się już prawie w ogóle dyskursem o „jakimś” wspólnotowym instrumentarium symbolicznym, jest ono nazbyt zajęte ucieczką w prywatność wraz ze wszystkimi jej problemami i uciechami.

Trzecim wymiarem, w którym możemy pytać o zasoby jest „język” debat jako egzemplifikacja słabości/siły, dynamiki/stagnacji, złożoności/prostoty i bogactwa/ubóstwa struktur tożsamościowych młodzieży. Nie chodzi mi tu tylko i wyłącznie o treść prezentowanych narracji, ale również o motywacje do różnych rodzajów aktywności komunikacyjnej, które legły u podstaw teoretycznego konceptu Habermasa. Proces, którego ślady odnajdujemy w moim mniemaniu w przedstawionych analizach, związany jest z systemowym wypieraniem działań językowych zorientowanych na porozumienie przez działania technokratyczne. Kolejne scharakteryzowane generacje, zarówno „same”, jak i pod wpływem wywołanych medialnie tematów, orientują się w swoim języku na reprodukcję w pewnym sensie obcej im totalności ekonomicznej, do której zostają zredukowane. Polski dyskurs prasowy młodzieży oraz o młodzieży, ze wszystkimi ujawnionymi w nim jej „obrazami”, jest raczej metanarracją o świecie, w którym postępująca ewolucja podstawowej funkcji komunikacyjnej przebiega od porozumienia do sukcesu. W tym znaczeniu, przedstawiona w pracy heterogeniczność „młodzieży” jest jednocześnie przejawem braku substancji dla tworzenia jej tożsamości oraz stymulatorem homologacji struktur subsystemu ekonomicznego. Należałoby zatem podtrzymać jeden z istotnych dla tej pracy tropów i zapytać, czy dyskurs prasowy młodzieży w III RP nie jest świadectwem jej fantazmatycznego charakteru? Wydaje się, że choć niewiąząco, to właśnie w ten sposób należałoby podsumować wyniki mojej pracy. Żyjemy w świecie „dyktatury” młodości, w którym nie ma miejsca dla młodzieży wraz z jej krytycznym potencjałem recenzowania rzeczywistości. Świat przedmiotów młodzieży, bezwzględnie warunkujący jej struktury mentalne, nieustająco sufluje młodym – jeśli chcesz podmiotowości, wydorósłej.

ZAKOŃCZENIE

W ramach zakończenia, po przeprowadzonej pracy badawczej, chciałabym pokusić się o krótką refleksję łączącą zaprezentowane w tej dysertacji analizy dyskursu młodzieży z wynikami badań Polskiego Generalnego Sondażu Społecznego przeprowadzonego na ogólnopolskich próbach reprezentatywnych w latach 1992–2005. Porównanie to wydaje mi się o tyle istotne, iż badanie obejmuje swoim zakresem opinie przedstawicieli grup generacyjnych wiekowo pokrywających się z czterema wyróżnionymi przeze mnie aktorami dyskursu prasowego z udziałem młodzieży. W tym celu, by nie wprowadzać kolejnych rozbudowanych wątków, pozwolę sobie na odwołanie do tekstu Marii Zielińskiej *Zróznicowane postawy wobec wybranych wymiarów rzeczywistości społecznej jako wyznaczniki odrębności pokoleniowej*¹. Jest on głosem w toczącej się wśród badaczy młodzieży dyskusji o odrębności pokoleniowej w kontekście przeobrażeń transformacyjnych. Przemiany te dokonały się przede wszystkim w trzech istotnych wymiarach: przejścia od gospodarki planowej do wolnorynkowej, od etatyzmu do liberalizmu oraz od kolektywizmu do indywidualizmu. Miały one, jak wskazywałam również w poprzednich rozdziałach, zasadniczy wpływ na procesy socjalizacji i wychowania, co z kolei mogło oddziaływać na kształt osobowości jednostek im podlegających. Tezy te wykazują dość istotne podobieństwo do zrekonstruowanych w dyskursie argumentów, jakimi posługiwali się jego uczestnicy. W ramach analizy wyników wspomnianych powyżej badań, empirycznej weryfikacji poddana została teza, iż: (...) *wraz z przejściem od gospodarki*

¹ M. Zielińska, *Zróznicowane postawy wobec wybranych wymiarów rzeczywistości społecznej jako wyznaczniki odrębności pokoleniowej*, [w:] D. Walczak-Duraj (red.), *Wartości i postawy młodzieży polskiej*, t. 1, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2009, s. 51-70.

socialistycznej do kapitalistycznej następuje zmiana społecznej mentalności, czego przejawem powinny być różnice w poglądach (...) między przedstawicielami pokoleń wychowanych w zróżnicowanych środowiskach społeczno-politycznych². W niniejszym podsumowaniu odniosę się zaledwie do jednej z trzech wymienionych przez autorkę kategorii opinii – wyznaczników sukcesu życiowego, bowiem jak twierdzi Zielińska: (...) można oczekiwać, że w ekonomicznym wymiarze w różnych jego aspektach wystąpi najbardziej istotna różnica między pokoleniami³. Dlatego poniżej zamieszczam dwie tabele uwzględniające skład próby oraz wagę wybranych przeze mnie wyznaczników sukcesu życiowego według grup pokoleniowych z badań PGSS, na które nałożyłam, poprzez oznaczenie kolorystyczne, aktorów wyróżnionych w przeprowadzonych przeze mnie analizach.

Tabela 9. Skład próby badanej w PGSS wg grup pokoleniowych

Rok badania	1992			1999				2002				
	1	2	3	1	2	3	4	1	2	3	4	5
Lata urodzenia	Przed 1957	1957-69	1974-78	Przed 1957	1957-69	1974-78	1977-81	Przed 1957	1957-69	1974-78	1977-81	1982-84
Liczba lat	36 i więcej	23-35	18-22	43 i więcej	30-42	25-29	18-22	46 i więcej	33-45	28-32	21-25	18-21
Udział w próbie (%)	70,1	24,5	5,3	64,0	27,0	8,9	8,8	60,6	29,3	10,0	7,5	5,6

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych skumulowanych PGSS⁴

Tabela 10. Waga wybranych wyznaczników sukcesu życiowego wg grup pokoleniowych

Wyznaczniki sukcesu	1992			1999				2002				
	1	2	3	1	2	3	4	1	2	3	4	5
Pochodzenie z zamożnej rodziny												
Bardzo ważne	57,7	50,4	47,5	61,5	65,3	57,4	58,9	68,7	63,1	58,8	69,9	73,1
Mało ważne	16,6	21,0	16,6	12,5	11,5	11,5	8,4	10,4	12,6	13,8	7,6	3,0
Pochodzenie ze wsi/miasta												
Bardzo ważne	13,9	8,2	9,5	23,1	18,8	13,8	28,5	24,4	20,4	13,0	28,3	32,9
Mało ważne	56,4	68,3	67,3	42,6	25,4	47,1	32,6	32,0	47,3	51,9	28,3	28,3

² Ibidem, s. 52.





³ Ibidem, s. 56.

⁴ Ibidem, s. 56.

Własne wykształcenie												
Bardzo ważne	67,0	54,2	66,3	86,9	86,6	83,0	94,7	88,3	85,3	83,5	87,1	89,6
Mało ważne	9,4	10,1	12,8	1,6	3,4	3,4	1,1	2,7	2,5	1,8	3,2	1,5
Ambicje												
Bardzo ważne	81,6	80,9	86,1	87,0	83,9	88,7	85,3	86,2	87,8	88,1	91,4	91,0
Mało ważne	4,3	3,2	2,4	2,3	2,3	0,0	1,1	2,0	2,2	0,9	2,2	3,0
Zdolności												
Bardzo ważne	86,7	89,4	81,2	91,0	80,6	93,2	86,3	91,0	91,7	85,3	82,3	86,5
Mało ważne	2,2	2,3	2,4	0,7	2,3	0,0	1,1	0,3	0,9	0,9	2,2	1,5
Sumienna praca												
Bardzo ważne	82,8	80,4	81,6	84,5	79,0	89,9	77,9	85,8	80,8	79,9	84,8	85,1
Mało ważne	4,0	5,6	4,5	2,7	4,4	0,0	3,2	1,4	1,9	1,8	1,1	3,0
Posiadanie dobrych znajomości												
Bardzo ważne	63,1	58,9	48,8	78,6	81,3	78,4	74,8	80,5	80,3	81,7	88,2	73,1
Mało ważne	8,5	11,2	9,3	3,6	3,5	4,5	2,2	4,1	2,2	2,7	1,1	4,5

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych skumulowanych PGSS⁵

Legenda:

	„Pokolenie '68”
	„Pokolenie '89”
	„Pokolenie 2000”
	„Zwiastun Pokolenia '89 urodzonego w III RP”

Źródło: opracowanie własne

W tabeli 1 wyróżnione zostały kategorie wiekowe, które zasadniczo odpowiadają „pokoleniom” zrekonstruowanym na podstawie przeprowadzonej analizy dyskursu. Natomiast w tabeli 2, w układzie odpowiadającym „pokoleniom”, zaprezentowane zostały odsetki wskazań dla poszczególnych wyznaczników sukcesu, które wydają się zbliżone z wyznacznikami wskazywanymi przez poszczególnych aktorów zbiorowych w debatach prasowych. „Nakładające się” wartości uzyskane na drodze badań jakościowych i ilościowych w sposób uprawniony zwiększać mogą pewność badacza w odniesieniu do gradacji aksjonormatywnych odniesień charakterystycznych dla następujących po sobie generacji.

Uzyskane w badaniu PGSS dane pozwalają na sformułowanie wniosku o wzrastającą, w opinii badanych, roli czynników indywidualnych (własnego wykształcenia, zdolności, ambicji) wyznaczników w drodze do sukcesu życiowego. Jako drugie

⁵ Ibidem, s. 62-63

w kolejności wymienione zostały zmienne, które zdefiniować można jako formę kapitału społecznego w ujęciu Bourdieu. Posiadane znajomości, czy pochodzenie z dobrej rodziny uznać można bowiem za zbiór rzeczywistych i potencjalnych zasobów, jakie związane są z posiadaniem trwałej sieci mniej lub bardziej zinstytucjonalizowanych związków wspartych na wzajemnej znajomości i uznaniu lub, inaczej mówiąc, z członkostwem w grupie, która dostarcza każdemu ze swych członków wsparcia w postaci kapitału posiadanego przez kolektyw⁶.

Według Zielińskiej wzrost rangi czynników indywidualnych wśród wyznaczników sukcesu oznacza, że: (...) *najmłodsze pokolenie przyswoiło zasady merytokracyjne a także, jak się wydaje wzrósł udział orientacji na podmiotowość wśród tych kategorii wiekowych. Oznacza to, że młodzi Polacy mają większe poczucie wpływu na własny los oraz otoczenie niż przedstawiciele starszych generacji. (...) Młodzi Polacy całkiem dobrze czują się w warunkach gospodarki rynkowej, zaakceptowali rządzące tą gospodarką prawa, podejmując liczne działania zwiększające szanse powodzenia w życiu i osiągnięcia życiowego sukcesu*⁷.

Odnosząc przytoczone powyżej wnioski do „pokoleniowych obrazów” wyłonionych na podstawie przeprowadzonych analiz dyskursu, zauważalne są strukturalne podobieństwa i interpretacyjne różnice. Zbieżność wyników badań ilościowych z analizami jakościowymi zauważyć można w elemencie zbiorowego „zinternalizowania” nieuchronności perspektywy gospodarki wolnorynkowej, wzroście akceptacji dla wolnorynkowych reguł reprodukcji życia społecznego z nieuchronnymi dla kapitalizmu mechanizmami podaży i popytu, jak również w dosyć powszechnych przekonaniach o konieczności adaptacji do wymogów tak zdefiniowanej rzeczywistości. Zasadniczą różnicą, choć być może dotyczy ona wyłącznie interpretacji, jest poziom podmiotowego sprawstwa. W kontekście przeprowadzonych przeze mnie analiz dyskursu młodzieży sformułowana została krytyczna refleksja dotycząca jej podmiotowego sprawstwa. Reguły definiowania rzeczywistości, jak pokazuje przegląd dyskursywnych przestrzeni tożsamościowych każdego wyróżnionego w badanym dyskursie aktora, zaczynają być coraz bardziej domeną aktywności indywidualnych. Na poziomie tożsamości zbiorowych zarysowuje się tendencja przeciwna – poczucie coraz mniejszego realnego wpływu na rzeczywistość makrosystemową. W moim odczuciu, możemy mówić o bardzo charakterystycznym dla późnego/płynnego kapitalizmu przeniesieniu odpowiedzialności za los człowieka z poziomu systemowego na poziom jednostki. I choć dyskurs nie jest jedyną przestrzenią, w której dokonuje się reprodukcja tak zaplanowanych stosunków społecznych, z pewnością jest przestrzenią niezwykle istotną. To w dyskursie dochodzi bowiem do skutecznej naturalizacji i uniwersalizacji przekonań dotyczących odpowiedzialności i tylko poprzez dyskurs można skutecznie socjalizować

⁶ P. Bourdieu, *The Forms of Capital*, [w:] J. Richardson (ed.), *Handbook of Theory and Research for the Sociology of Education*, New York, Greenwood 1986, s. 241-258.

⁷ M. Zielińska, op. cit., s. 63.

do „oczywistości” podobnych przekonań. Wzrastającemu poczuciu indywidualnej odpowiedzialności za własny los i braku wiary w systemowe projekty towarzyszy dewaluacja programowego awansu poprzez edukację. Wskazywana aktywność i zaradność, w postaci wczesnego podejmowania pracy zarobkowej, gromadzenia certyfikatów, zdobywania uprawnień, stają się w tym kontekście zrationalizowanymi narzędziami adaptacyjnymi do panujących warunków systemowych. Mówiąc inaczej, nazwać je można wyznacznikiem postawy pragmatycznej a ocenić należałoby w kategoriach swoistego fetyszu najmłodszej generacji. Poziom indywidualny to jedyny wymiar sprawstwa, choć pozostający w ścisłym związku z warunkującą go rzeczywistością.

Na podstawie przedstawionych danych, których okrojona wersję przedstawiają tabele 1 i 2, Zielińska konstatuje: (...) *W moim przekonaniu teza mówiąca o tym, że młode pokolenie Polaków, aktualnie będące u progu dorosłości, wchodzące na rynek pracy, prezentuje odmienny ogląd świata niż starsze generacje, a tym samym posiada swoją odrębność i wyrazistą tożsamość, jest uzasadniona. Moim zdaniem dokonuje się zmiana pokoleniowa choć nie ma ona charakteru konfliktowego. Tak, jak ma to miejsce w zamożniejszych społeczeństwach, tak i w Polsce na przełomie wieków, konflikty międzypokoleniowe stały się w coraz mniejszym stopniu zmaganiem generacji, których przedstawiciele należą do innych światów, a coraz bardziej sporami między uczestnikami tego samego świata interesu, pracy, władzy i zysku. (...) Konflikt nie dotyczy innego sposobu rozumienia świata, a związany jest raczej z ograniczonymi możliwościami udziału w dobrach, które gwarantuje praca*⁸.

Przedstawione w pracy analizy na pewno można uznać za zbieżne z drugą częścią przytoczonej wypowiedzi odnoszącą się do uczestnictwa kolejnych generacji w coraz bardziej materialnie zdefiniowanym świecie. Tak nacechowany świat przedmiotów bezwzględnie warunkujący struktury mentalne tworzy naturalne środowisko dla „myśli i działania”, tym samym przekładając się na możliwości partycypacji w zyskach, które gwarantuje.

Należałoby w tym miejscu zapytać jeszcze o znaczenie pola dyskursu w konstruowaniu tożsamości zbiorowego podmiotu młodzieży. Wydaje się bowiem, że zasygnalizowana powyżej zbieżność tendencji zaobserwowanych na podstawie wyników badań ilościowych oraz jakościowych analiz aktywności komunikacyjnej młodzieży, świadczyć może o istotnym znaczeniu dyskursu jako przestrzeni dla tożsamościowych ekspresji. Po drugie, może przemawiać za słusznością i skutecznością zastosowania metody analizy dyskursu do badania kulturowych wytworów młodzieży w postaci tekstów. Przyjęta metoda i zaproponowany model badania pozwoliły na dokonanie szczegółowej rekonstrukcji typowych sposobów opanowywania sytuacji problematycznych. Systematyczne badanie idiomatycznych realizacji dyskursowych, w zaproponowanym przeze mnie opracowaniu, uczyniło możliwym identyfikację „pokoleniowych aktorów”, konstytutywnego dla nich świata przedmiotów, zasobów

⁸ Ibidem, s. 65-66.

i reguł, symbolicznego instrumentarium pozwalającego na ich podtrzymywanie, a w konsekwencji podmiotowego sprawstwa i tożsamościowych identyfikacji. Analiza z zastosowaniem charakterystycznych mechanizmów dyskursowych, argumentacji, presupozycji wykorzystywanych przez uczestników debat pozwoliła na odsłonięcie, mówiąc językiem Giddensa, *właściwości strukturalnych* obecnych w budowanych przekazach. Przeprowadzone przeze mnie rekonstrukcje wskazują na nieustającą reprodukcję systemowych reguł poprzez język publicznego dyskursu. Odtwarzanie ładu organizowanego wokół toposów ekonomicznych jest tym silniejsze, im bardziej uwewnętrzniony i naturalizowany jest szczególny system aksjonormatywny uczestników sytuacji komunikacyjnych.. Aktorzy debat permanentnie łączyli własne stanowisko z wyobrażeniem dotyczącym normatywnego kształtu rzeczywistości. Należy zauważyć, że wyłaniające się z dyskursu publicznego tożsamościowe reprezentacje są wynikiem uwewnętrznienia struktur, które przybiera postać projektu „oswajania” nowych aspektów rzeczywistości.

Wszystkie przedstawione powyżej elementy pozwalają na stwierdzenie, iż tylko dzięki wielopoziomowej dyskursywnej analizie symbolicznej aktywności młodzieży, wyrażającej się w sposobach definiowania przez nią rzeczywistości, możliwe było rozważanie pytania o możliwość wyłonienia się wspólnotowej tożsamości, w świecie nieustannego informowania, komentowania, przekonywania i uzgadniania. W świecie rudymenarnie językowym, gdzie dyskursywność decyduje o jego przestrzeni i kształcie.

BIBLIOGRAFIA

- Adamski W., (1976), *Młodzież i społeczeństwo*, Wiedza Powszechna, Warszawa.
- Adamski W., (1971), *Problemy socjologii młodzieży*, „Studia Socjologiczne” nr 2.
- Appadurai A., (2005), *Nowoczesność bez granic. Kulturowy wymiar globalizacji*, Universitas, Kraków.
- Ariès Ph., (1995), *Historia dzieciństwa: dziecko i rodzina w dawnych czasach*, Wyd. Marabut, Gdańsk.
- Arnett J.J., (1997), *Young People's Conceptions of the Transition to Adulthood*, “Youth & Society” vol. 29, No. 1.
- Arystoteles, (1956), *Etyka nikomachejska*, PWN, Warszawa.
- Arystoteles, (1964), *Polityka*, PWN, Warszawa.
- Arystoteles, (1973), *Ustrój polityczny*, PWN, Warszawa.
- Bacon F., (1955), *Novum Organum*, PWN, Warszawa.
- Bacon F., (2004), *Szkice polityczno-etyczne*, De Agostini, Warszawa.
- Banasiak B., (1995), *Alternatywa myśli współczesnej: byt człowieka albo byt języka*, „Nowa Krytyka” nr 6.
- Baniak J., red., (2008), *Moralność współczesnego społeczeństwa polskiego. Założenia i rzeczywistość*, Wyd. UAM, Poznań.
- Barczewski R., (2008), *Analiza dyskursu a socjologia. Perspektywa Giddensa i Foucaulta*, [w:] A. Horolets (red.), *Analiza dyskursu w socjologii i dla socjologii*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń.
- Bartmiński J., (1998), *Tekst jako przedmiot tekstologii lingwistycznej*, [w:] J. Bartmiński, B. Boniecka (red.), *Tekst – problemy teoretyczne*, Wyd. UMCS, Lublin.
- Bartmiński J., (2006), *Językowe podstawy obrazu świata*, Wyd. UMCS, Lublin.
- Bartmiński J., Boniecka B., red., (1998), *Tekst – problemy teoretyczne*, Wyd. UMCS, Lublin.
- Bauman Z., (1961), *Młodzież w krainie marzeń*, „Nowa Kultura” nr 19.
- Bauman Z., (1961), *Wzory sukcesu warszawskiej młodzieży*, „Studia Socjologiczne” nr 3.
- Bauman Z., (1962), *Zarys socjologii. Zagadnienia i pojęcia*, PWN, Warszawa.
- Bauman Z., (2006), *Płynna nowoczesność*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Beaugrande de R., Dressler W., (1990), *Wstęp do lingwistyki tekstu*, PWN, Warszawa.
- Beck U., (2004), *Społeczeństwo ryzyka*, Scholar, Warszawa.
- Beck U., Giddens A., Lash S., (2009), *Modernizacja refleksyjna. Polityka, tradycja i estetyka w porządku społecznym nowoczesności*, PWN, Warszawa.
- Berger P.L., Luckmann, T., (2010), *Społeczne tworzenie rzeczywistości*, PWN, Warszawa.
- Berman P., (2008), *Opowieść o dwóch utopiach. Ewolucja polityczna pokolenia '68*, Universitas, Kraków.
- Bieńkowski W., (1961), *Nieporozumienie pokoleń*, „Kultura i Społeczeństwo” nr 4.
- Biernat T., (2002), *Światopogląd młodego pokolenia a środowisko życia codziennego*, [w:] A. Radziejewicz-Winnicki (red.), *Edukacja a życie codzienne*, t.1, Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Biernat T., (2006), *Społeczno-kulturowe uwarunkowania światopoglądu młodzieży w okresie transformacji*, Wyd. Uniwersytetu M. Kopernika, Toruń.
- Blossfeld H-P., Klijzing E., Mills M., Kurz K., ed., (2005), *Globalization, Uncertainty and Youth in Society*, Routledge 2005. London.

- Blumer H., (2006), *Implikacje socjologiczne myśli George'a Herberta Meada*, [w:] A. Jasińska-Kania, L.M. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziółkowski (wyb. i oprac.), *Współczesne teorie socjologiczne*, Scholar, Warszawa.
- Błuszkowski J., (1999), *Dwie perspektywy badań nad młodzieżą*, [w:] Jarmołowicz W. (red.), *Pokolenia. Kultura. Polityka*, Wyd. Elipsa, Warszawa.
- Böhme G., (1998), *Antropologia filozoficzna*, IFiS PAN, Warszawa.
- Bokszanski Z., Sułkowski B., Tyszcza A., red., (1990), *Społeczeństwo, kultura, osobowość*, PWN, Warszawa.
- Borkowski R., (2007), *Refleksja o przemijaniu i przemianach*, w: tenże: *Starość i młodość. Szkice o polityce, społeczeństwie i kulturze*, Wyd. AGH, Kraków.
- Borowicz R., Krzymieniewska G., Szafranec K., (1991), *Młodzi dorośli. Paradoksy socjalizacji i rozwoju*, PAN, Warszawa.
- Bourdieu P., (1980), *Questions de sociologie*, Les Editions de minuit, Paris.
- Bourdieu P., (1986), *The Forms of Capital*, [w:] J. Richardson (ed.), *Handbook of Theory and Research for the Sociology of Education*, New York, Greenwood.
- Bourdieu P., (2005), *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądzania*, Wyd. Scholar, Warszawa.
- Bourdieu P., (2009), *O telewizji. Panowanie dziennikarstwa*, PWN, Warszawa.
- Bourdieu P., Passerson J.-C., (2006), *Reprodukcja*, PWN, Warszawa.
- Bourdieu P., Wacquant L.J.D., (2001), *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Chałasiński J., (1948), *Społeczeństwo i wychowanie*, PWN, Warszawa.
- Chomsky N., (1982), *Zagadnienie teorii składni*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Comte A., (2001), *Rozprawa o duchu filozofii pozytywnej*, „Antyk”, Kęty.
- Czerniak S., (1998), *Pomiędzy Szkołą Frankfurcką a postmodernizmem*, [w:] Böhme G., *Antropologia filozoficzna*, Wyd. IFiS PAN, Warszawa.
- Czerniak S., Rolewski J., red., (1994), *Studia z filozofii niemieckiej*, t. 1: *Hermeneutyczna tożsamość filozofii*, Wyd. UMK, Toruń.
- Czyżewski M., (1997), *W stronę teorii dyskursu publicznego*, [w:] M. Czyżewski, S. Kowalski, A. Piotrowski (red.), *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, Wyd. Aureus, Kraków.
- Czyżewski M., (2005), *Dyskurs*, [w:] *Encyklopedia socjologii. Suplement*, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Czyżewski M., (2006), *Dyskursy pro- i antyeuropejskie. Polaryzacja i „praca pośrednicząca”*, [w:] A. Horolets (red.), *Europa w polskich dyskursach*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń.
- Czyżewski M., (2008), *Elementy i całości. O niektórych dylematach analizy dyskursu*, [w:] A. Horolets (red.), *Analiza dyskursu w socjologii i dla socjologii*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń.
- Czyżewski M., Dunin K., Piotrowski A., (1991), *Cudze problemy, czyli wstęp do sepologii*, [w:] M. Czyżewski, K. Dunin, A. Piotrowski (red.), *Cudze problemy. O ważności tego, co nieważne. Analiza dyskursu publicznego w Polsce*, OBS, Warszawa.
- Czyżewski M., Kowalski S., Piotrowski A., (1997), *Wprowadzenie*, [w:] M. Czyżewski, S. Kowalski, A. Piotrowski (red.), *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, Wyd. Aureus, Kraków.
- Czyżewski M., Kowalski S., Piotrowski A., (red.), (1997), *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, Wyd. Aureus, Kraków.
- Descartes R., (2001), *Zasady filozofii*, „Antyk”, Kęty.
- Descartes R., (2002), *Medytacje o filozofii pierwszej*, Aureus, Kraków.

- Dijk van T. A., (2006), *Badania nad dyskursem*, [w:] Jasińska-Kania A. i inni (wyb. i oprac.), *Współczesne teorie socjologiczne*, Scholar, Warszawa.
- Dijk van T.A., (1997), *Discourse as Social Interaction*, Sage Publication, London.
- Dijk van T.A., (2001), *Dyskurs jako struktura i proces*, PWN, Warszawa.
- Dijk van T.A., ed., (1985), *Handbook of Discourse Analysis*, t. 4, Academic Press, London.
- Dilthey W., (1924), *Gesammelte Schriften*, Leipzig.
- Domański H., Lutyńska K., Rostocki A., red., (1999), *Spojrzenie na metodę. Studia z metodologii badań socjologicznych*, IFiS PAN, Warszawa.
- Domański H., Ostrowska A., Rychard A., red., (2004), *Niepokoje polskie*, IFiS PAN, Warszawa.
- Dreyfus H., Rainbow P., (1982), *Michel Foucault: Beyond Structuralism and Hermeneutic*, Harvester, Brighton.
- Dudzikowa M., (1999), *Badania nad młodzieżą – refleksje z perspektywy teoretyczno-metodologicznej*, [w:] M. Dudzikowa, T. Borowska (red.) *Dzieci i młodzież wobec zagrożeń dzisiejszego świata*, Eruditus, Poznań.
- Dudzikowa M., Borowska T., red., (1999), *Dzieci i młodzież wobec zagrożeń dzisiejszego świata*, Eruditus, Poznań.
- Dudzikowa M., red., (2003), *Filozofia pedagogice. Pedagogika filozofii*, „Colloquia Communia” nr 2.
- Durkheim E., (1968), *Zasady metody socjologicznej*, PWN, Warszawa.
- Durkheim E., (1990), *Elementarne formy życia religijnego. System totemiczny w Australii*, PWN, Warszawa.
- Duszak A., (1998), *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, PWN, Warszawa.
- Dyczewski L., (1995), *Kultura polska w procesie przemian*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin.
- Dyczewski L., red., (2005), *Kultura grup mniejszościowych i marginalnych*, KUL, Lublin.
- Dyoniziak R., (1965), *Młodzieżowa podkultura*, Wiedza Powszechna, Warszawa.
- Dyoniziak R., red., (1965), *Młodzież epoki przemian*, Nasza Księgarnia, Warszawa.
- Eisenstadt S.N., (1956), *From generation to generation. Age Groups and Social Structure*, Collier-Macmillan Limited, London.
- Erikson E., (1950), *Childhood and Society*, Norton, New York.
- Erikson E., (1965), *Youth: Fidelity and Diversity*, [w:] tenże (red.), *The Challenge of Youth*, Garden City, Anchor Books.
- Erikson E., ed., (1965), *The Challenge of Youth*, Garden City, Anchor Books.
- Fairclough N., Duszak A., (2008), *Krytyczna analiza dyskursu – nowy obszar badawczy dla lingwistyki i nauk społecznych*, [w:] N. Fairclough, A. Duszak (red.), *Krytyczna analiza dyskursu – interdyscyplinarne podejście do komunikacji społecznej*, Wyd. Universitas, Kraków.
- Fairclough N., Duszak A., red., (2008), *Krytyczna analiza dyskursu – interdyscyplinarne podejście do komunikacji społecznej*, Wyd. Universitas, Kraków.
- Fatyga B., (1993), *Śmietnik symboliczny*, [w:] Jawłowska A., Kempy M., Tarkowska E. (red.), *Kulturowy wymiar przemian społecznych*, IFiS PAN, Warszawa.
- Fatyga B., (1999), *Dzicy z naszej ulicy. Antropologia kultury młodzieżowej*, ISNS UW, Warszawa.
- Fatyga B., (2002), *Polska młodzież w okresie przemian*, [w:] M. Marody (red.), *Wymiary życia społecznego. Polska na przełomie XX i XXI w.*, Scholar, Warszawa.
- Fatyga B., (2008), *O formie i stylu relacji pokoleniowych*, [w:] J. Mucha, E. Narkiewicz-Niedbalec, M. Zielińska (red.), *Co nas łączy, co nas dzieli?*, Wyd. Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra.
- Fatyga B., Tyszkiewicz A., red., (2001), *Normalność i normalka. Próba zastosowania pojęcia normalności do badań młodzieży*, ISNS UW, Warszawa.

- Filipiak M., Lis F., (2000), *W kręgu kultury postmodernistycznej – młodzież, kultura, wartości*, Wyd. Print 6, Lublin.
- Filmer P., et al., (1972), *New Directions in Sociological Theory*, London.
- Foucault M., (2002), *Archeologia wiedzy*, Wyd. De Agostini/Altaya, Warszawa.
- Foucault M., (1998), *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, Wyd. Altaya, Warszawa.
- Fudali M., (2009), *Grupy nieformalne młodzieży*, Wyd. Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra.
- Gadamer H.-G., (2003), *Język i rozumienie*, Wyd. Fundacji Aletheia, Warszawa.
- Galas B., (2003), *Orientacje społeczne młodzieży w warunkach nowego ładu społecznego*, [w:] Idzikowski B., Narkiewicz-Niedbałec E., Zielińska M., Papiór E. (red.) *Młodzież polska w nowym ładzie społecznym*, Wyd. Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra.
- Gańczarczyk A., (1994), *Orientacje życiowe młodzieży w warunkach transformacji ustroju*, Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Garfinkel H., (2007), *Studia z etnometodologii*, PWN, Warszawa.
- Gehlen A., (2001), *W kręgu antropologii i psychologii społecznej: studia*, Czytelnik, Warszawa.
- Gerlich H., (1998), *Cykle ludzkiego życia*, Wyd. Muzeum Historii Katowic, Katowice.
- Giddens A., (2003), *Stanowienie społeczeństwa*, Wyd. Zysk i S-ka, Poznań.
- Giddens A., (2006), *Nowoczesność i tożsamość*, PWN, Warszawa.
- Giddens A., (2006), *Przemiany intymności*, PWN, Warszawa.
- Giza-Poleszczuk A., Mokrzycki E., red., (1990), *Teoria i praktyka socjologii empirycznej*, IFiS PAN, Warszawa.
- Giza-Poleszczuk A., Mokrzycki E., red., (1990), *Teoria i praktyka socjologii empirycznej*, Wyd. IFiS PAN, Warszawa.
- Gizicka D., red., (2009), *Społeczne dylematy Europy*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń.
- Gliński P., (1998), *Młodzież jako czynnik zmiany społecznej – polityczna mobilizacja i aktywne uczestnictwo w ruchach społecznych*, „Studia Politologiczne”, vol. 3.
- Glock H.- J., (2001), *Słownik Wittgensteinowski*, Wyd. Spacja, Warszawa.
- Głowiński M., (2009), *Nowomowa i ciągi dalsze. Szkice dawne i nowe*, Universitas, Kraków.
- Głowiński M., red., (1980), *Język i społeczeństwo*, Czytelnik, Warszawa.
- Goban-Klas T., (1999), *Media i komunikowanie masowe*, PWN, Warszawa-Kraków.
- Gołdyka L., Machaj I., red., (2009), *Enklawy życia społecznego. Kontynuacje*, Wyd. Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin.
- Gołębiowski B., (1987), *Dynamika społecznej świadomości młodzieży*, „Kultura i Społeczeństwo” nr 4.
- Gorlach K., Niezgodna M., Seruga Z., red., (2004), *Władza, naród, tożsamość: studia dedykowane Profesorowi Hieronimowi Kubiakowi*, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Górski P., (2008), *Socjolog wobec zagadnień komunikowania. Od analizy zawartości do analizy dyskursu*, [w:] A. Horolets (red.), *Analiza dyskursu w socjologii i dla socjologii*, Wyd. A. Marszałek, Toruń.
- Grabias S., (2003), *Język w zachowaniach społecznych*, Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Grabowska M., (1998), *Młodzież – poza polityką i demokracją*, „Kultura i Społeczeństwo” nr 1.
- Grice H. P., (1980), *Logika i konwersacja*, [w:] B. Stanosz (red.), *Język w świetle nauki*, Czytelnik, Warszawa.
- Griese H.M., (1996), *Socjologiczne teorie młodzieży*, „Impuls”, Kraków.

- Grzeszczyk E., (2004), *Bobos, milkies i postmaterialiści w poszukiwaniu poczucia więzi: amerykańskie wzory i polska rzeczywistość*, [w:] H. Domański, A. Ostrowska, A. Rychard (red.), *Niepokoje polskie*, IFiS PAN, Warszawa.
- Grzymała-Kazłowska A., (2004), *Socjologicznie zorientowana analiza dyskursu na tle współczesnych badań nad dyskursem*, „Kultura i Społeczeństwo” nr 1.
- Gurycka A., (1991), *Światopogląd młodzieży*, Pracownia Testów Psychologicznych, Warszawa.
- Gurycka A., red., (1998), *Jak ludzie spostrzegają swój świat*, Wyd. Akademickie „Żak”, Warszawa.
- Habermas J., (1999), *Teoria działania komunikacyjnego*, t. 1: *Racjonalność działania a racjonalność społeczna*, PWN, Warszawa.
- Habermas J., (2002), *Przyczynek do krytyki rozumu funkcjonalnego*, PWN, Warszawa.
- Habermas J., (2002), *Teoria działania komunikacyjnego*, t. 2: *Przyczynek do krytyki rozumu funkcjonalnego*, PWN, Warszawa.
- Habermas J., (2004), *Działanie komunikacyjne i detranscendentalizacja rozumu*, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Habermas J., (2005), *Faktyczność i obowiązywanie: teoria dyskursu wobec zagadnień prawa i demokratycznego państwa prawnego*, Scholar, Warszawa.
- Habermas J., (2005), *Filozoficzny dyskurs nowoczesności*, Universitas, Kraków.
- Habermas J., (2006), *Działanie zorientowane na osiągnięcie porozumienia* [w:] A. Jasińska-Kania, L. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziółkowski (wyb. i oprac.) *Współczesne teorie socjologiczne*, t. 2, Warszawa.
- Habermas J., (2006), *Tendencje kryzysowe w rozwiniętym kapitalizmie* [w:] A. Jasińska-Kania, L. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziółkowski (wyb. i oprac.) *Współczesne teorie socjologiczne*, t. 2, Warszawa.
- Habermas J., (2006), *Typy działania komunikacyjnego* [w:] A. Jasińska-Kania, L. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziółkowski (wyb. i oprac.), *Współczesne teorie socjologiczne*, t. 2, Scholar, Warszawa.
- Habermas J., (2007), *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, PWN, Warszawa.
- Hajduk B., (2002), *Model społecznego uczestnictwa młodzieży*, [w:] Radziejewicz-Winnicki A. (red.), *Edukacja a życie codzienne*, t.1, Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Hajduk E., (2005), *Społeczne uczestnictwo młodzieży – wielość obrazów*, [w:] E. Hajduk, P. Karpińczyk (red.), *Społeczne uczestnictwo młodzieży średniego miasta*, Wyd. „Żak”, Warszawa.
- Hajduk E., Karpińczyk P., red., (2005), *Społeczne uczestnictwo młodzieży średniego miasta*, Wyd. „Żak”, Warszawa.
- Hałas E., (2008), *Interakcjonizm symboliczny. Społeczny kontekst znaczeń*, PWN, Warszawa.
- Harris R., (1988), *Language, Saussure and Wittgenstein. How to Play Games with Words*, Routledge, London–New York.
- Heitmeyer W., (1987), *Rechtsextremistische Orientierungen bei Jugendlichen*, Weinheim–München.
- Holstein J.A., Miller G., ed., (1993), *Reconsidering Social Constructionism. Debates in Social Problems Theory*, Aldine de Gruyter, New York.
- Horolets A., (2006), *Obrazy Europy w polskim dyskursie publicznym*, Universitas, Kraków.
- Horolets A., (2008), *Wprowadzenie*, [w:] A. Horolets (red.), *Analiza dyskursu w socjologii i dla socjologii*, Wyd. A. Marszałek, Toruń.
- Horolets A., red., (2008), *Analiza dyskursu w socjologii i dla socjologii*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń.

- Horolets A., red., (2008), *Analiza dyskursu w socjologii i dla socjologii*, Wyd. A. Marszałek, Toruń.
- Howarth D., (2008), *Dyskurs*, Oficyna Wydawnicza, Warszawa.
- Humboldt W., (2002), *O liczbie podwójnej*, [w:] tenże, *O myśli i mowie*, PWN, Warszawa.
- Humboldt W., (2002), *O myśli i mowie*, PWN, Warszawa.
- Husserl E., (1989), *Nastawienie nauk przyrodniczych i humanistycznych. Naturalizm, dualizm i psychologia psychofizyczna*, [w:] Z. Krasnodębski (wyb. i red.), *Fenomenologia i socjologia. Zbiór tekstów*, PWN, Warszawa.
- Ibarra P.R., Kitsuse J.I., (1993), *Vernacular Constituents of Moral Discourse: An Interactionist Proposal for the Study of Social Problems*, [w:] J.A. Holstein, G. Miller (red.), *Reconsidering Social Constructionism. Debates in Social Problems Theory*, Aldine de Gruyter, New York.
- Idzikowski B., Narkiewicz-Niedbalec E., (red.), (2000), *Edukacja kulturalna dzieci i młodzieży*, Regionalne Centrum Animacji Kultury, Zielona Góra.
- Idzikowski B., Narkiewicz-Niedbalec E., Zielińska M., Papiór E., red., (2003), *Młodzież polska w nowym ładzie społecznym*, Wyd. Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra.
- Jarmołowicz W., red., (1999), *Pokolenia. Kultura. Polityka*, Wyd. Elipsa, Warszawa.
- Jasińska-Kania A., Nijakowski L.M., Szacki J., Ziółkowski M., wyb. i oprac., (2006), *Współczesne teorie socjologiczne*, Scholar, Warszawa.
- Jawłowska A., (1975), *Drogi kontrkultury*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Jawłowska A., Gotowski B., red., (1977), *Młodzież w procesie przemian*, PWN, Warszawa.
- Jawłowska A., Kempy M., Tarkowska E., red., (1993), *Kulturowy wymiar przemian społecznych*, IFiS PAN, Warszawa.
- Jorgensen M., Phillips L., (2002), *Discourse Analysis as Theory and Method*, Sage Publications, London.
- Karwat M., (1998), *Wzorce i style uczestnictwa młodzieży w polityce*, „Studia Politologiczne” vol. 3.
- Karwat M., Milanowski W., (1981), *Młodzież jako przedmiot i podmiot polityki. Młodzież – ruch młodzieżowy – polityka*, t. 1, Centralna Szkoła Aktywu ZSMP, Warszawa.
- Karwat M., Milanowski W., (1983), *Społeczny status młodzieży*, „Kultura i Społeczeństwo” nr 2.
- Kennistone K., (1972), *Youth and Dissent*, Harcourt Brace Jovanovich, New York.
- Kiciński K., (2001), *Młodzież wobec problemów polskiej demokracji*, Wyd. LWT, Warszawa.
- Kłosiński M., (2001), *Dyskurs o normalności i niezwykłości świata, jako podstawowe formy dyskursu medialnego*, [w:] Fatyga B., Tyszkiewicz A. (red.), *Normalność i normalka. Próba zastosowania pojęcia normalności do badań młodzieży*, ISNS UW, Warszawa.
- Kłoskowska A., (1987), *Socjologia młodzieży. Przegląd koncepcji*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 2.
- Kohlberg L., (1984), *The psychology of Moral Development: The Nature and Validity of Moral Stages*, Harper and Row, San Francisco.
- Kołąkowski L., (2000), *Karol Marks i klasyczna definicja prawdy*, [w:] L. Kołąkowski (red.), *Kultura i fetysze*, PWN, Warszawa.
- Kołąkowski L., red., (2000), *Kultura i fetysze*, PWN, Warszawa.
- Kopka J., (2004), *Opisać młodzież. O politycznym i etycznym wymiarze postaw*, [w:] D. Walczak -Duraj (red.), *Świat polityki w doświadczeniu młodzieży*, Novum, Łódź – Płock.
- Koseła K., (2005), *Czy młodzież istnieje*, „Więź” nr 12.
- Koseła K., (2005), *Młodzież*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Koseła K., (2008), *Pokolenia młodzieży polskiej w badaniach ilościowych – tropy i rozzarowania socjologa*, [w:] K. Szafraniec (red.), *Młodość i oświata za burtą przemian*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń.
- Kowalowa A., Łukow W., (2003), *Socjologia młodzieży*, Wyd. OR TWP, Szczecin.

- Krajewski M., (2006), *Historia wychowania i myśli pedagogicznej*, Wydawnictwo Naukowe „Novum”, Płock.
- Krakowiak T., (2008), *Analiza dyskursu – próba nakreślenia pola badawczego*, [w:] A. Horolets (red.), *Analiza dyskursu w socjologii i dla socjologii*, Wyd. A. Marszałek, Toruń.
- Krasnodębski Z., (wyb. i red.), (1989), *Fenomenologia i socjologia. Zbiór tekstów*, PWN, Warszawa.
- Kress G., (1985), *Ideological Structures in Discourse*, [w:] T.A. van Dijk (red.), *Handbook of Discourse Analysis*, t. 4, Academic Press, London.
- Krzemiński I., (2004), *Socjologiczne przemiany współczesnego świata*, [w:] tenże (red.), *Socjologia a przemiany współczesnego świata*, Scholar, Warszawa.
- Krzemiński I., red., (2004), *Socjologia a przemiany współczesnego świata*, Scholar, Warszawa.
- Krzywicki L., (1951), *Studia socjologiczne*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Kubala K., (2008), *Obrazy Unii Europejskiej w polskim dyskursie prasowym. Analiza kompleksów dyskursywnych*, [w:] D. Walczak-Duraj (red.), *Dyskursywne i niedyskursywne obrazy rzeczywistości*, „Folia Sociologica” nr 33.
- Kurdybacha Ł., (1965), *Starożytna Grecja*, [w:] tenże: *Historia wychowania*, t. I, PWN, Warszawa.
- Kurzępa J., (2005), *Młodzież w poszukiwaniu wspólnoty. Między przystankiem Woodstock a J.M.J.*, [w:] Dyczewski L. (red.), *Kultura grup mniejszościowych i marginalnych*, KUL, Lublin.
- Kwiecińska-Zdrenka M., (2008), *Zaangażowanie a neutralność: postawy obywatelskie młodzieży. W poszukiwaniu pola badawczego*, [w:] K. Szafraniec (red.), *Młodość i oświata za burzą przemian*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń.
- Kwieciński Z., Śliwerski B., red., (2003), *Pedagogika*, PWN, Warszawa.
- Landgrebe L., (1987), *Fenomenologia a marksizm: problem cielesności i teleologii*, [w:] M. J. Siemek (wyb. i oprac.), *Drogi współczesnej filozofii*, Czytelnik, Warszawa.
- Leppert R., (2002), *Młodzież – świat przeżywany i tożsamość*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków.
- Leppert R., (2005), *Tożsamość młodzieży w społeczeństwie naśladowczym*, [w:] R. Leppert, Z. Melosik, B. Wojtasik (red.), *Młodzież wobec (nie)gościnnej przyszłości*, Wyd. Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP, Wrocław.
- Leppert R., Melosik Z., Wojtasik B., red., (2005), *Młodzież wobec (nie)gościnnej przyszłości*, Wyd. Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP, Wrocław.
- Liberska H., (2004), *Perspektywy temporalne młodzieży*, UAM, Poznań.
- Lisowska-Magdziarz M., (2006), *Analiza tekstu w dyskursie medialnym*, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Litak S., (2004), *Historia wychowania. Do wielkiej rewolucji francuskiej*, t. I, Wyd. WAM, Kraków.
- Locke J., (1955), *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, PWN, Warszawa.
- Locke J., (2002), *Myśli o wychowaniu*, Wyd. Akademickie „Żak”.
- Mach B.W., (2003), *Pokolenie historycznej nadziei i codziennego ryzyka*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa.
- Mach B.W., (2005), *Transformacja systemu a trajektorie życiowe młodych pokoleń*, Wyd. IFiS PAN, Warszawa.
- Mannheim K., (1944), *Diagnosis of Our Time. Essays of a Sociologist*, Oxford University Press, London.
- Mannheim K., (1944), *Youth in Modern Society*, [w:] tenże, *Diagnosis of Our Time. Essays of a Sociologist*, Oxford University Press, London.

- Mannheim K., (1952), *Essays in the Sociology of Knowledge*, Routledge, London.
- Mannheim K., (1965), *Das Problem der Generationen*, [w:] L. von Friedeburg (red.), *Jugend in der modernen Gesellschaft*, Köln–Berlin.
- Mannheim K., (1992–1993), *Problem pokoleń*, „Colloquia Communia”, nr 1/12.
- Manterys A., (1997), *Wielość rzeczywistości w teoriach socjologicznych*, PWN, Warszawa.
- Markiewicz W., (1964), *Współczesna młodzież jako przedmiot badań socjologicznych*, Poznań.
- Marks K., Engels F., (1960), *Dzieła*, t. 1, Książka i Wiedza, Warszawa.
- Marody M., red., (2002), *Wymiary życia społecznego. Polska na przełomie XX i XXI w.*, Scholar, Warszawa.
- Marquez G.G., (2007), *Miłość w czasach zarazy*, TMM Polska, Warszawa.
- Mead G. H., (1975), *Umysł, osobowość i społeczeństwo*, PWN, Warszawa.
- Mead M., (1978), *Kultura i tożsamość: studium dystansu międzypokoleniowego*, PWN, Warszawa.
- Melosik Z., (2000), *Młode pokolenie a przemiany kultury współczesnej*, [w:] B. Idzikowski, E. Narkiewicz-Niedbalec (red.), *Edukacja kulturalna dzieci i młodzieży*, Regionalne Centrum Animacji Kultury, Zielona Góra.
- Melosik Z., (2005), *Młodzież a przemiany kultury współczesnej*, [w:] R. Leppert, Z. Melosik, B. Wojtasik (red.), *Młodzież wobec (nie)gościnnej przyszłości*, Wyd. Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP, Wrocław.
- Merkens H., Bergs-Winkels D., (1998), *Projekt zum Thema: Makrosoziale Partizipations – Chancen Jugendlicher*, Berlin.
- Merton R., (1982), *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, PWN, Warszawa.
- Messyasz K., (2008), *Popkulturowa ewangelizacja. Fundamentalne wartości i współczesne sposoby ich ekspresji*, [w:] J. Baniak (red.), *Moralność współczesnego społeczeństwa polskiego. Założenia i rzeczywistość*, Wyd. UAM, Poznań.
- Messyasz K., (2009), *Młodzież w dyskursie publicystycznym – pełnoprawni uczestnicy czy enklawa społeczna?*, [w:] L. Gołyka, I. Machaj (red.), *Enklawy życia społecznego. Kontynuacje*, Wyd. Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin.
- Messyasz K., (2009), *Obrazy młodzieży w dyskursie prasowym*, [w:] D. Walczak-Duraj (red.), *Wartości i postawy młodzieży polskiej*, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Messyasz K., (2009), *Praktyki uwewnętrzniania, naturalizacji i uniwersalizacji wartości w dyskursach narodowych o Europie i Unii Europejskiej*, [w:] D. Gizicka (red.), *Społeczne dylematy Europy*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń.
- Mikułowski-Pomorski J., (2008), *Zmieniający się świat mediów*, Universitas, Kraków.
- Miś A., (2007), *Filozofia współczesna*, Scholar, Warszawa.
- Mokrzycki E., wyb. i oprac., (1984), *Kryzys i schizma. Antyscjentystyczne tendencje w socjologii współczesnej*, t. 1, PIW, Warszawa.
- Morus T., (2001), *Utopia*, De Agostini, Warszawa.
- Moscovici S., (1984), *The Phenomenon of Social Representations*, [w:] S. Moscovici, R. M. Farr (red.), *Social Representations*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Moscovici S., (2001), *Social Representations: Explorations in Social Psychology*, New York University Press, New York.
- Moscovici S., Farr R.M., ed., (1984), *Social Representations*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Mucha J., Narkiewicz-Niedbalec E., Zielińska M., red., (2008), *Co nas łączy, co nas dzieli?*, Wyd. Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra.
- Muszyński Z., (2000), *Komunikacja i znaczenie. Semantyczny aspekt komunikacji*, Wyd. UMCS, Lublin.

- Nasalska E., (1982), *Kierunki rozwoju analizy treści*, „Studia Socjologiczne”, nr 3–4.
- Nijakowski L., (2004), *Znaczenie analizy dyskursu dla socjologii narodowości*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 1.
- Nijakowski L.M., (2006), *Hermeneutyka i teoria dyskursu*, [w:] A. Jasińska-Kania, L.M. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziółkowski (wyb. i oprac.), *Współczesne teorie socjologiczne*, Scholar, Warszawa.
- Nunner-Winkler G., (1975), *Adoleszenzkrise und Identitätsbildung*, Frankfurt.
- Nycz E., (2001), *Dorastanie w przestrzeni społeczno-kulturowej miasta przemysłowego*, Wyd. Uniwersytetu Opolskiego, Opole.
- Nycz R., Seidler-Janiszewska A., red., (2006), *Nowoczesność jako doświadczenie*, Universitas, Kraków.
- Olejniczuk-Merta A., (1995), *Zaspokajanie potrzeb dzieci i młodzieży w okresie transformacji*, „Studia i Materiały” Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, zeszyt 4.
- Ossowska M., (1963), *Koncepcja pokolenia*, „Studia Socjologiczne” nr 2.
- Ostrowicka-Miszewska H., (2006), *Jak porcelana rzucona o beton. Dyskursy o młodzieży, polityce i polityce młodzieży*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków.
- Palska H., (1999), *Badacz społeczny wobec tekstu. Niektóre problemy analizy jakościowej w socjologii i teoria literatury*, [w:] Domański H., Lutyńska K., Rostocki A. (red.), *Spojrzenie na metodę. Studia z metodologii badań socjologicznych*, IFiS PAN, Warszawa.
- Piekot T., (2006), *Dyskurs polskich wiadomości prasowych*, Universitas, Kraków.
- Piotrowski A. (1990), *Retoryka podmiotu zbiorowego*, [w:] Z. Bokszański, B. Sułkowski, A. Tyska (red.), *Społeczeństwo, kultura, osobowość*, PWN, Warszawa.
- Piotrowski A., (1990), *Teoria a badania empiryczne. Parę uwag o ich związku w orientacjach współczesnej socjologii*, [w:] A. Giza-Poleszczuk, E. Mokrzycki (red.), *Teoria i praktyka socjologii empirycznej*, Wyd. IFiS PAN, Warszawa.
- Piotrowski A., (1997), *Tożsamość zbiorowa jako temat dyskursu polityki*, [w:] M. Czyżewski, S. Kowalski, A. Piotrowski (red.), *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, Wyd. Aureus, Kraków.
- Piróg T., (2006), *Młodzież w Polsce*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków.
- Platon, (2006), *Państwo*, Wyd. Marek Derewecki, Kęty.
- Poprawa M., (2009), *Telewizyjne debaty polityków jako przykład dyskursu publicznego*, Universitas, Kraków.
- Posiad A., (2000), *Słownik terminów i pojęć filozoficznych*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa.
- Potter J., Wetherell M., eds., (1987), *Discourse and Social Psychology. Beyond Attitude and Behaviour*, Sage, London.
- Prawda M., (1987), *Cykl życia jednostki a wartość pracy*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Warszawa.
- Przeclawska A., Rowicki L., (1997), *Młodzi Polacy u progu nadchodzącego wieku*, Wyd. „Żak”, Warszawa.
- Przeclawski K., (1969), *Rola i pozycja społeczna młodzieży*, „Kultura i Społeczeństwo” nr 3.
- Radzewicz-Winnicki A., red., (2002), *Edukacja a życie codzienne*, t.1, Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Rasiński L., (2009), *„Reguły” i „gry” świata społecznego – Wittgenstein, de Saussure i zwrot lingwistyczny w filozofii społecznej*, [w:] tenże (red.), *Język, dyskurs, społeczeństwo*, PWN, Warszawa.
- Rasiński L., red., (2009), *Język, dyskurs, społeczeństwo*, PWN, Warszawa.

- Richardson J. ed., (1986), *Handbook of Theory and Research for the Sociology of Education*, New York, Greenwood
- Ricoeur P., (2006), *Model tekstu. Znaczące działanie rozważane jako tekst*, [w:] A. Jasińska-Kania, L. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziółkowski (wyb. i oprac.), *Współczesne teorie socjologiczne*, t.2, Scholar, Warszawa.
- Roberts K., (2009), *Youth in Transition*, Palgrave Macmillan, New York.
- Roche J., Tucker S., Thompson R., Flynn R., (ed.), (2006), *Youth in Society*, Sage Publications, London.
- Rodi F., (1994), *O kilku podstawowych pojęciach filozofii nauk humanistycznych* [w:] S. Czerniak, J. Rolewski (red.), *Studia z filozofii niemieckiej*, t. 1: *Hermeneutyczna tożsamość filozofii*, Wyd. UMK, Toruń.
- Rotengruber P., (2006), *Perspektywy społecznego porozumienia*, Wyd. UAM, Poznań.
- Roterodamus E., (2000), *Trzy rozprawy*, „PAX”, Warszawa.
- Roterodamus E., (2001), *Pochwała głupoty*, De Agostini, Warszawa.
- Rousseau J.J., (1955), *Emil, czyli o wychowaniu*, Zakład im. Ossolińskich, Warszawa.
- Sacks H., (1992), *Lectures on Conversation*, t. 1, 2, Basil Blackwell, Oxford.
- Sałustowicz P., (1978), *Koncepcja pokolenia w badaniach postaw innowacyjnych wśród młodzieży*, „Studia Socjologiczne” nr 1.
- Saussure de F., (2009), *Język jako system znaków*, [w:] L. Rasiński (red.), *Język, dyskurs, społeczeństwo*, PWN, Warszawa.
- Schnädelbach H., (2001), *Rozum i historia*, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Schütz A., (1984), *Potoczna i naukowa interpretacja ludzkiego działania*, [w:] E. Mokrzycki (wyb. i oprac.), *Kryzys i schizma. Antyścjentystyczne tendencje w socjologii współczesnej*, t. 1, PIW, Warszawa.
- Searle J. R., (2009), *Ontologia społeczna. Niektóre podstawowe zasady*, [w:] L. Rasiński (red.), *Język, dyskurs, społeczeństwo*, PWN, Warszawa.
- Sewell Jr. W. H., (2006), *Teoria struktury: dwoistość, podmiotowość sprawcza a transformacja*, [w:] A. Jasińska-Kania, L.M. Nijakowski, J. Szacki, M. Ziółkowski (wyb. i oprac.), *Współczesne teorie socjologiczne*, t. 2, Scholar, Warszawa.
- Siciński A., (1975), *Młodzi o roku 2000*, Instytut Wydawniczy CRZZ, Warszawa.
- Siemek M.J., wyb. i oprac., (1987), *Drogi współczesnej filozofii*, Czytelnik, Warszawa.
- Simmel G., (1975), *Socjologia*, PWN, Warszawa.
- Sińczuch M., (2008), *Ustanawianie wiedzy o młodzieży. Metanarracje w europejskiej socjologii młodzieży*, [w:] K. Szafraniec (red.), *Młodość i oświata za burtą przemian*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń.
- Sosnowski A., Walkowiak J., (1989), *Zagadnienia i dylematy socjologii młodzieży – próby ich rozwiązania*, „Studia Socjologiczne” nr 4.
- Stanosz B., red., (1980), *Język w świetle nauki*, Czytelnik, Warszawa.
- Stubbs M., (1983), *Discourse Analysis: The Sociolinguistic Analysis of Natural Language*, University of Chicago Press, Chicago.
- Szacki J., (2006), *Historia myśli socjologicznej*, PWN, Warszawa.
- Szafraniec K., (2008), *Potencjał młodzieżowego buntu – uwarunkowania i funkcje społeczne*, [w:] K. Szafraniec (red.), *Młodość i oświata za burtą przemian*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń.
- Szafraniec K., red., (2008), *Młodość i oświata za burtą przemian*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń.
- Szczepański J., (1958), *Młodzież we współczesnym świecie*, „Nowa Szkoła” nr 9.

- Sztobryn S., (2003), *Pedagogika i filozofia – wzajemne relacje. Stanowisko pedagogów okresu międzywojennego w świetle literatury czasopiśmiennej*, red. tomu M. Dudzikowa, *Filozofia pedagogice. Pedagogika filozofii*, „Colloquia Communia” nr 2.
- Sztompka P., (1985), *Teoria socjologiczna końca XX wieku. Wstęp do wydania polskiego*, [w:] J. H. Turner, *Struktura teorii socjologicznej*, PWN, Warszawa.
- Sztompka P., (2002), *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Wyd. Znak, Kraków.
- Szymański M.J., (2006), *Młodzież wobec wartości*, IBE, Warszawa.
- Świda-Ziemia H., (1995), *Wartości egzystencjalne młodzieży lat dziewięćdziesiątych*, ISNS UW, Warszawa.
- Świda-Ziemia H., (2000), *Obraz świata i bycia w świecie*, ISNS UW, Warszawa.
- Świda-Ziemia H., (2005), *Młodzi w nowym świecie*, Wydawnictwo Literackie, Warszawa.
- Tatarkiewicz W., (1999), *Historia filozofii*, t. I, PWN, Warszawa.
- Taylor C., (2009), *Teorie znaczenia*, [w:] L. Rasiński (red.), *Język, dyskurs, społeczeństwo*, PWN, Warszawa.
- Tenbruck F. H., (1962), *Jugend und Gesellschaft. Soziologische Perspektiven*, Freiburg, i.B.
- Tillman K.J., (2005), *Teorie socjalizacji*, PWN, Warszawa.
- Trutkowski C., (2004), *Wybór czy konieczność – o potrzebie wykorzystania analizy dyskursu*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 1.
- Tugendhat E., (1999), *Bycie. Prawda. Rozprawy filozoficzne*, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Turner J. H., (2004), *Struktura teorii socjologicznej*, PWN, Warszawa.
- Walczak-Duraj D., (2006), *Podstawy współczesnej socjologii*, Wyd. „Omega-Praxis”, Pabianice.
- Walczak-Duraj D., red., (2004), *Świat polityki w doświadczeniu młodzieży*, Novum, Łódź – Płock.
- Walczak-Duraj D., red., (2008), *Dyskursywne i niedyskursywne obrazy rzeczywistości*, „Folia Sociologica”, nr 33.
- Walczak-Duraj D., red., (2009), *Wartości i postawy młodzieży polskiej*, t. I i II, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Walsh D., (1972), *Sociology and the Social Word*, [w:] P. Filmer et al., *New Directions in Sociological Theory*, London.
- Wertenstein-Żuławski J., (1990), *To tylko rock’n’roll!*, Wyd. ZAKR, Warszawa.
- Wittgenstein L., (2009), *Znaczenie słowa*, [w:] L. Rasiński (red.), *Język, dyskurs, społeczeństwo*, PWN, Warszawa.
- Wodak R., Krzyżanowski M., ed., (2008), *Qualitative Discourse Analysis in the Social Sciences*, Palgrave Macmillan, New York.
- Wołoszyn S., (2003), *Wychowanie w starożytnej Europie*, [w:] Z. Kwieciński, B. Śliwerski (red.), *Pedagogika*, PWN, Warszawa.
- Woroniecka G., (2003), *Interakcja symboliczna a hermeneutyczna kategoria przed-rozumienia*, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Wrzesień W., (2003), *Jednostka, rodzina, pokolenie*, Wyd. UAM, Poznań.
- Wyka A., (1993), *Badacz społeczny wobec doświadczenia*, IFiS PAN, Warszawa.
- Zielińska M., (2000), *Młodzież poza kulturą dominującą*, [w:] B. Idzikowski, E. Narkiewicz-Niedbalec (red.), *Edukacja kulturalna dzieci i młodzieży*, Regionalne Centrum Animacji Kultury, Zielona Góra.
- Zielińska M., (2003), *Młodzież jako przedmiot badań socjologicznych*, [w:] B. Idzikowski, E. Narkiewicz-Niedbalec, M. Zielińska, E. Papiór (red.), *Młodzież polska w nowym ładzie społecznym*, Wyd. Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra.

- Zielińska M., (2004), *Postawy wobec „starego” i „nowego” porządku społecznego jako wyznacznik tożsamości pokoleniowej*, [w:] K. Górlach, M. Niezgoda, Z. Seruga (red.), *Władza, naród, tożsamość: studia dedykowane Profesorowi Hieronimowi Kubiakowi*, Wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Zielińska M., (2009), *Zróznicowane postawy wobec wybranych wymiarów rzeczywistości społecznej jako wyznaczniki odrębności pokoleniowej*, [w:] D. Walczak-Duraj (red.), *Wartości i postawy młodzieży polskiej*, t. 1, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Ziółkowski M., (1981), *Znaczenie, interakcja, rozumienie. Studium z symbolicznego interakcjonizmu i socjologii fenomenologicznej jako wersji socjologii humanistycznej*, PWN, Warszawa.

BIBLIOGRAFIA CZASOPISM WYKORZYSTANYCH DO ANALIZY EMPIRYCZNEJ:

„Gazeta Wyborcza”

I. Dozwolone do lat trzydziestu

- Bosacki M., (1996), *Moja młoda Polska*, „Gazeta Wyborcza” nr 288
- Bugajski A., (1996), *Maska Don Kichota*, „Gazeta Wyborcza” nr 294
- Cichy M., (1996), *Polskie pokolenie X*, „Gazeta Wyborcza” nr 294
- Cieśliński Z., (1996), *Nudna wspaniała egzystencja*, „Gazeta Wyborcza” nr 193
- Graczyk L., (1996), *Sceny z życia prowincji*, „Gazeta Wyborcza” nr 245
- Graff A., (1996), *Trochę tu, trochę tam*, „Gazeta Wyborcza” nr 205
- Łowiecka I., (1996), *Nic za darmo*, „Gazeta Wyborcza” nr 214
- Jędrzejczyk A., (1996), *Jak studiowałam historię*, „Gazeta Wyborcza” nr 209
- Kaczorowski A., (1996), *Stracone najlepsze lata*, „Gazeta Wyborcza” nr 225
- Katulska E., (1996), *Byłe w gromadzie*, „Gazeta Wyborcza” nr 219
- Kieniewicz M., (1996), *Ciekawe, niebezpieczne czasy*, „Gazeta Wyborcza” nr 235
- Klejsa K., (1996), *Pokolenie bez idei*, „Gazeta Wyborcza” nr 188
- Kluz H., (1996), *A pamięć dźwigamy już my*, „Gazeta Wyborcza” nr 248
- Kochmańska K., (1996), *Spóźnione pokolenie*, „Gazeta Wyborcza” nr 170
- Moskalewicz P., (1996), *Drzwi do nowego świata*, „Gazeta Wyborcza” nr 245
- Orliński W., Orlińska D., (1996), *Mój złośliwy rehot*, „Gazeta Wyborcza” nr 217
- Pawlicki A., (1996), *Może jeszcze się zdarzy...*, „Gazeta Wyborcza” nr 294
- Pecio M., (1996), *Nie pasuję do tego obrazu*, „Gazeta Wyborcza” nr 195
- Pilarek-Kowol K., (1996), *Granaty w piaskownicy*, „Gazeta Wyborcza” nr 195
- Prośniak A., (1996), *Kształtowanie chaosu*, „Gazeta Wyborcza” nr 207
- Różańska E., (1996), *Zawsze będę się potykać*, „Gazeta Wyborcza” nr 263
- Solińska A., (1996), *Niezła fucha*, „Gazeta Wyborcza” nr 179
- Sporoń M., (1996), *Powracają...*, „Gazeta Wyborcza” nr 212
- Staszewski W., (1996), *Pionierzy Dzikiego Wschodu*, „Gazeta Wyborcza” nr 177
- Stawiarska A., (1996), *Żalona rewolucja*, „Gazeta Wyborcza” nr 255
- Szczuka K., (1996), *Zasnąć pod gołym niebem*, „Gazeta Wyborcza” nr 231
- Ślubowski S., (1996), *Widocznie mam pecha*, „Gazeta Wyborcza” nr 183
- Tochman W., (1996), *Między nami przepaść*, „Gazeta Wyborcza” nr 201
- Wielowieyska D., (1996), *Pokolenie szczęściarzy*, „Gazeta Wyborcza” nr 171
- Wysocka S., (1996), *Na pewno wygrałam*, „Gazeta Wyborcza” nr 183

II. Młodzi końca wieku

- Buras P., (1999), *Grepsiarze i statyści*, „Gazeta Wyborcza” nr 37
- Dąbrowski B., (1999), *Miej prawdziwą osobowość*, „Gazeta Wyborcza” nr 31
- Fatyga B., (1999), *Resentyment, marketing i legenda*, „Gazeta Wyborcza” nr 67
- Moskalewicz P., (1999), *Mała wyspa, dużo skarbów*, „Gazeta Wyborcza” nr 78
- Niklewicz K., (1999), *Wywołałeś mnie do tablicy*, „Gazeta Wyborcza” nr 10
- Orliński W., (1999), *Dwie strony bejsbola*, „Gazeta Wyborcza” nr 15
- Osięka P., (1999), *Zdolni zbędni*, „Gazeta Wyborcza” nr 69
- Osica K., Kaczmarek P., (1999), *Przestępcza emerytura i przysmak soltysa*, „Gazeta Wyborcza” nr 50
- Poszewicka A., (1999), *Daleko od wyspy skarbów*, „Gazeta Wyborcza” nr 19
- Prokop M., (1999), *Blokery i bankierzy*, „Gazeta Wyborcza” nr 25
- Pytlos R., (1999), *Sprzedać czy ukarać*, „Gazeta Wyborcza” nr 43
- Sadowska M., (1999), *Dorosłość na skróty*, „Gazeta Wyborcza” nr 58
- Szulist S., (1999), *Ja, wieśniak*, „Gazeta Wyborcza” nr 36
- Varga K., (1999), *2000 – pokolenie czy Pollena?*, „Gazeta Wyborcza” nr 21
- Wujec P., (1999), *Na wyspie skarbów*, „Gazeta Wyborcza” nr 7
- Zdziarski M., (1999), *Kto jest debeściakiem?*, „Gazeta Wyborcza” nr 27

III. Generacja nic

- Bilewicz M., (2002), *Nie-generacja nic*, „Gazeta Wyborcza” nr 229
- Brzeziecki A., (2002), *Czekając na bunt*, „Gazeta Wyborcza” nr 212
- Gablankowski M., (2002), *Czy Polska nas wymieni?*, „Gazeta Wyborcza” nr 224
- Holcman Sz., (2002), *Z wolnością nie można przegrać*, „Gazeta Wyborcza” nr 258
- Iwański M., (2002), *Pokolenie w zawieszeniu*, „Gazeta Wyborcza” nr 212
- Janiszewski J., (2002), *Generacja nieszczególna*, „Gazeta Wyborcza” nr 266
- Jaworska O., (2002), *Nie przegrałam z wolnością*, „Gazeta Wyborcza” nr 220
- Kamiński J., (2002), *To ja – zapluty karzeł reklamy*, „Gazeta Wyborcza” nr 220
- Koperski J., (2002), *Strzeżcie się nas*, „Gazeta Wyborcza” nr 220
- Kuźnicka A., (2002), *A jednak coś*, „Gazeta Wyborcza” nr 218
- Lizut M., (2002), *Nic po nas nie zostanie*, „Gazeta Wyborcza” nr 217
- Masłowska D., (2002), *Przyszczoleni do jedzenia*, „Gazeta Wyborcza” nr 233
- Przysłowski M., (2002), *Kompleks powielacza*, „Gazeta Wyborcza” nr 214
- Skalski E., (2002), *Nic, nic i nic*, „Gazeta Wyborcza” nr 258
- Staszewski W., (2002), *Barbarzyńcy na wolności*, „Gazeta Wyborcza” nr 214
- Wandachowicz K., (2002), *Generacja Nic*, „Gazeta Wyborcza” nr 207
- Wandachowicz K., (2002), *Rewolucja Nic*, „Gazeta Wyborcza” nr 284
- Wieliczko B.M., (2002), *Chybiona inwestycja*, „Gazeta Wyborcza” nr 224
- Włodarczyk J., (2002), *Nie dostosują się do panów*, „Gazeta Wyborcza” nr 232
- Woś R., (2002), *Czy będę Cohn-Benditem?*, „Gazeta Wyborcza” nr 258
- Woźnicki J., (2002), *Pełny dzban ze studentami*, „Gazeta Wyborcza” nr 241

IV. Kraj sportów ekstremalnych

- Brzeziecki A., (2004), *Ja się stąd nie ruszę*, „Gazeta Wyborcza” nr 47
- Czuszal S., (2004), *Sporty ekstremalne a odwaga*, „Gazeta Wyborcza” nr 40
- Danielewski M., (2004), *Ja też spadam*, „Gazeta Wyborcza” nr 49

- Dziewięcka D., (2004), *Gdzie ten kraj*, „Gazeta Wyborcza” nr 42
 Kobus M., (2004), *Polska mnie porywa*, „Gazeta Wyborcza” nr 58
 Kredens K., (2004), *Stąd do przyszłości*, „Gazeta Wyborcza” nr 46
 Krupa J., (2004), *My, karykatura narodu*, „Gazeta Wyborcza” nr 33
 Leszczyński A., (2004), *Kraj pękniętych luster*, „Gazeta Wyborcza” nr 30
 Miecznicka M., (2004), *Michale, daj się uwieść*, „Gazeta Wyborcza” nr 27
 Niewiadomski M., (2004), *Wpuśćmy się na salony*, „Gazeta Wyborcza” nr 29
 NN, (2004), *Moja walizka czeka otwarta*, „Gazeta Wyborcza” nr 31
 Olszewski M., (2004), *Kraj sportów ekstremalnych*, „Gazeta Wyborcza” nr 20
 Olszewski M., (2004), *Z perspektywy szklarni*, „Gazeta Wyborcza” nr 68
 Opoka M., (2004), *Kraj egoistów*, „Gazeta Wyborcza” nr 66
 Palikot J., (2004), *10 pomysłów dla tych, którzy nie chcą narzekać*, „Gazeta Wyborcza” nr 68
 Piórkowski D., (2004), *Ciemne plamy na tęczy*, „Gazeta Wyborcza” nr 64
 Szacki W., (2004), *Kraj prawie normalny*, „Gazeta Wyborcza” nr 40

V. Stracone pokolenie

- Bauman Z., (2011), *Niepewna przyszłość merytokracji*, „Gazeta Wyborcza” nr 71
 Brzostek D., Pawłowska-Salińska K., (2011), *Wykształcona klasa robotnicza*, „Gazeta Wyborcza” nr 65
 Derkaczew J., (2011), *Młodzi rozczarowani*, „Gazeta Wyborcza” nr 68
 Magda;K.K.;Marcin;J.S.;Maciek, (2011), *Listy*, „Gazeta Wyborcza” nr 67
 Pawłowska-Salińska K., (2011), *Młodzi, do roboty!*, „Gazeta Wyborcza” nr 67
 Pawłowska-Salińska K., (2011), *Niech młody nie znaczy zbędny*, „Gazeta Wyborcza” nr 68
 Staszewski W., (2011), *W poszukiwaniu straconego absolwenta*, „Gazeta Wyborcza” nr 68
 Tokarz B., (2011), *Bezrobotni z dyplomami*, „Gazeta Wyborcza” nr 70
 Urszula, Katarzyna Czajka, Rafał, Student UJ; Mgr Bezrobocia, (2011), *Stracone czy użalające się pokolenie*, „Gazeta Wyborcza” nr 71
 Walków M., Lewińska A., (2011), *Młodzi, zdolni i bez pracy*, „Gazeta Wyborcza” nr 66

„Tygodnik Powszechny” – Pokolenie ‘89

- Bielik-Robson A., (2002), *Nie ma takiego pokolenia*, „Magazyn Kulturalny Tygodnika Powszechnego” nr 2/3
 Franaszek A., (2002), *Idee i zmysły*, „Magazyn Kulturalny Tygodnika Powszechnego” nr 2/3
 Franaszek A., (2002), *Pokolenie ‘89*, „Magazyn Kulturalny Tygodnika Powszechnego” nr 2/3
 Franaszek A., (2002), *W wieku chrystusowym – rozmowa z P. Śpiewakiem*, „Magazyn Kulturalny Tygodnika Powszechnego” nr 2/3
 Franaszek A., Sabor A., (2002), *Młodzi powinni się zabrać do pracy – rozmowa o lękach, nadziejach i zmęczeniu pokolenia trzydziestolatków*, „Magazyn Kulturalny Tygodnika Powszechnego” nr 2/3
 Piotrowska A., (2002), *Smętni trzydziestoletni*, „Magazyn Kulturalny Tygodnika Powszechnego” nr 2/3
 Potkaj T., (2002), *Pięć życiorysów z prowincją w tle*, „Magazyn Kulturalny Tygodnika Powszechnego” nr 2/3
 Sobolewski T., (2002), *Dobre wejście – rozmowa z Marią Zmarz-Koczanowicz*, „Magazyn Kulturalny Tygodnika Powszechnego” nr 2/3
 Wygnański K., (2002), *Dać coś innym*, „Magazyn Kulturalny Tygodnika Powszechnego” nr 2/3

„Przegląd Polityczny” – *Wojna pokoleń*

- Berman P., Nowak P., (2006), *Wojna pokoleń trwa*, „Przegląd Polityczny” nr 75
- Dunin-Wąsowicz P., Gawin D., Graczyk P., Kruszewski K.B., Nowak P., Ostrowski J., (2004), *Wojna pokoleń*, „Przegląd Polityczny” nr 66
- Hartman J., (2004), *Pokolenie konserwatywnych kosmopolitów*, „Przegląd Polityczny” nr 67/68
- Kowalska M., (2004), *O wojnie pokoleń*, „Przegląd Polityczny” nr 67/68
- Nowak P., (2004), *Dziesięć albo ciąg dalszy Degeneracji*, „Przegląd Polityczny” nr 67/68
- Nyczek T., (2004), *List otwarty do czterdziestolatka*, „Przegląd Polityczny” nr 66
- Portet S., (2004), *Lepiej zaczynać od idei*, „Przegląd Polityczny” nr 67/68
- Sławek T., (2004), *Too Old to Rock and Roll, Too Young to Die. De-generacja*, „Przegląd Polityczny” nr 66
- Wróbel Sz., (2004), *Polityka temporalna*, „Przegląd Polityczny” nr 67/68

„Dziennik. Polska – Europa – Świat”¹ – *Pokolenie ‘89*

- Bodzianny M., Pabjańczyk W., Matuszyński J.P., Biała M., (2009), *Historia oceni, jaka jest nasza generacja*, „Dziennik. Polska – Europa – Świat”, 09.02.
- Cieszyński J., Paulina, Wyszyński Z., Mitek A., (2009), *Zaangażowani egoiści*, „Dziennik. Polska – Europa – Świat”, 06.02.
- Gruszczyński A.P., Aleksandra, Mateusz M., Pilc B., Krupa J., Cieszyński J., (2009), *Co jest dla mnie najważniejsze*, „Dziennik. Polska – Europa – Świat”, 07/08.02.
- Gruszczyński A.P., Łaciak D., Gach M., (2009), *Pokolenie ,89 chce działania, nie układów*, „Dziennik. Polska – Europa – Świat”, 13.02.
- Gumowska A., (2009), *Pokolenie bez ideałów*, „Dziennik. Polska – Europa – Świat”, 30.01.
- Jagoda, (2009), *Będzie tylko gorzej*, „Dziennik. Polska – Europa – Świat”, 31.01/01.02.
- Janczewska M., (2009), *Młodzi chcą argumentów, nie świńskich łbów – wywiad z J. Kurzępą*, „Dziennik. Polska – Europa – Świat”, 03.02.
- Janczewska M., (2009), *Młodzi nie ryzykują, bo nie muszą – wywiad z G. Turnauem*, „Dziennik. Polska – Europa – Świat”, 23.03.
- Janczewska M., (2009), *Uczę się, szkole, myślę, potrafię się dostosować – wywiad z N. Wójcikiem*, „Dziennik. Polska – Europa – Świat”, 30.01.
- Janczewska M., (2009), *Wyrasta nam pierwsze pokolenie optymistów*, „Dziennik. Polska – Europa – Świat”, 28.01.
- Kim R., (2009), *Generacja naznaczona piętnem sukcesu – wywiad z K. Wandachowiczem*, „Dziennik. Polska – Europa – Świat”, 09.02.
- Kim R., (2009), *Nasz bóg to pieniądz – wywiad z M. Megger*, „Dziennik. Polska – Europa – Świat”, 04.02.
- Kim R., Skrzydłowska-Kalukin K., (2009), *Karierowicze? Nie, pragmatycy – wywiad z Anną i Antonim Liberą*, „Dziennik. Polska – Europa – Świat”, 04.03.
- Klinger K., (2009), *Dziś młodzież ma trudniej – wywiad z J. Staniszkis*, „Dziennik. Polska – Europa – Świat”, 31.01/01.02.

¹ Brak numeracji wydań spowodowany jest źródłem pozyskiwania materiału do analiz, jakie stanowiło archiwum internetowe gazety. Zamieszczone tam teksty posiadały jedynie datę dzienną wydania. Stąd podobny zapis w bibliografii.

- Klinger K., (2009), *Ideaty ułatwiają życie – wywiad z J. Melą*, „Dziennik. Polska – Europa – Świat”, 06.02.
- Klinger K., (2009), *Lubimy lans i kasę, idei nie mamy – wywiad z E. Owsiak*, „Dziennik. Polska – Europa – Świat”, 27.02.
- Klinger K., (2009), *Nadchodzi generacja porządných mieszczan – wywiad z P. Śpiewakiem*, „Dziennik. Polska – Europa – Świat”, 31.01/01.02.
- Klinger K., (2009), *Pieniądze to nasz motor napędowy – wywiad z T. Skibą*, „Dziennik. Polska – Europa – Świat”, 10.03.
- Klinger K., (2009), *Są kreatywni, nastawieni na sukces – wywiad z K. Hall*, „Dziennik. Polska – Europa – Świat”, 07/08.02.
- Klinger K., (2009), *To ludzie mądrzy i z aspiracjami – wywiad z J. Owsiakiem*, „Dziennik. Polska – Europa – Świat”, 27.02.
- Matyja R., (2009), *List do 20-latków*, „Dziennik. Polska – Europa – Świat”, 08.02.
- Megger M., (2009), *Optymiści? Raczej egoiści*, „Dziennik. Polska – Europa – Świat”, 02.02.
- Megger M., Strzelczyk B., Sacharczuk K., Grubych B., Pakowski G., Pyra, (2009), *Jacy jesteśmy? My, pokolenie 89*, „Dziennik. Polska – Europa – Świat”, 02.02.
- Michaliszyn M., (2009), *Kryzys zmieni ich życie*, „Dziennik. Polska – Europa – Świat”, 10.02.
- Otto S., Krupa J., Ejsmond A., Wasilewski B., Dudycz J., (2009), *Autorytety kroimy na miarę*, „Dziennik. Polska – Europa – Świat”, 06.02.
- Pabjańczyk W., Skrzypacz J., (2009), *Młodzi bez poglądów, przeżarci przez popkulturę – to nie my*, „Dziennik. Polska – Europa – Świat”, 31.01/01.02.
- Pietrzyk K., Krupa J., Gruszczyński A.P., Kędzierski R., Gomoła M., (2009), *Nie dajmy się wrzucić do jednego worka*, „Dziennik. Polska – Europa – Świat”, 03.02.
- Sierakowski S., (2009), *Jeszcze dojrzeję do buntu*, „Dziennik. Polska – Europa – Świat”, 10.02.
- Skiba K., (2009), *Nie macie pomysłu na życie*, „Dziennik. Polska – Europa – Świat”, 10.03.
- Zjawiska M., Otto S., Łepecki A., Rogalski M., (2009), *Pokolenie 89 ma wiele twarzy*, „Dziennik. Polska – Europa – Świat”, 04.02.
- Żukowski P., (2009), *To my zmienimy Polskę*, „Dziennik. Polska – Europa – Świat”, 31.01/01.02.

BIBLIOGRAFIA STRON INTERNETOWYCH:

- <http://edgp.gazetaprawna.pl/index.php?act=archive>
- <http://tygodnik.onet.pl/15,tematy.html>
- <http://krytykapolityczna.pl/O-nas/menu-id-81.html>
- <http://krytykapolityczna.pl/Zespol-KP/menu-id-90.html>
- <http://sztobryn.eu/>
- <http://szukaj.wyborcza.pl/Archiwum/o,o.html>

SPIS RYSUNKÓW I TABEL

Rysunek 1. Schemat debaty <i>Dozwolone do lat trzydziestu</i> – „Gazeta Wyborcza” 1996	146
Rysunek 2. Schemat debaty <i>Młodzi końca wieku</i> – „Gazeta Wyborcza” 1999	165
Rysunek 3. Schemat debaty <i>Generacja nic</i> – „Gazeta Wyborcza” 2002	184
Rysunek 4. Schemat debaty <i>Pokolenie '89</i> – „Tygodnik Powszechny” 2002	197
Rysunek 5. Schemat debaty <i>Kraj sportów ekstremalnych</i> – „Gazeta Wyborcza” 2004	208
Rysunek 6. Schemat debaty <i>Wojna pokoleń</i> – „Przegląd Polityczny” – 2004–2006	219
Rysunek 7. Schemat debaty <i>Pokolenie '89</i> – „Dziennik” 2009	233
Rysunek 8. Schemat debaty <i>Stracone pokolenie</i> – „Gazeta Wyborcza” 2011	248
Tabela 1. Zabiegi retoryczne i własności dyskursowe stosowane przez aktorów debaty <i>Dozwolone do lat trzydziestu</i> – „Gazeta Wyborcza” 1996	147
Tabela 2. Zabiegi retoryczne i własności dyskursowe stosowane przez aktorów debaty <i>Młodzi końca wieku</i> – „Gazeta Wyborcza” 1999	166
Tabela 3. Zabiegi retoryczne i własności dyskursowe stosowane przez aktorów debaty <i>Generacja nic</i> – „Gazeta Wyborcza” 2002	185
Tabela 4. Zabiegi retoryczne i własności dyskursowe stosowane przez aktorów debaty <i>Pokolenie '89</i> – „Tygodnik Powszechny” 2002	198
Tabela 5. Zabiegi retoryczne i własności dyskursowe stosowane przez aktorów debaty <i>Kraj sportów ekstremalnych</i> – „Gazeta Wyborcza” 2004	209
Tabela 6. Zabiegi retoryczne i własności dyskursowe stosowane przez aktorów debaty <i>Wojna pokoleń</i> – „Przegląd Polityczny” – 2004–2006	220
Tabela 7. Zabiegi retoryczne i własności dyskursowe stosowane przez aktorów debaty <i>Pokolenie '89</i> – „Dziennik” 2009	234
Tabela 8. Zabiegi retoryczne i własności dyskursowe stosowane przez aktorów debaty <i>Stracone pokolenie</i> – „Gazeta Wyborcza” 2011	249
Tabela 9. Skład próby badanej w PGSS wg grup pokoleniowych	284
Tabela 10. Waga wybranych wyznaczników sukcesu życiowego wg grup pokoleniowych	284

